

BOHDAN HALCZAK

Dzieje Łemków

od średniowiecza do współczesności

Bohdan Halczak

Dzieje Łemków
od średniowiecza do czasów współczesnych

Bogusz Janiak
11.12.2014

Warszawa 2014

Bohdan Halczak

Dzieje Łemków
od średniowiecza do czasów współczesnych

Warszawa 2014

Publikacja zrealizowana dzięki wsparciu finansowemu
Jana i Lidii Rusyniaków z Connecticut (USA)

Recenzja
dr hab. prof. nadzw. Roman Drozd
prof. dr hab. Eugeniusz Mironowicz
Dr. h. c., PhDr. Miroslav Sopoliga, DrSc.

Redakcja językowa
Elżbieta Morawska

Projekt okładki
Teresa Oleszczuk

Na okładce wykorzystano zdjęcie cerkwi z miejscowości Nova Polanka w skansenie Muzeum Kultury Ukraińskiej w Svidniku autorstwa Ladislava Puškára.

Książka wydana pod auspicjami
Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce

Wydawca
„TYRSA" Sp. z o.o., ul. Kościeliska 7, 03-614 Warszawa
e-mail: tyrsa@hot.pl
www.tyrsa.pl

© Copyright by Bohdan Halczak, 2014
© Copyright by „TYRSA" Sp. z o.o., 2014

ISBN 83-89085-14-3

Pamięci mojego wuja Antoniego Cidyły,
który poległ w 1945 roku na Morawach, w mundurze czerwonoarmisty,
oraz wszystkich Łemków wcielanych do obcych armii
i zmuszanych do walki za nie swoją sprawę.

Spis treści

Wstęp 9

Rozdział I
Od czasów najdawniejszych do XVIII wieku 17
1.1. Ruś Kijowska, Polska i Węgry od wczesnego średniowiecza do XVIII wieku 17
1.2. Łemkowszczyzna od średniowiecza do XVIII wieku 24
1.3. Podsumowanie 48

Rozdział II
Od końca XVIII wieku do roku 1919 51
2.1. Ukraina, Polska i Węgry od końca XVIII wieku do 1919 roku 51
2.2. Przemiany społeczne na Łemkowszczyźnie w XIX wieku 55
2.3. Emigracja z Łemkowszczyzny 66
2.4. Kształtowanie się tożsamości narodowej 74
2.5. Łemkowszczyzna w czasach pierwszej wojny światowej 92
2.6. Łemkowszczyzna w latach 1918–1919 96
2.7. Podsumowanie 99

Rozdział III
Łemkowszczyzna w latach 1919–1939 101
3.1. Radziecka Ukraina, Rzeczpospolita Polska i Republika Czechosłowacka .. 101
3.2. Łemkowszczyzna w Polsce 106
3.3. Łemkowszczyzna w obrębie terytorium Czechosłowacji 116
3.4. Łemkowska diaspora na Bałkanach 131
3.5. Łemkowska diaspora w Ameryce 133
3.6. Podsumowanie 137

Rozdział IV
Łemkowie w latach 1939–1947 139
4.1. Polska, Ukraina i Słowacja w latach 1939–1947 139
4.2. Łemkowszczyzna północna 152
4.3. Łemkowszczyzna południowa 185
4.4. Łemkowska diaspora na Bałkanach 191
4.5. Łemkowska diaspora w Ameryce 194
4.6. Podsumowanie 196

Rozdział V
Łemkowie w latach 1948–1990 197
5.1. Radziecka Ukraina, Polska i Czechosłowacja w latach 1948–1990 197
5.2. Łemkowie w USRR 202
5.3. Łemkowie w Polsce 206
5.4. Łemkowie w Czechosłowacji 228
5.5. Łemkowska diaspora na Bałkanach 234
5.6. Łemkowska diaspora w Ameryce 240
5.7. Podsumowanie 245

Rozdział VI
Łemkowie w latach 1991–2014 247
6.1. Ukraina, Polska i Słowacja w latach 1991–2014 247
6.2. Łemkowie na Ukrainie 252
6.3. Łemkowie w Polsce 256
6.4. Łemkowie na Słowacji 271
6.5. Łemkowska diaspora na Bałkanach 277
6.6. Łemkowska diaspora w Ameryce 279
6.7. Międzynarodowe organizacje łemkowskie 281
6.8. Podsumowanie 283

Zakończenie 285

Wykaz skrótów 287
Bibliografia 289
Indeks nazwisk 307
Indeks geograficzny 315

Wstęp

Książka poświęcona jest historii ludu określanego w Polsce nazwą Łemkowie. W Rzeczypospolitej pojęciem tym posługują się zarówno członkowie tego ludu, jak i Polacy. Nazwa Łemkowie funkcjonuje również na Ukrainie oraz w środowisku diaspory łemkowskiej w Ameryce Północnej. Na Słowacji oraz w środowisku diaspory bałkańskiej bardziej rozpowszechniona jest nazwa Rusini, ewentualnie Rusnacy, choć pojęcie Łemkowie (Lemkovia) również tu funkcjonuje. Profesor Peter Švorc, wybitny historyk słowacki, znawca dziejów regionu karpackiego w XX wieku stwierdził w jednej ze swoich prac, że Łemkowie zamieszkują na „północnym zachodzie Podkarpackiej Rusi, w północno-wschodniej Słowacji, a także na terytorium polskiej Galicji"[1].

Mimo różnych nazw, ludność łemkowska z obszaru Polski, Słowacji oraz rozrzuconej po świecie diaspory stanowi jedność kulturową i posiada poczucie wspólnoty. W książce autor posługuje się konsekwentnie nazwą Łemkowie.

Ojczyzną Łemków jest Łemkowszczyzna, region zlokalizowany w Beskidach, na pograniczu ukraińsko-polsko-słowackim. Zgodnie z ukraińską tradycją, wschodnią granicę Łemkowszczyzny stanowią rzeki San i Laborec, a zachodnią rzeka Poprad. Są to granice określone tradycją, a nie kryteriami natury etnicznej. Przed drugą wojną światową osadnictwo łemkowskie na zachodzie przekraczało rzekę Poprad, sięgając po Tatry. Na wschodzie, po północnej stronie Beskidów, ludność wschodnich krańców Łemkowszczyzny miała cechy mieszane, łemkowsko-bojkowskie. Na południu natomiast cechy łemkowskie wykazywała ludność zamieszkała również na wschód od rzeki Laborec. Współcześnie istnieje na Ukrainie tendencja

[1] „Lemky, rusínske obyvatelstvo žijící na severozápadě Podkarpatské Rusi, na severovýchodním Slovensku a paralelne na území polské Haliče..." (P. Švorc, *Zakletá zem. Podkarpatská Rus 1918–1946*, Praha 2007, s. 21). Ukraińcy nie posługują się pojęciem „Podkarpacka Ruś", lecz „Zakarpacie" lub „Ruś Zakarpacka".

do zakreślania południowo-wschodniej granicy Łemkowszczyzny na rzece Uż, na terenie regionu zakarpackiego. Również granica północno-wschodnia Łemkowszczyzny lokalizowana jest często na wschód od rzeki San. Nie jest to jednak zgodne z tradycją historyczną.

Mapa 1.

Mapa Łemkowszczyzny, opracowana w 2002 roku na zlecenie ukraińskiego Towarzystwa „Łemkowszczyzna"



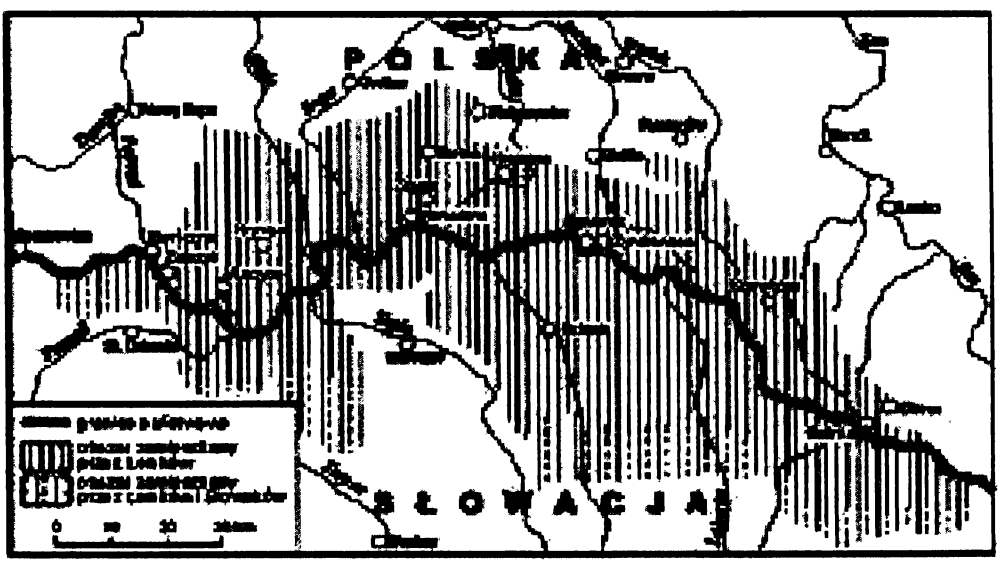
Obszar po północnej stronie Beskidów w ukraińskiej tradycji określany jest mianem Łemkowszczyzny północnej lub podkarpackiej, a południowa część regionu mianem Łemkowszczyzny południowej lub zakarpackiej. Południową część Łemkowszczyzny Ukraińcy nazywają również Preszowszczyzną. W mieście Preszów (Prešov) znajdują się siedziby biskupów greckokatolickiego i prawosławnego. Funkcjonuje tam również wiele instytucji ukraińskich.

Autor za podstawę swych rozważań na temat Łemków uznał tradycyjne ukraińskie pojmowanie terminu Łemkowszczyzna jako regionu, którego zachodnią granicę określa rzeka Poprad, wschodnią zaś rzeki San i Laborec.

Nazwa Łemkowszczyzna występuje również w polskiej tradycji, lecz ma ona nieco inne znaczenie niż w tradycji ukraińskiej. Polacy odnoszą to pojęcie w zasadzie do ziem zamieszkanych do 1947 roku przez Łemków tylko po polskiej stronie

Karpat. Chociaż w polskich opracowaniach zaznacza się, iż ludność łemkowska zamieszkuje również po południowej stronie Beskidów, region w obecnych granicach Słowacji nie jest zaliczany do Łemkowszczyzny. W Polsce wyraźna jest również tendencja do lokalizowania wschodniej granicy regionu bardziej na zachód niż w tradycji ukraińskiej. Najczęściej za wschodnią granicę Łemkowszczyzny uchodzi w Polsce rzeka Osława.

Mapa 2.
Obszar zamieszkiwany przez Łemków w Beskidach w 1936 roku, według Romana Reinfussa



Źródło: R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990, s. 14.

Po drugiej wojnie światowej na północnej Łemkowszczyźnie doszło do gwałtownych zmian składu etnicznego ludności. Polskie władze komunistyczne wysiedliły około dwóch trzecich ludności łemkowskiej na radziecką Ukrainę. Pozostałe rodziny łemkowskie deportowano w ramach akcji „Wisła" na ziemie zachodnie i północne państwa polskiego, gdzie zostały przymusowo osiedlone w dużym rozproszeniu. Tylko niewielkiej części udało się powrócić w rodzinne strony. Opuszczone przez Łemków wsie zasiedlono ludnością polską, inne popadły w ruinę. Łemkowszczyzna północna przestała być faktycznie regionem odrębnym pod względem etnograficznym. Pozostała natomiast „ojczyzną duchową" Łemków, którzy się z niej wywodzą.

Łemkowszczyzna południowa uniknęła po drugiej wojnie światowej drastycznych zmian ludnościowych. Pozostała regionem etnicznie łemkowskim, jednak część ludności łemkowskiej uległa daleko posuniętej słowakizacji. Dla swoich wiernych tradycji rodaków pozostali jednak Łemkami, nawet jeśli o swym pochodzeniu całkowicie zapomnieli lub się go wyrzekli.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie w zarysie historii Łemków zarówno w ojczyźnie, jak i na ziemiach, na które wyemigrowali lub zostali wysiedleni. Pod względem etnicznym Łemkowie należą do kultury ukraińskiej. Są częścią ukraińskiego etnosu. Kwestia ta dla autora niniejszego opracowania jest bezdyskusyjna. Współcześnie część ludności łemkowskiej nie utożsamia się z narodem ukraińskim, chociaż identyfikuje się z tradycją łemkowską. Problemy z określeniem własnej tożsamości narodowej są częste wśród grup regionalnych, zwłaszcza żyjących na pograniczu narodowym; Przykładem mogą być Ślązacy z pogranicza polsko-czesko-niemieckiego czy Alzatczycy z pogranicza niemiecko-francuskiego.

W odniesieniu do narodu ukraińskiego, w polskiej historiografii funkcjonuje swoisty „dualizm" nazewniczy. Polscy historycy posługują się dwiema nazwami: Rusini i Ukraińcy, w odniesieniu do tego samego narodu. Brakuje przy tym jednoznacznie określonej „granicy" czasowej, kiedy Rusini zmienili się w Ukraińców. Część autorów umiejscawia ją w XIX, inni dopiero w XX wieku, jeszcze inni nazywają Rusinami również współczesnych Ukraińców. W historiografii polskiej nie funkcjonuje natomiast pojęcie „nacjonalizm rusiński", a jedynie „nacjonalizm ukraiński".

Pierwotną nazwą własną tego ludu byli istotnie Rusini, lecz w XIX wieku, kiedy kształtowała się nowoczesna świadomość narodowa, przyjęto nazwę Ukraińcy. Ukraina jako nazwa kraju funkcjonowała już w średniowiecznych kronikach. Stosowany przez polskich historyków „dualizm" nazewniczy w stosunku do narodu ukraińskiego nie ma odpowiednika w przypadku innych narodów. Niemcy są dla polskich historyków od czasów średniowiecza Niemcami, Włosi Włochami, choć rozwój nowoczesnej świadomości narodowej przebiegał u tych ludów dosyć wolno. Nie stosuje się również tego określenia w stosunku do Słowaków, chociaż przez stulecia określali siebie mianem „Słowian węgierskich", a nazwa Słowacja pojawiła się dopiero w wieku XIX. Państwo moskiewskie od czasów Iwana Groźnego nazywane jest przez polskich historyków Rosją, a poddani carów Rosjanami. Tymczasem Rosjanie jeszcze w XVIII wieku zdecydowanie nie przejawiali cech nowoczesnego narodu.

W historiografii ukraińskiej nie pojawia się „dualizm" nazewniczy w odniesieniu do własnego narodu. W ukraińskich opracowaniach historycznych Ruś

Kijowska traktowana jest jako państwo ukraińskie, a jej mieszkańcy określani mianem Ukraińców. Podobnie zresztą w historiografii polskiej wczesnośredniowieczne państwo Piastów określane jest mianem państwa polskiego, a jego mieszkańcy uznawani za Polaków, chociaż trudno mówić o istnieniu wówczas narodu polskiego we współczesnym znaczeniu tego słowa.

Autor niniejszej pracy nie widzi potrzeby stosowania „dualizmu" nazewniczego w odniesieniu do Ukraińców. Pojęcie Rusini zaś jest nieprecyzyjne, a konsekwentnie stosowane można by odnosić także do Rosjan. Współcześni nacjonaliści rosyjscy odwołują się zresztą do idei hipotetycznego „narodu ruskiego", obejmującego wszystkie ludy, których korzenie sięgają Rusi Kijowskiej. Aby uniknąć zamętu terminologicznego, autor posługuje się konsekwentnie pojęciem „ludność ukraińska" także w odniesieniu do czasów, kiedy naród ukraiński, we współczesnym pojmowaniu pojęcia „naród", jeszcze nie istniał. Pojęcie Ukraina pojawia się w średniowiecznych latopisach, skoro więc istniała Ukraina, istniała również ludność ukraińska.

Najobszerniejsza monografia w języku ukraińskim poświęcona dziejom Łemków została wydana na Słowacji[2]. Redaktorem pracy zbiorowej jest Miroslav Sopoliga, dyrektor Muzeum Kultury Ukraińskiej w Svidniku i wybitny znawca Łemkowszczyzny. W monografii przedstawiono środowisko naturalne ojczyzny Łemków, ich historię od czasów najdawniejszych do współczesności oraz kulturę materialną i duchową. Członkowie zespołu autorskiego stoją zdecydowanie na stanowisku przynależności Łemków do ukraińskiego etnosu. Monografia została opublikowana w niewielkim nakładzie i niestety jest trudno dostępna.

Wiele informacji na temat Łemków zawiera wydana w języku słowackim praca Ivana Popa *Malé dejiny Rusínov*[3]. Autor przedstawia dzieje Zakarpacia od czasów najdawniejszych do drugiej wojny światowej. Wiele uwagi poświęca Łemkowszczyźnie południowej (zakarpackiej). Opisuje także niektóre fakty historyczne z Łemkowszczyzny północnej. Ivan Pop jest również współautorem, wraz z Paulem Robertem Magocsim, encyklopedii historii i kultury „Rusinów", opublikowanej w języku angielskim[4]. Wartość publikacji Ivana Popa nieco obniża fakt, iż jest on jednym z czołowych ideologów „neorusinizmu", kierunku ideowego zakładającego odrębność tak zwanych karpackich Rusinów od narodu ukraińskiego. Autor dokonuje niekiedy swoistej „selekcji" opisywanych faktów historycznych, pomijając na

[2] M. Sopoliga (red. i oprac.), *História a kultura Lemkovščiny*, Svidník 2013.

[3] I. Pop, *Malé dejiny Rusínov*, Bratislava (b.d.w.).

[4] P.R. Magosci, I. Pop (red.), *Encyclopedia of Rusyn History and Culture*, Toronto–Buffalo–London 2005.

ogół wydarzenia w pewien sposób „niewygodne" dla koncepcji „neorusińskich". Dotyczy to zwłaszcza historii najnowszej.

Historię łemkowskiej diaspory na Bałkanach opisuje Oleg Rumiancev. Wywodzi się z Serbii, lecz jest związany z uczelniami włoskimi. Jego główna praca *Питання національної ідентичності русинів і українців Югославії (1918–1991)* została opublikowana w Niemczech po ukraińsku[5]. Spośród opracowań poświęconych dziejom łemkowskiej diaspory w USA wyróżnia się praca Arkadiusza Tydy[6]. Niestety nie została ona jeszcze opublikowana. Ludności ukraińskiej przesiedlonej z Polski na radziecką Ukrainę poświęcone są publikacje Romana Kabaczija[7] oraz Mirosława Pecucha[8]. Sytuację przesiedleńców z Czechosłowacji w USRR przedstawili Michaľ Šmigeľ i Štefan Kruško[9].

Istnieje pokaźna liczba publikacji poświęconych Łemkom w języku polskim. Dotyczą one niemal wyłącznie ludności łemkowskiej po północnej stronie Beskidów i mają głównie charakter etnograficzny. Wyróżniają się zwłaszcza publikacje Romana Reinfussa, będące głównie efektem długoletnich badań terenowych autora na Łemkowszczyźnie. Niektóre opinie tego wybitnego badacza trudno zaakceptować, lecz jego publikacje opisujące świat Łemków przed dramatycznymi wydarzeniami lat 1944–1947 mają obecnie dużą wartość. Spośród publikacji poświęconych historii Łemków w Polsce wyróżnia się praca Jarosława Moklaka *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej*[10]. Autor w sposób wszechstronny, dobrze udokumentowany źródłowo ukazał sytuację na północnej Łemkowszczyźnie w okresie międzywojennym. Niektóre aspekty historii Łemków podjęli w swych publikacjach Stefan Dudra[11] i Leszek Filipiak[12].

---

[5] О. Румянцев, *Питання національної ідентичності русинів і українців Югославії (1918–1991)*, Мюнхен–Берлін 2010.

[6] A. Tyda, „Działalność społeczno-polityczna i religijna Łemków w Stanach Zjednoczonych Ameryki w XX wieku", maszynopis, Zielona Góra 2014.

[7] R. Kabaczij, *Wygnani na stepy. Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski na południe Ukrainy w latach 1944–1946*, Warszawa 2012.

[8] M. Pecuch, *Tożsamość kulturowa Łemków w zachodniej Polsce i na Ukrainie. Studium porównawcze*, Gorzów Wlkp. 2009.

[9] M. Šmigeľ, Š. Kruško, *Opcia. Proces opcie a presídlenia občanov Československa do ZSRR na základe československo-sovietskej dohody z 10. Júla 1946*, Prešov 2005.

[10] J. Moklak, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997.

[11] S. Dudra, *Poza małą ojczyzną. Łemkowie na Ziemi Lubuskiej*, Wrocław 2008.

[12] L. Filipiak, *Społeczno-polityczna sytuacja Łemków w III RP*, Toruń 2013.

Wydawane w Polsce publikacje podejmujące tematykę łemkowską pisane są często z pozycji „neorusińskich", a ich autorzy mają nierzadko tendencję do „selekcji" niewygodnych z ich punktu widzenia faktów historycznych. Wiele uwagi poświęcają Łemkom również historycy zajmujący się dziejami mniejszości ukraińskiej w Polsce — Roman Drozd[13], Jarosław Syrnyk[14] oraz inni. Uznają oni Łemków za ukraińską grupę regionalną. Niemniej w kręgu ich zainteresowań znajdują się niemal wyłącznie Łemkowie zamieszkali w Polsce.

Dotychczas brakowało w Polsce syntetycznego opracowania dziejów Łemków. Na taką monografię istnieje zapotrzebowanie zarówno środowiska łemkowskiego, w naturalny sposób odczuwającego potrzebę zapisania własnej historii, jak i polskiej większości, w której Łemkowie wzbudzają pewne zaciekawienie. Autor żywi nadzieję, że niniejsza publikacja sprosta tym oczekiwaniom. Obejmuje okres od średniowiecza, kiedy pojawiły się pierwsze informacje o przodkach współczesnych Łemków, do czasów współczesnych. Autor zakończył narrację na pierwszych miesiącach 2014 roku.

Niniejsza praca ma charakter popularnonaukowy. Powstała głównie na podstawie opracowań badaczy polskich, ukraińskich, słowackich oraz innych, w mniejszym zaś na podstawie wyników badań własnych. Autor dołożył jednak starań, aby publikacja była rzetelna, wierny dewizie jednego ze swoich mistrzów — Władysława Korcza[15]: „Książka popularnonaukowa to praca naukowa, tylko lepsza".

Publikacja niniejsza nie jest opracowaniem *stricte* historycznym. Ma charakter interdyscyplinarny. Sytuuje się na pograniczu między historią, politologią i etnologią. Spojrzenie interdyscyplinarne pozwala uzyskać barwniejszy i ciekawszy obraz przeszłości, co jest szczególnie ważne w przypadku publikacji przeznaczonych dla szerszego kręgu czytelników.

[13] R. Drozd, *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła"*, Warszawa 2007; R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001; R. Drozd, B. Halczak, *Dzieje Ukraińców w Polsce w latach 1921–1989*, Warszawa 2010.

[14] J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956–1990)*, Wrocław 2008.

[15] Władysław Korcz (1913–1997) — naukowiec i nauczyciel historii. Wywodził się z Sambora w województwie lwowskim. W czasie wojny więzień NKWD. Po wojnie jeden z organizatorów zielonogórskiego środowiska historyków. Przez długie lata moralny autorytet dla wielu ludzi.

Rozdział I
Od czasów najdawniejszych do XVIII wieku

- **W 1344 roku król Polski Kazimierz Wielki podbił ziemię sanocką.**
- **W XIV wieku rozpoczęła się na Łemkowszczyźnie, po węgierskiej stronie, kolonizacja na „prawie wołoskim". W XV wieku przeniosła się ona również na polską stronę.**
- **W 1570 roku w sprawozdaniu austriackich urzędników pojawiła się informacja, że w Karpatach w posiadłościach podległych cesarstwu austriackiemu zamieszkują „Rusini".**

1.1. Ruś Kijowska, Polska i Węgry od wczesnego średniowiecza do XVIII wieku

Księga dziejów Europy Środkowo-Wschodniej zawiera wiele „białych kart", które najprawdopodobniej nigdy nie zostaną zapisane przez historyków. W regionie tym stosunkowo późno wytworzyły się organizacje o charakterze państwowym. Z racji peryferyjnego położenia ta część kontynentu europejskiego nie wzbudzała przez długi czas większego zainteresowania pisarzy z Europy Zachodniej czy Bizancjum, którzy ograniczali się na ogół do kilkuzdaniowych uwag o wydarzeniach w tej części kontynentu europejskiego.

W starożytności Europę Środkowo-Wschodnią penetrowały plemiona celtyckie, a później germańskie. Na stepach położonych nad Morzem Czarnym żyły koczownicze ludy Scytów i Sarmatów. Docierały do tego regionu wpływy rzymskie i greckie. W V–VI wieku Europę Środkowo-Wschodnią zajęły ludy słowiańskie. Ich ekspansja była prawdopodobnie związana z upadkiem Cesarstwa Rzymskiego i wędrówką plemion germańskich do Europy Zachodniej. Pod koniec VIII wieku przybyły do Europy Środkowej, ze stepów czarnomorskich, plemiona Węgrów (Madziarów), które podbiły Kotlinę Naddunajską, zasiedloną wcześniej przez Słowian.

Pierwsze organizacje o charakterze państwowym formowały się w tej części Europy już w VII wieku. Były jednak nietrwałe i pod wpływem kryzysów wewnętrznych czy najazdów łatwo się rozpadały. Dopiero w X wieku w naszej części kontynentu europejskiego zaczęły powstawać państwa o bardziej trwałym charakterze: Czechy, Polska, Węgry, Ruś Kijowska. Proces ich powstawania wiązał się z przyjmowaniem chrześcijaństwa. Panująca w Polsce dynastia Piastów przyjęła chrzest w 966 roku. Data ta jest uważana za „Chrzest Polski". Na Rusi Kijowskiej dynastia Rurykowiczów przyjęła chrzest w 988 roku i data ta jest uważana za „Chrzest Rusi". Pierwszym chrześcijańskim władcą na Węgrzech był Stefan I Święty (997–1038). Proces chrystianizacji państw Europy Środkowo-Wschodniej miał charakter długotrwały, a praca misyjna była prowadzona na długo przed oficjalnym przyjęciem chrztu i trwała jeszcze długi czas później. Daty chrztów mają znaczenie symboliczne. Polska i Węgry przyjęły chrzest z Rzymu, a Ruś Kijowska z Bizancjum. W tym czasie nie istniał jeszcze podział na prawosławie i katolicyzm. Kościół powszechny stanowił formalnie jedność. Jednak Ruś Kijowska znalazła się w kręgu kultury greckiej, Polska i Węgry zaś — łacińskiej.

W 1054 roku doszło do wielkiego rozłamu chrześcijaństwa. Miał on podłoże zarówno doktrynalne, jak i polityczne i mimo podejmowanych prób nie udało się już przezwyciężyć podziału. Faktycznie wyodrębniły się dwa wyznania: prawosławne i katolickie. Po rozłamie w świecie chrześcijańskim Ruś Kijowska stała się krajem prawosławnym, a Polska i Węgry katolickim.

Spośród wspomnianych trzech państw Europy Środkowo-Wschodniej największy rozwój przeżywała początkowo Ruś Kijowska. Było to państwo bardzo rozległe terytorialnie, a Kijów był wielkim ośrodkiem miejskim, który nie miał odpowiedników ani w ówczesnej Polsce, ani na Węgrzech. Ruś była zróżnicowana wewnętrznie i stanowiła raczej federację księstw i wolnych miast niż zwarty organizm państwowy.

Na rozwój Rusi Kijowskiej wpływ wywarły niewątpliwie silne więzi kulturowe z Cesarstwem Bizantyjskim, które przeżywało w czasach wczesnego średniowiecza szczytowy okres swojego rozwoju. Bizancjum posiadało ogromną przewagę pod względem rozwoju gospodarczego i kulturalnego nad łacińskim światem Europy Zachodniej. Rozwojowi Rusi Kijowskiej sprzyjały też warunki geograficzne w tej części kontynentu. Tereny nizinne oraz rzeki stanowiące naturalne drogi komunikacyjne ułatwiały ekspansję terytorialną.

Wreszcie Ruś Kijowska nie posiadała przez dłuższy czas silnych, naturalnych wrogów. Od wschodu i południowego wschodu graniczyła z ludami koczowniczymi,

które bywały kłopotliwe, lecz nie zagrażały samodzielnemu bytowi Rusi. Ani Polska, ani Węgry również nie stanowiły takiego zagrożenia, chociaż ich władcy, zachęceni bogactwami Rusi, chętnie organizowali wyprawy łupieżcze, jeśli zaistniały ku temu sprzyjające warunki.

Głównym problemem politycznym Rusi Kijowskiej były konflikty wewnętrzne, które przechodziły niekiedy w długotrwałe wojny domowe niszczące kraj. Wynikały one po części z usposobienia panującej dynastii Rurykowiczów, ludzi gwałtownych i kłótliwych, choć były też głębsze przyczyny tych konfliktów. Rozległa terytorialnie Ruś była bardzo zróżnicowana. Poszczególne kraje miały często rozbieżne interesy i coraz trudniej było kijowskim władcom prowadzić spójną politykę. W XII wieku na Rusi wystąpiło zjawisko rozbicia dzielnicowego. Poszczególne kraje ruskie przeobrażały się w niezależne państwa. Zanikało poczucie jedności, podobne zjawiska miały miejsce w tym okresie także w Polsce i na Węgrzech.

Rozdrobnienie dzielnicowe spowodowało rozpad Rusi Kijowskiej. Zapoczątkowało zarazem proces kształtowania się odrębnych narodów: ukraińskiego, rosyjskiego i białoruskiego. Wcześniej w Europie Zachodniej na gruzach Cesarstwa Rzymskiego powstały odrębne narody romańskie: Włosi, Francuzi, Hiszpanie, Portugalczycy. Oczywiście proces formowania się zarówno odrębnych narodów romańskich, jak i narodów rosyjskiego, białoruskiego i ukraińskiego trwał setki lat.

Spośród państw, które wyodrębniły się po rozpadzie Rusi Kijowskiej w XII wieku, istotną rolę odgrywała Ruś Czerwona. Nazwa ta odnosiła się w istocie do południowej Rusi, bowiem czerwonym kolorem oznaczano w średniowieczu południe. Posługiwano się także nazwą Galicja (ukr. Hałyczyna) lub Ruś Halicka, a władcy Rusi Czerwonej w XIV wieku używali tytułu „dux Galiciae" (książę Galicji). Pochodzenie tej nazwy nie jest ustalone. Funkcjonuje wiele teorii na ten temat, a jedna z nich zakłada, że jest to nazwa pochodzenia celtyckiego, o czym ma świadczyć fakt, iż region o nazwie Galicja istnieje również na Półwyspie Iberyjskim.

Ruś Czerwona zawdzięczała swój rozwój w dużej mierze zręcznej polityce swych władców, chociaż nie wszyscy Rurykowicze galicyjscy byli jednostkami wybitnymi. Władcy Rusi Czerwonej rozszerzali granice swego państwa. Pod koniec XII wieku doszło do zjednoczenia Galicji z sąsiednim księstwem włodzimierskim, obejmującym Wołyń. Księstwo to określano mianem Ukrainy[16]. Najwybitniejszym władcą

[16] Nazwa „Ukraina" pojawiła się po raz pierwszy w *Latopisie halicko-wołyńskim*, kronice pochodzącej z XIII wieku. Nie wiadomo, czy kronikarz posługiwał się nią wyłącznie w odniesieniu do swego księstwa, czy chodziło mu o większy obszar. Pochodzenie słowa „Ukraina" nie jest znane, być może chodziło o tereny położone „u kraju" (końcu) państwa.

Rusi Halicko-Włodzimierskiej był niewątpliwie Daniel (Danyło), panujący w latach 1221–1264. Ten wybitny polityk i dowódca wojskowy sprawił, że jego państwo odgrywało dużą rolę w polityce międzynarodowej tej części Europy. W 1253 roku został koronowany w Drohiczynie na króla Rusi. Daniel jest uważany za założyciela miasta, które na cześć swojego syna Lwa nazwał Lwowem. Po śmierci Daniela Lwów awansował na stolicę Galicji.

Następcy Daniela nie byli już tak wybitnymi przywódcami, a ich władzę nieustannie ograniczali bojarowie (szlachta). Podobna sytuacja miała miejsce także w innych państwach, które wyłoniły się z Rusi Kijowskiej. Skłócone stronnictwa bojarów stale toczyły ze sobą walki. Tymczasem nad całą Rusią zbierały się ciemne chmury: w XIII wieku do jej granic dotarły wojownicze oddziały Tatarów (Mongołów) z Azji. Wykorzystując własną przewagę militarną oraz skłócenie książąt ruskich, Tatarzy narzucili swe zwierzchnictwo. Książęta ruscy musieli opłacać wysoki haracz tatarskim chanom. Los ten nie ominął także książąt halicko-włodzimierskich.

W XIV wieku, kiedy Ruś Halicko-Włodzimierska pogrążona była w kryzysie, zarówno Królestwo Polskie, jak i Węgry weszły w okres dynamicznego rozwoju. Obu państwom udało się przełamać rozbicie dzielnicowe, nastąpił szybki rozwój gospodarczy. W Królestwie Polskim i na Węgrzech wyczerpywały się powoli możliwości kolonizacji wewnętrznej. Rozrastający się liczebnie stan szlachecki potrzebował nowych ziem, ponieważ szlachta unikała dzielenia swych majątków pomiędzy synów, a idealnym terenem ekspansji wydawały się ziemie ruskie.

Król Polski Kazimierz Wielki (1310–1370) uczynił podbój Galicji jednym z głównych celów swej polityki. Kiedy zorientował się, że zdobycie całej Rusi Halicko-Włodzimierskiej przekracza jego możliwości, zdecydował się na porozumienie z władcą Węgier, który także dążył do podboju tej ziemi[17]. Podczas zjazdu w Wyszehradzie w 1339 roku (według niektórych historyków w 1338) dokonano podziału Rusi Halicko-Włodzimierskiej. W 1340 roku wojska polskie wkroczyły na Ruś Halicką. Miejscowi bojarzy stawili opór, lecz mało skuteczny; do walki włączyła się też Litwa, której w Wyszehradzie nie uwzględniono. Po długotrwałej wojnie doszło do nowego podziału Rusi Halicko-Włodzimierskiej: Litwa zajęła Wołyń, Węgry Zakarpacie, a Polska Galicję.

[17] Królowie węgierscy podejmowali próby podboju Rusi Halickiej od XI wieku. Mimo wielokrotnie organizowanych wypraw zbrojnych nie udało się Węgrom trwale jej opanować. Jednak od 1188 roku oficjalnie władcy Węgier posługiwali się tytułem króla Galicji (*rex Galiciae*).

Polska i Węgry dokonały podboju terytorium etnicznie i kulturowo obcego, kierując się dążeniem do uzyskania korzyści materialnych. Jak stwierdził Kazimierz Wielki w dokumencie pochodzącym z 1353 roku, „Ruś zdobyłem swoimi ludźmi i droga do niej winna stać otworem dla moich ludzi i kupców". Był to zatem podbój, którego celem było zasiedlenie zdobytego obszaru własną ludnością i wykorzystanie go do gospodarczych potrzeb Królestwa Polskiego. Taką politykę prowadził Kazimierz Wielki i jego następcy. Polskiej szlachcie nadawano masowo ziemię, stopniowo zanikało zaś bojarstwo ukraińskie. Część pozbawiono majątków, a część przyjęła religię rzymskokatolicką i uległa polonizacji. Do miast, przede wszystkim Lwowa, napłynęło mieszczaństwo polskie, niemieckie i żydowskie. Ruski charakter zachowała wieś, lecz chłopi nie odgrywali wówczas większej roli w życiu politycznym ani kulturalnym.

Podbój Galicji zapoczątkował dalszą ekspansję polskiej szlachty na wschód. Jej rezultatem było potężne państwo obejmujące obszar współczesnej Ukrainy, Białorusi, krajów nadbałtyckich i częściowo Rosji, które przyjęło nazwę Rzeczypospolitej Obojga Narodów[18]. W Europie Środkowo-Wschodniej podobnych podbojów dokonywały Szwecja, Rosja oraz Turcja, z którymi zresztą Rzeczpospolita rywalizowała. Nie istniało wówczas pojęcie prawa narodów do samostanowienia.

Władzę w Rzeczypospolitej sprawowała polska szlachta. Stanowiła ona swoistą kastę, zdecydowanie uprzywilejowaną w życiu społecznym. Szlachta ruska ulegała polonizacji, a większość ruskich rodów książęcych przyjmowała stopniowo katolicyzm i kulturę polską. Tylko nieliczne rody uparcie pozostawały przy prawosławiu. Proces polonizacji szlachty ruskiej nie był zjawiskiem wyjątkowym w Europie czasów nowożytnych[19]. Szlachta na ogół starała się „dopasować" do aktualnej władzy, bowiem utrata „łaski" panującej aktualnie dynastii prowadziła zwykle do deklasacji rodu szlacheckiego.

Polska szlachta nie starała się natomiast narzucać własnej religii i kultury ukraińskim masom ludowym. Było to spowodowane silnym przywiązaniem ukraińskiego ludu do swego tradycyjnego, wschodniego obrządku oraz zapewne także kalkulacją. Nad duchownym prawosławnym katolicki szlachcic posiadał ogromną

[18] Rzeczpospolita Obojga Narodów była oficjalnie wspólnym państwem Polaków i Litwinów. Szlachta litewska uległa jednak niemal całkowitej polonizacji.

[19] Śląsk w trakcie swoich dziejów kilkakrotnie zmieniał przynależność państwową. Analiza losów tamtejszych rodów szlacheckich pokazuje, że „szlachetnie urodzeni" zmieniali swą przynależność narodową i wyznanie nawet kilkakrotnie. Bywali Polakami, Czechami, Niemcami. Wyznawali katolicyzm, potem protestantyzm, by powrócić do katolicyzmu.

przewagę. W przypadku konfliktu z księdzem rzymskokatolickim jego pozycja była znacznie słabsza, bowiem posiadanie poddanych „gorszego" wyznania było dla polskiej szlachty po prostu wygodniejsze. Zjawisko to występowało nierzadko w Europie, na terenach podbitych[20].

W drugiej połowie XVI wieku pojawiła się w Rzeczypospolitej idea unii Cerkwi prawosławnej i Kościoła rzymskiego. Znalazła ona poparcie części przedstawicieli wyższej hierarchii prawosławnej. Cerkiew po zdobyciu przez Turków Konstantynopola nie miała możliwości normalnego funkcjonowania, widoczne były przejawy kryzysu. Hierarchia prawosławna w Rzeczypospolitej pragnęła także zabezpieczyć się przed zakusami Moskwy, która dążyła do podporządkowania sobie prawosławia na Ukrainie, liczyła również prawdopodobnie na równouprawnienie z Kościołem katolickim.

W 1596 roku w Brześciu Litewskim doszło do oficjalnego pojednania obu Kościołów. Część biskupów prawosławnych uznała zwierzchnictwo papieża. Zachowali jednak tradycyjną odrębność obrządku. Powstała nowa Cerkiew, nazywana unicką, a później greckokatolicką. Unitów spotkało jednak rozczarowanie. Wejście w skład Kościoła katolickiego nie oznaczało równouprawnienia, większość duchowieństwa i wiernych prawosławnych Unii Brzeskiej zresztą nie uznała. Na Ukrainie doszło do silnego podziału o charakterze religijnym.

Rzeczpospolita szlachecka przeżywała szczytowy okres swego rozwoju w połowie XVII wieku. Obejmowała ogromny obszar, lecz ludność polska nie stanowiła więcej jak 40 procent mieszkańców. Polityka szlachty polskiej nastawiona była na eksploatację podbitych ziem, czego nieuniknionym następstwem były bunty, które jednak początkowo skutecznie tłumiono. W 1648 roku doszło na Ukrainie do wybuchu wielkiego powstania pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego. Bunt wzniecili kozacy[21], wsparci przez lud. Powstanie miało w dużej mierze charakter żywiołowy, o podłożu socjalnym, religijnym i narodowościowym.

[20] Po podboju Irlandii angielska szlachta protestancka pozwalała irlandzkim chłopom wyznawać katolicyzm. Także muzułmańscy Turcy tolerowali chrześcijaństwo części swych poddanych, którzy w ten sposób zostawali zepchnięci do pozycji „giaurów", niemal pozbawionych praw.

[21] Kozacy byli początkowo ludową samoobroną przeciwko napadom tatarskim. Podobną rolę spełniali na Węgrzech hajducy. Doceniając waleczność kozaków, Rzeczpospolita chętnie rekrutowała ich do swej armii. Część z nich (tak zwani rejestrowi) otrzymywała stały żołd. Zaciąg pozostałych prowadzono w razie wojny. Kozacy dysponowali własnym samorządem, który tolerowały władze Rzeczypospolitej.

Powstańcy Bohdana Chmielnickiego odnieśli szereg zwycięstw, jednak pokonanie Rzeczypospolitej, zaliczanej wówczas do największych potęg militarnych Europy, było nierealne. Niemożliwe było również ogłoszenie niepodległości, nowego państwa w tej części Europy nie zaakceptowałoby zresztą żadne z sąsiednich mocarstw. Brakowało także odpowiednich kadr do służby państwowej, a ukraińska świadomość narodowa była jeszcze na bardzo wczesnym etapie rozwoju. W tej sytuacji Bohdan Chmielnicki i inni przywódcy powstania uznali zwierzchnictwo cara Rosji. Rzeczpospolita nie była skłonna rezygnować z ziem ukraińskich, czego wynikiem była wojna z Rosją, która zakończyła się podziałem Ukrainy.

W drugiej połowie XVII wieku Rzeczpospolita Obojga Narodów weszła w fazę schyłkową. Zasięg posiadłości polskiej szlachty na wschodzie zmniejszał się. Osłabiona wojnami, targana konfliktami wewnętrznymi Rzeczpospolita odgrywała coraz mniejszą rolę w polityce międzynarodowej. Pojawiły się znamiona rozkładu wewnętrznego. Państwo polskiej szlachty było zbyt słabe gospodarczo i militarnie, aby utrzymać panowanie nad ogromnym terytorium, zamieszkanym w dużej mierze przez obcą etnicznie ludność, często skorą do buntu. W Europie Środkowo-Wschodniej rosła natomiast pozycja Rosji, zmieniającej się w potężne imperium.

W XIV wieku na drogę podbojów weszły także Węgry. Z perspektywy czasu agresywność i zaborczość tego niewielkiego liczebnie ludu budzi zdziwienie historyków. Terenem ekspansji węgierskiej były przede wszystkim Bałkany, choć talent wojskowy Węgrów poznali dobrze wszyscy ich sąsiedzi. Wojska węgierskie docierały do północnych Włoch oraz na Śląsk. Chociaż władcy węgierscy na ogół utrzymywali dobre stosunki z Polską, to zdarzały się wyjątki. W 1655 roku książę węgierski Jerzy Rakoczy II, działając w porozumieniu ze Szwedami, najechał Królestwo Polskie, docierając aż do Warszawy.

Największy rozwój osiągnęło węgierskie imperium za panowania Macieja Korwina (1458–1490). Pod koniec życia króla pod jego panowaniem oprócz obecnych Węgier znajdowała się część współczesnej Ukrainy, Słowacja, Morawy, Czechy (ze Śląskiem), część Austrii (z Wiedniem), Bośnia, Chorwacja, Serbia, większość terytorium współczesnej Rumunii. W państwie tym etniczni Węgrzy nie stanowili jednak więcej niż 30 procent ludności.

Obszar pozostający pod władzą Węgrów zmniejszał się. Szlachta węgierska zamiast bronić swego państwa skupiła się na rozwiązywaniu konfliktów wewnętrznych. W XVI wieku Węgry utraciły podmiotowość w polityce międzynarodowej, stając się przedmiotem rywalizacji między Turcją oraz imperium austriackich Habsburgów. Z rywalizacji tej zwycięsko wyszli Habsburgowie. Na początku

XVIII wieku. Węgry całkowicie utraciły niepodległość, a korona św. Stefana stała się własnością Habsburgów.

W XVIII wieku nastąpił również kres niepodległości Polski, czemu nie zapobiegły desperackie powstania. W wyniku trzech traktatów rozbiorowych, podpisanych w latach 1772, 1793 i 1795, ziemie Rzeczypospolitej zostały podzielone pomiędzy imperium carów, austriackie imperium Habsburgów oraz Prusy. W okresie późniejszym ustalone pierwotnie w traktatach rozbiorowych granice zaborów ulegały zmianom. Największa część terytorium Rzeczypospolitej wraz z Warszawą przypadła ostatecznie carskiej Rosji.

2.2. ŁEMKOWSZCZYZNA OD ŚREDNIOWIECZA DO XVIII WIEKU

Najdawniejsze dzieje Łemków to prawdziwa „biała plama" w historii Europy Środkowo-Wschodniej. Jest to spowodowane przede wszystkim bardzo skromną bazą źródłową. Tereny obecnej Łemkowszczyzny stanowiły obszar peryferyjny zarówno dla Rusi Kijowskiej, Polski, jak i Węgier. Wydarzenia w tym rejonie nie wzbudzały zainteresowania kronikarzy, niewiele też zachowało się dokumentów urzędowych z tego obszaru. Ani średniowieczna Ruś Kijowska, ani Królestwo Polskie czy węgierskie nie posiadały zresztą sprawnego aparatu państwowego. Dopiero w XVIII wieku, w czasach austriackich, na Łemkowszczyźnie pojawiła się rozbudowana administracja państwowa.

Pod koniec XIV stulecia przybył na dwór węgierskiego króla Zygmunta Luksemburczyka (1387–1437) książę podolski Teodor Koriatowicz, wypędzony z ojczyzny przez księcia litewskiego Witolda. Zawarł on układ z królem węgierskim: zrzekł się na jego rzecz praw do Podola, a Zygmunt Luksemburczyk nadał mu pokaźne posiadłości w swoim państwie. Pod rządami Teodora Koriatowicza znajdowała się niemal cała współczesna Łemkowszczyzna po południowej stronie Beskidów. Swą stolicą książę uczynił Mukaczewo. Tam został pochowany po śmierci w roku 1414. Wydarzenia te potwierdzają wiarygodne źródła historyczne.

Z postacią Teodora Koriatowicza jest związana tradycja przekazywana przez stulecia przez Łemków po południowej stronie Karpat. Według niej wraz z księciem przybyło na Węgry ponad 40 tysięcy uchodźców z Rusi. Mieli to być członkowie jego drużyny wraz ze swymi rodzinami. Teodor Koriatowicz rzekomo wyjednał u króla węgierskiego pozwolenie na ich osiedlenie w jego posiadłościach i opiekował się nimi. Według tradycji książę Koriatowicz założył w Mukaczewie klasztor

prawosławny, który stał się ośrodkiem życia duchowego mieszkańców ziem ruskich pod panowaniem węgierskim. Przypisywano mu również założenie w Mukaczewie prawosławnego biskupstwa (eparchii). Przez stulecia Łemkowie wierzyli, że wywodzą się z drużyny Teodora Koriatowicza.

Historycy odnoszą się sceptycznie do tej legendy. Jest mało prawdopodobne, by wygnany książę przybył na Węgry z drużyną liczącą 40 tysięcy ludzi. Teodor Koriatowicz rzeczywiście opiekował się monastyrem w Mukaczewie, lecz istniał on najprawdopodobniej już wcześniej, podobnie jak eparchia. Niemniej podtrzymywanie przez Łemków legendy o Teodorze Koriatowiczu ma swą wymowę: losy księcia-wygnańca były Łemkom na tyle bliskie, że uczynili z jego biografii swój swoisty symbol. W legendzie tej występuje wątek ucieczki z Rusi przed wrogiem, konieczność organizacji życia na nowo i zarazem dążenie do zachowania swej tożsamości.

Pierwsze pewne informacje o ludności łemkowskiej pochodzą dopiero z XVI stulecia. W 1570 roku urzędnicy austriaccy przysłani specjalnie z Wiednia przeprowadzili inspekcję we wschodniej Słowacji, w rejonie Koszyc (Košice). W swoim sprawozdaniu stwierdzili, że na południowych stokach Karpat „od Mukaczewa do Trenczyna" żyją Rusini[22]. Cesarscy funkcjonariusze państwowi stwierdzili, że ludzie ci dysponują zbyt szerokim zakresem swobód i notorycznie uchylają się od płacenia podatków. Po osiedleniu Rusini otrzymywali na pewien czas zwolnienie z wszelkich świadczeń na rzecz państwa, a kiedy termin przeznaczony na zagospodarowanie mijał, przenosili się w inne miejsce, gdzie ponownie uzyskiwali zwolnienie od płacenia podatków. Austriaccy urzędnicy postulowali, aby stosować wobec niepłacących surowe kary albo wygnać z powrotem do „pierwotnej, ruskiej ojczyzny".

W 1654 roku arcybiskup György Lippay (1600–1666), prymas Węgier, w liście do Stolicy Apostolskiej informował, że w górach Karpatach, od Spisza[23] po Marmarosz[24], po obu stronach masywu górskiego żyje naród ruski, obrządku prawosławnego, który nie zna łaciny[25]. Swoje msze odprawiają w ruskiej mowie. Węgier-

[22] I. Hvaťˇ, *Historický vývoj Lemkovščiny do roku 1918* [w:] M. Sopoliga (red. i oprac.), *História a kultura Lemkovščiny*, s. 68.

[23] Region historyczny zlokalizowany w zachodnich Karpatach, w dorzeczu Popradu. Współcześnie większość Spisza leży w granicach Słowacji, a niewielka część w Polsce.

[24] Kraina historyczna na pograniczu ukraińsko-rumuńskim. Współcześnie częściowo na terytorium Ukrainy, a częściowo zaś Rumunii.

[25] Łacina była wówczas na Węgrzech oficjalnym językiem państwowym.

ski duchowny oceniał ich liczbę na 300 tysięcy. Posługę religijną miało im nieść około sześciuset duchownych i podlegali oni prawosławnemu biskupstwu w Mukaczewie, które istniało, zdaniem węgierskiego arcybiskupa, od „niepamiętnych czasów".

W drugiej połowie XVI wieku Łemkowszczyzna była z pewnością zamieszkana przez przodków współczesnych Łemków. Kiedy jednak, skąd i w jakich okolicznościach Łemkowie przybyli w Karpaty? Na te pytania historycy nie będą mogli najprawdopodobniej nigdy udzielić wyczerpującej odpowiedzi ze względu na brak wiarygodnych źródeł. Stwarza to szerokie pole do domysłów, niekiedy zupełnie nieprawdopodobnych.

Dyskusja nad pochodzeniem ludności łemkowskiej jest silnie obciążona bieżącą polityką. Celem historyków polskich czy węgierskich jest na ogół wykazanie, iż Łemkowie nie przynależą do ukraińskiego etnosu, lecz ich pochodzenie etniczne jest inne. Historycy ukraińscy natomiast pragną udowodnić etniczną wspólnotę Łemków z narodem ukraińskim. W istocie kwestia pochodzenia Łemków nie należy wcale do największych zagadek dziejów Europy Środkowo-Wschodniej. Proces zasiedlania obszarów górskich w czasach średniowiecza w całej Europie wykazuje wiele cech wspólnych. Ówczesne społeczeństwa europejskie miały charakter rolniczy i preferowały tereny sprzyjające uprawie ziemi, a zatem nizinne, z żyzną glebą. Osadnictwo na terenach górskich było ostatecznością, często miało zresztą charakter wymuszony, bo ludność wyparta z terenów nizinnych przez silniejszych militarnie najeźdźców chroniła się w górach.

Jest mało prawdopodobne, aby jakieś plemię słowiańskie w okresie wschodnioeuropejskiego „zarania dziejów" (IX–X w. n.e.) osiedliło się na stałe na terenie obecnej Łemkowszczyzny. Takie postępowanie nie wzbudzałoby zdziwienia w przypadku współczesnej sekty religijnej, która pragnęłaby odizolować się od społeczeństwa. Jednak dlaczego mieszkańcy wczesnośredniowiecznej Europy Środkowej mieliby się osiedlać w górach, skoro region ten był jeszcze wówczas słabo zasiedlony i wokół było dosyć terenów bardziej sprzyjających uprawie ziemi?

Jest również nieprawdopodobne, aby przodkowie Łemków przybyli z odległych ziem. Warunki życia na Łemkowszczyźnie są trudne. To region górzysty, nieurodzajny, w średniowieczu zalesiony, o surowym klimacie. Nie był to obszar na tyle atrakcyjny, aby przyciągnąć osadników z dalekich stron. Mimo tego, wysuwane były w przeszłości teorie o bałkańskim pochodzeniu Łemków. Nikt nie potrafił jednak wskazać przyczyn, dla których jakiś lud miałby odbyć tak daleką drogę z Bałkanów, aby osiedlić się w regionie, w którym warunki życia są skrajnie różne

od bałkańskich[26]. Jeśli taki lud byłby w stanie pokonać daleką drogę z Bałkanów na Łemkowszczyznę, związaną z koniecznością zbrojnego przebijania się przez terytoria innych ludów, musiałby dysponować znaczną siłą militarną. Dlaczego nie wybrałby sobie wówczas lepszej ziemi do osadnictwa niż górska Łemkowszczyzna?

Skąd więc przybyli przodkowie Łemków? Formułując odpowiedź na to pytanie, trzeba wziąć pod uwagę, że:

— ludność ta tradycyjnie określała siebie mianem Rusinów[27],

— zawsze wyznawała chrześcijaństwo w obrządku wschodnim (prawosławnym lub greckokatolickim),

— posługiwała się cyrylicą,

— dialekty łemkowskie są blisko spokrewnione z językiem ukraińskim (przeciętny Polak czy Słowak nie potrafi odróżnić dialektu łemkowskiego od literackiej wersji języka ukraińskiego),

— cała kultura duchowa i materialna Łemków wykazuje bliskie podobieństwa do kultury ukraińskiej,

— Łemkowszczyzna przypomina swoisty „trójkąt" z szeroką podstawą od strony wschodniej, zwężający się w kierunku zachodnim, co wskazuje, że fale osadnicze przybywały do tego regionu z kierunku wschodniego.

Po uwzględnieniu wyszczególnionych czynników nieuchronnie nasuwa się wniosek, że przodkowie Łemków przybyli w Karpaty z ziem dzisiejszej Ukrainy. Zakwestionowanie tej opinii wymagałoby przedstawienia „mocnych" dowodów. Zwolennicy hipotez o „nieukraińskim" pochodzeniu Łemków takich dowodów dotychczas nie podali.

Kiedy i dlaczego przodkowie Łemków przybyli z ziem Ukrainy w Karpaty? Ze względu na brak źródeł wyjaśniając tę kwestię, można ograniczyć się jedynie do

[26] W 1948 roku zakończyła się wojna domowa w Grecji, w której siły komunistyczne poniosły klęskę. Duża część greckich komunistów wraz z rodzinami udała się na emigrację do ZSRR oraz innych państw ówczesnego „bloku radzieckiego". Znaczna liczba napłynęła także do Polski. Polskie władze komunistyczne starały się osiedlić ich w Beskidach, na Łemkowszczyźnie. W wyniku deportacji ludności łemkowskiej do USRR w latach 1945–1946, a następnie akcji „Wisła" w 1947 roku region ten został wyludniony, a władze komunistyczne miały duże problemy z akcją osadniczą. Władze miały nadzieję, że uchodźcy z górzystych regionów północnej Grecji dobrze zaaklimatyzują się w Beskidach. W rejonie Ustrzyk Dolnych osiedlono w latach 1951–1952 około 3000 Greków. „Eksperyment" zakończył się całkowitym fiaskiem, mimo dużego zaangażowania ze strony władz. Greckie osiedla w Beskidach szybko opustoszały. Warunki panujące w Beskidach, zwłaszcza długie, mroźne zimy bardzo przybyszom z Bałkanów nie odpowiadały.

[27] Pojęcie Łemkowie upowszechniło się dopiero w XIX wieku.

wysunięcia hipotez. Trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę, iż powstanie Łemkowszczyzny stanowiło element większego procesu, jakim było ukraińskie osadnictwo w Karpatach. Istnieje stereotyp Ukrainy jako kraju stepowego. Wiele w tym prawdy. Jednak w granicach Ukrainy znajduje się pokaźny obszar wschodnich Karpat. Ukraińska ludność, zamieszkująca ten masyw górski dzieli się tradycyjnie na Hucułów, Bojków oraz Łemków. W skład Ukrainy wchodzi również obszar położony po południowej stronie Karpat — Zakarpacie. Ludność tego regionu określa się często mianem Rusinów karpackich. Pokaźny odłam narodu ukraińskiego zamieszkuje w Karpatach. To efekt długotrwałej kolonizacji, której przebieg jest słabo poznany.

Na kartach *Powieści minionych lat*, najstarszej kroniki ruskiej, spisanej w XII wieku przez Nestora, mnicha ławry kijowsko-peczerskiej, brakuje informacji o kolonizacji masywu karpackiego. Jednak wyszczególniając nazwy plemion ruskich, obok Polan, Drewlan, Siewierzan, Radymiczów, Wiatyczów mnich Nestor wspomina także Chorwatów, ewentualnie Białych (czyli zachodnich) Chorwatów. O plemieniu tym wspominają także źródła bizantyjskie. Wśród dawnych Słowian istniała tendencja do przypisywania plemionom nazw od środowiska, w którym żyły. Na przykład Polanie to ludzie żyjący wśród pól, rolnicy, a Drewlanie żyli w lasach. Nazwa Chorwaci wywodzi się prawdopodobnie od słowa „hora" (góra), co może świadczyć, że przynajmniej część tego plemienia żyła na terenie górskim lub podgórskim. Niektórzy historycy postrzegają w Białych Chorwatach przodków Łemków. Ze względu na skromny zasób wiedzy o plenieniu Białych Chorwatów nie można tej teorii wykluczyć, ale potwierdzić również się nie da.

Na podstawie skąpych przekazów kronikarskich niektórzy historycy wysuwają fantastyczną hipotezę, że Łemkowie przynależą do etnosu chorwackiego. W myśl tej teorii pierwotną siedzibą Chorwatów miałaby być Łemkowszczyzna, skąd część z nich wywędrowała na Bałkany. Jedynym dowodem na potwierdzenie tej hipotezy jest podobieństwo nazwy. Tymczasem na terenie Słowiańszczyzny często występowało w okresie średniowiecza podobne nazewnictwo. Polanie żyli w okolicach Kijowa na Ukrainie, ale również w okolicach Gniezna, w Polsce. Serbowie żyją na Bałkanach i na Łużycach, we wschodnich Niemczech (Serbowie łużyccy lub Serbołużyczanie).

Istotnym argumentem pozwalającym wykluczyć bliskie pokrewieństwo pomiędzy Łemkami i Chorwatami jest fakt, że kiedy w XVIII i XIX wieku stosunkowo znaczna liczba Łemków wyemigrowała na Bałkany, nie zostali oni rozpoznani przez miejscową ludność jako „swoi". Zarówno Chorwaci, jak i Serbowie uznawali

łemkowskich imigrantów za obcych. Również Łemkowie nie uznali Chorwatów za swoich. Znane są przypadki ludów, które nie miały ze sobą kontaktu przez kilkaset lat, lecz po spotkaniu natychmiast rozpoznawali wspólne pochodzenie[28].

Jakie przyczyny skłoniły ludność ukraińską do kolonizacji Karpat? Nie były one skomplikowane. Zjawisko kolonizacji nowych terytoriów w Europie w czasach średniowiecza było uwarunkowane przede wszystkim czynnikiem demograficznym. Przyrost naturalny był przez stulecia wysoki, a ogromna większość ludności utrzymywała się z ziemi. Dzieci pozostawały przez pewien czas na gospodarstwie rodziców. Kiedy dorastały, pragnęły się usamodzielnić, zakładając własne gospodarstwa. W tym celu zaorywano nieużytki, a w razie potrzeby karczowano puszcze czy osuszano bagna. W kolejnym pokoleniu proces ten się powtarzał. Poza tym prymitywne metody uprawy ziemi powodowały, że następowało wyjałowienie gleby. Jedynym wyjściem była wówczas emigracja. Susze czy powodzie powodowały prawdziwy *exodus*, więc obejmowanie nowych terenów było często warunkiem przetrwania.

Trudne warunki klimatyczne w wyższych partiach Karpat nie zniechęcały ludności ukraińskiej w takim stopniu jak inne narody sąsiednie. Na ukraińskich ziemiach przyzwyczaili się do długich, mroźnych zim. Góry wymagały gospodarki rolniczo-pasterskiej, a taki właśnie był tradycyjny sposób gospodarowania na Ukrainie. Chłopi ukraińscy zajmowali się uprawą ziemi i zarazem hodowlą bydła. Stada wołów pędzono z Galicji i Wołynia aż na Śląsk. Pierwsze próby penetracji Karpat miały prawdopodobnie charakter wypraw pasterskich. Stada bydła wypasane w górach, pędzone w kierunku zachodnim i południowym, można było korzystnie sprzedać czy wymienić w krajach sąsiednich. Kolejny etap penetracji gór polegał na zakładaniu stałych osad.

Możliwości osadnicze w Karpatach były duże. Węgrzy nie przejawiali większego zainteresowania osadnictwem górskim. Ten wojowniczy lud zasiedlał żyzną Nizinę Panońską. Osadnictwo węgierskie w Karpatach miało przede wszystkim charakter wojskowy. Także Polacy są narodem zdecydowanie nizinnym. Przez stulecia nie wykazywali większego zainteresowania Karpatami. W języku polskim nie istniała nawet jednolita nazwa tego masywu górskiego. Dopiero w XVIII wieku upowszechniła się nazwa Karpaty.

[28] W XIX wieku na Węgrzech doszło do przypadkowego spotkania grupy studentów hinduskich, przybyłych z Indii, z miejscowymi Romami (Cyganami). Obie grupy natychmiast rozpoznały swe pokrewieństwo. Przypadek ten pozwolił naukowcom rozwiązać kwestię pochodzenia ludności romskiej.

Brak zainteresowania osadnictwem górskim ze strony Węgrów i Polaków wykorzystywali Słowacy. Pierwotną ojczyzną tego ludu nie były Karpaty, lecz Nizina Panońska. Podbici przez Węgrów, a następnie wypierani z lepszych ziem przez najeźdźców, stopniowo kolonizowali tereny górskie. W Karpatach osiedlali się także przodkowie współczesnych Rumunów oraz ludność ukraińska. W ślad za osadnictwem ukraińskim następowała ekspansja polityczna. Granice Rusi Halickiej sięgnęły w XII wieku Morza Czarnego, obejmując współczesne Zakarpacie. Posuwające się w kierunku południowym fale osadnictwa ukraińskiego zetknęły się z napierającą od południa ludnością rumuńską. W XIII wieku pojawił się kolejny czynnik, który wpłynął na intensyfikację osadnictwa ukraińskiego w Karpatach, mianowicie najazdy tatarskie. Jakkolwiek stepowi najeźdźcy zapuszczali się niekiedy również w Karpaty, to górskie doliny zapewniały lepszą ochronę niż tereny nizinne.

Początkowo osadnictwo ukraińskie w Karpatach kierowało się prawdopodobnie w kierunku południowym, gdzie panowały korzystniejsze warunki klimatyczne. Dopiero kiedy wyczerpały się możliwości ekspansji na południe, ludność ukraińska zwróciła się w kierunku Karpat zachodnich, na tereny obecnej Łemkowszczyzny.

We wczesnym średniowieczu zbiegały się w tym górskim regionie granice trzech państw: Polski, Węgier i Rusi Kijowskiej (po jej rozpadzie Rusi Halickiej). Dokładny przebieg linii granicznej jest obecnie nie do odtworzenia z powodu braku informacji źródłowych. Przekazy kronikarskie dowodzą, że przebieg granicy ulegał zmianom na skutek wojen. Do ustabilizowania linii granicznej doszło w XII wieku. Przetrwała ona do wieku XIV, do upadku Rusi Halickiej.

Na północnym, nizinnym odcinku linia graniczna między Polską i Rusią była wysunięta w kierunku wschodnim, a na odcinku południowym, „karpackim", zwrócona na zachód. Potwierdza to fakt ukraińskiej ekspansji osadniczej na terenach górskich. Najdalej wysuniętym na zachód grodem Rusi Halickiej był Sanok. Istniał już z pewnością w roku 1150. Jego rodowód sięga jednak prawdopodobnie XI wieku. Stopniowo przeobraził się w miasto. Sanok był centralnym ośrodkiem większego regionu nazywanego przez historyków ziemią sanocką. Historycy przypuszczają, że zachodnią granicę tego regionu stanowiła rzeka Wisłok. Zatem pewna część obecnej Łemkowszczyzny do XIV wieku znajdowała się w granicach Rusi Kijowskiej, a później Halickiej. Król Polski Kazimierz Wielki podbił ziemię sanocką dopiero w 1344 roku.

Książęta haliccy nadawali ziemię w państwie bojarom, którzy starali się zagospodarowywać swe posiadłości poprzez akcję osadniczą. Podobnie było również na ziemi sanockiej. W XIII wieku lokowano w tym regionie wiele wsi. Osadnicy

przybywali — jak przypuszczają historycy ukraińscy — głównie z okolic Turki i Sambora, więc z regionu określanego współcześnie mianem Bojkowszczyzny. Wsie lokowano na „prawie ruskim", ale o istnieniu takiego prawa historycy wiedzą jedynie z późniejszych przekazów. Nie są znane jego zasady.

Na zachód od ziemi sanockiej rozpościerały się ziemie Królestwa Polskiego, a po południowej stronie Karpat terytorium węgierskie. W źródłach polskich i węgierskich z XV wieku pojawiają się informacje o pasterzach wypasających swe stada w Karpatach. Są oni określani łacińskim słowem Valachi (Wołosi). Pojęciem tym określano w średniowiecznej Europie ludzi trudniących się pasterstwem, prowadzących wędrowny tryb życia. W okresie późniejszym określenie to zanikło, lecz Chorwaci jeszcze w XIX wieku tak nazywali serbskich pasterzy.

Pochodzenie słowa Wołosi nie jest znane. Zdaniem części historyków wywodzi się ono od łacińskiego „volcae" oznaczającego wilki. Dla ludzi z dolin pasterze byli istotnie niczym stado wilków, przemierzające góry z dala od ludzkich osiedli, lecz zimą schodzące w doliny w poszukiwaniu zdobyczy. Niemniej Węgrzy i Polacy określali słowem Wołoch także przodków współczesnych Rumunów[29]. Czy wspomniani w średniowiecznych dokumentach polskich i węgierskich penetrujący Łemkowszczyznę pasterze przynależeli do ludności rumuńskiej? Czy autorom owych dokumentów chodziło po prostu o pasterzy bez wskazywania konkretnej narodowości?

W źródłach węgierskich opisujących wspomnianych pasterzy wołoskich nierzadko posługiwano się określeniami „Rutheni vel alio nomine Valachii" (Rusini, czyli innego imienia Wołosi) lub „Rutheni vel Valachii" (Rusini, czyli Wołosi). Również w polskich źródłach historycznych można znaleźć informacje świadczące o tym, że pasterze wołoscy wywodzili się z Rusi. W 1502 roku król Aleksander Jagiellończyk zobowiązał swoich starostów do tworzenia samoobrony przeciwko najazdom tatarskim i by w tym celu wykorzystani zostali także „Wołosi i inni Rusini"[30].

Jednak polscy historycy od XIX wieku stoją na ogół na stanowisku, że współczesną Łemkowszczyznę penetrowali w XIV i XV wieku przodkowie współczesnych Rumunów, którzy dopiero w późniejszym okresie ulegli rutenizacji. Zawarte w średniowiecznych dokumentach informacje, iż pasterzy wołoskich utożsamiano

[29] Przodkowie współczesnych Rumunów prowadzili w średniowieczu pasterski, półnomadyczny tryb życia.

[30] W oryginale: „Valachi ipsis subiecti et alii Rutheni".

z Rusinami, polscy historycy są skłonni interpretować jako przejaw procesu rutenizacji.

Teorię o rumuńskim pochodzeniu pasterzy wołoskich warto skonfrontować ze zwykłym „zdrowym rozsądkiem". Trzeba przede wszystkim postawić pytanie o przyczyny, które mogły skłonić bałkańską ludność do dalekiej migracji w kierunku północno-zachodnim. Czy był to dogodny klimat? Trudno zgodzić się z taką opinią. Zdaniem wielu historyków w XIV wieku nastąpiło w Europie poważne ochłodzenie klimatu. Czy rumuńskich pasterzy przyciągały w Beskidy dogodne pastwiska do wypasu owiec? Łemkowszczyzna takowych nie posiada, w regionie tym nie ma połonin ani hal, a w średniowieczu wzgórza były porośnięte lasem. Pozostawał wypas w lasach, niedogodny dla pasterzy, gdzie owce mogły łatwo paść łupem drapieżników (przede wszystkim niedźwiedzi). Czy w pobliżu Beskidów istniały ośrodki przemysłu wełnianego, w których można było korzystnie sprzedać dużą ilość wełny? Nie istniały. Ekspansja pasterzy rumuńskich na Łemkowszczyznę w XIV czy XV wieku jest więc mało prawdopodobna.

W średniowiecznych źródłach polskich i węgierskich można znaleźć pełne niechęci opinie o pasterzach wołoskich w Beskidach. W kronikach przedstawiano ich jako ludzi dzikich, bezbożnych, skłonnych do gwałtu i rabunku. Szlachta węgierska skarżyła się, że stada gnane przez pasterzy niszczą pola i lasy. Jak wskazują dzieje ludzkości, relacje pomiędzy ludnością pasterską i utrzymującą się z uprawy roli nigdy nie były dobre. Między tymi grupami istnieje poważna sprzeczność interesów. Antagonizm narasta, jeśli pasterze są przedstawicielami odmiennych etnicznie i religijnie grup. Przy czym szczególną uwagę warto zwrócić na tę drugą kwestię. Średniowieczni kronikarze w Polsce i na Węgrzech to duchowni katoliccy, niechętnie ustosunkowani do wyznawców prawosławia. Od penetracji pasterskiej do akcji osiedleńczej droga nie była już daleka, wymagała jednak akceptacji miejscowych władz węgierskich i polskich.

Stosunki panujące na terytorium Węgier czy Królestwa Polskiego były inne niż na Rusi Halickiej. Terytorium państwa węgierskiego było podzielone na okręgi administracyjne — komitaty (przez Słowaków nazywane żupami), którymi zarządzali królewscy urzędnicy — „ispani" (nazywani przez Słowaków żupanami). Ich siedzibami były warowne, silnie umocnione zamki. Choć struktura komitatów ulegała licznym zmianom, ostatecznie obszar współczesnej Łemkowszczyzny został podzielony pomiędzy trzy żupy: Spisz, Szarysz, Zemplin. Głównym obowiązkiem żupanów była ochrona granic i porządku publicznego, posiadali też uprawnienia sądownicze. Funkcje te sprawowali wyłącznie przedstawiciele szlachty węgierskiej,

najczęściej z miejscowych rodów możnowładczych. Po polskiej stronie granicy funkcjonowały okręgi administracyjne nazywane powiatami, którymi zarządzali królewscy urzędnicy nazywani starostami. Ich obowiązki i uprawnienia były podobne do węgierskich żupanów. Funkcję tę pełnili wyłącznie przedstawiciele szlachty.

Rzeczywistą władzę na terenach nadgranicznych zarówno po polskiej, jak i węgierskiej stronie sprawowali jednak miejscowi możnowładcy. Królowie Polski i Węgier na ogół nadawali beskidzkie ziemie rodom szlacheckim w dziedziczne władanie, pragnąc w ten sposób zjednać ich sobie oraz przyspieszyć rozwój gospodarczy tych ziem. Tylko niewielka część ziemi pozostawała pod bezpośrednią władzą urzędników monarchy (tak zwane królewszczyzny). Powstawały pokaźne, możnowładcze państewka (dominia), a ich właściciele dysponowali własną administracją, a nawet prywatnymi oddziałami wojskowymi.

Granice dominiów nie były stabilne, ich właściciele też się zmieniali. Nierzadko w wyniku podziałów rodzinnych dominium ulegało rozdrobnieniu, a ród możnowładczy ubożał. Zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech wielkimi posiadłościami ziemskimi dysponował Kościół katolicki. Duża część Łemkowszczyzny po polskiej stronie Karpat była własnością biskupów krakowskich. Posiadłości biskupie określano mianem „klucza muszyńskiego" lub „państwa muszyńskiego" ze stolicą w Muszynie. „Państwo muszyńskie" przetrwało do rozbiorów Rzeczypospolitej w XVIII wieku. Po podboju ziemi sanockiej przez Królestwo Polskie stosunki panujące w tym regionie upodobniły się do pozostałych ziem Królestwa. W Sanoku ustanowiono urząd starosty, a większość ziemi podzielono pomiędzy polskie rody szlacheckie.

Główną troską właścicieli ziemskich, zarówno po stronie polskiej, jak i po węgierskiej było uzyskanie ze swych posiadłości jak największych dochodów. Ziemia przynosiła zyski tylko wówczas, kiedy była zagospodarowana, dlatego starano się prowadzić akcję osadniczą. Po stronie polskiej i węgierskiej osadnictwo odbywało się początkowo na „prawie niemieckim". Między właścicielem ziemi i przedstawicielem osadników (zasadźcą) spisywano umowę. W zamian za użytkowanie ziemi osadnicy zobowiązywali się do określonych świadczeń na rzecz szlachcica. Otrzymywali jednak pewien czas wolny od świadczeń (tak zwana wolnizna). Zasadźca zostawał dziedzicznym sołtysem, otrzymywał większy od innych osadników przydział ziemi i szereg przywilejów. Wieś lokowana na prawie niemieckim posiadała własne sądy. Szlachcic często zobowiązywał się do wystawienia we wsi kościoła i sprawowania nad nim opieki.

Jak świadczy zachowana dokumentacja w XIV i XV wieku po polskiej stronie Beskidów prowadzono akcję osadniczą. Polscy historycy chętnie opisują to zjawisko, cytując polskie imiona sołtysów wymienione w dokumentach, i na tej podstawie sugerują, że Łemkowszczyzna została najpierw zasiedlona przez polskich osadników. To ryzykowna teza. Po węgierskiej stronie zasadźcami byli najczęściej przedstawiciele drobnej szlachty węgierskiej i w dokumentach widniały ich nazwiska. Jednak przeciętni osadnicy rzadko bywali Węgrami.

Jakiej przynależności etnicznej byli pierwsi osadnicy po polskiej stronie Beskidów, pomijając ziemię sanocką, na terenie której osadnictwo ukraińskie było znacznie starsze? Na podstawie zachowanych dokumentów ustalić tego nie sposób. Przynależność etniczna chłopów nie wzbudzała wówczas większego zainteresowania. Wśród osadników na pewno pokaźną grupę stanowili Niemcy. Świadczą o tym zachowane nazwy niektórych miejscowości, zapożyczone z języka niemieckiego (np. Gorlice, Rychwałd, Szymbark, Brunary). Nic w tym niezwykłego, bowiem Niemcy osiedlali się wówczas w całej Polsce.

Możliwe że w opisywanym osadnictwie brali udział także chłopi ukraińscy. Tego rodzaju osadników nie przyjmowano jednak chętnie w Królestwie Polskim. Znany jest pochodzący z 1516 roku list kasztelana wiślickiego Jordana skierowany do biskupstwa krakowskiego, w którym zapewniał, że w swoich posiadłościach nie planuje osiedlania wyznawców prawosławia[31], lecz wyłącznie katolików. To istotny dokument. Sama pogłoska o osiedlaniu ludności prawosławnej w biskupstwie krakowskim wywołała ostrą reakcję władz kościelnych. Kościół katolicki był z pewnością przeciwny osiedlaniu prawosławnej ludności na terenach, które uważał za podległe swej władzy. Oczywiście sprowadzenie pojedynczych rodzin raczej nie stanowiłoby problemu. Jednak ściągnięcie większej grupy osadników wymagałoby wzniesienia cerkwi. Na to — w ówczesnych warunkach — Kościół katolicki na pewno nie wyraziłby zgody. Kościół był w Królestwie Polskim instytucją niezwykle wpływową i nawet możnowładcy liczyli się z jego wolą. Bez względu jednak na to, jakiej przynależności etnicznej byli osadnicy, rezultaty akcji osadniczej podejmowanej w XIV i XV wieku przez polskich właścicieli ziemskich były mizerne. Osadnicy nie radzili sobie w trudnych górskich warunkach.

Po węgierskiej stronie granicy panowała bardziej „tolerancyjna" atmosfera. Królestwo Węgierskie było słabo zaludnione, zwłaszcza w Karpatach, więc

[31] Kasztelan posługiwał się nazwą „Wołosi", lecz z kontekstu jego wypowiedzi wynika, że główną przeszkodę stanowiła odrębność wyznaniowa.

monarchowie węgierscy oraz możnowładcy sprowadzali osadników masowo, nie przywiązując wagi do kwestii wyznaniowych. W posiadłościach szlachty węgierskiej osiedlano Kumanów (zwanych na Rusi Połowcami), a także Tatarów, wziętych do niewoli podczas licznych wojen. Część z nich osiedlano także na terenie współczesnej Łemkowszczyzny. Prawdopodobnie pozostałością po nich jest nieco „mongolski" wygląd niektórych Łemków oraz nazwiska pochodzenia tatarskiego (np. Halczak, Monczak).

Na Węgry sprowadzano także masowo osadników niemieckich (głównie z Saksonii). Osiedlali się oni przede wszystkim w Siedmiogrodzie, gdzie tworzyli duże skupiska, ale również na Słowacji. Osadnictwo to było związane z rozwojem górnictwa w rejonie Karpat. Współczesna Słowacja była w średniowieczu jednym z najważniejszych w Europie ośrodków wydobycia cennych kruszców. W górskim kraju powstawały liczne kopalnie, czyli „banie", w których wydobywano złoto, srebro i miedź. Pozostałością po nich są nazwy niektórych miejscowości (Bańska Bystrzyca, Bańska Szczawnica).

Niemcy osiedlali się przede wszystkim w miastach, chociaż istniały także niemieckie wsie. Na Słowacji głównym ich ośrodkiem był Spisz. Cieszyli się poparciem węgierskich władców. Posiadali rozbudowaną autonomię. Ich nieoficjalną stolicą było miasto Lewocza, gdzie urzędował „komes saski". Podlegały mu inne miejscowości niemieckie w północno-wschodniej Słowacji. Ludność ta żyła własnym życiem, izolując się od otoczenia. Nazywali siebie Niemcami karpackimi, zaś Słowacy określali ich mianem Niemców spiskich. Od południa dolinami rzek posuwało się osadnictwo słowackie.

Od wschodu napływała w Beskidy ludność ukraińska. Jakie czynniki skłoniły ludność ukraińską do kolonizacji Karpat w kierunku zachodnim? Na skutek braku źródeł zapewne nigdy nie uda się wyjaśnić tej kwestii, można jedynie wysuwać hipotezy. Głównym czynnikiem był prawdopodobnie wysoki przyrost naturalny i konieczność poszukiwania nowych terenów do zagospodarowania. Tymczasem możliwości ekspansji na południe stopniowo się wyczerpywały. W XIV wieku upadła Ruś Halicka, a jej terytorium podzieliły pomiędzy siebie Polska, Litwa i Węgry. Nastąpiła kolonizacja polska i węgierska na Rusi, która obejmowała przede wszystkim najlepsze ziemie, w południowej, równinnej części Zakarpacia powstał zwarty pas osadnictwa węgierskiego, który „zablokował" ludności ukraińskiej dalsze osadnictwo w tym kierunku.

Panowanie nad wsiami ukraińskimi w Galicji i na Zakarpaciu przejmowała szlachta polska i węgierska. Była w stosunku do swoich poddanych obca pod

względem etnicznym i religijnym. Pojawiła się tendencja do tworzenia dużych gospodarstw rolnych — folwarków. Praca w nich miała charakter pańszczyzny, czyli była bezpłatna i przymusowa. Nie wzbudzało to entuzjazmu ze strony części „pracowników". Szlachta polska i węgierska uzyskała jednak przywileje, dające jej pełnię władzy nad poddanymi chłopami. Jedyną możliwością opuszczenia folwarku była najczęściej ucieczka i wielu „pracowników" ten wariant wykorzystywało, jak można sądzić z zachowanych dokumentów. Oczywiście za zbiegami prowadzono pościg, ale często nieskuteczny.

Najlepszym wyjściem była ucieczka za granicę (np. z Galicji na Węgry), gdzie nie sięgała władza właściciela folwarku ani jego króla. Natomiast szlachta węgierska w Karpatach pilnie poszukiwała osadników i brała pod swą opiekę właściwie każdego. Jeśli nawet polski szlachcic dogonił zbiega na Węgrzech, to mógł jedynie odwoływać się do polsko-węgierskiej solidarności szlacheckiej, a to przynosiło raczej mierne efekty[32].

Istniały jednak jeszcze prawdopodobnie inne przyczyny migracji ludności ukraińskiej w zachodnie Karpaty. W XV wieku po zajęciu Bałkanów do granic węgierskich zbliżyli się Turcy. Zhołdowali oni także chanat tatarski na Krymie. Na Ukrainę zapuszczały się zagony tatarskie i tureckie. Miały one na celu przede wszystkim zdobycie jeńców, których sprzedawano później w Turcji jako niewolników. Była to ponura perspektywa, przy której nawet surowy górski klimat Łemkowszczyzny i konieczność karczowania lasów nie wydawały się straszne.

Zachowane źródła historyczne świadczą o intensywnym osadnictwie w XIV i XV stuleciu na obszarze Łemkowszczyzny, po węgierskiej stronie granicy. W późniejszym okresie, w XVI i XVII wieku, akcja osadnicza trwała zresztą również. W XIV wieku pojawiło się na Zakarpaciu pojęcie „prawo wołoskie", które wyparło wcześniejsze „prawo niemieckie". Najstarsze zachowane umowy lokacyjne na „prawie wołoskim" pochodzą z XVI wieku. Jednak z pewnością spisywano takie dokumenty już wcześniej. Postanowienia „prawa wołoskiego" nie są historykom dokładnie znane. Jednak na podstawie zachowanych dokumentów badacze przeszłości odtworzyli jego główne zasady.

W imieniu osadników umowę spisywał zasadźca. Często był nim zubożały szlachcic węgierski lub Niemiec, który następnie zostawał zwierzchnikiem wsi.

[32] Zjawisko chłopskich ucieczek występowało w średniowieczu na wszystkich obszarach pogranicznych. Chłopski zbieg nie zawsze poprawiał ucieczką swą sytuację bytową, lecz zyskiwał komfort psychiczny poprzez świadomość, że przechytrzył swego prześladowcę.

Jego uposażenie i uprawnienia były podobne do sołtysa we wsiach na „prawie niemieckim". Jednak nazwą sołtys posługiwano się tylko w zachodnich komitatach, zwłaszcza na Spiszu, we wschodnich funkcjonowała nazwa kniaź. Wsie lokowane na „prawie wołoskim" łączono w okręgi administracyjne, na czele których stał wojewoda (*vajda*). Stanowił on pośredni „szczebel administracyjny" pomiędzy właścicielem ziemi i kniaziem (sołtysem). Było to przydatne rozwiązanie w realiach górskich, gdzie kontakty między miejscowościami były utrudnione. W zamian za użytkowanie ziemi osadnicy musieli opłacać właścicielowi określony czynsz w naturze. Jednak na czas zagospodarowania byli zwolnieni od świadczeń. Czas wolnizny wynosił od pięciu do nawet dwudziestu lat. Pan wyrażał zarazem zgodę na wzniesienie cerkwi.

„Prawo wołoskie" dotyczyło na pewno w ogromnej większości ludności wyznającej chrześcijaństwo obrządku wschodniego. Jakiego pochodzenia etnicznego byli wierni? Biorąc pod uwagę, że wiarygodne przekazy historyczne pochodzące z przełomu XVI i XVII wieku posługują się nazwą Rusini na określenie mieszkańców Łemkowszczyzny, można sądzić, że na „prawie wołoskim" osiedlano po prostu ludność ukraińską. Jednak grupa historyków, przede wszystkim polskich, stara się wykazać, że pierwotni osadnicy Łemkowszczyzny byli przodkami współczesnych Rumunów, którzy dopiero później mieli ulec „zrutenizowaniu".

Z ukraińskiego punktu widzenia kwestia ta nie ma większego znaczenia. W obrębie ukraińskiego etnosu funkcjonują grupy regionalne, w których wpływy rumuńskie są wyraźnie widoczne. To przede wszystkim Huculi, zwłaszcza ich odłam bukowiński. Nikt z tego powodu Hucułów z narodu ukraińskiego nie „wyrzuca", jednak w Polsce teorie o rumuńskim („wołoskim") pochodzeniu Łemków były wykorzystywane do kwestionowania przynależności ludności łemkowskiej do ukraińskiego etnosu. Konieczna jest nieco dokładniejsza ich analiza.

Jeśli teorie o rumuńskim („wołoskim") pochodzeniu Łemków traktować poważnie, pojawia się wiele problemów. Przodkowie współczesnych Rumunów byli w stanie zasiedlić Łemkowszczyznę, dlaczego więc nie opanowali całego Zakarpacia i Bukowiny? Pasterze rumuńscy penetrowali oczywiście południową część tych regionów. Do stałego zasiedlania nie byli wcale chętni. Warto zwłaszcza zwrócić uwagę na Bukowinę, region leżący w bezpośrednim sąsiedztwie rumuńskiego obszaru etnicznego, który pozostawał zresztą przez dłuższy czas pod panowaniem władców mołdawskich. Jednak osadnictwo rumuńskie rozwijało się na tym obszarze słabo. Objęło przede wszystkim południową część regionu. Ostatecznie dużą część Bukowiny zasiedliła ludność ukraińska i współcześnie przynależy ona do Ukrainy.

Nie oznacza to, że średniowieczni przodkowie Rumunów nie przejawiali tendencji ekspansywnych. Kolonizowali dosyć intensywnie Bałkany, czemu sprzyjał pasterski, półkoczowniczy tryb życia. Warunki panujące na Bukowinie nie odpowiadały jednak średniowiecznym przodkom współczesnych Rumunów. Tymczasem trochę przypominały one Łemkowszczyznę, teren górzysty, zarośnięty lasami. Osadnictwo wiązało się z koniecznością karczunku, a tradycyjna gospodarka rumuńska miała charakter pasterski. Dlaczego przodkowie współczesnych Rumunów, którzy nie kwapili się zbytnio do karczowania lasów na Bukowinie, mieliby dokonać swoistego „desantu" na Łemkowszczyznę, aby karczować beskidzkie lasy?

Jeśli przodkowie Łemków wywodzili się z ludności rumuńskiej, to co stało się z nimi w okresie późniejszym? Historycy propagujący teorię osadnictwa rumuńskiego na Łemkowszczyźnie rozstrzygają tę kwestię stwierdzeniem, że ulegli oni asymilacji w środowisku „ruskim". Nic jednak nie świadczy o tym, że średniowieczni Rumuni to lud podatny na szybką asymilację w obcym otoczeniu. W północnej Grecji do dzisiaj żyje mniejszość rumuńska (tak zwani Grecy romanofońscy, nazywani też Vlachami), będąca pozostałością po prowadzonej w tym regionie w średniowieczu kolonizacji. Mimo upływu czasu nie zasymilowali się całkowicie z ludnością grecką, zachowując odrębny język (zaliczany do romańskich), zwyczaje i mentalność. Gdyby rzeczywiście na Łemkowszczyźnie osiedliła się większa liczba ludności rumuńskiej, to zapewne również nie pozwoliliby się łatwo zasymilować.

Wszelkie rozważania na temat rzekomego rumuńskiego pochodzenia Łemków rozstrzyga prosty test. Niekwestionowane wpływy rumuńskie są widoczne u Hucułów. Wystarczy porównać Hucułów z Łemkami. Jest to łatwe, ponieważ kultura huculska od dawna wzbudza zainteresowanie badaczy i jest dobrze opisana. Test wypada bardzo niekorzystnie dla zwolenników teorii o rumuńskim pochodzeniu Łemków.

Hucułów i Łemków różni wiele. Posługują się odmiennymi dialektami i mają inną mentalność. I choć oczywiście można znaleźć także podobieństwa, istnieje jedna fundamentalna różnica: tradycyjna gospodarska huculska miała charakter pasterski. Przez stulecia Huculi niemal zupełnie nie uprawiali ziemi. Ta cecha upodabniała ich do niektórych ludów bałkańskich, lecz odróżniała od pozostałych ukraińskich grup regionalnych. Hucułów cechował do niedawna półnomadyczny styl życia. Posiadali ogromne stada owiec, które wypasali na górskich pastwiskach (połoninach). Mężczyźni huculscy dużą część roku (około sześciu miesięcy) spędzali poza domem. Bydło i trzoda chlewna odgrywały mniejszą rolę w huculskiej

gospodarce. Ludność huculską cechuje przy tym bardzo silny konserwatyzm. Niechętnie zmieniają swój styl życia.

Tradycyjna gospodarka łemkowska, podobnie zresztą jak w przypadku sąsiadujących z nimi od wschodu Bojków, miała zdecydowanie charakter rolniczy. Hodowla zwierząt odgrywała rolę pomocniczą. Najbardziej cenili zresztą bydło[33]. Łemkowie zajmowali się również hodowlą owiec, lecz odnosili się do tego zajęcia z pewnym lekceważeniem. Owce wypasano tylko tam, gdzie nie dało się już zagnać krów.

Obrońcy teorii rumuńskiego pochodzenia Łemków powołują się na fakt, iż w dialektach łemkowskich można — ich zdaniem — znaleźć wiele słów pochodzenia rumuńskiego. Są one związane głównie z hodowlą owiec. Szukając analogii, można stwierdzić, iż fakt, że w polskim języku występuje greckie pojęcie „teatr" nie oznacza, że Polacy pochodzą z Grecji. Po prostu starożytni Grecy stworzyli teatr. W języku rumuńskim funkcjonuje zresztą wiele słowiańskich pojęć związanych głównie z uprawą ziemi. Nie świadczy to bynajmniej o słowiańskim pochodzeniu Rumunów, lecz o tym, że uprawy ziemi „uczyli się" od Słowian.

Osadnictwo na „prawie wołoskim" rozpoczęło się po północnej (polskiej) stronie Beskidów później niż po stronie południowej (węgierskiej). Zdaniem polskich historyków pierwsze osady na „prawie wołoskim" pojawiły się po polskiej stronie Beskidów w XV wieku. Największe nasilenie lokacji wsi „wołoskich" nastąpiło jednak — ich zdaniem — w XVI i na początku XVII stulecia. Jest to prawdopodobne. Osadnictwo łemkowskie rozwijało się po północnej stronie Karpat najprawdopodobniej z terenów współczesnej Słowacji, o czym świadczą silne wpływy słowackie w dialektach „polskich" Łemków oraz w całej ich kulturze[34]. Poświadczają to również granice Łemkowszczyzny po polskiej stronie, które mogły powstać tylko w wyniku akcji osadniczej prowadzonej z południa na północ.

Warto zwłaszcza zwrócić uwagę na Ruś Szlachtowską, niewielką łemkowską enklawę (cztery wsie: Biała Woda, Czarna Woda, Jaworki, Szlachtowa) zlokalizowaną w powiecie Nowy Targ. Od pozostałej Łemkowszczyzny Ruś Szlachtowska była oddzielona zwartym pasem osadnictwa polskiego. Łemkowie nie mogli przywędrować

[33] Jeszcze współcześnie polscy etnografowie prowadzący badania na Bojkowszczyźnie zwracają uwagę na duży sentyment Bojków do bydła. Nie rezygnują oni z hodowli krów nawet wówczas, gdy nie przynosi wymiernych korzyści materialnych.

[34] Charakterystyczne dla Łemków słowo „łem" (ale, lecz, tylko) zostało zapożyczone ze słowackiego „len". Również występująca często nazwa własna Rusnaki jest świadectwem wpływów słowackich. Tak Słowacy tradycyjnie nazywali Łemków.

na ten teren ze wschodu. Jednak Ruś Szlachtowska była naturalnym przedłużeniem osadnictwa łemkowskiego po słowackiej stronie. W niektórych rodzinach łemkowskich zachował się zresztą przekaz, iż przodkowie przybyli z „Węgier". Osadnictwo łemkowskie na „prawie wołoskim" objęło także ziemię sanocką, wcześniej zasiedloną przez Bojków. Prawdopodobnie doszło do przemieszania obu grup, przy czym niektóre wsie zachowały charakter bardziej bojkowski, a inne łemkowski. Jakie przyczyny skłoniły część ludności łemkowskiej do opuszczenia Węgier i swoistej reemigracji do Rzeczypospolitej? Wobec braku wiarygodnych przekazów źródłowych można jedynie odwoływać się do hipotez.

Postanowienia „prawa wołoskiego" były nieprecyzyjne i umożliwiały dokonywanie nadużyć ze strony osadników. Otrzymywali oni długi czas „wolnizny" od świadczeń na rzecz właściciela gruntu oraz na rzecz państwa. Oczywiście było to bardzo korzystne. Najdłuższa „wolnizna" jednak kiedyś musiała się skończyć. Wystarczyło jednak zbiec z zagospodarowanej ziemi, „nająć się" u innego właściciela, by ponownie otrzymać kolejną „wolniznę". Jak można sądzić postępowanie takie było nagminne, czemu sprzyjało nadgraniczne położenie regionu. W przypadku przejścia zbiega na polską stronę granicy węgierski szlachcic tracił nad byłym poddanym wszelką jurysdykcję. Ucieczka była tym łatwiejsza, że także polska szlachta zaczęła stosować „prawo wołoskie", aby przyciągnąć osadników.

Wiele wskazuje, iż do ukształtowania się historycznego fenomenu, jakim jest Łemkowszczyzna, w znaczącym stopniu przyczyniła się „ucieczka przed fiskusem". Nic w tym dziwnego, bowiem zjawisko unikania płacenia podatków to ważny czynnik historyczny.

Były jednak również inne czynniki, które mogły „zachęcać" Łemków do opuszczenia Węgier. Kraj ten nie był w czasach nowożytnych „oazą spokoju". Węgierscy panowie toczyli często prywatne wojny między sobą, jak również ze swoimi „szlacheckimi braćmi" po polskiej stronie. W XVI wieku państwo węgierskie znajdowało się w poważnym kryzysie, do którego przyczynił się niezwykle ostry konflikt religijny. Ruch reformacji religijnej, zapoczątkowany wystąpieniem Marcina Lutra, spotkał się z przychylnym przyjęciem na Węgrzech. Ludność niemiecka masowo przyjmowała luteranizm. Zjawisko to wystąpiło również w środowisku Niemców karpackich. Natomiast wśród szlachty węgierskiej popularnością cieszył się kalwinizm. Węgry pogrążyły się w długoletniej wojnie domowej, przerywanej nieudanymi próbami porozumienia.

Sytuację komplikował fakt, że katolicy węgierscy sprzymierzyli się z niemieckimi Habsburgami, a protestanci z Turcją. Konflikt religijny doprowadził potężne do

niedawna Królestwo Węgierskie do całkowitego upadku. Początkowo zwyciężali protestanci. Kalwinizm stał się na Węgrzech niemal wyznaniem narodowym. Jednak ostatecznie zwyciężyli katolicy. Kraje Korony Św. Stefana stały się częścią imperium Habsburgów. Nastąpiła brutalna rekatolicyzacja Węgier. Szlachta węgierska buntowała się przeciwko Habsburgom, dochodziło do spisków i powstań, które tłumiono.

Chociaż w trwający na Węgrzech konflikt religijny i narodowościowy zaangażowana była przede wszystkim szlachta, to jej poddani również doświadczali konsekwencji wojen. Walczące armie rabowały ludność z dobytku. Szlachta węgierska na Słowacji usiłowała narzucać swym chłopom (również Łemkom) kalwinizm. Na ogół nie przynosiło to poważniejszych rezultatów w obliczu silnego przywiązania ludności do swego tradycyjnego wyznania. Postawa protestantów wobec wyznawców prawosławia była niekiedy gorsza niż katolików.

W 1530 roku niemieccy mieszczanie Bardejowa zabronili wyznawania „ruskiej wiary" w swym mieście. Prawosławni mieszkańcy miasta przez wiele lat musieli udawać się na niedzielną mszę do cerkwi we wsi Reszów (Rešov) odległej o dziesięć kilometrów. Podobna sytuacja panowała w Preszowie i Koszycach. Reformacja wzmocniła tendencje izolacjonistyczne wśród Niemców karpackich, co utrudniło napływ ludności łemkowskiej do miast.

Habsburscy katolicy usiłowali objąć rekatolicyzacją także ludność prawosławną na Węgrzech. Oficjalnie uzasadniano te działania walką z „pogaństwem", oskarżano bowiem prawosławnych chłopów, że mimo oficjalnego przyjęcia chrztu nadal sprzyjają pogaństwu. Silny opór ze strony wyznawców prawosławia, a także fakt, iż głównym wrogiem zwycięskich katolików byli protestanci spowodował, że władze habsburskie złagodziły swą politykę wobec chrześcijan „wschodniego" obrządku. Poprzestano na zmuszeniu eparchy prawosławnego w Mukaczewie do uznania unii z Rzymem. Postanowienia unii użhorodzkiej, zawartej oficjalnie w 1646 roku, były wzorowane na wcześniejszej (1596) unii brzeskiej, która miała miejsce w Rzeczypospolitej. Na Węgrzech powstało faktycznie nowe wyznanie — Cerkiew unicka, później nazwana przez austriacką administrację greckokatolicką. Z punktu widzenia zwykłych wiernych unia wiele nie zmieniła: Cerkiew zachowała swą odrębność, nadal funkcjonowali ci sami duchowni i te same świątynie.

Na przełomie XVI i XVII stulecia, kiedy miała miejsce największa liczba lokacji wsi na prawie wołoskim, po północnej stronie Beskidów Rzeczpospolita przeżywała szczytowy okres swego rozwoju. W granicach szlacheckiego państwa w porównaniu z pogrążonymi w chaosie Węgrami panowała stabilizacja.

Zdaniem polskich badaczy w toku zasiedlania Beskidów przez Łemków doszło do zmieszania przybyszów z wcześniejszym osadnictwem polskim. Część wsi łemkowskich rzeczywiście była wcześniej lokowana na „prawie niemieckim" zanim została przeniesiona na „prawo wołoskie". Można sądzić, że była zamieszkana w przeszłości przez Polaków lub Niemców. Do poważniejszego zmieszania etnosów jednak najprawdopodobniej nie doszło. Świadczy o tym kilka przesłanek.

Gdyby Łemkowie zasiedlający góry po stronie polskiej „wchłonęli" większą liczbę żywiołu polskiego, najprawdopodobniej wpływy słowackie zostałyby wyparte przez polskie. Do tego nie doszło. Jednak w przypadku mieszania się obu grup polsko-ukraińska granica etniczna na Łemkowszczyźnie miałaby skomplikowany przebieg, podobnie jak na Słowacji. Pozostałyby na pewno jakieś „wyspy" ludności polskiej oraz przejściowe tereny mieszane. Po polskiej stronie Beskidów jednak takie zjawisko nie występowało.

Oprócz tego Kościół rzymskokatolicki z pewnością nie dopuściłby do przejścia własnych wyznawców do unickiego duszpasterza. Wymowny jest przykład konfliktu o cerkiew w Tyliczu, często opisywany w opracowaniach dotyczących dziejów Łemkowszczyzny. Miejscowość ta, leżąca w pobliżu Krynicy, pierwotnie była osadą lokowaną na „prawie wołoskim". Funkcjonowała w ramach „klucza muszyńskiego" biskupów krakowskich. Do 1633 roku istniała w Tyliczu wyłącznie cerkiew. Jednak kiedy do miejscowości tej napłynęła pewna liczba polskich rodzin rzymskokatolickich, władze kościelne natychmiast utworzyły w Tyliczu parafię katolicką. W 1638 roku zlikwidowano cerkiew unicką, a duchownego przeniesiono do sąsiedniej Muszynki. Unitom z Tylicza nakazano uczęszczanie do kościoła rzymskokatolickiego. Przez ponad sto lat Łemkowie z Tylicza udawali się na niedzielną mszę do Muszynki. Dopiero około 1747 roku w Tyliczu wznowiła działalność parafia unicka. Jednak wszyscy mieszkańcy Tylicza mieli nadal obowiązek utrzymywać rzymskokatolickiego księdza i organistę i dopiero w połowie XIX wieku zostali zwolnieni z tej powinności przez władze austriackie.

Przedstawiony epizod z Tylicza wskazuje, że pojawienie się niewielkiej enklawy rzymskokatolickiej na Łemkowszczyźnie spowodowało ze strony biskupów krakowskich natychmiastowe działania na rzecz jej ochrony, a także próby zmuszenia części unitów do zmiany obrządku, które kończyły się zresztą niepowodzeniem. Jeśli dochodziłoby do mieszania się żywiołu polskiego i ukraińskiego na Łemkowszczyźnie, to takich przypadków jak opisany konflikt w Tyliczu musiałoby być znacznie więcej. Tymczasem brakuje o nich informacji w zachowanych dokumentach.

Z przedstawionych rozważań można wyprowadzić tylko jeden wniosek. W momencie zasiedlania północnych zboczy Beskidów przez Łemków nie były one zamieszkane przez ludność polską. Miejscowości wspomniane w dokumentach lokacyjnych najprawdopodobniej były dawno opuszczone przez wcześniejszych osadników albo nigdy nie doszło do ich powstania. Duża część wsi łemkowskich powstała zresztą „na surowym korzeniu", w miejscach, które nie były wcześniej zasiedlone. Wreszcie zaakceptowanie przez polską szlachtę i Kościół „prawa wołoskiego", czyli umożliwienie osadnikom budowy cerkwi, mogło być spowodowane tylko całkowitym niepowodzeniem wcześniejszych prób osadniczych. Gdyby Beskidy były zasiedlone wcześniej przez ludność rzymskokatolicką, to nie dopuszczonoby do osadnictwa Łemków na tym obszarze.

Precyzja, z jaką przeprowadzono linię graniczną, dzielącą ludność polską i łemkowską po polskiej stronie Karpat do 1947 roku, była zadziwiająca, zwłaszcza w porównaniu z przemieszaniem łemkowsko-słowackim po południowej stronie gór. Jest mało prawdopodobne, by taka granica ukształtowała się w sposób naturalny. Prawdopodobnie została celowo zaplanowana przez Kościół katolicki i polską szlachtę. Wyższe partie gór przeznaczono dla unitów, niższe zaś dla katolików obrządku rzymskiego, zapobiegając ich wzajemnemu mieszaniu. Przypuszczalnie była to swoista „niepisana zasada", której jednak przestrzegano podczas akcji osadniczej.

Zasady „prawa wołoskiego" po polskiej stronie Beskidów były podobne do obowiązujących na Węgrzech. Nie posługiwano się pojęciem sołtys, lecz kniaź. Wsie łączono w okręgi nazywane krainami, którymi kierowali naczelnicy, nazywani krajnikami. Mieszkańcy wsi posiadali pewien samorząd. Osadnicy nie byli nomadami, lecz ludnością osiadłą, posiadającą dobre kwalifikacje do gospodarowania w warunkach górskich. Niektóre zachowane akty lokacji wsi wspominają o zakładaniu młynów wodnych i stawów rybnych.

Zagospodarowywanie górskiej ziemi wymagało od osadników heroicznego wysiłku. Karczowano lasy, zaorywano górskie nieużytki. Dużym utrapieniem była zwierzyna leśna, zwłaszcza niedźwiedzie. Największe niebezpieczeństwo groziło jednak ze strony ludzi. Niekiedy zapuszczały się w karpackie doliny zagony tatarskie. Mieszkańcy wsi łemkowskich kryli się przed nimi w lesie. Najeźdźcy wypatrywali wówczas ze szczytów gór dymów ognisk. Jeśli zbiegowie zachowywali się ostrożnie, po pewnym czasie mogli wrócić do swych osad. Jednak nierozważnie rozpalone ognisko prowadziło niekiedy do tragedii. Czasami mieszkańcy wsi łemkowskich odpierali mniejsze zagony wroga, chroniąc się za kamiennymi murami

otaczającymi cerkwie. Jeszcze w XX wieku we wsiach łemkowskich w zimowe wieczory opowiadano historie o potyczkach z Tatarami.

Nie mniejszy problem stanowili miejscowi rozbójnicy. Zjawisko to występowało w Karpatach przede wszystkim na pograniczu Rzeczypospolitej, Wołoszczyzny i Węgier, zamieszkanym przez Hucułów. Miejscowi rozbójnicy, nazywani przez Hucułów „czarnymi chłopcami", byli początkowo prawdopodobnie grupami ludowej samoobrony, organizowanej przeciwko napadom tatarskim i tureckim. Odegrali pewną rolę w powstaniu Bohdana Chmielnickiego. Polska szlachta określała huculskich rozbójników mianem opryszków.

„Czarni chłopcy" tworzyli zamknięte bractwo. Wstąpienie do niego było związane ze specjalnym, skomplikowanym rytuałem, punktem kulminacyjnym którego była przysięga składana na topór huculski, będący główną bronią rozbójników. Wiosną gromady „czarnych chłopców" zbierały się w umówionych miejscach i wyruszały na łupieżcze wyprawy. Ich ofiarą padały karawany kupieckie, dwory szlacheckie, karczmy żydowskie i chaty zamożniejszych gospodarzy. Nierzadko część łupów rozdawali ubogiej ludności, która była skłonna dostrzegać w nich mścicieli chłopskich krzywd i bojowników o „sprawiedliwość społeczną". Przywódcy rozbójników urastali do rangi ludowych bohaterów[35]. Poparcie, jakim cieszyli się „czarni chłopcy" wśród ludności huculskiej, poważnie utrudniało walkę z rozbójnictwem. W razie zagrożenia chronili się w górskich kryjówkach lub przekraczali granicę państwową.

Rozbójnictwo szerzyło się również na Łemkowszczyźnie. Miejscowi opryszkowie, nazywani beskidnykami, stosowali podobną taktykę działania jak „czarni chłopcy". Wykorzystywali pograniczne położenie regionu, starali się zabiegać o poparcie biedniejszej ludności, kreując się na „mścicieli" chłopskich krzywd. Ich działalność nie przybierała jednak takiego rozmiaru jak w przypadku opryszków huculskich. Bandy beskidnyków były raczej niewielkie, choć zdarzali się przywódcy, którzy potrafili zgromadzić znaczne grupy rozbójnicze.

W 1493 roku mieszkańcy miasta Bardejowa schwytali i powiesili kilku rozbójników z grasującej w okolicy bandy Fedora Hołowatego. Herszt wystosował 25 lipca 1493 roku „Ostrzegawczy list opryszków do miasta Bardejowa". Potępiał w nim mieszczan za stracenie „niewinnych ludzi" i groził surową karą, powołując się na

[35] Za najsłynniejszego przywódcę „czarnych chłopców" jest uważany Ołeksa Dowbusz (1719–1745). Mimo że kierowano przeciwko niemu liczne ekspedycje karne, skutecznie wymykał się obławom. Zginął zabity przez męża swej kochanki. Postać Ołeksy Dowbusza obrosła legendą. Dla Hucułów był bohaterem i znalazł wielu naśladowców.

„zbójeckie prawo". Był jednak gotów wspaniałomyślnie wybaczyć mieszkańcom ich winę pod warunkiem zapłacenia 400 złotych odszkodowania, co było sumą olbrzymią. Nie wiadomo jak mieszczanie rozwiązali ten problem, lecz niebezpieczeństwo było poważne. Fedir Hołowaty miał podobno do dyspozycji około pięćdziesięciu uzbrojonych ludzi.

Za najsłynniejszego herszta beskidników na Łemkowszczyźnie uchodził Andrij Sawka. Wywodził się ze wsi Stebnik koło Bardejowa, po węgierskiej stronie granicy. Grasował po obu stronach gór. Swą rozbójniczą działalność rozpoczął około 1649 roku. Banda Sawki wzbudzała taki respekt, że kiedy mieszkańcom Muszyny udało się schwytać jednego z jej członków, Sawka po prostu nakazał zwolnienie swego kamrata. Obawa przed zemstą Sawki była tak duża, że zbójnika rzeczywiście uwolniono. W 1654 roku banda została jednak rozbita, a Andrija Sawkę schwytano i stracono w Muszynie.

Podobny był los innych rozbójników. Schwytanych poddawano torturom, aby wydobyć jak najwięcej zeznań, i tracono. Wkrótce pojawiali się jednak kolejni kandydaci do zbójeckiego rzemiosła. Zdarzały się przypadki rabunku cerkwi i kościołów. Beskidnycy nie cofali się również przed zabójstwami. Jednak część Łemków traktowała ich jako ludowych bohaterów. Jeszcze w XX wieku we wsiach łemkowskich opowiadano historie o rozbójnikach oraz skarbach ukrytych w górskich kryjówkach.

Zachowane akta sądowe pokazują, że w bandach rozbójniczych działali ludzie różnego autoramentu. Często byli to zdemobilizowani żołnierze, bowiem działalność band rabunkowych nasilała się na ogół podczas licznych w czasach nowożytnych w tym regionie Europy wojen i w okresach powojennych. Weterani, pozbawieni źródeł utrzymania i zdemoralizowani przeżyciami wojennymi, łatwo zmieniali się w rozbójników. Niekiedy walki toczyły się na Łemkowszczyźnie.

W 1703 roku wybuchło na Węgrzech powstanie narodowowyzwoleńcze przeciwko Habsburgom, którego przywódcą był książę Franciszek Rakoczy. Głównym ośrodkiem powstania były północne Węgry, w tym również Słowacja, gdzie znajdowały się dobra rodzinne księcia. W armii powstańczej walczyło wielu Słowaków i Łemków. Nie oznacza to, że Łemkowie byli patriotami węgierskimi — nabór do wojska prowadzony przez szlacheckich oficerów powstańczych miał charakter przymusowy.

Niemniej Franciszek Rakoczy usiłował zjednać chłopów dla powstania. Wydał specjalny patent w sprawie chłopskiej. Wzywał w nim szlachtę węgierską do łagodnego traktowania poddanych, a chłopom, którzy przystąpili do powstania, nakazał

darować powinności na rzecz panów. Nie zdobył się jednak na żadne poważniejsze reformy społeczne. Franciszek Rakoczy głosił idee tolerancji wobec prawosławnych i grekokatolików. Było to nowe zjawisko na Węgrzech, dotychczas bowiem szlachta węgierska, zarówno katolicka, jak i kalwińska odnosiła się z pogardą do chrześcijan obrządku wschodniego. W ludowej tradycji łemkowskiej po południowej stronie Beskidów Franciszek Rakoczy został zapamiętany jako „dobry książę". Po ośmiu latach zaciekłych walk powstanie Franciszka Rakoczego poniosło klęskę, nastąpił też ostateczny upadek niepodległości Węgier.

W 1768 roku doszło w Rzeczypospolitej do powstania narodowowyzwoleńczego, nazywanego konfederacją barską. Oficjalnie Rzeczpospolita była wówczas jeszcze państwem niepodległym. Faktycznie znajdowała się pod carskim protektoratem. W Polsce stacjonowały wojska carskie, rzeczywistą władzę sprawował carski ambasador. Król Stanisław August Poniatowski był tylko marionetką w rękach Petersburga. Bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania było równouprawnienie różnowierców (ludzi wyznania innego niż katolickie), wprowadzone pod naciskiem Rosji. Prawosławni uzyskali swobodę kultu i dostęp do urzędów. Wywołało to gwałtowny sprzeciw konserwatywnej, katolickiej szlachty polskiej. Konfederacja barska skierowana była przeciwko Rosji i królowi.

Ruch ten miał charakter zdecydowanie szlachecki. Głównym ośrodkiem powstania było początkowo Podole. Dla ukraińskich chłopów konfederaci byli uosobieniem najgorszych cech szlacheckich — buty i pogardy do wszystkiego, co „ruskie". Tłumiona przez lata nienawiść wybuchła z dużą siłą. Doszło do wybuchu inspirowanego przez Rosję wielkiego powstania ludowego, nazywanego koliszczyzną[36]. Zbuntowani chłopi mordowali szlachtę. Wojska carskie były witane z entuzjazmem przez ludność ukraińską, choć oczywiście oczekiwanie, że żołnierze carscy przyniosą ukraińskim chłopom wolność, było bardzo naiwne. Likwidacja systemu pańszczyźnianego nie była celem caratu. W Rosji system ten był jeszcze okrutniejszy niż w Rzeczypospolitej. Wojska carskie oraz oddziały wierne królowi polskiemu krwawo spacyfikowały obszar objęty koliszczyzną. Do pałaców i dworków powrócili dawni właściciele. Chłopów ponownie zmuszono do odrabiania pańszczyzny. Część uczestników powstania zbiegła na węgierską stronę granicy. Władze austriackie umożliwiły im osiedlenie się na Zakarpaciu oraz Łemkowszczyźnie (po węgierskiej stronie).

[36] Nazwa pochodziła prawdopodobnie od okrzyku wydawanego przez zbuntowanych chłopów „Koli!" (Kłuj!) lub zaostrzonych kołków, które stanowiły główną broń powstańców.

Konfederaci przenieśli swą działalność na tereny o przewadze ludności polskiej i kontynuowali walkę. Ich oddziały były nieliczne, słabo uzbrojone i niewyszkolone, a dowódcy skłóceni ze sobą. Powstańcy prowadzili głównie walkę partyzancką. Byli wspomagani przez Francję, Turcję, a przez pewien czas także władze austriackie. W 1772 roku ich opór został ostatecznie zdławiony przez wojska carskie. W okresie konfederacji barskiej walki toczyły się również na Łemkowszczyźnie.

W 1770 roku władza polityczna konfederacji — Generalność — ulokowała się za zgodą władz austriackich w Preszowie. Jednocześnie w Beskidach pojawiły się oddziały konfederackie. Wzniesiono kilka warownych obozów, z których konfederaci dokonywali wypadów na jednostki wojsk carskich w Małopolsce. Największe znaczenie miał obóz zlokalizowany w pobliżu wsi Izby w powiecie gorlickim, w którym rezydował najwybitniejszy dowódca konfederacki — Kazimierz Pułaski. Dnia 25 lipca 1770 roku przeciwko konfederatom wyruszył z Krakowa silny oddział carski (ok. 3200 żołnierzy), dowodzony przez pułkownika Iwana Drewicza. Ponieważ Pułaski dysponował zaledwie około 1500 słabo uzbrojonych ludzi, wynik starcia był raczej przesądzony. W sierpniu siły konfederatów w Beskidach zostały całkowicie rozbite, a wojska carskie zdobyły i zrównały z ziemią warowne obozy. Konfederaci w większości polegli lub przeszli granicę austriacką, gdzie zostali internowani.

Zachowane dokumenty nie zawierają informacji o relacjach między ludnością łemkowską i konfederatami. Istnieje jednak relacja pośrednia. Wybitny pisarz łemkowski Wołodymyr Chylak (1843–1893), znany raczej pod pseudonimem Jeronim Anonim, napisał po latach powieść historyczną *Szubieniczny wierch*, której akcja rozgrywa się właśnie w czasach konfederacji barskiej. Analiza treści utworu wskazuje, że autor dobrze znał realia epoki i korzystał z zachowanych dokumentów oraz relacji ludzi, bo czasy, w których żył (druga połowa XIX wieku), nie były odległe od roku 1770. Niemniej to literatura piękna, a nie opracowanie historyczne.

Autor rozpoczyna swoją powieść od przybycia oddziałów konfederackich na Łemkowszczyznę. Mieszkańcy górskich wsi przyjmowali szlacheckich żołnierzy obojętnie. Nie wiedzieli co to za armia i o co walczy. Chylak podkreślał ogromny kontrast pomiędzy pięknymi ideami wolnościowymi głoszonymi przez dowódców konfederackich a rzeczywistym postępowaniem wobec ludności łemkowskiej, nacechowanym butą i brutalnością. Konfederaci rekwirowali żywność bez żadnej zapłaty. Kiedy chłopi zaczęli stawiać opór rekwizycjom, konfederaci uznawali to za akt zdrady i stosowali egzekucje. Obok każdego obozu konfederackiego znajdowała się szubienica. Były one ustawiane na wzniesieniach, które zostały nazwane przez Łemków „szubienicznymi wierchami".

Łemkowie uznali konfederatów za prześladowców i głęboko znienawidzili. Nadejście wojsk carskich było dla nich aktem wyzwolenia. Konfederaci ukrywający się po lasach po poniesionej klęsce nie mogli liczyć na pomoc Łemków. Przeciwnie, jeśli wpadli w ręce chłopów, czekała ich chłosta, która dla szlachcica była hańbą. Autor opisuje także zabicie przez Łemków jednego z konfederatów, znanego z okrucieństwa. Działania te ukazuje jako akt sprawiedliwej kary za krzywdy wyrządzone Łemkom przez konfederatów.

Oceniając postawę ludności łemkowskiej wobec wojsk carskich w trakcie konfederacji barskiej, trzeba wziąć pod uwagę ówczesne realia. Wojska carskie przebywały w Rzeczypospolitej za zgodą króla i w charakterze sojuszników. Konfederacja barska miała cechy wojny domowej. Przeciwko powstańcom walczyły także wojska podległe królowi. Nie cała szlachta polska popierała zresztą konfederatów barskich. Skrajny konserwatyzm powstańców zrażał do nich część społeczeństwa polskiego.

Jak wskazują dzieje powstania węgierskiego z lat 1703–1711, istniała możliwość zaangażowania Łemków do walki o wolność. Konfederaci barscy postępowali jednak zupełnie inaczej niż Franciszek Rakoczy. Nie deklarowali tolerancji religijnej. Jednym z ich głównych haseł było zniesienie równouprawnienia dla innowierców, wprowadzonego w Rzeczypospolitej pod presją Rosji. Przywódcy konfederacji nie obiecywali chłopom złagodzenia systemu pańszczyźnianego, ich celem była bowiem Rzeczpospolita skrajnie konserwatywna, katolicka, nietolerancyjna, zdominowana przez szlachtę.

1.3. Podsumowanie

Dzieje Łemkowszczyzny od czasów średniowiecza to przede wszystkim historia zasiedlania tej ziemi przez przodków współczesnych Łemków, którzy przybyli w Beskidy z ziem ukraińskich. Wysuwane przez niektórych historyków hipotezy o bałkańskim pochodzeniu ludności łemkowskiej są niewiarygodne. Ich autorzy nie potrafią przedstawić przekonujących argumentów, którymi mogliby uzasadnić swe teorie.

Czy Łemkowie byli pierwszymi na swej ojcowiźnie, czy też ktoś ich wyprzedził? Część Łemkowszczyzny (ziemia sanocka) wchodziła w skład Rusi Halickiej i została częściowo zasiedlona na starym „prawie ruskim". Pozostałe tereny Beskidów były od wczesnego średniowiecza penetrowane przez pasterzy ukraińskich (nazywanych w średniowiecznych źródłach „Wołochami"). Około XIV wieku rozpoczęło się na

terenie Łemkowszczyzny masowe osadnictwo ludności ukraińskiej na „prawie wołoskim". Najpierw objęło ono południowe stoki Beskidów, po węgierskiej stronie. Później przeniosło się także na stronę polską.

Przodkowie Łemków kolonizujący zachodnie Karpaty stykali się z osadnictwem słowackim, niemieckim oraz polskim. Nie jest możliwe dokładne ustalenie, kto „pierwszy postawił swą stopę" w określonym miejscu. Fakt ten nie ma jednak znaczenia dla naszych rozważań.

Łemkowie są na ziemi swych przodków ludnością autochtoniczną bez względu na to, czy zamieszkują określony zakątek Beskidów od XII czy też XVII stulecia. Zamieszkują tę ziemię od niepamiętnych czasów. Nie zasiedlili jej w drodze podboju, lecz w wyniku pokojowego osadnictwa, dokonywanego przy pełnej akceptacji oficjalnych władz (bojarów ukraińskich, szlachty polskiej, węgierskiej czy nawet biskupów rzymskokatolickich). Przede wszystkim pokolenia Łemków włożyły w zagospodarowanie Łemkowszczyzny ogromny wysiłek.

Rozdział II
Od końca XVIII wieku do roku 1919

- **W XVIII wieku władze austriackie przesiedliły dużą liczbę rodzin łemkowskich na Bałkany, do Wojwodiny.**
- **Na przełomie XIX i XX wieku Łemkowie masowo emigrowali do USA i Kanady.**
- **W 1820 roku ukazała się książka, w której po raz pierwszy pojawiła się nazwa Łemkowie. Autorem książki był słowacki etnograf.**
- **Pod koniec XIX wieku powstała łemkowska literatura. Do najwybitniejszych pisarzy należeli: Aleksander Duchnowicz (1803–1865), Aleksander Pawłowicz (1819–1900), Wołodymyr Chylak (1843–1893).**
- **Podczas pierwszej wojny światowej władze austriackie internowały w specjalnych obozach około pięciu tysięcy Łemków podejrzewanych o sprzyjanie Rosji. Złą sławę zdobył obóz Talerhof koło Grazu.**
- **W okresie rozpadu Austro-Węgier po pierwszej wojnie światowej ukonstytuowały się na Łemkowszczyźnie lokalne rady narodowe jako tymczasowe organy władzy. Część z nich orientowała się na Ukrainę, a część na Rosję.**

2.1. Ukraina, Polska i Węgry od końca XVIII wieku do 1919 roku

W 1815 roku ukształtowały się w Europie Środkowej granice, które przetrwały bez większych zmian do roku 1919. Region podzieliły między siebie imperium Habsburgów, carska Rosja i Prusy (Niemcy). Przy ustalaniu przebiegu granic nie kierowano się kryteriami etnicznymi ani wolą ludności. Decydowały interesy panujących dynastii.

W analizowanym okresie zarówno Węgrzy, jak i Polacy nie posiadali własnych państw, czego nie akceptowały oba narody. Polacy i Węgrzy posiadali długie tradycje własnej państwowości, bogatą kulturę i dobrze ukształtowaną tożsamość

narodową. Wyrazem sprzeciwu wobec obcych rządów były powstania zbrojne, brutalnie tłumione przez zaborcze armie.

Położenie Węgrów poprawiło się w latach sześćdziesiątych XIX wieku; imperium Habsburgów w obliczu poważnego kryzysu wewnętrznego uległo przekształceniu w dualistyczną monarchię austro-węgierską. Królestwo Węgierskie posiadało niezależność w polityce wewnętrznej. W latach sześćdziesiątych XIX wieku autonomię zyskali również Polacy w zaborze austriackim, jednak ich pozycja w monarchii Habsburgów była znacznie słabsza niż Węgrów. W pozostałych zaborach zarówno Rosja, jak i Prusy prowadziły politykę wynaradawiania narodu polskiego.

W drugiej połowie XIX wieku w Europie Środkowo-Wschodniej nastąpił proces odrodzenia narodowego. Kształtowała się tożsamość narodowa ludów, które często istniały dotychczas jedynie jako wspólnoty etniczne. Proces ten zaczynał się od likwidacji feudalnej zależności chłopów od szlachty. Uwolnieni z pańszczyzny ludzie musieli sami troszczyć się o swój byt, zamożniejsi chłopi wysyłali swe dzieci do szkół, powstawała rodzima inteligencja, która łatwo nawiązywała kontakt ze swoimi rodakami.

Ruchy narodowe początkowo miały formę działalności kulturalnej w środowiskach inteligencji, by następnie przekształcić się w ruch polityczny, którego celem było zdobycie niepodległości lub uzyskanie szerokiej autonomii. W ten sposób kształtowały się narody: fiński, estoński, łotewski, litewski, białoruski, ukraiński, słowacki, czeski. Procesowi odrodzenia narodowego towarzyszyło narastające napięcie w stosunkach między narodami. Był to efekt silnego przemieszania narodów w tej części Europy, który utrudniał wytyczenie granic etnicznych.

Naturalne i zgodne z tendencjami w całej Europie odrodzenie narodowe miało miejsce także na Ukrainie. W XIX wieku większość ziem ukraińskich (tak zwana Ukraina Naddnieprzańska) pozostawała pod panowaniem rosyjskim. W granicach monarchii Habsburgów znajdowała się Galicja oraz Ruś Węgierska, która obejmowała południową („węgierską") Łemkowszczyznę, Zakarpacie, Bukowinę i Marmarosz. W Galicji oraz częściowo na Ukrainie Naddnieprzańskiej szlachta miała polski rodowód. Szlachtę na Rusi Węgierskiej stanowili w większości Węgrzy, na Bukowinie zaś Rumuni.

Ukraiński ruch odrodzenia narodowego narodził się na Ukrainie Naddnieprzańskiej i początkowo przejawiał się głównie w literaturze. Czołową postacią w początkowym okresie był wybitny malarz i poeta Taras Szewczenko (1814–1861). Dużą rolę odegrała również twórczość Iwana Kotlarewskiego (1769–1838) oraz wielu innych autorów. Kształtował się ukraiński język literacki.

Dynamiczny rozwój kultury ukraińskiej nie uszedł uwadze władz carskich, które uznały go za przejaw ukraińskiego ruchu narodowego i poważne zagrożenie dla imperium. W 1863 roku Aleksander II podpisał tak zwany okólnik wałujewski, zabraniający drukowania jakichkolwiek dzieł w języku ukraińskim, z wyjątkiem literatury pięknej, a w 1876 roku tak zwany dekret emski, zabraniający importu do Rosji ukraińskich publikacji wydanych za granicą, wystawiania ukraińskich spektakli teatralnych, publikowania przekładów na język ukraiński oraz ukraińskich tekstów do utworów muzycznych. Nauka w szkołach odbywała się wyłącznie w języku rosyjskim. Represje carskie nie zahamowały jednak procesu kształtowania się ukraińskiej tożsamości narodowej. Na początku XX wieku ukraiński ruch narodowy w imperium carskim przybrał charakter polityczny.

W latach 1848–1849 niemal w całej Europie miały miejsce ruchy rewolucyjne o charakterze demokratycznym, nazwane Wiosną Ludów. Nastąpiło ogromne ożywienie polityczne w całej monarchii Habsburgów. W wielu prowincjach wielonarodowej monarchii uaktywniły się ruchy narodowowyzwoleńcze. Ruchy rewolucyjne monarchia Habsburgów zdławiła przy pomocy wojska, jednak cesarz Franciszek Józef uznał za konieczne przeprowadzenie reform wewnętrznych w monarchii.

W drugiej połowie XIX wieku ustrój cesarstwa ewoluował od absolutyzmu do monarchii konstytucyjnej. Stopniowo wzrastała rola parlamentu, powstały sprzyjające warunki prowadzenia legalnej działalności politycznej. Umożliwiło to ukraińskim działaczom narodowym w Galicji znacznie aktywniejszą działalność niż w granicach imperium rosyjskiego.

Rozwój ukraińskiej tożsamości narodowej wywoływał narastające napięcie w relacjach ukraińsko-polskich. Kształtowanie się narodu ukraińskiego było korzystne dla Polaków, bowiem alternatywą była rusyfikacja ludności ukraińskiej. Jednak większość społeczeństwa polskiego traktowała ziemie zachodnioukraińskie (Galicję, Wołyń) za terytorium polskie, chociaż ich odrębność etniczna była niezaprzeczalna.

W świadomości ludności polskiej Galicji czy Wołynia silnie zakorzeniona była tak zwana mentalność kresowa. Zdaniem Zbigniewa Rykiela, specjalisty w zakresie geografii politycznej,

> [m]entalność kolonialna charakteryzuje się brakiem poczucia stabilizacji i zakorzenienia, poczuciem tymczasowości, niepewności i zagrożenia, utożsamianiem ojczyzny lub stron rodzinnych z metropolią, a nie z kolonią, izolacjonistycznym stosunkiem do pierwotnych mieszkańców tych ziem [...] Mentalność kresowa charakteryzuje się natomiast utożsamieniem się etnoklasy panującej z zamieszkiwanym obszarem jako małą ojczyzną i kwintesencją ojczyzny

ideologicznej. Proces ten obejmuje aneksję symboliczną obszaru przez oswojenie przestrzeni tak, żeby ją zmienić w miejsce lub miejsca. Miejsce odczuwa się jako swoje nie obce[37].

Mocarstwa, które zdominowały Europę Środkowo-Wschodnią w XIX wieku, były państwami zaborczymi, prowadziły politykę podbojów. Przez dłuższy czas stosunki między nimi były dobre, jednak pod koniec XIX wieku uległy pogorszeniu. Mocarstwa rywalizowały o wpływy na Bałkanach i o dominującą pozycję w tej części kontynentu europejskiego, co stanowiło fragment rywalizacji o kolonie między państwami europejskimi na przełomie XIX i XX wieku. Doprowadziła ona do wybuchu wielkiego konfliktu zbrojnego, pierwszej wojny światowej, podczas której Rosja, w sojuszu z Anglią i Francją, walczyła przeciwko koalicji Niemiec oraz imperium Habsburgów.

W wyniku klęski militarnej w imperium carów nastąpił kryzys polityczny, który doprowadził do przechwycenia władzy w Petersburgu i Moskwie przez bolszewików i długotrwałej wojny domowej między „czerwonymi" (zwolennikami bolszewików) i „białymi" (zwolennikami caratu). Zwyciężyli bolszewicy, którzy narzucili Rosji bezwzględną dyktaturę.

Jednak Niemcy oraz imperium Habsburgów, chociaż pokonały Rosję na froncie wschodnim, poniosły klęskę na zachodzie i pogrążyły się w chaosie. Na przełomie 1918 i 1919 roku w Europie Środkowo-Wschodniej nastąpiła swoista „próżnia polityczna". Nad rozległym obszarem nikt właściwie nie panował, co wykorzystały zniewolone narody, podrywając się dla walki o niepodległość. Własne państwa stworzyli Finowie, Estończycy, Łotysze, Litwini, Polacy. Czesi ze Słowakami powołali do życia wspólne państwo — Czechosłowację.

Jeszcze w styczniu 1918 roku ukraińscy patrioci[38] proklamowali utworzenie Ukraińskiej Republiki Ludowej. Obejmowała ona ziemie ukraińskie pozostające dotychczas pod panowaniem rosyjskich carów. W listopadzie 1918 roku proklamowano we Lwowie powstanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Obejmowała ona ukraińską Galicję, a wkrótce zjednoczyła się z Ukraińską Republiką Ludową. Państwo ukraińskie musiało od początku toczyć wojnę o swoje istnienie, i to na kilku frontach. Przeciwko Ukrainie wystąpiła Rosja (zarówno „biała", jak i „czerwona"), Polska oraz

[37] Z. Rykiel, *Podstawy geografii politycznej*, Warszawa 2006, s. 145–146.

[38] W języku ukraińskim pojęcia „patriotyzm" i „patriota" właściwie nie występują. Ukraińcy posługują się pojęciami „nacjonalizm" i „nacjonalista". Odpowiednikiem polskiego pojmowania określenia „nacjonalizm" jest na Ukrainie „szowinizm".

Rumunia. Wojna o niepodległość Ukrainy trwała trzy lata. Wobec ogromnej przewagi militarnej przeciwników wojska ukraińskie poniosły klęskę.

Latem 1919 roku wojska bolszewickie (Armia Czerwona) zajęły Kijów. Część sił ukraińskich znalazła schronienie po polskiej stronie frontu. Dnia 21 kwietnia 1920 roku naczelnik państwa Józef Piłsudski podpisał umowę sojuszniczą z Semenem Petlurą, naczelnym dowódcą ukraińskich sił zbrojnych i przewodniczącym rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej. Polska uznała niepodległość państwa ukraińskiego. Umowa przewidywała współdziałanie w walce przeciwko Armii Czerwonej. W maju 1920 roku wojska polskie i ukraińskie zdobyły Kijów. Nastąpiła jednak kontrofensywa Armii Czerwonej, wojska sojusznicze musiały wycofać się ze Lwowa, a siły bolszewickie dotarły pod Warszawę. W wyniku bitwy warszawskiej, która rozegrała się w sierpniu 1920 roku, Armia Czerwona została zmuszona do odwrotu. Podjęto rozmowy pokojowe, które zakończyły się podpisaniem pokoju w Rydze w 1921 roku. Nastąpił faktyczny podział ziem ukraińskich, nie uwzględniono opinii ludności ukraińskiej ani jej potrzeb gospodarczych. Wojska Semena Petlury, które rzetelnie wywiązywały się z obowiązków sojuszniczych, zostały w Polsce rozbrojone i internowane.

Prowadzona przez naród ukraiński w latach 1918–1920 walka wyzwoleńcza nie doprowadziła do powstania państwa ukraińskiego, jednak dla Ukraińców nie był to koniec walki o wolność.

2.2. Przemiany społeczne na Łemkowszczyźnie w XIX wieku

W wyniku podboju Węgier przez imperium Habsburgów oraz rozbiorów Polski cała Łemkowszczyzna znalazła się w granicach jednego państwa. Dzieląca ten region granica państwowa przeobraziła się teraz w wewnętrzną granicę administracyjną prowincji rozległej monarchii.

Austria, podobnie jak inne państwa, które dokonały rozbiorów Rzeczypospolitej, starała się uzasadnić swoje prawo do zagarniętych ziem argumentami natury historycznej. Powołano się na fakt, iż w średniowieczu królowie węgierscy posługiwali się tytułem „rex Galiciae", czyli królów Galicji. Nawet jeśli potraktować austriackich cesarzy z dynastii Habsburgów jako prawowitych królów Węgier, to mogli oni żywić pretensje w najlepszym przypadku do Rusi Halickiej. Tymczasem w skład zaboru austriackiego wchodziła także Małopolska. Władze austriackie „rozwiązały" ten problem w prosty sposób. Wszystkie tereny zagarnięte w wyniku

rozbiorów Rzeczypospolitej uznano za prowincję o nazwie Galicja. Choć miała ona niewiele wspólnego z Galicją ukraińską, nazwa upowszechniła się i była używana nawet przez społeczeństwo polskie. Stolicą austriackiej Galicji był Lwów.

Przemiany, które nastąpiły w tym czasie na Łemkowszczyźnie, nie ograniczały się oczywiście do kwestii nazewnictwa. Dotychczas faktyczną władzę w regionie sprawowała polska i węgierska szlachta. Teraz czynnikiem decydującym stali się urzędnicy państwowi. Imperium austriackie dysponowało sprawną administracją, która objęła swą jurysdykcją także ziemie zamieszkane przez Łemków. Uporządkowano wiele kwestii o charakterze administracyjnym, podjęto systematyczną walkę z rozbójnictwem, uciekając się często do niezwykle brutalnych metod. Ostatecznie zjawisko beskidnyctwa zostało zlikwidowane. Upowszechniono też w regionie karpackim uprawę ziemniaków, co poprawiło stan wyżywienia ludności.

Dla społeczności łemkowskiej duże znaczenie miało uregulowanie statusu Cerkwi unickiej, który dotychczas nie był dokładnie określony. Formalnie parafie unickie podlegały swoim eparchiom (biskupstwom). Biskupi polscy i węgierscy obrządku łacińskiego traktowali jednak często te parafie jak „własne", ignorując protesty unickich eparchów. Na prośbę cesarzowej austriackiej Marii Teresy papież Klemens XIV wydał w 1771 roku specjalną bullę, w której określił status Cerkwi unickiej w ramach Kościoła katolickiego. W bulli tej po raz pierwszy pojawiła się oficjalnie nazwa Cerkiew greckokatolicka. Biskupi rzymskokatoliccy nie byli skłonni rezygnować z faktycznego zwierzchnictwa nad parafiami greckokatolickimi i dopiero w 1787 roku dwadzieścia parafii greckokatolickich z „węgierskiej" Łemkowszczyzny całkowicie uniezależniło się od miejscowego biskupa węgierskiego.

W 1808 roku papież Pius VII odnowił metropolię greckokatolicką we Lwowie. Podlegały jej trzy eparchie (biskupstwa): lwowska, chełmska i przemyska. Do eparchii przemyskiej należała Łemkowszczyzna „galicyjska". Władze austriackie planowały podporządkowanie metropolii we Lwowie także eparchii w Mukaczewie, do czego jednak nie doszło na skutek protestów biskupów węgierskich. Eparchia mukaczewska podlegała prymasowi Węgier. Utworzenie metropolii we Lwowie uniezależniło natomiast Cerkiew greckokatolicką w Galicji od zwierzchnictwa polskich biskupów obrządku rzymskiego. Metropolita podlegał bezpośrednio papieżowi.

Po zlikwidowaniu zakonu jezuitów cesarzowa Maria Teresa przekazała na rzecz eparchii greckokatolickiej w Mukaczewie pojezuicki kościół w Użhorodzie oraz kompleks budynków należący wcześniej do tego zakonu. Faktyczną stolicą eparchii stał się Użhorod, chociaż nadal oficjalną stolicą tej prowincji kościelnej pozostawało Mukaczewo. Eparchia obejmowała duży, górzysty obszar, którym trudno było

sprawnie zarządzać wobec problemów ze sprawną komunikacją. Władze austriackie doprowadziły więc do podziału prowincji na cztery odrębne eparchie. W 1816 roku powstało biskupstwo greckokatolickie w Preszowie, obejmujące Łemkowszczyznę „węgierską".

Usamodzielnienie biskupstw greckokatolickich wpłynęło pozytywnie na poziom wykształcenia duchownych greckokatolickich. Dotychczas nie przywiązywano do tej kwestii należytej uwagi. Kiedy proboszcz (paroch) parafii starzał się, wówczas wyszukiwał w swoim otoczeniu następcę, często własnego syna. Następnie przyuczał go do wykonywania funkcji kapłańskich, a po wyświęceniu przez biskupa młody ksiądz przejmował stopniowo obowiązki poprzednika. Duchowni zainteresowani pogłębieniem swej wiedzy udawali się najczęściej do klasztoru.

Pod koniec XVIII wieku warunkiem wyświęcenia duchownego było ukończenie seminarium. W 1775 roku powstało w Wiedniu seminarium duchowne dla grekokatolików, a ponieważ mieściło się przy cerkwi pod wezwaniem Świętej Barbary otrzymało nazwę Barbareum. W 1795 roku władze austriackie utworzyły również seminarium greckokatolickie we Lwowie (Studium Ruthenorum). Duże zasługi w dziedzinie podnoszenia poziomu wykształcenia duchowieństwa greckokatolickiego miał Andrij Baczynski (1732–1809), wywodzący się z „węgierskiej" Łemkowszczyzny. Od roku 1773 pełnił funkcję eparchy mukaczewskiego, troszcząc się nie tylko o wykształcenie duchowieństwa, ale też całej ludności w swej eparchii.

W czasach panowania cesarzowej Marii Teresy przeprowadzono w monarchii wielką reformę edukacyjną, której celem było objęcie młodzieży w wieku od 6 do 12 lat nauczaniem szkolnym. Nauka miała odbywać się w języku ojczystym uczniów, choć ten ambitny plan udało się urzeczywistnić jedynie częściowo. Władze austriackie uczyniły biskupa Baczynskiego odpowiedzialnym za realizację reformy szkolnej na terenach zamieszkanych przez ludność greckokatolicką. Z obowiązku tego biskup wywiązywał się dobrze. Dbał o rozwój sieci szkół parafialnych. Z jego inicjatywy w Użhorodzie powstała „szkoła normalna", przygotowująca nauczycieli do pracy w wiejskich szkołach. Naukę prowadzono w języku „ruskim", zbliżonym do gwar, którymi posługiwała się ludność ukraińska na Zakarpaciu.

Reformy cesarzowej Marii Teresy kontynuował jej syn i następca cesarz Józef II. Ogłosił on patent tolerancyjny, który umożliwił swobodne prowadzenie pracy duszpasterskiej przez duchowieństwo wyznań niekatolickich, także duchownych prawosławnych. Patent ten poprawił również sytuację grekokatolików w cesarstwie austriackim. Dekret cesarza z 1785 roku oficjalnie zniósł poddaństwo chłopów. Stali się oni formalnie ludźmi wolnymi i mogli decydować o swym losie. Rzeczywiste

znaczenie tego aktu nie było jednak wielkie, ponieważ chłopów nie uwłaszczono. Nie stali się właścicielami swych gospodarstw, ziemia, którą użytkowali, pozostała własnością szlachty i nadal musieli świadczyć powinności o charakterze pańszczyźnianym. Niemniej wymiar pańszczyzny nie zależał już wyłącznie od woli szlachcica. Był określany drogą administracyjną. Szlachta utraciła więc swą nieograniczoną dotychczas władzę nad chłopami. Cesarstwo nie zdecydowało się jednak na całkowitą likwidację systemu pańszczyźnianego, który stawał się stopniowo coraz większym anachronizmem.

W prowincjach imperium Habsburgów narastało napięcie, które w 1831 roku doprowadziło do buntu chłopskiego w żupie szaryskiej i zemplińskiej, który objął zarówno wsie słowackie, jak i łemkowskie. W wyniku nieurodzaju doszło do klęski głodu, której towarzyszyła epidemia cholery. Rygorystyczne egzekwowanie przez szlachtę węgierską powinności pańszczyźnianych doprowadziło do żywiołowego wybuchu nienawiści. Chłopi napadali na dwory szlacheckie, dochodziło do mordowania szlachty i urzędników dworskich. Chłopską rewoltę krwawo stłumiło wojsko.

W 1846 roku doszło do wybuchu chłopskiej rewolty w Galicji (austriackiej), która przeszła do historii pod nazwą rabacji galicyjskiej. Chłopi napadali na dwory, dochodziło do okrutnych mordów szlachty. Wojsko austriackie stłumiło rewoltę. „Rabacja galicyjska" objęła przede wszystkim tereny zamieszkane przez ludność polską. Szczególnie brutalny przebieg miały rozruchy w powiecie tarnowskim. We wsiach łemkowskich zdarzały się pobicia urzędników dworskich, lecz do tak gwałtownych zajść jak w powiecie tarnowskim nie doszło.

System feudalny został zlikwidowany w imperium habsburskim w okresie Wiosny Ludów 1848 roku. Nastąpiło wówczas uwłaszczenie chłopów, którzy stali się pełnoprawnymi właścicielami uprawianych gruntów. Uwłaszczenie zostało przyjęte przez chłopów z ogromną radością, zwłaszcza tych, których uwolniono od obowiązku odrabiania pańszczyzny. W niektórych miejscowościach Łemkowszczyzny organizowano uroczyste „pogrzeby" ksiąg zawierających powinności wsi wobec dworu. Umieszczane były w trumnach, po czym w religijnej procesji, w asyście duchownego zakopywane w wybranych miejscach, nad którymi wznoszono kapliczki. Niekiedy składano przysięgę grożącą śmiercią każdemu, kto usiłowałby odkopać księgi powinności dworskich.

Pamięć o czasach półniewolniczej pańszczyzny pozostała w świadomości Łemków. Do dziś po słowackiej stronie Beskidów śpiewana jest ballada „Makovica". Jej tekst to skarga matki, która swe nowo narodzone dziecko utopiła w stawie, by uchronić je przed losem jego ojca, chłopa pańszczyźnianego. Zmuszony do pracy

ponad siły zmarł z wycieńczenia, przed urodzeniem dziecka, a wdowę, niemal natychmiast po porodzie pogoniono do pracy na pańskim polu.

Zniesienie poddaństwa chłopów oznaczało kres istnienia szlachty jako stanu czy raczej kasty posiadającej specjalne przywileje. Szlachta ulegała deklasacji lub przeobrażała się w ziemian — wielkich posiadaczy ziemskich. Ziemiaństwo zachowało jednak nadal wysoką pozycję w hierarchii społecznej. Mimo formalnej likwidacji poddaństwa chłopów, na wsi galicyjskiej oraz węgierskiej przez dłuższy czas utrzymywały się różne przeżytki stosunków feudalnych.

Uwolnieni z poddaństwa chłopi łemkowscy zderzali się z nowymi dla siebie problemami ludzi wolnych. Przede wszystkim musieli płacić państwu niemałe podatki, które wcześniej regulował za nich szlachcic. Jak wynika ze sprawozdań austriackich urzędników gospodarze łemkowscy często stosowali trik polegający na przeprowadzeniu części krów na „węgierską" stronę granicy, kiedy poborcy podatkowi przeprowadzali inspekcję. Bydło przebywało wówczas po drugiej stronie granicy pod opieką znajomych i członków rodziny. Po odejściu poborców podatkowych sprowadzano bydło z powrotem. Łemkowie po drugiej stronie granicy postępowali oczywiście podobnie.

W czasach habsburskich wprowadzono również na Łemkowszczyźnie powszechny pobór do wojska. Odejście synów do koszar było często dotkliwe dla gospodarstw łemkowskich, w których każde ręce do pracy były cenne. Oprócz tego w armii austriackiej panował bardzo surowy rygor. Za najmniejsze przewinienia wymierzano żołnierzom okrutne kary, na przykład ulubione przez austriackich dowódców „szpangi", polegające na przykuwaniu łańcuchem ręki do nogi i pozostawianiu żołnierza przez dłuższy czas w tej pozycji. Młodzi ludzie niechętnie więc opuszczali rodzinną wieś. Jeszcze współcześnie przy okazji różnych uroczystości Łemkowie śpiewają stare pieśni rekruckie. Wyrażały one głęboki żal. Rekruci żegnali się ze swoimi przyjaciółmi i z rodzinami. Skarżyli się na trudne życie w koszarach. Służba wojskowa stwarzała zarazem okazję do lepszego poznania świata. Wcześniej życie przeciętnego chłopa ograniczało się często do rodzinnej wsi i pobliskiego miasteczka, gdzie odbywał się jarmark. Jedna z pieśni rekruckich to swoista mowa młodego żołnierza do własnej szabli. Ma do swej broni żal, że „zasłoniła mu świat", podczas gdy wokół tyle pięknych dziewcząt. Odgraża się szabli, że wyrzuci ją do Dunaju i znajdzie sobie żonę. Pod koniec pieśni obiecuje jednak, że kiedy znajdzie żonę, to ponownie przypnie szablę do swego boku.

Czasami pieśni rekrutów miały pewien podtekst. Bardzo popularna wśród Łemków pieśń „Ked me pryszła karta narokowat" jest w istocie parodią patriotycznej

pieśni węgierskiej. W „oryginale" młodzi chłopcy na wieść o zaciągu do wojska radują się, że będą mieli możliwość służyć pod węgierską flagą, i z radości tańczą czardasza. W łemkowskiej „interpretacji" rekrut otrzymuje powołanie do wojska. Najpierw szuka pretekstu, aby się „wykręcić" od służby cesarzowi. Kiedy uświadamia sobie, że przed koszarami nie ma ucieczki, idzie do karczmy tańczyć czardasza. Nie robi tego jednak z radości, lecz z rozpaczy.

Służba w armii austriackiej oddziaływała inspirująco na folklor łemkowski. Wpływ był tym większy, że oficerowie austriaccy dostrzegli muzykalność wielu młodych Łemków i chętnie kierowali ich do orkiestr wojskowych. Po powrocie do rodzinnych wsi dawni rekruci nierzadko przerabiali grywane w orkiestrze melodie na potrzeby muzyki ludowej. W ten sposób do łemkowskiego folkloru weszły fragmenty utworów wybitnych kompozytorów europejskich (np. Franciszka Schuberta).

Garnizony armii austriackiej ulokowane na Łemkowszczyźnie miały tę zaletę, że stwarzały rynek zbytu na produkty rolnicze, z czego korzystali łemkowscy gazdowie. Potrzeby wojska bywały dosyć specyficzne, na przykład kirasjerzy (żołnierze kawalerii) ozdabiali swe hełmy pawimi piórami. Ponieważ popyt na ten towar był znaczny, w niektórych wsiach łemkowskich rozwinęła się hodowla pawi, co znalazło odzwierciedlenie w tekstach pieśni ludowych.

Po uwolnieniu chłopów łemkowskich z poddaństwa młodzi ludzie mogli sami decydować o swym losie. Część synów gospodarskich dążyła do awansu społecznego poprzez edukację. Był to trudny wybór. Wykształcenie większości dzieci chłopskich (nie tylko łemkowskich, ale również polskich, słowackich czy węgierskich) kończyło się na szkole podstawowej (parafialnej). Edukacja na poziomie średnim czy wyższym była kosztowna, a łemkowscy gospodarze nie należeli do zamożnych.

Jednak niektórzy Łemkowie zdobywali nie tylko wykształcenie średnie, ale nawet wyższe. Było to często związane z heroicznym wysiłkiem. Naukę musieli łączyć z pracą zarobkową (np. udzielaniem korepetycji). Ich nieodłącznym towarzyszem była bieda. Niejeden syn chłopski przypłacił swoje pragnienie wiedzy ciężką chorobą (np. gruźlicą). Stopniowo jednak kształtowała się inteligencja łemkowska, jej przedstawiciele często wywodzili się z rodzin duchownych greckokatolickich.

Ambitniejsza młodzież z Łemkowszczyzny kształciła się przede wszystkim do stanu duchownego. W tym przypadku koszty edukacji finansowała w dużej mierze Cerkiew, a duchowni cieszyli się sporym poważaniem. Łemkowszczyzna była prawdziwym „zagłębiem" kandydatów do seminariów duchownych. Większość wracała później do łemkowskich wsi w charakterze proboszczów (parochów). Niektórzy po ukończeniu studiów teologicznych osiągali wysoką pozycję w strukturach Cerkwi.

Do najwybitniejszych postaci Cerkwi greckokatolickiej w Galicji należał Josyf Sembratowicz (1821–1900). Urodził się na Łemkowszczyźnie „galicyjskiej", we wsi Krynica, w rodzinie duchownego. W latach 1870–1882 pełnił funkcję greckokatolickiego metropolity Galicji. Później przebywał w Rzymie na dworze papieskim.

Niektórzy chłopi z Łemkowszczyzny robili karierę w innych dziedzinach niż posługa kapłańska. Byli inżynierami, profesorami wyższych uczelni oraz wybitnymi artystami. Dmytro Bortnianski (1751–1825) jest uważany za jednego z najwybitniejszych kompozytorów ukraińskich. Większość swego życia spędził w Petersburgu, na dworze carskim. Kształcił się we Włoszech. Jednak jego ojciec wywodził się z Łemkowszczyzny „galicyjskiej", ze wsi Bartne (łemk. Bortne).

W 1815 roku we wsi Ulucz, położonej nad Sanem, na wschodnich krańcach Łemkowszczyzny urodził się Mychajło Werbycki (1815–1870). Jego ojciec był proboszczem greckokatolickim w pobliskim Jaworniku Ruskim[39]. Uczył się w seminarium duchownym w Przemyślu i Lwowie. W 1850 roku uzyskał święcenia kapłańskie i został proboszczem parafii w Młynach koło Radymna. Funkcję tę sprawował przez czternaście lat, aż do śmierci. Mychajło Werbycki był jednak przede wszystkim wybitnym kompozytorem. Już w młodości ujawniły się jego zdolności muzyczne. We Lwowie kierował chórem i występował jako solista. Przede wszystkim jednak komponował muzykę do przedstawień teatralnych. Współpracował z teatrami lwowskimi i przemyskimi. W swej twórczości nawiązywał do ukraińskiej muzyki ludowej. W 1863 roku skomponował melodię pieśni „Jeszcze Ukraina nie umarła" („Szcze na wmerła Ukraina") do słów poety Pawła Czubynskiego. Pieśń ta wchodziła w skład sztuki *Zaporożcy*, wystawionej w 1864 roku we Lwowie. Utwór zdobył ogromną popularność i wkrótce stał się ukraińskim hymnem narodowym. W 1992 roku parlament Ukrainy oficjalnie uznał pieśń Czubynskiego i Werbyckiego za hymn Republiki Ukrainy. Zmieniono jednak częściowo treść utworu. Mychajło Werbycki jest także autorem melodii popularnej w Polsce pieśni „Czerwony pas". Pochodzi ona z operetki *Werchowyńcy*.

Z czasem społeczność łemkowska ulegała nieuchronnemu rozwarstwieniu. Wyodrębniała się grupa zamożnych gospodarzy (gazdów). Byli to ludzie najbardziej przedsiębiorczy, pracowici. Pozostali musieli zadowolić się skromniejszą pozycją majątkową. We wsiach łemkowskich zamieszkiwały również rodziny żydowskie. Zajmowały się one najczęściej prowadzeniem karczm, które pełniły również

[39] Ta miejscowość jest najczęściej wymieniana w oficjalnych opracowaniach jako miejsce urodzenia Mychajły Werbyckiego.

funkcję sklepów. W czasach poddaństwa karczmy były ściśle związane z dworem szlacheckim. Karczmarze opłacali się szlachcie, która zapewniała im monopol na działalność handlową w swoich wsiach.

Głównym towarem sprzedawanym w karczmach był alkohol, pochodzący z gorzelni ziemiańskich. Przemysł gorzelniany był wówczas podstawą utrzymania wielu rodzin ziemiańskich, zarówno polskich, jak i węgierskich. Zapotrzebowanie na alkohol było duże, dla wielu ludzi była to bowiem jedyna rozrywka i ucieczka od trudnej rzeczywistości. Wielu miłośników mocnych trunków doprowadziło swe zdrowie oraz gospodarkę do ruiny. Zjawisko to występowało także we wsiach polskich i słowackich.

W drugiej połowie XIX wieku duchowieństwo greckokatolickie podejmowało działania na rzecz ograniczenia spożycia alkoholu w swoich parafiach. Zakładano specjalne „bractwa trzeźwości", których członkowie zobowiązywali się do powstrzymania się od picia alkoholu. Starano się też organizować dla mieszkańców wsi pożyteczne formy spędzania wolnego czasu, bez picia alkoholu. Gorącym orędownikiem walki z alkoholizmem był metropolita Josyf Sembratowicz.

Stosunki między żydowskimi karczmarzami i ludnością łemkowską cechowały liczne konflikty. Łemkowscy gazdowie nie dysponowali systematycznymi dochodami, więc często się zadłużali. Prości ludzie często padali też ofiarami oszustw karczmarzy, gdy ci oznaczali kreskami na ścianie jednostki wypitego alkoholu. Czasami zamiast jednej kreski stawiano dwie. Zdarzało się, że kupcy żydowscy spisywali zadłużenie swych klientów w specjalnych zeszytach. Z czasem długi były spłacone. Wówczas sprytny kupiec przepisywał zeszyt na nowo i kazał sobie płacić ponownie za ten sam towar. Uregulowanie zadłużenia w naturze bywało trudne, bowiem z przyczyn religijnych Żydzi nie jadali wieprzowiny. Pozostawała wołowina, lecz Żydzi brali tylko „przodek" cielaka. „Tył" był nieczysty. Wzajemne relacje pogarszała odrębność religijna Żydów oraz pamięć o bliskich związkach karczmarzy z pańskim dworem. Niemniej przez lata sąsiedztwa wytworzyła się więź między Żydami i Łemkami.

We wsiach łemkowskich zamieszkiwały także rodziny romskie. Był to swoisty proletariat wiejski, którego źródła utrzymania często nie były jasne. Żyli na ogół w biedzie, odizolowani od pozostałych mieszkańców wsi, chociaż byli grekokatolikami. Łemkowie doceniali muzykalność Romów. Kapele romskie przygrywały w karczmach i podczas uroczystości rodzinnych. Obowiązywała jednak zasada, że Romom nie wolno było w karczmie śpiewać — to prawo przysługiwało wyłącznie łemkowskim gazdom.

Istotną rolę we wsiach łemkowskich odgrywali kowale. Podkuwali konie i dokonywali różnych napraw. W razie potrzeby wyrywali ludziom bolące zęby, a niektórzy zajmowali się „kręgarstwem", lecząc częste urazy kręgosłupa spowodowane ciężką pracą fizyczną. Kowale „kręgarze" potrafili usunąć te dolegliwości, stosując specjalny masaż. Była to bardzo niebezpieczna „terapia" wymagająca wprawnych rąk. Umiejętności te w niektórych rodzinach przekazywane były z pokolenia na pokolenie. Łemkowie znali także lecznicze właściwości ziół, zwłaszcza w przypadku dolegliwości układu pokarmowego. Innej opieki medycznej przez długie lata ludność łemkowska nie znała.

Niektóre wsie łemkowskie specjalizowały się w „druciarstwie". „Druciarze" wędrowali od wsi do wsi, łatając gospodyniom dziurawe garnki. Zakup nowego garnka był stosunkowo kosztowny. Nie istniała jeszcze masowa produkcja tanich naczyń kuchennych. Łemkowscy druciarze wykonywali także wiele wyrobów przydatnych w gospodarstwie domowym, jak wieszaki, łapki na myszy, sita, klatki, które sprzedawali na jarmarkach.

Druciarstwem po „węgierskiej" stronie zajmowali się głównie mieszkańcy wsi łemkowskich na Spiszu. Za najlepszych uchodzili druciarze ze wsi: Stranany (Stráňany), Kamienka, Wielki Lipnik (Veľky Lipník), Jarzębina (Jarabina), Litmanowa (Litmanová). Po stronie „galicyjskiej" druciarstwem zajmowali się głównie mieszkańcy wsi Szlachtowa, Biała Woda, Czarna Woda, Jaworki, zlokalizowanych na Rusi Szlachtowskiej. Wiosną niemal wszyscy mężczyźni w młodym i średnim wieku wyruszali w drogę. W chatach pozostawały kobiety, dzieci i starcy. Druciarze powracali do rodzinnych chat jesienią. Łemkowscy druciarze docierali niemal do wszystkich zakątków Europy. Niektórzy zakładali w dużych miastach własne warsztaty, wytwarzające wyroby z drutu. Warsztaty takie funkcjonowały w Wiedniu, miastach niemieckich, a także w Kijowie, Moskwie i Petersburgu.

Ważnymi osobami we wsiach łemkowskich byli duchowni greckokatoliccy. Cieszyli się na ogół dużym autorytetem, byli przewodnikami nie tylko w sprawach duchowych, ale także świeckich. Podstawą ich utrzymania były opłaty wnoszone przez wiernych za posługi religijne oraz własne gospodarstwa. Duchowni greckokatoliccy, inaczej niż księża rzymskokatoliccy, byli wtopieni w społeczność wsi, Księża greckokatoliccy mieli bowiem najczęściej rodziny. Żona księdza (imość) uważana była za najważniejszą kobietę we wsi. Dzieci księdza nie różniły się jednak od swoich rówieśników. Rodzina była czynnikiem łączącym duchownego z parafianami. Z drugiej strony koszty utrzymania rodziny obciążały parafię. Były one tym większe, że księża starali się na ogół wykształcić swych synów, a córki dobrze wydać za mąż, co wiązało się z koniecznością zapewnienia im posagu.

Na początku XX wieku ograniczano w Galicji wyświęcanie ludzi żonatych na księży. Utrzymanie samotnego duchownego było znacznie mniejszym obciążeniem dla parafii. Mógł on również więcej czasu poświęcić wiernym. Jednak samotni duchowni byli niechętnie przyjmowani na Łemkowszczyźnie. Stary kawaler był w społeczeństwie łemkowskim oceniany bardzo negatywnie, bo brak rodziny utożsamiano z niezaradnością życiową.

Łemkowie nie byli zresztą skłonni wierzyć w rygorystyczne przestrzeganie celibatu. Obawiano się, że nieżonaty duchowny (zwłaszcza młody) może uwodzić kobiety[40]. Przede wszystkim jednak celibat był utożsamiany z Kościołem rzymskokatolickim i próby jego wprowadzenia w Cerkwi greckokatolickiej były interpretowane jako odejście od starej tradycji i przejaw nadmiernego ulegania wpływom katolicyzmu.

Główny problem dla łemkowskich gospodarzy stanowiło jednak zapewnienie utrzymania własnym rodzinom. Przyrost naturalny w rodzinach łemkowskich był tradycyjnie wysoki. Możliwości zagospodarowywania nieużytków powoli się kończyły. Rodzice zmuszeni byli dokonywać podziału swych majątków pomiędzy dzieci, co prowadziło do rozdrobnienia gospodarstw. Małe gospodarstwa zaś z trudnością zaspokajały potrzeby rodzin. W przypadku nieurodzaju w łemkowskich chatach pojawiał się głód. Położenie materialne gospodarzy poprawić mogło tylko odejście części ludności do pracy poza rolnictwem.

W Galicji w XIX wieku rozwinęło się wydobycie ropy naftowej. Głównym ośrodkiem górnictwa naftowego był Borysław. Szyby naftowe pojawiły się także na Łemkowszczyźnie „galicyjskiej", w powiecie krośnieńskim i gorlickim. Umożliwiło to pewnej grupie Łemków podjęcie pracy w przemyśle naftowym przy wydobyciu i przerobie ropy. Oprócz tego jednak przemysł na Łemkowszczyźnie ograniczał się do niewielkich tartaków. Pewne możliwości zatrudnienia stwarzał również rozwój turystyki.

W drugiej połowie XIX wieku dużą popularnością cieszyło się w całej Europie wodolecznictwo. Wyjazdy „do wód" stały się modne i zdarzało się, iż niewielkie, zlokalizowane w górach wsie zmieniały się w tętniące życiem ośrodki kuracyjne. Zjawisko to nie ominęło Łemkowszczyzny. Dużą rangę zyskała Krynica w powiecie nowosądeckim. Próby wykorzystania miejscowych wód do celów leczniczych

[40] W jednej z popularnych piosenek łemkowskich pojawia się postać księdza usiłującego uwieść uroczą pastereczkę Hanię. Nie chodziło w tym przypadku o duchownego greckokatolickiego, lecz o księdza rzymskokatolickiego, Słowaka lub Polaka. Autor pieśni udzielał duchownemu „życzliwej rady", aby pilnował swego kościoła, a piękne dziewczyny zostawił w spokoju.

podjęto jeszcze pod koniec XVIII wieku. Jednak kurort zyskał popularność niemal sto lat później. W 1877 roku funkcjonowało w Krynicy jedenaście dużych domów uzdrowiskowych oraz wiele mniejszych pensjonatów. Ośrodki wodolecznictwa powstawały także w innych miejscowościach na Łemkowszczyźnie „galicyjskiej" (Żegiestów, Wysowa), lecz nie rozwinęły się tak jak Krynica.

Zarówno mieszkańcy Krynicy, jak i sąsiednich wsi łemkowskich mieli szansę znaleźć zatrudnienie w uzdrowisku. Oczywiście ludzie bez wykształcenia mogli liczyć na pracę tylko w charakterze niewykwalifikowanej siły roboczej. Sprzątali, nosili wodę, pracowali w kuchni, ale nawet takie zatrudnienie stwarzało okazję do niezłych, z łemkowskiego punktu widzenia, zarobków. Z czasem w Krynicy pojawiało się coraz więcej Łemków wykształconych, obejmujących stanowiska wymagające wyższych kwalifikacji. Miejscowość stała się ważnym ośrodkiem inteligencji łemkowskiej.

Na Łemkowszczyźnie „węgierskiej" dużą popularność zyskało w XIX wieku uzdrowisko Bardejowskie Kupele (Bardejovské Kúpele) niedaleko Bardejowa. Tradycja wykorzystania tutejszych źródeł do celów leczniczych sięgała czasów średniowiecza. W XIX wieku sława uzdrowiska wykraczała poza granice imperium Habsburgów. Przybywała tutaj arystokracja węgierska i polska, a nawet członkowie panujących dynastii. Tu leczyła się księżniczka Maria Luiza, późniejsza żona Napoleona Bonaparte, car Rosji Aleksander I, Elżbieta Bawarska, żona cesarza Franciszka Józefa I.

Usługi o charakterze uzdrowiskowym nie były w stanie wchłonąć nadwyżki siły roboczej z łemkowskich wsi. W miastach, zarówno po stronie „galicyjskiej", jak i „węgierskiej", Łemkowie spotykali się z niechęcią. Dla Polaków, Niemców czy Słowaków byli obcy pod względem etnicznym i religijnym, a w miastach brakowało miejsc pracy. Galicja (austriacka) należała do najbiedniejszych regionów w państwie. Oficjalną nazwę Królestwo Galicji i Lodomerii tłumaczono złośliwie jako „królestwo golicji i głodomerii". Węgry przeżywały w drugiej połowie XIX wieku okres dosyć szybkiego rozwoju gospodarczego. Natomiast Górne Węgry, do których zaliczano Słowację, pozostawały biedne i zacofane cywilizacyjnie.

Bieda panująca w regionie karpackim była tak jaskrawa, że wywołała nawet reakcję centralnych władz węgierskich. W 1897 roku rząd węgierski przyjął plan aktywizacji gospodarczej regionów górskich opracowany przez wybitnego ekonomistę Edmunda Egana (1841–1901). Przewidywał on upowszechnianie wśród miejscowej ludności nowoczesnych metod uprawy ziemi, melioracje gruntów, budowę dróg i linii kolejowych. Egan postulował także umożliwienie ludności chłopskiej

pozyskiwania kredytów na korzystnych warunkach, aby uwolnić ich od lichwiarskich pożyczek karczmarzy.

Edmund Egan osobiście kierował realizacją swego planu gospodarczego. Jego największym osiągnięciem było upowszechnienie w regionie karpackim hodowli rasy mlecznych krów sprowadzonej z Tyrolu. Węgierski ekonomista cieszył się popularnością na Łemkowszczyźnie i Zakarpaciu, ale w społeczeństwie węgierskim jego poczynania wywołały dezaprobatę. Chociaż Egan tłumaczył, że jego celem jest zjednanie ludności „ruskiej" dla państwa węgierskiego, a w przyszłości jej madziaryzacja, węgierscy nacjonaliści uważali przedsięwzięcie za marnowanie funduszy państwowych. W 1901 roku Edmund Egan zginął w niejasnych okolicznościach, a realizację jego planu porzucono.

2.3. Emigracja z Łemkowszczyzny

Pierwsza fala emigracji z Łemkowszczyzny miała miejsce jeszcze w XVIII wieku i była związana z powstaniem Franciszka Rakoczego. Władze austriackie dokonały wówczas przesiedlenia części ludności z północno-wschodniej Słowacji i Zakarpacia na Bałkany, na tereny dziesiejszej Wojwodiny[41]. Wysiedlano zarówno Łemków, jak i Słowaków. Akcja przesiedleńcza miała na celu spacyfikowanie regionu, w którym Franciszek Rakoczy cieszył się popularnością, oraz zasiedlenie terenów zdobytych wcześniej przez Austrię w wojnie z Turkami.

Łemków osiedlano w regionach Baczka[42] oraz Srem[43]. Za najstarsze miejscowości łemkowskie w Wojwodinie są uważane wsie: Ruski Kerestur, Kocur, Kuła na terenie Baczki. Przesiedleni zostali ludzie bez wykształcenia, których tożsamość nie była ukształtowana. Po przybyciu na miejsce osiedlenia zachowywali się jednak nad podziw dojrzale. Przede wszystkim osiedlali się w zwartych grupach i unikali „mieszania się" z sąsiednimi grupami etnicznymi (Serbami, Węgrami, Chorwatami). Nazywali siebie Rusnakami i posługiwali się tradycyjnym dialektem z Łemkowszczyzny, chociaż przejmowali częściowo słownictwo serbskie, chorwackie i węgierskie.

[41] Obecnie region ten jest autonomicznym okręgiem w północnej Serbii.

[42] Część Wojwodiny zlokalizowana pomiędzy Dunajem a Cisą, na pograniczu węgierskim. Największym miastem regionu jest Nowy Sad.

[43] Część Wojwodiny zlokalizowana pomiędzy Dunajem i Sawą, na pograniczu chorwackim.

Łemkowie z Wojwodiny podtrzymywali więź z Cerkwią greckokatolicką. Władze austriackie stworzyły dla nich odrębną eparchię. Duchowni byli początkowo wyłącznie obcego pochodzenia (Chorwaci lub Węgrzy) i często mieli trudności z porozumiewaniem się ze swoimi parafianami. Jednak samo wyznanie greckokatolickie wyróżniało Łemków zarówno od katolickich Chorwatów i Węgrów, jak i prawosławnych Serbów. Z czasem zapomnieli skąd przybyli na Bałkany. Twierdzili, że pochodzą z krainy, którą nazywali „Hornycą". W ojczyźnie także o nich zapomniano.

W drugiej połowie XIX wieku w Wojwodinie zaczęła kształtować się inteligencja łemkowska, rekrutująca się przede wszystkim z duchowieństwa. Studiując na austriackich uczelniach, księża stykali się z Ukraińcami z Galicji. Bez trudu rozpoznawali pokrewieństwo etniczne. Kiedy w drugiej połowie XIX wieku dotarły do ośrodków ukraińskiej inteligencji w Galicji wieści, że na Bałkanach istnieją miejscowości zamieszkane przez ludność wyznania greckokatolickiego i posługującą się dialektami zbliżonymi do języka ukraińskiego, wywołało to ogromne zaskoczenie. Nie wiedziano początkowo jak wyjaśnić ten fakt. Powstawały fantastyczne teorie (np. że są to potomkowie kozaków zaporoskich). Badania historyków wyjaśniły jednak pochodzenie Rusinów z Baczki i Sremu. Około 1890 roku nastąpiła kolejna faza łemkowskiej emigracji na Bałkany, do Bośni i Chorwacji (przede wszystkim do Slawonii[44]). Była to typowa emigracja ekonomiczna, trwająca do czasów pierwszej wojny światowej.

W XIX wieku zjawiskiem powszechnym we wsiach łemkowskich stała się emigracja sezonowa. W okresie nasilenia letnich prac polowych młodzi ludzie wyjeżdżali do pracy w dużych majątkach ziemskich na Węgry. Sprzyjał im rozwój transportu kolejowego. Swoiste „punkty werbunkowe" funkcjonowały w miasteczkach po „węgierskiej" stronie, a największym z nich był Bardejów. Przed żniwami przybywali wysłannicy z majątków ziemskich oraz tłumy Łemków. Do pracy wynajmowali się zarówno mężczyźni, jak i młode, niezamężne dziewczęta. Po zakończeniu żniw otrzymywali wynagrodzenie w postaci zboża, które przewozili koleją do stacji położonych najbliżej rodzinnej wsi, skąd zabierali je wozami do domu. Pracodawcy zapewniali także zwrot kosztów podróży oraz zakwaterowanie i wyżywienie. Mniejszą rolę odgrywały wyjazdy sezonowe do Niemiec

[44] Kraina we wschodniej Chorwacji położona w międzyrzeczu Sawy i Drawy. Głównym miastem Slawonii jest Vukovar.

Największa fala emigrantów „odpłynęła" z Łemkowszczyzny za ocean. Była to cząstka wielkiej emigracji, która w XIX wieku dotknęła niemal wszystkie kraje europejskie. Kontynent był silnie przeludniony. Przemysł europejski nie mógł wchłonąć nadwyżki siły roboczej. Nie było również możliwości poszerzenia obszaru użytków rolnych. Natomiast za oceanem, w USA oraz Kanadzie, istniało ogromne zapotrzebowanie na siłę roboczą w dynamicznie rozwijającym się przemyśle. W Ameryce Północnej panowały również sprzyjające warunki dla kolonizacji rolniczej.

Początkowo emigrowali za ocean przede wszystkim mieszkańcy Wielkiej Brytanii, Irlandczycy, Niemcy, Skandynawowie. Emigranci przybywali tłumnie pociągami do portów, gdzie wchodzili na pokłady dużych statków pasażerskich (transatlantyków), przystosowanych do przewozu dużej liczby pasażerów. Nie była to podróż tania. Emigranci wyprzedawali nierzadko cały posiadany majątek lub zadłużali się, aby opłacić bilet. Kampanie żeglugowe osiągały natomiast ogromne zyski. Z czasem liczba podróżujących za ocean ze wspomnianych krajów emigracyjnych poważnie się zmniejszyła. Wyczerpywały się rezerwy ludności.

Tymczasem firmy przewozowe potrzebowały pasażerów dla swoich transatlantyków, a przemysł amerykański pracowników. Przez amerykańskich przedsiębiorców najbardziej pożądani byli pracownicy tani, godzący się na ciężką pracę w trudnych warunkach, za niskie wynagrodzenie, nieznający języka angielskiego. Robotnicy niemieccy czy irlandzcy, „zadomowieni" już na gruncie amerykańskim, stawiali wyższe wymagania. Do pracy w Ameryce rekrutowano więc Włochów, Greków, Serbów, Bułgarów, Polaków oraz przedstawicieli innych narodów europejskich. Byli to najczęściej ludzie bardzo biedni, często niebędący w stanie opłacić kosztów podróży. Przedstawiciele kompanii żeglugowych udzielali jednak swoistego „kredytu": emigrant mógł zapłacić za bilet na statek w późniejszym terminie, po przepracowaniu określonego czasu w Ameryce.

W latach siedemdziesiątych XIX wieku agenci kompanii żeglugowych (przede wszystkim Cunard and North German Lloyd) pojawili się również na Łemkowszczyźnie. Pierwszym Łemkiem, który wyjechał do pracy w USA, był Jurko Kaszycki z Nowej Wsi w powiecie nowosądeckim. Epizod ten miał miejsce w 1872 roku. Zatrudnił się w Nowym Jorku w pralni, gdzie zarabiał 1,75 dolara dziennie. W tym samym czasie na Łemkowszczyźnie największe zarobki za „dniówkę" nie przekraczały 35 centów.

W późniejszych latach emigracja przybrała charakter masowy. Wyjeżdżali nie tylko Łemkowie, ale również Słowacy i Polacy. Niebawem emigrować zaczęła

ludność z innych ukraińskich regionów, jednak to Łemkowie niejako „otworzyli" Amerykę dla ludności ukraińskiej.

Emigrantów z Łemkowszczyzny przewożono pociągami do portów niemieckich w Bremie i Hamburgu, gdzie oczekiwały transatlantyki. Po podróży przez Atlantyk statki docierały do Nowego Jorku, gdzie cumowały przy niewielkiej wysepce Ellis Island. Mieścił się tam port pasażerski. Każdy przybysz był poddawany badaniu lekarskiemu w celu wykrycia ewentualnych chorób zakaźnych. W wątpliwych przypadkach kierowano emigrantów do specjalnych, izolowanych pomieszczeń na krótką obserwację. Ostatecznie wszyscy trafiali przed oblicze urzędników imigracyjnych, którzy spisywali dane przybyszów i podejmowali decyzję o przyznaniu prawa pobytu w USA. Od decyzji tej nie było odwołania. Petent, którego sprawę rozpatrzono odmownie, musiał natychmiast wracać do Europy. Pozostałych promy przewoziły z Ellis Island na stały ląd. Później musieli już radzić sobie sami.

Emigranci z Łemkowszczyzny kierowali się do stanów: Nowy Jork, New Jersey, Ohio, Illinois i Północna Dakota. Głównie jednak udawali się do Pensylwanii w północno-wschodniej części USA, której największymi ośrodkami miejskimi były Filadelfia i Pittsburgh. W stanie tym osiedliła się prawie połowa emigrantów z Łemkowszczyzny. W drugiej połowie XIX wieku region ten przeżywał czas ogromnego rozwoju gospodarczego, związanego z przemysłem hutniczym i wydobyciem węgla kamiennego. To właśnie w kopalniach węgla zatrudniano przede wszystkim emigrantów z Karpat. Wielu przybyszów, którym wcześniej agenci emigracyjni obiecywali za oceanem raj na ziemi, czekało rozczarowanie.

Praca w kopalniach była ciężka i niebezpieczna, a płace na warunki amerykańskie — niskie. Liczni emigranci obciążeni byli kredytem na koszty podróży, a więc całkowicie uzależnieni od pracodawców, którzy narzucali pracownikom dowolne warunki pracy i płacy. Emigranci szybko przekonywali się, że nie przez wszystkich są mile widziani w Ameryce. Pracownicy kopalń (głównie Irlandczycy) uznali ich za intruzów, którzy umożliwiają właścicielom fabryk zaniżanie płac, godząc się na dyktowane warunki. W niektórych przypadkach Irlandczycy usiłowali nie dopuścić konkurencyjnych robotników do pracy, blokując wejście do kopalń. Aby dotrzeć na miejsce pracy, emigranci musieli staczać prawdziwe bitwy, i mijało dużo czasu zanim zostali zaakceptowani. Także w Kanadzie emigranci z Łemkowszczyzny byli zatrudniani głównie w kopalniach węgla w prowincji Ontario, gdzie spotykali się z podobnymi problemami.

Życie w obcym, często niechętnym otoczeniu wzmacniało więzi pomiędzy imigrantami. Osiedlali się w dużych skupiskach, tworząc swoiste „getta" etniczne

w osiedlach górniczych. Zjawisko to było charakterystyczne dla wszystkich grup emigranckich, które przybywały do Ameryki. Nowo przybyli emigranci wynajmowali pokoje, często od przedstawicieli wcześniejszej emigracji, którzy zdążyli dorobić się własnego mieszkania. Aby obniżyć koszty „wynajmu", starano się zakwaterować w jednym pokoju jak najwięcej lokatorów, dzieląc między nich czynsz. Zdarzało się, że lokatorzy nie mogli zmieścić się jednocześnie w swym pokoju i korzystali z niego „na zmiany", co umożliwiała praca na zmiany. Za ocean z Łemkowszczyzny wyjeżdżali początkowo niemal wyłącznie młodzi mężczyźni. Po zarobieniu większej sumy pieniędzy zamierzali wrócić do rodzinnej wsi, zainwestować zarobione fundusze w gospodarstwo i założyć rodzinę. Często tak się zdarzało: odnawiali gospodarstwo, dokupywali pole lub las. Żenili się, na świat przychodziły dzieci i wkrótce popadali w biedę. Wówczas ponownie wyjeżdżali za ocean. Życie wielu rodzin łemkowskich przełomu XIX i XX wieku odmierzały więc wyjazdy i przyjazdy ojców. Z upływem czasu emigracja łemkowska w Ameryce uległa stabilizacji. Emigranci, którym udało się zgromadzić większe oszczędności, nie wracali już do rodzinnych wsi, lecz kupowali ziemię w Ameryce. Najchętniej osiedlali się w sąsiedztwie „swoich". Kiedy Łemko wykupił grunt pod farmę, natychmiast w okolicy pojawiały się inne farmy łemkowskie. Duże skupiska łemkowskich farm powstały w Pensylwanii (w okolicach miejscowości: Pleasant Mount, Uniondale, Dundaff, Nicholson i South Canaan), a także w stanie Connecticut oraz w prowincji Ontario w Kanadzie.

Zakup ziemi był związany z ożenkiem. W ówczesnych realiach prowadzenie gospodarstwa rolnego bez gospodyni było wręcz niemożliwe. Po żony emigranci udawali się na Łemkowszczyznę. Przyjazd „bogatego" kawalera zza oceanu był wielkim świętem dla rodzinnej wsi. Dla dziewcząt przybysz z Ameryki był atrakcyjną partią. Po ślubie zabierał wybrankę do Ameryki, gdzie wspólnie przystępowali do zagospodarowania zakupionej ziemi. Czekała ich ciężka praca.

Cena ziemi w tamtych czasach w Ameryce nie była wysoka. Jednak trzeba ją było najpierw zagospodarować, a to oznaczało konieczność wykarczowania drzew i usunięcia chwastów. Łemkowscy „farmerzy" najczęściej mieli do dyspozycji tylko topory, widły do wyrywania chwastów i własne ręce. W początkowym okresie musieli godzić rolę farmera z pracą w kopalni lub w fabryce, a ziemię obrabiali „po godzinach". Niejeden „właściciel ziemski" przypłacił swój tytaniczny wysiłek ciężką chorobą i przedwczesną śmiercią.

Dobrze zagospodarowana farma przynosiła stosunkowo pokaźny dochód. Rozwijające się miasta amerykańskie potrzebowały żywności. Nawet w okresach kryzysów gospodarczych, wcale nierzadkich w amerykańskiej gospodarce, farmerzy

mogli przetrwać względnie dobrze. Niektórzy, bardziej przedsiębiorczy emigranci nie kupowali farm, lecz zakładali własne przedsiębiorstwa — sklepy, firmy budowlane, kuźnie. Bardzo przydatna w Ameryce okazała się wspomniana już sztuka „kręgarstwa". Amerykanie szybko docenili umiejętności łemkowskich „kręgarzy" i gotowi byli dużo zapłacić za ich usługi. Także niektórzy druciarze z Łemkowszczyzny zakładali w Ameryce warsztaty wyrobów z drutu i dorabiali się majątków. Pewna liczba emigrantów łemkowskich łączyła pracę zarobkową z nauką w trybie „wieczorowym". Awans społeczny emigrantów następował jednak zwykle dopiero w drugim lub trzecim pokoleniu.

Aktywność łemkowskich emigrantów w Ameryce koncentrowała się początkowo niemal wyłącznie wokół kwestii bytowych. Po uzyskaniu stabilizacji środowiska emigracyjne mogły przystąpić do działalności o charakterze kulturalnym. Przede wszystkim istniała pilna potrzeba zorganizowania posługi religijnej dla emigrantów. Cerkwi greckokatolickich ani w USA, ani w Kanadzie początkowo nie było. Łemkowie uczęszczali do kościołów rzymskokatolickich, gdzie czuli się jednak obco. Kościół rzymskokatolicki w Ameryce był w tym okresie „opanowany" przez Irlandczyków, którzy stanowili większość duchowieństwa. Księża irlandzcy nie rozumieli ani mowy Łemków, ani ich specyfiki kulturowej.

Już w 1884 roku metropolita galicyjski Sylwester Sembratowicz wysłał do Ameryki księdza Iwana Wolańskiego (1857–1926) z misją zorganizowania posługi duszpasterskiej dla grekokatolików. Wkrótce przybyli do Ameryki kolejni duchowni. Byli wysyłani zarówno przez eparchie podległe metropolicie galicyjskiemu, jak i eparchie w Mukaczewie oraz Preszowie. W 1894 roku w USA działalność duszpasterską prowadziło około trzydziestu duchownych greckokatolickich.

Ponieważ w Ameryce nie istniało biskupstwo greckokatolickie, duchowni podlegali zgodnie z kościelnymi przepisami miejscowym hierarchom rzymskokatolickim. Jednak irlandzcy biskupi odnosili się do duchownych greckokatolickich przybywających do USA bardzo niechętnie. Żonatym księżom odmawiano po prostu prawa do pracy duszpasterskiej na terenie USA, podczas gdy nieżonatych duchownych greckokatolickich było niewielu. Najczęściej księża ignorowali zakazy amerykańskich biskupów rzymskokatolickich i podejmowali działalność w skupiskach emigrantów. W 1884 roku w miejscowości Shenadoah w stanie Pensylwania powstała pierwsza w USA cerkiew greckokatolicka. Później powstały kolejne.

Parafie greckokatolickie w USA nie były początkowo uznawane przez tamtejszy Kościół rzymskokatolicki. Zmarłym odmawiano prawa pochówku na katolickich cmentarzach. Czasami ciało zmarłego leżało przez kilka dni w domu, zanim udało

się znaleźć jakiś cmentarz, który godził się na pochówek. Parafie pospiesznie zakładały własne cmentarze. Postępowanie hierarchów katolickich w Ameryce wywoływało ogromne rozgoryczenie duchownych greckokatolickich.

Problemy Cerkwi greckokatolickiej w USA nie ograniczały się jednak do nieporozumień z hierarchami Kościoła rzymskokatolickiego. Duchownym często trudno było także porozumieć się między sobą. Księża greckokatoliccy z Galicji reprezentowali ukraińską opcję narodową, natomiast duchowni z eparchii mukaczewskiej i preszowskiej byli silnie zmadziaryzowani. Przebywając w Ameryce, z dala od Węgier, szybko wyzwalali się od wpływów kultury węgierskiej, ale idee „ukraińskie", propagowane przez duchownych z Galicji, były dla nich jednak trudne do zaakceptowania.

Księża greckokatoliccy z eparchii preszowskiej i mukaczewskiej nie znali kultury ukraińskiej. Skłaniali się raczej w kierunku moskalofilizmu. Animozje między duchownymi przenosiły się na wiernych, konieczne okazało się więc tworzenie odrębnych parafii dla wiernych pochodzących z Galicji i Rusi Węgierskiej. Stawiało to często Łemków wywodzących się z Galicji przed trudnym dylematem. Formalnie przynależeli do parafii „galicyjskich", lecz czuli się bardziej związani z krajanami z Rusi Węgierskiej.

Zainteresowanie emigrantami greckokatolickimi z Łemkowszczyzny, z Galicji czy Zakarpacia, okazywało amerykańskie duchowieństwo prawosławne. Cerkiew prawosławna funkcjonowała na kontynencie amerykańskim od dawna. Rosjanie poprzez Syberię kolonizowali Amerykę Północną już w XVIII wieku. W Ameryce istniały więc liczne parafie prawosławne. Cerkiew prowadziła także akcję misyjną, wspieraną przez Moskwę. Prawosławni misjonarze rosyjscy potrafili nawiązać lepszy kontakt z emigrantami łemkowskimi niż irlandzcy księża rzymskokatoliccy.

W 1891 roku przeszedł na stronę prawosławia ksiądz Aleksy Towt (1853–1909), kierujący parafią greckokatolicką w Minneapolis w stanie Minnesota. Ksiądz Towt został wysłany do USA przez eparchię w Preszowie. W wyniku konfliktu z katolickim biskupem Minneapolis przystąpił do Rosyjskich Prawosławnych Misjonarzy Ameryki Północnej. Choć Aleksy Towt nie znał języka rosyjskiego i był dosyć silnie zmadziaryzowany, przekonał jednak swoich parafian do związania się z Cerkwią prawosławną. Później podjął działalność misyjną w środowiskach greckokatolickich w Ameryce. Do swojej śmierci w 1909 roku przekonał podobno blisko 25 tysięcy grekokatolików do przejścia na prawosławie. W większości byli to Łemkowie. Za swe zasługi dla Cerkwi prawosławnej Aleksy Towt został kanonizowany.

Prawosławni misjonarze zręcznie wykorzystywali antagonizmy w środowisku greckokatolickim. W swojej propagandzie przekonywali wiernych obrządku greckokatolickiego, że księża o orientacji ukraińskiej w istocie są Polakami, a ich rzeczywistym celem jest całkowita latynizacja Cerkwi oraz polonizacja wiernych. Wśród słabo wykształconych i zagubionych w obcym otoczeniu wiernych tego typu argumentacja trafiała do przekonania. Przechodzenie przez grekokatolików na prawosławie przybierało w niektórych rejonach USA charakter wręcz masowy. Przy Cerkwi greckokatolickiej pozostawali przede wszystkim wierni o ukraińskiej orientacji narodowej. Przyjęcie wyznania prawosławnego przez Łemków powodowało najczęściej w konsekwencji również przyjęcie rosyjskiej tożsamości narodowej. W Cerkwi prawosławnej w Ameryce panował wówczas zdecydowanie rosyjski duch, duchownymi byli niemal wyłącznie rodowici Rosjanie. Księża greckokatoliccy, którzy przeszli na stronę prawosławia, a nie władali językiem rosyjskim, byli odsuwani od pracy z wiernymi.

Stopniowo sytuacja Cerkwi greckokatolickiej w USA ustabilizowała się. Hierarchia Kościoła katolickiego uświadamiała sobie, że odmowa uznania odrębności grekokatolików powoduje w realiach amerykańskich masowe przejścia na prawosławie. Całkowita normalizacja sytuacji grekokatolików w USA wymagała jednak powołania przez papieża biskupa greckokatolickiego. Działania w tym kierunku, prowadzone w rzymskiej Kurii były jednak blokowane przez wpływowe wówczas duchowieństwo węgierskie, które pragnęło uzyskać zwierzchnictwo nad Cerkwią greckokatolicką w Ameryce.

W 1907 roku papież wydał bullę, która ustanawiała eparchię greckokatolicką w USA. Pierwszym biskupem został Soter Ortyński wywodzący się z Galicji. Bulla nie przyznawała jednak biskupowi pełnych praw: amerykańscy biskupi rzymskokatoliccy nadal zachowywali kontrolę nad parafiami greckokatolickimi. Bez upoważnienia ze strony lokalnego biskupa obrządku „łacińskiego" eparcha nie mógł wydawać właściwie żadnych decyzji w stosunku do parafii, które mu formalnie podlegały. Dopiero w 1913 roku eparcha greckokatolicki w USA otrzymał pełnię praw przysługujących biskupowi. Od tego czasu Cerkiew greckokatolicka formalnie się usamodzielniła. Nie zlikwidowało to jednak problemów wewnętrznych w środowisku grekokatolików w Ameryce. Duża część duchownych i wiernych tego wyznania wywodząca się z Rusi Węgierskiej nie chciała podporządkować się biskupowi Ortyńskiemu.

Do sukcesów misji prawosławnych w USA przyczyniła się postawa władz amerykańskich, odnoszących się tolerancyjnie do propagowania prawosławia i rosyjskiej

tożsamości narodowej wśród emigrantów z Europy Środkowej. Stany Zjednoczone i carska Rosja pozostawały w tym czasie w bardzo dobrych stosunkach. Nie miały sprzecznych interesów politycznych, a w społeczeństwie amerykańskim wysoko ceniono Rosję, którą uważano za bardzo bogaty kraj. Mieszkańcy USA dobrze wiedzieli, że emigracja jest spowodowana biedą, i im więcej przybywało do ich kraju emigrantów z określonego państwa, tym mniejszym cieszyło się ono autorytetem w oczach Amerykanów. Z Rosji emigracja była niewielka, bowiem imperium carów było bardzo rozległe terytorialnie i oferowało szerokie możliwości kolonizacji o charakterze rolniczym.

Przybywający do USA emigranci łemkowscy szybko „odkrywali", że deklarowanie rosyjskiej narodowości jest korzystne w nowym miejscu zamieszkania. Nie było to trudne, bo amerykańscy urzędnicy emigracyjni byli słabo obeznani z geografią Europy Środkowo-Wschodniej. Kiedy na pytanie o narodowość słyszeli odpowiedź „Rusin", najczęściej tłumaczyli ją jako „Rosjanin".

Inna sytuacja panowała w Kanadzie, będącej częścią imperium brytyjskiego. Angielskie władze odnosiły się niechętnie do Rosji. Między imperium brytyjskim i rosyjskim niejednokrotnie dochodziło do konfliktu interesów. Anglicy lepiej znali Rosję niż mieszkańcy USA i odnosili się krytycznie do carskiego samowładztwa. Próby prowadzenia pracy misyjnej przez Cerkiew prawosławną spotykały się z niechętną reakcją angielskich władz. Emigranci z Łemkowszczyzny szybko zrozumieli, że deklarowanie narodowości rosyjskiej nie jest w Kanadzie dobrze postrzegane. Proces kształtowania ukraińskiej tożsamości narodowej przebiegał tam szybciej niż w USA.

Na przełomie XIX i XX wieku walka o tożsamość religijną i narodową Łemków toczyła się nie tylko na emigracji, ale również na Łemkowszczyźnie.

2.4. Kształtowanie się tożsamości narodowej

W XIX wieku ludność łemkowska zaczęła wzbudzać zainteresowanie badaczy. Pierwszą pracę naukową poświęconą Rusi Węgierskiej opublikował w 1749 roku wybitny słowacki pisarz i historyk Adam František Kollár (1718–1783). Nosiła ona tytuł *O pochodzeniu, rozwoju i życiu Rusinów z Węgier.* Z dzisiejszego punktu widzenia jest to raczej utwór literacki niż dzieło naukowe. Słowacki uczony wysunął wiele fantastycznych hipotez dotyczących ludności ukraińskiej z Zakarpacia. Istotne znaczenie miał fakt, że podkreślał on autochtoniczność tej ludności.

W 1820 roku słowacki etnograf Jan Čaplovič, w pracy *Spostrzeżenia etnograficzne z Węgier* po raz pierwszy posłużył się pojęciem Łemkowie w stosunku do ludności południowej części Łemkowszczyzny. W 1834 roku pojęcie to pojawiło się też w pracy *Gramatyka ruskiej i małoruskiej mowy w Galicji*, wydanej przez językoznawcę Osypa Lewickiego we Lwowie. Lewicki określał tą nazwą ukraińską ludność Łemkowszczyzny „galicyjskiej". Nazwę Łemkowie spopularyzował wybitny słowacki poeta, historyk i etnograf Pavel Jozef Šafárik (1795–1861), który posłużył się nią w swym słynnym dziele *Słowiańskie starożytności*, wydanym w latach 1836–1837.

Z pewnością pojęcie Łemkowie funkcjonowało znacznie wcześniej nim pojawiło się w pracach naukowych. Prawdopodobnie zostało nadane ludności łemkowskiej przez wschodnich sąsiadów. Nazwa ta pochodzi niewątpliwie od używanego przez Łemków słowa „łem" (tylko), które nie występuje w innych dialektach ukraińskich. Jest ono zapożyczone ze słowackiego „len". Przez pozostałych Ukraińców Łemkowie byli zaliczani do „swoich". Zwracano jednak uwagę na częste posługiwanie się przez nich słowami obcymi, głównie zapożyczonymi z języka słowackiego.

Prawdopodobnie nazwa Łemkowie odnosiła się także (w uszczypliwy sposób) do charakteru tej ludności. Oznaczała człowieka upartego, uznającego tylko („łem") własną opinię, niedopuszczającego żadnych argumentów, niezgodnych z jego przekonaniami. Taki stereotyp Łemków był rozpowszechniony w społeczeństwie ukraińskim jeszcze w latach trzydziestych XX wieku.

W 1860 roku w periodyku „Zorza Halicka albo album na rok 1860" ukazał się niewielki artykuł poświęcony Łemkom, którego autorem był Oleksy Toronski, duchowny greckokatolicki ze wsi Zawadka Rymanowska. Posługiwał się on nazwą „Rusini-Łemkowie". Podkreślał, że ludność ta zamieszkuje zarówno po „galicyjskiej", jak i „węgierskiej" stronie Beskidów. Było to pierwsze, skromne opracowanie poświęcone tylko Łemkom. Pierwsza obszerna charakterystyka ludności łemkowskiej znalazła się w pracy Wołodymyra Lewickiego (znanego pod pseudonimem Wasyl Łukicz) *Węgierska Ruś, jej rozwój i stan współczesny*, wydanej po raz pierwszy we Lwowie, w 1887 roku. Autor był z zawodu prawnikiem, ale też działaczem społecznym i badaczem ziem ukraińskich.

Na przełomie XIX i XX wieku Łemkowszczyzna wzbudzała ogromne zainteresowanie środowiska naukowców ukraińskich związanych ze Lwowem i skupionych w Towarzystwie Naukowym im. Tarasa Szewczenki. Organizowali oni wyprawy naukowe na Łemkowszczyznę. Szczególne osiągnięcia w badaniu folkloru łemkowskiego mieli wybitni etnografowie Osyp Rozdolski (1872–1945) i Filaret Kołessa (1871–1947). Osyp Rozdolski jest też twórcą pierwszego nagrania pieśni

łemkowskich. W 1900 roku podjął on ekspedycję na Łemkowszczyznę, której celem było spisywanie tekstów miejscowych pieśni ludowych. Uznawszy, że sam zapis tekstu nie wystarczy, aby ukazać specyfikę tych utworów, postanowił utrwalić także brzmienie ich melodii. Ponieważ nie miał wykształcenia muzycznego i nie znał zapisu nutowego, nauczył się melodii utworów, a następnie po powrocie do Lwowa nagrał ich wykonanie na fonografie. W 1901 roku wyprawił się na Łemkowszczyznę już z fonografem i nagrywał bezpośrednio wykonawców. Efektem prowadzonej przez Rozdolskiego w latach 1900–1901 pracy badawczej był zapis 462 tekstów pieśni łemkowskich oraz 116 melodii.

Dziewiętnastowieczni badacze zainteresowali się także ludnością łemkowską zamieszkałą w Wojwodinie na Bałkanach. Stwierdzono, że odnosiła się ona z ogromnym sentymentem do Rosji. Prości ludzie byli przekonani, że car rosyjski opiekuje się nimi, chociaż nie potrafili przedstawić konkretnych przykładów tej opieki. Żadnego kontaktu z Rosjanami jednak nie mieli, a ich wiedza o Rosji była nikła.

Można sądzić, że podobna samoidentyfikacja cechowała większą część ludności ukraińskiej w Galicji na początku XIX wieku. Była ona uwarunkowana z jednej strony niechęcią do Polaków (utożsamianych głównie ze szlachtą), z drugiej zaś sentymentem do Rosji carskiej. Prawdopodobnie uznawano państwo carów za kontynuatora Rusi Kijowskiej. Jednak w pierwszej połowie XIX wieku następowało w Galicji ukraińskie odrodzenie narodowe. Początkowo ruch ten rozwijał się w środowisku inteligencji (przede wszystkim duchowieństwa greckokatolickiego) i przejawiał się w działalności o charakterze kulturalnym. Powstawały prace naukowe poświęcone kulturze ukraińskiej oraz utwory literackie nawiązujące do folkloru ludowego. Główną rolę w procesie ukraińskiego odrodzenia narodowego odegrało trzech pisarzy: Markian Szaszkiewicz (1811–1843), Jakub Hołowacki (1814–1888) oraz Iwan Wahylewicz (1811–1866), skupionych w grupie nazywanej „Ruską Trójcą".

W 1848 roku, w czasach Wiosny Ludów monarchia Habsburgów pogrążyła się w głębokim kryzysie. W Wiedniu doszło do rewolucji, na Węgrzech wybuchło wielkie powstanie wyzwoleńcze. W prowincjach monarchii zapanował chaos. Ludność powszechnie organizowała się w komitety narodowe, których celem była ochrona ładu i porządku publicznego, a zarazem walka o większe prawa dla swoich narodów. W Galicji (austriackiej) polscy patrioci tworzyli w miastach komitety narodowe, a we Lwowie powstała polska Centralna Rada Narodowa. Sformowano namiastkę polskiej siły zbrojnej w postaci gwardii narodowej. W skład Centralnej Rady Narodowej weszło także trzech Łemków: Jan Dobrzański, Onufry Krynicki,

Cyryl Wieńkowski. Byli to znani przedstawiciele lwowskiej inteligencji, wywodzący się z Łemkowszczyzny. Określali siebie mianem „Rusinów narodowości polskiej".

Dnia 2 maja 1848 roku ukonstytuowała się we Lwowie Główna Rada Ruska jako przedstawicielstwo ludności ukraińskiej w Galicji. W skład Rady wchodziło 66 członków, wśród nich 18 duchownych Cerkwi greckokatolickiej, odgrywających w tym ciele główną rolę. Przewodniczącym Rady był biskup Hryhorij Jachymowicz. Wkrótce powstało w Galicji trzynaście rad obwodowych i około pięćdziesięciu dekanalnych, które uznawały zwierzchnictwo Głównej Rady Ruskiej. Organizacja rad była zbieżna ze strukturą Cerkwi greckokatolickiej, a kierowniczą rolę odgrywało duchowieństwo. Główna Rada Ruska była uznawana przez austriacką administrację, z którą starała się utrzymywać dobre stosunki.

W maju 1848 roku powstał we Lwowie Ruski Sobór, przedstawicielstwo ludności ukraińskiej, która nie utożsamiała się z Główną Radą Ruską. Członkowie pochodzili głównie ze środowiska inteligencji lwowskiej. Do czołowych działaczy Soboru należeli wywodzący się z Łemkowszczyzny: Onufry Krynicki, Cyryl Wieńkowski (będący jednocześnie członkami polskiej Centralnej Rady Narodowej) oraz Julian Ławrowski.

Zwolennicy Ruskiego Soboru propagowali ideę przynależności Rusinów do narodu polskiego, z zachowaniem jednak swej odrębności. Domagali się zarazem równorzędnego traktowania obrządku grecko- i rzymskokatolickiego oraz języka polskiego i ruskiego (ukraińskiego). Idee „Rusinów narodowości polskiej" spotkały się z niechętną reakcją polskiej Centralnej Rady Narodowej. Sobór nie zyskał także szerszego poparcia ludności ukraińskiej. Stanowił raczej rodzaj klubu dyskusyjnego.

Główna Rada Ruska zwróciła się do władz austriackich o podział prowincji Galicja na część ruską (ukraińską) ze stolicą we Lwowie oraz polską ze stolicą w Krakowie. Z perspektywy czasu postulat ten wydaje się rozsądny. Austriacka Galicja była tworem sztucznym, wyraźnie dzieliła się na część wschodnią, w której przeważała ludność ukraińska, oraz zachodnią o charakterze zdecydowanie polskim. Wytyczenie granicy administracyjnej w 1848 roku między Małopolską i ukraińską Galicją nie nastręczałoby większych problemów. Rozdzielenie obu części prowincji przywróciłoby Krakowowi funkcję miasta stołecznego, do której był w naturalny sposób predestynowany, a ludność ukraińska zyskałaby możliwość w miarę swobodnego rozwoju swego życia narodowego. Najprawdopodobniej stosunki ukraińsko-polskie ułożyłyby się w przyszłości znacznie lepiej.

Postulat podziału prowincji został jednak odrzucony przez władze austriackie. Imperium Habsburgów nie było zainteresowane rozwiązywaniem problemów

narodowościowych. Przeciwnie, starało się często podsycać konflikty, aby wykorzystywać je do własnych celów. Dla społeczeństwa polskiego powstawanie „ruskich rad" było całkowitym zaskoczeniem. Oceniano ten fakt jako austriacką intrygę, wymierzoną w naród polski. Do postulatu podziału prowincji społeczeństwo polskie odniosło się więc zdecydowanie niechętnie.

Proces formowania „ruskich rad" w Galicji nie ominął Łemkowszczyzny. W Sanoku powstała rada okręgowa, w dekanatach powstawały rady dekanalne. Dnia 25 lipca 1848 roku we wsi Łabowa powstała rada dekanatu muszyńskiego obejmująca zachodnią Łemkowszczyznę. Przewodniczącym rady był Hryhorij Czyrnianski, proboszcz we Florynce i dziekan muszyński. Dużą rolę w radzie odgrywał również Dionizy Paryłowicz, proboszcz w Łabowej.

Rada Ruska w Łabowej poinformowała Główną Radę Ruską we Lwowie o swoim powstaniu specjalnym listem, który się zachował:

> Dekanat Muszyński Diecezji Przemyskiej, koniec ruskiego narodu, otoczony Polakami informuje Wielmożną Główną Radę Ruską, że dnia 25 lipca tego roku zawiązała się Rada Ruska w miasteczku Łabowa, ponieważ tam żyje najwięcej ludzi, którzy potrafią czytać po rusku. Akt powstania Rady został ogłoszony podczas zgromadzenia ludności. Zarazem wezwano wszystkich, aby od tego czasu wszyscy Rusini mówili tylko po rusku i aby nikt więcej nie wstydził się być Rusinem. Zebrano także trochę pieniędzy na różne potrzeby, przede wszystkim na zakup książek, a zwłaszcza ruskiego słownika. Tutejszy język ruski jest zepsuty słowami polskimi i słowackimi. Wielu słów ruskich tutejsi ludzie zrozumieć nie mogą[45].

Z dokumentu przebija radość z powodu przebudzenia się „narodu ruskiego". Jednak wysunięty przez Główną Radę Ruską postulat podziału austriackiej Galicji na część polską i „ruską" nie wywołał entuzjazmu w dekanacie muszyńskim.

Dnia 5 marca 1849 roku Rada w Łabowej skierowała w tej sprawie pismo do Głównej Rady. Stwierdzono w nim, że

> [z] wielkim żalem przyjęliśmy wieść, że my Rusini z okręgu jasielskiego i nowosądeckiego przyłączeni zostaniemy do polskiego gubernatorstwa krakowskiego. Dobrze wiemy, że bez szkół i możliwości nauczania w naszym ojczystym języku powoli spolszczyć się musimy. To doprowadzi do utraty przez naród ruski 80 tysięcy dusz[46].

Rada z Łabowej zwracała zarazem uwagę, że Rusini zamieszkują po „tej i tamtej stronie Beskidu". Zwracano się do Głównej Rady z prośbą o wyjednanie u jego

[45] *За віру, нарід і права. Руські Ради Надсяння 1848–1850 рр.* Вступ та упор. В. Пилипович, Перемишль 2005, s. 178.

[46] Ibidem, s. 184.

cesarskiej mości zgody na stworzenie odrębnej guberni obejmującej okręg nowosądecki i jasielski oraz Rusinów węgierskich. Działacze z Łabowej znacznie przecenili możliwości wpływu Rady Głównej na decyzje cesarza austriackiego.

Kwestię przynależności dekanatu muszyńskiego po przewidywanym podziale austriackiej Galicji podjęła Rada z Łabowej w liście skierowanym w sierpniu 1849 roku do Głównej Rady:

> Dziekanat Muszyński będzie z pewnością należał do Guberni Krakowskiej, ale my przynajmniej z daleka radować się będziemy szczęściem narodu naszego. I dlatego nie zapominajcie o nas Szlachetni Panowie! My wszyscy na wschód spoglądać będziemy[47].

Pod koniec 1848 roku władze austriackie przy pomocy wojska dokonały pacyfikacji Galicji. Zlikwidowano polską Radę Narodową we Lwowie oraz gwardię narodową. Główna Rada Ruska funkcjonowała do roku 1851 roku, kiedy uległa samorozwiązaniu. Jej działalność stanowiła przełomowy moment w dziejach kształtowania się ukraińskiej tożsamości narodowej, jakkolwiek nie posługiwano się wówczas jeszcze pojęciem „naród ukraiński". Po raz pierwszy od stuleci ludność ukraińska wystąpiła jako samodzielna, zorganizowana siła, zdolna do walki o swe prawa. Duże znaczenie miała decyzja Głównej Rady Ruskiej o ogłoszeniu barw niebieskiej i żółtej ruskimi (ukraińskimi) barwami narodowymi. Ludność ukraińska posiadała teraz swą flagę narodową będącą symbolem ich wspólnoty.

Po południowej, „węgierskiej", stronie Karpat wydarzenia Wiosny Ludów miały bardziej gwałtowny przebieg niż w austriackiej Galicji. Wykorzystując osłabienie Austrii problemami wewnętrznymi, Węgrzy podjęli próbę uniezależnienia się od imperium Habsburgów, co oznaczało wojnę z Austrią. Celem węgierskich powstańców było odzyskanie niepodległości w granicach historycznych, które obejmowały także ziemie zamieszkane w większości przez ludność obcą etnicznie. Wywołało to bunt ze strony ludów, które nie pragnęły powrotu pod węgierskie panowanie. Walkę z Węgrami podjęli Chorwaci, Serbowie z Wojwodiny, Rumuni, Sasi z Siedmiogrodu. Antywęgierskie powstanie wybuchło także na Słowacji.

Działania wojenne toczyły się również w pobliżu granicy węgiersko-galicyjskiej. Oddziały węgierskie dokonywały niekiedy wypadów na stronę galicyjską w celu zdobycia zaopatrzenia. Dnia 30 kwietnia 1849 roku oddział węgierskich husarzy napadł na wieś Wołosate, uprowadzając bydło. W celu ochrony na wypadek podobnych zdarzeń Główna Rada Ruska zwróciła się do władz austriackich o zgodę

[47] Ibidem, s. 186.

na powołanie ochotniczego pułku strzelców górskich do ochrony granicy. Władze austriackie wyraziły zgodę, a w przygranicznych okręgach przystąpiono do tworzenia oddziałów ochotniczych.

Strzelcy górscy byli umundurowani, nosili szlify w kolorach niebieskim i żółtym Choć nie odegrali większej roli w działaniach wojennych, ich obecność wywarła istotny wpływ na nastroje ludności ukraińskiej, wśród której ich obecność budziła prawdziwy entuzjazm. W społeczeństwie polskim ukraińskie jednostki ochotnicze wzbudzały raczej strach. Nie doszło jednak do żadnych poważniejszych konfliktów strzelców górskich z ludnością polską.

Ludność ukraińska po węgierskiej stronie granicy wobec wydarzeń Wiosny Ludów zajmowała postawę bierną. Hierarchia tamtejszej Cerkwi greckokatolickiej była lojalna wobec władz węgierskich, a duża część duchownych uległa madziaryzacji. Niemniej także na Rusi Węgierskiej nastąpiło, w latach 1848–1849, pewne ożywienie polityczne. W Preszowie powstała nieformalna grupa usiłująca opracować program polityczny dla ludności ukraińskiej zamieszkującej w historycznych granicach państwa węgierskiego. W skład grupy wchodzili przede wszystkim duchowni, lecz faktycznym przywódcą był inżynier kolejowy i leśny Adolf Dobrianski (1817–1901). Ten syn księdza greckokatolickiego spędził dzieciństwo na „węgierskiej" Łemkowszczyźnie. Był wszechstronnie wykształcony, a jako inżynier kolejowy wiele podróżował. Jego zainteresowania znacznie wykraczały poza problematykę techniczną, był bowiem dziennikarzem, historykiem oraz politykiem.

Poglądy polityczne Dobrianskiego ukształtowały się jeszcze w okresie studiów. Życzliwie odnosił się do carskiej Rosji i prawosławia. Jego głównym celem było utworzenie w ramach cesarstwa austriackiego autonomicznej, „ruskiej" prowincji, obejmującej ukraińską Galicję, Ruś Węgierską i Bukowinę, do czego przekonywał pozostałych członków swej grupy. W styczniu 1848 roku udał się do Wiednia, gdzie został przyjęty na audiencji przez cesarza Franciszka Józefa I, któremu przekazał memoriał „O zjednoczeniu ruskich krajów Korony w jeden okręg administracyjny".

Węgrzy zareagowali bardzo wrogo na działalność polityczną Adolfa Dobrianskego. Obawiając się o własne życie, zbiegł z rodziną do Galicji. Mieszkał przez pewien czas we Lwowie, gdzie współpracował z Główną Radą Ruską. Jego idea zjednoczenia ziem „ruskich" w ramach monarchii Habsburgów spotkała się oczywiście z poparciem Głównej Rady Ruskiej. Dwór wiedeński odniósł się jednak niechętnie do koncepcji Dobrianskiego. Nie chcąc zrażać do siebie ludności ukraińskiej, władze austriackie nie udzieliły jednoznacznej odpowiedzi na memoriał.

Wojna z Węgrami przedłużała się. Kiedy władze austriackie zorientowały się, że własnymi siłami nie są w stanie definitywnie stłumić powstania, zwróciły się z prośbą o pomoc do cara Rosji. Mikołaj I, zaniepokojony anarchią panującą w sąsiednim państwie, zdecydował się na zbrojną interwencję. W połowie czerwca 1849 roku ponad 200 tysięcy żołnierzy carskich pod dowództwem marszałka Iwana Paskiewicza wyruszyło na Węgry. Droga ich przemarszu wiodła przez Galicję i Słowację.

Władze austriackie mianowały Adolfa Dobrianskiego cywilnym komisarzem w sztabie armii carskiej. Pełnił tę funkcję do końca kampanii. Żołnierze carskiej armii spotkali się zarówno w Galicji, jak i na Rusi Węgierskiej z entuzjastycznym powitaniem ze strony ludności ukraińskiej. Chętnie dostarczano armii carskiej żywności i udzielano kwater. Wywołało to pewną konsternację ze strony carskich oficerów, którzy nie byli przyzwyczajeni do takiej postawy ludności wobec swej armii. Ludność ukraińska mogła bez trudu porozumieć się z żołnierzami carskimi, ponieważ w większości wywodzili się oni z Wołynia oraz rejonów Kijowa i Połtawy. Również Słowacy odnosili się życzliwie do armii carskiej. Latem 1849 roku węgierskie siły powstańcze zostały ostatecznie rozbite.

Po stłumieniu Wiosny Ludów ziemie Królestwa Węgierskiego zostały podzielone na pięć dużych okręgów administracyjnych, nad którymi władzę sprawowało wojsko. Dzieliły się one na mniejsze okręgi cywilne. Wśród nich funkcjonował okręg użhorodzki, obejmujący znaczną część Rusi Węgierskiej (bez Szarysza i Zemplina). Władzę w okręgu sprawował formalnie baron von Villetz, a jego zastępcą był Adolf Dobrianski i to on faktycznie kierował okręgiem użhorodzkim.

Stanowiska w administracji obsadził przedstawicielami miejscowej inteligencji ukraińskiej. Nakazał, aby wszystkie napisy w miejscach publicznych (nazwy ulic, szyldy) były w trzech językach (węgierskim, niemieckim i rosyjskim). Wcześniej obowiązywał język węgierski. W Użhorodzie powstało gimnazjum z rosyjskim językiem wykładowym. Okręg użhorodzki zaczęto niebawem nazywać „okręgiem ruskim". Wywołało to szok miejscowej ludności. Okazało się, że przedstawiciele ludności ukraińskiej mogą pełnić wysokie stanowiska w administracji publicznej, a język rosyjski, który uważali za swój, może być traktowany na równi z węgierskim. Wkrótce, w 1850 roku, nastąpiła likwidacja okręgów cywilnych. Adolf Dobrianski utracił swoje stanowisko, a Węgrzy odzyskali dominującą pozycję. Jednak „okręg ruski" odegrał dużą rolę w rozwoju tożsamości narodowej ludności ukraińskiej Rusi Węgierskiej. Oddziaływał również na południową Łemkowszczyznę, chociaż większa jej część nie wchodziła w skład okręgu użhorodzkiego. Niektórzy

księża greckokatoliccy z Szarysza i Zemplina domagali się w imieniu swych parafian przyłączenia do „okręgu ruskiego".

Dla ludności ukraińskiej w monarchii Habsburgów Wiosna Ludów zakończyła się niepowodzeniem. Nie osiągnięto żadnych celów, do których dążyli liderzy tej społeczności, ale nastąpił istotny przełom. Ludność ukraińska przestała być „przedmiotem" w relacjach między narodami, stawała się ich podmiotem. Zarówno dla Polaków, jak i Węgrów było to zjawisko trudne do zaakceptowania. Następstwem wydarzeń Wiosny Ludów był ogromny wzrost niechęci Węgrów do ludności ukraińskiej. Zaskoczeni entuzjastycznym powitaniem wojsk carskich przez ludność Rusi Węgierskiej, skłonni byli przypisywać ludności ukraińskiej odpowiedzialność za poniesioną klęskę militarną. Postacią szczególnie przez Węgrów znienawidzoną był Adolf Dobrianski, którego uważali za zdrajcę. Dla ludności ukraińskiej pozostał jednak bohaterem.

Stłumienie Wiosny Ludów nie rozwiązało problemów wewnętrznych monarchii Habsburgów. Rozległe imperium rozsadzały od wewnątrz liczne sprzeczności. Wobec nawarstwiających się problemów wewnętrznych cesarstwo austriackie radykalnie zmodyfikowało swą politykę wewnętrzną. W latach sześćdziesiątych XIX wieku doszło do ugody między węgierską szlachtą i dworem cesarskim w Wiedniu. Monarchia została faktycznie rozbita na dwa ośrodki państwowe: austriacki (do którego wchodziła także Galicja) i węgierski, obejmujący ziemie historycznego Królestwa Węgierskiego (wraz z Rusią Węgierską). Od 1868 roku państwo Habsburgów przyjęło oficjalną nazwę Austro-Węgry. Węgry posiadały odrębny parlament i niezależność w polityce wewnętrznej. Czynnikiem jednoczącym obie części państwa była przede wszystkim osoba monarchy, który był jednocześnie królem węgierskim i cesarzem austriackim.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku doszło także do porozumienia pomiędzy polskim ziemiaństwem w austriackiej Galicji oraz dworem cesarskim w Wiedniu. Prowincja zyskała dosyć szeroką autonomię. Rozszerzono uprawnienia Sejmu Krajowego. Na stanowisko namiestnika reprezentującego monarchę w prowincji władze austriackie powoływały wyłącznie Polaków. Nastąpiło spolszczenie administracji. Zakres polskiej autonomii ulegał stopniowo rozszerzeniu. Niemniej pozycja Polaków w monarchii austro-węgierskiej była znacznie słabsza niż Węgrów.

W austriackiej Galicji odsetek ludności polskiej i ukraińskiej był zbliżony i wynosił 40–45. Około 10–12 procent populacji stanowili przedstawiciele innych narodów (głównie Żydzi). Jednak pozycja ludności polskiej była wyraźnie uprzywilejowana. Ordynacja wyborcza do Sejmu Krajowego preferowała wielką własność

ziemską, która miała zdecydowanie polski charakter. Chłopi byli przez ordynację wyborczą wyraźnie pokrzywdzeni.

Wybory do Sejmu Krajowego odbywały się pod silną presją administracji i dochodziło do wielu nadużyć. Pojęcie „galicyjskie wybory" na przełomie XIX i XX wieku w wielu krajach Europy było synonimem politycznej korupcji. Zwyciężały zwykle ugrupowania polityczne popierane przez namiestnika. Ukraińskie ugrupowania polityczne nie były w stanie zdobyć więcej niż czwartą część mandatów w Sejmie Krajowym. Do nadużyć dochodziło również w trakcie przeprowadzanych w Galicji wyborów do parlamentu austriackiego. Administracja w Galicji miała zdecydowanie polski charakter, jednak przewaga nie była na tyle silna, by zahamować kształtowanie się ukraińskiej tożsamości narodowej.

Wewnątrz społeczności ukraińskiej w Galicji toczyła się zaciekła walka o kierunek rozwoju narodowego. Początkowo przeważali moskalofile, nazywani przez Polaków starorusinami. Oficjalnie odwoływali się do tradycji średniowiecznej Rusi Kijowskiej, lecz w istocie zdecydowanie orientowali się na państwo carów. Za „swój" język uważali rosyjski, w tym też języku wydawali początkowo swoją prasę. Szybko jednak okazało się, że czytelnicy nie rozumieją języka rosyjskiego. Sami redaktorzy często słabo władali językiem Puszkina. Nastąpił proces swoistego „przybliżania" języka rosyjskiego, poprzez stosowanie słownictwa zrozumiałego dla odbiorców, wywodzącego się z galicyjskich gwar ukraińskich oraz języka starocerkiewnosłowiańskiego. Stopniowo ukształtował się specyficzny język, nazywany *jazyczijem*. Moskalofilów galicyjskich cechował skrajny konserwatyzm, co zrażało do nich znaczną część społeczeństwa ukraińskiego, zwłaszcza młodszego pokolenia, które dążyło do zmian.

Ruch moskalofilski w Galicji popierała carska Rosja. Okazał się on jednym z elementów polityki rosyjskiej, której celem było pozyskanie dla państwa carów słowiańskiej ludności monarchii Habsburgów. Szerzono zręczną propagandę odwołującą się do idei wspólnoty kulturowej Słowian, określanej jako „panslawizm". Idee te znajdowały poparcie wśród Czechów, Słowaków oraz Słowian bałkańskich. Odporni na „panslawizm" byli Polacy, którzy dobrze znali realia carskiego despotyzmu. Carska Rosja starała się przeciwdziałać propagowaniu ukraińskiej tożsamości narodowej w Galicji, obawiając się przenikania tych idei na Ukrainę Naddnieprzańską.

Jednak dla społeczeństwa ukraińskiego w Galicji atrakcyjność Rosji zmniejszała się. Zdawano sobie coraz bardziej sprawę, że jest to zacofany cywilizacyjnie kraj, w którym położenie ludności chłopskiej jest bardzo ciężkie. Pozycja chłopów w Galicji była lepsza. Klęska Rosji w wojnie krymskiej w latach 1853–1856 obnażyła

słabość militarną państwa carów. Monarchia Habsburgów była tworem bardzo niedoskonałym, lecz funkcjonowała w niej względna praworządność, wolność słowa i swoboda działalności politycznej. W Rosji panował bezwzględny despotyzm. Wreszcie państwo carów prowadziło politykę brutalnej rusyfikacji ludności ukraińskiej.

Ukraiński ruch narodowy w Galicji był początkowo słaby. Działacze narodowi wywodzili się głównie ze środowisk liberalnych i socjalistycznych, koncentrując się na działalności kulturalno-oświatowej. W 1868 roku powstało towarzystwo oświatowe Proswita, którego celem było szerzenie oświaty wśród ludu. Organizacja rozwijała się bardzo dynamicznie, we wsiach galicyjskich zakładano czytelnie i biblioteki. Proswita posiadała własne drukarnie, gdzie ukazywały się dzieła literatury ukraińskiej, prace popularnonaukowe, podręczniki.

Dynamiczny rozwój Proswity wywołał reakcję środowisk moskalofilskich. W 1873 roku powstało Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego, które prowadziło podobną działalność jak Proswita. Zakładano we wsiach biblioteki oraz czytelnie. Towarzystwo popularyzowało przede wszystkim literaturę rosyjską. Między towarzystwami trwała rywalizacja, która miała pozytywne skutki dla ludności ukraińskiej w Galicji. Rozwijało się czytelnictwo książek i czasopism, wzrastała też świadomość ludności. Pogłębiał się jednak podział wewnątrz społeczności łemkowskiej.

Rywalizacja między moskalofilami i ukraińskimi działaczami narodowymi toczyła się nie tylko w ramach działalności kulturalno-oświatowej. Oba obozy popierały zakładanie organizacji gospodarczych o charakterze spółdzielczym i samopomocowym. Działacze narodowi posiadający silne poparcie ze strony ukraińskiej inteligencji mieli większe osiągnięcia na tym polu. Szczególnie silną pozycję na wsiach ukraińskich zyskała organizacja samopomocowa Gospodarz Wiejski (Silskyj Hospodar) oraz Handel Ludowy (Narodna Torhiwla).

Działacze ukraińscy początkowo posługiwali się tradycyjną nazwą swego narodu – Rusini. Ponieważ jednak nazwę wykorzystywali także moskalofile, działacze narodowi zaczęli używać pojęcia naród ukraiński, Ukraińcy. Nazwę tę upowszechnił wybitny historyk Mychajło Hruszewski (1866–1934), który przeniósł się z Kijowa na Uniwersytet Lwowski. Wkrótce stał się jednym z liderów ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji.

W opisanej walce o duszę ludności ukraińskiej dużą rolę odegrała Cerkiew greckokatolicka. W drugiej połowie XIX wieku nastroje moskalofilskie ujawniły się także wśród duchowieństwa greckokatolickiego w Galicji. Rosyjskie prawosławie nie wzbudzało jednak entuzjazmu większości duchownych. Metropolita Josyf

Sembratowicz okazywał pewną pobłażliwość wobec moskalofilów. Jego następcy byli mniej tolerancyjni. Duchownych o przekonaniach moskalofilskich kierowano do parafii, gdzie przeważała zdecydowanie ludność posiadająca ukraińską tożsamość narodową. Niektórzy księża greckokatoliccy wyemigrowali do Rosji.

W roku 1900 greckokatolickim metropolitą lwowskim został Andrij Szeptycki (1865–1944). Wywodził się z rodziny arystokratycznej, spolonizowanej, lecz posiadającej także ukraińskie korzenie. Ten najwybitniejszy mąż stanu w historii Ukrainy opowiadał się zdecydowanie za ukraińską opcją narodową. Wspierał inicjatywy, które miały na celu rozwój ukraińskiej świadomości narodowej wśród wiernych. Dbał zarazem o wykształcenie księży i poszanowanie dyscypliny kościelnej.

Na przełomie XIX i XX wieku ukraiński ruch narodowy przybrał formę działalności politycznej. Proces rozwoju ukraińskiej tożsamości narodowej w Galicji postępował dynamicznie. W 1907 roku odbyły się wybory do parlamentu austriackiego. Na 105 galicyjskich mandatów ugrupowania ukraińskie zyskały 27, spośród których tylko pięć przypadło moskalofilom. W 1908 roku w wyborach do Sejmu Krajowego, w tak zwanej kurii gmin wiejskich Ukraińcy zdobyli 58,5 procent głosów, w tym 20 procent moskalofile.

Rozwój ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji wywołał niechętną reakcję społeczeństwa polskiego, ponieważ podważał dotychczasową, dominującą pozycję Polaków w austriackiej Galicji. Społeczeństwo polskie nie było skłonne do tak poważnych ustępstw, tym bardziej że zarówno w zaborze rosyjskim, jak i pruskim miał miejsce proces wynaradawiania Polaków. Jedynie w zaborze austriackim kultura polska mogła się swobodnie rozwijać. Mimo narastającego napięcia w relacjach polsko-ukraińskich, w austriackiej Galicji nie doszło do otwartego konfliktu.

Walka o tożsamość narodową ludności toczyła się również na Łemkowszczyźnie. W środowisku łemkowskim wpływy moskalofilskie były jednak silniejsze niż w pozostałej części Galicji. Łemkowszczyzna była oddalona od ukraińskich ośrodków życia narodowego, w regionie funkcjonowało niewielu przedstawicieli inteligencji ukraińskiej. Wśród Łemków długo utrzymywał się nieprawdziwy, wyidealizowany obraz Rosji. Oddalenie od państwa carów powodowało, że nie mieli oni możliwości skonfrontowania swych naiwnych wyobrażeń z realną rzeczywistością. Byli silnie przywiązani do tradycyjnej nazwy „Rusini", pojęcia „Ukraińcy", „naród ukraiński" brzmiały dla nich obco. Literacka odmiana języka ukraińskiego różniła się od gwar łemkowskich. Dużą rolę w procesie uświadomienia narodowego ludności ukraińskiej w Galicji odgrywało duchowieństwo greckokatolickie, a na Łemkowszczyźnie starsi księża byli często moskalofilami. Młodsi duchowni o orientacji

ukraińskiej na ogół nie wywodzili się z miejscowej ludności i nie znali jej specyfiki. W Cerkwi greckokatolickiej istniała tendencja do modyfikowania liturgii, by odróżnić się od prawosławia. Tymczasem Łemkowie byli bardzo konserwatywni i odrzucali wszelkie zmiany w uświęconym tradycją rytuale cerkiewnym. Podejmowane przez niektórych duchownych próby wykorzenienia moskalofilizmu we wsiach łemkowskich wywoływały niekiedy opór ze strony Łemków, którzy byli skłonni traktować takie postępowanie jak zamach na cząstkę własnej tożsamości.

Istotny wpływ na ludność Łemkowszczyzny wywierały środowiska emigracyjne w Ameryce. Tamtejsza diaspora łemkowska często pozostawała pod wpływem rosyjskiego prawosławia, z USA docierały do kraju prawosławne pisma propagandowe. Powracający zza oceanu emigranci popadali nierzadko w konflikt z duchownymi greckokatolickimi w swoich wsiach.

Łemkowszczyzna nie straciła całkowicie więzi z prawosławiem, mimo przyjęcia grekokatolicyzmu. Wśród Łemków rozpowszechniony był zwyczaj pielgrzymek do Ławry Poczajowskiej i Ławry Peczerskiej, sanktuariów prawosławnych, znajdujących się wówczas w granicach imperium carów. Pobyt w Rosji stwarzał duchowieństwu prawosławnemu szerokie możliwości oddziaływania na pielgrzymów z Łemkowszczyzny. Wielu wracało do rodzinnej wsi jako zdeklarowani zwolennicy rosyjskiego prawosławia. Duchowni prawosławni zjednywali pielgrzymów nie tylko dla swojego wyznania, ale również dla Rosji.

Inspirowani z Rosji moskalofile prowadzili w środowisku łemkowskim zręczną propagandę, która miała zniechęcić Łemków do utożsamiania się z narodem ukraińskim. Posługiwano się argumentacją „sprawdzoną" wcześniej w środowisku łemkowskiej diaspory w Ameryce. Łemkom tłumaczono, że Ukraińcy są w istocie zakamuflowanymi Polakami i realizują plan polonizacji „Rusinów" galicyjskich. Język ukraiński przedstawiano jako spolonizowaną wersję „ruskiego". W okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej środowiska moskalofilskie podjęły na Łemkowszczyźnie próbę oficjalnej budowy struktur Cerkwi prawosławnej.

Wybitnym propagatorem prawosławia na Łemkowszczyźnie był Maksym Sandowicz (1886–1914). Wywodził się ze wsi Zdynia (łemk. Żdynia) w powiecie gorlickim. Po ukończeniu czwartej klasy gimnazjum wstąpił do greckokatolickiego klasztoru bazylianów, z którego jednak odszedł. Wyjechał do Rosji, gdzie dokonał konwersji na prawosławie i wstąpił do seminarium duchownego. Po ukończeniu seminarium, w 1911 roku powrócił na Łemkowszczyznę jako prawosławny misjonarz.

Maksym Sandowicz stworzył pierwszą parafię prawosławną we wsi Grab w powiecie jasielskim, w której niemal wszyscy mieszkańcy (około 139 osób) przeszli

na prawosławie[48]. Niebawem konwersji dokonali również mieszkańcy pobliskiej wsi Długie (79 osób). W Wyszowadce zadeklarowało konwersję 49 osób, w Ożennej trzy i w Radocynie cztery. Był to niewątpliwie efekt osobistej charyzmy misjonarza, człowieka ofiarnego, oddanego swej sprawie. Sandowicz dobrze znał środowisko łemkowskie, z którym łatwo nawiązywał kontakt. Zręcznie wykorzystywał istniejące konflikty między wiernymi i duchowieństwem greckokatolickim. Misjonarzowi nie udało się przekonać do prawosławia mieszkańców swej rodzinnej wsi Zdynia. Odniósł jednak sukces w miejscowości Grab, której mieszkańcy pozostawali w ostrym konflikcie ze swoim greckokatolickim proboszczem.

Aktywność prawosławnego duchownego zwróciła uwagę władz austriackich. Jego działalność została uznana za nielegalną. Nakładano nań grzywny i kary aresztu. W 1912 roku Maksym Sandowicz został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji i zdrady stanu. Stanął przed sądem przysięgłych we Lwowie wraz z innym duchownym prawosławnym oraz dwoma czołowymi działaczami moskalofilskimi z Galicji. W trakcie rozprawy oskarżenie nie potrafiło udowodnić postawionych zarzutów. W 1914 roku sąd wydał wyrok uniewinniający. Sandowicz powrócił na Łemkowszczyznę, gdzie kontynuował działalność misyjną.

Polskie władze autonomiczne w Galicji, w których decydującą rolę odgrywali konserwatyści, odnosiły się tolerancyjnie do moskalofilów. W niektórych przypadkach można nawet mówić o swoistym sojuszu. Zamożnym właścicielom ziemskim bliski był konserwatyzm społeczny moskalofilów, natomiast ukraiński ruch narodowy prezentował radykalny program społeczny. Również Narodowa Demokracja, ugrupowanie reprezentujące nurt nacjonalistyczny w społeczeństwie polskim, była w tym okresie zorientowana na Rosję carską. Moskalofile prowadzili w Galicji zręczną politykę. W stosunku do ludności łemkowskiej prezentowali się jako obrońcy „ruskiej wiary i mowy" przed polonizacją, a wobec Polaków występowali jako sojusznicy w walce z nacjonalizmem ukraińskim.

Większość mieszkańców Łemkowszczyzny „galicyjskiej" pozostała jednak przy Cerkwi greckokatolickiej. Praca działaczy ukraińskich przynosiła pewne efekty. Ukraińska tożsamość narodowa upowszechniała się zwłaszcza we wschodniej części Łemkowszczyzny. Na zachodzie przeważały tendencje moskalofilskie. Brakuje natomiast danych świadczących o istnieniu na Łemkowszczyźnie „galicyjskiej"

[48] B. Wójtowicz-Huber, „Konwersje Łemków na prawosławie w przededniu I wojny światowej — przesłanki polityczne, socjalne i kulturowe", maszynopis.

w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową ruchu politycznego, którego celem byłoby przekształcenie Łemków w odrębny naród.

Na przełomie XIX i XX wieku zaistniało na „galicyjskiej" Łemkowszczyźnie skromne życie kulturalne. Koncentrowało się głównie wokół czytelni ukraińskiej Proswity i moskalofilskiego Towarzystwa im. A. Kaczkowskiego. Pierwsza czytelnia Proswity w tym regionie powstała w 1893 roku. Do 1914 roku funkcjonowało ich sześćdziesiąt. W drugiej połowie XIX wieku kształtowała się również literatura łemkowska.

Najwybitniejszym pisarzem „galicyjskiej" Łemkowszczyzny w tym okresie był niewątpliwie Wołodymyr Chylak (1843–1893), wywodzący się ze wsi Wierchomla Wielka. Uczęszczał do gimnazjum w Nowym Sączu, a następnie w Preszowie. Ukończył greckokatolickie seminarium duchowne we Lwowie. Po otrzymaniu święceń kapłańskich pełnił funkcję proboszcza w kilku parafiach. Wielką pasją Chylaka była jednak literatura. Pozostawał pod wpływem literatury rosyjskiej, zwłaszcza Iwana Turgieniewa. Twórczość Chylaka silnie wiąże się z Łemkowszczyzną. Jest autorem licznych opowiadań, w których przedstawiał życie swoich rodaków. Pisarza cechowało poczucie humoru. Często ukazywał swoich bohaterów w „krzywym zwierciadle" satyry, wykpiwając zwłaszcza tych przedstawicieli społeczności łemkowskiej, którzy wypierali się swego pochodzenia w celu zyskania awansu społecznego. Najsłynniejszym utworem Chylaka jest wspomniana już powieść historyczna *Szubieniczny wierch*, której akcja rozgrywa się w czasach konfederacji barskiej. To efekt dłuższego pobytu autora we wsi Izby, gdzie pełnił funkcję proboszcza. Wołodymyr Chylak był z przekonania moskalofilem i swoje utwory pisał *jazyczijem*. Posługiwał się pseudonimem Jeronim Anonim.

Tematyce łemkowskiej poświęcił swoją twórczość także Hryhorij Hanulak (1897–1945). Pochodził ze wsi Sieniawa pod Sanokiem, tam też ukończył gimnazjum. Swój pierwszy utwór (nowelę *Ja się nie boję*) opublikował w 1907 roku i został on pozytywnie przyjęty przez krytykę literacką. W 1908 roku Hanulak zamieszkał we Lwowie. Założył własne wydawnictwo, pracował również w redakcjach czasopism. Główny okres twórczości tego pisarza przypadał na lata po pierwszej wojnie światowej. Hryhorij Hanulak był z przekonania moskalofilem.

Położenie ludności ukraińskiej na Rusi Węgierskiej było znacznie gorsze niż w Galicji. Węgrzy wykorzystywali swą uprzywilejowaną pozycję w monarchii Habsburgów do prowadzenia działań o charakterze madziaryzacyjnym wobec innych narodów w Koronie Św. Stefana. W 1868 roku wszystkich obywateli Węgier uznano za przynależnych do narodu węgierskiego, a węgierski stał się oficjalnym

językiem urzędowym. Inne języki dopuszczano wprawdzie oficjalnie do samorządów i w szkolnictwie niższym w charakterze języków pomocniczych, lecz prawo to nie było w praktyce respektowane.

Głównym narzędziem polityki wynaradawiania było szkolnictwo. Nauczycielami mogli być wyłącznie rodowici Węgrzy lub osoby całkowicie zasymilowane (tak zwani madziaroni). Szkolnictwo średnie zostało całkowicie zmadziaryzowane. Stopniowo rugowano języki niewęgierskie ze szkolnictwa ludowego (podstawowego), nawet nauczanie religii (w tym również greckokatolickiej) mogło odbywać się tylko w języku węgierskim.

Czynnikiem sprzyjającym procesowi madziaryzacji był rozwój gospodarczy i kulturalny Węgier, w drugiej połowie XIX wieku. Budapeszt był uważany za jeden z głównych ośrodków kulturalnych w Europie. Dłuższy pobyt młodego człowieka niewęgierskiej narodowości w stolicy Węgier (np. studia) często prowadził do madziaryzacji.

Szczególnie zaciekle madziaryzacja była prowadzona wobec ludności słowackiej i ukraińskiej. Węgierscy nacjonaliści uważali oba ludy za sprzymierzeńców Rosji. Stosunki między monarchią Habsburgów i carską Rosją pogarszały się. Zbliżała się wojna. Politycy węgierscy pamiętali, z jakim entuzjazmem powitano carskie oddziały na Rusi Węgierskiej i Słowacji w 1849 roku.

Oprócz szkolnictwa głównym narzędziem polityki madziaryzacyjnej na Rusi Węgierskiej była Cerkiew greckokatolicka. Wykorzystując zwierzchnictwo prymasa Węgier nad grekokatolikami, stanowiska eparchów obsadzono przez duchownych znanych z węgierskiego nacjonalizmu. Na księży wyświęcano głównie zdeklarowanych madziaronów. Węgierski stał się jedynym językiem cerkiewnym, również liturgię prowadzono po węgiersku. W niektórych cerkwiach nie oszczędzono nawet ikon. Zamalowywano napisy cyrylicą, a wizerunkom świętych domalowywano sumiaste „węgierskie" wąsy.

Madziaryzacja Cerkwi greckokatolickiej wywołała na Rusi Węgierskiej wielki wzrost sympatii do prawosławia. W wielu miejscowościach podejmowano próby zmiany wyznania, co spotykało się z brutalną reakcją władz węgierskich. W latach 1904–1914 odbyło się wiele procesów przeciwko działaczom prawosławnym oskarżanym o zdradę stanu. Węgierskie sądy traktowały propagowanie rosyjskiego prawosławia jako próbę oderwania od Węgier części terytorium. Zapadały surowe wyroki. Największy proces odbył się w latach 1913–1914 w miejscowości Syhot Marmaroski (obecnie w Rumunii), gdzie na ławie oskarżonych zasiadło 94 prawosławnych.

Prowadząc politykę madziaryzacji, Węgrzy dążyli do wywołania wewnętrznych podziałów w poddanych jej narodach. Węgierscy naukowcy próbowali na przykład rozpowszechniać pogląd, iż mieszkańcy wschodniej Słowacji (Słowjacy), posługujący się dialektem nieco odmiennym od literackiej wersji języka słowackiego, są odrębnym narodem. Propagowano także opinię, że ludność ukraińska z Rusi Węgierskiej stanowi odrębną grupę etniczną niż Ukraińcy z Galicji. Działania te miały na celu zerwanie więzi tej ludności z rodakami z Galicji oraz zwalczanie tendencji moskalofilskich.

Węgrzy utrudniali liderom ludności ukraińskiej z Rusi Węgierskiej prowadzenie działalności politycznej. Kiedy wspomniany już Adolf Dobrianski został w 1861 roku wybrany na posła do węgierskiego parlamentu, fakt ten został po prostu anulowany przez władze. Dobrianski poświęcił się więc pracy naukowej i działalności kulturalnej. Doświadczał jednak licznych szykan ze strony nacjonalistów węgierskich. W 1871 roku dokonano nawet nań zamachu, w którym ciężko ranny został jego syn.

Jedyną dopuszczalną formą aktywności ludności ukraińskiej w państwie węgierskim była działalność kulturalna. Wybitnym twórcą był Aleksander Duchnowicz (1803–1865). Syn greckokatolickiego księdza urodził się we wsi Topola koło Preszowa. Sam również poświęcił się pracy kapłańskiej. W 1843 roku został kanonikiem w Preszowie. Przyjaźnił się z Adolfem Dobrianskim i podzielał jego poglądy polityczne. Był zdecydowanym moskalofilem. Pasją życiową Duchnowicza była praca pisarska. Jego twórczość jest bogata i różnorodna. Swoje prace pisał *jazyczijem*. Był też autorem licznych wierszy. W utworach apelował do rodaków, aby podtrzymywali własną tożsamość. Twórczość Duchnowicza cieszyła się dużą popularnością wśród Łemków.

Uczniem Aleksandra Duchnowicza był Aleksander Pawłowicz (1819–1900). Pochodził z okolic Bardejowa. Był synem księdza greckokatolickiego. Wcześnie stracił ojca i wychowywał się u rodziny w Galicji. Szkołę podstawową ukończył we Lwowie. Powrócił jednak w rodzinne strony, ukończył seminarium duchowne i został księdzem. Już w trakcie nauki w seminarium zaczął pisać wiersze. Zaprzyjaźnił się z Aleksandrem Duchnowiczem, który wywarł na niego duży wpływ. Pawłowicz również był moskalofilem. W 1864 roku osiadł we wsi Svidnik, gdzie mieszkał do końca życia. Był człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach: prowadził badania folklorystyczne, pisał prace publicystyczne. Jego największą pasją była jednak poezja. Jest autorem wielu wierszy pisanych w dialekcie łemkowskim z Szarysza. W swojej twórczości opiewał życie Łemków oraz piękno ojczystych stron. Utwory

Aleksandra Duchnowicza i Aleksandra Pawłowicza są trwale związane z tradycją łemkowską, wiele popularnych do dzisiaj pieśni łemkowskich to w istocie wiersze tych poetów.

Adolf Dobrianski, Aleksander Duchnowicz, Aleksander Pawłowicz nazywani są często przez Łemków „ojcami budzicielami" i na miano to z pewnością zasłużyli. Skutecznie oparli się pokusie madziaryzacji, opowiadali się po stronie biednego, uciemiężonego ludu, który nie miał się im czym odwdzięczyć. Swoją twórczością i działalnością społeczną wywarli duży wpływ na tożsamość Łemków, zwłaszcza w południowej (najpierw „węgierskiej", a później „słowackiej") części Łemkowszczyzny.

Polityczne poglądy „ojców budzicieli" trafnie scharakteryzował wybitny badacz kultury łemkowskiej Miroslav Sopoliga, pisząc, że

> narodowi budziciele Rusinów na Węgrzech (A. Duchnowicz, A. Dobrianski i inni) zdecydowanie uznawali etniczną jedność węgierskich (podkarpackich) i galicyjskich Rusinów. Jednak ukraińską orientację narodową uznawali za szkodliwą. Naiwnie oczekiwali pomocy od narodu rosyjskiego. Odrzucali ideę budowy niepodległego państwa ukraińskiego. Rusinów z południowo-wschodniej Słowacji uważali za cząstkę „wielkiego narodu ruskiego", czyli Małorusów. W wyzwolicielską misję Rosji, wobec małych, słowiańskich narodów wierzyli wówczas również przedstawiciele innych narodów, także słowaccy działacze narodowi[49].

„Ojcowie budziciele" nigdy nie opowiadali się natomiast za koncepcją stworzenia odrębnego, karpatorusińskiego bądź łemkowskiego narodu.

Prowadzona przez władze węgierskie polityka przynosiła ukraińskiej ludności Rusi Węgierskiej straty. Madziaronami stawali się przede wszystkim przedstawiciele miejscowej inteligencji. Postawy prezentowane przez „ojców budzicieli" należały do rzadkości. Przed pierwszą wojną światową spośród 508 duchownych greckokatolickich na Rusi Węgierskiej zaledwie 72 określało siebie mianem Rusinów, reszta — za Węgrów. Spośród 831 nauczycieli Rusinami nazywało siebie tylko 97.

Niemniej ogromna większość ludności ukraińskiej madziaryzacji nie uległa. Częściowo przyczyniał się do tego czynnik demograficzny. Odsetek etnicznych Węgrów w krajach Korony Św. Stefana nie przekraczał w 1851 roku według oficjalnych danych 37. Węgrów cechował niski przyrost naturalny, a wśród ludności ukraińskiej był on bardzo wysoki. Rozwijające się na Węgrzech ośrodki przemysłowe, oferujące możliwości lepszego życia przyciągały Węgrów z odległych, biednych prowincji. Następował więc odpływ Węgrów z Rusi Węgierskiej. Według oficjalnych

[49] M. Sopoliga, *Tradicie hmotnej kultury Ukrajincov na Slovensku*, Bratislava 2006, s. 18.

danych statystycznych z roku 1910 ludność deklarująca narodowość węgierską to 45,1 procent ogółu mieszkańców kraju. W porównaniu z rokiem 1851 liczba Węgrów zwiększyła się, lecz nadal stanowili oni mniejszość we własnym państwie. Biorąc pod uwagę intensywność i brutalność polityki madziaryzacyjnej, jej efekty były więc nader skromne.

W obliczu zbliżającej się wojny z Rosją tym bardziej intensywnie propagowano pogląd o odrębności etnicznej Rusinów karpackich. Węgierscy naukowcy publikowali prace naukowe poświęcone tej problematyce, w których starali się wykazywać, że język „karpatorusiński" jest całkowicie odmienny od innych języków słowiańskich. Kwestionowano opinię o pochodzeniu karpackich Rusinów z Rusi Kijowskiej. Wykorzystując średniowieczne przekazy o „osadnictwie wołoskim", próbowano udowadniać bałkańskie, a nawet niesłowiańskie pochodzenie Ukraińców z Rusi Węgierskiej. Poglądy te popularyzowano następnie wśród ludności ukraińskiej w szkołach i cerkwiach. Nie propagowano w ten sposób idei odrębnego narodu karpatorusińskiego, lecz starano się przekonać ludność Rusi Węgierskiej, że stanowi regionalną grupę narodu węgierskiego.

Kierunkiem dominującym w społeczeństwie ukraińskim Rusi Węgierskiej pozostało moskalofilstwo. To od carskiej Rosji spodziewano się uwolnienia ze znienawidzonego węgierskiego ucisku. Oczekiwano wolności od państwa, w którym wolność dławiono. Na Ruś Węgierską docierały również ukraińskie idee narodowe z Galicji. Działacze ukraińscy byli zwalczani zarówno przez węgierską administrację, jak i miejscowych moskalofilów. Jednak w niektórych środowiskach tożsamość ukraińska się rozwijała. Dużą rolę w przeniesieniu ukraińskiego ruchu narodowego na Ruś Węgierską odegrała ludność huculska. Zakarpaccy Huculi utrzymywali kontakty ze swymi krajanami z Galicji i łączyło ich silne poczucie wspólnoty. Tymczasem udział Hucułów w ukraińskim ruchu narodowym w Galicji był bardzo duży.

2.5. Łemkowszczyzna w czasach I wojny światowej

W sierpniu 1914 roku Austro-Węgry i carska Rosja znalazły się w stanie wojny. Był to fragment wielkiego konfliktu, który przeszedł do historii pod nazwą pierwszej wojny światowej. Austro-Węgry prowadziły wojnę w sojuszu z Niemcami, a Rosja była sprzymierzona z Anglią i Francją. Jedną z przyczyn wybuchu działań wojennych była rywalizacja o ludność ukraińską Galicji i Rusi Węgierskiej. Nic dziwnego, że rosyjska ofensywa kierowała się w pierwszym okresie wojny właśnie

na Galicję. Celem wojsk carskich było przebicie się przez łańcuch Karpat na obszar Królestwa Węgierskiego, zmuszenie Węgrów do kapitulacji i spowodowanie rozpadu tego państwa. Ponieważ wśród narodów słowiańskich ujarzmionych przez Węgrów państwo carów cieszyło się popularnością, Rosja zyskałaby dominującą pozycję w tej części Europy.

Rosyjska ofensywa zaskoczyła wojska austriackie. Rosjanie wdarli się w głąb Galicji, osiągając w listopadzie 1914 roku linię Tarnów–Gorlice. Doszło do zaciekłych walk o przełęcze karpackie, których jednak nie udało się Rosjanom pokonać. W maju 1915 roku w rejonie Gorlic wojska austriackie i niemieckie przystąpiły do kontrofensywy, przełamując linię frontu. Bitwa pod Gorlicami, która miała miejsce 2–6 maja 1915 roku, jest uważana za jedną z najważniejszych bitew pierwszej wojny światowej. Wojska austriackie i niemieckie wyparły armię carską z Galicji. W czerwcu 1916 roku siły rosyjskie ponownie kontratakowały, przejściowo zajmując część Galicji. Działania wojenne przybrały jednak bardzo niekorzystny charakter dla carskiej Rosji, której armia ponosiła klęski. Wojska niemieckie i austriackie wdarły się w głąb państwa carów.

Wojna pogłębiła podział istniejący w społeczeństwie ukraińskim w Galicji. Moskalofile opowiedzieli się po stronie Rosji, a ukraińscy działacze narodowi po stronie Austro-Węgier i Niemiec. Przy armii austriackiej powstał ochotniczy Legion Ukraiński. Jego podstawę tworzyli członkowie organizacji „Sicz", popularnie nazywani strzelcami siczowymi. Moskalofile witali wojska rosyjskie jako wyzwolicieli i starali się udzielać im pomocy.

Wojskowe rządy rosyjskie w okupowanej Galicji były brutalne. Wprowadzono język rosyjski jako urzędowy, język ukraiński zaś starano się wyrugować z życia społecznego. Usiłowano narzucać grekokatolikom prawosławie. Władze okupacyjne dokonywały aresztowań ukraińskich działaczy narodowych, których wywożono w głąb Rosji. Aresztowani skłonni byli obarczać odpowiedzialnością za swoje uwięzienie miejscowych moskalofilów, których posądzano o wskazywanie ukraińskich „winowajców" władzom okupacyjnym.

Wojna nie ominęła również Łemkowszczyzny. Już przed wybuchem wojny austriacki kontrwywiad wojskowy uważnie obserwował sytuację w regionie, którego ludność znana była z tendencji moskalofilskich. We wsiach łemkowskich stworzono sieć tajnych informatorów. Oficerowie jednostek austriackich stacjonujących w Galicji otrzymali dokładne instrukcje w sprawie postępowania z ludnością ukraińską. Wiedzieli, że wsie, w których funkcjonują czytelnie Towarzystwa im. A. Kaczkowskiego, są zdominowane przez moskalofilów; znali tytuły czasopism moskalofilskich.

Jeszcze przed wojną władze austriackie wyznaczyły lokalizację obozów internowania dla moskalofilów, a kontrwywiad przygotował listy osób podejrzanych o sprzyjanie Rosji. Natychmiast po wybuchu wojny wojsko austriackie dokonało aresztowań we wsiach łemkowskich. Osoby najbardziej znienawidzone przez władze austriackie były rozstrzeliwane. Taki los spotkał Maksyma Sandowicza, którego rozstrzelano na dziedzińcu więzienia w Gorlicach 6 września 1914 roku.

Pozostałych kierowano głównie do obozu internowania w miejscowości Terezin na terenie Czech. Najpierw przetrzymywano ich w miejscowych koszarach, następnie wzniesiono drewniane baraki, które zostały ogrodzone drutem kolczastym. W 1915 roku możliwości przyjmowania kolejnych internowanych przez obóz w Terezinie wyczerpały się. Osoby internowane na Łemkowszczyźnie kierowano do innych obozów; złą sławę wśród Łemków zyskał obóz Talerhof koło Grazu w austriackiej Styrii.

W obozie tym przebywało w okresie jego funkcjonowania około 20 tysięcy internowanych, głównie moskalofilów z Galicji i Bukowiny, w tym 1915 Łemków, głównie duchownych i przedstawicieli inteligencji. W obozie przetrzymywano także rosyjskich jeńców. Warunki życia więźniów były bardzo trudne, brakowało żywności i pomocy medycznej. We znaki dawała się surowa, alpejska zima. W obozie zmarło około 1756 internowanych osób, wśród nich 168 Łemków. Łącznie w austriackich obozach przebywało około 5 tysięcy Łemków.

W czasie, kiedy władze austriackie dokonywały aresztowań Łemków w Galicji za sprzyjanie Rosji, w Kanadzie masowo internowano ludność ukraińską pod zarzutem sprzyjania Niemcom. Kanada, wchodząca w skład Korony Brytyjskiej, znajdowała się w stanie wojny z Niemcami i Austro-Węgrami. Miejscowe władze uznawały wszystkich emigrantów z tych państw za ludność wrogą. Ofiarą tej polityki padli głównie Ukraińcy galicyjscy.

Wkraczające na Łemkowszczyznę wojska rosyjskie były witane na ogół z entuzjazmem przez miejscową ludność. W 1914 roku większa część regionu znajdowała się pod okupacją rosyjską, Łemkowszczyzna zaś stała się terenem działań frontowych. Mieszkańcy łemkowskich wsi ginęli w wyniku ostrzału artyleryjskiego i ognia karabinów maszynowych. Płonęły chaty. Czasami na terenie wsi dochodziło do walki na bagnety między żołnierzami wrogich armii. Najtrudniejsze czasy dla Łemków nadeszły jednak po bitwie pod Gorlicami i zwycięskiej kontrofensywie wojsk austriackich.

Część działaczy moskalofilskich, obawiając się represji, wraz z rodzinami odeszła z wycofującą się armią carską. W Rosji przyjęto ich jako uchodźców. Zostali

skierowani do różnych miejscowości, gdzie mieli przebywać do czasu zakończenia wojny. Po rewolucji bolszewickiej, w czasach wojny domowej, znaleźli się w trudnym położeniu. Bolszewicy traktowali często ukraińskich uchodźców z Galicji jako wrogów ze względu na demonstrowane przywiązanie do religii i rządów carskich.

Na Łemkowszczyźnie po powrocie rządów austrowęgierskich rozpętało się małe piekło. Żołnierze austriaccy traktowali wszystkich Łemków jak zdrajców. Zwłaszcza oddziały składające się z Węgrów były szczególnie chętne do wymierzania „kary" moskalofilom. Nierzadko austrowęgierskie „wyzwolenie" wsi zaczynało się od pobicia mieszkańców, łącznie z kobietami i dziećmi. Niekiedy organizowano sądy doraźne i skazywano na śmierć ludzi posądzanych o współpracę z armią carską. Jako szubienice wykorzystywano najczęściej drzewa. Wielu Łemków aresztowano i zamknięto w obozach dla internowanych.

Po działaniach wojennych pozostały na Łemkowszczyźnie zniszczone wsie i cmentarze wojenne. Przede wszystkim jednak pierwsza wojna światowa pogłębiła rozłam w społeczności łemkowskiej. Moskalofile obarczali działaczy ukraińskich odpowiedzialnością za represje, jakich doświadczyli, twierdząc, że to właśnie oni wydali ich Austriakom.

Zjawisko donosicielstwa z pewnością istniało, choć wydaje się, że jego powodem częściej bywały kwestie osobiste aniżeli pobudki natury politycznej. Wybitny pisarz czeski Jaroslav Hašek część akcji *Przygód dobrego wojaka Szwejka* umieścił na terenie Galicji, w okresie działań wojennych w 1915 roku. Jest to w istocie zbeletryzowany pamiętnik autora, który brał udział w opisywanych wydarzeniach. Na kartach powieści czeski pisarz zawarł opis galicyjskiej wsi Klimontów.

> [C]hociaż wieś była bardzo duża, to jednak znajdował się w niej tylko jeden przyzwoitszy budynek, a mianowicie szkoła, wzniesiona przez administrację Galicji w tych okolicach, zamieszkałych przez ludność ukraińską, w celu spolszczenia tej gminy. [...] Za szkołą w ogrodzie był wielki lejowaty dół, skutek wybuchu wielkiego granatu. W kącie ogrodu stała grusza ze zwisającym postronkiem, na którym przed kilku dniami wisiał pop unicki oskarżony przez miejscowego polskiego nauczyciela o to, że podczas okupacji rosyjskiej był członkiem grupy Starorusinów i że w kościele odprawiał nabożeństwo na intencję zwycięstwa rosyjskiego wojska i prawosławnego cara. Oskarżenie było oczywiście kłamliwe, ponieważ oskarżonego w owym krytycznym czasie wcale tu nie było, gdyż jako chory na kamienie żółciowe leczył się wtedy w małej miejscowej lecznicy, z dala od działań wojennych, w Bochni Zamurowanej. Na powieszenie unickiego popa złożyło się kilka okoliczności: narodowość, fanatyzm religijny i kury. Nieszczęśliwy pop zabił mianowicie tuż przed wybuchem wojny jedną z kur nauczyciela w swoim ogrodzie, nie

mogąc zgodzić się na to, aby obce kury rozgrzebywały jego zagonki i wygrzebywały nasiona melonów[50].

Prawdopodobnie donosiciele nie zdawali sobie sprawy, jakie konsekwencje w realiach wojennych mogą mieć nieopatrznie wypowiedziane słowa pod adresem nielubianego sąsiada. Każdy donosiciel podejmował swą decyzję indywidualnie i ponosił za nią odpowiedzialność.

2.6. Łemkowszczyzna w latach 1918–1919

W listopadzie 1918 roku, po klęsce poniesionej w pierwszej wojnie światowej nastąpił gwałtowny rozpad Austro-Węgier. Na gruzach monarchii Habsburgów powstawały nowe państwa. Na dawnej Rusi Węgierskiej powstawały rady narodowe jako tymczasowe organy władzy. Część z nich była zorientowana na Rosję, inne na państwo ukraińskie.

Dnia 8 listopada 1918 roku powołano w mieście Stara Lubowla (Stará Ľubovňa) na Spiszu Ruską Radę Narodową, która obejmowała swą władzą południową Łemkowszczyznę. Rada miała początkowo orientację proukraińską. Po krótkim czasie kierownictwo Ruską Radą Narodową przejął Anton Beskyd (1855–1933). Z jego inicjatywy siedzibę Rady 19 listopada przeniesiono do Preszowa. Beskyd wywodził się z południowej Łemkowszczyzny. Jego rodzina była silnie związana z Cerkwią greckokatolicką. Z zawodu prawnik w latach 1910–1918 zasiadał w węgierskim parlamencie. Miał doświadczenie polityczne.

Anton Beskyd reprezentował kierunek moskalofilski, szybko jednak zorientował się, że przyłączenie dawnej Rusi Węgierskiej do Rosji nie jest możliwe. Uznał, że w istniejącej sytuacji najkorzystniejszym rozwiązaniem będzie przyłączenie się do Czechosłowacji. Nawiązał rozmowy z politykami czeskimi, którzy odnieśli się pozytywnie do jego propozycji, obiecując ludności ukraińskiej szeroką autonomię w ramach państwa czechosłowackiego.

W maju 1919 roku działające na dawnej Rusi Węgierskiej rady narodowe powołały do życia Centralną Ruską Radę Narodową. Przyjęła ona deklarację o przyłączeniu do Czechosłowacji. Centralna Ruska Rada Narodowa domagała się od władz czechosłowackich przyznania swemu krajowi szerokiej autonomii oraz zachowania

[50] J. Hašek, *Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej*, tłum. P. Hulka-Laskowski, Katowice 1970, część druga, s. 297–298.

jedności. Było to istotne, ponieważ do południowej Łemkowszczyzny wysuwali roszczenia Słowacy.

W 1918 roku nastąpiła również aktywizacja ludności Łemkowszczyzny północnej („galicyjskiej"). W pierwszych dniach listopada we wschodniej części regionu utworzono Ukraińską Radę Narodową, która podporządkowała się władzom Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Siedzibą Rady była wieś Wisłok Wielki. Ważnym ośrodkiem ukraińskiego ruchu narodowego była także wieś Komańcza. Pod kontrolą Ukraińskiej Rady Narodowej znajdowało się około 35 wsi łemkowskich w powiecie sanockim. Miasto Sanok było jednak obsadzone przez wojsko polskie.

Działania Rady koncentrowały się na stworzeniu siły zbrojnej, która byłaby w stanie zapewnić porządek publiczny i skuteczną obronę przed spodziewanym atakiem polskim. Powołano milicję, brakowało jednak broni i wyszkolonej kadry dowódczej. W styczniu 1919 roku silne oddziały polskie przystąpiły do ofensywy na tereny kontrolowane przez Ukraińską Radę Narodową. Ukraińska milicja stawiła opór, lecz został on złamany, udaremniając próbę utworzenia ukraińskich struktur państwowych we wschodniej Łemkowszczyźnie.

W zachodnich powiatach północnej Łemkowszczyzny (nowosądecki, grybowski, gorlicki) przeważały tendencje moskalofilskie. W wielu wsiach odbywały się wiece, w trakcie których deklarowano wolę przynależności do Rosji. Formowano „rady ruskie". Najbardziej aktywna była rada ze wsi Florynka w powiecie grybowskim. Dnia 12 marca 1919 roku odbył się tam duży wiec zwolenników opcji moskalofilskiej, w trakcie którego uchwalono przyłączenie Łemkowszczyzny do Rosji. Utworzono także namiastkę rządu (*Russkij Uriad*), jednak jego działalność była mało energiczna, nie podjęto też żadnych działań w kierunku utworzenia własnej siły zbrojnej.

Deklaracja z Florynki miała wyłącznie charakter demonstracji. Wątpliwe, by przywódcy moskalofilów z północno-zachodniej Łemkowszczyzny myśleli poważnie o przyłączeniu swego regionu do Rosji. Nie zadeklarowali nawet z jaką Rosją się identyfikują: „białą" czy „czerwoną". W istocie autorzy deklaracji z Florynki skłaniali się w stronę Czechosłowacji.

Środowisko moskalofilskie z północnej Łemkowszczyzny pozostawało w ścisłym związku z Antonem Beskydem i kierowaną przezeń Ruską Radą Narodową z Preszowa. Na zewnątrz Beskyd usiłował prezentować się jako przedstawiciel wszystkich Łemków. Postulował włączenie w skład Czechosłowacji całej północnej Łemkowszczyzny, od powiatu nowosądeckiego po sanocki. Propozycje te zostały jednak

odrzucone przez polityków czeskich, obawiających się konfliktu z państwem polskim. Aspiracje terytorialne Czechosłowacji na Łemkowszczyźnie nie wykraczały poza dawną granicę galicyjsko-węgierską.

Informacje o kontaktach pomiędzy łemkowskimi moskalofilami z południowej i północnej Łemkowszczyzny oraz ich działaniach na rzecz przyłączenia regionu do Czechosłowacji wywołały zaniepokojenie polskich władz. Inicjatorzy deklaracji z Florynki zostali aresztowani przez polską policję, a część działaczy moskalofilskich schroniła się za kordonem granicznym.

Decydujące postanowienia w sprawie układu granic w Europie Środkowo-Wschodniej zapadły podczas konferencji pokojowej w Paryżu, kończącej pierwszą wojnę światową. Zwycięskie mocarstwa Ententy (głównie Wielka Brytania, Francja i USA) rozstrzygały także o losach mieszkańców Łemkowszczyzny. W Paryżu przebywała delegacja reprezentująca ludność dawnej Rusi Węgierskiej z Dmytro Sobynem z Łemkowszczyzny „galicyjskiej". Delegacji przewodniczył Anton Beskyd. Delegacja popierała polityków czeskich, którzy jednak niewiele liczyli się z jej stanowiskiem.

Czesi uważali, że Spisz, Szarysz i Zemplin, a zatem południowa Łemkowszczyzna, to terytorium słowackie. Stanowisko to wywoływało sprzeciw nie tylko ze strony Antona Beskyda, ale również delegacji ukraińskiej, która domagała się przyłączenia całej dawnej Rusi Węgierskiej ze Spiszem i Zemplinem do Ukrainy. Argumentowano, że ziemie te są zamieszkane w większości przez ludność ukraińską i wchodziły w przeszłości w skład Rusi Halicko-Włodzimierskiej. Mocarstwa Ententy nie brały jednak pod uwagę ani stanowiska Łemków, ani orientacji ukraińskiej, ani moskalofilskiej. Łemkowszczyzna południowa została przyłączona do Czechosłowacji, północna zaś do państwa polskiego.

Wydarzenia, które rozegrały się na Łemkowszczyźnie na przełomie roku 1918/1919, uległy w okresie późniejszym pewnej mitologizacji. W niektórych opracowaniach historycznych można spotkać opinię, że w 1918 roku doszło do proklamowania „republiki łemkowskiej" ze stolicą we Florynce. Niektórzy autorzy sugerują nawet proklamowanie dwóch „republik łemkowskich", jednej we Florynce, a drugiej w Wisłoku Wielkim (albo w Komańczy). W istocie żadnych „republik łemkowskich" nie proklamowano.

W gorącym okresie przełomu 1918/1919 roku na Łemkowszczyźnie zarówno południowej, jak i północnej, rywalizowały ze sobą opcje: ukraińska i moskalofilska. Kierunek „łemkowski", którego celem byłoby utworzenie państwa łemkowskiego lub choćby odrębnego regionu autonomicznego, w ogóle się nie ujawnił.

Podsumowanie

Od końca XVIII wieku do roku 1918 Łemkowszczyzna pozostawała w monarchii Habsburgów. W okresie tym w regionie karpackim zaczęła funkcjonować sprawna administracja państwowa. Poprawie uległ stan porządku publicznego, zlikwidowano rozbójnictwo. Upowszechniono oświatę na poziomie podstawowym. W połowie XIX wieku w monarchii Habsburgów rozpoczął się proces uwłaszczania chłopów. Łemkowie zostali uwolnieni od poddaństwa wobec polskiej i węgierskiej szlachty.

W czasach habsburskich na Łemkowszczyźnie rozpowszechniła się uprawa ziemniaków oraz hodowla mlecznych krów tyrolskich, przystosowanych do górskich warunków. W Karpatach pojawiły się uznane ośrodki wodolecznictwa. Zarazem jednak pozostała ona rolniczym, biednym regionem. W bezpośrednim sąsiedztwie nie powstały znaczące ośrodki przemysłowe, więc nadwyżka ludności wiejskiej nie miała możliwości odejścia do pracy poza wsią. Tymczasem wysoki przyrost naturalny powodował przeludnienie łemkowskich wsi. Na przełomie XIX i XX wieku nastąpiła masowa emigracja Łemków do USA i Kanady oraz w mniejszej liczbie na Bałkany.

W drugiej połowie XIX wieku w Galicji kształtowała się ukraińska tożsamość narodowa. Proces ten miał miejsce także na Łemkowszczyźnie, lecz przebiegał dosyć wolno. Przyczyną było oddalenie regionu od ośrodków kultury ukraińskiej oraz niewielka liczba inteligencji ukraińskiej. Ludność łemkowska identyfikowała się w większości z orientacją moskalofilską. Rosję carską uznawano za przedłużenie dawnej Rusi Kijowskiej. Łemkowscy moskalofile nie separowali się od narodu ukraińskiego. Byli jednak przekonani, że ukraińscy „Małorusini" stanowią wraz z Rosjanami wielki „naród ruski". W analizowanym okresie nie ujawniła się w środowisku łemkowskim tendencja do uznawania się za osobny naród.

Rozdział III
Łemkowszczyzna w latach 1919–1939

- **W latach 1919–1938 północna Łemkowszczyzna wchodziła w skład Rzeczypospolitej Polskiej, południowa zaś w skład Czechosłowacji.**
- **Na Łemkowszczyźnie i w ośrodkach emigracji trwała walka o tożsamość narodową Łemków między orientacją ukraińską i moskalofilską. Doszło także do wyodrębnienia się orientacji karpatorusińskiej, zakładającej odrębność narodową mieszkańców dawnej Rusi Węgierskiej.**
- **Na okres międzywojenny przypada rozkwit twórczości Gabriela Kostelnyka (1886–1948), uważanego za jednego z najwybitniejszych intelektualistów ukraińskich. Wywodził się z łemkowskiej diaspory na Bałkanach.**
- **Po rozpadzie Czechosłowacji w 1938 roku większość południowej Łemkowszczyzny weszła w skład państwa słowackiego. Niewielka część była okupowana przez Węgrów.**

3.1. Radziecka Ukraina, Rzeczpospolita Polska i Republika Czechosłowacka

W wyniku pierwszej wojny światowej doszło do zmiany dotychczasowego układu sił w Europie Środkowo-Wschodniej. Ziemie ukraińskie znalazły się w granicach różnych państw. Rumunia zajęła Bukowinę, Ukraińcy zamieszkiwali również na terytorium Rumunii w Besarabii i w regionie Marmarosz. Większość ziem dawnej Rusi Węgierskiej została przyłączona do Czechosłowacji. W nowych granicach Węgier pozostała niewielka cząstka ludności ukraińskiej. Znaczy obszar ziem ukraińskich zajęło państwo polskie — pod panowaniem polskim znalazła się Galicja oraz Wołyń i Polesie.

Większość Ukrainy została w granicach rządzonego przez komunistów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Położenie ludności ukraińskiej w totalitarnym państwie radzieckim było bardzo trudne. Po krótkim okresie

tolerowanego ukraińskiego odrodzenia narodowego nastąpiły krwawe represje, które zdziesiątkowały środowiska patriotycznej inteligencji. Likwidowano życie religijne. Przede wszystkim jednak, nieefektywna gospodarka komunistyczna doprowadziła do klęski głodu. W latach 1921–1922 zmarło z głodu około miliona ludzi. Szczególnie tragiczne były następstwa głodu w latach 1932–1933, kiedy śmierć głodowa pochłonęła nawet siedem milionów istnień ludzkich. W niektórych regionach radzieckiej Ukrainy liczba ludności zmniejszyła się o 25 procent. Wśród historyków ukraińskich powszechna jest opinia, że było to w istocie zaplanowane ludobójstwo, które miało zdławić ducha oporu w narodzie ukraińskim. Głodowi towarzyszyła brutalna rusyfikacja.

Zmiana układu sił w Europie Środkowej wpłynęła także na położenie mieszkańców Łemkowszczyzny. Południową i północną część regionu oddzieliła granica polsko-czechosłowacka. Łemkowszczyzna była podzielona granicą od czasów średniowiecza, lecz dotychczas ludność mogła ją swobodnie przekraczać. Natomiast granica polsko-czechosłowacka była dokładnie wytyczona i starannie strzeżona. Legalne przekraczanie było możliwe tylko w wyznaczonych punktach granicznych. Ograniczyło to kontakty ludności zamieszkującej w dwóch różnych krajach. Stosunki wewnętrzne w państwie polskim i czechosłowackim były różne. Po pierwszej wojnie światowej życie ludności łemkowskiej rozwijało się więc w odmiennych warunkach.

Druga Rzeczpospolita obejmowała obszar o powierzchni 388,6 tysiąca kilometrów kwadratowych, który zamieszkiwało ponad 27 milionów obywateli. Było to zatem państwo stosunkowo duże. Uchwalona w 1921 roku konstytucja wprowadziła w Rzeczypospolitej ustrój parlamentarno-demokratyczny, który jednak był wadliwy. W maju 1926 roku doszło w Warszawie do przewrotu wojskowego zorganizowanego przez oficerów skupionych wokół marszałka Józefa Piłsudskiego. Faktyczna władza przeszła w ręce marszałka i jego zwolenników, nazywanych „piłsudczykami" lub „sanacją". Władza w Polsce nabrała dyktatorskiego, autorytarnego charakteru, jednak represje wobec przeciwników politycznych nigdy nie miały w Rzeczypospolitej tak drastycznego charakteru jak w państwie radzieckim.

Poważnym problemem wewnętrznym państwa polskiego była trudna sytuacja gospodarcza. Druga Rzeczpospolita była krajem dość biednym, o jednym z najniższych dochodów narodowych w Europie. Większość ludności żyła na wsi i utrzymywała się z rolnictwa. Gospodarstwa rolne były na ogół niewielkie i nie zapewniały właścicielom wysokich zysków. Młodzi ludzie z przeludnionej wsi nie mieli

większych szans na podjęcie pracy w mieście, ponieważ przemysł był słabo rozwinięty. W latach trzydziestych nadmiar ludności na polskiej wsi szacowano na 3 miliony.

Sytuacja kraju na arenie międzynarodowej też była trudna. Z dwoma największymi sąsiadami — ZSRR oraz Niemcami — stosunki były antagonistyczne, a z Litwą wręcz wrogie. Źle układały się także relacje między Rzeczpospolitą i Czechosłowacją.

Najpoważniejszym problemem polityki wewnętrznej państwa polskiego była kwestia narodowościowa. Według oficjalnych danych Polacy stanowili 69 procent społeczeństwa Rzeczypospolitej. Największą niepolską grupę narodowościową stanowili Ukraińcy, następnie kolejno: Żydzi, Białorusini oraz Niemcy. Relacje między polską większością i mniejszościami narodowymi układały się źle. Największe napięcia na tle narodowościowym występowały na terenach południowo-wschodnich, zamieszkanych przez ludność ukraińską.

W obrębie terytorium Polski znalazło się około 4,5 miliona Ukraińców. Stanowili od 14 do 16 procent ludności, choć na Wołyniu i w Galicji, gdzie przede wszystkim zamieszkiwali, stanowili większość. Ludność ukraińska była dobrze zorganizowana. Funkcjonowały ukraińskie partie polityczne oraz liczne organizacje o charakterze kulturalnym i gospodarczym.

W okresie międzywojennym w społeczeństwie polskim nasilały się nastroje nacjonalistyczne lub nawet szowinistyczne. Panowało przekonanie, że jedyna droga do ocalenia jedności zróżnicowanego wewnętrznie, zagrożonego z zewnątrz państwa wiedzie poprzez całkowitą polonizację ludności. Polityka państwa polskiego wobec ludności ukraińskiej miała często charakter dyskryminacyjny. Nierzadko obrażano godność narodową Ukraińców. Na terenach ukraińskich władzę sprawowali polscy urzędnicy, na ogół nieznający języka ani kultury ukraińskiej.

Od 1924 roku władze polskie rozpoczęły likwidację szkolnictwa ukraińskiego. Oficjalnie było zastępowane szkolnictwem dwujęzycznym (utrakwistycznym). Faktycznie jednak taki charakter placówki powodował ograniczenie nauczania w języku ukraińskim do lekcji ukraińskiego, które zresztą traktowano po macoszemu. Wobec silnego oporu ze strony społeczeństwa ukraińskiego nie zlikwidowano wszystkich ukraińskich placówek oświatowych. Polskie władze nie zezwalały na tworzenie ukraińskich uczelni wyższych, chociaż społeczeństwo ukraińskie domagało się tego. Nawet w przypadku ukończenia polskiej szkoły młodzież ukraińska miała jednak nikłe szanse awansu społecznego w Drugiej Rzeczypospolitej.

Wzajemne relacje Polaków i Ukraińców obciążała dodatkowo trudna sytuacja gospodarcza państwa. Ziemie zamieszkane przez Ukraińców miały charakter rolniczy, pozbawione były większych ośrodków miejskich. Jak już wspominano, rolnikom trudno było sprzedać wytworzoną żywność, a wysoki przyrost naturalny powodował, że wieś ukraińska odczuwała skutki przeludnienia. Chłopi ukraińscy odczuwali dotkliwy „głód ziemi". Tymczasem znaczny obszar ziem uprawnych znajdował się w posiadaniu polskiego ziemiaństwa. Władze polskie rozparcelowały część majątków, lecz ziemię rozdawano polskim osadnikom, ściągniętym z głębi kraju, głównie dawnych wojskowych.

W niektórych regionach polskie władze usiłowały narzucić katolicyzm prawosławnej ludności ukraińskiej. W 1938 roku polskie wojsko i policja przeprowadziły w okolicach miasta Chełm akcję burzenia świątyń prawosławnych. Zniszczono 91 cerkwi, 10 kaplic, 26 domów modlitwy. Celem tej akcji było zmuszenie miejscowej ludności ukraińskiej do uczęszczania do kościołów rzymskokatolickich i porzucenia prawosławia.

Dyskryminacyjna polityka państwa polskiego wywoływała liczne protesty ze strony społeczeństwa ukraińskiego, które jednak były ignorowane przez władze. W tej sytuacji w społeczeństwie ukraińskim, zwłaszcza w środowiskach młodzieży, następowała radykalizacja postaw. Jeszcze w 1920 roku powstała tajna Ukraińska Organizacja Wojskowa, której celem było prowadzenie walki zbrojnej o niepodległość Ukrainy. Pod koniec lat dwudziestych w środowisku uczniów szkół średnich oraz studentów ukraińskich tworzyły się liczne tajne organizacje niepodległościowe, które w 1929 roku połączyły się tworząc Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Celem organizacji było przygotowanie wielkiego, ogólnonarodowego powstania, które objęłoby wszystkie ziemie ukraińskie. OUN prowadziła przede wszystkim pracę wychowawczą i szkolenie wojskowe. Dokonywała także zamachów na funkcjonariuszy państwa polskiego oraz Ukraińców podejrzanych o zdradę narodową.

Władze odpowiedziały represjami. W 1930 roku polskie wojsko i policja przeprowadziły masową akcję pacyfikacyjną wsi ukraińskich w ponad trzydziestu powiatach. Siły rządowe otaczały wsie ukraińskie, przeprowadzano masowe rewizje, niszcząc przy okazji mienie ukraińskie. Demolowano parafie greckokatolickie, ukraińskie szkoły, siedziby organizacji i spółdzielnie. Siły pacyfikacyjne aresztowały niektórych działaczy OUN i zdobyły pewną ilość broni. Tajne struktury zostały jednak szybko odbudowane i rozwijały się dynamicznie, mimo represji władz. W latach trzydziestych atmosfera na terenach południowo-wschodnich Drugiej

Rzeczypospolitej była coraz bardziej napięta. Tylko obecność dużych jednostek Wojska Polskiego powstrzymywała wybuch walk.

Republika Czechosłowacka była państwem mniejszym od Rzeczypospolitej Polskiej, pod względem powierzchni i liczby ludności. Powierzchnia kraju wynosiła 140 446 kilometrów kwadratowych, a liczba ludności przekraczała 15 milionów. Pod względem gospodarczym wyprzedzała sąsiednią Polskę, chociaż w poszczególnych częściach Republiki występowały znaczne dysproporcje. Czechy uważano, już pod koniec XIX wieku, za najlepiej rozwinięty gospodarczo kraj Europy Środkowej. Posiadały silny przemysł i nowoczesne rolnictwo. Poziom rozwoju gospodarczego Słowacji był znacznie niższy, a przyłączone do Czechosłowacji obszary dawnej Rusi Węgierskiej zaliczano do zacofanych gospodarczo.

W państwie czechosłowackim aż do 1938 roku panował ustrój republiki demokratycznej, z silną pozycją prezydenta. Na tle innych krajów Europy Środkowej życie polityczne Czechosłowacji miało charakter stabilny. Państwo gwarantowało obywatelom swobody demokratyczne, a poziom życia ludności był stosunkowo wysoki.

Czechosłowacja również była krajem wielonarodowym: około 50 procent mieszkańców stanowili Czesi, drugą pod względem liczebności grupą byli Niemcy, stanowiący około 24 procent ludności. Około 18 procent stanowili Słowacy, 5,5 procent Węgrzy, 3,5 procent Ukraińcy. W Czechosłowacji zamieszkiwali także Polacy, Żydzi i Romowie. Powstanie państwa czechosłowackiego było głównie dziełem polityków czeskich i przede wszystkim naród czeski utożsamiał się z tym państwem. Istniejący ustrój polityczny, o charakterze centralistycznym, zapewniał zresztą Czechom przewagę w życiu wielonarodowego państwa.

Obywatele Czechosłowacji narodowości niemieckiej i węgierskiej byli niechętnie nastawieni do tego państwa. Niejednoznaczna była także postawa Słowaków wobec republiki. Naród słowacki, poddany pod koniec XIX wieku brutalnemu wynaradawianiu przez Węgrów, przyjął pozytywnie powstanie Czechosłowacji, choć realia panujące w republice rozczarowały jednak Słowaków. W aparacie państwowym, życiu politycznym, gospodarczym dominowali Czesi. Duża część Słowaków uważała, że ich kraj jest traktowany przez Czechów jak kolonia. Wysuwane przez nich postulaty autonomii były lekceważone przez władze w Pradze. W społeczeństwie słowackim narastał radykalizm. W latach trzydziestych wysuwano postulaty pełnej niepodległości Słowacji. Najsilniejszymi wpływami wśród Słowaków dysponowała Słowacka Partia Ludowa, której przywódcą był ksiądz katolicki Andrej Hlinka, a po jego śmierci w 1938 roku ksiądz Józef Tiso.

Czechosłowacja uważana była za kraj przyjazny wobec Ukraińców. W państwie tym niejednokrotnie szukali schronienia ukraińscy uchodźcy polityczni z Polski i radzieckiej Ukrainy. W Czechosłowacji swobodnie rozwijała się też kultura ukraińska. Wydawano książki i czasopisma, które nie mogłyby ukazać się w Rzeczypospolitej. Były one następnie przemycane do Polski. W Pradze działały dwie ukraińskie uczelnie wyższe: Ukraiński Wolny Uniwersytet i Wyższy Instytut Pedagogiczny im. Drahomanowa. W Podiebradach istniała Ukraińska Akademia Gospodarcza. W uczelniach tych studiowało wielu Ukraińców z Polski. W Pradze funkcjonował również silny ośrodek OUN.

Pozytywna postawa Pragi wobec ukraińskiego ruchu niepodległościowego była elementem polityki zagranicznej państwa czechosłowackiego, swoistą „kartą przetargową" w relacjach z Polską. Czechosłowacja nie popierała natomiast ukraińskich tendencji niepodległościowych na dawnej Rusi Węgierskiej. Dążyła do trwałego wchłonięcia tego regionu.

3.2. Łemkowszczyzna w Polsce

Łemkowszczyzna w granicach Rzeczypospolitej, nazywana w tradycji ukraińskiej północną, to wąski pas, długości około 140 kilometrów, szerokości od 20 do 50 kilometrów, ciągnący się wzdłuż granicy z Czechosłowacją. Łemkowie zamieszkiwali południowe tereny powiatów: nowosądeckiego, gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, sanockiego, południowo-zachodnie powiatu leskiego oraz cztery izolowane wsie w powiecie nowotarskim. Obszar północnej Łemkowszczyzny wynosił około 3,5 tysiąca kilometrów kwadratowych. W okresie międzywojennym w trzystu miejscowościach żyło zdaniem ukraińskich badaczy około 200 tysięcy ludzi, w tym 160 tysięcy Łemków.

Położenie materialne ludności łemkowskiej w Drugiej Rzeczypospolitej było bardzo trudne. Po pierwszej wojnie światowej możliwości emigracji do Ameryki Północnej zostały poważnie ograniczone. We wsiach Łemkowszczyzny dotkliwie odczuwano przeludnienie. Aby zwiększyć obszar ziemi uprawnej, zagospodarowywano wszelkie nieużytki, nawet położone na trudno dostępnych zboczach. Czasami obornik do użyźnienia ziemi gospodarze musieli wnosić w płachtach, na plecach, ponieważ konie nie były w stanie ciągnąć wozu po stromiźnie. Jednak ziemi brakowało.

Gospodarstwa łemkowskie były prawie samowystarczalne. Gospodarze wraz z rodziną wytwarzali niemal wszystko, co niezbędne było do przeżycia: żywność,

ubrania oraz narzędzia. Niektóre towary (np. naftę czy sól) trzeba było jednak zakupić. Musieli również opłacać podatki (stosunkowo wysokie). Gospodynie sprzedawały w pobliskich miasteczkach wyroby z gospodarstwa (jaja, ser). Wędrowały w tym celu pieszo, przez góry, pokonując często duże odległości. Prowadzono też handel drewnem. Niemal każde gospodarstwo łemkowskie posiadało pewien obszar lasu. Drewno sprzedawano na opał oraz do tartaków.

Część mieszkańców Łemkowszczyzny zajmowała się rzemiosłem. Wyrabiano gont, łyżki, wałki do ciasta, pudełka oraz inne narzędzia domowego użytku. W niektórych miejscowościach rozwinęło się rzeźbiarstwo. Łemkowie trudnili się również kamieniarstwem, wykorzystując złoża piaskowca. Mieszkańcy niektórych wsi zajmowali się druciarstwem lub szklarstwem. Pracowitość i zapobiegliwość Łemków była wręcz przysłowiowa, lecz zapewniała większości rodzin zaledwie skromną egzystencję.

Niektórzy Łemkowie osiągali jednak zamożność. W uzdrowisku Krynica pewna liczba pensjonatów była własnością Łemków, choć wśród właścicieli przeważali Żydzi i Polacy. W Drugiej Rzeczypospolitej nastąpił intensywny rozwój uzdrowiska. Powstawały nowe stanowiska pracy dla mieszkańców okolicznych wsi. Zyskownym zajęciem było powożenie dorożkami w Krynicy, czym zajmowali się przede wszystkim mieszkańcy pobliskiej wsi Słotwiny. Panowie, których dorożkarze odwozili po nocnej hulance na kwatery, bywali hojni, zwłaszcza jeśli wypili sporo alkoholu. Dobrym klientem był Jan Kiepura, wybitny śpiewak operowy, a zarazem właściciel miejscowego sanatorium „Patria". Płacił dobrze dorożkarzom, lecz jego wymagania były wysokie. Woźnica musiał zapewnić artyście spokojną podróż. Nie było to łatwe. Na widok popularnego śpiewaka wielu wielbicieli pragnęło z nim porozmawiać. Tymczasem śpiewak, w chłodniejsze dni nie chciał w ogóle rozmawiać na dworze, prawdopodobnie obawiając się o struny głosowe. Czasem jedynym skutecznym argumentem dla natarczywego wielbiciela Jana Kiepury był bat dorożkarza. Gorzej, jeśli z artystą pragnął koniecznie porozmawiać jakiś miejscowy policjant. Wówczas konieczna była dyplomacja. Woźnica nie mógł sobie pozwolić na konflikt z „władzą". Krynickie dorożki znajdowały się pod ścisłą kontrolą policji. Konie musiały być zadbane, uniform woźnicy idealnie czysty, pojazd we wzorowym stanie.

Niektórzy gazdowie łemkowscy zakładali tartaki. Na ogół ograniczały się one do wytwarzania desek na użytek właściciela i jego sąsiadów. Jednak niektóre rozrastały się w poważne przedsiębiorstwa tartaczne, przynosząc właścicielom wysoki dochód. Do takich należała między innymi firma rodziny Szlapaków ze wsi Brunary.

Za najzamożniejszych na Łemkowszczyźnie uchodzili jednak mieszkańcy wsi Łosie. Tradycyjnie trudnili się oni handlem „mazią" — smarem do osi wozów konnych. W przeszłości wyrabiali „maź" z korzeni sosny (karpiny), technologię zachowując w ścisłej tajemnicy. W okresie międzywojennym wykorzystywali odpady z rafinerii ropy naftowej na Podkarpaciu. Towar rozwozili charakterystycznymi wozami po całym obszarze Rzeczypospolitej. Co roku wiosną mężczyźni wyruszali wozami w długą drogę. W chatach pozostawały kobiety z dziećmi. Do uprawy roli wynajmowano wówczas pracowników z sąsiednich wsi. „Maziarze" wracali jesienią. Była to trudna, lecz dochodowa praca.

We wsiach łemkowskich zamieszkiwała pewna liczba Żydów. Według spisów powszechnych przeprowadzonych w Rzeczypospolitej w latach 1921 i 1931 liczba ludności wyznania mojżeszowego na Łemkowszczyźnie była niewielka, nie przekraczała bowiem 3500 osób[51]. Największa liczba Żydów zamieszkiwała w Krynicy, Grybowie i Muszynie. Liczniejsze skupiska ludności żydowskiej istniały także we wsiach: Łosie, Zdynia, Wysowa, Śnietnica, Królowa Ruska, Łabowa, Tylicz, Komańcza, Radoszyce. W większości wsi łemkowskich zamieszkiwało po kilka rodzin żydowskich. W trakcie wspomnianych spisów powszechnych Żydów odróżniało przede wszystkim wyznanie (mojżeszowe). Większość deklarowała zarazem narodowość żydowską i język jidysz jako ojczysty. Niewielka część osób wyznania mojżeszowego deklarowała jednak narodowość „ruską", a jako język ojczysty podawała „ruski". Świadczyło to o ich silnej więzi z Łemkami.

Żydzi na Łemkowszczyźnie trudnili się przede wszystkim handlem. Prowadzili we wsiach sklepiki oraz karczmy. Skupowali również od Łemków zboże, bydło, drewno, drób, jaja i inne towary. Niekiedy trudnili się rzemiosłem. W kontaktach z Łemkami posługiwali się dialektami łemkowskimi. Odróżniało ich to od polskich handlarzy i rzemieślników, którzy posługiwali się wyłącznie językiem polskim i tego samego wymagali od klientów. Łemkowie preferowali zaopatrywanie się w sklepach żydowskich. „U Żyda" łatwiej było zresztą uzyskać kredyt, sklepikarze dobrze znali swoich klientów i wiedzieli komu można go udzielić i na jaką sumę.

We wspomnieniach łemkowskich spisywanych po drugiej wojnie światowej, a także w relacjach ustnych żydowscy sąsiedzi oceniani są na ogół pozytywnie. Wasyl Hyra ze wsi Zdynia tak charakteryzował relacje łemkowsko-żydowskie w swej rodzinnej miejscowości:

[51] I. Einhorn, T. Włodarczyk, „Relacje Łemków i Żydów na Łemkowszczyźnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego", maszynopis.

> Poza nami mieszkali w Zdyni też Żydzi — sześć albo i więcej rodzin żydowskich. Żyło się więc wśród swoich. Wszystko było w porządku [...] Nie było tam żadnych napięć. Taka była wioska, jak u Pana Boga za drzwiami[52].

Jest to z pewnością obraz wyidealizowany, ukształtowany pod wpływem tragicznego losu ludności żydowskiej podczas drugiej wojny światowej, niemniej na Łemkowszczyźnie w okresie międzywojennym nie było podstaw do zaistnienia silnego antagonizmu łemkowsko-żydowskiego. Liczba Żydów była niewielka, Łemkowie i Żydzi nie mieli też podstaw do rywalizacji ekonomicznej.

Mimo ciężkich warunków życia Łemkowie byli ludźmi pogodnymi, ceniącymi życie towarzyskie. Zjawiskiem powszechnym były wieczorne spotkania, tak zwane weczirky. Ulubionym zajęciem było wspólne śpiewanie, zwykle *a cappella*. Często w trakcie spotkań opowiadano fantastyczne historie o duchach i zjawach. Łemkowska „literatura mówiona" była bardzo bogata. Przewijały się w niej postaci złych demonów i życzliwych duchów opiekuńczych.

Wśród Łemków, zwłaszcza we wschodniej części regionu, popularne były opowieści o istocie określanej jako błud. Był to rodzaj złośliwego demona, który potrafił tak omamić człowieka, że miejsca znane stawały się nieprzyjazne. Stan ten mógł doprowadzić nawet do obłędu. Błud czatował na swe ofiary w nawiedzonych miejscach, które lepiej było omijać. Inny charakter miał stwór określany mianem hodowaneć, domowyk, pidtramnycia. Zamieszkiwał w chacie pod postacią węża. Nigdy nie pojawiał się osobom dorosłym, czasami przyjaźnił się z małymi dziećmi. Był to rodzaj ducha opiekuńczego. Żywił się mlekiem, które ssał z wymion krowich. Nie był jednak szkodnikiem. Dzięki niemu krowy dawały więcej mleka. Ważną rolę w swoistej mitologii łemkowskiej odgrywały upiory. Wierzono, że w upiory wcielały się dzieci nieochrzczone przed śmiercią oraz ludzie, którzy byli bardzo źli za życia. Upiory jako „dusze nieczyste" nie były dopuszczane do nieba. Błąkały się wśród żywych, strasząc i czyniąc szkody. Obawiano się także wiedźm (bosukarnia, worożyla), czyli kobiet, które uprawiały czary. Mogły wywróżyć przyszłość lub wyleczyć z choroby, lecz również zaszkodzić, rzucając zły urok. Wiedźmy chętnie przybierały postać żaby, dlatego Łemkowie nie lubili tych płazów. W miarę wzrostu poziomu wykształcenia w społeczności łemkowskiej wiara w gusła i zabobony zanikała, choć do dziś Łemkowie unikają jednak czytania przy jedzeniu (bo można zjeść rozum), przyszywania czegokolwiek do odzieży na ciele (bo można zaszyć rozum) oraz siadania na rogu stołu (przynosi pecha).

[52] *Z łemkowskiej skrzyni*. Cz. II. *Opowieści z Brzozy i okolic*, Strzelce Krajeńskie 2004, s. 81.

Bogate życie towarzyskie Łemków wzmacniało więzi lokalnej społeczności. Większe zabawy nie mogły oczywiście obyć się bez alkoholu. Łemkowie najbardziej cenili wódkę z przypalanym cukrem (palunkę). Znali także zalety czerwonego wina ze Słowacji. W trakcie zabawy wznoszono toasty, będące często popisem sztuki oratorskiej. Swoisty kodeks honorowy nakazywał picie z umiarem i kulturalne zachowanie. Bardzo negatywnie oceniano zwłaszcza wulgarne, niecenzuralne słownictwo. Alkohol był jednak stosunkowo drogi. Biedota piła niekiedy eter („kropkę"). Substancja ta była wówczas powszechnie używana w medycynie jako środek bakteriobójczy oraz do narkozy.

W okresie międzywojennym liczba pijących eter na Łemkowszczyźnie znacznie wzrosła, co było efektem postępującego ubożenia społeczności łemkowskiej. Niektórzy Łemkowie wykorzystywali zresztą ten środek jako lek na dolegliwości układu pokarmowego. Przybysze z zewnątrz, obserwując przypadki picia eteru, przypisywali Łemkom szczególne upodobanie do owego „napoju", traktując go jako element łemkowskiej tradycji. W rzeczywistości picie eteru traktowane było przez Łemków jako wstydliwe. W takcie spotkań towarzyskich pito „kropkę" ukradkiem, najczęściej na dworze. Nie wznoszono toastów eterem. Łemkowskie pieśni biesiadne często opiewały zalety palunki czy wina, lecz nie „kropki".

Życie kulturalne koncentrowało się przede wszystkim wokół czytelni, prowadzonych przez moskalofilskie Towarzystwo im. M. Kaczkowskiego i ukraińską Proswitę. Czytelnie funkcjonowały we wszystkich większych wsiach. Mieściły się w budynkach parafialnych, wynajętych izbach chłopskich, a niekiedy w odrębnych budynkach zbudowanych przez mieszkańców wsi. Prowadzeniem czytelni zajmowali się specjalnie przeszkoleni instruktorzy, którzy często nie ograniczali się tylko do udostępniania książek czy czasopism. Organizowali też odczyty popularnonaukowe oraz uroczyste wieczornice, prowadzili chóry i zespoły taneczne, a nawet kółka teatralne. Przede wszystkim jednak w czytelni można było przeczytać ciekawą książkę. Po roku 1936 władze polskie podjęły działania przeciwko czytelniom Proswity i Towarzystwa im. Kaczkowskiego na Łemkowszczyźnie. Zawieszano ich działalność pod zarzutem „uprawiania polityki" lub wykorzystując wykryte błędy w prowadzonej przez instruktorów dokumentacji. Zakładano natomiast czytelnie polskie.

Ze środowiskiem łemkowskim związanych było kilku pisarzy. Julian Tarnowicz (1903–1977) pochodził ze wsi Rozstajne w powiecie Jasło. Po ukończeniu gimnazjum w Sanoku podjął studia we Lwowie. Identyfikował się zdecydowanie z narodowością ukraińską, lecz zarazem cechowało go silne przywiązanie do rodzinnej Łemkowszczyzny. Należał do czołowych działaczy Proswity na Łemkowszczyźnie.

Już w trakcie studiów zajmował się pracą dziennikarską. W 1934 roku założył czasopismo „Nasz Łemko", skierowane do działaczy Proswity na Łemkowszczyźnie, którym kierował do 1939 roku. Tarnowicz był również inicjatorem cyklu wydawniczego „Łemkowska Biblioteka", w ramach którego wchodziły książki specjalnie dobrane dla łemkowskiego odbiorcy. W 1936 roku opublikował *Ilustrowaną historię Łemkowszczyzny*. Hryhorij Hanulak, który rozpoczął działalność pisarską przed pierwszą wojną światową, w okresie międzywojennym przeżywał szczytowy okres swej twórczości. Był autorem ponad pięćdziesięciu nowel i opowiadań, w których ukazywał życie Łemków zarówno w ojczyźnie, jak i na emigracji. Zajmował się także działalnością wydawniczą. Jak już wspominano, z przekonania był moskalofilem, lecz przyjaźnił się z pisarzami ukraińskimi.

Najwybitniejszym pisarzem z Łemkowszczyzny okresu międzywojennego był Bohdan Ihor Antonycz (1909–1937). Urodzony w Nowicy koło Gorlic, ten syn duchownego greckokatolickiego odebrał staranne wykształcenie. Po ukończeniu gimnazjum w Sanoku studiował we Lwowie polonistykę oraz slawistykę. W dojrzałym wieku deklarował ukraińską narodowość oraz pisał w języku ukraińskim. W swoich utworach często podejmował jednak problematykę łemkowską. Jest autorem wielu zbiorów poezji. Za najwybitniejszy uchodzi *Księga Lwa*. Antonycz jest jednym z najwybitniejszych poetów ukraińskich, a jego sława sięga poza granice Ukrainy. Cieszy się popularnością w krajach anglosaskich. Jego trudna, filozoficzna twórczość nie była tak popularna wśród Łemków jak utwory Chylaka, jednak to właśnie Antonycz najbardziej spopularyzował tematykę łemkowską na Ukrainie.

Wsie łemkowskie tworzyły dosyć zamknięte, hierarchiczne społeczności. Na szczycie stali gospodarze najzamożniejsi lub wyróżniający się mądrością (najzamożniejsi uchodzili najczęściej także za najmądrzejszych). Każdy mieszkaniec miał określone miejsce w hierarchii społeczności, co najlepiej widać było podczas nabożeństw w cerkwi. Najzamożniejsi gospodarze zasiadali blisko ołtarza, na „wykupionych" dla siebie i swoich rodzin ławach. Im dalej od ołtarza, tym miejsca były mniej zaszczytne. Żebracy, stojący najniżej w tej hierarchii, pozostawali w trakcie mszy na zewnątrz lub w przedsionku.

Na łemkowskich wsiach żebraków było wielu. Silna więź cechująca Łemków nakazywała udzielanie pomocy także najsłabszym członkom społeczności. Z reguły nie odmawiano noclegu ani kawałka chleba. Marna to była egzystencja, ale jak mawiali Łemkowie: „Jak masz chlib i wodu, to ne masz hołodu". Jednym z bardziej znanych nie tylko w okolicach Krynicy żebrakiem był Epifanij Drowniak (1895–1966), nazywany przez Polaków Nikiforem, a przez Łemków Netyforem..

Prowadził życie bezdomnego. Wynikało to nie tylko z jego sytuacji materialnej, ale również z upodobania. Zapytany kiedyś, gdzie chciałby mieszkać, narysował dom na kołach, który można by przewozić z miejsca na miejsce. Mimo wady wymowy, potrafił dobrze porozumiewać się z otoczeniem. Znany był wśród Łemków jako bajarz, autor fantastycznych historii, opowiadanych ku uciesze gawiedzi. Za okazaną pomoc odwdzięczał się obrazkami, które sam malował. Wykorzystywał w tym celu okładki starych zeszytów szkolnych, użyczonych przez dzieci, tekturowe pudełka i wszystko, co nadawało się do tego celu. Obrazki te wystawiał również na sprzedaż na głównym deptaku w Krynicy. Cieszyły się one wzięciem wśród kuracjuszy. Wkrótce okazało się, że kupione za grosze obrazki można korzystnie sprzedać. W latach trzydziestych Epifanij Drowniak zaczął zdobywać uznanie jako malarz-prymitywista. Nie zdawał sobie z tego jednak sprawy. Również Łemkowie nie znali wartości dzieł Drowniaka. Jego obrazki służyły najczęściej za podpałkę.

Okres międzywojenny był w dziejach Łemkowszczyzny czasem walki o „dusze" Łemków. Już przed pierwszą wojną światową ukraińska tożsamość narodowa była dosyć silnie ugruntowana we wschodniej części regionu. W części zachodniej przeważali moskalofile. Środowiska ukraińskie starały się intensywnie rozwijać ukraińską tożsamość wśród Łemków, a propagatorami świadomości ukraińskiej byli przede wszystkim duchowni greckokatoliccy oraz nauczyciele. Biskupstwo greckokatolickie w Przemyślu, któremu podlegała Łemkowszczyzna, starało się przysyłać do tego regionu duchownych o dobrze ukształtowanej świadomości narodowej. Liczba duchownych utożsamiających się z narodowością ukraińską stopniowo rosła, co wywoływało niechęć ze strony środowisk moskalofilskich.

Próba stworzenia struktur Cerkwi prawosławnej na Łemkowszczyźnie, podjęta przed pierwszą wojną, zakończyła się niepowodzeniem. W 1921 roku liczba prawosławnych Łemków nie przekraczała w Rzeczypospolitej stu osób. Jednak sympatie do prawosławia nadal były żywe w społeczności łemkowskiej. Również Cerkiew prawosławna nie zaniechała akcji misyjnej w tym regionie. Po rewolucji bolszewickiej w Rzeczypospolitej osiedliła się duża liczba uchodźców z Rosji, w tym wielu duchownych prawosławnych, którzy wzmocnili miejscową Cerkiew. W 1923 roku na metropolitę Warszawy i całej Polski został wybrany Dionizy (Konstanty Nikołajewicz Waledyński), dotychczasowy biskup krzemieniecki. Starannie wykształcony, dysponujący doświadczeniem politycznym, był człowiekiem żarliwej wiary, gorliwym misjonarzem. Metropolita Dionizy osobiście patronował akcji misyjnej na Łemkowszczyźnie. W latach dwudziestych w parafiach greckokatolickich na Łemkowszczyźnie dochodziło do częstych konfliktów między wiernymi

i duchowieństwem. Księża, wywodzący się często z innych regionów, nie potrafili nawiązać dobrych stosunków z ludnością łemkowską, której specyfiki nie rozumieli. Nie można też wykluczyć, że duża część konfliktów była celowo prowokowana przez środowiska moskalofilskie, które starały się podburzyć wiernych przeciwko greckokatolickim proboszczom o ukraińskiej orientacji narodowej. Duchownym zarzucano najczęściej pobieranie zbyt wysokich opłat za posługi religijne. Był to „chwytliwy" argument w ubogiej społeczności, dla której każda opłata była zbyt wysoka. Największe jednak oburzenie wiernych wywoływało zastępowanie w liturgii słów starocerkiewnosłowiańskich ukraińskimi. Tymczasem wielu księży zastępowało tradycyjne błogosławieństwo „wsich was prawosławnych chrystyjan" nowym „wsich was prawowirnych chrystyjan". Dla dużej części Łemków był to niedopuszczalny zamach na tradycję.

Po dłuższym przygotowaniu terenu moskalofile mogli przystąpić do formalnego tworzenia struktur Cerkwi prawosławnej na Łemkowszczyźnie. Dnia 16 listopada 1926 roku mieszkańcy łemkowskiej wsi Tylawa w powiecie krośnieńskim zgromadzeni na wiecu ogłosili swe przejście do Cerkwi prawosławnej. Wkrótce podobne wiece odbyły się w wielu innych miejscowościach. Czasami konwersji dokonywała cała miejscowość. W Izbach przeszedł na prawosławie nawet miejscowy kapłan greckokatolicki. Częściej jednak na konwersję decydowała się tylko część mieszkańców. Do łemkowskich wsi, w których dokonano konwersji, natychmiast kierowano duchownych prawosławnych, a metropolita Dionizy podejmował starania o legalizowanie nowych parafii przez władze państwowe.

Konwertyci żądali od proboszczów greckokatolickich opuszczenia wsi i przekazania prawosławnym cerkwi i plebanii wraz z wyposażeniem. Było to niezgodne z prawem państwowym. Wobec odmowy prawosławni podejmowali próby zajęcia siłą świątyń. Przez Łemkowszczyznę przetoczyła się fala napadów na cerkwie i plebanie: przepędzano duchownych, wykradano naczynia liturgiczne, okupowano cerkwie. Dochodziło do bójek, ponieważ grekokatolicy starali się bronić swych parafii. Nierzadko porządek musiała przywracać policja.

W marcu i kwietniu 1928 roku władze państwowe zatwierdziły oficjalnie istnienie sześciu etatowych parafii prawosławnych na Łemkowszczyźnie. W kolejnych latach liczbę tą zwiększano, ponieważ następowały przypadki konwersji wyznaniowej w kolejnych wsiach. Proces ten trwał do roku 1933. W 1934 roku Cerkiew prawosławna notowała na Łemkowszczyźnie 17 577 wiernych, stanowiących od 15 do 20 procent ludności łemkowskiej w Rzeczypospolitej. Ogromna większość Łemków pozostała wierna Cerkwi greckokatolickiej.

W następnych latach zasięg prawosławia już się nie zwiększał, nie przybywało konwertytów, a część wiernych powróciła do grekokatolicyzmu. Łemkowie przekonali się, że różnica między duchownymi obu zwaśnionych obrządków nie była wielka. Duchowni prawosławni pobierali również opłaty za posługę religijną. Parafie prawosławne były zresztą mniejsze i musiały dopiero wznosić budynki świątyń i plebanii, co powodowało większe obciążenie finansowe parafian. Duchownymi prawosławnymi byli Białorusini, Rosjanie lub Ukraińcy z Wołynia, dla Łemków bardziej obcy niż Ukraińcy z Galicji. Konflikt wyznaniowy dzielił często sąsiadów i krewnych, nie sprzyjał spoistości małej społeczności i utrudniał zachowanie własnej tożsamości.

Mimo sukcesów misji prawosławnych, w czasach Drugiej Rzeczypospolitej ruch moskalofilski przeżywał jednak poważny kryzys. Rewolucja bolszewicka w Rosji i okrutne rządy komunistyczne postawiły łemkowskich moskalofilów w kłopotliwej sytuacji. Większość z nich była z przekonania konserwatystami i ideologia komunistyczna była dla nich nieakceptowalna. Państwo radzieckie, podobnie jak międzynarodowy ruch komunistyczny kierowany z Moskwy, uznawało zresztą Galicję i Ruś Węgierską za ziemie ukraińskie. Łemków zaliczano do Ukraińców.

Moskalofile utracili silnego protektora w postaci carskiej Rosji. Część działaczy tego środowiska była teraz skłonna poszukiwać sojusznika w państwie polskim. Jednak Polacy nie byli zainteresowani rozwojem rosyjskiej tożsamości narodowej ani wśród Łemków, ani żadnej innej grupy obywateli Rzeczypospolitej. W tej sytuacji niektórzy działacze moskalofilscy zaczęli głosić ideę narodu „łemkowskiego", odrębnego zarówno od Ukraińców, jak i od Rosjan. Inicjatywa ta spotkała się z pozytywną reakcją polskiej administracji państwowej.

W 1933 roku grupa inteligencji łemkowskiej związana z ruchem moskalofilskim powołała organizację pod nazwą Łemko-Sojuz. Działała za zgodą i najprawdopodobniej z inspiracji polskich władz. Oficjalnie jej celem było stworzenie odrębnego narodu. Trudno dziś stwierdzić, na ile przywódcy Łemko-Sojuza traktowali poważnie głoszone przez siebie idee. Zwraca uwagę fakt, że nadal utrzymywali oni związki z ruchem moskalofilskim. Można sądzić, że przynajmniej dla części działaczy Łemko-Sojuz był swoistym kamuflażem, umożliwiającym przetrwanie „trudnych czasów".

Łemko-Sojuz nigdy nie rozwinął się w duży ruch społeczny. Przez pewien czas otrzymywał jednak wsparcie ze strony władz państwowych, co umożliwiło mu prowadzenie ożywionej działalności. Występował także wobec władz państwowych jako przedstawiciel całej społeczności łemkowskiej, co wywoływało sprzeciw zarówno ze strony prawdziwych moskalofilów, jak i środowisk ukraińskich. Władze

państwowe realizowały jednak skwapliwie niektóre postulaty Łemko-Sojuza. Już podczas zjazdu założycielskiego uchwalono rezolucje domagające się od władz polskich stworzenia na Łemkowszczyźnie odrębnej hierarchii greckokatolickiej, niezależnej od diecezji w Przemyślu, oraz przeciwdziałania prowadzeniu przez duchowieństwo i nauczycieli „szkodliwej agitacji" (propagowania ukraińskiej świadomości narodowej).

Z Łemkowszczyzny usuwano stopniowo nauczycieli ukraińskich, zastępując ich „łemkowskimi". W 1937 roku liczba ukraińskich nauczycieli w krakowskim okręgu szkolnym spadła do siedmiu (czterech w powiecie nowosądeckim i trzech w gorlickim). W nauczaniu w szkołach zastępowano literacki język ukraiński dialektem łemkowskim. W 1933 roku wprowadzono specjalny „elementarz łemkowski", opracowany przez Metodego Trochanowskiego. Proces „łemkizacji" szkolnictwa nie wywoływał entuzjazmu wśród Łemków, wielu rodziców protestowało. Obawiano się, że działania te są początkiem polonizacji szkół, i obawy nie były bezpodstawne. W 1936 roku władze państwowe rozpoczęły intensywną polonizację szkół na Łemkowszczyźnie poprzez usuwanie nauczycieli „łemkowskich" i zastępowanie ich polskimi. W 1937 roku na 97 szkół łemkowskich w powiatach nowosądeckim, gorlickim, jasielskim przypadało 103 nauczycieli polskich. Liczba nauczycieli „łemkowskich" zmniejszyła się do 19. Wprowadzono polskie podręczniki, a „język łemkowski" stał się zaledwie jednym z przedmiotów. Jego nauczaniem zajmowali się najczęściej polscy nauczyciele, władający dialektem łemkowskim słabiej od swoich uczniów.

W 1934 roku z inspiracji polskich kół rządowych Stolica Apostolska powołała odrębną prowincję kościelną — Administrację Apostolską Łemkowszczyzny (AAŁ). W jej skład wchodziło dziesięć dekanatów odłączonych od greckokatolickiej diecezji przemyskiej. Siedzibą był początkowo Rymanów, a od 1937 roku Sanok. Prowincją administrowali duchowni orientacji moskalofilskiej (początkowo ksiądz Wasyl Masciuch, później Jakow Medwedycki). Uboga Łemkowszczyzna nie była w stanie utrzymać odrębnej prowincji kościelnej. Funkcjonowanie AAŁ było uzależnione od dotacji państwowych, co spowodowało, że kierownictwo prowincji było podporządkowane władzom państwowym.

Odwołano z Łemkowszczyzny niektórych księży, znanych z propagowania ukraińskiej świadomości narodowej. Trudno było ich jednak zastąpić duchownymi o orientacji „łemkowskiej" z powodu niewielkiej liczebności. Należało wykształcić nowych. Jednak w greckokatolickich seminariach duchownych diecezji przemyskiej panował zdecydowanie ukraiński duch i kandydatów do stanu duchownego

(alumnów) z Łemkowszczyzny kierowano do rzymskokatolickich seminariów duchownych. Szybko okazało się jednak, że młodzi ludzie przebywający w obcym i niechętnym często otoczeniu nie tylko nie ulegali polonizacji, ale uświadamiali sobie w większym stopniu poczucie własnej odrębności i odkrywali ukraińską tożsamość. Władze państwowe planowały osadzanie na Łemkowszczyźnie duchownych narodowości polskiej, którzy zmieniliby uprzednio wyznanie na greckokatolickie. Realizację tych planów przerwał wybuch drugiej wojny światowej. Zdaniem współczesnego polskiego historyka Przemysława Mazura

> [j]edynym dobrym — z punktu widzenia państwa polskiego — rozwiązaniem kwestii łemkowskiej była polonizacja tej ludności. W drugiej połowie lat trzydziestych polityka Rzeczypospolitej zmierzała w tym właśnie kierunku. Polityka ta była — jak można sądzić — zgodna z opinią większości społeczeństwa polskiego[53].

Koordynacją działań zmierzających do polonizacji ludności łemkowskiej zajmował się powołany w 1935 roku Komitet do spraw Łemkowszczyzny. Polityka polskich władz wywołała protesty ze strony Łemko-Sojuza. Władze cofnęły wówczas poparcie dla organizacji, która zaczęła stopniowo zamierać.

3.3. Łemkowszczyzna w obrębie terytorium Czechosłowacji

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej większość dawnej Rusi Węgierskiej została mocą decyzji mocarstw zwycięskiej Ententy przyłączona do Czechosłowacji. Dyplomaci czescy zobowiązali się zarazem podczas konferencji pokojowej w Paryżu do wprowadzenia w tym regionie autonomii.

Dnia 18 listopada 1918 roku rząd w Pradze ogłosił Statut generalny o organizacji i administracji Rusi Podkarpackiej. Wprowadzono zatem nową nazwę regionu, której uświadomione narodowo środowiska ukraińskie nie uznały. Posługiwały się nazwą Ruś Zakarpacka lub Zakarpacie. Wspomniany statut zapowiadał wprowadzenie autonomii kraju wraz z odrębnym sejmem. Wyznaczono także granicę między Zakarpaciem i Słowacją: od miejscowości Czop (pozostawiając ważny węzeł kolejowy po stronie słowackiej) do Użhorodu, który pozostał jednak w granicach

[53] P. Mazur, *Działalność ukraińskich środowisk nacjonalistycznych wśród Łemków w latach trzydziestych XX wieku* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom III, red. S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Głogów 2010, s. 31–32.

Zakarpacia, i wzdłuż rzeki Uż do Karpat. Obszar greckokatolickiej eparchii preszowskiej został przyłączony do Słowacji.

Granica ta nie została wytyczona zgodnie z kryteriami etnicznymi. Po słowackiej stronie pozostały liczne miejscowości, w których przeważała ludność ukraińska. Wszystkie odłamy społeczeństwa ukraińskiego w Czechosłowacji uznały decyzję władz w sprawie granicy za krzywdzącą, wielokrotnie też domagano się jej korekty, lecz bez rezultatu, chociaż oficjalnie linia graniczna miała charakter tymczasowy. Pozycja Słowaków w Czechosłowacji była znacznie silniejsza niż Ukraińców.

Już więc z chwilą włączenia do państwa czechosłowackiego ludność ukraińską czekało zatem poważne rozczarowanie. Władze czechosłowackie nie wprowadziły również autonomii na „Rusi Podkarpackiej", chociaż zobowiązały się do tego i taką autonomię przewidywała nawet konstytucja Czechosłowacji uchwalona w 1920 roku. Brak obiecanej autonomii wywołał oburzenie całej ukraińskiej społeczności w Czechosłowacji, lecz Praga odwlekała decyzję w tej sprawie, obawiając się przede wszystkim, że przyznanie Zakarpaciu autonomii stanie się niebezpiecznym precedensem i pobudzi do działań inne narody wchodzące w skład Czechosłowacji. Celem władz było trwałe wpisanie regionu w mapę państwa czechosłowackiego, a autonomia temu nie sprzyjała. Od roku 1919 ludność ukraińska w Czechosłowacji żyła w ramach dwóch odrębnych jednostek administracyjnych: Słowacji i „Rusi Podkarpackiej".

Powierzchnia „Rusi Podkarpackiej" wynosiła zaledwie około 12 700 kilometrów kwadratowych. Większość regionu stanowiły góry, co nie sprzyjało rozwojowi rolnictwa, a źródłem utrzymania większości mieszkańców było rolnictwo. Przeważały gospodarstwa małe, nisko wydajne. Region pozbawiony był poważniejszych zasobów surowców mineralnych i ośrodków przemysłowych. Na większą skalę rozwinął się tylko przemysł drzewny, wykorzystujący lasy porastające stoki Karpat. Przez cały okres międzywojenny Zakarpacie pozostało regionem biednym i cywilizacyjnie zacofanym.

Górzysty region zamieszkiwało w 1935 roku około 710 tysięcy ludzi. Największe grupy stanowili Ukraińcy (447 tysięcy) oraz Węgrzy (109 tysięcy). Poza tym zamieszkiwali na Zakarpaciu również Żydzi, Niemcy, Rumuni oraz inne narodowości. Chociaż region przestał był częścią Korony Św. Stefana, Węgrzy nadal zachowali silną pozycję na Zakarpaciu. Zamieszkiwali zwarty obszar w południowej części regionu. Od Ukraińców odróżniał ich nie tylko język, ale również wyznanie (w większości kalwińskie). Byli też stosunkowo zamożni i dobrze zorganizowani. Pozycję Węgrów wzmacniał fakt, że miejscowa inteligencja była silnie zmadziaryzowana,

bez względu na pochodzenie etniczne. W realiach państwa czechosłowackiego wiele osób „przypomniało sobie" swoje słowiańskie korzenie. Byli jednak silnie przesiąknięci kulturą węgierską i nierzadko nadal sympatyzowali, mniej lub bardziej skrycie, Węgrom.

„Ruś Podkarpacka" miała swego gubernatora, lecz był on mianowany przez władze w Pradze i nie dysponował poważniejszymi uprawnieniami. Rzeczywistą władzę sprawowali urzędnicy, a kluczowe stanowiska w administracji zajmowali Czesi przybyli z zewnątrz i nieznający lokalnej specyfiki. Tymczasem sprawowanie władzy na „Rusi Podkarpackiej" wymagało rozwiązywania wielu problemów. Jednym z głównych było rozstrzygnięcie jakiej narodowości są mieszkańcy tego regionu.

Większość mieszkańców Zakarpacia do czasów pierwszej wojny światowej nie miała jednoznacznie ukształtowanego poczucia tożsamości narodowej. Nazywali siebie Rusinami lub (dla odróżnienia od Rusinów galicyjskich) Rusinami karpackimi lub Karpatorusinami czy Uhrorusinami (Rusinami węgierskimi). Dla rządu w Pradze kwestia przynależności narodowej Rusinów była na tyle poważnym problemem, że na początku 1919 roku zlecono Czeskiej Akademii Nauk przeprowadzenie badań ich języka. Czescy naukowcy stwierdzili, że język, którym posługują się Rusini z Zakarpacia, to dialekt języka ukraińskiego. Uznali zatem tę ludność za cząstkę narodu ukraińskiego i zalecili wprowadzenie tego języka do szkół.

Polityka władz czechosłowackich na „Rusi Podkarpackiej" nie zmierzała jednak do umacniania ukraińskiej tożsamości narodowej. Czesi wykorzystywali starą rzymską zasadę „dziel i rządź", rozgrywając orientacje narodowe wśród miejscowej ludności przeciwko sobie. Możliwości prowadzenia takiej polityki były. Wśród ludności ukraińskiej wytworzyły się trzy orientacje narodowe: moskalofilska (uważająca mieszkańców regionu za cząstkę narodu rosyjskiego); karpatorusińska (uznająca Rusinów karpackich za odrębny naród); ukraińska (uznająca ukraińską tożsamość narodową).

Pozytywnym następstwem włączenia Zakarpacia w skład Czechosłowacji było umożliwienie miejscowej ludności prowadzenia swobodnej działalności społeczno-politycznej. Powstało blisko trzydzieści partii politycznych, co prowadziło do pewnego chaosu. Najsilniejszą partią na Zakarpaciu byli komuniści, zaliczani zresztą do głównych ugrupowań w całej Czechosłowacji. Radykalne społecznie hasła łatwo zyskiwały popularność w ubogim regionie. W szeregi komunistów wstępowali ludzie różnych narodowości, a inne partie miały najczęściej charakter narodowościowy. Komuniści czechosłowaccy, pozostający pod silnym wpływem Moskwy, uznawali Rusinów z Zakarpacia za Ukraińców i opowiadali się za przyłączeniem regionu do

Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, przyczyniając się do pewnego stopnia do rozwoju ukraińskiej tożsamości na Zakarpaciu.

Czołowym przedstawicielem kierunku karpatorusińskiego był założony w 1924 roku Włościański Związek Autonomiczny. Jako oficjalna partia domagał się przyznania Zakarpaciu autonomii i przyłączenia do regionu biskupstwa preszowskiego, a nawet Łemkowszczyzny po polskiej stronie Karpat. Dzięki badaniom historyków wiemy, że idea karpatorusinizmu była jedynie kamuflażem. Przywódcy Włościańskiego Związku Autonomicznego byli związani z Węgrami, finansowani przez państwo węgierskie i realizowali jego interesy. Rzeczywistym celem „karpatorusińskich autonomistów" było oderwanie Zakarpacia od Czechosłowacji i przyłączenie regionu do Węgier. Partia cieszyła się jednak sporą popularnością, demagogia karpatorusińska, odwołująca się do poczucia więzi regionalnej, trafiała do wielu naiwnych wyborców.

Głównym ugrupowaniem kierunku moskalofilskiego była Rosyjska Partia Narodowo-Autonomiczna założona w 1935 roku. Oficjalnie domagała się zapewnienia dominującej pozycji w regionie kulturze rosyjskiej. Dziś wiemy, że ugrupowanie to było finansowane przez państwo polskie i służyło polskim interesom, czyli powstrzymaniu rozwoju ukraińskiej tożsamości narodowej na Zakarpaciu. Za korzystniejsze uważano popieranie w tym regionie rosyjskiej orientacji. Polacy blisko współpracowali z Węgrami. W 1938 roku państwo polskie „przekazało" Rosyjską Partię Narodowo-Autonomiczną do dyspozycji węgierskich sojuszników. Głoszone na Zakarpaciu idee moskalofilskie także były w istocie kamuflażem.

Kierunek ukraiński reprezentowała utworzona w 1920 roku Rusińska Partia Rolników. W 1925 roku zmieniła nazwę na Partię Chrześcijańsko-Ludową. Jej przywódcą był ksiądz greckokatolicki Awhustyn Wołoszyn. Ukraińscy patrioci mieli początkowo na Zakarpaciu słabą pozycję, otrzymali jednak silne wsparcie. Niepowodzenia walk niepodległościowych na Ukrainie Naddnieprzańskiej i w Galicji w latach 1917–1921 spowodowały, że wielu ukraińskich patriotów udało się na emigrację do Czechosłowacji. Część uchodźców osiedliła się na Zakarpaciu. Ludzi tych cechował głęboki patriotyzm i ofiarność, byli często dobrze wykształceni i posiadali doświadczenie organizacyjne.

Zdając sobie sprawę z niskiego stopnia świadomości narodowej na Zakarpaciu, miejscowi działacze ukraińscy skoncentrowali swoją działalność na pracy oświatowej. W 1920 roku powołano w Użhorodzie towarzystwo Proswita. Wkrótce filie towarzystwa powstały w większości miejscowości regionu zakarpackiego. W połowie lat trzydziestych organizacja liczyła około 15 tysięcy

aktywnych członków. Towarzystwo nie było bezpośrednio związane z Proswitą w Rzeczypospolitej, lecz prowadziło podobną działalność. Posiadało ponad dwieście czytelni, w których udostępniano prasę i literaturę ukraińską, organizowało odczyty, uroczyste akademie, wykłady, koncerty muzyczne, a nawet przedstawienia teatralne. Proswita szybko zdobywała popularność, zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych.

Dla wielu Ukraińców z Zakarpacia świetlice Proswity były pierwszym szczeblem edukacji narodowej. Wkrótce w regionie rozwinęły działalność również inne organizacje ukraińskie o charakterze sportowym, kulturalnym i ekonomicznym. Wśród młodzieży dużą popularnością cieszyła się organizacja skautowa Płast. Na Zakarpaciu podjęła także konspiracyjną działalność Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, początkowo zajmując się przemytem wydawnictw ukraińskich na teren Galicji. W 1932 roku utworzono odrębną strukturę konspiracyjną skierowaną na działalność wśród miejscowej ludności. Widoczny w latach trzydziestych kryzys państwa czechosłowackiego powodował konieczność przygotowania młodych ludzi do walki zbrojnej.

Dynamiczny rozwój Proswity zaniepokoił miejscowe środowiska karpatorusińskie i moskalofilskie. W 1923 roku powołały one własną organizację oświatową — Towarzystwo im. A. Duchnowicza. Prowadziło ono podobną działalność jak Proswita, lecz w duchu karpatorusińskim i moskalofilskim. Towarzystwo hamowało rozwój ukraińskiej tożsamości narodowej, lecz przyczyniało się do ożywienia kulturalnego regionu.

Życie ludności łemkowskiej na Preszowszczyźnie przebiegało w innych realiach niż na Zakarpaciu. Stosunki etniczne w północno-wschodniej Słowacji cechowała duża płynność. Ustalenie jednoznacznej granicy między etnosem ukraińskim i słowackim było niemożliwe. Ludność była przemieszana, istniało wiele grup pośrednich. Przenikaniu się obu narodów sprzyjały dobre stosunki wzajemne. Silne, długoletnie zagrożenie ze strony Węgrów powodowało, że Słowacy i Łemkowie poczuwali się do pewnej wspólnoty.

Nie oznacza to, że we wzajemnych relacjach panowała wyłącznie przyjaźń. Wśród Słowaków dosyć silnie zakorzeniony był stereotyp Łemka jako człowieka trochę prymitywnego, zacofanego. Słowacy nazywali swoich ukraińskich sąsiadów Rusnakami, co miało nieco lekceważący wydźwięk. Słowacy mieli jednak przewagę nad ludnością ukraińską, byli lepiej zorganizowani i bardziej zdyscyplinowani. Wobec Węgrów zachowywali jednolitą postawę, nie pozwalali się podzielić i poróżnić. Natomiast ludność ukraińska była bardzo podzielona i skłócona.

Za czasów monarchii habsburskiej Słowacy, wspomagani przez Czechów, skutecznie bronili się przed madziaryzacją. Zasięg języka słowackiego przesuwał się na wschód, a dialektów ukraińskich systematycznie kurczył. Przyjęcie języka słowackiego przez Łemków najczęściej powodowało także przyjęcie słowackiej kultury i tożsamości narodowej. Jedyną pozostałością ukraińskiego pochodzenia pozostawało wyznanie: „ruskie", czyli greckokatolickie.

W pierwszej połowie lat dwudziestych wybitny czeski etnograf i językoznawca Jan Húsek podjął próbę dokładnego ustalenia stosunków etnicznych w północno-wschodniej Słowacji. Przeprowadził badania terenowe, a wyniki zawarł w opublikowanej w 1925 roku pracy *Národnopisná hranice mezi Slováky a Karpatorousy* (Granica narodowościowa między Słowakami i Rusinami karpackimi). Wyniki jego badań były niejednoznaczne. Sporny słowacko-ukraiński obszar zamieszkiwało około 900 tysięcy ludzi. Zdaniem czeskiego etnografa w populacji tej około 550 tysięcy stanowili Słowacy, 155 tysięcy Ukraińcy (nazywani Rusinami), a pozostali (Niemcy, Węgrzy, Polacy, Żydzi) około 200 tysięcy. Zarazem jednak Jan Húsek przyznawał, że miejscowi Słowacy to w ogromnej większości zesłowaczeni Rusini, którzy niejednokrotnie zachowywali jeszcze wiele cech „ruskich".

W trakcie spisu powszechnego przeprowadzonego w 1921 roku na obszarze Słowacji za Rusinów uznano 85 628 osób. Czechosłowacka biurokracja pod nazwą „Rusin" umieszczała zarówno osoby deklarujące narodowość „ruską", jak i ukraińską. W 1930 roku za Rusinów uznano 91 079 mieszkańców Słowacji. Stosunkowo poważne różnice pomiędzy oboma spisami wynikały w dużej mierze z płynności stosunków narodowościowych w północno-wschodniej Słowacji. Zdarzało się, że całe wsie zmieniały raptownie deklarowaną przynależność narodową. W 1930 roku Słowację zamieszkiwało ponad 3,3 miliona osób, spośród których blisko 68 procent deklarowało narodowość słowacką, około 17 procent węgierską, żydowską 8 procent, niemiecką 5 procent, czeską 4 procent, ruską 3 procent, polską 0,2 procent. Ukraińcy stanowili zatem jedną z mniej licznych grup narodowościowych w Słowacji.

Jak wskazują dane wspomnianych spisów powszechnych około 90 procent ludności ukraińskiej zamieszkiwało 260 miejscowości położonych w wąskim pasie wzdłuż granicy z państwem polskim; 244 miejscowości miały charakter niemal „czysto ruski", a 17 mieszany narodowościowo. Według spisu z 1921 roku w żupie spiskiej stanowili 6 procent ludności, w zemplińskiej 23 procent, na Szaryszu ponad 16 procent. Jednak w północnej części wspomnianych jednostek administracyjnych przeważała ludność ukraińska.

Życie mieszkańców Łemkowszczyzny po czechosłowackiej stronie granicy w latach dwudziestolecia międzywojennego przebiegało podobnie jak u krajan po stronie polskiej: było bardzo ciężkie. Ograniczenie emigracji do Ameryki spowodowało, że region zaczął odczuwać efekty przeludnienia. Uboga, górska ziemia nie przynosiła wysokich plonów. Część mieszkańców zajmowała się druciarstwem. Rozpowszechniona była emigracja sezonowa do pracy w wielkich majątkach ziemskich oraz w charakterze murarzy. Życie wsi łemkowskich na Preszowszczyźnie regulował swoisty kalendarz. Najważniejszym świętem było oczywiście Boże Narodzenie (Rizdwo). Rozpoczynało się uroczystą wieczerzą wigilijną (Swiatyj Weczir, Boże Norodżynia, Wełyja, Wyłyja, Kraczun, Szwatyj Wieczór). Obchodom świąt Bożego Narodzenia towarzyszyło wiele obrzędów. W niektórych wsiach łemkowskich na Słowacji istniał na przykład zwyczaj udawania się rodziny przed wieczerzą wigilijną do najbliższej rzeczki czy potoku, gdzie odbywano rytualną kąpiel. Miała ona zapewnić zdrowie w nadchodzącym roku. Na wigilijnym stole główne miejsce zajmował specjalny chleb (kraczun, kreczun, krajczun, koroczun, kraczon).

Istniał przesąd, że jeśli w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia jako pierwszy do chaty wejdzie mężczyzna mieszkający w niżej położonej części wsi, wróży to pomyślność w nadchodzącym roku. Odwiedziny kobiety lub sąsiada z wyżej położonych miejsc wsi były złą wróżbą. Chaty obchodził zatem połaznyk z niżej położonego końca wsi. Za odwiedziny pobierał oczywiście niewielką opłatę. Na trzeci dzień świąt wynoszono z chat słomę, którą podkładano wcześniej pod obrus na stole wigilijnym, i palono w sadzie. Miało to zapewnić dobre zbiory owoców.

Pierwszy dzień nowego roku był ważnym świętem dla parobków i służących zatrudnianych przez łemkowskich gospodarzy. Otrzymywali wówczas wynagrodzenie za przepracowany rok. Istniał zwyczaj, że właśnie w tym dniu pozostawiali oni swego pracodawcę, jeśli im nie odpowiadał. Gospodarze byli w tym dniu życzliwi dla swych pracowników. Wieś bawiła się hucznie.

W dniu 19 stycznia czczono chrzest Chrystusa w rzece Jordan (Wodochreszczenia, Bohojawłenia, Wojordan, Jordan, Wodokszczi, Szwiczka, Ruska Szwiczka). Odbywał się obrzęd poświęcenia wody w rzece lub potoku. W tym celu wyrąbywano w lodzie przerębel, a mieszkańcy nabierali wodę wiadrami. Dokonywali nią rytualnego obmycia. Poświęconą wodą pokrapiano całą chatę, w środku i na zewnątrz. Wieczór 18 stycznia obchodzono jako drugą wieczerzę wigilijną (Szczedryj Weczir). Spożywano wówczas wieczerzę podobną do wigilijnej. Chaty odwiedzali kolędnicy.

Głównym świętem wiosennym była Wielkanoc (Wełykdeń, Paska). Oprócz uroczystości religijnych towarzyszyła mu bogata obrzędowość. W pierwszy dzień

świąt wielkanocnych po obiedzie dziewczęta formowały pochód, którym przechodziły przez wieś, śpiewając „pieśni wiosenne" (wesnianki). Następnie na wybranej wcześniej łące formowały koło i tańczyły, śpiewając rytualne pieśni, przeznaczone właśnie na tę uroczystość. Wiosną obchodzono również Zielone Świątki (Rusalija). Chaty ozdabiano wówczas zielonymi gałęziami.

Głównym obrzędem letnim było święto Iwana Kupały (swiato Iwana Kupała), obchodzone w noc św. Jana. W wieczór Iwana Kupały chłopcy rozpalali za wsią duże ognisko, nazywane sobótką (sobitka, sobytka, słebutka), do którego schodziła się młodzież. Dokonywano rytualnego spalenia starych, niepotrzebnych rzeczy. Następnie młodzi ludzie skakali przez ognisko. W niektórych miejscowościach skakali wyłącznie chłopcy, w innych również dziewczęta. Popisywali się w ten sposób odwagą, a zarazem dokonywali rytualnego oczyszczenia. Następnie trwała wesoła zabawa, która przeciągała się do późnych godzin nocnych. Po święcie Iwana Kupały młodzi ludzie mogli kąpać się w rzekach, bowiem wcześniej kąpiel była zabroniona. Obchodzone wspólnie obrzędy i związane z nimi zabawy urozmaicały monotonne życie mieszkańców łemkowskich wsi i wzmacniały lokalną więź.

Oprócz obrzędowości kalendarzowej istniała również rozbudowana obrzędowość prywatna związana z głównymi wydarzeniami w życiu ludzi: narodzinami, zaślubinami, śmiercią. Życie we wsiach łemkowskich biegło według zasad ustalonych wieloletnią tradycją. Do szesnastego roku życia trwał wiek dziecięcy. Zarówno chłopcy, jak i dziewczęta byli wówczas zwolnieni od ciężkiej pracy. Osiągnięcie siedemnastego roku życia oznaczało ostateczny koniec dzieciństwa; chłopcy stawali się parobkami i przy pracy byli traktowani jak dorośli.

We wsiach łemkowskich funkcjonowały „towarzystwa", zarówno dla parobków, jak i dziewcząt. W mniejszych wsiach istniało jedno, w większych nawet kilka. Każdy młody człowiek, zarówno parobek, jak i dziewczyna starał się o przyjęcie do jakiegoś „towarzystwa". Życie poza „towarzystwem" oznaczało izolację. Na czele „towarzystwa" męskiego stał „starszy parobek". Sprawował on władzę nad pozostałymi, lecz zarazem był odpowiedzialny przed sołtysem wsi za postępowanie swych „podwładnych". Główną funkcją „towarzystwa" była organizacja rozrywek, zwłaszcza zabaw tanecznych. Przyjęcie parobka do nowego środowiska poprzedzał specjalny „egzamin", w trakcie którego trzeba było dowieść swej sprawności intelektualnej (odgadywanie zagadek), jak i fizycznej, a następnie kandydat przechodził swoisty rytuał. Trzeba było także opłacić „wpisowe" w postaci wódki dla członków „towarzystwa" oraz pewnej sumy pieniędzy dla „starszego". Przystąpienie do „towarzystwa" oznaczało przede wszystkim prawo do uczestniczenia w zabawach

tanecznych. Próba udziału w zabawie obcego przybysza, bez zgody „towarzystwa", mogła się źle skończyć dla intruza.

„Towarzystwa" dziewczęce miały bardziej luźny charakter. Nie posiadały takiej hierarchii jak stowarzyszenia chłopców, a wstąpienia do „towarzystwa" nie poprzedzał egzamin. Dziewczęta spotykały się wieczorami w wybranych chatach, a spotkania nazywano „wieczornicami". Miały one miejsce zwłaszcza w długie, zimowe wieczory. Dziewczęta wykonywały wspólnie prace rękodzielnicze (przędły lub szyły), a jednocześnie rozmawiały i śpiewały. „Wieczornice" miały charakter żeński, lecz jeśli uczestniczki spotkania wyraziły zgodę, do chaty mogli przyjść także chłopcy. W trakcie „wieczornic" nawiązywały się znajomości między chłopcami i dziewczętami.

Często efektem tych znajomości było małżeństwo. Zdarzały się także ciąże pozamałżeńskie. Jeśli parobek nie chciał się żenić, sytuacja panny z dzieckiem stawała się trudna. Była napiętnowana przez lokalną społeczność i lekceważąco nazywana (kopyłka, diwka skopyłena, prespanycia, prespanka). Musiała nosić czepiec jak mężatki, lecz nie przysługiwały jej prawa zamężnej kobiety. Mogła uczestniczyć w nabożeństwie cerkiewnym jedynie stojąc w przedsionku. Tak negatywna postawa wobec panny z dzieckiem była spowodowana obawą, że pozamałżeńska ciąża ściągnie na wieś nieszczęście. Ojciec dziecka nie ponosił poważniejszych konsekwencji. W miarę rozwoju świadomości społeczności łemkowskiej postawa wobec panien z dziećmi stawała się bardziej tolerancyjna.

Zaślubiny były ważnym wydarzeniem nie tylko dla młodych oraz ich rodzin, lecz dla całej wsi. Uroczystościom towarzyszył bogaty ceremoniał. Wesela trwały około trzech dni i były huczne. Koszty finansowali rodzice, dzieląc się nimi według obowiązującego we wsi zwyczaju. Wyprawienie wesela było kosztowne i nieraz narażało rodzinę na kłopoty finansowe. Nawet niezamożni gospodarze nie chcieli jednak źle wypaść w opinii lokalnej społeczności.

Życie rodziny łemkowskiej związane było przede wszystkim z ciężką pracą. Pracowały nawet kobiety w zaawansowanej ciąży, a nierzadko poród następował w polu, z dala od chaty. Narodzinom dziecka towarzyszył ustalony tradycją rytuał, który miał zapewnić nowo narodzonemu oraz rodzicom pomyślność. Bogaty rytuał towarzyszył również ceremoniom pogrzebowym.

Na południowej Łemkowszczyźnie, podobnie jak na Zakarpaciu, trwała w okresie międzywojennym „walka o dusze" miejscowej ludności między trzema opcjami narodowymi: moskalofilską, karpatorusińską i ukraińską. Na Preszowszczyźnie prowadziła działalność Proswita. Początkowo była kierowana z Zakarpacia, lecz w 1930 roku miejscowe struktury organizacji usamodzielniły się. Kierownictwo

lokalnej Proswity funkcjonowało w Preszowie przy ulicy Hlavnej. Mieścił się tam „Ruski dom", zakupiony w 1925 roku ze składek społecznych, który był dla miejscowej ludności ukraińskiej głównym ośrodkiem życia społecznego. Organem prasowym Proswity na Preszowszczyźnie był miesięcznik „Słowo naroda". Czołowym kierownikiem organizacji był ksiądz greckokatolicki Emanuel Bihari. Na Preszowszczyźnie działało również Towarzystwo im. A. Duchnowicza, które wydawało tygodnik „Russkoje słowo".

Efekty „walki o dusze" Łemków były uzależnione od postawy miejscowego duchowieństwa greckokatolickiego, które tradycyjnie przewodziło w miejscowej społeczności. Szczególnie istotne było stanowisko greckokatolickich biskupów preszowskich, uznawanych powszechnie nie tylko za zwierzchników duchowieństwa, lecz całej ludności „ruskiej". W latach 1918–1920 urząd ten sprawowali: dr Štefan Novák, następnie (1920–1922) dr Mikuláš Russnák, później, w latach 1922–1926 Dionýz Njaradi, a od 1926 roku aż do roku 1950 diecezją kierował biskup Pavol Peter Gojdič. W kwestii orientacji narodowej zwierzchnicy diecezji zajmowali zróżnicowane stanowisko.

Dionýz Njaradi zdecydowanie sprzyjał orientacji ukraińskiej. Parafie w podległej sobie diecezji chętnie osadzał księżmi greckokatolickimi z Galicji, którzy mieli ukształtowaną ukraińską tożsamość i starali się ją popularyzować wśród miejscowej ludności. Od 1926 roku diecezją preszowską kierował biskup Pavol Gojdič (1888–1960). Urodził się w miejscowości Ruskie Peklany (Ruské Pekľany), w rodzinie księdza greckokatolickiego. Studiował teologię w Preszowie i Budapeszcie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1911 roku. Przez pewien czas pełnił funkcję proboszcza w miejscowości Cigelka (Cigeľka) przy polskiej granicy. Następnie wstąpił do zakonu bazylianów. W 1926 roku został mianowany administratorem apostolskim diecezji preszowskiej, a w roku 1927 wyświęcony w Rzymie na biskupa. Cechowała go głęboka wiara, odwaga osobista i przywiązanie do ziemi rodzinnej oraz łemkowskich rodaków. Swoje polityczne stanowisko biskup Pavol Gojdič określił następująco:

> Nie jestem Rosjaninem ani Ukraińcem. Jestem Rusinem, który chce na tej ziemi żyć i umrzeć. Moim celem jest osiągnięcie dla mojego rusińskiego narodu spokoju oraz rozwoju gospodarczego i kulturalnego[54].

[54] I. Pop, *Malé dejiny Rusinov*, Združenie Inteligencie Rusinov Slovenska, Bratislava b.d.w., s. 95.

Nie wiadomo czy deklaracja ta była szczera. Znane są wypowiedzi biskupa z okresu późniejszego, po drugiej wojnie światowej, w których uznawał on jednak swą narodowość za ukraińską. Niewykluczone, że biskup, zdając sobie sprawę z zaogniających się relacji międzynarodowych w Europie Środkowej, stosował uniki.

Przyjęcie karpatorusińskiej orientacji narodowej nie rozwiązywało jednak kwestii językowych. W środowisku Towarzystwa im. A. Duchnowicza nie było w tej kwestii zgodności. Część działaczy uważała, że powinien to być język rosyjski. Inni natomiast skłaniali się do języka ukraińskiego. Wprawdzie nie uważali się za Ukraińców, lecz dostrzegali, że ich dialekt jest najbliższy ukraińskiemu. Inni opowiadali się za używaniem mowy, którą określali mianem „russkyj jazyk". Popularnie nazywano ją *jazyczijem*. Podstawową bazą *jazyczija* był język rosyjski, który wzbogacono jednak o dużą liczbę słów z miejscowych dialektów łemkowskich oraz archaizmów starocerkiewnosłowiańskich. Decydujące znaczenie miała opinia biskupa Pavla Gojdiča, który opowiedział się za *jazyczijem*. Język ten był wykorzystywany w latach trzydziestych w 96 szkołach podstawowych (9 państwowych i 87 cerkiewnych) oraz w jednej szkole rzemieślniczej, jednym seminarium nauczycielskim i w seminarium duchownym.

Z inicjatywy biskupa Gojdiča w 1936 roku założono w Preszowie „ruskie" gimnazjum. Wprowadzono w nim również *jazyczije*. Szybko jednak okazało się, że język ten nie nadaje się do nauczania na poziomie szkoły średniej. Był zbyt ubogi, brakowało również większego dorobku literackiego. „Russkyj jazyk" został zatem wyparty przez język rosyjski. W konsekwencji szkoła uległa rusyfikacji, karpatorusinizm bowiem prowadził w istocie do moskalofilizmu.

Tymczasem w „walce o dusze" Łemków pojawił się kolejny czynnik, jakim był słowacki nacjonalizm. W latach trzydziestych słowackie środowiska nacjonalistyczne zaczęły domagać się wprowadzenia języka słowackiego do kazań w cerkwiach greckokatolickich, a nawet zastąpienia dotychczasowej liturgii starocerkiewnosłowiańskiej tłumaczeniem na język słowacki. Biskup Gojdič konsekwentnie odmawiał. Do końca sprawowania swej funkcji strzegł „ruskiego" charakteru Cerkwi greckokatolickiej w swym biskupstwie. Nie dopuszczał również do święceń kapłańskich kandydatów, którzy identyfikowali się z narodowością słowacką.

Proces słowakizacji ludności ukraińskiej na Preszowszczyźnie postępował jednak szybko. Korzystny dla nacjonalistów słowackich był brak jedności w środowisku łemkowskim, trwający konflikt między różnymi opcjami narodowymi. Łemkom trudno było się bronić w sytuacji, gdy nie bardzo wiedzieli czego bronią. Słowacy dobrze wiedzieli, jakiej są narodowości.

Przeważająca wśród Łemków na Słowacji orientacja karpatorusińska powodowała, że w obliczu zagrożenia słowakizacją stawali osamotnieni, bez sojuszników. W 1934 roku w piśmie „Russkoje słowo" pisano z goryczą, że „Rosyjscy prawosławni w nas biją, ponieważ jesteśmy Rusinami katolikami, katoliccy Ukraińcy, ponieważ nie jesteśmy Ukraińcami". W morzu obcej etnicznie ludności, słabi pod względem liczebnym, ekonomicznym i kulturalnym, Łemkowie na Słowacji mieli niewielkie szanse na skuteczną obronę swej tożsamości.

Na szczęście zdarzały się sytuacje, kiedy cała społeczność łemkowska jednoczyła się we wspólnym działaniu. W 1933 roku w Preszowie wystawiono pomnik Aleksandra Duchnowicza. Został on wzniesiony ze składek społecznych. W akcję na rzecz pomnika zaangażowała się zarówno Proswita, jak i Towarzystwo im. A. Duchnowicza. Dla wszystkich Łemków w północno-wschodniej Słowacji bez względu na orientację narodową dzień odsłonięcia pomnika był wielkim świętem. Takich chwil nie było jednak wiele.

W latach trzydziestych sytuacja polityczna w Europie stawała się coraz bardziej napięta. W 1933 roku do władzy w Niemczech doszli naziści. Zlikwidowano ustrój parlamentarno-demokratyczny, wprowadzono bezwzględną, totalitarną dyktaturę. Adolf Hitler uzyskał nieograniczoną władzę i swoje państwo nazwał Trzecią Rzeszą. W krótkim czasie odbudowana została potęga militarna Niemiec. W 1938 roku do Trzeciej Rzeszy przyłączono Austrię. Wkrótce Hitler wysunął pretensje terytorialne wobec Czechosłowacji, domagając się przyłączenia obszaru Sudetów zamieszkanego w większości przez ludność niemiecką. Niemieckie pretensje poparły Włochy, Francja i Anglia. Dnia 29 września 1938 roku przywódcy tych państw podpisali w Monachium układ, w którym zmieniono granice Czechosłowacji. W tym czasie żądania terytorialne wysunęła również Rzeczpospolita (aneksja Zaolzia). W październiku 1938 roku także Węgrzy zażądali zmiany granic. Władze czechosłowackie zajęły wobec roszczeń węgierskich postawę nieustępliwą. Praga doskonale zdawała sobie sprawę ze słabości militarnej państwa węgierskiego. Nawet osłabiona „kryzysem monachijskim" Czechosłowacja była w stanie odeprzeć skutecznie ewentualną agresję węgierską.

Dnia 6 października 1938 roku wkroczył na Zakarpacie 450-osobowy oddział węgierskich dywersantów. Liczono, że wstąpią do niego masowo karpatorusińscy ochotnicy i dojdzie do wybuchu powstania. Ochotnicy jednak nie napłynęli. Wojska czechosłowackie szybko rozbiły węgierski oddział. Państwo czechosłowackie wobec zagrożenia węgierskiego nie poprzestało na działaniach militarnych. Aby zyskać przychylność miejscowej ludności, władze czeskie zdecydowały się na

wprowadzenie na Zakarpaciu autonomii. Dnia 11 października 1938 roku powołano rząd autonomiczny, a na jego czele stanął Andrej Brody, przywódca karpatorusinów. Władze czeskie zorientowały się jednak szybko, że premier działa w myśl instrukcji z Budapesztu. Uzyskano dowody jego agenturalnych związków z Węgrami. Dnia 26 października Brody został aresztowany. Premierem rządu autonomicznego Rusi Zakarpackiej został ksiądz Awhustyn Wołoszyn, przywódca miejscowej ludności orientacji ukraińskiej.

Wkrótce wprowadzono język ukraiński jako urzędowy, rozpoczęto też tworzenie paramilitarnej formacji Sicz Karpacka, stanowiącej zalążek armii ukraińskiej. Napływali doń liczni ochotnicy, nie tylko spośród miejscowej młodzieży, ale również Ukraińcy z sąsiedniej Rzeczypospolitej. Około 2 tysięcy młodych ludzi przedostało się nielegalnie na Zakarpacie, aby wstąpić do Siczy. Byli wśród nich także Łemkowie.

Karpatorusini całkowicie zawiedli swoich węgierskich mocodawców. Nie tylko nie wywołali powstania, lecz nie zdołali nawet zapobiec przejęciu władzy na Zakarpaciu przez ukraińskich patriotów, którzy udowodnili, że stanowią dużą siłę w tym regionie. Prowadzona przez lata praca kulturalno-oświatowa doprowadziła do dużego wzrostu ukraińskiej świadomości narodowej na Rusi Zakarpackiej.

Państwo węgierskie podjęło szeroko zakrojoną ofensywę dyplomatyczną na rzecz uzyskania poparcia międzynarodowego dla swoich roszczeń terytorialnych wobec Zakarpacia. Było to tym łatwiejsze, że powstanie autonomicznej ukraińskiej enklawy w Europie Środkowej wywołało negatywną reakcję ze strony wszystkich państw regionu. Niechętną postawę zajęły także hitlerowskie Niemcy, chociaż w państwie tym ukraińscy patrioci postrzegali swojego sojusznika. Dla Adolfa Hitlera bardziej wartościowym sojusznikiem byli jednak Węgrzy. Dnia 2 listopada 1938 roku ministrowie spraw zagranicznych hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch ogłosili w Wiedniu „arbitraż" w sprawie granicy czechosłowacko-węgierskiej. Państwo Czechów i Słowaków utraciło południowe obszary Słowacji i Zakarpacia z największymi miastami regionu — Użhorodem i Mukaczewem. W rękach ukraińskich pozostała niewielka część kraju ze stolicą w miasteczku Chust. Rozwiązanie to nie zadowalało władz węgierskich, które dążyły do aneksji całego Zakarpacia. Wysuwały także pretensje wobec Słowacji.

Polityce węgierskiej zdecydowanie sprzyjała Polska. W październiku 1938 roku podjęto w Warszawie decyzję o przeprowadzeniu działań dywersyjnych na terytorium Zakarpacia. Miały one na celu destabilizowanie sytuacji wewnętrznej w regionie i stworzenie uzasadnienia dla aneksji przez Węgrów.

Polska akcja dywersyjna na Zakarpaciu otrzymała kryptonim „Łom". W celu jej przeprowadzenia sformowano specjalną grupę dywersyjną. Łącznie w akcji uczestniczyło ponad tysiąc osób. Działania dywersyjne rozpoczęły się 22 października 1938 roku. Polscy dywersanci przechodzili granicę w małych grupach. Wysadzali mosty, zrywali linie wysokiego napięcia i telefoniczne, niszczyli budynki użyteczności publicznej. Przede wszystkim jednak starali się wywołać powstanie antyczeskie miejscowej ludności. Grupy dywersyjne, udając „rusińskich" partyzantów, wchodziły do miejscowości na Zakarpaciu. Apelowano do ludności o przyłączenie się do „walki wyzwoleńczej". Rozdawano przygotowane ulotki. Podobne działania prowadzili również Węgrzy. Ludność zachowała jednak postawę obojętną lub wrogą i powstanie nie wybuchło. Natomiast Czesi ściągnęli na Zakarpacie dodatkowe jednostki żandarmerii. Dnia 28 listopada 1938 roku akcja „Łom" została wstrzymana. W trakcie jej realizacji zginęło czternastu polskich dywersantów i sześciu funkcjonariuszy państwa czechosłowackiego (żandarmi, leśnicy, celnicy).

Polskie i węgierskie działania dywersyjne prowadzone w październiku i listopadzie 1938 roku zakończyły się niepowodzeniem. Nie doprowadziły do załamania ukraińskich rządów autonomicznych na Zakarpaciu. Rząd Awhustyna Wołoszyna, zagrożony zarówno irredentą wewnętrzną i zewnętrzną agresją, wprowadził system autorytarny. Pełnię władzy objęło Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe. Wprowadzono nową nazwę kraju: Ukraina Karpacka. Dnia 12 lutego 1938 roku przeprowadzono wybory do sejmu.

Los Ukrainy Karpackiej był jednak przesądzony. Mały, biedny, otoczony wrogimi państwami kraj nie był w stanie funkcjonować jako państwo niepodległe. Mógł istnieć tylko jako autonomiczna część Czecho-Słowacji. Tymczasem polityka Trzeciej Rzeszy zmierzała do rozbicia wewnętrznego tego państwa i aneksji Czech. Dnia 14 marca 1939 roku Hitler wezwał do Berlina prezydenta Czecho-Słowacji Emila Hachę. Wymuszono na nim „prośbę" o „opiekę" i do Czech wkroczyły wojska niemieckie. Powołano Protektorat Czech i Moraw podległy Niemcom. Dnia 14 marca 1938 roku Słowacja zerwała układ federacyjny z Czechami i ogłosiła niepodległość.

Jeszcze 13 marca 1939 roku Hitler powiadomił władze węgierskie o planowanym wkroczeniu wojsk niemieckich na Czechy. Pozostawił Węgrom wolną rękę w kwestii Zakarpacia. Dnia 14 marca 1939 roku wojska węgierskie zaatakowały Ukrainę Karpacką. Natrafiły jednak na stosunkowo silny opór, który stawiły wojska czeskie oraz oddziały Siczy Karpackiej. Atak węgierski został zatrzymany. Dopiero 17 marca Czesi zrezygnowali z dalszego oporu i zaczęli wycofywać się przez terytorium

Słowacji. Słabo uzbrojeni członkowie Siczy Karpackiej kontynuowali desperacką walkę w obronie kraju jeszcze przez kilka dni.

Dnia 15 marca 1939 roku zebrał się w Chuście sejm. Ogłoszono niepodległość Ukrainy Karpackiej. Akt ten miał charakter symboliczny. Wobec ogromnej przewagi militarnej Węgrów wynik walki był przesądzony. Po kilku dniach wojska węgierskie zajęły cały kraj. Nastąpiła fala represji, skierowana przeciwko ukraińskim patriotom. W masowych egzekucjach Węgrzy zamordowali około 4,5 tysiąca Ukraińców.

Wojska węgierskie wkroczyły także na Preszowszczyznę, choć powstrzymały je siły słowackie. Mimo iż zarówno Węgrzy, jak i Słowacy byli sprzymierzeńcami hitlerowskich Niemiec, doszło między nimi do „małej wojny". Preszowszczyzna pozostała w granicach państwa słowackiego, lecz tereny położone na wschód od miejscowości Snina zamieszkane przez około 20 tysięcy Ukraińców były okupowane przez Węgrów do 1944 roku.

Przywódcy karpatorusińscy w zamian za wierną służbę Węgrom zostali deputowanymi do parlamentu w Budapeszcie, który nie odgrywał jednak większej roli. Na Zakarpaciu nie wprowadzono karpatorusińskiej autonomii. Region został podporządkowany bezpośrednio władzom w Budapeszcie. Rządy węgierskie były brutalne, bezwzględnie tłumiono wszelkie przejawy sprzeciwu, prowadzono też gospodarkę rabunkową i politykę madziaryzacji.

Podbój Ukrainy Karpackiej przez Węgrów oznaczał realizację celów polityki polskiej wobec Zakarpacia. Zdławiono ognisko „ukraińskiej irredenty" i uzyskano wspólną granicę z Węgrami, których Polacy uważali za sojuszników. Węgrzy związali się jednak politycznie z hitlerowskimi Niemcami. Jak się okazało „ukraińska irredenta" przetrwała. Powstanie Ukrainy Karpackiej wywołało aktywizację środowisk ukraińskich na całym świecie. Czynny udział Rzeczypospolitej w dławieniu tego państwa wywołał wśród Ukraińców gwałtowny wzrost wrogości wobec Polski.

W 1938 roku, w czasie kryzysu państwa czechosłowackiego, nastąpiła także aktywizacja ludności łemkowskiej na Preszowszczyźnie. Powszechnie domagano się przyłączenia regionu do Zakarpacia. Organizowano wiece i pisano w tej sprawie petycje. Perspektywa życia w niepodległym państwie słowackim, rządzonym przez siły skrajnie nacjonalistyczne, nie wzbudzała entuzjazmu żadnego odłamu społeczeństwa ukraińskiego. Upadek Ukrainy Karpackiej sprawił, że ludność Preszowszczyzny zaprzestała wysuwania postulatów przyłączenia do Zakarpacia. Bardziej obawiano się rządów węgierskich niż słowackich.

3.4. Łemkowska diaspora na Bałkanach

W 1918 roku po rozpadzie Austro-Węgier powstało na Bałkanach Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców (SChS). W 1929 roku nastąpiła zmiana nazwy na Królestwo Jugosławii, zdominowane w istocie przez Serbów. W skład państwa jugosłowiańskiego weszły kraje, w których zamieszkiwały skupiska potomków łemkowskiej emigracji. W trakcie spisu powszechnego z 1921 roku narodowość „ruską" zadeklarowało w SChS 25 615 osób, spośród których 6349 zamieszkiwało w Chorwacji, 8146 w Bośni-Hercegowinie, a 11 047 w Wojwodinie.

Powstanie Królestwa SChS spotkało się z pozytywną reakcją większości diaspory łemkowskiej na Bałkanach. Perspektywa słowiańskiej władzy wydawała się lepsza od dotychczasowych rządów węgierskich. Jugosławia była państwem dalekim od doskonałości, lecz ludność łemkowska zyskała w nim nowe szanse aktywności społecznej. Dnia 2 lipca 1919 roku w Nowym Sadzie w Wojwodinie odbyło się zebranie z udziałem 150 delegatów, na którym powołano do życia Ruskie Narodowe Towarzystwo Oświatowe (RNTO). Była to pierwsza oficjalna organizacja ludności łemkowskiej w Jugosławii. Jego pierwszym przewodniczącym został popularny poeta i ksiądz greckokatolicki Jowan Chraniłowicz, bowiem towarzystwo było ściśle związane z Cerkwią greckokatolicką. Podczas zjazdu trzeba było podjąć decyzję, który język ma stać się oficjalnym językiem „Rusinów baczwańskich". Część delegatów opowiadała się za językiem rosyjskim, lecz ostatecznie w głosowaniu wybrano miejscowy dialekt.

RNTO stawiało za główny cel swojej działalności podtrzymanie odrębności „narodu ruskiego" w obcym otoczeniu. Postulowano stworzenie własnego szkolnictwa, co okazało się niemożliwe ze względu na brak kadr nauczycielskich oraz niechętną postawę serbskich władz. Towarzystwo skoncentrowało pracę na działalności wydawniczej. W 1920 roku wydano kalendarz na następny, 1921 rok. Nakład rozszedł się błyskawicznie. Wreszcie ludność łemkowska dysponowała słowem drukowanym, wydawanym przez „swoich" i dla „swoich". W następnych latach wydawano kolejne kalendarze. Odegrały one dużą rolę w podtrzymaniu i rozwoju tożsamości ludności łemkowskiej na Bałkanach. Oprócz kalendarzy wydawnictwa publikowały również utwory literackie i artykuły popularnonaukowe, a w 1924 roku RNTO rozpoczęło wydawanie własnego organu prasowego — tygodnika „Ruskie Nowiny" („Rusky nowyny"). W środowisku łemkowskiej diaspory w Jugosławii nastąpiło wyraźne ożywienie kulturalne.

Duże znaczenie miała działalność Gabriela Kostelnyka (1886–1948). Urodził się w 1886 roku we wsi Ruski Kerestur w Wojwodinie. Ukończył gimnazjum w Zagrzebiu. W tym czasie Chorwacja znajdowała się jeszcze pod panowaniem węgierskim, lecz wśród Chorwatów budziły się nastroje patriotyczne. Pod wpływem kontaktów z działaczami chorwackimi zainteresował się ludem, z którego się wywodził. Zaczął pisać utwory literackie w rodzimym dialekcie. Poszukując własnej tożsamości narodowej, zetknął się zarówno z ruchem karpatorusińskim na Zakarpaciu, jak i moskalofilami. Obie orientacje zdecydowanie odrzucił i opowiedział się za przynależnością swego ludu do narodu ukraińskiego.

Kostelnyk postanowił zostać duchownym greckokatolickim. Studiował teologię i filozofię w Zagrzebiu oraz w Szwajcarii. Po przyjęciu święceń kapłańskich osiedlił się we Lwowie, gdzie zajmował się pracą naukowo-dydaktyczną w dziedzinie teologii i filozofii. Jest uważany za jednego z najwybitniejszych intelektualistów ukraińskich XX wieku. Nigdy nie zerwał jednak kontaktu z rodzinną Wojwodiną.

Gabriel Kostelnyk był przeciwny narzucaniu swym rodakom literackiej wersji języka ukraińskiego. Uważał, że powinni pozostać przy swoim dialekcie, nazywanym „beszedą", z którym byli silnie związani. Uważał, że nie stoi to w sprzeczności z przynależnością do narodu ukraińskiego. Odwoływał się do przykładu Chorwatów, którzy posiadają trzy wersje języka literackiego, chociaż tylko jedna uchodzi za główną. W 1923 roku Kostelnyk opublikował pierwszą w dziejach *Gramatykę baczwańsko-ruskiej beszedy*. Stała się ona podstawą „baczwańskiego wariantu języka ukraińskiego", uznawanego przez Ukraińców za drugą wersję języka literackiego.

Ożywienie życia kulturalnego w łemkowskiej diasporze w Jugosławii spowodowało pojawienie się kwestii narodowości tej ludności. W RNTO ujawniły się dwie tendencje: moskalofilska i ukraińska. W wydawnictwach Towarzystwa prowadzono w sprawie tożsamości narodowej polemikę, która z czasem przybrała gwałtowny charakter. Obie strony tego sporu otrzymały wsparcie zewnętrzne.

Po roku 1919 w państwie jugosłowiańskim osiedliła się pokaźna grupa emigrantów ukraińskich, uczestników walk o niepodległość Ukrainy. Osiedlali się w Chorwacji, przede wszystkim w Zagrzebiu. Starali się rozwijać w miejscowej diasporze łemkowskiej tożsamość ukraińską. Otrzymywali pewne wsparcie ze strony społeczeństwa chorwackiego, które odnosiło się na ogół niechętnie do Rosji.

Moskalofile byli natomiast wspierani przez „białą" emigrację rosyjską, która licznie napłynęła do Jugosławii po rewolucji bolszewickiej. Osiedli głównie w Serbii, zwłaszcza w Belgradzie. Starali się popularyzować wśród miejscowej diaspory

łemkowskiej rosyjską tożsamość oraz rosyjskie prawosławie. W Wojwodinie pojawiło się zjawisko konwersji łemkowskich grekokatolików na prawosławie. Działalność rosyjskiej emigracji była wspierana przez społeczeństwo serbskie.

Dzięki wsparciu duchowieństwa greckokatolickiego w RNTO stopniowo zwyciężała tendencja proukraińska. W 1933 roku środowiska moskalofilskie powołały własną organizację — Kulturalno-Oświatowy Związek Jugosłowiańskich Rusinów (KOZJR). Jej organem prasowym było pismo „Zorza" („Zoria"). Organizacja negowała odrębność narodową Ukraińców. Przekonywała, że „jugosłowiańscy Rusini" są cząstką wielkiego „narodu ruskiego", który zamieszkuje „od rzeki Poprad po Pacyfik". Pod koniec lat trzydziestych ujawniły się w KOZJR sympatie prokomunistyczne.

W latach trzydziestych w środowisku łemkowskiej diaspory na Bałkanach nastąpił ostry konflikt na tle orientacji narodowej. W Wojwodinie przeważała orientacja moskalofilska, a w Chorwacji oraz Bośni-Hercegowinie orientacja ukraińska.

Powstanie Ukrainy Karpackiej w 1938 roku zaktywizowało ukraińskich patriotów w Jugosławii. Zebrano ze składek pokaźną sumę 15 tysięcy dinarów, którą przekazano do dyspozycji władz tego państwa. Grupa ochotników przedostała się z Jugosławii na Zakarpacie, gdzie wstąpili do Siczy Karpackiej i walczyli z Węgrami. Po upadku Karpackiej Ukrainy pewna liczba działaczy ukraińskich zagrożonych represjami ze strony Węgrów schroniła się w Jugosławii. Zostali otoczeni opieką przez miejscowych Ukraińców.

Sytuacja w Jugosławii stawała się coraz bardziej napięta. Katoliccy Chorwaci i Słoweńcy buntowali się przeciwko serbskiej dominacji. Postrzegali oni sojusznika w hitlerowskich Niemczech i faszystowskich Włoszech. Wśród Serbów narastały tendencje prokomunistyczne. Jugosławia stała na krawędzi wojny domowej.

3.5. Łemkowska diaspora w Ameryce

Łemkowska diaspora w Ameryce Północnej funkcjonowała w innych realiach niż na Bałkanach. Przejęcie władzy w Rosji przez bolszewików wywołało niechętną reakcję w Kanadzie. Sfery rządzące imperium brytyjskim odczuwały zagrożenie ze strony komunistów. W Kanadzie przedstawiciele orientacji ukraińskiej mieli zdecydowanie lepsze możliwości działania i wstępowanie Łemków do organizacji ukraińskich było zjawiskiem powszechnym. W USA natomiast nadal silne były nastroje rusofilskie. USA, przez dłuższy czas nie odczuwały zagrożenia ze strony

komunizmu, a idee rosyjskich bolszewików cieszyły się sympatią w niektórych środowiskach.

Przejęcie władzy w Rosji przez bolszewików podzieliło jednak środowisko prawosławne w Ameryce. Docierające z państwa radzieckiego wieści o okrucieństwie komunistycznych rządów, o zwalczaniu Cerkwi i brutalnej ateizacji wywoływały szok. Część rosyjskich parafii prawosławnych w Ameryce pozostała lojalna wobec Patriarchatu Moskiewskiego, kontrolowanego przez radzieckie władze komunistyczne, jednak większość rosyjskiej Cerkwi prawosławnej w Ameryce wymówiła posłuszeństwo Moskwie. Powstała odrębna Rosyjska Prawosławna Cerkiew Greckokatolicka (Russian Orthodox Greek Catholic Church), która w 1970 roku przekształciła się w Cerkiew Prawosławną w Ameryce (Orthodox Church in America). W środowisku emigracji „białogwardyjskiej" wyodrębniła się Rosyjska Cerkiew Prawosławna poza Rosją (Russian Orthodox Church Outside Russia). Wyznawcy prawosławia identyfikujący się z narodowością ukraińską stworzyli Ukraińską Cerkiew Prawosławną (Ukrainian Orthodox Church). Pomiędzy odłamami prawosławia trwała rywalizacja.

W okresie międzywojennym działalność misyjna rosyjskiego prawosławia w środowisku amerykańskich grekokatolików uległa zahamowaniu. Zmiany nie ominęły również grekokatolików. Po pierwszej wojnie światowej Watykan dokonał podziału amerykańskiej Cerkwi greckokatolickiej na dwa odrębne Kościoły: „ukraiński" (Ukrainian Catholic Church) i „bizantyjski" (Byzantine Catholic Church). Do Cerkwi „bizantyjskiej" włączono parafie, których wierni wywodzili się z dawnej Rusi Węgierskiej, a do „ukraińskiej" parafie o rodowodzie galicyjskim. Nie przerwało to jednak serii rozłamów. W latach trzydziestych XX wieku wyodrębniła się Karpatorusińska Prawosławna Cerkiew Greckokatolicka (Carpatho-Russian Orthodox Greek Catholic Church), która uznała zwierzchnictwo prawosławnego patriarchy Konstantynopola.

Część emigrantów łemkowskich zwróciła się w kierunku ideologii komunistycznej. W 1929 roku w Winnipeg w kanadyjskiej prowincji Manitoba powstała organizacja, która określała się jako Łemko-Sojuz. Jej inicjatorem i pierwszym przewodniczącym był Teodor Kochan. Początkowo miała ona charakter lokalny, wkrótce jednak w innych skupiskach emigrantów łemkowskich w Kanadzie i USA powstawały podobne grupy. W 1931 roku w Cleveland w stanie Ohio odbył się pierwszy kongres organizacji, która przyjęła nazwę Lemko Association of the USA and Canada. Potocznie nazywano ją Łemko-Sojuzem. Miała charakter moskalofilski i prokomunistyczny i popierała Związek Radziecki. Uważała Łemków za składową część

narodu „ruskiego", do którego zaliczano również Ukraińców. Silnie podkreślano jednak odrębność regionalną Łemków. Sympatia do komunizmu części środowiska łemkowskich emigrantów w Ameryce nie dziwi wobec faktu, że ludzie ci stanowili klasyczny, w rozumieniu marksistowskim, proletariat. Niskokwalifikowani robotnicy przemysłowi, wykonujący ciężką i nisko płatną pracę, często skrajnie wykorzystywani przez pracodawców żyli na samym dole „drabiny społecznej".

Jak już wspomniano, głównym ośrodkiem Łemko-Sojuza było początkowo miasto Cleveland, w stanie Ohio. W 1936 roku przeniesiono siedzibę zarządu do Yonkers w stanie Nowy York. Obecnie to miasto jest uważane za część składową aglomeracji nowojorskiej i pełni głównie funkcję „sypialni" dla nowojorczyków. Jednak w pierwszej połowie XX wieku Yonkers był prężnym ośrodkiem przemysłowym. Tutejsze fabryki chętnie przyjmowały do pracy imigrantów, przybywających statkami do portu w Nowym Jorku.

Fabryki z Yonkers nie cieszyły się dobrą sławą. Warunki pracy były ciężkie, a wynagrodzenia niskie. Zaletą Yonkers była przede wszystkim niewielka odległość od portu nowojorskiego oraz bezpośrednie połączenie kolejowe. Zatrudnienia szukali tam przede wszystkim imigranci, którzy byli bez przysłowiowego „grosza przy duszy". Nie było ich stać na podróż do dalej położonych ośrodków przemysłowych. Godzili się na każde warunki ze strony pracodawców. Takich biedaków było wielu wśród emigrantów z Łemkowszczyzny. Później ściągali innych członków swej rodziny do siebie. W Yonkers osiedlali się również Polacy oraz przedstawiciele innych narodów z Europy Środkowo-Wschodniej. Stanowili klasyczny proletariat fabryczny i znali wyzysk w najgorszej postaci.

W latach trzydziestych, w okresie Wielkiego Kryzysu, podjęto w Yonkers budowę reprezentacyjnej siedziby Łemko-Sojuza: Carpatho-Russian American Center, zwanej potocznie Lemko Hall. Dzięki nieodpłatnej pracy bezrobotnych łemkowskich robotników budowa postępowała szybko. Gmach ukończono w 1939 roku. Mieścił się w malowniczym parku przy 556 Yonkers Avenue. Lemko Hall składał się z podpiwniczenia oraz dwóch poziomów. Na parterze budynku mieściła się sala widowiskowa ze sceną, sala taneczna i restauracja. Można było tam wejść głównymi drzwiami, do których prowadziły schody od strony Yonkers Avenue. Na piętrze mieściły się pomieszczenia biurowe oraz wydawnictwo.

Łemko-Sojuz prowadził ożywioną działalność wydawniczą, publikując broszury propagandowe, kalendarze oraz gazetki. Organem prasowym organizacji został dwutygodnik „Łemko", wydawany od 1928 roku. W 1930 roku został przekształcony w tygodnik. Pierwszym redaktorem pisma był Dymitr Wisłocki, znany raczej

pod pseudonimem Wanio Hunianka. W 1939 roku zmieniono tytuł na „Karpacką Ruś". Program organizacji był zawarty w publikacji *Nasza książka*, wydanej w 1945 roku.

Publikacje Łemko-Sojuza były zredagowane *jazyczijem*, czyli mieszaniną dialektów łemkowskich, na bazie języka rosyjskiego. Docierały one także na Łemkowszczyznę. W publikacjach Łemko-Sojuza starano się tłumaczyć czytelnikom główne zasady marksizmu, w przystępny, zrozumiały sposób. Wysławiano osiągnięcia państwa radzieckiego w budowie socjalizmu. Nie brakowało publikacji o charakterze antyklerykalnym, wymierzonych w duchowieństwo. Jednak często sąsiadowały one z artykułami o charakterze religijnym, ponieważ Łemko-Sojuz nie był w stanie odciąć się od życia religijnego.

Prokomunistyczne oblicze Łemko-Sojuza było niemożliwe do zaakceptowania dla większości łemkowskiej diaspory w Ameryce, na ogół konserwatywnej i doceniającej zalety własności prywatnej. Pod wpływem upartej pracy działaczy ukraińskich wśród łemkowskiej diaspory w Ameryce upowszechniała się ukraińska tożsamość narodowa. Było to widoczne przede wszystkim w Kanadzie, lecz wystąpiło również w USA.

Dnia 9 września 1933 roku odbyło się w Nowym Jorku zebranie grupy działaczy łemkowskich o ukraińskiej orientacji narodowej. Powołali oni do życia Centralny Komitet Obrony Łemkowszczyzny w Ameryce. Przewodniczącym został Roman Oleksa. Głównym celem Komitetu była organizacja pomocy dla działaczy Proswity na Łemkowszczyźnie, a zatem upowszechniania w tym regionie ukraińskiej tożsamości narodowej. Podobne komitety powstawały także w innych miejscowościach.

Dnia 6 czerwca 1936 roku odbył się w Nowym Jorku zjazd działających dotychczas osobno komitetów, na którym powołano do życia Organizację Obrony Łemkowszczyzny[55] (Organisation for Defense of Lemkivshchyna). Głównym inicjatorem utworzenia organizacji, a następnie jednym z czołowych liderów był Michał Dudra. Wywodził się z powiatu gorlickiego i będąc studentem Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie, zaangażował się w działalność Proswity. Przybył do USA jako wysłannik organizacji z misją zbierania funduszy na jej działalność, w środowiskach emigracyjnych. Z misji swej wywiązał się bardzo dobrze. Pozostał w USA, gdzie ukończył studia i stał się cenionym wykładowcą akademickim.

[55] Początkowo posługiwano się nazwą Organizacja Obrony Łemkowszczyzny Zachodniej Ukrainy.

Organizacja opowiadała się za przynależnością Łemków do narodu ukraińskiego. Podkreślała jednak konieczność zachowania regionalnej tożsamości łemkowskiej. Wspierała działalność Proswity na Łemkowszczyźnie. Organem prasowym organizacji był miesięcznik „Łemkowski Dzwon", wydawany w latach 1936–1940. W 1936 roku rozszerzono działalność na Kanadę.

Organizacja Obrony Łemkowszczyzny (OOŁ) starała się przeciwdziałać komunistycznej propagandzie Łemko-Sojuza w środowisku łemkowskim w Ameryce. Komuniści z Łemko-Sojuza nie pozostali dłużni. Rozpętali nagonkę propagandową przeciwko OOŁ. Aby zdyskredytować organizację w oczach amerykańskiej opinii publicznej, zarzucili OOŁ sympatię do hitlerowskich Niemiec. Zarzuty te zostały podchwycone przez część prasy amerykańskiej. W 1940 roku OOŁ oficjalnie zaprzestała działalności. Posiadała wówczas 26 oddziałów i 55 filii.

3.6. Podsumowanie

W latach 1919–1939 w środowisku łemkowskim w ojczyźnie oraz w diasporze toczyła się walka o tożsamość narodową Łemków. Orientacja moskalofilska przeżywała poważny kryzys w związku z przejęciem władzy w Rosji przez bolszewików. Okrutna komunistyczna dyktatura i towarzyszący jej proces brutalnej ateizacji wzbudzały w środowisku łemkowskim głęboką niechęć. Radzieccy komuniści uznawali zresztą Łemków za przynależnych do narodu ukraińskiego.

Wyrazem kryzysu moskalofilizmu było wyodrębnienie się orientacji karpatorusińskiej, zakładającej odrębność narodową mieszkańców dawnej Rusi Węgierskiej oraz północnej Łemkowszczyzny. Oficjalnie zwolennicy tej orientacji „odcinali się" zarówno od Ukraińców, jak i Rosjan. Jednak faktycznie idee karpatorusińskie służyły najczęściej jako swoisty kamuflaż do ukrycia rzeczywistych celów politycznych. Metodę tę wykorzystywali moskalofile, zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji. Do idei karpatorusińskich chętnie odwoływali się również madziaroni z Zakarpacia. Ich rzeczywistym celem było jednak doprowadzenie do rozpadu Czechosłowacji i przyłączenie dawnej Rusi Węgierskiej do Węgier. Wreszcie w USA w środowisku łemkowskiej diaspory wykorzystano oficjalny szyld Łemko-Sojuza dla propagowania idei komunistycznych.

W momencie rozpadu Czechosłowacji, w 1938 roku, na Rusi Zakarpackiej doszło do zrywu niepodległościowego o charakterze ukraińskim. W latach 1919–1938 ukraińska świadomość narodowa na tyle się ugruntowała w tym regionie, że

ukraińscy patrioci byli w stanie przejąć władzę i stworzyć na Zakarpaciu namiastkę ukraińskiej państwowości. Wobec węgierskiej agresji ukraińscy patrioci stawili zbrojny opór. Udowodnili tym samym, że na dawnej Rusi Węgierskiej istnieje naród ukraiński, który pragnie decydować o własnym losie.

Rozdział IV
Łemkowie w latach 1939–1947

- **W 1939 roku Łemkowszczyzna północna weszła w skład Generalnego Gubernatorstwa, stworzonego przez niemieckich okupantów. Łemkowszczyzna południowa należała do państwa słowackiego.**
- **Po zajęciu Łemkowszczyzny przez wojska radzieckie w latach 1944–1945 duża liczba Łemków (zarówno z części północnej, jak i południowej) została wcielona do Armii Czerwonej.**
- **W latach 1944–1946 wyjechało z Polski na radziecką Ukrainę ponad 488 tysięcy Ukraińców, w tym około 95 tysięcy Łemków. Część uległa fałszywej propagandzie, obiecującej dobrobyt w państwie radzieckim, większość zaś wysiedlono przymusowo.**
- **W 1947 roku pozostała w południowo-wschodniej Polsce ludność ukraińska została przymusowo deportowana na ziemie zachodnie i północne w ramach akcji „Wisła", która objęła około 150 tysięcy Ukraińców, w tym 30–40 tysięcy Łemków.**
- **W 1946 roku władze Czechosłowacji podpisały umowę o wymianie ludności z radziecką Ukrainą. Na południowej Łemkowszczyźnie przeprowadzono akcję propagandową zachęcającą ludność do wyjazdu do ZSRR. Nie były to jednak wysiedlenia przymusowe. Liczba chętnych do wyjazdu była niewielka (około 12 tysięcy osób).**

4.1. Polska, Ukraina i Słowacja w latach 1939–1947

Dnia 1 września 1939 roku Niemcy nazistowskie zaatakowały Rzeczpospolitą. Po trzech dniach wojska niemieckie przełamały polskie linie obronne i wdarły się w głąb kraju. O klęsce Polski przesądził atak Armii Czerwonej 17 września 1939 roku. W tej wojnie Związek Radziecki był sojusznikiem Adolfa Hitlera. Dnia 28 września została podpisana niemiecko-radziecka umowa graniczna. Nowa linia graniczna w południowym odcinku niemal pokrywała się ze współczesną granicą polsko-ukraińską.

Mimo okupacji naród polski nadal walczył. Część armii przedostała się przez Rumunię i Węgry do Francji, gdzie kontynuowała walkę. Na emigracji (początkowo we Francji, a później w Anglii) działał rząd i prezydent, będący wyrazem ciągłości państwa. W okupowanym kraju dynamicznie rozwijała się działalność konspiracyjna. Funkcjonowała struktura cywilna kierowana przez Delegaturę Rządu RP na Kraj. Podlegały jej delegatury okręgowe. Działała konspiracyjna armia — Związek Walki Zbrojnej, w 1942 roku przemianowany na Armię Krajową (AK).

Położenie Polaków pod radziecką okupacją było często tragiczne. Nienawiść radzieckich okupantów skierowała się głównie przeciwko „wrogom klasowym". Pojęciem tym określano wielkich właścicieli ziemskich, kapitalistów, ale również polskich funkcjonariuszy państwowych (urzędników, nauczycieli, policjantów, oficerów Wojska Polskiego), duchowieństwo. „Wrogów klasowych", a zwłaszcza wziętych do niewoli oficerów Wojska Polskiego rozstrzeliwano. Masowych egzekucji NKWD dokonywało w Katyniu, Charkowie, Kalininie (obecnie Twer) i w innych miejscowościach. Jednak zwykłych polskich chłopów i robotników także wywożono masowo na Syberię i do Azji Środkowej.

Podbite przez Niemcy terytoria Rzeczypospolitej zostały częściowo przyłączone do Niemiec. Z pozostałych ziem utworzono jednostkę administracyjną, nazywaną Generalnym Gubernatorstwem (GG). Władzę sprawował niemiecki gubernator, rezydujący w Krakowie. Administracja miała charakter niemiecki, jedynie w administracji lokalnej (burmistrze, wójtowie, sołtysi) zasiadała ludność miejscowa. Niemiecki charakter miały także siły policyjne, chociaż funkcjonowała również polska policja pomocnicza („granatowa policja"). W GG stale stacjonowały duże siły armii niemieckiej i jednostki SS.

Celem Niemców było przeobrażenie ludności polskiej w masę darmowej siły roboczej. Zlikwidowano polskie szkolnictwo wyższe i średnie, pozostawiając jedynie szkoły podstawowe i zawodowe. Prześladowano polską inteligencję. Mieszkańców GG eksploatowano pod względem gospodarczym. Ludność masowo wywożono na przymusowe roboty do Niemiec. Jakiekolwiek próby oporu wywoływały okrutne retorsje. Ludność żydowską zgromadzono w zamkniętych gettach, gdzie była dziesiątkowana przez głód i choroby.

Dnia 22 czerwca 1941 roku wojska niemieckie zaatakowały ZSRR. Armia Czerwona, nieprzygotowana do wojny i fatalnie dowodzona, ponosiła początkowo ciężkie straty i cofała się w głąb rozległego państwa. W obliczu zagrożenia klęską państwo radzieckie przystąpiło do koalicji antyhitlerowskiej z USA i Anglią. W 1941 roku doszło również do oficjalnej normalizacji stosunków między państwem radzieckim

i polskim rządem na emigracji. Formalnie państwo polskie stało się teraz sojusznikiem ZSRR. Ze strony radzieckiej był to jednak wyłącznie manewr taktyczny. Kiedy w 1943 roku Armia Czerwona odzyskała inicjatywę strategiczną i zaczęła zbliżać się do granic Polski, państwo radzieckie zerwało stosunki z polskim rządem na emigracji.

Celem polityki radzieckiej było narzucenie Polakom rządów komunistycznych. Dla ZSRR nie miał większego znaczenia fakt, że ruch komunistyczny cieszył się na ziemiach polskich minimalnym poparciem. Nie istniała nawet partia komunistyczna. W 1942 roku przysłano z Moskwy na tereny okupowane przez Niemców specjalną Grupę Inicjatywną. Doprowadziła ona do powołania, na bazie rozproszonych grup komunistów, Polskiej Partii Robotniczej (PPR). W 1941 roku sytuacja na ziemiach polskich znacząco się pogorszyła. Polityka okupantów przybierała jawnie zbrodniczy charakter. Podjęto realizację planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej", które polegało na masowym mordowaniu Żydów. Początkowo ludność żydowską po prostu rozstrzeliwano. Później udoskonalono ten proceder: Żydów zwożono do wyznaczonych obozów koncentracyjnych (Auschwitz-Birkenau, Chełmno nad Nerem, Majdanek i inne), gdzie byli masowo uśmiercani w komorach gazowych. Obozy te zyskały nazwę „fabryk śmierci". Do Polski zwożono Żydów z całej Europy. Również wobec Polaków niemieccy okupanci stosowali działania eksterminacyjne.

W 1944 roku wojska radzieckie wkroczyły na tereny Drugiej Rzeczypospolitej. Chociaż ZSRR nie uznawał władz polskich na emigracji, Armia Czerwona była traktowana przez partyzantów Armii Krajowej jako sojusznik. AK wspomagała czerwonoarmistów w walce z Niemcami. Konspiracyjne władze ujawniały się wobec wkraczających wojsk radzieckich, występując z pozycji gospodarzy terenu. Szybko jednak przekonywali się, kto jest prawdziwym „gospodarzem". Za jednostkami frontowymi szły oddziały NKWD, które siłą rozbrajały AK, a członków polskiej konspiracji masowo wywożono w głąb ZSRR.

Kierownictwo polskiego podziemia zdecydowało się na desperacki krok. Dnia 1 sierpnia 1944 roku w okupowanej jeszcze przez Niemców Warszawie wybuchło powstanie. AK udało się wyzwolić większą część miasta. W świat poszedł sygnał, że stolica Polski została wyzwolona przez siły wierne legalnemu rządowi na emigracji. Jednak Armia Czerwona wstrzymała ofensywę, umożliwiając Niemcom stłumienie powstania. Po 63 dniach oporu miasto skapitulowało. AK utraciła w walce swe najlepsze kadry.

Tymczasem w zajętej przez Armię Czerwoną części kraju rozpoczęto organizację nowych władz. Już w lipcu 1944 roku w Moskwie sformowano Polski Komitet

Wyzwolenia Narodowego (PKWN), który miał pełnić funkcję tymczasowego „rewolucyjnego" rządu w wyzwolonym od Niemców kraju. Był to twór marionetkowy, bez realnej władzy, rzeczywiste rządy sprawowali bowiem radzieccy komendanci wojskowi i NKWD. Wokół PPR i PKWN organizowano nowy obóz władzy. Stanowił on dosyć dziwną zbieraninę ludzi. Do PPR i struktur PKWN garnęli się głównie konformiści, marzący o szybkiej i łatwej karierze. Kluczowe stanowiska w wojsku i służbach policyjnych objęli funkcjonariusze radzieccy, oddelegowani z ZSRR, choć nie brakowało wśród nich również szczerych polskich patriotów, którzy podjęli współpracę z komunistami, uważając, że innej możliwości nie ma.

Ofensywa zimowa Armii Czerwonej w 1945 roku doprowadziła do wyzwolenia reszty ziem polskich spod niemieckiej okupacji. W maju tego roku zakończyła się druga wojna światowa w Europie. Polska znalazła się oficjalnie w gronie państw zwycięskich, lecz bardzo gorzkie było to zwycięstwo. Kraj stał się faktycznie radzieckim protektoratem. Fakt ten zaakceptowały państwa Zachodu, podpisując układ jałtański. Społeczeństwo polskie czuło się zdradzone przez sojuszników.

Związek Radziecki narzucił Polsce nie tylko komunistyczną dyktaturę, lecz także nowe granice. Rzeczpospolita utraciła tereny wschodnie, w zamian otrzymując część terytorium państwa niemieckiego (tak zwane Ziemie Odzyskane). Duża liczba Polaków, nie chcąc być obywatelami ZSRR, musiała opuścić swoje rodzinne domy i przenieść się na nowe ziemie. W 1948 roku zanikły w Polsce ostatnie ogniska zorganizowanego zbrojnego oporu przeciwko władzy komunistycznej.

Losy narodu polskiego w latach drugiej wojny światowej splotły się tragicznie z dziejami narodu ukraińskiego. We wrześniu 1939 roku działania wojenne prowadzone na terytorium Rzeczypospolitej nie omijały ziem zamieszkanych przez ludność ukraińską. W walce uczestniczyli także Ukraińcy. Około 112 tysięcy Ukraińców wcielono w szeregi Wojska Polskiego. Większość z nich dobrze wypełniła swój żołnierski obowiązek, niejednokrotnie wykazywała się walecznością i odwagą. Około 60 tysięcy Ukraińców w polskich mundurach trafiło do niemieckiej niewoli, a 20 tysięcy do radzieckiej. Życie w obronie Polski oddało około 8 tysięcy Ukraińców. Niektórzy żołnierze przedostali się przez Węgry i Rumunię do Francji, aby kontynuować walkę. Społeczeństwo ukraińskie nie utożsamiało się jednak w większości z żadną z walczących stron. Militarna klęska Rzeczypospolitej spotykała się na ogół z obojętnością, niekiedy nie ukrywano satysfakcji z upokorzenia „butnych Polaków".

W skład GG weszły także regiony zamieszkane przez ludność ukraińską (Nadsanie, Chełmszczyzna, Podlasie, północna Łemkowszczyzna). Niemcy i ZSRR,

dokonując podziału ziem Rzeczypospolitej, nie kierowały się względami natury etnicznej, lecz odwoływały się do propozycji wschodniej granicy państwa polskiego, którą wysunął w 1920 roku angielski minister spraw zagranicznych George Curzon. I choć nowa granica niemiecko-radziecka nie była całkowicie zgodna z „linią Curzona", ziemie okupowane przez Niemców Ukraińcy określali mianem Zakerzonie.

W 1940 roku Generalne Gubernatorstwo zamieszkiwało około 12 milionów ludzi, w tym około 550 tysięcy Ukraińców. Społeczność ukraińską w GG stanowiła ludność rodzima i uchodźcy spod okupacji radzieckiej (ok. 20 tysięcy osób). Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, w 1941 roku, do GG przyłączono dystrykt Galicja, obejmujący przedwojenne województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. W rozwijającym się polskim ruchu oporu uczestniczyło niewielu Ukraińców. Program polskiego podziemia ograniczał się do przywrócenia stosunków sprzed wybuchu wojny. Perspektywa powrotu „czasów przedwojennych" nie budziła entuzjazmu żadnego z odłamów społeczeństwa ukraińskiego. Polski ruch oporu nie zabiegał zresztą o poparcie ludności ukraińskiej — w przeciwieństwie do Niemców.

W czasie okupacji w GG dynamicznie rozwijała się ukraińska oświata i kultura. Władze okupacyjne wyraziły zgodę na powołanie Ukraińskiego Centralnego Komitetu (UCK) z siedzibą w Krakowie. Na jego czele stanął wywodzący się z Łemkowszczyzny wybitny geograf Wołodymyr Kubijowicz. W terenie działały agendy UCK. Oficjalnie komitet miał zajmować się działalnością charytatywną, w rzeczywistości pełnił funkcje administracyjne i reprezentował ludność ukraińską wobec władz okupacyjnych. Podobną funkcję pełniła też polska Rada Główna Opiekuńcza. W gminach o przewadze ludności ukraińskiej tworzono posterunki ukraińskiej policji pomocniczej. Liczyła ona około tysiąca funkcjonariuszy, rozmieszczonych w około sześćdziesięciu posterunkach. Byli oni szkoleni na specjalnych kursach. Ludność ukraińska nazywała ich często „siczowykami". Do zadań policji należało pilnowanie porządku publicznego, ale także ściąganie powinności na rzecz Niemiec oraz walka z ruchem oporu. Podobne funkcje pełniła także polska policja pomocnicza. W gettach istniała policja żydowska.

Niemieccy okupanci wykorzystywali ludność ukraińską równie bezwzględnie jak polską. Ukraińców wywożono także na przymusowe roboty, stanowili oni ponad 22 procent robotników przymusowych wywiezionych z GG do Niemiec. Ich los nie różnił się od sytuacji Polaków oraz innych narodowości zniewolonych przez hitlerowców. W stosunku do Ukraińców przedstawiciele niemieckich władz okupacyjnych często odnosili się równie pogardliwie i bezwzględnie jak wobec Polaków.

Zakazano działalności ukraińskich ugrupowań politycznych. Tolerowano jedynie OUN, której jednak również oficjalnie nie uznawano. Organizacja funkcjonowała półjawnie. Niemcy nie decydowali się oczywiście na ustępstwa na rzecz ludności ukraińskiej w GG z bezinteresownej sympatii. Wobec przygotowywanej agresji przeciwko ZSRR pragnęli zyskać w Ukraińcach sojusznika, dążyli też do wykorzystania konfliktu polsko-ukraińskiego do własnych celów.

W społeczeństwie ukraińskim polityka niemiecka trafiała często na podatny grunt. Dla większości społeczeństwa ukraińskiego na Zakerzoniu współdziałanie z Niemcami nie było zdradą ojczyzny, o ile przynosiło korzyść Ukraińcom. Niemcy hitlerowskie wydawały się jedynym państwem, zdolnym pokonać militarnie ZSRR. OUN współdziałała z Niemcami. Większość instytucji ukraińskich w GG była obsadzona przez członków i sympatyków organizacji. Przyjęcie orientacji proniemieckiej rodziło jednak pytania: jak daleko można się posunąć w tej współpracy i jaki zakres swobody działania sobie zagwarantować. Na tym tle doszło w 1940 roku do rozłamu w OUN.

Odłam, który pozostał przy dotychczasowym przywódcy Andriju Melnyku, nazywano potocznie „melnykowcami" lub OUN-M. Zwolennicy Stepana Bandery utworzyli odrębną organizację OUN-Rewolucyjną. Nazywano ich „banderowcami" albo OUN-B. Rozłam miał przede wszystkim podłoże ideowo-taktyczne. „Melnykowcy" opowiadali się za bliską współpracą z Niemcami, „banderowcy" byli znacznie bardziej krytyczni wobec polityki niemieckiej. Współpracując z Niemcami, pragnęli zachować jak najszerszą sferę samodzielności. Byli skłonni do prowadzenia polityki „faktów dokonanych", nawet jeśli nie podobałoby się to Niemcom. „Banderowski" odłam OUN, złożony z młodszych, bardziej radykalnych działaczy, charakteryzował się większym dynamizmem w działaniu i szybko zdobył przewagę nad konkurentami. „Melnykowcy" zachowali jednak również poważne wpływy w instytucjach ukraińskich w GG, zwłaszcza w Ukraińskim Centralnym Komitecie i jego delegaturach.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej i zajęciu zachodniej Ukrainy przez wojska niemieckie działacze OUN-R rozpoczęli bez porozumienia z Niemcami tworzenie struktur państwa ukraińskiego. Dnia 30 czerwca 1941 roku proklamowano niepodległość Ukrainy. Niemcy okazali się jednak mało wiarygodnym sojusznikiem. W lipcu 1941 roku aresztowali około 80 procent kierownictwa OUN-R, łącznie ze Stepanem Banderą Nie przerwało to jednak działalności organizacji, przyzwyczajonej do funkcjonowania w warunkach konspiracyjnych.

Niemieckie rządy okupacyjne cechowała bezwzględność i okrucieństwo. Ukraińcy zawiedli się na Niemcach, podobnie jak inne narody zniewolone przez

radzieckie imperium, które postrzegały w nich szansę na wyzwolenie: Litwini, Łotysze, Estończycy, Tatarzy krymscy i nadwołżańscy. Nawet wśród Rosjan nie brakowało jednostek chętnych do walki z komunizmem. Niemcy, odczuwający coraz bardziej brak rezerw ludzkich, „odpychali" od siebie potencjalnych sojuszników. Hitler nie dopuszczał jednak możliwości sojuszu z ludźmi, których uważał za gorszych pod względem rasowym.

W najtrudniejszym położeniu znajdowali się Żydzi. Kiedy w 1943 roku Niemcy rozpoczęli na Ukrainie realizację „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej", podobnie jak w innych krajach znaleźli wielu pomocników w dziele zagłady. Nie zabrakło jednak również szlachetnych jednostek, które udzielały pomocy prześladowanym. Wołodymyr Kubijowicz, przewodniczący Ukraińskiego Centralnego Komitetu w GG, zaopatrzył około trzystu Żydów w ukraińskie dokumenty, ratując ich przed nieuchronną śmiercią. Greckokatolicki metropolita Lwowa Andrij Szeptycki także udzielał pomocy Żydom, ratując około stu osób narodowości żydowskiej. Podobnie postępowało wielu innych duchownych greckokatolickich i prawosławnych oraz zwykłych ludzi. Niektórzy zapłacili za pomoc ludności żydowskiej najwyższą cenę.

Przykładem wyjątkowego heroizmu była postawa księdza greckokatolickiego Emiliana Kowcza (1884–1944). Wywodził się z Huculszczyzny i był wielkim patriotą ukraińskim. W latach 1919–1921 pełnił funkcję kapelana wojskowego w Armii Halickiej. Przebywał w polskim obozie jenieckim. Od 1922 roku był proboszczem w miejscowości Peremyszlany. Dbał o rozwój ukraińskiej tożsamości narodowej swych parafian, lecz zarazem opowiadał się za pokojowym współżyciem z ludnością polską.

W okresie okupacji niemieckiej zaangażował się w pomoc Żydom. Około sześciuset Żydom wydał metryki chrztu, aby uchronić ich przed zamknięciem w gettach. Skierował list do Adolfa Hitlera, w którym domagał się zaprzestania mordowania Żydów. W 1943 roku został aresztowany przez Niemców i osadzony na Majdanku. Jako więzień obozu udzielał pomocy duszpasterskiej innym, bez względu na wyznanie. Nazywano go „proboszczem Majdanka". Mógł zostać zwolniony z obozu, lecz odmówił, nie chcąc pozostawiać swych „parafian". W 1944 roku poniósł śmierć męczeńską. W 2001 roku papież Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym.

Podczas całej wojny na ziemiach ukraińskich panoszyły się obce armie: niemieccy okupanci oraz ich sojusznicy i „czerwoni partyzanci" kierowani z Moskwy. Obcy byli też polscy partyzanci z Armii Krajowej. Wojska toczyły między sobą wojnę, lecz wobec ludności ukraińskiej zachowywali się podobnie, uważając się

za jedynych właścicieli zarówno ziemi ukraińskiej, jak i mienia jej mieszkańców. Rabowali wszystko, co uważali za przydatne dla siebie. Prowadzili wojnę kosztem Ukraińców, lecz nie troszczyli się zupełnie o losy narodu ukraińskiego. W odpowiedzi na partyzanckie akcje zbrojne wymierzone przeciwko Niemcom okupanci stosowali okrutne działania odwetowe wobec ukraińskiej ludności cywilnej, czym radzieccy albo polscy partyzanci niewiele się przejmowali.

W tej sytuacji doszło na ziemiach ukraińskich do żywiołowego rozwoju ruchu powstańczego, którego celem była walka przeciwko obcym wojskom. Formowały się oddziały partyzanckie, które posługiwały się nazwą Ukraińska Powstańcza Armia (UPA). W 1943 roku ruch ten podporządkowała sobie „banderowska" frakcja OUN, która w lutym tego roku przyjęła nazwę OUN SD (Samostijnykiw-Derżawnykiw). Dowództwo UPA objął generał Roman Szuchewicz (pseudonim „Taras Czuprynka"). Przeobraził on UPA w silną, dobrze zorganizowaną i karną armię. W okresie największego rozwoju w oddziałach partyzanckich walczyło około 30–40 tysięcy żołnierzy. UPA prowadziła walkę z partyzantką radziecką i polską oraz Niemcami. Działania przeciwko Niemcom miały przede wszystkim charakter defensywny. Starano się utrudnić Niemcom egzekwowanie przymusowych dostaw żywności (kontyngentów) i dokonywanie ekspedycji karnych. Stosowano odwet w przypadku represji. UPA nie wspomagała natomiast Armii Czerwonej w walce z Niemcami.

Armia nie reprezentowała całego narodu ukraińskiego. W czerwcu 1941 roku władze radzieckie przeprowadziły na Ukrainie mobilizację. Do Armii Czerwonej wcielono około 2,5 miliona osób. Walczyli w obronie władzy, która dławiła wolność ich ojczyzny, a setki tysięcy Ukraińców skazała na straszliwą śmierć głodową. W Armii Czerwonej Ukraińcy (zwłaszcza z zachodniej Ukrainy) traktowani byli jako element niepewny. Rzadko awansowali, często natomiast posyłano ich na najbardziej niebezpieczne odcinki frontu. Duża część z nich nie wróciła z wojny.

W 1943 roku, po przegranej bitwie pod Stalingradem położenie Niemców stało się na tyle trudne, że każdy żołnierz, nawet „obcy rasowo", był cenny. Dnia 28 kwietnia 1943 roku niemieckie władze okupacyjne ogłosiły zaciąg do Dywizji SS „Galizien". Podobne jednostki tworzyła SS także w innych krajach okupowanej Europy. Ogłaszając nabór do dywizji, władze niemieckie nie dokonały żadnych ustępstw politycznych wobec Ukraińców. Niczego nie obiecywano. Dywizja była całkowicie podporządkowana niemieckim władzom wojskowym, nie nazwano jej zresztą nawet „ukraińską", tylko „galicyjską". Część społeczeństwa ukraińskiego przyjęła jednak niemiecką propozycję z entuzjazmem. Poparła ją „melnykowska"

frakcja OUN. Oczekiwano, że dywizja stanie się zalążkiem przyszłej armii ukraińskiej. Otwarto liczne biura werbunkowe, także na Zakerzoniu. Do jednostki zgłosiło się około 80 tysięcy ochotników, przyjęto ponad 11 tysięcy żołnierzy.

Po przeszkoleniu, w czerwcu 1944 roku dywizja została skierowana na front w okolicach Brodów. Żołnierzy ukraińskich wysłano na trudny odcinek, nie zapewniając odpowiedniej osłony artyleryjskiej ani lotniczej. Dnia 13 lipca Armia Czerwona przypuściła gwałtowną ofensywę. Front został przełamany. Około 7 tysięcy żołnierzy SS „Galizien" znalazło się w okrążeniu. Tylko niespełna 1500 ludzi zdołało wydostać się z „kotła", pozostali zginęli lub dostali się do niewoli. Mimo poniesionych strat jednostka wykazała dużą wartość bojową. Dowództwo niemieckie przystąpiło do formowania nowej dywizji. Wkrótce odzyskała ona liczebność ponad 11 tysięcy żołnierzy i oficerów. Postępy ofensywy radzieckiej spowodowały, że dywizja wycofała się z Ukrainy. Uczestniczyła w walkach na terenie Słowacji i w Chorwacji. W czasie, kiedy ukraińskie wsie pilnie potrzebowały ochrony, żołnierze SS „Galizien" ginęli na obcej ziemi, za obcą sprawę.

Przyjęcie przez dużą część narodu ukraińskiego podczas drugiej wojny światowej orientacji proniemieckiej spowodowało dalsze zaostrzenie relacji polsko-ukraińskich. W 1940 roku polski ruch oporu, pragnąc zniechęcić ludność ukraińską do współpracy z Niemcami, zaczął dokonywać zamachów na działaczy ukraińskich. Pod zarzutem kolaboracji z Niemcami zabijano ukraińskich sołtysów, agronomów, współpracowników UCK, duchownych, nauczycieli, policjantów. Zarzuty o kolaborację były w wielu przypadkach bezpodstawne. Ludzie ci z racji pełnionych funkcji musieli utrzymywać kontakty z władzami okupacyjnymi. W odpowiedzi Ukraińcy stosowali działania odwetowe, nakręcając spiralę przemocy.

W 1943 roku na Wołyniu doszło do masowych napadów na polską ludność. UPA chciała w ten sposób zmusić Polaków do opuszczenia Wołynia i uniemożliwić ponowne włączenie tej ziemi do państwa polskiego. Na początku dokonywano zabójstw pojedynczych osób i rodzin. Nie spowodowało to jednak masowej ucieczki ludności polskiej. Miejscowe dowództwo UPA podjęło decyzję o przeprowadzeniu latem masowej antypolskiej akcji, która przerodziła się w rzeź. Liczba ofiar w niektórych miejscowościach przekraczała kilkaset. Jesienią 1943 roku akcja objęła także Galicję. Ludność polska ratowała się ucieczką za rzekę Bug lub do miast kontrolowanych przez Niemców. Chroniła się także w większych miejscowościach, tworząc ośrodki samoobrony podporządkowane AK. Nie zdołał zapobiec wojnie greckokatolicki metropolita lwowski Andrij Szeptycki, chociaż uczynił w tym celu właściwie wszystko, co było w jego mocy.

AK była początkowo zaskoczona rozwojem wydarzeń. Polskie podziemie szybko jednak przystąpiło do kontrakcji. Ściągnięto posiłki. Na Wołyniu i w Galicji rozgorzała okrutna, krwawa wojna. Liczba ofiar konfliktu jest trudna do ustalenia. Współcześnie polscy historycy liczbę polskich ofiar konfliktu oceniają na 100 tysięcy ludzi. Około połowy tej liczby — zdaniem polskich badaczy — stanowią ofiary znane z imienia i nazwiska. Z rąk polskich miało zginąć — według polskich historyków — około 20 tysięcy Ukraińców. Historycy ukraińscy uważają polskie oceny strat za znacznie zawyżone. Według szacunków pracowników Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, dokonanych w 2003 roku na podstawie materiałów zgromadzonych w tym archiwum oraz jego filiach terenowych, w wyniku konfliktu polsko-ukraińskiego, na terenie obecnych zachodnich obwodów państwa ukraińskiego śmierć poniosło 30 327 Polaków i 16 523 Ukraińców. Podobne są szacunki ukraińskiego historyka Iwana Patrylaka. Polskie straty ocenia on na 38–39 tysięcy ludzi, ukraińskie zaś na 13–16 tysięcy. Historycy ukraińscy nie przeczą zatem, że straty polskie były znacznie większe niż ukraińskie.

Konflikt polsko-ukraiński szybko przeniósł się na tereny Zakerzonia. Na terenach mieszanych pod względem narodowościowym nastąpiły ataki na ludność ukraińską. Ukraińców rabowano z dobytku, bito, zabijano. Płonęły ukraińskie wsie. Według ukraińskiego historyka Wołodymyra Wiatrowicza, „Na Chełmszczyźnie, gdzie Ukraińcy byli relatywnie słabsi, bowiem społeczeństwo nie miało oparcia we własnych siłach zbrojnych, w pierwszych miesiącach 1944 roku wojna zmieniła się w masową eksterminację wsi ukraińskich, które Polacy traktowali jako potencjalne bazy rozwoju ruchu ukraińskiego”[56]. Sprawcy napadów dążyli do zastraszenia ludności ukraińskiej i wymuszenia masowej ucieczki na wschód. Motywy natury politycznej były zresztą często tylko pretekstem do zwykłego rabunku.

Jedyną ochronę ukraińskich wsi stanowiły początkowo nieliczne posterunki ukraińskiej policji. W 1944 roku zaczęły się formować na Zakerzoniu oddziały UPA. Ich zalążkiem były najczęściej jednostki ukraińskiej policji, które uchodziły z bronią „w las”. Nastąpiły działania odwetowe ze strony ukraińskiej. Płonęły polskie wsie. W czasie gdy ziemie zachodniej Ukrainy i wschodniej Polski zajmowała Armia Czerwona, oddziały UPA kryły się w gęstych kompleksach leśnych lub kamuflowały wśród ludności cywilnej. Silne nasycenie terenu wojskiem faktycznie uniemożliwiało prowadzenie walki partyzanckiej.

[56] W. Wiatrowicz, *Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947*, Warszawa 2013, s. 192.

W zawartym 27 lipca 1944 roku w Moskwie tajnym porozumieniu między władzami radzieckimi i PKWN postanowiono za podstawę wytyczenia nowej granicy polsko-radzieckiej przyjąć linię Curzona z niewielkimi zmianami na korzyść Polski. Narzucony przez Moskwę nowy kształt polskiej granicy wschodniej wywoływał sprzeciw władz Rzeczypospolitej na emigracji i większości społeczeństwa polskiego. Również część komunistów polskich chciała widzieć w granicach państwa polskiego przynajmniej Lwów i Zagłębie Borysławsko-Drohobyckie.

Jednak bieg linii granicznej został przyjęty z niezadowoleniem przez Ukraińców zamieszkałych po zachodniej stronie linii Curzona, a także części komunistycznych przywódców Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Już w marcu 1944 roku pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy Nikita Chruszczow podczas VI sesji Rady Najwyższej Ukrainy opowiedział się za przyłączeniem do radzieckiej Ukrainy przyznanych Polsce ziem zamieszkanych przez Ukraińców: Chełma, Hrubieszowa, Jarosławia, Tomaszowa i Zamościa, a w lipcu z żądaniem tym wystąpił w liście do Stalina, proponując utworzenie na wspomnianych terenach nowej jednostki administracyjnej (*chełmskaja obłast'*). Postulat przyłączenia do Ukrainy między innymi Podlasia, Chełmszczyzny i Łemkowszczyzny pojawił się również w oficjalnych pismach komisarza spraw zagranicznych Ukrainy Aleksandra Kornijczuka.

Od końca lipca na ręce Chruszczowa oraz Stalina zaczęły nadchodzić petycje Ukraińców z Zakerzonia, domagające się przyłączenia tych terenów do USRR. Obecnie trudno stwierdzić, czy akcja ta była samodzielną inicjatywą niektórych Ukraińców, zapewne o lewicowych poglądach, czy też inspirowana przez kierownictwo USRR. Wydaje się jednak, że żadnej z tych ewentualności nie można wykluczyć. Działania te zakończyły się niepowodzeniem, bowiem rząd radziecki zdecydował o pozostawieniu tych terenów Polsce. Dnia 16 sierpnia 1945 roku podpisano w Moskwie oficjalną umowę graniczną. W Polsce pozostała mniejszość ukraińska, licząca około 700 tysięcy osób, zamieszkująca w pogranicznych powiatach Polski południowo-wschodniej. Także w granicach radzieckiej Ukrainy pozostała liczna mniejszość polska.

Losy Słowacji potoczyły się w okresie drugiej wojny światowej zupełnie inaczej niż losy Polski i Ukrainy. Proklamowana 14 marca 1939 roku Republika Słowacka była państwem satelickim Niemiec hitlerowskich. Z Trzecią Rzeszą łączył ją sojusz militarny i polityczny. Państwo nie prowadziło samodzielnej polityki zagranicznej, a gospodarka została podporządkowana potrzebom Niemiec. Na Słowacji stacjonowały wojska niemieckie, ale kraj nie był okupowany, utrzymywał też własną armię.

Ustrój państwa słowackiego miał charakter autorytarny. Kierowniczą siłą była Słowacka Partia Ludowa Hlinki — Partia Słowackiej Jedności Narodowej (Hlinkova slovenská ľudová strana — Strana slovenskej národnej jednoty, HSĽS-SSNJ). Powstała w 1938 roku z połączenia wszystkich słowackich partii politycznych, oprócz socjaldemokratycznej i komunistycznej. Pozycja partii w państwie przypominała miejsce partii komunistycznej w ZSRR lub NSDAP w hitlerowskich Niemczech. Należała do niej pełnia władzy. Inne ugrupowania polityczne, oprócz partii mniejszości niemieckiej i węgierskiej, zostały zlikwidowane. Przewodniczącym partii był ksiądz rzymskokatolicki Jozef Tiso, który sprawował także funkcję prezydenta. Faktycznie był dyktatorem. Przy HSĽS funkcjonowała organizacja paramilitarna Hlinkova Garda o charakterze gwardyjskim. Wobec przeciwników politycznych stosowano terror.

Republika Słowacka była państwem dalekim od doskonałości. Dla większości narodu słowackiego była jednak ucieleśnieniem długoletnich marzeń o niepodległości. Poparcie dla rządów Jozefa Tiso było początkowo na Słowacji bardzo duże. W miarę upływu czasu narastała zależność Słowacji od Trzeciej Rzeszy. Wojska słowackie uczestniczyły po stronie Niemiec w wojnie przeciwko Polsce, w 1939 roku. Do Słowacji została przyłączona niewielka część terytorium należącego do Rzeczypospolitej, lecz zamieszkana głównie przez ludność słowacką. W 1941 roku wojska słowackie wzięły udział w agresji Niemiec na ZSRR. Słowacja znalazła się tym samym w stanie wojny z całą koalicją antyhitlerowską.

Państwo słowackie prowadziło politykę rasistowską, skierowaną przeciwko ludności żydowskiej i romskiej. Żydom konfiskowano majątki i kierowano ich do obozów pracy. W 1942 roku władze słowackie dokonały deportacji części ludności żydowskiej oraz romskiej na tereny okupowane przez Trzecią Rzeszę. W latach 1943–1944 wobec widocznej coraz bardziej perspektywy klęski Niemiec władze słowackie zaczęły prowadzić ostrożniejszą politykę w „kwestii żydowskiej", a wielu obywateli państwa słowackiego zaangażowało się w pomoc prześladowanym.

Silne związki z Trzecią Rzeszą wzbudzały niezadowolenie dużej części społeczeństwa słowackiego. Udział w wojnie przeciwko ZSRR u boku Niemców i Węgrów wywoływał powszechną dezaprobatę. Słowacja niczego w tej wojnie zyskać nie mogła, a w społeczeństwie żywe były tradycje dziewiętnastowiecznego rusofilstwa. Mimo represji władz, w podziemiu działał ruch oporu. Najbardziej niebezpieczne dla władz było jednak środowisko korpusu oficerskiego armii słowackiej. Większa część oficerów służyła w przeszłości w armii czechosłowackiej. Żywe były wśród nich tradycje liberalno-demokratycznej Czechosłowacji. Wśród oficerów zawiązano spisek, nawiązano też kontakt z opozycją cywilną.

Jesienią 1943 roku powstała tajna Słowacka Rada Narodowa, stanowiąca kierownictwo konspiracji przeciwko dyktaturze HSLS. Kiedy w kwietniu 1944 roku Armia Czerwona zbliżyła się do granic Słowacji, podjęto decyzję o powstaniu. Wybuchło ono w sierpniu 1944 roku, a centrum ruchu powstańczego było miasto Bańska Bystrzyca. Powstańcom udało się wyzwolić blisko trzy czwarte terytorium kraju, jednak Niemcy byli przygotowani na taki rozwój wydarzeń. Wcześniej rozbroili część armii słowackiej i zajęli pozycje w Karpatach, odcinając powstańców od Armii Czerwonej.

Następnie armia niemiecka, wspomagana przez siły wierne reżymowi Jozefa Tiso, przystąpiła do tłumienia powstania. We wrześniu 1944 roku wojska radzieckie rozpoczęły „operację dukielsko-preszowską", której celem było przebicie się na terytorium Słowacji i wsparcie powstania. Główne natarcie skierowano na Przełęcz Dukielską. Oddziały Armii Czerwonej były źle dowodzone, a Niemcy dobrze przygotowali obronę w trudnym górskim terenie. Przełęcz została zdobyta 6 października, kiedy powstanie na Słowacji już dogasało. Oddziały radzieckie posunęły się w głąb Słowacji na odległość 20 kilometrów, po czym ofensywę wstrzymano. Powstanie na Słowacji zostało przez Niemców stłumione. Część sił powstańczych wycofała się w wysokie góry. Klęska powstania dopełniła też tragiczne losy słowackich Żydów. W 1944 roku przebywało na Słowacji w obozach pracy jeszcze około 20 tysięcy Żydów. Niemieccy okupanci wywieźli ich do obozów zagłady. Ze 136 tysięcy słowackich Żydów wojnę przetrwało około 30 tysięcy.

Słowacja została wyzwolona w styczniu 1945 roku w wyniku ofensywy wojsk radzieckich, przeprowadzonej z terenu Zakarpacia. Wkrótce później, spod niemieckiej okupacji wyzwolone zostały także Morawy i Czechy. Radzieccy wyzwoliciele mieli teraz decydujący głos w sprawie przyszłości narodów Europy Środkowej. Podjęto decyzję o odbudowie Czechosłowacji, w mniejszych jednak granicach niż przed kryzysem w 1938 roku. Zakarpacie zostało przyłączone do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Preszowszczyzna zaś pozostała w granicach państwa czechosłowackiego.

W Czechosłowacji nie wprowadzono od razu komunistycznej dyktatury. Do Pragi powrócił z emigracji w Anglii prezydent Edvard Beneš. Powołał on rząd z udziałem komunistów, lecz o charakterze koalicyjnym. Przywrócono system wielopartyjny. W państwie czechosłowackim panowała względna praworządność, a ponieważ kraj uniknął poważniejszych zniszczeń wojennych, położenie materialne ludności było także stosunkowo dobre. Sytuacja ta miała charakter przejściowy. Komuniści czescy i słowaccy, wspierani przez radzieckich protektorów nie mieli zamiaru dzielić się władzą z nikim.

W rządzie koalicyjnym objęli resorty „siłowe", co umożliwiło im faktyczne kontrolowanie sytuacji w kraju i zastraszanie przeciwników politycznych. W 1946 roku odbyły się wybory parlamentarne, w których Komunistyczna Partia Czechosłowacji uzyskała najwięcej głosów. Powstał rząd zdominowany przez komunistów, chociaż nadal miał on formalnie charakter koalicyjny. Komuniści jednak coraz mniej byli skłonni do poszanowania parlamentaryzmu i zasad praworządności. W lutym 1948 roku dokonali przewrotu i przejęli całkowitą władzę. Prezydenta Beneša zmuszono wkrótce do ustąpienia, a w Czechosłowacji wprowadzono nową konstytucję, wzorowaną na radzieckiej.

4.2. Łemkowszczyzna północna

We wrześniu 1939 roku działania wojenne nie ominęły Łemkowszczyzny. Oddziały niemieckie wspomagane przez armię słowacką starały się przełamać polską obronę w Karpatach. Łemkowie walczyli zarówno w Wojsku Polskim, jak i w armii słowackiej. W wyniku podpisanej 28 września 1939 roku niemiecko-radzieckiej umowy linia graniczna między terenami okupowanymi przez oba państwa została wyznaczona na południowym odcinku rzeki San. Łemkowszczyzna znalazła się zatem po niemieckiej stronie kordonu. Jedynie niektóre, najbardziej wysunięte na wschód miejscowości Łemkowszczyzny przeszły pod władzę radziecką. Należała do nich wieś Ulucz[57] w powiecie brzozowskim.

Jeden z mieszkańców Ulucza w swych wspomnieniach tak opisał początek władzy radzieckiej w swej wsi:

> Około 10 października do wsi od strony Borownicy przyjechał oddział konnicy rosyjskiej z dowódcą na czele. Ludzie otoczyli oddział i zaczęli pytać czy będzie Ukraina. Dowódca odpowiedział, że będzie, ale radziecka. Ludzie pytali o pracę, zarobki, kołchozy, cerkwie, ceny na towary i zadawali jeszcze wiele innych pytań. Oficer na koniu odpowiadał na pytania i powiedział też, że pola, lasy, fabryki i kopalnie będą należały do ludu pracującego. Ogólnie oficer wychwalał władzę radziecką i mówił o wielkim dobrobycie w ZSRR, ludziom w Uluczu nie bardzo się ta nowa władza podobała. Wojsko było licho ubrane, buty mieli stare prawie

[57] Mieszkańcy Ulucza nie wykazywali typowych cech łemkowskich i nie uważali się za Łemków. Niemniej miejscowość tę uznawano często za przynależną do Łemkowszczyzny. Leżała po wschodniej stronie Sanu, lecz tamtejsi gospodarze posiadali pola także po stronie zachodniej.

rozlatujące się. Wojsko chodziło po wsi za chlebem, tłumacząc się, że kuchnia jeszcze nie dojechała[58].

We wsi ujawniło się trzech członków tajnej komórki Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU), którzy przejęli faktyczną władzę w Uluczu. Wywodzili się z miejscowej biedoty i posiadali w tym środowisku pewne poparcie. Ponieważ dobrze znali miejscowe stosunki, stali się niebezpiecznym narzędziem w rękach radzieckich okupantów.

Granicę na Sanie obsadziła radziecka straż graniczna. Była to formacja podległa NKWD, bezwzględna i okrutna. Funkcjonariusze stali się wkrótce postrachem mieszkańców Ulucza. Władze radzieckie nakazały ludności opuszczenie terenów zlokalizowanych przy rzece („pas przygraniczny"). Zamieszkałych w tej strefie 35 gospodarzy wywieziono na wschód, a 60 musiało przenieść swe chaty w inne miejsce. W „pasie przygranicznym" prowadzono prace fortyfikacyjne. W pobliżu Ulucza powstały dwa betonowe bunkry. Była to część większego pasa umocnień (tak zwana linia Mołotowa). W 1941 roku Armia Czerwona opuściła wspomniane bunkry bez walki. Nie były zresztą ukończone.

W 1940 roku w Uluczu władza radziecka zaczęła tworzyć kołchoz. Większość mieszkańców wsi początkowo sprzeciwiała się temu, jednak zastraszona perspektywą wywózki na Syberię uznała, iż trzeba przede wszystkim ratować życie. Władze kołchozu ulokowały się w budynku parafii greckokatolickiej, a następnie przejęły na „własność społeczną" mienie mieszkańców. Przede wszystkim skoncentrowano uwagę na miejscowych „bogaczach" (zamożnych gospodarzach). Wywołało to pewną satysfakcję miejscowej biedoty, lecz niebawem nikomu nie było do śmiechu. Skutki radzieckiej gospodarki nie kazały na siebie długo czekać. Już wkrótce po „wyzwoleniu" z miejscowych sklepów zniknęły towary, a po „uspołecznieniu" uluczańskiego rolnictwa zaczęło brakować żywności.

Mieszkańcy Ulucza zdawali sobie sprawę, że zbliża się wojna pomiędzy Niemcami a Związkiem Radzieckim i w zdecydowanej większości oczekiwali nadejścia wojsk niemieckich jak wyzwolenia. Oczywiście czekało ich rozczarowanie: rządy niemieckie były okrutne. Okupanci aresztowali i wywieźli do obozów koncentracyjnych miejscowych komunistów oraz Żydów. Bezwzględnie konfiskowali żywność. We wsi nastał głód. Sytuacja mieszkańców wsi Ulucz w latach 1939–1941 była jednak jak na realia łemkowskie nietypowa. Większość Łemkowszczyzny weszła w 1939 roku w skład Generalnego Gubernatorstwa.

[58] Wspomnienia Stefana Czarneckiego, www.ulucz.org [dostęp 18.04.2014].

W listopadzie 1939 roku Trzecia Rzesza i państwo radzieckie zawarły umowę o wymianie ludności. Umożliwiała ona ludności niemieckiej wyjazd z terenów okupowanych przez ZSRR. Natomiast Białorusini i Ukraińcy mogli przenieść się na stronę radziecką. Około 9 tysięcy Ukraińców wyjechało z Zakerzonia do ZSRR, a wśród nich wielu Łemków. Osiedlano ich głównie w okolicach Tarnopola. Na wyjazd do ZSRR decydowali się przede wszystkim ludzie znani z przekonań moskalofilskich i prokomunistycznych.

Liczba chętnych do wyjazdu z Łemkowszczyzny do ZSRR byłaby prawdopodobnie większa, lecz działacze ukraińscy w GG przeprowadzili akcję uświadamiającą ludności łemkowskiej prawdziwe oblicze życia w państwie radzieckim. W akcję tę zaangażował się szczególnie Julian Tarnowicz, znany działacz Proswity, który przedostał się nielegalnie z okupowanego przez Armię Czerwoną Lwowa do Sanoka. W okresie późniejszym pracował w redakcji ukraińskiego pisma „Krakowskie Wieści", wydawanego w Krakowie.

Nie wszyscy przedstawiciele inteligencji łemkowskiej prezentowali taką postawę, jak Julian Tarnowicz, który zdecydowanie opowiedział się przeciwko ZSRR. Przebywający we Lwowie Hryhorij Hanulak odniósł się bardzo pozytywnie do radzieckiej władzy. Wstąpił do Związku Pisarzy Radzieckich i publikował w pismach komunistycznych. W 1941 roku został opublikowany w Kijowie zbiór jego opowiadań poświęconych problematyce łemkowskiej *Za lasami, za górami* i przyjęty bardzo pozytywnie przez radziecką prasę. Chociaż niektóre utwory Hanulaka miały charakter propagandowy (w duchu proradzieckim), twórczość tego pisarza jest ceniona przez znawców literatury.

Stosunki między okupantami niemieckimi i ludnością łemkowską nie były skrajnie wrogie. W garnizonach żandarmerii ulokowanych we wsiach łemkowskich stacjonowali najczęściej starsi żołnierze, nierzadko wywodzący się z Austrii. Kontakt z nimi ułatwiał fakt, że Łemkowie w przeszłości służyli w armii austriackiej. Odrębną kategorię Niemców stanowili funkcjonariusze SS. Byli to często sadystyczni zwyrodnialcy, dla których życie ludzkie nie miało większej wartości. Wzbudzali powszechny strach i bali się ich nawet „zwykli" Niemcy.

Okupanci zmuszali łemkowskich gazdów do oddawania znacznej części wytworzonej żywności na potrzeby armii niemieckiej, w postaci kontyngentów. Były one egzekwowane bardzo rygorystycznie, a niewywiązywanie się z kontyngentów było traktowane jako sabotaż, co groziło karą śmierci lub wywózką do obozu koncentracyjnego. Dla ubogiego, górskiego regionu kontyngenty były bardzo dotkliwe. Podobnie postępowali Niemcy także w innych okupowanych krajach Europy.

Okupacja niemiecka radykalnie zmieniła stosunki między Łemkami i Polakami. Dotychczas Łemkowszczyzna północna zawsze znajdowała się pod polską dominacją. Stan taki uważano za naturalny. Pod niemiecką okupacją położenie ludności ukraińskiej było nawet do pewnego stopnia lepsze niż ludności polskiej. W przypadku przyjęcia niemieckiego dowodu tożsamości oznaczonego literą „U" przysługiwały większe przydziały żywnościowe niż dokumentów z literą „P". Wielu Łemków, którzy dotychczas zdecydowanie odcinali się od ukraińskości, deklarowało przynależność do narodu ukraińskiego, aby otrzymać dokument z literą „U". Ze strony niemieckiej była to oczywiście celowa polityka, zmierzająca do rozniecania antagonizmu polsko-ukraińskiego.

Na Łemkowszczyźnie (zwłaszcza w Krynicy) osiedliła się pokaźna liczba uchodźców ukraińskich z terenów zajętych przez Armię Czerwoną. Byli to najczęściej ludzie dobrze wykształceni. W Krynicy powstał silny ośrodek inteligencji ukraińskiej. Z jej inicjatywy odnowiono we wsiach łemkowskich szkolnictwo ukraińskie. W Krynicy powstało ukraińskie seminarium nauczycielskie. Początkowo uczęszczali do niego przede wszystkim uchodźcy ze wschodu, a nieco później napłynęła do seminarium młodzież łemkowska. W latach 1939–1941 na Łemkowszczyźnie gwałtownie wzrosła liczba osób utożsamiających się z ukraińską tożsamością narodową. W roku 1941, po agresji niemieckiej na ZSRR duża część uchodźców ukraińskich powróciła jednak do swych rodzinnych miejscowości.

Niemieckie władze okupacyjne powołały na Łemkowszczyźnie ukraińską policję pomocniczą. Wielu młodych ludzi, często słabo wykształconych, zajmujących dotychczas niską pozycję społeczną zyskało ogromną władzę. Nieoczekiwany „awans społeczny" spowodował, że niektórzy funkcjonariusze wykazywali „nadgorliwość" w służbie. Podobne zjawisko było widoczne również w polskiej oraz żydowskiej policji pomocniczej. Niemniej ukraińska policja była jedyną ochroną ludności przed bandytyzmem, który szerzył się na okupowanych terenach. Niemiecka żandarmeria interweniowała tylko wówczas, jeśli zagrożone było dobro Rzeszy (np. kradzież krowy, przewidzianej na kontyngent). Bezpieczeństwem ludności łemkowskiej niemieccy okupanci nie interesowali się zupełnie.

Także na Łemkowszczyźnie Niemcy dokonywali eksterminacji Żydów i Romów. Rodziny romskie najczęściej rozstrzeliwali na miejscu. Część Romów zbiegła na słowacką stronę. Ludność żydowską z Łemkowszczyzny Niemcy koncentrowali stopniowo w wyznaczonych miejscach, skąd mieli być wywiezieni do gett. Wkrótce zaczęły krążyć wśród ludności łemkowskiej pogłoski o masowym mordowaniu Żydów przez Niemców. Były one tak straszne, że ludziom trudno było w to uwierzyć.

Zdarzało się, że niektórzy Żydzi szukali schronienia w lasach. Niemcy organizowali na nich obławy. Wspomagali ich funkcjonariusze ukraińskiej oraz polskiej policji pomocniczej. Czasami do udziału w obławach zmuszano ukraińską lub polską ludność cywilną.

Miały miejsce przypadki ukrywania Żydów przez Łemków. Dzięki pomocy zaprzyjaźnionych rodzin łemkowskich uniknął zagłady Samuel P. Oliner z Bielanki. Po wojnie wyemigrował do USA i długie lata był profesorem socjologii w Kalifornii. Do USA wyemigrował także ocalony dzięki pomocy Łemków Leon Schagrin. Swoje przeżycia w okresie okupacji przedstawił w autobiografii, opublikowanej w Ameryce[59].

Polityka niemiecka zmierzająca do prowokowania konfliktu polsko-ukraińskiego przynosiła efekty także na Łemkowszczyźnie. Dochodziło do napadów na ukraińskich działaczy. Najczęściej ograniczały się one do pobić i rabunku mienia, lecz miały miejsce również zabójstwa. Polskie oddziały partyzanckie wykorzystywały niekiedy lasy karpackie jako kryjówki, a wsie łemkowskie jako „bazy zaopatrzenia". Było to zjawisko uciążliwe dla ludności, tym bardziej że pod partyzantów „podszywały się" nierzadko zwykłe bandy rabunkowe. W latach 1941–1944 nie doszło jednak na Łemkowszczyźnie do tak gwałtownego konfliktu polsko-ukraińskiego, jaki miał miejsce na przykład na Wołyniu.

W obliczu zbliżającej się Armii Czerwonej uaktywniły się na Łemkowszczyźnie środowiska moskalofilskie i prokomunistyczne. W kwietniu 1942 roku uformowała się we wsi Kłopotnica komórka Polskiej Partii Robotniczej (PPR). W okresie późniejszym powstawały kolejne, w 24 wsiach (w tym 13 w powiecie jasielskim i 7 w gorlickim). Czołową postacią podziemia komunistycznego na Łemkowszczyźnie był piekarz wywodzący się z Woli Cieklińskiej Michał Doński (właściwie Michał Cap). W okresie międzywojennym należał do Polskiej Partii Socjalistycznej, podczas okupacji wstąpił do komunistycznej PPR. W 1941 roku otworzył w Jaśle własną piekarnię, która stała się ważnym ośrodkiem konspiracji. Doński współpracował między innymi z Władysławem Gomułką, późniejszym komunistycznym przywódcą Polski (1956–1970).

W 1943 roku powstał na Łemkowszczyźnie niewielki oddział partyzantki komunistycznej (Gwardii Ludowej), dowodzony przez łemkowskiego działacza komunistycznego Hryhora Wodzika. Został on wkrótce zabity przez ukraińską policję, co nie zahamowało rozwoju „czerwonej partyzantki" na Łemkowszczyźnie. Do grup partyzanckich dołączali zbiegli z niemieckich obozów jenieckich radzieccy

[59] L. Schagrin, S. Shooster, *The Horse Adjutant*, Florida 2011.

żołnierze. Radzieckie lotnictwo zrzuciło na terenie Łemkowszczyzny liczne grupy spadochroniarzy, których zadaniem było prowadzenie działalności wywiadowczej i dywersyjnej. Po wybuchu słowackiego powstania część „czerwonych partyzantów" z Łemkowszczyzny przeszła na teren Słowacji, gdzie wzięli udział w walkach.

Kiedy w 1944 roku zaczęły powstawać na Zakerzoniu oddziały UPA, ważnym miejscem ich formowania były górzyste tereny powiatu sanockiego i leskiego, stanowiące wschodni kraniec Łemkowszczyzny północnej. Polacy nazwali ten region Bieszczadami, Ukraińcy nie posługiwali się tym określeniem. Dla nich były to Beskidy. Działaniom UPA w Bieszczadach usiłowała przeciwdziałać Armia Krajowa, a ważnym ośrodkiem polskiej konspiracji na tym terenie było miasteczko Baligród. Dnia 6 sierpnia 1944 roku miejscowość otoczył oddział UPA. Wśród polskich mieszkańców wyszukano według specjalnej listy 42 mieszkańców, którym zarzucono przynależność do polskiej konspiracji wojskowej. Zostali oni rozstrzelani. Był to niewątpliwie czyn okrutny, którego nie można usprawiedliwić trwającą wojną. Polskie podziemie wojskowe zostało w Bieszczadach faktycznie zlikwidowane. Region ten stał się na dłuższy czas swoistą twierdzą UPA.

Górzysty, gęsto zalesiony teren sprzyjał wojnie partyzanckiej. Miejscowa ludność ukraińska posiadała dobrze ukształtowaną tożsamość narodową i tradycję walk o niepodległość. W 1918 roku na tym terenie funkcjonowała Republika Wisłocka. W sierpniu 1944 roku dowództwo UPA we wschodniej Łemkowszczyźnie objął major Wasyl Mizerny (pseudonim „Ren"), wywodzący się z powiatu Podhajce. Był długoletnim działaczem OUN, brał udział w walkach o Ukrainę Karpacką, później pełnił funkcję komendanta ukraińskiej policji w Sanoku. Dobrze znał rejon bieszczadzki.

W centralnej i zachodniej części Łemkowszczyzny podziemie ukraińskie związane z OUN miało stosunkowo niewielkie wpływy. Przed wybuchem drugiej wojny światowej organizacja przejawiała pewną aktywność tylko w powiecie sanockim. W latach 1939–1944 OUN starała się przeniknąć do centralnej i zachodniej części regionu łemkowskiego. Wykorzystywano w tym celu szkolnictwo ukraińskie, czytelnie, posterunki policji, struktury Ukraińskich Komitetów Pomocowych. Działania te przyniosły ograniczone efekty. Jak stwierdził w swych wspomnieniach Wasyl Hałasa, jeden z działaczy podziemia, w 1944 roku, „Najcięższa sytuacja istniała na Łemkowszczyźnie. Tam działały tylko pojedyncze grupy. Nie było kierownika obwodu ani rejonów"[60].

[60] B. Huk, *Struktura organizacyjna podziemia ukraińskiego na Łemkowszczyźnie w latach 1945–1947* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini...*, red. S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, t. 3, s. 61.

W lipcu 1944 roku rozpoczęła się wielka ofensywa Armii Czerwonej. W sierpniu „czerwonoarmiści" dotarli do Wisły. Linia frontu przebiegała od Przełęczy Dukielskiej do Jasła, przekraczała Wisłę za Mielcem i cofała się na wschód do Sandomierza. Większość obszaru Zakerzonia została zajęta przez wojska radzieckie. Pod okupacją niemiecką nadal pozostawała jednak większa część Łemkowszczyzny.

Był to dla Łemków czas wyjątkowo trudny. Ich ziemie stały się strefą przyfrontową, we wsiach kwaterowała duża ilość wojska, a żołnierze rabowali żywność. Kiedy potrzebne było drewno do zabezpieczenia okopów, wojsko rozbierało chaty. Dewastowano cerkwie. Artyleria dalekiego zasięgu ostrzeliwała wsie, a lotnictwo dokonywało nalotów. Niemcy prowadzili gorączkowe prace fortyfikacyjne: kopano rowy strzelnicze i przeciwczołgowe, zakładano zasieki z drutu kolczastego. Do pracy spędzono dużą liczbę ludności z Łemkowszczyzny. Pracowali pod nadzorem esesmanów, którzy brutalnie znęcali się nad nimi. W trakcie podjętej przez Armię Czerwoną próby przebicia się do Słowacji, w ramach „operacji dukielsko-preszowskiej", miejscowości leżące w okolicy Przełęczy Dukielskiej zostały doszczętnie zniszczone.

W dniach 12–15 stycznia 1945 roku Armia Czerwona podjęła wielką ofensywę, której celem było całkowite rozgromienie Niemiec. Natarcie było tak szybkie, że Niemcy nie zdołali zorganizować obrony na liniach rezerwowych i wycofywali się w panice. Przygotowywane na Łemkowszczyźnie linie umocnień nie zostały wykorzystane. Podjęta z Zakarpacia ofensywa doprowadziła również do wyparcia Niemców ze Słowacji.

Dla dużej części społeczeństwa ukraińskiego powrót „władzy radzieckiej" nie oznaczał wyzwolenia, lecz nowe zniewolenie. Związek Radziecki był dla UPA głównym wrogiem narodu ukraińskiego. Natomiast łemkowscy moskalofile przeżywali chwile triumfu, bo przyszła do nich Rosja, o której przez tyle lat marzyli.

Postawa żołnierzy radzieckich wobec ludności na zajmowanych obszarach zależała od dowódców i lokalnych komendantów. Czasami zachowywali się względnie dobrze, ograniczając się do rekwirowania żywności i drobnych kradzieży. Jeżeli jednak przełożeni zajmowali „liberalną" postawę wobec żołdackich wybryków, dochodziło do rabunków, gwałtów, a nawet mordów. Generalnie jednak wojska radzieckie traktowały Polskę jako kraj podbity. Rekwirowały wszystko co uznawały za potrzebne i wywoziły do ZSRR. Najzwyklejszym bezprawiem było też przeprowadzenie poboru do Armii Czerwonej wśród ukraińskiej ludności Zakerzonia. Miejscowa ludność posiadała polskie obywatelstwo i nie mogła być powoływana do służby w obcej armii. Oficjalnie zatem pobór miał charakter ochotniczy.

W wyniku przeprowadzonej akcji propagandowej do Armii Czerwonej zgłosiła się pewna liczba ochotników. Szybko jednak poznali realia służby w radzieckiej armii: żołnierzami pomiatano, nie zapewniano regularnego wyżywienia ani odpowiedniej odzieży. Po krótkim, niespełna dwutygodniowym szkoleniu wysyłano „mięso armatnie" na front. Złe wyszkolenie i fatalne dowodzenie powodowały wysokie straty. Gdy nabór ochotniczy zanikł, radzieccy komendanci wyznaczali „ochotników" osobiście. Tylko w powiecie sanockim wcielono do Armii Czerwonej 760 Ukraińców. Tych, którzy odmawiali wstąpienia w szeregi armii radzieckiej, traktowano jak dezerterów.

Czasami miały miejsce niezwykłe wydarzenia. W Nowej Wsi koło Krynicy wezwanie do służby w Armii Czerwonej otrzymał zaledwie szesnastoletni chłopiec. Ponieważ pełnił w cerkwi funkcję kantora (głównego śpiewaka) miejscowy ksiądz greckokatolicki wystąpił do radzieckiej komendantury wojskowej z wnioskiem o zwolnienie poborowego. Uzasadniał swą prośbę tym, że kantor jest przecież niezbędny w cerkwi. Ku powszechnemu zaskoczeniu komendantura odniosła się pozytywnie do prośby duchownego. Niedoszły czerwonoarmista poprzysiągł natychmiast, że jeśli w przyszłości będzie miał syna i zapragnie on być duchownym, to nie będzie mu tego odradzał. Słowa dotrzymał. Jego syn Julian Hojniak został księdzem greckokatolickim.

Wielu młodych ludzi jedyną drogę ocalenia widziało w dezercji i ucieczce w góry. Część zasiliła szeregi UPA, pozostali, odziani w radzieckie mundury, wyruszyli na wojnę. Kierowano ich głównie na front słowacki. Walczyli na Przełęczy Dukielskiej, uczestniczyli w bojach na terenie Moraw i Czech. Wielu pozostało tam na zawsze. Tych, którzy powrócili w rodzinne strony, nie traktowano jak bohaterów. Czasami zastawali w chatach zamiast rodziny obcych ludzi, ponieważ ich bliscy zostali wysiedleni do ZSRR. Polskie władze komunistyczne wykorzystywały niekiedy fakt służby Ukraińców w Armii Czerwonej jako pretekst do pozbawienia polskiego obywatelstwa. Wielu byłych „ochotników" niszczyło zatem dokumenty świadczące o swojej służbie i posiadane odznaczenia bojowe.

Przejęcie władzy w Polsce przez komunistów spowodowało, że wśród mniejszości ukraińskiej uaktywniły się także środowiska komunistyczne. Część Ukraińców wstępowała w szeregi Polskiej Partii Robotniczej, zatrudniała się w powstającej administracji, zaciągała do Wojska Polskiego, a nawet organów bezpieczeństwa. Funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeństwa w Gorlicach został między innymi Michał Doński. Odsetek Ukraińców w strukturach komunistycznego państwa polskiego był jednak minimalny. Polscy komuniści traktowali wszystkich ludzi narodowości

ukraińskiej bardzo nieufnie. Dopuszczano ich do pracy w organach państwowych tylko w wyjątkowych przypadkach i na najniższych stanowiskach.

Ludność ukraińska starała się o odnowienie szkolnictwa ukraińskiego oraz placówek kulturalnych, działających przed wojną i w czasie wojny. Reakcja polskiej administracji była niechętna. Lokalnie formowały się ukraińskie komitety obywatelskie. Na Łemkowszczyźnie miejscowi działacze komunistyczni zorganizowali Włościańsko-Robotniczy Komitet Łemkowszczyzny. Na jego czele stanął Maks Sobin, a jego zastępcą był Michał Doński. Komitet nawoływał młodzież łemkowską do wstępowania w szeregi Armii Czerwonej. Uzyskał także zgodę władz na powołanie we wsiach łemkowskich szkół z ukraińskim językiem nauczania. Szkoły takie powstawały powszechnie w południowo-wschodniej Polsce po zajęciu tych terenów przez Armię Czerwoną. Miejscowe władze początkowo wyrażały na to zgodę. Stopniowo jednak nastąpiła likwidacja szkolnictwa ukraińskiego w Polsce. Szkoły na Łemkowszczyźnie przetrwały do akcji „Wisła" w 1947 roku. Władze wzbraniały się przed ich likwidacją, ponieważ powstały one z inicjatywy środowisk komunistycznych.

Wkrótce jednak okazało się, że w Polsce Ludowej nie przewidziano miejsca dla mniejszości ukraińskiej. Pod dyktando Moskwy 9 września 1944 roku PKWN i rząd USRR zawarły umowę o wymianie ludności. Obejmowała ona Polaków i Żydów — obywateli polskich na Ukrainie i Ukraińców w Polsce. Podobne umowy podpisano także z Białoruską Socjalistyczną Republiką Radziecką i Litewską Socjalistyczną Republiką Radziecką. Umowę o wymianie ludności podpisały marionetkowe władze komunistyczne, które nie reprezentowały społeczeństwa polskiego. Niemniej idea wymiany ludności między Polską i ZSRR nie była pomysłem polskich komunistów. Pojawiła się wcześniej w myśli politycznej narodowych demokratów (endeków) reprezentujących nurt nacjonalistyczny w polskim życiu politycznym. Jeden z czołowych przywódców tego ugrupowania — Roman Rybarski — w memoriale opracowanym w okupowanej Warszawie z 5 listopada 1940 roku i skierowanym do władz Rzeczypospolitej na uchodźstwie pisał:

> Polityka polska w obecnej chwili w stosunku do ziem wschodnich powinna dążyć do tego, by uzyskać tam bezpieczeństwo i spokój; wchodzi tu w grę całość granic wschodnich i umacnianie żywiołu polskiego na tych ziemiach. Gdyby udało się opróżnić częściowo te ziemie z elementów wrogo usposobionych do polskości, osiedlić tam Polaków, pozostałych jeszcze w Rosji Sowieckiej, byłby to bardzo ważny sukces[61].

[61] R. Rybarski, *Uwagi o przyszłym układzie prawno-politycznym Europy Środkowej i Wschodniej*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps sygn. 16543/II/t. 1.

Polski polityk pisał te słowa, kiedy Polska i ZSRR pozostawały w stanie wojny, a na Wołyniu i w Galicji nie doszło jeszcze do otwartego, zbrojnego konfliktu polsko-ukraińskiego. Fakt ten świadczy o tym, jak wielka była determinacja części polskich polityków, aby uzyskać „bezpieczeństwo i spokój" na terenach wschodnich poprzez „umacnianie żywiołu polskiego". Oficjalnie władze Rzeczypospolitej na uchodźstwie nie uznawały jednak memoriału Rybarskiego za podstawę swej polityki zagranicznej.

Zgodnie z umową z 9 września 1944 roku między PKWN a rządem USRR wymiana ludności miała mieć charakter dobrowolny. Władze komunistyczne nie traktowały jednak poważnie podpisywanych umów. Powołano rozbudowany aparat przesiedleńczy. W każdym powiecie zamieszkanym przez ludność ukraińską funkcjonował rejonowy przedstawiciel do spraw wymiany ludności. Powołano wspólne, polsko-radzieckie, komisje przesiedleńcze, a w ich skład wchodzili głównie oficerowie Armii Czerwonej. Aparat przesiedleńczy miał do swojej dyspozycji miejscowe siły policyjne, wojsko i lokalną administrację.

We wsiach ukraińskich przeprowadzono niezwykle intensywną i kłamliwą kampanię propagandową. Chętnym do wyjazdu obiecywano dostatnie życie na radzieckiej Ukrainie, którą agitatorzy radzieccy przedstawiali jako kraj mlekiem i miodem płynący. Zarazem prowadzenie jakiejkolwiek działalności zniechęcającej do wyjazdów było bezwzględnie zwalczane. Niemniej zakonspirowane struktury OUN prowadziły agitację przeciwko wyjazdom do USRR. Wzywano ludność ukraińską do pozostania na ziemi przodków i przestrzegano przed realiami „radzieckiego raju". Tłumaczono, że na radzieckiej Ukrainie oczekują przybyszów z Zakerzonia kołchozy, głód i wszechobecny terror.

Do wyjazdu na Ukrainę zakwalifikowano także Łemków. Tym samym uznano ich przynależność do narodu ukraińskiego. We wsiach łemkowskich agitatorzy, którymi byli głównie oficerowie radzieccy oraz miejscowi moskalofile, nawoływali do wyjazdu „do Rosji". Ich bajeczne opowieści o dobrobycie panującym w ZSRR trafiały nierzadko do przekonania naiwnych, słabo wykształconych ludzi. Długoletnia propaganda moskalofilska ukształtowała w środowisku łemkowskim mit silnej i bogatej Rosji. Do wyjazdu skłaniała również panująca w Polsce niechęć do Ukraińców. Łemkowie mieli świadomość, że zarówno ze strony polskich władz, jak i całego społeczeństwa polskiego nie mogą się spodziewać niczego dobrego. Znaleźli się zatem w sytuacji przymusu sytuacyjnego. Nie używano jeszcze przymusu bezpośredniego, lecz zaistniała groźba zastosowania go w każdej chwili. Liczba chętnych do wyjazdu była początkowo stosunkowo wysoka. Nie wszyscy dali się

jednak zwieść agitatorom. W niektórych wsiach łemkowskich przeprowadzono swoisty test. Upojono agitatorów alkoholem, co nie było zresztą trudne, ponieważ radzieccy oficerowie rzadko bywali abstynentami. Pod wpływem alkoholu agitatorzy zupełnie inaczej przedstawiali rzeczywistość radziecką niż w trakcie oficjalnych zebrań. Opowiadali straszne historie o powszechnym głodzie i nędzy. Namawiali łemkowskich gospodarzy do pozostania na swej ziemi. Jeden z pijanych oficerów radzieckich następująco określił różnicę między sytuacją na Łemkowszczyźnie i w państwie radzieckim: „Tutaj jeden gospodarz ma siedem krów, a tam siedmiu gospodarzy przypada na jedną krowę"[62]. Oczywiście duża część Łemków kategorycznie odmówiła wyjazdu do ZSRR.

Dnia 15 października 1944 roku rozpoczęło się przesiedlanie ludności ukraińskiej z Polski do USRR. W pierwszym okresie wyjechało około 20 tysięcy ludzi. Były to w dużej mierze rodziny, które utraciły mienie w wyniku działań wojennych (np. z miejscowości położonych na terenach „operacji dukielsko-preszowskiej"). Chociaż ich wyjazd z Polski nie był najczęściej efektem przymusu bezpośredniego, z ukraińskiego punktu widzenia nie można tych wyjazdów określić jako dobrowolne. Ludzie ci padli bowiem ofiarą zaplanowanej manipulacji. Przedstawiono im fałszywe informacje o warunkach panujących w ZSRR, których nie byli w stanie zweryfikować. O wyjeździe decydował również często przymus sytuacyjny.

Wkrótce z ZSRR zaczęły docierać informacje o realnych warunkach, z którymi zetknęli się przesiedleńcy na radzieckiej Ukrainie. Zza kordonu przychodziły listy pisane przez członków rodziny i znajomych. Niektórym przesiedleńcom udawało się zbiec z powrotem na polską stronę, bo wieści były przerażające. Na Ukrainie panował głód. Ludzie, którzy posiadali na Łemkowszczyźnie czasami spore gospodarstwa rolne, zmuszeni byli podjąć pracę w kołchozach jako najemni robotnicy.

Zdesperowana ludność podejmowała rozpaczliwe próby powrotu do Polski. Powracano przez „zieloną granicę" lub podając się za Polaków z Ukrainy, wracających do Polski. W listopadzie 1945 roku powrócili w ten sposób mieszkańcy wsi Radocyna w powiecie gorlickim, przesiedleni w okolice Sambora. Udało im się obsadzić cały pociąg. Zostali rozpoznani dopiero na stacji w Gorlicach. Miejscowe władze chciały przybyszów odesłać do USRR, lecz nie dysponowały odpowiednią liczbą wagonów kolejowych. Ostatecznie pozwolono repatriantom na powrót do rodzinnej wsi. Była to jednak sytuacja wyjątkowa. Schwytanych zbiegów z radzieckiej Ukrainy na ogół deportowano do USRR, gdzie czekała ich nierzadko dalsza podróż

[62] Relacja Anny Cidyło ze wsi Wierchomla Wielka.

na Syberię. Zdarzało się, że część rodziny zdołała przekroczyć granicę, a część została schwytana. Oznaczało to długoletnią rozłąkę.

Aby zachęcić Ukraińców do wyjazdu, polskie władze komunistyczne zaczęły wywierać presję o charakterze policyjno-administracyjnym. Dnia 13 lutego 1945 roku polski rząd tymczasowy podjął decyzję o bezwzględnym egzekwowaniu od niezarejestrowanych na wyjazd Ukraińców wszelkich świadczeń na rzecz państwa. Tym, którzy zgodzili się na wyjazd, zaległości wspaniałomyślnie darowano. Organa bezpieczeństwa przystąpiły do zastraszania ludności ukraińskiej. Aresztowano osoby cieszące się poważaniem w lokalnych społecznościach ukraińskich. W trakcie brutalnych przesłuchań starano się wymusić na nich podpisanie wniosku o wyjazd. Uciekano się do szantażu.

Mimo presji wywieranej na ludność ukraińską, w połowie 1945 roku wyjazdy na radziecką Ukrainę ustały niemal całkowicie z braku chętnych. Według danych rządowych, do lipca 1945 roku przesiedlono zaledwie 38 procent zarejestrowanych do wyjazdu Ukraińców. Na Łemkowszczyźnie odsetek osób, które wyjechały do USRR, przedstawiał się różnie w poszczególnych powiatach. Według oficjalnych danych z powiatu sanockiego wyjechało 27 procent zarejestrowanych, z jasielskiego 91,2 procent, z gorlickiego 70 procent, z nowosądeckiego 55,6 procent.

Władze komunistyczne postanowiły uświadomić pozostałym w Polsce Ukraińcom nieuchronność wyjazdu na radziecką Ukrainę. Dnia 24 lipca 1945 roku odbyła się w Ministerstwie Administracji Publicznej konferencja poświęcona kwestii ukraińskiej. Wzięli w niej udział przedstawiciele rządu oraz wytypowani przez władze delegaci ludności ukraińskiej z województwa krakowskiego, lubelskiego i rzeszowskiego. Władze przedstawiły uczestnikom spotkania swój „program" w kwestii ukraińskiej. Sprowadzał się on do żądania, aby wszyscy przedstawiciele tej mniejszości narodowej niezwłocznie opuścili Polskę, gdyż „miejsce Ukraińca jest na Ukrainie". Przestrzeżono zarazem, że osoby narodowości ukraińskiej, które unikną wyjazdu do USRR, zostaną wysiedlone przymusowo na Ziemie Odzyskane.

W sierpniu 1945 roku komunistyczne władze polskie podjęły decyzję o przymusowym wysiedleniu ludności ukraińskiej przy pomocy wojska. Było to zgodne z postulatami władz radzieckich. Na wyniszczonej wojną Ukrainie brakowało siły roboczej. Stanowisko władz komunistycznych w kwestii ukraińskiej znajdowało powszechne poparcie w społeczeństwie polskim. W okresie wojny upowszechnił się w społeczeństwie polskim skrajnie negatywny stereotyp Ukraińca „bandyty-rezuna". Często nie mniejszą rolę odgrywała również nadzieja na łatwe wzbogacenie się poprzez zabór mienia wysiedlonych.

We wrześniu 1945 roku do południowo-wschodniej Polski skierowano trzy dywizje Wojska Polskiego. W kwietniu następnego roku w celu koordynacji akcji wysiedleńczej powołano specjalną grupę operacyjną „Rzeszów". Akcja wysiedleńcza prowadzona była z ogromną brutalnością. Polski historyk Zdzisław Konieczny opisał ją następująco:

> Otaczano poszczególne wioski i wydawano polecenie przygotowania się mieszkańcom do wyjazdu w określonym przez dowódcę czasie. Mające wszelkie znamiona przymusu, wysiedlanie ukraińskich mieszkańców danej wioski, było przyjmowane wrogo i wywoływało mniejsze lub większe sprzeciwy tłumione przez wojsko siłą. [...] Dochodziło do nadużyć, polegających na przywłaszczaniu przez polskich chłopów mienia transportowanych rodzin ukraińskich lub pozostawionego na miejscu. Zdarzały się przypadki, że przesiedleńcy nie posiadali odpowiednich dokumentów komisji przesiedleńczych i byli wracani z granicy, gdyż sowieckie władze graniczne odmawiały wpuszczania ich na teren USRR. Wysiedlani wracali więc do swych wsi, z których byli ponownie usuwani przez wojsko[63].

Grzegorz Motyka zaś pisze:

> W czasie tych operacji wojsko strzelało do każdego kto uciekał. A uciekali... prawie wszyscy. Żołnierze bowiem grabili mienie, bili mieszkańców, czasem gwałcili kobiety, palili zabudowania[64].

Podobnie ukazuje akcję przesiedleńczą inny polski historyk, Andrzej L. Sowa:

> W trakcie wysiedleń stosowano niezwykle brutalne metody, w rodzaju rozstrzeliwania części mężczyzn, palenia wsi lub wykonywania masowych egzekucji, będących odwetem za zabicie przez UPA żołnierzy polskich[65].

Według Jana Pisulińskiego natomiast,

> prawie wszędzie wojsko przesiedlało w sposób bardzo brutalny, bijąc i rabując opierających się. W grabieży przesiedleńców uczestniczyli też często polscy cywile z sąsiednich wsi[66].

Wydarzenia w południowo-wschodniej Polsce były uważnie obserwowane w Czechosłowacji. Władze w Pradze obawiały się, że konflikt zbrojny może przenieść się na terytorium Słowacji. Czechosłowackie służby wywiadowcze stworzyły

[63] Z. Konieczny, *Polacy i Ukraińcy na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947 (zarys problematyki)*, Przemyśl 2010, s. 268.

[64] G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 285.

[65] A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998, s. 291.

[66] J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009, s. 538.

po polskiej stronie rozbudowaną sieć informatorów. Funkcjonowała ona oczywiście bez wiedzy polskich władz. Tajne raporty czechosłowackie przedstawiają tragiczne położenie ludności ukraińskiej. Wojsko Polskie urządzało prawdziwe łapanki na Ukraińców. Ponieważ część mieszkańców miejscowości uciekała w góry, palono chaty, aby uniemożliwić uciekinierom powrót. Akcji wysiedleńczej towarzyszył wszechobecny rabunek mienia ukraińskiego.

Dnia 10 maja 1946 roku oficer czechosłowackich służb specjalnych informował w swym raporcie:

> Kiedy polskie wojsko przychodzi do ukraińskiej wsi, najpierw ją otacza, a potem większa część wchodzi do wsi. Zabierają żywność, dobytek, odzież i wszystkie przedmioty, które przedstawiają większą wartość dla domu czy gospodarstwa. W przypadku jeśli właściciele próbują stawiać opór są bici[67].

Rabunki dokonywane przez polskich żołnierzy miały na celu zmuszenie ludności ukraińskiej do wyjazdu z Polski. Żołnierzom przyświecały jednak również bardziej praktyczne cele.

Oficer czechosłowackiego wywiadu wojskowego opisał 28 lutego 1946 roku sytuację polskich żołnierzy, zgrupowanych w mieście Sanok:

> Nie mają kuchni polowych ani zapasów prowiantu. Korzystają z miejscowych zasobów. Rekwirują i grabią, co się tylko da. Są zakwaterowani po domach, w grupach 6–8-osobowych. Gospodyni musi im gotować. Na skutek tego bardzo cierpi morale polskich żołnierzy a postawa ludności cywilnej, zarówno polskiej jak i ukraińskiej, wobec polskiej armii jest w najwyższym stopniu niechętna. [...] Polski żołnierz, od utworzenia armii, po dzień dzisiejszy nie dostaje żadnego przydziału lub jest on tak mały, że żołnierz w żaden sposób nie może z niego wyżyć. Jest zatem zmuszony bezprawnie rekwirować, grabić i kraść[68].

Rabunkiem zajmowali się nie tylko żołnierze Wojska Polskiego. Ludność ukraińska została faktycznie wyjęta spod prawa. Wśród polskiej ludności formowały się bandy rabunkowe, które grabiły ludność ukraińską. Przedstawiciel rejonowy PKWN Józef Bednarz, w piśmie do starostów łańcuckiego, jarosławskiego i przeworskiego stwierdził, że „Na porządku dziennym są niezliczone napady rabunkowe, nie tylko miejscowej ludności cywilnej, lecz również z najdalszych okolic, a także, co z przykrością stwierdzić muszę, jednostek miejscowej Milicji Obywatelskiej

[67] Archiv bezpečnostnych zložiek (ABS) Praha, f. 307-95-22. Hlásenie Okresného veliteľstva NB v Medzilaborciach (10 V 1946).

[68] ABS Praha, f. 307-97-25, Meldunek sytuacyjny wydziału OBZ zgrupowania ZPÚ Humenné do dnia 1.3.1946 (28.2.1946).

i elementów podszywających się pod milicję"[69]. Ataków na wsie ukraińskie dokonywało również polskie podziemie antykomunistyczne.

Czasem trudno było odróżnić napastników „cywilnych" od wojskowych. Dnia 30 stycznia 1946 roku oficer czechosłowackich służb specjalnych informował swoich zwierzchników:

> Polskie jednostki mają specjalne oddziały, tak zwane ekspedycje karne. Członkowie tych oddziałów noszą ubrania cywilne. Tylko płaszcze mają wojskowe. Posiadają broń pochodzącą sprzed 1939 roku. Te jednostki są największym postrachem Ukraińców w Polsce, ponieważ obchodzą się z nimi nieludzko[70].

Według ustaleń czechosłowackiego wywiadu dowództwo „ekspedycji karnych" znajdowało się w mieście Gorlice. Tam istniał także magazyn, do którego zwożono rzeczy zrabowane w okolicznych wsiach łemkowskich.

Nawet jeśli napad nie prowadził do wymordowania mieszkańców zaatakowanego obejścia, był straszliwym wstrząsem psychicznym dla mieszkańców, a zwłaszcza dzieci. Jak odnotował w swych wspomnieniach mieszkaniec Ulucza:

> Matka nasza z nami była w domu. Nagle z wielkim szumem i złością wbiegł do mieszkania żołnierz z bagnetem i sprawiał wrażenie, jakby chciał nas poprzybijać tym bagnetem. Swoją złość rozładował w ten sposób, że bagnetem przebił ślubne zdjęcie ojca i matki, które wisiało na ścianie. Siostra Zosia, która obecnie mieszka w Toronto, ze strachu pogryzła sobie palce[71].

Przesiedlenie ludności ukraińskiej do USRR odbywało się często w strasznych warunkach. Deportowanych gromadzono w specjalnych punktach przesiedleńczych, gdzie niekiedy przez kilka tygodni oczekiwali na transport, bo brakowało taboru kolejowego. Punkty przesiedleńcze nie posiadały najczęściej odpowiedniego zaplecza sanitarnego. Fatalny stan higieny powodował rozprzestrzenianie się chorób. Tymczasem brakowało personelu medycznego. Przesiedleńców „upychano" w wagonach. W jednym wagonie przewożono nawet 6–7 rodzin z dobytkiem. Aby zwiększyć liczbę „wolnych" miejsc w wagonach, ograniczano ilość zboża, którą przesiedleńcy mogli zabrać. Było to okrutne postępowanie, ponieważ przesiedleńcy trafiali często do regionów skrajnie zniszczonych, gdzie panował głód.

---

[69] Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, Główny Przedstawiciel Rządu ds. Ewakuacji Ludności Ukraińskiej, sygn. 397/165.

[70] Vojenský historický archiv (VHA) Bratislava, f. Operace „Banderovci", šk. 51, inv. č. 177, Raport sytuacyjny delegatury OBZ zgrupowania ZPÚ z dni 25–28 I 1946 (Humenné 30.1.1946).

[71] Wspomnienia Stefana Czarneckiego, www.ulucz.org [dostęp 18.04.2014].

Wysiedlanie Łemków do USRR wywołało nieśmiałe protesty ze strony działaczy PPR w Małopolsce. W grudniu 1945 roku pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR w Rzeszowie apelował do władz w Warszawie o wstrzymanie wysiedlania Łemków, argumentując, że działacze łemkowscy stanowią znaczną część miejscowej organizacji partyjnej, więc ich usunięcie osłabi szeregi partyjne. W kwietniu 1946 roku interweniował na rzecz Łemków Władysław Gomułka, pełniący wówczas funkcję wicepremiera rządu. W piśmie do wiceministra administracji publicznej prosił o wstrzymanie przymusowego wysiedlania Łemków do USRR. Także niektórzy starostowie wywodzący się z Polskiego Stronnictwa Ludowego apelowali o wstrzymanie wysiedlenia Łemków, powołując się na względy ekonomiczne. Wyrażali obawy, że w społeczeństwie polskim nie będzie wielu chętnych do osiedlania się na lichej, górskiej łemkowskiej ziemi. Władze komunistyczne odrzucały jednak kategorycznie wszelkie sugestie o ograniczeniu akcji wysiedleńczej.

Nie wszyscy przedstawiciele władz lokalnych w południowo-wschodniej Polsce byli zresztą życzliwi Łemkom. Starosta nowosądecki Józef Łabuz domagał się usilnie całkowitego wysiedlenia ludności łemkowskiej ze swego powiatu. W sierpniu 1945 roku po prostu nakazał wszystkim Łemkom opuszczenie powiatu, powołując się na rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 22 stycznia 1937 roku, pozwalające wysiedlić z pasa granicznego osoby zagrażające porządkowi publicznemu. Wynalazł w ten sposób „podstawy prawne" dla bezprawnej akcji. Przez Łemków został nazwany „Józkiem Łobuzem". Również starosta nowotarski Leon Leja domagał się wysiedlenia ludności łemkowskiej.

Prawdopodobnie postawa obu starostów wynikała głównie ze swoistego „rachunku ekonomicznego". Polskie wsie w powiecie nowosądeckim i nowotarskim były mocno przeludnione. Wysiedlenie Łemków stwarzało możliwości przeniesienia części polskiej ludności do gospodarstw połemkowskich. Często były to zresztą gospodarstwa atrakcyjne. W przypadku starosty nowosądeckiego pewną rolę mógł odgrywać również inny czynnik. Dobiegała końca budowa zapory wodnej na Dunajcu w miejscowości Czchów. W wyniku spiętrzenia rzeki miał powstać duży zbiornik wodny (jezioro Czchowskie), co oznaczało konieczność przesiedlenia mieszkańców kilku polskich wsi na inny teren. Wysiedlenie Łemków pozwalało łatwo rozwiązać ten problem.

Brutalność polskiej milicji i wojska wobec ludności ukraińskiej wywoływała niekiedy protesty funkcjonariuszy radzieckiego aparatu przesiedleńczego. Było to zjawisko tym bardziej znamienne, że ludzie ci byli przyzwyczajeni do brutalności. Latem 1945 roku radziecki pełnomocnik w powiecie nowosądeckim Iwàn Kukoba

skierował do władz w Warszawie skargę na miejscową milicję i żołnierzy WOP. Oskarżał ich o nieludzkie postępowanie wobec ludności łemkowskiej. Władze w Warszawie zareagowały prośbą do władz radzieckich o odwołanie Iwana Kukoby z pełnionej funkcji i prośba została spełniona.

Ludność łemkowska pisała petycje do władz cywilnych i wojskowych, w których prosiła o zgodę na pozostanie w dotychczasowym miejscu zamieszkania. Powoływano się na swą lojalną postawę wobec państwa polskiego, wysuwano argument, że Łemkowie nie są Ukraińcami i nie zostali ujęci w umowie między władzami Rzeczypospolitej i USRR o wymianie ludności.

Dnia 1 kwietnia 1946 roku Główny Przedstawiciel Rządu RP do Spraw Ewakuacji zwrócił się do Polskiej Akademii Umiejętności (PAU) z prośbą o określenie narodowości Łemków. Dnia 16 kwietnia nadeszła odpowiedź, w której stwierdzono, że Łemkowie

> są taką samą ludnością ruską, jak rdzenna ludność b. wschodniej Galicji, [...] mówią dialektem nieco odrębnym od literackiego języka ukraińskiego, ale znacznie bliższym jemu niż polskiemu. Narodowo zawsze uważali się za „Rusinów", a kiedy przed półwieczem cała ludność ruska b. wschodniej Galicji uświadomiła się i zadeklarowała jako naród „ukraiński", konserwatywni Łemkowie pozostali przy swojej starej nazwie Rusinów czy Rusnaków i okazywali przychylność partii staroruskiej, wzdychającej do połączenia się z jednym wielkim nierozdzielnym narodem rosyjskim. Z tego wynikało, że choć w stosunku do Polaków mniej szowinistyczni od nacjonalistycznych Ukraińców, mimo to wcale a wcale nie uważali się za Polaków, ale za część nierozdzielnego narodu ruskiego; w ostatnich czasach jednak wpływy ukraińskie rosły[72].

Opinia PAU, jednoznacznie przypisująca Łemków do narodu ukraińskiego, sprawiła, że władze komunistyczne wyzbyły się ostatnich wątpliwości związanych z wysiedleniem Łemków do USRR.

Ogółem, w latach 1944–1946 wyjechało z Polski ponad 488 tysięcy Ukraińców, w tym około 95 tysięcy Łemków, a zatem blisko dwie trzecie tej ludności w Polsce. Według danych oficjalnych z powiatu Gorlice wysiedlono ponad 15 tysięcy Łemków (pozostało 2 tysiące), Jasło — ponad 7 tysięcy osób (pozostało ponad 300), Krosno — ponad 11 tysięcy osób (pozostało około 100), Nowy Sącz — ponad 17,7 tysięcy (pozostało ponad 4,7 tysięcy), Nowy Targ — ponad 1,8 tysięcy (pozostało

[72] AAN, GPRd/sELU, sygn. 397/164. Pismo PAU do Głównego Przedstawiciela Rządu RP do Spraw Ewakuacji Ludności Ukraińskiej w Lublinie w sprawie przynależności narodowej Łemków z 16 kwietnia 1946 r.

ok. 250 osób), Sanok — około 42 tysięcy (pozostało ponad 7,8 tysięcy)[73]. W rzeczywistości wysiedlenia na radziecką Ukrainę uniknęła znacznie większa liczba Łemków, niż sądziły władze. Część ukrywała się w lasach podczas akcji przesiedleńczej lub zbiegła na Słowację. Po zakończeniu akcji wysiedleńczej wracali do swych chat. Niektórym rodzinom, które wyjechały na radziecką Ukrainę udało się powrócić.

Jedyną siłą zdolną do stawienia oporu wobec antyukraińskiej polityki komunistycznych władz polskich było ukraińskie podziemie zbrojne. Składało się z dwóch struktur: cywilnej i wojskowej, które zresztą w praktyce przenikały się. Cywilną strukturę tworzyła OUN. Ukraińskim podziemiem na Zakerzoniu kierowało Krajowe Kierownictwo OUN, w składzie: prowidnyk (referent polityczny), referent wojskowy, referent służby bezpieczeństwa, referent propagandy. Prowidnykiem na Zakerzoniu był Jarosław Staruch (pseudonim „Stiah").

Teren Zakerzonia był podzielony na trzy okręgi OUN. Dzieliły się one na nadrejony. Powiaty sanocki i leski obejmował nadrejon „Beskid", a powiaty: gorlicki, krośnieński, jasielski, nowosądecki — nadrejon „Werchowyna". Nadrejony dzieliły się na rejony (obejmujące w zasadzie jeden powiat), a rejony na kuszcze (kilka wsi). Te z kolei dzieliły się na stanice (1–2 wsie). Siłę zbrojną podziemia stanowiła Ukraińska Powstańcza Armia. Była ściśle związana z OUN, lecz pod względem politycznym podlegała utworzonej w lipcu 1944 roku Ukraińskiej Głównej Radzie Wyzwoleńczej stanowiącej namiastkę ukraińskiego parlamentu.

W kwietniu 1945 roku utworzono na Zakerzoniu VI okręg wojskowy (WO) o kryptonimie „Sian". Na jego czele stanął pułkownik Mirosław Onyszkiewicz (pseudonim „Orest"). Okręg ten dzielił się na trzy odcinki taktyczne. Największą samodzielną jednostką UPA był kureń (batalion). Dzielił się on na sotnie (kompanie), te z kolei na czoty (plutony), roje (drużyny) i łanki (sekcje). Głównymi jednostkami operacyjnymi UPA na terenie Polski były sotnie. Funkcjonowały także oddziały „samoobrony kuszczowej" (SKW). Ich członkowie w odróżnieniu od partyzantów UPA mieszkali we wsiach, a ich głównym zadaniem była obrona wsi przed napadami ze strony polskiej i radzieckiej, a także band rabunkowych. Funkcję policji, wywiadu i kontrwywiadu pełniła Służba Bezpieczeństwa (SB).

Brutalność akcji wysiedleńczej, prowadzonej przez Wojsko Polskie spowodowała, że w szeregi UPA napłynęło wielu ochotników. W maju 1946 roku działało na

[73] Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Sztab Generalny WP, sygn. IV.111.511. Sprawozdanie z przebiegu akcji ewakuacyjnej ludności ukraińskiej do USRR od 15 października 1944 do 5 lipca 1946 roku.

Zakerzoniu 16 sotni UPA, zgrupowanych w czterech kureniach. W leśnych oddziałach walczyło około 2 tysięcy partyzantów. Zdaniem niektórych historyków skala oporu ludności ukraińskiej była na przełomie 1945 i 1946 roku tak duża, że można mówić o ukraińskim powstaniu w Polsce.

Ruch powstańczy objął także Łemkowszczyznę. Ludność wschodniej części regionu, zwłaszcza w powiecie sanockim, odnosiła się życzliwie do UPA. Kureń majora Wasyla Mizernego „Rena" składał się w większości z miejscowej ludności, chociaż ani on, ani dowódcy sotni Łemkami nie byli. Kureń jednak nazywany był „łemkowskim". Postawa ludności zachodniej Łemkowszczyzny wobec UPA była często nieufna, a nawet niechętna. Ulegała jednak ewolucji. Bezwzględne wymuszanie przez władzę komunistyczną wyjazdów Łemków na radziecką Ukrainę oraz terror band rabunkowych spowodowały, że nawet mieszkańcy zachodniej części regionu zaczynali postrzegać partyzantów UPA jako jedynych obrońców.

Początki ukraińskiego podziemia zbrojnego na zachodniej Łemkowszczyźnie są związane z postacią Mychajły Fedaka (1924–2005). Urodził się we wsi Ropienka, w powiecie krośnieńskim. Ojciec posiadał duże gospodarstwo rolne. Pracował również przy wydobyciu ropy naftowej. W rodzinie była silnie ugruntowana ukraińska świadomość narodowa. Mychajło został wychowany w duchu ukraińskim. W okresie okupacji ukończył Ukraińskie Seminarium Nauczycielskie w Krynicy. W trakcie nauki w seminarium wstąpił również do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Był aresztowany przez Niemców, lecz zdołał zbiec z więzienia. Podjął działalność konspiracyjną w strukturach OUN. Posługiwał się pseudonimami „Smyrny", „Czernyk", „Magura", „Łys". Początkowo działał w powiecie sanockim, a w 1945 roku został skierowany na teren powiatu gorlickiego i nowosądeckiego, gdzie objął kierownictwo rejonu OUN. Sformował wówczas niewielki oddział.

W 1946 roku działalność podziemia ukraińskiego na zachodniej Łemkowszczyźnie uległa ożywieniu. Było to związane z objęciem kierownictwa nad strukturami OUN w tym regionie przez Irynę Tymoczko (pseudonim „Chrystia"). Córka księdza greckokatolickiego była osobą bardzo ofiarną, energiczną i niezwykle sprytną. Posiadała duże doświadczenie w pracy konspiracyjnej. Początkowo pełniła funkcję referenta gospodarczego nadrejonu „Werchowyna", a w lutym 1947 roku objęła stanowisko prowidnyka nadrejonu.

Oddział Mychajły Fedaka rozbudował się w 1946 roku. W okresie największego rozwoju liczył 26 ludzi. Trzon grupy stanowili dawni uczniowie seminarium nauczycielskiego w Krynicy. Nie jest jasny status tego oddziału w strukturach ukraińskiego podziemia. Przez ludność łemkowską oddział był nazywany sotnią UPA,

a dowódcę nazywano sotennym. Ta nazwa funkcjonuje również w niektórych polskich opracowaniach historycznych. Taka sotnia jednak z pewnością nie istniała. Najprawdopodobniej oddział był bojówką Służby Bezpieczeństwa OUN i nie podlegał UPA. Deklarowanie przez dowódcę przynależności jednostki do UPA miało charakter swoistego kamuflażu, bo Służba Bezpieczeństwa była głębiej zakonspirowana niż UPA.

Słabością oddziału Fedaka było wyszkolenie. Sam „Smyrny" w dzienniku, który się częściowo zachował, odnotował w 1946 roku, że większość jego ludzi nigdy nie była w wojsku i musi prowadzić z nimi podstawowe szkolenie wojskowe[74]. Jak wynika z zachowanych zapisków w dzienniku aktywność oddziału w 1946 roku była dosyć duża. Dowódca odnotowywał zasadzki na oddziały Wojska Polskiego, a także bandy dokonujące rabunku wsi ukraińskich. Pod datą 12 czerwca 1946 roku „Smyrny" zapisał:

> Karzę polskich cywilów, którzy chodzą za wojskiem polskim, wysiedlającym ludność ukraińską. Kiedy nasza ludność ucieka przed wojskiem do lasu, zostawiając wszystko w chacie, rabują wszystko. Rozbierają nawet chaty. Po zakończeniu akcji, najczęściej wieczorem (dłużej wojsko nigdy nie odważyło się zostać), kiedy ludność wraca do wsi niejeden gospodarz musi iść na „komornika", ponieważ chaty już nie zastaje. W zasadzce chwytam ponad 70 furmanek, naładowanych mieniem ukraińskim. Zabieramy niektórym konie. Każdego z furmanów karzę 25 „bukami"[75].

Dnia 19 czerwca roku „Smyrny" odnotował w dzienniku, że schwytał ośmiu żołnierzy ochrony pogranicza (pograniczników) dowodzonych przez porucznika. Odebrano im broń, amunicję, prowiant, a następnie zostali wypuszczono. Inna zasadzka zakończyła się jednak tragedią. 6 sierpnia 1946 roku „Smyrny" zapisał:

> Zasadzka na pograniczników z Żydowskiego. Sześciu zabitych, kilku schwytanych. Została ciężko ranna przy tym siostra mojego starszego kolegi szkolnego, która wracała z Gorlic, z przedweselnych zakupów. Miała wychodzić za mąż. Polacy siłą posadzili ją na swoją furmankę, aby się osłonić. Ciężko ranna w pierś, zmarła po kilku godzinach. [...] Podczas strzelaniny nie zważaliśmy na kobietę, będąc przekonani, że porządne dziewczyny nie jeżdżą z Polakami.

Najbardziej spektakularną akcją „Smyrnego" było spalenie części chat wsi Łabowa koło Krynicy wspólnie z oddziałem Modesta Ripeckiego „Horysława", przybyłym ze wschodu. Pod datą 27 czerwca 1946 roku „Smyrny" zanotował w dzienniku:

---

[74] M. Fedak, „Dennyk z dij UPA na Zachidnij Łemkiwszczyni. Rik 1946", maszynopis.

[75] „Buk" — uderzenie kijem.

> Przeprowadzamy wspólną akcję z bojówkami Hor. [Modesta Ripeckiego „Horysława" — *B.H.*] na wieś Łabowa. Rozbrajamy posterunek milicji i palimy budynek. Likwidujemy także budynek gminny, pocztę i palimy wszystkie chaty pozostałe po wysiedlonej ludności ukraińskiej. Część zajęli już Polacy.

Następnego dnia zanotowano w dzienniku:

> Prowadzimy dwie wielkie bitwy z polskim wojskiem i UB [...] Pierwszy bój o godzinie pierwszej po południu, a drugi o szóstej wieczorem. Po naszej stronie nie ma żadnych strat ani rannych. Natomiast po stronie wroga ponad 10 zabitych i kilkunastu rannych.

Wydarzenia w Łabowej opisał w swych wspomnieniach, z przeciwnego punktu widzenia, były funkcjonariusz UB Stanisław Wałach[76]. Według niego w trakcie palenia chat wielu mieszkańców wsi zostało pobitych lub poparzonych, a jeden zginął. Na szosie prowadzącej przez wieś ostrzelano cywilny samochód ciężarowy. Kierowca uciekł, ale dwaj pasażerowie zginęli. Następnego dnia w pościg za ukraińskimi napastnikami wyruszyła specjalna grupa, składająca się z żołnierzy, milicjantów i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Wpadła jednak w zasadzkę i została zmuszona do odwrotu. Po otrzymaniu posiłków Polacy zaatakowali ponownie. Oddział ukraiński po zaciekłej walce się wycofał. W trakcie walki miał zginąć jeden milicjant.

Działalność oddziału Mychajły Fedaka wywołała oczywiście reakcję komunistycznej „bezpieki". Dokonywano licznych aresztowań wśród ludności łemkowskiej. Aby pozyskać informacje o partyzantach, powszechnie stosowano tortury. Pastwiono się okrutnie nad aresztowanymi w trakcie przesłuchań w Urzędach Bezpieczeństwa i w doraźnie organizowanych we wsiach miejscach kaźni. Bili funkcjonariusze „bezpieki", milicjanci i żołnierze. Roman Chomiak następująco opisał swoje przesłuchanie:

> Sierżant [...] uderzył co siły mnie w pierś trzy razy, ja się zatoczyłem, a on mnie chwycił za włosy na głowie i przewrócił na ławkę, co mieli przyrychtowaną, sierżant trzyma mnie za włosy, dwóch za ręce, a porucznik Lewandowski i Jurek Twardowski biją mnie jesionowymi laskami po całym ciele, ja się strasznie rzucałem, strasznie krzyczałem, przewróciłem ławkę, zapchali mi usta szmatą i mnie przydusili, ażem zemdlał [...] Rzucili mnie drugi raz na ławę, trzech trzyma, a obaj porucznicy biją, Jurek tak się zmęczył, że aż się rzucił na leżankę, a jego miejsce zajął inny, biją mnie, znowu straciłem przytomność, zlali mnie wodą [...] Na trzeci raz znowu przewrócili mnie na ławę i biją i znów straciłem przytomność, za trzecim razem

[76] S. Wałach, *Był w Polsce czas...*, Kraków 1971, s. 76–80. Relacja Stanisława Wałacha jest w wielu szczegółach mało wiarygodna. Nie brał on zresztą osobiście udziału w walce.

długo nie mogli mnie ocucić, to porucznik Lewandowski tak mnie bił w twarz, że pękł mi nerw w uchu [...]. Jeszcze im tego było za mało, porucznik założył mi druty na duże palce i kazał mi ręce włożyć do kieszeni, a sam kręcił korbką od aparatu, co wytwarzał prąd, ja po prostu ryczałem w nieludzki sposób, a rękami tak mi trzepało, że popękały kieszenie w marynarce. A jeszcze mordercy jedno wymyślili dla mnie, przewrócili mnie na podłogę, nogi na ławkę i znowu jedni trzymali, a porucznik Lewandowski bił mnie jesionową laską po podeszwach, aż mu się złamała[77].

W większości rodzin łemkowskich przynajmniej jedna osoba przeszła przez podobne przesłuchanie.

Dnia 20 kwietnia 1947 roku został aresztowany lekarz Jan Smoliński (1906–1947). Był postacią bardzo popularną w lokalnym środowisku, cenionym specjalistą, życzliwym ludziom. Ten syn księdza greckokatolickiego utożsamiał się zdecydowanie z narodem ukraińskim, utrzymywał jednak dobre stosunki także z polskimi mieszkańcami Krynicy. Teraz mieszkańcy miasta dowiedzieli się, że aresztowano dowódcę UPA. Jan Smolińskiego „triumfalnie" obwożono po Krynicy. Po dziesięciu dniach został przewieziony do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu. Do transportu więźnia wykorzystano pojazd opancerzony.

Janowi Smolińskiemu zarzucono, że uczestniczył w napadzie na Łabową, gdzie miał kierować ludźmi obstawiającymi szosę. Rzekomo na jego rozkaz zamordowano dwóch pasażerów zatrzymanego samochodu[78]. Oskarżenie było oszczerstwem, bo w czasie tego napadu Smoliński przebywał w Raciborzu na Dolnym Śląsku, gdzie prowadził praktykę lekarską[79]. Nie mieszkał już w tym czasie w Krynicy. W chwili aresztowania przebywał z wizytą u chorej matki.

Organa bezpieczeństwa nie dysponowały żadnymi dowodami na powiązania lekarza z podziemiem ukraińskim. Jana Smolińskiego jednak osadzono w więzieniu i poddano przesłuchaniom. Po trzech dniach „śledztwa" został skierowany do szpitala i mimo wysiłków lekarzy zmarł 13 maja 1947 roku. Oficjalną przyczyną zgonu było pęknięcie wrzodu żołądka. Dla nikogo nie było jednak tajemnicą, iż prawdziwą przyczyną śmierci lekarza były „metody śledcze" stosowane przez UB. Mimo że Janowi Smolińskiemu nie udowodniono żadnej winy, a śledztwo umorzono, niektóre polskie opracowania historyczne do dzisiaj przedstawiają spreparowane przez „bezpiekę" oskarżenia jak fakt historyczny.

---

[77] R. Chomiak, *Nasz łemkowski los*, Nowy Sącz 1995, s. 36–37.

[78] W rzeczywistości obstawą szosy dowodził osobiście „Smyrny".

[79] J. Starzyński, *Doktor Jan Smoliński (1906–1847) — próba rehabilitacji* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini...*, red. S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ.

Oczywiście nie tylko komunistyczna „bezpieka" posługiwała się terrorem. Każda partyzantka stosuje terror wobec własnej ludności, jeśli nie wykazuje należytej gorliwości we wspomaganiu swoich obrońców. Do ulubionych metod karania przez UPA ludzi nieposłusznych należało bicie kijami („buki"). Za poważniejsze przewinienia stosowano karę śmierci. Była wykonywana przez powieszenie lub strzał w tył głowy.

Łemkowie znajdowali się po obu stronach konfliktu. Służyli w Wojsku Polskim i w jednostkach milicji, bywali też funkcjonariuszami „bezpieki". Po przeciwnej stronie barykady znaleźli się ludzie, którzy do niedawna byli przyjaciółmi lub nawet członkowie rodziny. Michał Doński, który zajmował się walką z ukraińskim podziemiem, jako funkcjonariusz „bezpieki" znał osobiście Mychajłę Fedaka „Smyrnego". Kiedy podjęli walkę po przeciwnych stronach, kontakty między zostały oczywiście zerwane.

Do spotkania przyjaciół doszło dopiero w latach siedemdziesiątych, w USA. Doński zapewnił wówczas Fedaka, że celowo udzielał swym kolegom z UB błędnych wskazówek o oddziale „Smyrnego", aby nie zdołali go schwytać. Fedak natomiast uświadomił Dońskiemu, że kilkakrotnie był planowany na niego zamach jako funkcjonariusza UB, jednak „Smyrny" powstrzymywał zamachowców. Na koniec rozmowy uścisnęli się serdecznie, stwierdzając „Dobrze, że obaj żyjemy!"[80]. Trudno stwierdzić, w jakim stopniu wypowiedzi obu weteranów były wyrazem kurtuazji, a w jakim stopniu odpowiadały prawdzie.

We wrześniu 1946 roku została skierowana na teren zachodniej Łemkowszczyzny sotnia UPA dowodzona przez por. Romana Hrobelskiego (pseudonim „Brodycz"). Przemarsz znacznej liczby partyzantów nie uszedł oczywiście uwadze „bezpieki". W dniu 6 października 1946 roku pod wsią Brunary w powiecie gorlickim rozegrała się bitwa pomiędzy sotnią por. Hrobelskiego i siłami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW). Na przebywających w Brunarach partyzantów UPA jednostki KBW zorganizowały obławę, jednak partyzanci zostali uprzedzeni o zbliżaniu się dużych sił polskich. Oddział KBW wpadł w zasadzkę i został zmuszony do zajęcia pozycji obronnych. Umożliwiło to partyzantom bezpieczny odwrót. W starciu zginęło sześciu żołnierzy KBW, a ponad dwudziestu zostało rannych, w tym sześciu ciężko. Straty UPA wyniosły dwóch zabitych. Bitwa pod

[80] O przebiegu tego spotkania poinformowało autora niniejszej książki niezależnie od siebie dwóch jego uczestników: Teodor Gocz i Maksymilian Masley.

Brunarami jest uważana za największe starcie pomiędzy UPA i siłami polskimi na zachodniej Łemkowszczyźnie.

Oddział por. Romana Hrobelskiego „Brodycza" w okresie późniejszym działał na zachodniej Łemkowszczyźnie. Główną bazę sotni stanowiła góra Runek w Beskidzie Sądeckim, w Paśmie Jaworzyny. Aktywność ukraińskiego podziemia nigdy nie przybrała jednak na obszarze centralnej i zachodniej Łemkowszczyzny takich rozmiarów jak na przykład w Sanockiem, gdzie funkcjonowały „republiki partyzanckie" UPA.

Dwaj agenci czechosłowackiego wywiadu, którzy w styczniu 1946 roku przeprowadzili rozeznanie po polskiej stronie granicy, stwierdzali w swoim raporcie, że

> [w] Polsce, na wschód od Krosna i na południe od Sanoka ludność nie wie nic o funkcjonowaniu prawa państwowego. W miejscowościach na wschód od Krosna szarogęszą się banderowcy. Pod ich kontrolą są stacje kolejowe. [...] Wszystkie miejscowości w rejonie Kalnica-Smerek są obsadzone przez banderowców. Ze strony polskiej nie prowadzi się przeciwko nim żadnych działań[81].

Żołnierze Wojska Polskiego niepowodzenia w walce z partyzantami „rekompensowali" sobie niekiedy brutalnością wobec ukraińskiej ludności cywilnej. Czasami — zdaniem czechosłowackich wywiadowców — dochodziło do czynów bardzo drastycznych.

> W dniach 23–24 I 1946 polskie wojsko wyganiało ludność ukraińską z Sanoka, Baligrodu i Nowego Zagórza. Tam, gdzie ludność usiłowała stawiać opór polskie wojsko paliło zabudowania. Do ludzi, którzy usiłowali gasić swoje domy strzelano z karabinów maszynowych. Rannych pozostawili bez pomocy na śmierć. Wielu ludzi zbiegło w góry, gdzie przyłączyli się do banderowskich oddziałów. [...] Dnia 23 I 1946 przyszedł do miejscowości Surowica i Moszczaniec (18 km od Rymanowa) polski oddział wojskowy. Miejscowej ludności żołnierze zabrali konie, krowy, owce, ubrania itd. Podobny oddział karny przyszedł w dniu 24 I 1946 do miejscowości Wisłok Wielki. Podpalili dom Andreja Betlya, którego postrzelili w prawą rękę i zastrzelili mu czteroletnią córeczkę. Potem spalili 36 domów. Dobytek i ubrania zabrali. 6 cywilów zostało zabitych, a 4 raniono. Żołnierze mówili po polsku. Między nimi byli także cywile. Ten odział przybył do miejscowości około 10. godziny a odszedł około 15. godziny. W dniach 24–25 I 1946 została spalona miejscowość Karlików (16 km od Sanoka). 30 cywilów zostało zabitych, a jeszcze więcej rannych. Miejscowość, z wyjątkiem dwóch domów zmieniła się w popiół[82].

[81] ABS Praha, f. 307-96-12, OBR Humenné. Sprawozdanie sytuacyjne (10.1.1946).

[82] VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci", šk. 78, inv. č. 371, Raport sytuacyjny za okres 5–8.2.1946 r., Dowództwo Jánošik, 2. Sekcja, z dnia 8.2.1946 r.

W innym sprawozdaniu stwierdzono, że

> polscy żołnierze dopuszczają się aktów przemocy, kradną i biją. Między wsią Radoszyce i Komańcza zamordowano kobietę, w wieku 16–17 lat. Miała wykłute oczy, twarz pokłutą bagnetem, poderżnięte gardło i złamaną rękę. Mieszkańcy odnaleźli ją w trzy dni po wyjściu ze wsi. We wsi Radoszyce zabito 70-letniego mężczyznę. Miał głowę rozbitą kolbą karabinu i wybite zęby. Niektóre wsie spalono. Dnia 1 maja 1946 roku została spalona wieś Dołżyca. Spłonęły 42 chaty. Wieś Zawadka Morochowska została spalona już przed dwoma miesiącami. Spłonęło około 60 chat, a 73 osoby zostały zabite. Po miesiącu znowu zabili we wsi 12 mężczyzn. Wreszcie 14 kwietnia zabili w tej wsi 10 osób. Wszyscy zabici byli narodowości ukraińskiej. Radoszyce podpalono 29 kwietnia 1946. Spłonęło 25 chat. Wolę Michową podpalono dnia 5 maja 1946, a wieś Mimova[83] także 5 maja 1946. Spłonęło 60 chat. Z całej wsi pozostały prawdopodobnie dwie chaty[84].

Jak wspomina Wasyl Szlachtycz,

> Ulucz i sąsiednie miejscowości Hroszówka, Jabłonica Ruska oraz Wola Wołodzka stanowiły matecznik oddziału UPA, dowodzonego przez „Hromenkę". 12 stycznia 1946 Ulucz został spacyfikowany przez żołnierzy WP z Birczy. Wówczas spalono dwa domy, dwa młyny i aresztowano 40 mężczyzn. To był początek. 21 marca oddział UPA „Burłaki" urządził we wsi zasadzkę na oddział WP z Tyrawy Solnej, który pacyfikował okoliczne wsie ukraińskie. Zginęło 14 żołnierzy, a kilku rannych utonęło w Sanie. 29 maja do Ulucza i Jabłonicy Ruskiej ponownie wkroczyli żołnierze, spalili około 300 domów i zabili sześć osób. To był odwet za spalenie pobliskiego „polskiego" Temeszowa. Wówczas wywieziono z Ulucza na Ukrainę około tysiąca osób. W nocy z 26 na 27 czerwca dwie sotnie UPA przeprowadziły akcję na komisję wyborczą, w której zginęło czterech polskich żołnierzy. Następnego dnia nastąpił atak odwetowy, podczas którego spalono kolejne 33 domy i zabito sześciu mieszkańców[85].

Przed wybuchem wojny Ulucz liczył ponad 2 tysiące mieszkańców zamieszkujących około czterystu gospodarstw. Z dużej wsi ocalała w 1947 roku zaledwie jedna chata. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknęła zniszczenia miejscowa cerkiew pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego na wzgórzu Dębnik. Jest niezwykle cennym zabytkiem. To jedna z najstarszych drewnianych cerkwi w Polsce, pozostałość po dawnym klasztorze.

Okrucieństwo występowało jednak po obu stronach. Dnia 20 marca 1946 roku partyzanci UPA wzięli do niewoli we wsi Jasiel w powiecie sanockim ponad

[83] Prawdopodobnie Mików.

[84] ABS Praha, f. 307-95-22, Raport powiatowego dowództwa NB Medzilaborce o sytuacji na granicy czechosłowacko-polskiej, z dnia 10.5.1946 r.

[85] Ta historia ma dwie niejasne strony — wspomnienia Wasyla Szlachtycza, www.ulucz.org [dostęp 18.04.2014].

osiemdziesięciu żołnierzy z miejscowej placówki Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP). Jednostka ta była znienawidzona przez okoliczną ludność ukraińską. Żołnierze WOP z Jasiela znani byli z brutalności. Partyzanci UPA rozstrzelali około sześćdziesięciu żołnierzy, którzy wykazywali się wcześniej — ich zdaniem — zbyt dużą gorliwością w swej służbie. Pozostałych puszczono wolno. Rozstrzelanie tak dużej liczby jeńców przez UPA było czynem niedopuszczalnym, który wykorzystała propaganda komunistyczna. Aby zohydzić ukraińskich partyzantów, poinformowano polską opinię publiczną, że żołnierzy zabito, ścinając ich toporem[86].

Masowe wysiedlanie ludności ukraińskiej do USRR trwało do połowy 1946 roku. W drugim półroczu liczba osób wysiedlonych zmniejszyła się, lecz akcja miała miejsce nadal. W 1947 roku władze radzieckie odmówiły przyjmowania dalszych transportów. Dostrzeżono bowiem, że przybysze z Polski są silnie przesiąknięci „nacjonalizmem ukraińskim" i wywierają zły wpływ na ludność radzieckiej Ukrainy. Akcja wysiedlania ludności ukraińskiej z Polski do USRR, prowadzona przez Wojsko Polskie w latach 1945–1946 nazywana jest niekiedy przez historyków ukraińskich „akcją Rzeszów". Polscy historycy nie posługują się tą nazwą, lecz określeniem „wymiana ludności".

Po zakończeniu przez polskie władze komunistyczne wysiedleń na radziecką Ukrainę poparcie dla ukraińskiej partyzantki wyraźnie osłabło, co odnotowało dowództwo UPA. Zmęczona długotrwałą wojną ludność cywilna pragnęła przede wszystkim spokoju. Ustał napływ ochotników do UPA, a straty w oddziałach uzupełniano poprzez pobór przymusowy. Wartość bojowa takich partyzantów była często niewielka. Pojawiło się zjawisko dezercji[87]. Oddziały UPA znacznie ograniczyły aktywność bojową. Starały się przede wszystkim przetrwać. Jednak zakończenie „akcji Rzeszów" („wymiany ludności") nie oznaczało końca tragedii mniejszości ukraińskiej.

Władze komunistyczne w Polsce zdawały sobie sprawę, że część ludności ukraińskiej uniknęła wysiedlenia do USRR. Jej liczebność oceniano na 20 tysięcy.

---

[86] Taką wersję wydarzeń przedstawił między innymi Jan Gerhard w swej powieści *Łuny w Bieszczadach*, wydanej po raz pierwszy w 1959 roku. Na podstawie tej powieści w 1961 roku zrealizowany został przez Ewę i Czesława Petelskich film „Ogniomistrz Kaleń". Scena ścinania polskim jeńcom głów toporem przez partyzantów UPA została w tym filmie wyeksponowana.

[87] We wsi Wierchomla Wielka (pow. nowosądecki) partyzanci UPA pojawili się niespodziewanie w trakcie zabawy. Kilku chłopaków wcielono natychmiast do oddziału. Już następnego dnia „partyzanci mimo woli" zdezerterowali, jednak zgłosili się na posterunek milicji. Zostali aresztowani, a następnie osądzeni i skazani na długoletnie więzienie.

W rzeczywistości wysiedlenia uniknęło ponad 150 tysięcy Ukraińców. Polskie władze starały się nakłonić radzieckich „towarzyszy", aby przyjęli jeszcze pewną grupę ludności ukraińskiej. Kiedy spotkały się ze stanowczą odmową, przystąpiono do przygotowywania deportacji pozostałych w Polsce Ukraińców na Ziemie Odzyskane, czyli na ziemie zachodnie i północne.

Kiedy trwały przygotowania do akcji deportacyjnej, 28 marca 1947 roku w okolicach miasta Baligród w powiecie sanockim zginął polski wiceminister obrony narodowej generał broni Karol Świerczewski. Dokładne okoliczności tego wydarzenia nie zostały nigdy wyjaśnione. Najprawdopodobniej generał z obstawą wpadł przypadkowo w zasadzkę zorganizowaną przez sotnię UPA, dowodzoną przez por. Stepana Stebelskiego (pseudonim „Chrin"). Nie było to zabójstwo. Karol Świerczewski poległ w walce. Z taką śmiercią każdy żołnierz, a zwłaszcza zawodowy, musi się liczyć.

Dnia 29 marca 1947 roku na posiedzeniu Biuro Polityczne KC PPR w składzie: Władysław Gomułka, Bolesław Bierut, Roman Zambrowski, Jakub Berman, Hilary Minc, Stanisław Radkiewicz, Marian Spychalski i Aleksander Zawadzki postanowiło:

> 1. W szybkim tempie przesiedlić Ukraińców i rodziny mieszane na tereny Odzyskane (przede wszystkim Prus płn.), nie tworząc zwartych grup i nie bliżej niż 100 km od granicy;
> 2. Akcję wysiedlenia uzgodnić z rządem Zw[iązku] Radzieckiego i Czechosłowacji.
> 3. Rozpracowanie danych o ludności ukraińskiej w Polsce oraz opracowanie projektu przesiedlenia poleca się tow. Spychalskiemu i Radkiewiczowi. Termin — 1 tydzień[88].

Drastyczne działania tłumaczono zastosowaniem represji za śmierć generała Karola Świerczewskiego. Ponieważ przygotowania do akcji deportacyjnej rozpoczęły się wcześniej, przedstawionego przez władze pretekstu nie można traktować poważnie. Poległy generał był zawodowym żołnierzem, umundurowanym i uzbrojonym. Dobrze wiedział, że znajduje się na terenie objętym wojną partyzancką. Śmierć Karola Świerczewskiego nie uprawniała komunistycznych władz do żadnych represji wobec ukraińskiej ludności cywilnej.

Akcja deportacyjna otrzymała kryptonim „Wisła". W celu jej realizacji utworzono specjalną Grupę Operacyjną (GO) „Wisła". W jej skład wchodziło około 18 tysięcy żołnierzy. Niezależnie od Grupy działały oddziały WOP oraz inne jednostki zmilitaryzowane. Faktycznie w walkę przeciwko UPA zaangażowano około

[88] AAN, KC PPR, sygn. 295/V-3. Protokół nr 3 z posiedzenia Biura Politycznego KC PPR z 29 marca 1947 r.

21 tysięcy żołnierzy i funkcjonariuszy sił milicyjnych. W walce uczestniczyły również siły radzieckie i czechosłowackie, które blokowały granice. Ukraińskie podziemie dysponowało w tym czasie na terenie Polski około 2 tysiącami uzbrojonych ludzi, w tym około 1,5 tysiąca w leśnych oddziałach partyzanckich. Ogromna przewaga sił rządowych wykluczała możliwość zbrojnego oporu przeciwko akcji deportacyjnej ze strony UPA.

Dnia 28 kwietnia 1947 roku o godzinie 4.00 GO „Wisła" rozpoczęła realizację akcji wysiedleńczej. Najpierw skoncentrowano się na działaniach w rejonie Bieszczadów, a w następnych miesiącach objęto wysiedleniem także pozostałe obszary zamieszkane przez ludność ukraińską, w tym również całą Łemkowszczyznę. Wysiedleniem objęto wszystkich Ukraińców oraz rodziny mieszane, bez względu na stopień lojalności wobec państwa polskiego. Nie ominęło ono byłych partyzantów i bojowników antynazistowskich, zdemobilizowanych żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Objęto nim także funkcjonariuszy aparatu „władzy ludowej", członków PPR i funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa narodowości ukraińskiej.

Wysiedlano mieszkańców wsi, w których UPA nigdy się nie pojawiła ani nawet nie miała takiej możliwości. Dotyczyło to na przykład mieszkańców tak zwanej Rusi Szlachtowskiej — czterech wsi zlokalizowanych w okolicach Nowego Targu (Biała Woda, Czarna Woda, Jaworki, Szlachtowa). Główną „winą" mieszkańców Rusi Szlachtowskiej był prawdopodobnie fakt, iż posiadali oni stosunkowo zamożne gospodarstwa rolne, do których chętnie wprowadziła się okoliczna ludność polska.

O tym, kogo wysiedlić, decydował dowódca oddziału przeprowadzającego akcję wysiedleńczą. Niekiedy pozostawiano rodziny mieszane, a w innych przypadkach były one wysiedlane. Zdarzały się wysiedlenia rodzin polskich. Zagrożone były zwłaszcza rodziny posiadające bogate gospodarstwa rolne lub na przykład pensjonaty. Zdarzało się, że zawistni sąsiedzi donosili na nich, że są Ukraińcami ukrywającymi swoje pochodzenie lub że współpracowali z UPA. Wysiedlano także rodziny romskie wyznania greckokatolickiego. Prawdopodobnie władze lokalne usiłowały przy okazji rozwiązać problem, jaki stanowiła mało produktywna gospodarczo, uboga ludność romska.

Wczesnym świtem wojsko otaczało wieś szczelnym pierścieniem i nakazywało jej mieszkańcom szykować się do drogi, dając zwykle około dwóch godzin na spakowanie się i zabranie najpotrzebniejszych rzeczy oraz inwentarza. Zdarzało się, że oddział wysiedleńczy ograniczał czas wyjazdu do dwudziestu minut. Wysiedleńcom pozwalano zabrać rzeczy osobiste oraz żywność, zapasy zboża i ziemniaków, a także inwentarz żywy. Ze względu jednak na krótki okres pakowania się ludność

nie mogła zabrać ze sobą nawet najbardziej potrzebnych rzeczy. Nie informowano również ludności, co powinna zabrać ze sobą na długą drogę. Miały miejsce przypadki, że rodziny nie zabierały ze sobą żadnych naczyń.

Do tego dochodził dotkliwy brak środków transportu. Jedna furmanka przypadała na dwie, trzy rodziny, a nie jak planowano na jedną. Zdarzało się, że ludność z braku koni i nieprzydzielenia im podwód niosła swoje rzeczy na plecach. Jeżeli wysiedlenie odbywało się przy użyciu samochodów, wtedy jedna ciężarówka przypadała na dwie, trzy rodziny. W tych przypadkach ludność nie mogła zabrać ze sobą inwentarza żywego. Taki sposób wysiedlenia powodował, że ludność pozbawiona była większych zapasów żywności, co negatywnie odbiło się na jej sytuacji aprowizacyjnej w pierwszych miesiącach po osiedleniu na ziemiach zachodnich i północnych. Korzystała na tym natomiast okoliczna ludność polska, która zagarniała pozostawione mienie.

Po załadowaniu mienia i sformowaniu kolumny wojsko kierowało ludność do punktu zbornego, do którego docierano po kilku a nawet kilkunastu godzinach. Całą drogę ludność pokonywała pieszo, jedynie starcy, osoby chore i małe dzieci siedziały na furmankach załadowanych sprzętem gospodarczym i zapasami żywności. Inwentarz żywy przywiązano do wozów lub prowadzono na uwięzi przez wysiedleńców. Trasa konwoju była trudna, co znacznie wydłużało czas przemarszu. By to przyspieszyć, zdarzało się, że żołnierze zrzucali z wozów część dobytku deportowanej ludności. Pozostawionym mieniem zajmowała się okoliczna ludność polska. Zdarzało się, że polscy sąsiedzi po prostu napadali na kolumny przesiedleńcze, starając się zagarnąć jak najwięcej mienia. Czasami żołnierze z eskorty przeciwstawiali się tym rabunkom.

W punkcie zbornym gromadzono ludność z kilku wsi. Tam oczekiwała ona na przemarsz do stacji kolejowej (punkt załadowczy). W pierwszych tygodniach akcji przesiedleńczej punkty były przepełnione. Wykorzystując istniejące warunki w punktach, do swych rodzin dołączały osoby, które w trakcie wysiedlenia wsi przebywały poza nią, oraz osoby służące w UPA. Bywało i odwrotnie, że niektórzy wysiedleńcy uciekali z punktu zbornego. Część z nich udawała się do swych domów w celu zabrania pozostawionego tam mienia lub przyniesienia paszy dla zwierząt. W punktach dochodziło do zaboru części mienia wysiedleńców.

Z punktu zbornego ludność kierowano pod eskortą wojska na stację, gdzie odbywał się załadunek do pociągów towarowych. Umieszczano w nich ludność zgodnie z wcześniej sporządzoną listą, na której znajdowały się rodziny z kilku, a nawet kilkunastu wsi. Celem takiego postępowania było dążenie do zerwania

więzi sąsiedzkich i rodzinnych, łączących poszczególne rodziny ukraińskie. Znany jest przykład mieszkańców wsi Florynka, których osiedlono w trzydziestu wsiach w sześciu powiatach. Według zaleceń jeden wagon miał przypadać na dwie rodziny. W rzeczywistości zagęszczenie w wagonach było o wiele większe. Przeważnie na jeden wagon przypadało kilka rodzin i inwentarz żywy, chociaż bywało, że umieszczano go w oddzielnych wagonach. Z kolei inwentarz martwy przewożono na platformach. Przepełnienie w wagonach oraz skandaliczne warunki sanitarne skutkowały chorobami i przypadkami śmierci. W trakcie transportu zmarło co najmniej 27 osób.

Ze stacji załadowczej transport pod eskortą żołnierzy kierowano do punktu kierunkowego Katowice (Oświęcim) lub Lublin. Stąd wysyłano pociągi do punktów rozdzielczych na ziemiach zachodnich i północnych Polski. W pierwszych tygodniach akcji „Wisła" transporty kierowano do Szczecinka i Olsztyna, a od drugiej połowy maja także do Wrocławia (Oleśnicy) i Poznania. Odległość tę pociągi pokonywały od kilku do kilkunastu dni, średnio około tygodnia. Tak długi czas jazdy wynikał z trudności transportowych (brak lokomotyw) oraz nasilenia ruchu pociągów osobowych i towarowych na kolei. Często z braku parowozów transporty wysyłane były za pomocą rezerwowych lokomotyw od stacji do stacji. Postoje ludność starała się wykorzystać do zdobycia wody i paszy dla zwierząt. Ze względu na to, że nikt nie wiedział jak długo będzie trwał postój pociągu, dochodziło do pozostawienia osób na stacji. W punktach zbornych i w trakcie podróży wydawano przesiedleńcom żywność z kuchni wojskowych. Przesiedleńcy musieli jednak dysponować własnymi naczyniami, a część rodzin ich nie zabrała.

Po przybyciu do punktu wyładunkowego pociągi rozładowywano. Czas wyładunku trwał przeważnie kilka godzin i był uzależniony od stopnia przygotowania punktu na przyjęcie przesiedleńców. Następnie rozwożono lub kierowano rodziny ukraińskie do poszczególnych wsi. Czas tej operacji trwał od kilkunastu godzin do kilkunastu dni i zależał przede wszystkim od stopnia zorganizowania władz lokalnych na przyjęcie rodzin ukraińskich.

Na ziemie zachodnie i północne Polski transporty z ludnością ukraińską napływały systematycznie do 15 sierpnia 1947 roku. Do tego dnia osiedlono ogółem 33 154 rodziny, czyli 140 662 osoby. Po 15 sierpnia nadal, lecz nieregularnie, przybywały transporty z deportowaną ludnością ukraińską. Deportowano rodziny, którym udało się uniknąć wysiedlenia lub powróciły nielegalnie w ojczyste strony. Deportacje miały miejsce również w latach późniejszych, kiedy przepisy akcji „Wisła" już formalnie nie obowiązywały. Ostatni znany historykom transport

z Łemkowszczyzny przybył do województwa szczecińskiego w kwietniu 1950 roku. Znalazły się w nim 34 rodziny z miejscowości: Szlachtowa, Jaworki, Biała Woda i Czarna Woda. Prawdopodobnie rodziny te były już wcześniej wysiedlone, lecz powróciły nielegalnie z Ziem Odzyskanych.

Akcja „Wisła" doprowadziła do wyludnienia wielu powiatów w południowo-wschodniej Polsce. Opustoszały zwłaszcza Beskidy, w których ludność polska osiedlała się niechętnie[89]. Konsekwencją wyludnienia była katastrofa gospodarcza. Pola uprawne i łąki zarosły lasem.

Równolegle do akcji wysiedleńczej Wojsko Polskie prowadziło działania przeciwko UPA. Oddziały partyzanckie pozbawione zaplecza w postaci ukraińskiej ludności cywilnej nie miały możliwości kontynuowania walki zbrojnej. Część partyzantów przed wysiedleniem zeszła do rodzinnych wsi i pozwoliła się deportować wraz z rodzinami. Niektóre oddziały przedostały się na radziecką Ukrainę, gdzie nadal trwała wojna partyzancka. Inne jednostki przebiły się przez Czechosłowację do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gdzie je internowano, a następnie udzielono azylu ich członkom i umożliwiono osiedlenie się na Zachodzie.

Sotnia por. Romana Hrobelskiego „Brodycza" otrzymała we wrześniu 1947 roku rozkaz przebicia się do Niemiec. Dowódca poprowadził swój oddział lasami do Beskidu Śląskiego. Tam sotnia podzieliła się na małe grupy, które przedzierały się do Niemiec. Spośród 86 partyzantów, którzy wyruszyli w tę drogę, do amerykańskiej strefy okupacyjnej dotarło 53. Trzech zginęło w walce z siłami czechosłowackimi, a 30 schwytano na terenie Czechosłowacji i wydano władzom polskim. Schwytany został również dowódca. Sąd wojskowy skazał Romana Hrobelskiego na karę śmierci, a wyrok wykonano.

Mychajło Fedak „Smyrny" ze swoim oddziałem usiłował przetrwać na Łemkowszczyźnie. Pozbawiony zaplecza, ścigany przez wojsko i milicję, pod koniec października 1947 roku ze swoimi ludźmi przeszedł granicę czechosłowacką i ukrył się w okolicach miejscowości Svidnik.

W trakcie akcji deportacyjnej funkcjonariusze polskiej „bezpieki" poszukiwali wśród deportowanych rodzin członków ukraińskiego podziemia. Osoby, wobec

[89] W 1992 roku na pograniczu Polski, Słowacji i Ukrainy utworzono Międzynarodowy Rezerwat Biosfery „Karpaty Wschodnie". Część polska obejmuje 1087,24, część słowacka 407,7, a ukraińska 585,87 kilometrów kwadratowych. Gęstość zaludnienia po stronie ukraińskiej wynosi około 46 osób na kilometr kwadratowy, po słowackiej stronie — 56 osób, a po polskiej niecałe cztery osoby. Przed drugą wojną światową gęstość zaludnienia była na tym obszarze podobna (G. Holly, „Wybrane elementy krajobrazu sakralnego pogranicza polsko-słowacko-ukraińskiego", maszynopis).

których władze dysponowały dowodami przynależności do podziemia, kierowano przed specjalny sąd wojskowy. Procesy miały charakter pokazowy i najczęściej wydawano wyroki długoletniego więzienia lub kary śmierci, którą wykonywano jeszcze tego samego dnia.

Osoby podejrzewane o współpracę z podziemiem lub posądzane o posiadanie na ten temat informacji kierowano bez wyroku sądowego do Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie, utworzonego na bazie istniejącego w czasie wojny nazistowskiego obozu koncentracyjnego SS-Lager Dachsgrube, filii obozu Auschwitz. Ogółem w obozie do momentu jego likwidacji wiosną 1949 roku znalazło się prawie 3900 osób, w tym ponad 800 kobiet (około 80 było w ciąży), kilkanaścioro dzieci, ponad 100 osób starszych i inwalidów oraz 22 księży greckokatolickich i 5 prawosławnych. Zatrzymane osoby poddano wymyślnym torturom psychicznym i fizycznym. Jednak podstawową formą znęcania się było bicie. Stosowano je ze szczególnym okrucieństwem w trakcie przesłuchań. Oprócz bicia, więźniów polewano zimną wodą, wbijano im w różne części ciała szpilki, krępowano i wieszano na metalowym pręcie, wlewano do ust różne ciecze, sadzano na nodze od stołka. W przesłuchaniach wykorzystywano także elektrowstrząsy. Do tego dochodziły głodowe racje żywnościowe, skandaliczne warunki bytowe i sanitarne oraz choroby, zwłaszcza tyfus. Z tych powodów życie w obozie straciło co najmniej 161 osób. Działające w obozie dwie specjalne grupy śledcze MBP skierowały do sądu sprawy 547 osób. Większość z nich skazano. Więźniowie po zwolnieniu z obozu byli zobowiązani do zachowania tajemnicy. Przez cały okres rządów komunistycznych w Polsce o obozie nie wolno było mówić.

Taki był finał tragicznego konfliktu polsko-ukraińskiego, do którego doszło podczas drugiej wojny światowej i w latach powojennych. W latach 1945–1947, według szacunków polskich władz komunistycznych, z rąk ukraińskiego podziemia zginęło w Polsce około 2200 ludzi, w tym około 600 cywilów. Znaczny odsetek cywilów stanowili Ukraińcy, zabici pod zarzutem zdrady. W tym samym czasie po stronie ukraińskiej poległo z rąk polskich około 6–7 tysięcy osób.

Deportowaną w ramach akcji „Wisła" ludność ukraińską kierowano do województw: olsztyńskiego (55 089 osób), szczecińskiego (48 465 osób), wrocławskiego (21 235 osób), poznańskiego (8042 osoby), gdańskiego (6838 osób), białostockiego (991 osób). W 1950 roku z części powiatów województw: poznańskiego i wrocławskiego, utworzono nowe województwo, zielonogórskie, ze stolicą w Zielonej Górze, nazywane również Ziemią Lubuską. Na terenie Ziemi Lubuskiej osiedlono w ramach akcji „Wisła" 11 768 osób. Przedstawione dane liczbowe mają w dużej mierze charakter szacunkowy, bowiem akcji „Wisła" towarzyszył ogromny bałagan.

Łemków osiedlano głównie w województwie wrocławskim oraz na terenach późniejszej Ziemi Lubuskiej. Tereny te nie były pierwotnie przewidziane do akcji „Wisła", jednak duża liczba deportowanej ludności sprawiła, że władze zmuszone były do kierowania deportowanych także na Dolny Śląsk i Ziemię Lubuską. Dla deportowanych fakt ten nie był korzystny, ponieważ oba regiony zostały wcześniej zasiedlone dużą liczbą ludności polskiej z Wołynia i Galicji, po części wrogo nastawionej do Ukraińców. Przy osiedlaniu ludności ukraińskiej władze terenowe miały kierować się określonymi przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zasadami. Rodziny ukraińskie podzielono na trzy kategorie: „A" — te, które znajdowały się w wykazach „bezpieki", „B" — te, które znajdowały się w wykazach wojska i „C" — pozostałe. Rodziny z kategorią „A" i „B" nie mogły być osiedlane razem, także z tymi z kategorią „C" i tylko po jednej w danej wsi. Z kolei z kategorią „C" mogło być osiedlanych do pięciu rodzin w danej miejscowości. Przy czym odsetek ludności ukraińskiej w gromadzie (gminie) nie mógł przekraczać 10 procent. Oprócz tego zabroniono osiedlania Ukraińców w strefie do 50 kilometrów od granicy lądowej, do 30 kilometrów od granicy morskiej i miast wojewódzkich oraz do 10 kilometrów od granicy polsko-niemieckiej z 1939 roku.

Szybko okazało się jednak, że przestrzeganie tych zasad było niewykonalne. Liczba ludności ukraińskiej była zbyt duża, a władze nie dysponowały odpowiednią liczbą wolnych gospodarstw poniemieckich. Osiedlano zatem deportowaną ludność po prostu tam, gdzie było to możliwe. Na Ziemiach Odzyskanych powstały niekiedy stosunkowo znaczne skupiska ludności ukraińskiej, co wywołało irytację władz centralnych.

Wiosną 1948 roku przeprowadzono ponowną akcję wysiedleńczą. W województwie wrocławskim 52 rodziny z powiatu Oława skierowano do powiatu Strzelin, z powiatu Środa Śląska przesiedlono 31 rodzin do powiatu Jawor i 5 rodzin do powiatu Świdnica, z powiatu Oleśnica wysiedlono 56 rodzin, z czego 23 rodziny osiedlono w powiecie Świdnica, 20 w powiecie Złotoryja i 13 w powiecie Żagań, z powiatu Oleśnica przerzucono 55 rodzin do powiatu Bolesławiec, do którego skierowano także 46 rodzin z powiatu Trzebnica. Z tego ostatniego wysiedlono 51 rodzin. Innymi słowy władze wysiedlały część rodzin ukraińskich z granic poszczególnych powiatów, aby zmniejszyć odsetek przesiedleńców z akcji „Wisła" w oficjalnych wykazach statystycznych. Na ich miejsce przysyłano jednak często inne rodziny ukraińskie.

Wreszcie Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego musiało zaakceptować niemożność wyegzekwowania własnych poleceń. Niemniej utrudniało to realizację

głównego celu akcji „Wisła", który w tajnej instrukcji dotyczącej rozmieszczenia ludności ukraińskiej określono następująco: „Zasadniczym celem przesiedlenia osadników «W» jest ich asymilacja w nowym środowisku polskim, dołożyć należy wszelkich wysiłków, aby cel ten był osiągnięty"[90].

4.3. ŁEMKOWSZCZYZNA POŁUDNIOWA

W trakcie spisu przeprowadzonego w państwie słowackim w 1940 roku narodowość „ruską" zadeklarowało 69 116 respondentów. Reżym Jozefa Tiso prowadził w stosunku do ludności łemkowskiej politykę słowakizacji. Zlikwidowano istniejące organizacje społeczne, prześladowano przedstawicieli inteligencji. Polityka ta wywołała wzrost nastrojów moskalofilskich w regionie, a wielu Łemków jedyny ratunek przed agresywnym nacjonalizmem słowackim widziało w Związku Radzieckim.

Kiedy w 1941 roku rozpoczęła się mobilizacja do armii słowackiej, wielu Łemków, nie chcąc walczyć przeciwko ZSRR, nielegalnie uciekło przez kordon graniczny na radziecką stronę. Czekało ich niezbyt miłe powitanie. Za naruszenie granicy państwowej uciekinierzy ze Słowacji byli kierowani do obozów pracy na Syberii. W 1942 roku na terytorium ZSRR rozpoczęto tworzenie jednostek armii czechosłowackiej. Dawni „przestępcy graniczni" stali się teraz sojusznikami. Ściągnięto ich z obozów pracy i wcielono do formowanych jednostek.

W 1943 roku zaczęły także powstawać na Preszowszczyźnie oddziały partyzanckie, w których walczyli Łemkowie, zbiegli jeńcy radzieccy i spadochroniarze, zrzuceni przez lotnictwo Armii Czerwonej. Partyzanci byli wspierani przez ludność cywilną, co spowodowało jednak represje ze strony nacjonalistycznych władz słowackich oraz Niemców. Dnia 19 grudnia 1944 roku żołnierze niemieccy w odwecie za pomoc partyzantom spalili łemkowską wieś Tokaìk, a 32 mieszkańców rozstrzelali. Formą oporu było także udzielanie pomocy Żydom, których nacjonalistyczne władze słowackie wydawały Niemcom. W akcję tę zaangażował się biskup Pavol Gojdič, który po wojnie wszedł do grona „sprawiedliwych wśród narodów świata". We wspomnianym już słowackim powstaniu narodowym w 1944 roku wzięło udział około 500 Łemków.

[90] AAN, MZO, sygn. 784. Instrukcja MZO dotycząca zasad rozmieszczania osadników z akcji „Wisła" z 10 listopada 1947 r.

W trakcie walk na Przełęczy Dukielskiej okoliczne wsie łemkowskie zostały doszczętnie zniszczone. Kiedy północno-wschodnią Słowację zajęła Armia Czerwona, żołnierze radzieccy byli witani entuzjastycznie we wsiach łemkowskich. Wyzwoliciele zachowywali się tam podobnie jak w Polsce. Przeprowadzono pobór wśród miejscowych Łemków. Około 700 młodych ludzi wcielono bezprawnie do Armii Czerwonej. Wielu nie powróciło nigdy w rodzinne strony.

Dnia 1 marca 1945 roku odbył się w Preszowie zjazd delegatów, na którym powołano do życia Ukraińską Radę Narodową Preszowszczyzny (URNP). Faktycznie przejęła ona władzę na wyzwolonym przez Armię Czerwoną obszarze. Była uznawana zarówno przez radzieckie władze wojskowe, jak i Słowacką Radę Narodową, za przedstawicielstwo mniejszości ukraińskiej na Słowacji. Decydującą rolę w URNP odgrywali komuniści, chociaż nie mieli w niej większości.

W 1945 roku miała się rozstrzygnąć kwestia przynależności państwowej Preszowszczyzny. Duża część ludności opowiadała się za włączeniem regionu wraz z Zakarpaciem w skład radzieckiej Ukrainy. W poszczególnych miejscowościach pisano w tej sprawie petycje do władz radzieckich. Najprawdopodobniej akcja ta nie miała charakteru żywiołowego. Także URNP opowiadała się początkowo za takim rozwiązaniem, chociaż unikała jednoznacznych deklaracji w tej sprawie. Ostateczna decyzja o kształcie granic państwowych w Europie Środkowej należała jednak do Józefa Stalina. Nastąpiła odbudowa Czechosłowacji, Zakarpacie weszło w skład Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, natomiast Preszowszczyznę władze radzieckie oddały Czechosłowacji. W kwietniu 1945 roku URNP opowiedziała się oficjalnie za pozostawieniem regionu w granicach odnowionego państwa czechosłowackiego.

W działalności URNP historycy słowaccy dostrzegają sprzeczności. Rada deklarowała się jako ukraińska, jednak w trakcie posiedzeń nie posługiwano się literackim językiem ukraińskim, lecz regionalnym dialektem. Oficjalny organ prasowy Rady — „Priaszewszczyna" był redagowany *jazyczijem*. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że członkowie URNP w większości nie znali literackiej odmiany języka ukraińskiego. Posługiwali się tym językiem, który był im najbliższy.

Z inicjatywy URNP odnowiono szkolnictwo ukraińskie na Słowacji. Rada poleciła jednak stosowanie w procesie nauczania *jazyczija*. W praktyce nauczanie odbywało się najczęściej w języku rosyjskim. Na fali wzrostu nastrojów moskalofilskich w społeczności łemkowskiej na Słowacji nauczyciele wprowadzali do szkół język rosyjski. Pedagodzy kształcili się zresztą w tym języku w szkołach średnich i właśnie język rosyjski w wersji literackiej był im najbliższy.

W latach 1945–1947 mieszkańcy południowej Łemkowszczyzny z niepokojem obserwowali sytuację po polskiej stronie granicy. Prześladowanie ludności ukraińskiej, a zwłaszcza łemkowskich pobratymców, przez polskie władze komunistyczne wzbudzało powszechne oburzenie na Słowacji. Do UPA odnoszono się z sympatią, chociaż społeczność ukraińska na Słowacji była przeciwna przenoszeniu działalności partyzanckiej na stronę czechosłowacką.

Dowódca zgrupowania jednostek armii czechosłowackiej w północno-wschodniej Słowacji pisał w swoim raporcie z 1 stycznia 1946 roku:

> Nasza ludność cywilna na wschodnim pograniczu jest w większości narodowości ukraińskiej. Sympatyzuje z Ukraińcami w Polsce. Banderowców postrzega jako narodowych mścicieli na tych, którzy gnębią ukraiński lud. Są 100% orientacji czechosłowackiej, ponieważ widzą, że w sąsiednich państwach źle traktują Ukraińców[91].

Na Preszowszczyźnie powstała tajna „siatka", która wspomagała działalność ukraińskiego podziemia w Polsce. Kierowniczą rolę odgrywali w niej niektórzy księża greckokatoliccy. Przeprowadzano wśród miejscowej ludności zbiórki pieniężne na rzecz partyzantów. Przez granicę przemycano lekarstwa i żywność, a nawet broń i amunicję. Ludność zbierała ją na pobojowiskach drugiej wojny światowej, a niekiedy broń „znikała" z magazynów armii czechosłowackiej.

Działania zbrojne nie ominęły północno-wschodniej Słowacji. Przez granicę przenikały uzbrojone grupy, które rabowały mienie ludności, a nawet dopuszczały się zabójstw, po czym uciekały na polską stronę. Najczęściej były to zwykłe bandy rabunkowe. Na Słowację wyprawiały się po zdobycz także oddziały polskiego podziemia antykomunistycznego, które traktowały Słowaków jako wrogów. Bardzo prawdopodobne są również przypadki prowokacji, dokonywanych przez polską i radziecką „bezpiekę". Funkcjonariusze tych formacji często działali w przebraniu „banderowskim".

Jednostki UPA miały zakazane przekraczanie granicy czechosłowackiej, bez koniecznej potrzeby oraz dopuszczania się aktów przemocy wobec ludności cywilnej po słowackiej stronie. Dowództwo UPA nakazywało także unikanie walki z wojskiem czechosłowackim. Nie wiadomo jednak czy wszyscy partyzanci UPA konsekwentnie przestrzegali tych rozkazów. W sierpniu–wrześniu 1945 oraz w kwietniu 1946 roku oddziały UPA przeprowadziły dłuższe rajdy na terytorium Czechosłowacji. Miały one przede wszystkim cele propagandowe. Partyzanci rozpowszechniali

[91] VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci", šk. 50, inv. č. 175.

specjalnie przygotowane ulotki i starali się miejscowej ludności wyjaśniać cele swej walki. UPA wzbudzała na Słowacji sympatię nie tylko wśród tamtejszej ludności łemkowskiej, ale również części społeczeństwa słowackiego o orientacji antykomunistycznej. Wrogo odnosili się natomiast do UPA Czesi.

Na czechosłowacką stronę granicy przenikały jednak nie tylko uzbrojone oddziały, lecz także cywilni uchodźcy ze wsi łemkowskich, chroniąc się w ten sposób przed Wojskiem Polskim i bandami rabunkowymi. Uchodźcy zabierali ze sobą dobytek. Mienie, którego nie byli w stanie zabrać, zakopywali. Część uchodźców zwracała się o pomoc do czechosłowackich władz państwowych. Prosili o pozwolenie osiedlenia się na terytorium Czechosłowacji lub umożliwienie transportu do USRR przez terytorium czechosłowackie. Skarżyli się, że polscy żołnierze w trakcie wysiedlenia grabią ludność ukraińską z posiadanego mienia. Część uchodźców ukrywała się w lasach, po słowackiej stronie.

Ludność łemkowska z północno-wschodniej Słowacji udzielała pomocy swoim pobratymcom, którzy uciekli z Polski, dostarczając im żywność oraz leki. Niektórych uchodźców zaopatrzono nielegalnie w dokumenty czechosłowackie, co umożliwiło im osiedlenie się na Słowacji. Z życzliwością odnosiły się do uchodźców lokalne władze powiatów przygranicznych, częściowo obsadzone przez Łemków. Wiosną 1946 roku przebywały w północno-wschodniej Słowacji tysiące uchodźców z Polski. Stanowiło to poważne obciążenie dla ubogiego regionu.

Reakcja władz w Pradze opanowanych przez Czechów była jednoznaczna. Polecono bezwzględnie usunąć uchodźców z terytorium państwa. Do wykonania tego zadania wyznaczono jednostki wojska i policji. W maju 1946 roku wezwano uchodźców z Polski do zgromadzenia się w specjalnie wyznaczonych punktach zlokalizowanych we wsiach: Čertižné, Habura, Kalinove, Palota. Obiecano im, że po rejestracji zostaną przetransportowani w Sudety, gdzie będą mogli osiedlić się w gospodarstwach poniemieckich. Większość uchodźców uwierzyła w te obietnice i zgłosiła się do rejestracji.

Był to oczywiście podstęp. Dnia 20 maja 1946 roku po zakończeniu rejestracji uchodźcy zostali otoczeni przez wojsko i policję czechosłowacką, po czym oznajmiono im, że zostaną odprowadzeni pod eskortą do granicy i przekazani polskim władzom. Reakcja uchodźców wywarła szokujące wrażenie na funkcjonariuszach czechosłowackich:

> Kiedy dowiedzieli się, że zostaną przekazani polskim władzom, wielu mężczyzn, kobiet i starszych dzieci kładło się na ziemi i prosiło, aby ich raczej rozstrzelać. Wielu chciało

pozostawić cały swój dobytek na terytorium czechosłowackim. Twierdzili, że Polacy i tak im wszystko zabiorą"[92].

Jak odnotowano w raporcie, w trakcie akcji, która trwała do godziny 2.00 dnia następnego, usunięto za linię graniczną:

— ludzie..... 4011
— wozy konne..... 277
— konie..... 366
— krowy..... 382
— owce..... 90
— kozy..... 354
oraz ogromną liczbę drobiu (gęsi, kaczki, kury)[93].

Czechosłowaccy oficerowie zwrócili uwagę na zły stan uchodźców, koczujących często od tygodni w prowizorycznych ziemiankach: „Szczególnie zły był stan dzieci. Wiele było chorych i pozbawionych odpowiedniego wyżywienia"[94].

Bezwzględność, z jaką postępowali czechosłowaccy funkcjonariusze, szokuje, tym bardziej że w tym samym okresie schronienia w Czechosłowacji szukali również Słowacy z polskiej części Spiszu. Udzielano im azylu. Władze czechosłowackie udzielały także pomocy ludności żydowskiej, która dosyć licznie uciekała w latach 1945–1947 z Polski. Uchodźcom tym umożliwiano podróż do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, a niektórym pozwolono na osiedlenie się w Czechosłowacji.

Dnia 10 lipca 1946 roku władze Czechosłowacji zawarły umowę o wymianie ludności z rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Była ona podobna do umowy, jaką zawarło wcześniej (9 września 1944) państwo polskie z rządem USRR. Ludność czeska z Wołynia mogła powrócić do kraju swych przodków, z czego na ogół skwapliwie skorzystała. Natomiast ludność ukraińska z Preszowszczyzny mogła przenieść się do USRR. W tym przypadku jednak liczba chętnych była niewielka. Władze radzieckie sugerowały czy raczej domagały się od władz czechosłowackich wysiedlenia przymusowego ludności ukraińskiej. Władze czechosłowackie nie zastosowały się jednak do tych sugestii, zajmując postawę bierną.

[92] ABS Praha, f. 307-95-22, Sprawozdanie oficera łącznikowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych VI Wydziału przy dowództwie „Ocel" (23.05.1946 r.).
[93] Ibidem.
[94] Ibidem.

Władze radzieckie skierowały do północno-wschodniej Słowacji grupę specjalnie przeszkolonych agitatorów, którzy mieli nakłonić miejscową ludność ukraińską do wyjazdu. Władze czechosłowackie nie utrudniały działalności agitatorom, ale bezpośrednio nie angażowały się w akcję propagandową. Cyniczni funkcjonariusze radzieccy obiecywali naiwnym chłopom prawdziwy raj na ziemi radzieckiej. Około 12 000 „optantów" wyjechało z Czechosłowacji na radziecką Ukrainę. Była to w dużej mierze ludność z miejscowości zniszczonych w trakcie działań wojennych na Przełęczy Dukielskiej. Osiedlano ich głównie na Wołyniu w gospodarstwach opuszczonych przez Czechów. Na miejscu przekonali się, że zostali oszukani. Wyjazdów tych nie można uznać za dobrowolne, ponieważ „optanci" padli ofiarą manipulacji.

Kiedy w 1947 roku po akcji „Wisła" niektóre oddziały UPA przebijały się z Polski, przez Czechosłowację do Niemiec, często otrzymywały wsparcie ze strony ludności łemkowskiej i słowackiej. W październiku 1947 roku przedostał się na czechosłowacką stronę „Smyrny" ze swoją grupą. Oddział przetrwał na Słowacji do czerwca 1948 roku dzięki pomocy miejscowej ludności łemkowskiej. Członkom oddziału udało się zorganizować na Słowacji rodzaj siatki wywiadowczej, która informowała ich o działaniach władz. Jednocześnie przygotowywano przejście do Niemiec.

Jednostki armii czechosłowackiej prowadzące działania przeciwko niedobitkom UPA w północno-wschodniej Słowacji posiadały informacje o pobycie oddziału „Smyrnego" w okolicach Svidnika. Oddział nazywano w raportach „łupieżczą bandą, którą dowodzi były nauczyciel, major Fedak, pseudonim „Smyrny"[95]. Informowano, że „są dobrze uzbrojeni i niebezpieczni"[96]. Najczęściej oddział przebywał — według czechosłowackiego rozpoznania — w okolicach wsi Šarbov, Vyšná Pisaná i Nižná Pisaná. W jednym z raportów stwierdzono:

> Dotychczas podejmowane przez nasze jednostki działania przeciwko tej bandzie nie przyniosły większych sukcesów. Najprawdopodobniej dlatego, że banda zna dobrze leśny teren, a jej członkowie mają we wsiach krewnych i znajomych więc są dobrze informowani o naszych działaniach. W przypadku obławy chronią się do swych kryjówek[97].

[95] Archív Ministerstva vnútra Slovenskej republiky (A MV SR) v Levoči, f. A-16 (1948), k. 36-8, bez č. Rozkaz veliteľstva „Dub" z 2. júna 1948, č. 163.sprav./48.

[96] A MV SR v Levoči, f. A-16 (1948), k. 36-8, bez č. Odpis dialnopisu z veliteľstva „Dub", č. 249 z 2. júna 1948. Tiež Štátny archív Prešov pobočka Svidník, f. ONV Svidník 1947-1952, k. 57. Situačné správy z okresu Svidník za rok 1948. Hlásenie ONV vo Svidníku č. 115/1948-prez zo dňa 5. júna 1948.

[97] A MV SR v Levoči, f. A-16 (1948), k. 36-8, bez č. Rozkaz veliteľstva „Dub" z 2. júna 1948, č. 163. sprav./48.

Dnia 1 czerwca 1948 roku oddział w dwóch grupach wyruszył do Niemiec. Pierwszą grupą składającą się z trzech osób dowodził „Orest", drugą, pięcioosobową „Smyrny". Grupa „Smyrnego" powróciła jeszcze przez granicę na teren Polski. Tam ukryto broń, amunicję i archiwum oddziału. Następnie wyruszono ponownie przez Słowację i Czechy do Austrii. W nocy z 22 na 23 września przekroczyli granicę austriacko-niemiecką, przedostając się na teren amerykańskiej strefy okupacyjnej. Druga grupa także dotarła do Niemiec. Oddział „Smyrnego" wydostał się z Czechosłowacji w ostatniej chwili, bo 3 czerwca miała się rozpocząć w okolicach Svidnika wielka obława przeciwko UPA z udziałem jednostek polskich.

Według szacunków władz czechosłowackich, przez terytorium tego państwa usiłowało się przedostać na Zachód około 500 członków ukraińskiego podziemia z Polski, 38 zginęło w trakcie walki z jednostkami armii czechosłowackiej, a 154 schwytano. Zostali oni przekazani władzom polskim. Na Zachód dotarło około 200 osób. W walce z UPA, w latach 1945–1947 zginęło 17 czechosłowackich żołnierzy i funkcjonariuszy jednostek policyjnych.

4.4. Łemkowska diaspora na Bałkanach

W kwietniu 1941 roku wojska niemieckie i włoskie wspomagane przez Węgry zaatakowały Jugosławię. Słaba armia jugosłowiańska została szybko pokonana. Zwycięstwo było tym łatwiejsze, że spora część ludności (zwłaszcza Chorwaci) traktowała Niemców jak wyzwolicieli. Jugosławia przestała istnieć. Chorwaci utworzyli przy wsparciu niemieckim własne państwo, do którego przyłączono również Bośnię i Hercegowinę. W Serbii Niemcy powołali marionetkowy rząd. Faktycznie kraj był okupowany przez wojska niemieckie. Nastąpił podział Wojwodiny, której większą część przyłączono do Węgier (Baczka), a część do Serbii oraz państwa chorwackiego.

W krajach byłej Jugosławii ukształtował się wkrótce silny ruch oporu. Walkę z okupantami prowadzili serbscy nacjonaliści (nazywani „czetnikami") oraz komuniści. Komunistyczna partyzantka dowodzona przez Josipa Broz (pseudonim Tito) rozrosła się wkrótce w silną armię. Większość Chorwatów opowiadała się jednak za niepodległością swojego państwa. W krajach Jugosławii doszło do zaciekłej i okrutnej wojny między komunistami, nacjonalistami chorwackimi („ustaszami") i serbskimi „czetnikami". Działania wojenne prowadziły oczywiście również obce armie okupacyjne. Dochodziło do masowych mordów ludności

cywilnej. Żadna z walczących stron nie odznaczała się humanitaryzmem. Stopniowo komuniści Tity, wspomagani przez aliantów oraz ZSRR, pokonali swych przeciwników.

Położenie ludności łemkowskiej w okupowanym i pogrążonym w wojnie domowej kraju było bardzo trudne. Największa część potomków łemkowskich emigrantów pozostawała pod władzą węgierską. Pozostali byli formalnie obywatelami państwa chorwackiego lub serbskiego. Węgierscy okupanci uznali ludność łemkowską za „zesłowiańszczonych Węgrów". W Wojwodinie wprowadzono język węgierski jako urzędowy. Ze szkół usunięto miejscowych nauczycieli, zastępując ich kadrą sprowadzoną z Węgier. Oczywiście nauczanie odbywało się wyłącznie w języku węgierskim.

Wrogo do ludności łemkowskiej nastawieni byli serbscy nacjonaliści. Utożsamiali oni Łemków z imperium habsburskim. Uważali, że cesarze austriaccy celowo osiedlali słowiańskich grekokatolików w ich ojczyźnie, aby zlikwidować w Serbii prawosławie i pozbawić ludność serbską tożsamości narodowej. Łemków określali mianem „Franie", ponieważ ludność ta została — ich zdaniem — przysłana do Serbii przez cesarza Franciszka Józefa. Oddziały „czetników" dokonywały mordów ludności łemkowskiej. Jedynym ratunkiem była często ucieczka lub ukrycie swej tożsamości. Jednak słowo „Franio", wypowiedziane przez nieżyczliwego sąsiada, w obecności „czetników" mogło oznaczać wyrok śmierci.

Powstanie państwa chorwackiego zostało życzliwie przyjęte przez odłam łemkowskiej diaspory, który utożsamiał się z narodem ukraińskim. Również stanowisko władz chorwackich wobec Ukraińców było pozytywne. W Zagrzebiu powstało Ukraińskie Przedstawicielstwo, które było traktowane przez władze jako placówka dyplomatyczna o statusie poselstwa. Przy armii chorwackiej powstał Legion Ukraiński, który liczył około 500 żołnierzy. Przy armii chorwackiej istniała także Dywizja Kozacka złożona z „białych" emigrantów rosyjskich. Liczyła około 20 tysięcy żołnierzy. Początkowo planowano wysłanie Legionu Ukraińskiego wraz z Dywizją Kozacką na front wschodni, gdzie mieli walczyć z Armią Czerwoną. Ostatecznie jednak obie formacje uczestniczyły w walkach na terenie Bośni.

Chociaż władze chorwackie uważały Ukraińców za sojuszników, ludność łemkowska w Chorwacji nie uniknęła represji ze strony skrajnego odłamu nacjonalistów chorwackich. Lokalni dowódcy „ustaszy" często słabo orientowali się w problematyce religijnej. Za „swoich" uznawali rzymskich katolików, a chrześcijaństwo wschodnie kojarzyło im się z prawosławiem i Serbami. Szczególnie często ofiarą represji „ustaszowskich" padali prawosławni Ukraińcy, których pewna liczba

zamieszkiwała w Chorwacji. Część z nich z obawy o życie dokonała konwersji na grekokatolicyzm.

Największym poparciem ze strony łemkowskiej diaspory na Bałkanach cieszyli się komuniści. Wpływy komunistyczne silne były zwłaszcza w Wojwodinie. W przeciwieństwie do nacjonalistów serbskich czy chorwackich komuniści głosili ideę odbudowy Jugosławii jako państwa federacyjnego, w którym każda grupa narodowa miałaby zagwarantowaną możliwość swobodnego rozwoju. Odwoływali się do idei słowiańskiej jedności. Również bliskie związki łączące komunistów jugosłowiańskich z ZSRR podobały się potomkom łemkowskich emigrantów o silnych tendencjach moskalofilskich.

W szeregach komunistycznej partyzantki jugosłowiańskiej walczyło około 4 tysięcy Łemków. Byli oni uznawani oficjalnie za Ukraińców. W ramach armii partyzanckiej funkcjonowała odrębna kompania ukraińska. Ukraińcy wchodzili także w skład polskiego batalionu. Niektórzy Łemkowie wykazali się bohaterstwem w szeregach partyzanckich. Czołowym dowódcą komunistycznego ruchu partyzanckiego w Sławonii był Iwan Seniuk (pseudonim „Wujko"), potomek łemkowskich emigrantów z Galicji. Poległ w 1944 roku, a po wojnie został zaliczony do grona bohaterów narodowych Jugosławii.

Niezależnie od oficjalnych deklaracji politycznych, w ogarniętych wojną domową krajach rzeczywistą władzę sprawowali dowódcy jednostek wojskowych, którzy postępowali z ludnością cywilną według własnego uznania. Jak wspominał jeden z uczestników tragicznych wydarzeń,

> [p]o stronie chorwackiej było nacjonalistyczne wojsko, nazywane „ustaszami", po stronie serbskiej nacjonalistyczni „czetnicy". Była jeszcze trzecia armia, partyzanci komunistyczni. Żadna z tych sił nie oszczędzała Ukraińców. „Ustasze" zarzucali Ukraińcom, że popierają „czetników". Nacjonaliści serbscy zarzucali Ukraińcom życzliwą postawę wobec „ustaszy". Kiedy natomiast przychodziło wojsko komunistyczne, to zarzucało Ukraińcom, że popierają zarówno „czetników", jak i „ustaszy". Wszyscy rabowali tak samo. Przeprowadzali ciągłe rewizje. Twierdzili, że szukają broni i amunicji, lecz zabierali wszystko, co znaleźli. Do tego jeszcze bili[98].

[98] О. Румянцев, *Питання національної ідентичності русинів і українців Югославії (1918–1991)*, Мюнхен–Берлін 2010, s. 249.

4.5. Łemkowska diaspora w Ameryce

Druga wojna światowa nie ominęła łemkowskich emigrantów także w Ameryce. Wielu z nich zostało wcielonych do armii kanadyjskiej i amerykańskiej. Walczyli na wszystkich frontach. Niektórzy nie wrócili. W trakcie walk z Japończykami na Pacyfiku o wyspę Iwo Jima wyróżnił się sierżant Michael (Michal) Strank. Był Łemkiem, urodził się 10 listopada 1919 roku w łemkowskiej wsi Jarabina w północno-wschodniej Słowacji. W wieku dziesięciu lat wyemigrował z rodzicami do USA, a w 1939 roku wstąpił do amerykańskiej piechoty morskiej (*marines*). Oddział sierżanta Stranka zatknął amerykańską flagę na najwyższym szczycie wyspy, górze Suribachi. Michael Strank został uwieczniony na fotografii wykonanej przez Joe Rosenthala[99]. Zdjęcie zyskało dużą sławę. Dzielny sierżant przypłacił swą odwagę życiem. Poległ na Iwo Jimie. Na Pacyfiku walczył także jego brat Peter Strank.

W okresie powojennym dużą aktywność przejawiał Łemko-Sojuz. W 1945 roku w szczytowym okresie rozwoju organizacja liczyła — według oficjalnych danych — około 5 tysięcy członków, zgrupowanych w stu kołach, spośród których 88 funkcjonowało na terenie USA, a 12 w Kanadzie.

Organizacja odniosła się pozytywnie do idei „wymiany ludności" między Polską i ZSRR. Prasa Łemko-Sojuza zza oceanu apelowała do Łemków, aby wyjeżdżali „do Rosji", czyli na radziecką Ukrainę. Przekonywano, że w ten sposób Łemkowie zamieszkają wreszcie w „swoim" państwie i przestaną żyć pod obcym panowaniem. Zastrzegano zarazem, że Łemkowie, którzy zechcą pozostać w swoim dotychczasowym miejscu zamieszkania, mają do tego pełne prawo.

Niektórzy działacze Łemko-Sojuza nie poprzestali na apelach prasowych, lecz przyjechali w 1946 roku z USA do Polski, na Łemkowszczyznę, aby osobiście zachęcać rodaków do wyjazdu „do Rosji". Tak uczynił między innymi redaktor „Karpackiej Rusi" Dymitr Wisłocki. Nakłonił do wyjazdu znaczną liczbę rodzin łemkowskich i wraz z nimi wyjechał do ZSRR. Była to dla niego podróż w jedną stronę. Aby osiedlić się w ZSRR, musiał oczywiście zrzec się amerykańskiego obywatelstwa.

W okolicach Krynicy znanym agitatorem za wyjazdem do Rosji był również przybyły z USA działacz Łemko-Sojuza Michał Krynicki, znany jako „Majko". Podobnie jak Wisłocki skłonił znaczną liczbę rodzin i wyjechał razem z nimi. Kilkanaście rodzin z tej grupy po zapoznaniu się z radziecką rzeczywistością powróciło

[99] Joe Rosenthal wykonał dwie wersje fotografii. Postać Stranka została uwieczniona na drugim zdjęciu, które zdobyło sławę.

nielegalnie do Polski. Kiedy „Majko" dowiedział się o tym, wrócił za zgodą władz do Polski i ponownie agitował „uciekinierów". Kiedy nie chcieli wracać do „radzieckiego raju", Michał Krynicki uciekał się do szantażu: groził donosem do polskich władz. Ponownie udało mu się zebrać kilkanaście rodzin, z którymi wyjechał do ZSRR.

W uznaniu zasług władze radzieckie powierzyły Michałowi Krynickiemu odpowiedzialną funkcję przewodniczącego kołchozu w okolicach Tarnopola. Starał się wykonywać ją na wzór amerykańskich przedsiębiorców. Przestrzegał dyscypliny, zwiększał efektywność pracy i zaciekle tępił kradzież mienia społecznego. Wywoływało to niezadowolenie członków kołchozu, przyzwyczajonych do innej organizacji pracy. Pewnej nocy do chaty przewodniczącego wdarła się grupa zamaskowanych mężczyzn. „Majko" został uprowadzony, a rano rodzina znalazła jego ciało powieszone na najbliższym drzewie. Konfrontacja naiwnych marzeń amerykańskiego komunisty z realną rzeczywistością ZSRR przyniosła tragiczne następstwa.

Działacze Łemko-Sojuza w Ameryce nie chcieli dopuścić do świadomości okrutnej prawdy. Do redakcji „Karpackiej Rusi" docierały listy od Łemków z radzieckiej Ukrainy, w których uskarżali się na warunki, w jakich zostali osiedleni. Pismo apelowało o cierpliwość. Tłumaczono, że ziemie ukraińskie zostały zniszczone w trakcie działań wojennych i odbudowa wymaga czasu. Przesiedleńcom, którzy skarżyli się na swój los, zarzucano niedojrzałość. W styczniu 1947 roku „Karpacka Ruś" żaliła się czytelnikom:

> W pismach od naszych przesiedleńców ze Związku Radzieckiego nas najbardziej poraża to, że oni i teraz gniewają się na państwowe władze jak na wrogie siły. Oni widzą, że ich dzieci mają swobodny dostęp do wszystkich szkół, że wielu przesiedleńców objęło już teraz państwowe urzędy, że nikt nie rozwodzi się nad ich narodowością, wiarą i imieniem, ale jeszcze nie mogą wyjaśnić sobie, co znaczy ta zmiana[100].

Wielkim szokiem dla działaczy Łemko-Sojuza była akcja „Wisła". „Karpacka Ruś" z oburzeniem opisywała akcję deportacyjną, dokonywaną przez polskie władze komunistyczne. Przedstawiano dramatyczną sytuację wysiedlonej ludności, pozbawionej ochrony prawnej, rozrzuconej po różnych zakątkach Polski, często bez środków do życia. W dniach 30–31 sierpnia 1947 roku odbył się w Yonkers

[100] A. Tyda, *Reakcja Łemko-Sojuza na przesiedlenia z Łemkowszczyzny w latach 1946–1947* [w:] *Przed i po akcji „Wisła"*, red. A. Chabasińska, P.A. Leszczyński, B.A. Orłowska, M. Pecuch, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 96.

XIII Zjazd Łemko-Sojuza. Przyjął on uchwałę w sprawie akcji „Wisła", którą nazwano „podłością, jakiej nie zna historia świata". W uchwale stwierdzono, że

> z głębokim żalem i rozczarowaniem musimy podnieść głos protestu przeciw takiemu nieludzkiemu uciskowi naszego narodu w nowej Polsce. [...] Nawet w latach najciemniejszej reakcji w trakcie reżimu Piłsudskiego w Polsce przed wojną nasi ludzie nie byli narażeni na takie narodowe prześladowania i okrutne traktowanie, jakie musieli wycierpieć teraz, pod demokratycznym rządem w nowej Polsce, która została wyzwolona przez radziecką armię[101].

Uchwała ta nie wywarła większego wrażenia na władzach komunistycznych w Polsce ani w ZSRR.

4.6. Podsumowanie

Lata 1939–1947 należą do najtragiczniejszych w dziejach Łemków. Podczas drugiej wojny światowej padali oni często ofiarą represji. Dla mieszkańców północnej (polskiej) Łemkowszczyzny najtrudniejszy czas nastał po zakończeniu wojny. Polskie władze komunistyczne dążyły do stworzenia państwa jednolitego pod względem narodowym. W latach 1944–1946 wyjechało z Polski na radziecką Ukrainę ponad 488 tysięcy Ukraińców, w tym około 95 tysięcy Łemków, a zatem blisko dwie trzecie tej ludności w Polsce. Wyjazdy spowodowała oszukańcza manipulacja propagandowa, przymus sytuacyjny lub bezpośredni. Wyjazdy Łemków na radziecką Ukrainę nie miały zatem charakteru dobrowolnego. W tym okresie z USRR do Polski przybyło ponad 787 tysięcy osób, w tym około 742 tysięcy Polaków i 33 tysięcy Żydów. Wyjazd ludności polskiej z radzieckiej Ukrainy również był często wymuszony.

Wysiedlanie Ukraińców z Polski, w latach 1944–1946 historycy ukraińscy nazywają akcją „Rzeszów". Ludność ukraińska, która uniknęła wysiedlenia z Polski, została w 1947 roku deportowana na ziemie zachodnie i północne i przymusowo osiedlona w dużym rozproszeniu. Akcja ta nosiła kryptonim „Wisła". W wyniku akcji „Rzeszów" oraz „Wisła" ludność łemkowska została niemal całkowicie usunięta z północnej Łemkowszczyzny. Trwający przez stulecia wysiłek łemkowskich rodzin, mający na celu zagospodarowanie Beskidów, został zaprzepaszczony. Lokalne wspólnoty łemkowskich wsi uległy rozbiciu.

[101] Ibidem, s. 97–98.

Rozdział V
Łemkowie w latach 1948–1990

- **Większość Łemków przesiedlonych na radziecką Ukrainę osiedliła się w obwodach: lwowskim, tarnopolskim i iwano-frankowskim.**
- **Władze komunistyczne w Polsce i Czechosłowacji uznawały ludność łemkowską za regionalny odłam narodu ukraińskiego.**
- **Komunistyczne władze Jugosławii początkowo zaliczały potomków łemkowskich emigrantów do kategorii „Rusinów-Ukraińców". Od 1970 roku uznano jednak „Rusinów i Ukraińców" za odrębne mniejszości narodowe. Celem serbskich komunistów było wcielenie „Rusinów" do narodu serbskiego jako „mniejszości etnicznej" o nieokreślonej tożsamości narodowej.**
- **W okresie „zimnej wojny" w USA i Kanadzie nastąpił stopniowy upadek Łemko-Sojuza, organizacji reprezentującej nurt proradziecki łemkowskiej diaspory. Wzrosło natomiast znaczenie Organizacji Obrony Łemkowszczyzny reprezentującej nurt ukraiński.**

5.1. Radziecka Ukraina, Polska i Czechosłowacja w latach 1948–1990

Radziecka Ukraina wyszła z drugiej wojny światowej bardzo zniszczona. Po zakończeniu działań wojennych radzieckie kierownictwo powróciło do idei „budowy komunizmu". Drastycznymi metodami wymuszano na ludności wykonanie zawyżonych planów dostaw płodów rolnych. Doprowadziło to do kolejnej klęski głodu w latach 1946–1947. Na zachodniej Ukrainie przeprowadzono kolektywizację. Opornych chłopów deportowano na Syberię. Nastąpiły represje wobec inteligencji ukraińskiej posądzanej o uleganie „wpływom zachodnim". Nasilono działania rusyfikacyjne. W 1946 roku zlikwidowano na Ukrainie Cerkiew greckokatolicką,

a wiernym narzucono prawosławie. Z likwidacją swojej Cerkwi nie pogodzili się wierni oraz część duchowieństwa, która przeszła do podziemia.

Walkę z reżimem bolszewickim nadal prowadziła UPA. W 1946 roku skierowano na Ukrainę duże siły wojskowe, które zablokowały większość miejscowości, uniemożliwiając partyzantom zdobycie zaopatrzenia. Zmusiło to podziemie ukraińskie do ograniczenia akcji zbrojnych i przejścia do głębszej konspiracji. W 1950 roku zginął dowódca UPA gen. Roman Szuchewicz. Walka zbrojna trwała jednak do 1954 roku, a niektóre grupy partyzanckie przetrwały do 1960 roku.

Po śmierci Józefa Stalina w 1953 roku nastąpiła w ZSRR „odwilż". Zaprzestano masowych zsyłek i egzekucji, złagodniała cenzura. Na Ukrainie osłabieniu uległy działania rusyfikacyjne. Nastąpił pewien rozwój kultury ukraińskiej. Kiedy jednak okazało się, że władze komunistyczne nie zamierzają wprowadzać żadnych poważniejszych refom ustrojowych, wzrosło niezadowolenie społeczne. Tworzyły się środowiska opozycyjne wobec władzy. Nastąpiły brutalne represje, lecz władzom komunistycznym nigdy nie udało się całkowicie stłumić opozycji.

W latach osiemdziesiątych państwo radzieckie pogrążyło się w głębokim kryzysie gospodarczym. Nieefektywna gospodarka nie była w stanie zaspokoić potrzeb społecznych. Próby reform nie powiodły się. Powoli następował rozkład ZSRR. Dnia 24 sierpnia 1991 roku Rada Najwyższa Ukrainy uchwaliła „Akt niepodległości", proklamujący powstanie niepodległego państwa ukraińskiego. Został on potwierdzony w ogólnonarodowym referendum, które odbyło się 1 grudnia 1991 roku. Ponad 90 procent mieszkańców Ukrainy opowiedziało się za niepodległością. W grudniu 1991 roku doszło w Puszczy Białowieskiej do spotkania przywódców Białorusi, Rosji i Ukrainy, na którym zapadła decyzja o rozwiązaniu ZSRR.

Po wojnie państwo polskie stało się cząstką potężnego imperium radzieckiego. Formalnie Polska była państwem niepodległym. Jednak to w Moskwie zapadały decyzje o tym, kto ma w Polsce rządzić i jaką politykę powinien prowadzić. W kraju stacjonowały jednostki armii radzieckiej. Z nominacji radzieckiego protektora rządy w Polsce sprawowała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR). Podstawą władzy komunistów w Polsce był silnie rozbudowany system terroru. Szczególną rolę odgrywała tajna policja — Urząd Bezpieczeństwa (od 1956 roku Służba Bezpieczeństwa, SB), nazywana powszechnie „bezpieką".

Gospodarka została niemal całkowicie upaństwowiona i upodobniona do radzieckiej. W dużej mierze funkcjonowała ona zresztą na potrzeby radzieckiego „opiekuna". Mało wydajna, nieefektywna, nie była w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb społeczeństwa. Ludność, doprowadzona do rozpaczy brakiem

towarów w sklepach, drożyzną i biedą, zrywała się niekiedy do rozpaczliwych odruchów buntu, bezwzględnie tłumionych przez komunistyczne władze.

W latach 1948–1956 władze komunistyczne usiłowały w szybkim tempie upodobnić Polskę do ZSRR. Na wsi dokonywano kolektywizacji rolnictwa, zmuszając rolników do wstępowania do „spółdzielni produkcyjnych", będących odpowiednikiem radzieckich „kołchozów". Prześladowano Kościół rzymskokatolicki oraz inne wyznania. Likwidowano wszelkie przejawy indywidualnej przedsiębiorczości. Spowodowało to wzrost niezadowolenia społecznego. W 1956 roku doszło w Poznaniu do wielkiego strajku, który przeobraził się w powstanie zbrojne, krwawo stłumione przez wojsko. W obawie przed wybuchem powszechnego niezadowolenia władze komunistyczne zmieniły politykę wewnętrzną. Zrezygnowano z kolektywizacji rolnictwa. Zezwolono na funkcjonowanie drobnej przedsiębiorczości prywatnej. Złagodzono cenzurę, umożliwiając rozwój kultury. Władze komunistyczne zezwoliły również na stosunkowo swobodną działalność Kościoła katolickiego. Świątynie zapełniły się wiernymi. Prymas Polski — zwierzchnik Kościoła katolickiego w Polsce — stał się jedną z najważniejszych postaci w państwie. Z jego opinią liczyły się władze.

Wobec braku poważniejszych reform ustrojowych w latach sześćdziesiątych ukształtowała się w Polsce opozycja przeciwko rządom komunistycznym. W latach 1968, 1970, 1976 miały miejsce masowe protesty, które przeobrażały się w walki uliczne. Latem 1980 roku doszło w Polsce do wybuchu wielkiego strajku. Władze, zaskoczone masowym protestem, podjęły rozmowy ze strajkującymi. Wyrażono zgodę na powołanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", który stał się potężną siłą społeczną. W grudniu 1981 roku władze wprowadziły w kraju stan wojenny. Czołowych działaczy „Solidarności" internowano, a związek został zlikwidowany. Represje nie były jednak w stanie ocalić systemu. W 1988 roku, wobec widocznego rozkładu ustroju i państwa władze podjęły rozmowy z opozycją. W czerwcu 1989 roku opozycja została dopuszczona do udziału w wyborach do Sejmu. Chociaż ordynacja wyborcza faworyzowała komunistów, ponieśli oni druzgocącą klęskę. Doszło do rozpadu PZPR i stworzonego przez tę partię ustroju.

Okres rządów komunistycznych w Polsce to czas intensywnej indoktrynacji narodu polskiego przez wszechobecną propagandę. Początkowo usiłowano przekonać społeczeństwo, że żyje w najlepszym kraju na świecie, w którym panuje dobrobyt i sprawiedliwość społeczna. Natomiast na kapitalistycznym Zachodzie panuje bieda i bezrobocie. Szybko jednak przekonano się, że tego typu argumentacja jest odrzucana przez zdecydowaną większość społeczeństwa.

Już w latach sześćdziesiątych oficjalna propaganda starała się nie tyle przekonywać o wyższości komunizmu nad kapitalizmem, ile „tłumaczyć" ludności, że brak „radzieckiej opieki" nad Polską i upadek komunizmu sprowadziłby na kraj straszliwe nieszczęścia. Straszono przede wszystkim „niemieckim rewizjonizmem", przekonując, że tylko „radziecki żołnierz" może obronić kraj przed niemiecką agresją. Straszono również odrodzeniem się „ukraińskiego nacjonalizmu", argumentując, że tylko ZSRR jest w stanie utrzymać w ryzach Ukraińców.

Przez dziesięciolecia wpajano społeczeństwu polskiemu niezwykle negatywny stereotyp Ukraińca jako prymitywnego, fanatycznego wroga polskości, krwawego „rezuna", którego ulubionym zajęciem jest okrutne mordowanie polskich kobiet i dzieci. Taki obraz narodu ukraińskiego do tego stopnia przeniknął do świadomości części Polaków, że w przypadku bezpośredniego zetknięcia się z Ukraińcem odczuwali strach. Oczywiście nie cały naród polski pozwolił się ogłupić komunistycznej propagandzie. W środowiskach polskiej opozycji antykomunistycznej stopniowo utrwalało się przekonanie o konieczności porozumienia z narodem ukraińskim.

W Czechosłowacji, po przewrocie dokonanym w 1948 roku władze komunistyczne dążyły do upodobnienia kraju do „wzorca", jakim było dla nich stalinowskie państwo radzieckie. Zmieniono nazwę państwa na Czechosłowacka Republika Socjalistyczna. Wprowadzono totalitarną dyktaturę partii komunistycznej. Dokonano całkowitej nacjonalizacji przemysłu i kolektywizacji rolnictwa. Życie kulturalne poddano surowej kontroli cenzorskiej.

Jeszcze w 1945 roku z inicjatywy komunistów została powołana tajna policja — Štátna bezpečnosť (ŠtB). Nazwa ta budziła w państwie czechosłowackim grozę. Funkcjonariusze ŠtB infiltrowali wszystkie dziedziny życia społecznego dzięki rozbudowanej sieci tajnych informatorów. Wymuszali zeznania osób aresztowanych brutalnymi torturami lub szantażem. Nastąpiły surowe represje wobec ludzi podejrzewanych o nieprawomyślność. W kraju zapanowała atmosfera terroru.

W Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej przez cały okres jej istnienia prowadzono brutalną ateizację społeczeństwa. Było to tym łatwiejsze, że społeczeństwo tego państwa już na długo wcześniej (zwłaszcza Czesi) było silnie zlaicyzowane. Całkowicie zlikwidowano zakony, a działalność duchowieństwa poddano ścisłej kontroli. Uniemożliwiano nauczanie religii, utrudniano kształcenie księży, a ludzi praktykujących życie religijne (zwłaszcza młodzież) spotykały szykany i represje.

Przemiany, które nastąpiły w ZSRR i w Polsce po śmierci Józefa Stalina, ominęły Czechosłowację. W latach sześćdziesiątych kraj ten był „skansenem" ortodoksyjnego komunizmu. Sytuacja ta wywoływała niezadowolenie nawet części aparatu

komunistycznej władzy. W Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPCz) ukształtowała się frakcja reformatorska, opowiadająca się za przeprowadzeniem umiarkowanych reform. W styczniu 1968 roku pierwszym sekretarzem KC KPCz, a zatem faktycznym przywódcą państwa został jeden z czołowych przedstawicieli grupy reformatorskiej Aleksander Dubček.

Zapoczątkowało to wydarzenia, które przeszły do historii pod nazwą „praskiej wiosny". Nastąpiła swoista „odwilż" polityczna. Faktycznie zanikła cenzura. Nastąpiła niespotykana od dawna swoboda wypowiedzi. Ułaskawiono represjonowanych. W całym kraju zapanowało ogromne ożywienie. Powszechnie wysuwano postulaty demokratyzacji życia z zachowaniem jednak dominującej pozycji partii komunistycznej. Na Słowacji powszechne były żądania większej autonomii w ramach federacji lub nawet całkowitej niepodległości.

Wydarzenia w Czechosłowacji wywołały duże zaniepokojenie władz ZSRR, a także innych państw bloku radzieckiego. Obawiano się bowiem, że atmosfera „praskiej wiosny" przeniesie się do innych państw socjalistycznych. W sierpniu 1968 roku do Czechosłowacji wkroczyły wojska ZSRR, Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarii i Węgier. Pretekstem do interwencji był list skierowany przez grupę ortodoksyjnych działaczy KPCz, w którym wzywali oni ZSRR oraz inne państwa socjalistyczne do obrony socjalizmu w Czechosłowacji. Wobec ogromnej przewagi militarnej sił interwencyjnych armia czechosłowacka nie podjęła walki. Doszło jednak do starć z ludnością cywilną. Zginęło około 90 osób, a 800 zostało rannych.

Pod presją ZSRR przemiany w Czechosłowacji zostały odrzucone. W kraju ponownie zapanowała totalitarna komunistyczna dyktatura. Na terenie Czechosłowacji powstały radzieckie bazy wojskowe. Przeprowadzono jedynie reformy o charakterze ekonomicznym, w wyniku których nieco poprawił się materialny poziom życia ludności.

Porażka „praskiej wiosny" spowodowała paradoksalnie załamanie wiary dużej części społeczeństwa w ustrój socjalistyczny. W latach siedemdziesiątych ukształtowała się w Czechosłowacji opozycja demokratyczna. Podobnie jak w sąsiedniej Polsce jej wpływy ograniczały się początkowo głównie do środowisk intelektualistów. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych zaczęła jednak przybierać charakter masowy.

W 1989 roku nastąpił wzrost napięcia w Czechosłowacji. Powszechnie zdawano sobie sprawę, że ZSRR podlega rozkładowi wewnętrznemu i kolejna interwencja radziecka już nie grozi. W dniach 17–19 listopada 1989 roku doszło w Pradze do

gwałtownych demonstracji ulicznych nazywanych „aksamitną rewolucją". Władze komunistyczne, zdając sobie sprawę z własnej słabości, ustąpiły. Powołano rząd z udziałem działaczy opozycji, a w 1990 roku odbyły się wolne wybory parlamentarne. Komuniści ponieśli druzgocącą klęskę. Dyktatura komunistyczna w Czechosłowacji upadła.

5.2. Łemkowie w USRR

Ludność łemkowska wysiedlona z Polski na radziecką Ukrainę dzieliła dolę innych Ukraińców z Polski, których spotkał podobny los. Władze radzieckie rozsiedliły przybyszów z Polski na terenach zachodnich i południowo-wschodnich Ukrainy. Nie zwracano przy tym uwagi na środowisko życia, z którego ich wygnano. W ten sposób łemkowscy górale trafiali niekiedy na połtawskie stepy, gdzie panowały zupełnie odmienne warunki życia niż w ojczystych Karpatach. Często ich pierwszą czynnością po osiedleniu było sadzenie wokół chat drzew, które dawałyby nieco cienia i których szum przypominałby lasy karpackie. Obecnie kępy drzew w stepie są niekiedy jedyną pozostałością po przesiedleńcach.

Władze radzieckie uczyniły niewiele, aby przygotować lokalne społeczności na przybycie dużej liczby przybyszów zza kordonu. Wysiedleńcy posługiwali się innymi dialektami języka ukraińskiego, w których dostrzegano wiele słów obcych. Miejscowa ludność przyjmowała ich nieufnie. Z najmniej przyjaznym przyjęciem zetknęli się łemkowscy przesiedleńcy na Ukrainie wschodniej i południowej. Dla tamtejszej, silnie zrusyfikowanej ludności Łemkowie byli zupełnie obcy. Dialekt łemkowski sprawiał wrażenie języka obcego. Łemkowie reprezentowali odmienną mentalność. Zdarzały się przypadki wyzywania Łemków od „faszystów" czy „bandytów". Dla Łemków był to szok, zwłaszcza dla tych, którzy wcześniej prosili, aby skierowano ich na wschód, do „prawdziwych Rosjan". Przebywając wśród zrusyfikowanej ludności, Łemkowie uświadamiali sobie boleśnie, że nie są Rosjanami.

Znacznie lepiej odnosiła się do Łemków ludność ukraińska zachodniej Galicji. Posługiwała się podobnymi dialektami i posiadała zbliżoną mentalność. Pojawiło się zjawisko migracji łemkowskich przesiedleńców z południowo-wschodniej Ukrainy w kierunku zachodnim. W okręgu chersońskim osiedlono 4643 rodzin z Polski. Większość wywodziła się z Łemkowszczyzny. Około 78 procent z nich wyjechało do końca 1946 roku na zachodnią Ukrainę. Migracja ta miała charakter nielegalny. Obywatele ZSRR nie mieli prawa do samodzielnego wyboru miejsca zamieszkania.

Musieli żyć tam, gdzie władza im nakazała. Uciekano najczęściej w nocy, porzucając większość dobytku.

Ukraińcy z Polski zetknęli się na wyniszczonej wojną Ukrainie z biedą i głodem. Przestali być samodzielnymi gospodarzami. Musieli podjąć pracę w kołchozach. Tęsknili za ojcowizną i część usiłowała wrócić w rodzinne strony. Przekraczali nielegalnie granicę lub podając się za Polaków, w polskich transportach. Szacuje się, że powróciło około 10 tysięcy osób. Po powrocie przekonywali się często, że ich chat już nie ma lub osiedliły się już w nich polskie rodziny.

Łemkowie z Polski mieli często na Ukrainie duże problemy z integracją z miejscową ludnością. Żyli osobno. Tworzyli odrębne kołchozy, do których niechętnie dopuszczano ludzi spoza własnego grona. Osobno obchodzili święta. Nawet małżeństwa zawierali w obrębie własnej grupy. Stopniowo następował jednak proces integracji. Czynnikiem integrującym był niewątpliwie fakt, że z ojczystej ziemi zostali wygnani i mieli świadomość, że powrotu już nie ma. Młodzież często zdobywała wykształcenie i przenosiła się do miast. Wielu ludzi, których korzenie pozostają na Łemkowszczyźnie, zdobyło wysoką pozycję na Ukrainie.

Rozproszeni na Ukrainie Łemkowie z Polski dążyli do zachowania przynajmniej części swej specyfiki kulturowej. Możliwości kultywowania tradycji istniały początkowo tylko w życiu rodzinnym. Duże znaczenie miał dla przesiedleńców fakt, że we Lwowie w latach czterdziestych jedną z ulic nazwano „Łemkowską". Z całej Ukrainy przybywali Łemkowie do Lwowa, aby zrobić sobie pamiątkową fotografię przy tablicy z nazwą tej ulicy.

W 1969 roku we wsi Rudno koło Lwowa, przy miejscowym Domu Kultury powstał chór „Łemkowyna". Inicjatorami jego założenia byli: Paweł Jurkowski, Roman Sobolewski, Fedir Nacyk, Stefania Kuzyk. Chór specjalizował się w wykonywaniu tradycyjnych pieśni łemkowskich i szybko zyskał dużą popularność. W 1979 roku przy chórze stworzono orkiestrę. Pierwszym kierownikiem artystycznym i dyrygentem chóru był Roman Kokotajło. Od 1975 do 1995 roku „Łemkowyną" kierował Iwan Kusznir. Z chórem współpracował wybitny kompozytor Anatol Kos-Anatolski. Popularność „Łemkowyny" sprawiła, że wiele zespołów muzycznych na Ukrainie zaczęło nawiązywać w swym repertuarze do folkloru łemkowskiego.

Pod koniec kwietnia 1947 roku zakończyło się przesiedlenie „optantów" z Czechosłowacji. Największa liczba została osiedlona na Wołyniu w okręgu Równe (1858 rodzin, 8892 osoby). Kolejne 670 rodzin (3244 osoby) osiedlono w pozostałych siedmiu okręgach Wołynia, a około 370 rodzin — w innych regionach Ukrainy. Rzeczywistość państwa radzieckiego bardzo zaskoczyła „optantów", podobne

były także doświadczenia przybyszów z Polski, ale ich położenie było nieco inne. Ukraińcy z Polski wyjeżdżali w większości pod przymusem i nie mieli wielkich złudzeń co do warunków życia w ZSRR. Często ich sytuacja w Polsce była zresztą przed wysiedleniem niewiele lepsza niż na radzieckiej ziemi.

Tymczasem oczekiwania „optantów" z Czechosłowacji w stosunku do radzieckiej Ukrainy były znacznie większe. Wyjeżdżali do USRR, aby polepszyć sobie życie. Tymczasem na miejscu zastali wszechobecną nędzę. W Czechosłowacji funkcjonował system kartkowy, który umożliwiał ludności zaopatrzenie w podstawowe towary potrzebne do życia. System taki istniał również w ZSRR, lecz towarów w sklepach po prostu nie było. Panował też wszechobecny bałagan.

„Optanci" mieli otrzymać domy i gospodarstwa po kolonistach czeskich, którzy wracali do kraju pochodzenia. Liczba tych domów była wystarczająca, lecz na miejscu optanci przekonali się, że miejscowe organa władzy zdążyły już opuszczone przez Czechów domy „zagospodarować". Lepsze budynki przeznaczyli na własne potrzeby lub osiedlili w nich swoich bliskich. W pozostałych często osiedlono przybyszów z Polski. W rejonie Równego przydzielono „optantom" 1620 domów, spośród których 276 było już zamieszkanych przez przesiedleńców z Polski. W pozostałych województwach Wołynia przydzielono „optantom" 545 domów, spośród których 461 było już zamieszkanych przez przesiedleńców z Polski.

Władze radzieckie rozwiązały problem w prosty sposób. Dokwaterowywano rodziny „optantów" do zamieszkanych już domów, dokonując swoistego podziału (np. przybyszom z Czechosłowacji przekazywano kuchnię, a przybyszom z Polski pozostawiano pokój). Obie grupy znalazły się w sytuacji konfliktowej. „Optanci" starali się za wszelką cenę uzyskać samodzielne gospodarstwa. Szybko okazało się, że droga do celu wiedzie przez łapówki. Wśród radzieckich funkcjonariuszy państwowych zaś łapownictwo „kwitło", więc za odpowiednią „opłatę" można było uzyskać samodzielne gospodarstwo.

Miejscowa społeczność ukraińska na Wołyniu przyjęła przybyszów z Czechosłowacji bardzo nieufnie. Różnili się dialektem bardziej niż Łemkowie z Polski. Najczęściej deklarowali poglądy moskalofilskie i prokomunistyczne. „Optanci" przekonali się szybko, że to nie przysparza im na Wołyniu sympatii, a może być nawet niebezpieczne. W regionie tym aktywnie działało ukraińskie podziemie. Skutków trwającej wojny partyzanckiej boleśnie doświadczali także „optanci".

Postawa przybyszów z Czechosłowacji wobec komunizmu uległa radykalnej zmianie, kiedy w latach 1948–1949 ich gospodarstwa zostały objęte kolektywizacją. Ponieważ akcja ta miała oficjalnie charakter dobrowolny, „optanci" początkowo

po prostu odmawiali. Wówczas do akcji wkroczyły organa radzieckiej „bezpieki", które skutecznie przekonały opornych do idei kolektywizacji, nieprzekonani zaś musieli przenieść się na Syberię. Kolektywizacja objęła nie tylko ziemię „optantów", lecz całe ich mienie.

Najbardziej dotkliwa dla przybyszów z Czechosłowacji była świadomość, że pozwolili się naiwnie oszukać radzieckim agitatorom. Wcześniej docierały do nich ostrzeżenia przed przeniesieniem się do „radzieckiego raju", ze strony ukraińskiego podziemia. Nie chcieli jednak w nie wierzyć, uznając przerażające opisy życia w realiach radzieckich za wrogą propagandę. Na miejscu przekonali się, że rzeczywistość była często gorsza, niż ją przedstawiano. Z czasem nauczyli się żyć na radzieckiej Ukrainie, młodzi ludzie zdobywali wykształcenie i niekiedy robili kariery, jednak świadomość, że padli ofiarą oszustwa, pozostała. Już w latach czterdziestych pisali podania do władz radzieckich i czechosłowackich z prośbą o pozwolenie na powrót na Słowację. Władze czechosłowackie odpowiadały odmownie, a władze radzieckie reagowały represjami. Wkrótce jednak okazało się, że żadne represje nie są w stanie powstrzymać zdeterminowanych ludzi. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych miały miejsce liczne próby ucieczek przez „zieloną granicę" do Czechosłowacji.

Granice ZSRR były pilnie strzeżone. Niejeden dawny „optant" przypłacił próbę ucieczki więzieniem lub nawet ginął z rąk straży granicznej. Uchodźcy, którym się powiodło, powracali do rodzinnych wsi. W rezultacie byli aresztowani przez czechosłowacką policję i deportowani z powrotem do ZSRR. W okresie późniejszym uciekinierzy unikali rodzinnych stron. Starali się przedostać do dużych ośrodków przemysłowych w Czechach i tam „rozpłynąć się" wśród mieszkańców. Inni, bardziej zdeterminowani, usiłowali zbiec na Zachód.

Sytuacja uległa zmianie w latach sześćdziesiątych, kiedy w wyniku pewnej liberalizacji życia w ZSRR powstała możliwość legalnych powrotów byłych „optantów" do Czechosłowacji. W 1968 roku, w okresie „praskiej wiosny", wyjazdy jednak wstrzymano i nie przywrócono ich ponownie, pomimo „normalizacji", która nastąpiła w Czechosłowacji. W latach 1963–1968 powróciło do Czechosłowacji około 8035 „reoptantów".

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych pojawił się na Ukrainie w środowisku młodej inteligencji opozycyjny ruch „szestydesiatnykiw". Z ruchem tym związanych było wielu pisarzy, dziennikarzy, naukowców (Dmytro Pawłyczko, Wasyl Stus, Iwan Dracz, Wiaczesław Czornowił, Bohdan Horyń, Mychajło Horyń, Ławko Łukjanenko). Usiłowali przeciwstawiać się dyktaturze komunistycznej, nie przekraczając jednak granic obowiązującego prawa. Starali się rozwijać kulturę ukraińską

wbrew prowadzonej przez władze polityki rusyfikacji. Do grona czołowych działaczy ruchu „szestydesiatnykiw" należał również Teodozij Starak (1931–1999).

Starak urodził się na Łemkowszczyźnie, we wsi Międzybrodzie w gminie Sanok. Był Łemkiem, co niejednokrotnie podkreślał. Jego ojciec był działaczem Proswity. W 1945 roku jego rodzina została wysiedlona na radziecką Ukrainę. Osiedlili się we Lwowie. Teodozij ukończył studia na Uniwersytecie Lwowskim, otrzymując tytuł magistra filologii polskiej. W okresie studiów związał się ze środowiskiem „szestydesiatnykiw". Prowadził działalność o charakterze opozycyjnym. Był redaktorem podziemnego pisma „Wiara Ojców", będącego organem zdelegalizowanej przez władze komunistyczne Cerkwi greckokatolickiej. Za swą działalność był wielokrotnie represjonowany.

5.3. Łemkowie w Polsce

Ludność łemkowska, która pozostała w Polsce po zakończeniu akcji „Rzeszów", później deportowana w ramach akcji „Wisła", dzieliła los innych odłamów mniejszości ukraińskiej. W latach 1948–1956 znaleźli się w tragicznej sytuacji. Polityka władz komunistycznych zmierzała konsekwentnie do likwidacji „problemu ukraińskiego". Zakazano administracji terenowej nawet używania określeń „Ukrainiec" czy „ukraiński". W oficjalnych pismach posługiwano się pojęciem „przesiedleniec z akcji «Wisła»". Do roku 1952 zakazywano Ukraińcom prowadzenia wszelkiej działalności kulturalnej w jakiejkolwiek formie.

Bardzo negatywnie odnosiła się nierzadko do ukraińskich przesiedleńców ludność polska. Przed przybyciem rodzin ukraińskich do wyznaczonych miejsc przymusowego osiedlenia miejscowe władze prowadziły niekiedy swoistą „pracę uświadamiającą" wśród polskiej ludności, która została tam osiedlona wcześniej. Rozpuszczano pogłoski, że przyjadą „ukraińscy bandyci", których schwytano z bronią w ręku. Zalecano ostrożność wobec deportowanych oraz dokładną obserwację ich poczynań. Wzbudzano atmosferę zagrożenia. Następstwa tego rodzaju propagandy nie kazały na siebie długo czekać. Zdarzało się, że po zjawieniu się kolumny deportowanych miejscowi Polacy barykadowali się w swoich domach na noc i spali z siekierami przy łóżkach. Zdarzały się przypadki, że Ukraińców witano wyzwiskami i kamieniami. Czasami zamykano ich w improwizowanych aresztach (szopy, spichlerze), których pilnowali uzbrojeni w karabiny wartownicy.

Nawet jednak w przypadku poprawnej postawy ludności polskiej wobec Ukraińców położenie deportowanych było bardzo trudne. Władze komunistyczne ograniczały się do doprowadzenia ich na miejsce osiedlenia i osadzenia w zrujnowanych, poniemieckich domach. Nierzadko „upychano" po dwie, trzy rodziny. Nie mieli możliwości przeniesienia się w inne miejsce ani opuszczania miejscowości bez zezwolenia władz. Początkowo nie otrzymywali żadnej pomocy i zostali pozostawieni bez środków do życia. Ponieważ wysiedlenia dokonano przed żniwami, nie przywieźli większych zapasów ziarna. Pola, które im przydzielono, były od dawna nieuprawiane i zmieniły się w ugór.

Aby przeżyć, musieli wynajmować się do pracy u polskiej ludności w zamian za odrobinę żywności. „Pracodawcy" mogli oczywiście narzucać skrajnie niekorzystne warunki swoim „pracownikom". Także lokalna administracja, pewna bezkarności, często dopuszczała się nadużyć wobec deportowanych. Zastraszona ludność bała się wnieść skargę, a jeżeli się skarżyła, nikt się tym nie przejmował. Tragicznie przedstawiał się stan zdrowotny przesiedleńców. Inny klimat oraz stres wywołany deportacją niekorzystnie wpływały na ich zdrowie. Wiele osób, zwłaszcza starszych, popadło w depresję. Deportowanym z gór Łemkom dawały się we znaki komary i meszki, do których nie byli przyzwyczajeni. Niedożywienie, fatalne warunki sanitarne oraz stres powodowały liczne choroby, a nawet zgony.

Niekiedy Łemkowie spotykali na Ziemiach Odzyskanych swoich krajan — Żydów z Łemkowszczyzny, którym udało się uniknąć zagłady. Jak wspominał Roman Chomiak:

> Jak my przyjechali na zachód, to na zebraniu w Szprotawie Żyd z Grybowa tak mówił do Polaków: żebyście tym ludziom nie dokuczali, nie robili krzywdy, to są dobrzy ludzie, ja ich znam. Wasyl Kyrda, rodem z Brunar, jak poszedł we Wrocławiu do Żyda z Grybowa, lekarza, a ten lekarz, jak się dowiedział, że on z Brunar Łemko, to Kyrdę obcałował i było tam u tego lekarza więcej Żydów i wszyscy Wasyla obcałowali. Widocznie mieli dobre zdanie o naszych ludziach[102].

Większość ludności ukraińskiej zachowała w tym ciężkim czasie ogromny hart ducha. Nie oglądając się na pomoc władz, wzięto się do intensywnej pracy. Sytuacja materialna deportowanych stopniowo się poprawiała. Mimo dużego rozproszenia starano się podtrzymywać więzi rodzinne oraz sąsiedzkie. Spotykano się często w domach prywatnych. W trakcie spotkań prowadzono rozmowy w rodzimym języku, śpiewano pieśni ukraińskie, a w niedzielę i święta odmawiano modlitwy.

[102] R. Chomiak, *Nasz łemkowski los*, Nowy Sącz 1995, s. 86.

Władze komunistyczne traktowały takie spotkania jako działalność antypaństwową. Właścicielom domów, w których odbywały się „ukraińskie schadzki", jak nazywały je władze, utrudniano życie. Potrzeba rozmowy w ojczystym języku, obcowania z bliskimi i śpiewania starych pieśni była jednak silniejsza niż obawa przed represjami.

Jedyną instytucją stanowiącą oparcie dla ludności ukraińskiej była początkowo Cerkiew prawosławna. Nie była ona zwalczana przez władze komunistyczne. Parafie prawosławne rozwijały się na ziemiach zachodnich i północnych dosyć swobodnie. Do cerkwi prawosławnych uczęszczali również grekokatolicy, pozbawieni posługi religijnej we własnym obrządku.

W Polsce nie przeprowadzono formalnej likwidacji Cerkwi greckokatolickiej. Władze komunistyczne uważały, że kwestia greckokatolicka rozwiąże się wraz z kwestią ukraińską, w wyniku wysiedlenia ludności. Duża część duchownych została wywieziona do ZSRR, osadzona w więzieniach lub udała się na emigrację. Z nadania papieża misję specjalnego delegata do spraw Cerkwi greckokatolickiej w Polsce objął prymas Polski. Księży greckokatolickich skierowano do pracy w polskich parafiach. Zakazywano im odprawiania mszy greckokatolickich, nawet gdy istniało w parafii skupisko ludności ukraińskiej.

Wyjątkowa była sytuacja parafii greckokatolickiej w Komańczy w powiecie sanockim. Część łemkowskich mieszkańców tej wsi uniknęła wysiedlenia w ramach akcji „Wisła". Zadecydowały o tym głównie względy natury gospodarczej. Władze pozostawiły rodziny osób zatrudnionych przy wydobyciu ropy naftowej oraz w kolejnictwie. Byli to wykwalifikowani pracownicy, których trudno było w tym czasie zastąpić innymi. Miejscowy kapłan greckokatolicki Emilian Kałeniuk, który pełnił zarazem funkcję kapelana w istniejącym w Komańczy klasztorze sióstr nazaretanek obrządku łacińskiego, nie uniknął pobytu w Jaworznie. Po wyjściu z obozu powrócił jednak do Komańczy. Parafia greckokatolicka w tej miejscowości mogła dzięki niemu funkcjonować.

Większość świątyń greckokatolickich na Łemkowszczyźnie została przejęta przez Kościół rzymskokatolicki. W miejsce parafii greckokatolickich zakładano rzymskokatolickie. W 1951 roku biskup tarnowski J. Stepa erygował w swojej diecezji 22 nowe parafie, które starały się objąć jak najwięcej cerkwi, przekształcając je w kościoły filialne. Postępowanie Kościoła spotkało się z niechętną reakcją środowiska ukraińskiego. Był to jednak jedyny ratunek dla świątyń zagrożonych likwidacją. Cerkwie przejęte przez władze państwowe czekała najczęściej dewastacja i zniszczenie. W najlepszym przypadku były przenoszone do skansenów.

Polityka wobec mniejszości ukraińskiej uległa pewnemu złagodzeniu w 1953 roku, lecz dla ludności ukraińskiej fakt ten był prawie nieodczuwalny. Przełom nastąpił dopiero w 1956 roku. Wobec bardzo poważnego kryzysu politycznego w państwie władze komunistyczne zdecydowały się na zmianę swej postawy wobec mniejszości ukraińskiej.

Przede wszystkim wyrażono zgodę na utworzenie organizacji ukraińskiej. W dniach 16–18 czerwca 1956 roku odbył się w Warszawie zjazd założycielski Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (UTSK). Jego pierwszym przewodniczącym został Stefan Makuch (1901–1984). Wywodził się z Łemkowszczyzny. W okresie międzywojennym związał się z ruchem komunistycznym. Był działaczem Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU). Podczas wojny przebywał w ZSRR, a po wojnie działał w PZPR.

Najwyższe władze UTSK były obsadzone przez osoby cieszące się pełnym zaufaniem władz. Często byli to dawni pracownicy aparatu PZPR. Nie cieszyli się autorytetem w środowisku ukraińskim. Jednak we władzach struktur terenowych zasiadali najczęściej działacze wyłonieni rzeczywiście przez społeczność ukraińską. Każde większe środowisko ukraińskie w Polsce posiadało swoich nieoficjalnych liderów, cieszących się dużym szacunkiem. To oni faktycznie kierowali działalnością Towarzystwa. W ciągu 35 lat istnienia UTSK wśród jego członków funkcjonowało około 500 Łemków. Do najwybitniejszych łemkowskich działaczy UTSK należeli: Michał Kowalski, Leon Gal, Bazyli Szost, Michał Doński, Paweł Stefanowski.

Michał Kowalski (1924–1999) wywodził się ze wsi Polany w powiecie Nowy Sącz. Wraz z rodziną został przesiedlony w akcji „Wisła" na Ziemię Lubuską. W 1956 roku zaangażował się w działalność UTSK. Był etatowym sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego w Zielonej Górze. W 1962 roku został aresztowany pod zarzutem współpracy z nacjonalistycznymi ośrodkami ukraińskimi na Zachodzie i poddany brutalnemu dochodzeniu. Sąd Wojewódzki w Zielonej Górze skazał go na sześć lat więzienia i utratę praw publicznych na pięć lat. Na skutek rewizji wniesionej przez prokuratorów Sąd Najwyższy w 1963 roku zaostrzył wyrok, skazując Kowalskiego na sześć lat więzienia o zaostrzonym rygorze i utratę praw publicznych na lat dziesięć. Postępowanie przeciwko działaczowi UTSK prowadzone było z naruszeniem elementarnych zasad praworządności. W 1998 roku Sąd Najwyższy uchylił wyrok z 1963 roku, jednak Michał Kowalski spędził sześć lat w więziennej celi. Po odbyciu wyroku powrócił do działalności w UTSK. Był założycielem koła w Gorzowie Wielkopolskim i kierował nim przez długie lata. Ze względu na pozbawienie praw publicznych nie mógł jednak zasiadać formalnie we władzach koła.

Kiedy został wybrany na delegata na V Zjazd UTSK w 1972 roku, nie wpuszczono go na salę obrad. Dopiero w 1984 roku został wybrany do Zarządu Głównego. W 1999 roku zmarł „na posterunku", w świetlicy Związku Ukraińców w Gorzowie Wielkopolskim.

Leon Gal (1927–1997) wywodził się ze wsi Łosie w powiecie gorlickim. W trakcie akcji „Wisła" jego rodzina została przesiedlona do powiatu wołowskiego. Jego aktywność zawodowa była związana przede wszystkim z Instytutem Automatyki Systemu Energetycznego we Wrocławiu. Był cenionym specjalistą w zakresie projektowania sieci elektrociepłowniczych. Należał do inicjatorów założenia UTSK, uczestniczył w pierwszym zjeździe organizacji i wszedł w skład pierwszego Zarządu Głównego. Był sekretarzem Zarządu Powiatowego UTSK w Wołowie oraz członkiem Prezydium Zarządu Wojewódzkiego UTSK we Wrocławiu. Już w 1957 roku zwrócił na siebie uwagę Służby Bezpieczeństwa, która roztoczyła nad nim nadzór.

Na przełomie 1968 i 1969 roku Leon Gal zainicjował powstanie „komisji historycznej" przy wrocławskim UTSK. Jej oficjalnym celem miało być uczczenie 25-lecia powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz 50-lecia powstania Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i Armii Czerwonej poprzez zbieranie, opracowanie i przygotowanie do druku materiałów dotyczących udziału ludności ukraińskiej „w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie". W rzeczywistości celem komisji było zebranie informacji o sytuacji ludności ukraińskiej w Polsce po roku 1944 oraz ich publikacja. Działania Służby Bezpieczeństwa doprowadziły do likwidacji „komisji historycznej", a Leon Gal został wykluczony z UTSK. Nadal uczestniczył jednak w działalności Towarzystwa. Doświadczył licznych represji ze strony Służby Bezpieczeństwa.

Bazyli Szost (1931–2005) urodził się we wsi Złockie w powiecie Nowy Sącz. W 1947 roku w ramach akcji „Wisła" został wysiedlony do Krosna Odrzańskiego, w obecnym województwie lubuskim. Pracował fizycznie, a jednocześnie uzupełniał wykształcenie na kursach dla dorosłych. W 1952 roku wstąpił do Milicji Obywatelskiej (MO). Pracował w charakterze funkcjonariusza w Trzebnicy, a następnie we Wrocławiu. W 1955 roku został awansowany na stopień podporucznika MO. W 1956 roku wziął udział w pierwszym zjeździe UTSK. Był pierwszym przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego we Wrocławiu. W wystąpieniach publicznych wielokrotnie domagał się umożliwienia wysiedlonej ludności ukraińskiej powrotu na ziemie przodków. Ze względu na swą działalność w środowisku ukraińskim Bazyli Szost został w 1958 roku zwolniony z pracy w Milicji Obywatelskiej. Zajął się wówczas prywatną działalnością gospodarczą.

Nadal kontynuował działalność w UTSK. Wraz z Leonem Galem był współorganizatorem „komisji historycznej". W latach 1970–1972 zainicjował akcję wysyłania petycji do władz przez koła UTSK. Domagano się w nich umożliwienia ludności ukraińskiej powrotu na ziemie przodków. Konsekwencją tej akcji było wykluczenie w 1972 roku Bazylego Szosta z UTSK. Powrócił jednak do aktywnej działalności w połowie lat osiemdziesiątych. Za swoją działalność był represjonowany przez Służbę Bezpieczeństwa.

Michał Dońśki (1919–2001) w czasach okupacji działał w podziemnym ruchu komunistycznym. Po wojnie współorganizował Włościańsko-Robotniczy Komitet Łemkowszczyzny. Był funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. W 1946 roku wyjechał na radziecką Ukrainę. Działał w radzieckich organach bezpieczeństwa. W 1958 roku powrócił jednak za zgodą władz do Polski. Podjął działalność w UTSK. Był wieloletnim przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego UTSK w Rzeszowie. Działalność Michała Dońskiego wywołała represje ze strony komunistycznych władz. Został zwolniony z pracy, a w 1970 roku wydalony z UTSK. W 1975 roku wyemigrował do USA. Osiedlił się w Yonkers, gdzie był pracownikiem Łemko-Sojuza. W 1987 roku powrócił do Polski. Michał Dońśki był początkowo uważany za przywódcę nieformalnej grupy działaczy UTSK, którzy dążyli do odseparowania Łemków od Towarzystwa i stworzenia odrębnej łemkowskiej organizacji. Z upływem czasu złagodził swe stanowisko wobec UTSK. Zasługi Michała Dońskiego dla rozwoju działalności UTSK w województwie rzeszowskim były ogromne.

Paweł Stefanowski (ur. 1932) został w 1947 roku wysiedlony na Dolny Śląsk. W 1957 roku był członkiem Zarządu Wojewódzkiego UTSK w Zielonej Górze. W 1959 roku powrócił do rodzinnej wsi Bielanka. Blisko współpracował z Michałem Dońskim. W latach 1963–1969 ukończył studia etnograficzne na Uniwersytecie Wrocławskim. Był bardzo aktywnym działaczem UTSK w województwie rzeszowskim. Zorganizował łemkowskie zespoły artystyczne w Bielance, Łosiu, Wysowej, Turzańsku i kierował nimi. Jednocześnie prowadził badania o charakterze etnograficznym. Jego publikacje z dziedziny etnografii są wysoko oceniane przez specjalistów. Paweł Stefanowski jest także cenionym poetą. Podobnie jak Michał Dońśki opowiadał się początkowo za powołaniem w Polsce odrębnego stowarzyszenia łemkowskiego. Z upływem czasu złagodził swe stanowisko wobec UTSK.

Główny ciężar pracy organizacyjnej UTSK spoczywał na kołach towarzystwa. W 1959 roku funkcjonowało w kraju 240 kół UTSK zrzeszających ponad 10 tysięcy członków. W okresie późniejszym liczba działaczy zaczęła się jednak zmniejszać.

Było to następstwem zarówno postępującej asymilacji Ukraińców w obcym otoczeniu, jak również niezadowolenia społeczności ukraińskiej z postawy kierownictwa organizacji, uległej wobec władz. W 1973 roku organizacja liczyła 4428 członków zrzeszonych w 177 kołach. W okresie późniejszym szeregi organizacji zaczęły się jednak zwiększać. W 1988 roku funkcjonowało 185 kół, zrzeszających ponad 7 tysięcy członków.

W działalności UTSK preferowano takie formy pracy, które nie wymagały dużych nakładów finansowych. Organizowano odczyty, prelekcje, wieczornice. Najbardziej popularne były jednak zabawy taneczne. Stwarzały one rozproszonej społeczności ukraińskiej możliwość spotkania towarzyskiego, rozmowy i śpiewu w ojczystym języku, tańca w rytmie tradycyjnych melodii. Ułatwiały także ukraińskiej młodzieży odnajdywanie życiowych partnerów.

Aktywizacja społeczności ukraińskiej w Polsce po roku 1956 wywołała negatywną reakcję części polskiego otoczenia. Nie należały do rzadkości napady chuliganów na zabawy ukraińskie. Organizatorzy wzywali wówczas milicję, lecz funkcjonariusze nie zawsze uznawali interwencję za konieczną. Jako ostatni argument w kontaktach z chuliganami pozostawały nierzadko pięści. Powoływano nieoficjalne grupy ochronne. W kole UTSK w Zielonej Górze ochroną imprez zajmowali się „chłopcy z Ulucza". Grupa składała się z młodych mężczyzn, którzy przybyli na Ziemie Odzyskane głównie ze wsi Ulucz w powiecie brzozowskim. Ich nieoficjalnym dowódcą był Michał Husak, z zawodu krawiec. Jego niepozorna postura mogła zmylić niejednego intruza.

Czasami zdarzały się sytuacje trudne. W 1956 roku na uczestników zabawy ukraińskiej w Zielonej Górze napadli bokserzy z miejscowego klubu „Gwardia", związanego z Milicją Obywatelską. „Chłopcy z Ulucza" stawili jednak zaciekły opór. Wobec braku szans w „walce wręcz" z bokserami bronili się, rzucając w napastników butelkami z wódką. Powstrzymywali w ten sposób agresorów przy drzwiach wejściowych, lecz sytuacja była trudna — zapasy „amunicji" nie były niewyczerpane. Jednej z dziewcząt udało się tymczasem wydostać przez okno. Zadzwoniła z budki telefonicznej na MO i wezwała pomoc. Powiedziała przy tym dyżurnemu funkcjonariuszowi, że to Ukraińcy napadli na polską zabawę. Milicja przyjechała natychmiast i z furią zaatakowała pałkami, od tyłu napastników. Zanim funkcjonariusze zorientowali się, że biją „swoich", upłynęło trochę czasu. Milicja nie miała innego wyjścia jak zabrać napastników na komendę. Na sali tymczasem po opatrzeniu rannych i odnowieniu zapasów alkoholu wznowiono zabawę, która trwała do „białego rana".

W niektórych miejscowościach dochodziło do stosunkowo poważnych zamieszek antyukraińskich. W 1959 roku w miejscowości Dobiegniew w powiecie Strzelce Krajeńskie na Ziemi Lubuskiej miejscowa ludność polska, podburzona przez księdza rzymskokatolickiego, usiłowała nie dopuścić do pochowania zmarłego Łemka na miejscowym cmentarzu. Kondukt pogrzebowy powitały wyzwiska i kamienie. Dopiero przybycie kompanii milicji z pobliskiego Gorzowa Wielkopolskiego uspokoiło agresywny tłum. Z czasem ludność polska przyzwyczaiła się do ukraińskich uroczystości i liczba aktów agresji zmalała.

Dumą UTSK były liczne zespoły pieśni i tańca, kapele, zespoły taneczne i instrumentalne oraz chóry. W tej dziedzinie organizacja była prawdziwym potentatem. Ta forma działalności cieszyła się dużą popularnością i była stosunkowo najbardziej akceptowana przez władze oraz polskie otoczenie. Niektóre zespoły osiągnęły bardzo wysoki poziom. Reprezentacyjnym zespołem UTSK był chór męski „Żurawli", który zadebiutował w 1972 roku. Chór zdobył międzynarodową sławę.

UTSK prowadziło również działalność wydawniczą. Głównym organem towarzystwa był tygodnik „Nasze Słowo". Od czerwca 1957 roku „Nasze Słowo" wydawało specjalny dodatek w łemkizowanej wersji języka ukraińskiego „Łemkiwskie Słowo" (później „Łemkiwska Storinka"). UTSK wydawało również co roku „Ukraińskie Kalendarze". Zawierały one wiele artykułów o charakterze popularnonaukowym. Wydawano także tomiki poezji ukraińskiej oraz śpiewniki.

W 1952 roku zaczęły powstawać na Ziemiach Odzyskanych pierwsze punkty nauczania języka ukraińskiego. W 1956 roku władze komunistyczne zezwoliły również na zakładanie w Polsce szkół ukraińskich. Mimo dużego rozproszenia ludności ukraińskiej oraz niechętnej postawy władz oświatowych szkolnictwo ukraińskie rozwijało się. W roku szkolnym 1958/1959 funkcjonowały w Polsce dwa licea ukraińskie, jedno seminarium nauczycielskie, sześć szkół podstawowych i 183 punkty nauczania języka ukraińskiego. Naukę języka ukraińskiego pobierało łącznie 3287 uczniów. W roku szkolnym 1988/1989 funkcjonowały cztery szkoły z klasami ukraińskimi oraz 57 punktów nauczania. Naukę języka ukraińskiego pobierało 1430 uczniów.

Ukraińskie szkoły w Polsce Ludowej pełniły nie tylko funkcje dydaktyczne. Były także ważnymi ośrodkami kultury ukraińskiej. Funkcjonowały przy nich zespoły artystyczne. Wysoki poziom reprezentowały zwłaszcza zespoły działające przy liceum ukraińskim w Legnicy. To zasługa Michała Dudy, długoletniego (w latach 1959–1988) nauczyciela wychowania muzycznego oraz kierownika funkcjonujących przy placówce zespołów artystycznych. Wywodził się z Łemkowszczyzny i był

wybitnym znawcą łemkowskiego folkloru. Dbał o to, aby w repertuarze kierowanych przez niego zespołów było wiele pieśni łemkowskich.

W latach pięćdziesiątych nastąpiła zmiana postawy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce wobec Cerkwi greckokatolickiej. Początkowo uniemożliwiano duchownym greckokatolickim prowadzenie pracy duszpasterskiej w swoim obrządku. Grekokatolikom zalecano uczęszczanie do kościołów rzymskokatolickich. Dostrzeżono jednak, że duża część grekokatolików bardziej preferowała cerkwie prawosławne niż kościoły. W tej sytuacji władze kościelne od 1956 roku umożliwiały greckokatolicką posługę duszpasterską w ramach parafii rzymskokatolickich na Ziemiach Odzyskanych. Władze komunistyczne, chociaż bardzo niechętnie, zmuszone były zaakceptować działalność księży greckokatolickich w strukturach Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Istnienia Cerkwi greckokatolickiej polskie władze komunistyczne do końca swych rządów formalnie jednak nie uznały.

Mimo niechętnej postawy wielu lokalnych, polskich społeczności, części duchownych rzymskokatolickich oraz władz komunistycznych, dzięki ogromnemu uporowi wiernych proces tworzenia struktur Cerkwi greckokatolickiej postępował. W 1988 roku funkcjonowały w komunistycznej Polsce 84 nieoficjalne parafie greckokatolickie, obsługiwane przez 61 duchownych.

Po roku 1956 mniejszość ukraińska w Polsce zyskała stopniowo stosunkowo szerokie możliwości aktywności. Komunistyczne władze roztoczyły jednak nad tą ludnością rozbudowany system kontroli sprawowanej przez Służbę Bezpieczeństwa. Skala penetracji środowiska ukraińskiego przez SB była niewspółmiernie wysoka w stosunku do realnego zagrożenia, jakie ludność ta mogła stanowić dla komunistycznych władz. Zainteresowanie to wynikało z bliskich związków polskiej SB z radzieckimi służbami specjalnymi. „Radzieccy towarzysze" ciągle domagali się informacji o środowisku ukraińskim w Polsce i je otrzymywali.

Głównym źródłem informacji dla SB byli tajni współpracownicy (TW). Pod ich obserwacją znajdowała się Cerkiew greckokatolicka i prawosławna, szkoły ukraińskie, a przede wszystkim UTSK. Przez cały okres istnienia UTSK w jego strukturach działało od 300 do 500 TW. W kręgu zainteresowań SB znajdowali się wszyscy ludzie związani z UTSK. Sporządzano dokładne wykazy uczestników imprez organizowanych przez towarzystwo (koncerty, zabawy taneczne). Przede wszystkim jednak „bezpieka" koncentrowała uwagę na najbardziej aktywnych działaczach organizacji, pełniących rolę liderów środowiska ukraińskiego. Gromadzono dokładne informacje na ich temat i starano się pozyskać do współpracy. W przypadku odmowy SB starała się nierzadko utrudnić życie aktywnym działaczom UTSK:

wzywano ich na „rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze", podejmowano próby ich dyskredytacji w lokalnym środowisku.

Wobec niektórych działaczy UTSK, uznanych przez SB za wyjątkowo niebezpiecznych, uciekano się do metod drastycznych. Miały miejsce przypadki oskarżenia i uwięzienia działaczy pod spreparowanymi zarzutami. Ofiarą takich działań padł między innymi Michał Kowalski. Chociaż UTSK było organizacją legalną, działalność w jej strukturach oznaczała nierzadko kłopoty ze strony władz. Działacze ukraińscy w Polsce zdawali sobie sprawę, że znajdują się pod stałym nadzorem SB. Z czasem nauczyli się funkcjonować w istniejącej realnie rzeczywistości. Młodsi działacze byli zapoznawani przez starszych kolegów z metodami działania SB i niezbędnymi środkami bezpieczeństwa. Chodziło zwłaszcza o to, aby nie tworzyć podstaw do szantażu lub wytoczenia procesu. Niektórzy działacze ukraińscy osiągnęli poziom umiejętności, którego mógłby im pozazdrościć niejeden funkcjonariusz tajnych służb.

W latach osiemdziesiątych SB podjęła działania na rzecz rozpracowania Stefanii Jawornickiej, czołowej działaczki UTSK na Ziemi Lubuskiej, wywodzącej się z Łemkowszczyzny. Akcję tę realizowano na zlecenie rezydenta radzieckich służb specjalnych w Legnicy[103]. Działaczkę podejrzewano o zbyt bliskie związki z ośrodkami ukraińskiej emigracji na Zachodzie. Rozpracowanie zakończyło się całkowitym fiaskiem. Stefania Jawornicka zawsze rozpoznawała funkcjonariuszy SB oraz ich informatorów i zręcznie omijała zastawiane na nią pułapki. Ostatecznie z rozpracowania zrezygnowano stwierdzając, że Stefania Jawornicka jest „wyjątkowo sprytna"[104].

Władze komunistyczne przeciwstawiały się konsekwentnie próbom powrotu ludności ukraińskiej do miejscowości, z których została wysiedlona. Po roku 1956 nie było formalnych podstaw, aby zabraniać Ukraińcom powrotu w rodzinne strony. Administracja mnożyła jednak przeszkody natury formalnej uniemożliwiające wysiedlonym powrót. W latach 1957–1958 miała miejsce jednak duża fala powrotów rodzin ukraińskich na ziemie przodków. Szczególnie desperacko dążyli do powrotu Łemkowie. Administracja informowała, że „Zdarzają się wypadki, że wyjeżdżają

[103] W Legnicy mieściło się dowództwo tak zwanej Północnej Grupy Wojsk Radzieckich, stacjonującej w Polsce. Liczba Rosjan przebywających na stałe w tym mieście była na tyle pokaźna, że Legnicę nazywano niekiedy „Małą Moskwą".

[104] A. Słabig, *W kręgu sprawy pod kryptonimem „Beta". Ludność ukraińska na Ziemi Lubuskiej w latach 1970–1980 w świetle materiałów Służby Bezpieczeństwa*, „Studia Zachodnie" 2012, nr 14, s. 238–240.

na dawne tereny, a jeżeli ktoś tam mieszka, to stawia namiot i tak razem mieszkają na gospodarce"[105].

Powroty miały miejsce również w latach późniejszych, chociaż już na mniejszą skalę. W 1975 roku kierownictwo Służby Bezpieczeństwa w województwie krośnieńskim stwierdziło w jednym ze sprawozdań, dotyczących ludności ukraińskiej:

> Chociaż nasilenie powrotów jest stosunkowo nieduże w skali rocznej i nie powoduje zakłóceń ekonomicznych, to jednak ciągłość tego procesu doprowadziła do zasadniczego przewartościowania struktury narodowościowej w określonych gminach naszego województwa[106].

W niektórych wsiach Łemkowszczyzny (głównie w powiecie gorlickim) liczba wracających była tak duża, iż Łemkowie osiągnęli w nich większość (Bartne, Bielanka, Blechnarka, Konieczna, Kunkowa). Wieś Wołowiec została w całości zasiedlona przez Łemków. Powróciło wiele rodzin z Komańczy. W 1976 roku funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa szacowali, iż spośród 5320 mieszkańców gminy Komańcza 4258 osób było narodowości ukraińskiej. Łącznie powróciło w rodzinne strony około 20 procent rodzin wysiedlonych w ramach akcji „Wisła".

Powracający w rodzinne strony Łemkowie pozbawieni byli początkowo możliwości prowadzenia własnego życia religijnego. W wyniku akcji „Wisła" w regionie tym uległy likwidacji nie tylko parafie greckokatolickie, ale również prawosławne. Miejscowe władze jak również duża część tamtejszej społeczności polskiej odnosiły się wrogo zarówno do grekokatolicyzmu, jak i prawosławia.

Wobec coraz bardziej realnego „niebezpieczeństwa" odrodzenia się grekokatolicyzmu na Łemkowszczyźnie władze komunistyczne uznały jednak prawosławie za swoiste „mniejsze zło". W 1958 roku zaczęło się odradzać prawosławie na Łemkowszczyźnie. W latach 1958–1959 utworzono czternaście placówek duszpasterskich w miejscowościach Bartne, Blechnarka, Bodaki, Bóbrka, Hańczowa, Hłomcza, Kalników, Kłokowice, Kwiatoń, Młodowice, Regetów Niżny, Sanok, Wysowa, Zagórz. W 1959 roku powołano prawosławny dekanat rzeszowski. Władze zwróciły prawosławnym część dawnych świątyń greckokatolickich.

W 1961 roku władze podjęły próbę ostatecznej likwidacji parafii greckokatolickiej w Komańczy. Dnia 10 czerwca 1961 roku zmarł ksiądz Emilian Kałeniuk, a jego obowiązki przejął wikary ks. Zenon Złoczowski. Jednak w miesiąc później

[105] Protokół Posiedzenia Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Zielonej Górze w dniu 21.06.1957 r., Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (APZG) 325/49.

[106] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN) w Rzeszowie, 038/64/7, Informacja dotycząca narodowości ukraińskiej na terenie województwa krośnieńskiego, 26 IX 1975, k. 10.

cerkiew została zamknięta i opieczętowana. Władze ogłosiły, że świątynia stanowi „mienie opuszczone" i przechodzi na własność państwa. Wówczas miejscowy proboszcz rzymskokatolicki ks. Stanisław Porębski udostępnił grekokatolikom świątynię rzymskokatolicką. Uczynił tak, mimo pogróżek ze strony władz. Parafia greckokatolicka mogła kontynuować działalność. W 1962 roku świątynię greckokatolicką w Komańczy przekazano Cerkwi prawosławnej, licząc, że miejscowi Łemkowie zwrócą się w stronę prawosławia. Ogromna większość miejscowych grekokatolików pozostała jednak wierna swemu wyznaniu.

Aktywność Cerkwi prawosławnej na Łemkowszczyźnie wywołała reakcję miejscowych struktur Kościoła rzymskokatolickiego. Umożliwiono duchownym greckokatolickim prowadzenie pracy duszpasterskiej w placówkach rzymskokatolickich. Przekazano w faktyczne użytkowanie grekokatolików niektóre cerkwie przejęte w 1947 roku przez Kościół rzymskokatolicki. W 1973 roku w województwie rzeszowskim funkcjonowało dwanaście placówek greckokatolickich, nieuznawanych przez państwo. W latach osiemdziesiątych proces odbudowy Cerkwi greckokatolickiej na Łemkowszczyźnie uległ intensyfikacji.

W 1981 roku proboszcz parafii greckokatolickiej w Komańczy ks. Stanisław Mucha zdołał zakupić w miejscowości dom, w którym mógł zamieszkać, a w trzy lata później wierni rozpoczęli budowę nowej świątyni. Jednocześnie miejscowy proboszcz rzymskokatolicki ks. Jan Prucnal wystąpił do władz o zgodę na rozebranie nieużytkowanej świątyni greckokatolickiej w pobliskich Dudyńcach, uzasadniając swą prośbę tym, że pozyskany materiał budowlany przeznaczy na rozbudowę kościoła. Władze wyraziły zgodę, a pomysłowy proboszcz natychmiast po rozbiórce przekazał pozostałości świątyni grekokatolikom z Komańczy. Drewnianą cerkiew ustawiono jako zwieńczenie na murowanej podmurówce. Nowa świątynia została konsekrowana 13 września 1988 roku. W ten sposób parafia greckokatolicka w Komańczy ostatecznie wygrała swą „małą wojnę" z komunistycznym państwem.

Chociaż Cerkiew prawosławna była w pewnej mierze wspierana na Łemkowszczyźnie przez władze komunistyczne jako przeciwwaga dla grekokatolicyzmu, nie chroniło to wyznawców prawosławia przed problemami. Przekazywanie świątyń greckokatolickich prawosławnym wywoływało konflikty między wyznawcami prawosławia a katolikami. Najbardziej gwałtowny był konflikt o cerkiew w miejscowości Polany w powiecie jasielskim.

W 1966 roku władze przekazały miejscowej parafii prawosławnej dawną cerkiew greckokatolicką, a raczej pozostałe po niej ruiny. Miejscowi prawosławni oraz grekokatolicy odremontowali świątynię w latach 1966–1971. Kiedy remont był

zakończony, 28 listopada 1971 roku wierni miejscowej parafii rzymskokatolickiej pod wodzą proboszcza wdarli się siłą do świątyni i ją opanowali. Wkrótce prawosławni „odbili" cerkiew, która następnie przechodziła kilkakrotnie z rąk do rąk. Władze komunistyczne zaplombowały zatem świątynię na stałe. W 1972 roku katolicy zerwali jednak urzędowe plomby i zajęli świątynię. Prawosławni nie mogli sobie pozwolić na wystąpienie przeciwko władzom. Musieli się ograniczyć od odprawiania nabożeństw pod gołym niebem. Konflikt o cerkiew w Polanach trwał przez cały okres Polski Ludowej i stał się sławny. Od 1992 roku świątynia jest współużytkowana przez katolików obrządku rzymskiego i grekokatolików. Wierni wyznania prawosławnego nie posiadają własnej cerkwi w tej miejscowości.

Do podobnych konfliktów doszło również w Kunkowej i Rozdzielu (powiat gorlicki), a także w Hłomczy (powiat sanocki) i Kalnikowie (powiat przemyski). „Walka o cerkwie" na Łemkowszczyźnie prowadzona w czasach Polski Ludowej do dzisiaj kładzie się cieniem na relacjach między łemkowskimi prawosławnymi i grekokatolikami. Wywołała wiele wzajemnych pretensji i oskarżeń. Współcześnie wydarzenia te wymagają spokojnej, wyważonej oceny. Nie były to lekkie czasy ani dla grekokatolików, ani dla prawosławnych.

Ruchy migracyjne ludności ukraińskiej w Polsce nie ograniczały się do prób powrotu na rodzinne ziemie. Młodzi ludzie przenosili się do miast. Tam też przenosiły się ośrodki ukraińskiego życia kulturalnego. Wielu Łemków zdobyło wykształcenie i zrobiło karierę zawodową.

Niewątpliwie najsłynniejszym Łemkiem w Polsce w czasach komunizmu był Epifanij Drowniak. Trzykrotnie wysiedlany z Krynicy zawsze wracał do swego ukochanego miejsca na Ziemi. W końcu miejscowe władze pozwoliły mu zostać. Dalej wiódł żywot żebraka. W latach sześćdziesiątych został jednak „odkryty" przez środowisko artystyczne. Zaczął zdobywać sławę. Władze dokonały wówczas jego swoistej polonizacji. „Otrzymał" nazwisko „Nikifor Krynicki". Stał się najsłynniejszym malarzem prymitywistą z Polski. Jego obrazy cieszyły się popularnością na całym świecie. Był postacią na tyle sławną, że w 1968 roku popularny zespół muzyczny „No To Co" nagrał piosenkę „Nikifor", poświęconą postaci wybitnego malarza prymitywisty (słowa Piotr Janczerski, muzyka Jerzy Krzemiński). Utwór cieszył się popularnością. Epifanij Drowniak zmarł w 1968 roku, zostawiając spory majątek.

Do najbardziej wpływowych ludzi pochodzenia łemkowskiego w czasach Polski Ludowej należał niewątpliwie Józef Cyrankiewicz (1911–1989). Jego ojciec był Polakiem, lecz matka — Regina z domu Szlapak — wywodziła się ze znanej łemkowskiej rodziny ze wsi Brunary, właścicieli pokaźnego przedsiębiorstwa tartacznego.

Jako młody chłopiec Józef Cyrankiewicz był silnie związany z matką i jej rodziną. Wiele czasu spędzał w Brunarach i dobrze znał mieszkańców wsi oraz ich język. W okresie późniejszym studiował w Krakowie i zajął się działalnością polityczną, lecz kontaktu z rodziną matki nie zerwał. Był związany z ruchem socjalistycznym, a następnie komunistycznym.

W 1947 roku został premierem rządu polskiego i pełnił tę funkcję niemal bez przerwy do roku 1970. Był najdłużej urzędującym premierem rządu w dziejach państwa polskiego. Realny zakres jego władzy był niewielki, ponieważ decyzje dotyczące państwa podejmowały władze partii komunistycznej. Rząd jedynie wykonywał jej polecenia. Józef Cyrankiewicz nie mógł zapobiec akcji „Wisła", jednak umożliwił niektórym rodzinom łemkowskim powrót na ojcowiznę. Podobno dzięki jego dyskretnym staraniom władze powiatu gorlickiego odnosiły się bardziej wyrozumiale do powrotów łemkowskich rodzin, niż miało to miejsce w innych powiatach. W okresie pełnienia funkcji premiera Józef Cyrankiewicz odwiedzał wielokrotnie swych znajomych w Brunarach. Rozmawiał z nimi po łemkowsku. Prawdopodobnie język ten przypominał mu matkę i czasy dzieciństwa. Interesował się miejscową cerkwią, w której brali ślub jego rodzice. Częściowo finansował koszty konserwacji drewnianej świątyni.

Zarówno przez polskie władze komunistyczne, jak również polskie społeczeństwo Łemkowie byli traktowani na Ziemiach Odzyskanych jako Ukraińcy[107]. Część społeczności łemkowskiej, która posiadała już ukształtowaną ukraińską świadomość narodową, tym bardziej ją umocniła. Inni jednak ukraińską tożsamość odrzucali. Wobec skrajnej często wrogości polskiego otoczenia w stosunku do Ukraińców bezpieczniej było określać siebie Łemkiem. Mimo aktywności w strukturach UTSK wielu działaczy łemkowskich, relacje między Towarzystwem i środowiskiem łemkowskim nie zawsze były łatwe.

Dnia 14 lipca 1958 roku do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wpłynęło pismo sygnowane przez Tymczasowy Komitet Społeczno-Oświatowy Rusinów-Łemków w Polsce (TKSORŁ). Odpis tego pisma skierowano również do władz radzieckich w Moskwie. W piśmie stwierdzono, że Ukraińskie

[107] W 1957 roku przedstawiciel Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zielonej Górze dokonywał rozeznania wśród przesiedleńców z akcji „Wisła" w powiecie, w sprawie zapotrzebowania na nauczanie języka ukraińskiego. W sprawozdaniu stwierdził, że część przesiedleńców postuluje nauczanie „swojej gwary". Funkcjonariusz komunistyczny nie zainteresował się nawet nazwą tej „gwary". Dla niego wszyscy przesiedleńcy byli Ukraińcami (Posiedzenie Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Zielonej Górze w dniu 21.06.1957 r., APZG 325/49).

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne nie ma prawa reprezentować „Rusinów-Łemków", ponieważ stanowią oni odrębną mniejszość narodową:

> Występując w imieniu obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej narodowości rusko-łemkowskiej zwracamy się do Centralnego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o przywrócenie równych praw obywatelskich mniejszości narodowej Rusinów-Łemków w Polsce Ludowej[108].

W piśmie domagano się uznania „Rusinów-Łemków" za mniejszość narodową, prawa do nauki w szkołach swego języka, wydawania czasopism i książek w ojczystym języku, „uprawnień społeczno-politycznych i kulturalnych". Pismo podpisała grupa działaczy UTSK w Zielonej Górze: Paweł Stefanowski, Włodzimierz Borsuk, Mikołaj Halczak, Jan Czerhoniak. W istocie reprezentowali oni jednak znacznie szerszą, nieformalną grupę działaczy łemkowskich, która ukształtowała się na Ziemi Lubuskiej i Dolnym Śląsku w latach 1956–1957.

Grupę tą łączyły przede wszystkim silne więzi natury towarzyskiej. Byli to głównie przedstawiciele inteligencji, którzy doświadczyli akcji „Wisła", lecz wykształcenie zdobyli już w czasach Polski Ludowej. Pod względem ideowym grupa była zróżnicowana[109]. W jej skład wchodzili zarówno zdeklarowani moskalofile, utożsamiający się ze Związkiem Radzieckim, jak i Łemkowie utożsamiający się z narodem ukraińskim. Łączyło ich przede wszystkim dążenie do umożliwienia wysiedlonej ludności łemkowskiej powrotu na ziemie przodków. Zdawali sobie sprawę, że mija „ostatni moment". Wiele rodzin łemkowskich nadal żyło „na walizkach", oczekując na możliwość powrotu w ojczyste strony. Jednak przedłużanie tej sytuacji musiało prowadzić nieuchronnie do „stabilizacji" w nowym miejscu osiedlenia.

W latach 1957–1958 UTSK przeżywało poważny kryzys. Ludność ukraińska, która w 1956 roku wstępowała licznie do organizacji i zakładała jej struktury, żywiła nadzieję, iż Towarzystwo doprowadzi do powrotu wysiedlonej ludności na ziemie przodków. Było to nieporozumienie. Władze komunistyczne nie zezwoliły na założenie UTSK, aby ułatwić wysiedlonym powroty, lecz by ludność ukraińską „ustabilizować" na ziemiach zachodnich i północnych. Kierownictwo organizacji szybko „spacyfikowano".

Ludność ukraińska była głęboko rozgoryczona postawą władz UTSK, które oficjalnie nakłaniały do rezygnacji z powrotów na miejsce wysiedlenia. Pojawiły

[108] AIPN w Warszawie, MSW II, 7095.

[109] Informacje o tej grupie autor niniejszej pracy czerpał między innymi od swego ojca Mikołaja Halczaka oraz związanego z grupą Maksymiliana Masleya, zamieszkałego obecnie w Toronto (Kanada).

się posądzenia o „zdradę". Nie zdawano sobie sprawy, że kierownictwo UTSK nie posiada żadnych możliwości wywierania presji na władze. Wiele osób wystąpiło z organizacji, a działalność części kół zanikła. Ferment był odczuwalny zwłaszcza w strukturach Towarzystwa, w których większość stanowili Łemkowie. Ludność ta szczególnie intensywnie dążyła do powrotu w rodzinne strony. W październiku 1957 roku doszło nawet do rozwiązania Zarządu Wojewódzkiego UTSK w Zielonej Górze pod zarzutem prowadzenia działalności niezgodnej z celami Towarzystwa.

W środowisku działaczy łemkowskich na Ziemi Lubuskiej i Dolnym Śląsku powstała koncepcja porozumienia z polskimi władzami komunistycznymi oraz ich protektorami z Moskwy „ponad" UTSK i doprowadzenia do anulowania skutków akcji „Wisła". Zamierzano posłużyć się argumentem, że Łemkowie nie przynależą do narodu ukraińskiego. Grupa pozostawała w bliskim kontakcie z Michałem Dońskim, przebywającym wówczas jeszcze w ZSRR. On też był faktycznym liderem tej grupy. Nawiązano również kontakt z komunistyczną organizacją Łemko-Sojuz w USA. Członkowie grupy byli przekonani, że „z komunistami mogą dogadać się tylko komuniści". W ramach przygotowań do swego wystąpienia działacze łemkowscy zaczęli już w 1957 roku, niekiedy manifestacyjnie, okazywać sympatię wobec ZSRR. W dniu 23 lutego 1958 roku odbył się we Wrocławiu zjazd ukraińskich kombatantów Armii Czerwonej. Wystosowano 215 zaproszeń. Przybyło 350 osób, w większości Łemkowie. Zjazd został zwołany z inicjatywy Bazylego Szosta — przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego UTSK we Wrocławiu. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele polskich władz państwowych oraz dowództwa Armii Czerwonej. W założeniu zjazd miał być nudną akademią ku czci ZSRR, zmienił się jednak w protest. Kombatanci, często inwalidzi okaleczeni przez wojnę, mówili o swoim tragicznym losie. Opowiadali jak po powrocie z frontu zostali potraktowani przez polskie władze komunistyczne niemal jako żołnierze wrogiej armii. Niektórzy przeszli przez więzienia i obóz w Jaworznie. Opisywali upokorzenia, jakich doznali podczas deportacji. Domagano się umożliwienia Łemkom powrotu w rodzinne strony.

Wystąpienia kombatantów kierowały się w stronę przedstawicieli strony radzieckiej. Nieszczęśliwi ludzie liczyli na interwencję władz radzieckich w swojej obronie. Reakcja radzieckich oficerów obecnych na zjeździe była chłodna. Ograniczyli się do uwag, że w ZSRR także wysiedlano. Po zjeździe nie nastąpiła żadna interwencja władz radzieckich na rzecz Łemków, natomiast reakcja polskich władz komunistycznych była ostra i zdecydowana. Bazylego Szosta odwołano wkrótce z funkcji

przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego UTSK we Wrocławiu, zmuszono go również do odejścia z dotychczasowej pracy w Milicji Obywatelskiej.

Niepowodzenie inicjatywy Bazylego Szosta związanej ze zjazdem weteranów Armii Czerwonej nie spowodowało rezygnacji łemkowskich działaczy z próby szukania porozumienia z władzami komunistycznymi. Działacze grupy liczyli na Michała Dońskiego, którego wpływy w radzieckim i polskim aparacie władzy oceniano przesadnie, jak również na amerykański Łemko-Sojuz, który podjął w tym czasie intensywne zabiegi, mające na celu nakłonienie polskich władz komunistycznych do umożliwienia Łemkom powrotu na ziemie przodków.

Dnia 11 sierpnia 1958 roku odbyło się posiedzenie Komisji ds. Narodowościowych przy KC PZPR poświęcone wspomnianej deklaracji TKSORŁ. Surowo potępiono działalność „znikomej grupki"[110] działaczy łemkowskich, którym zarzucono „antypartyjną działalność". Zarzucono im, że pozostają pod wpływami Łemko-Sojuza z USA oraz duchowieństwa greckokatolickiego orientacji moskalofilskiej. Stwierdzono, że Łemkowie stanowią grupę regionalną narodu ukraińskiego. Nie nastąpiła również żadna reakcja Moskwy. Inicjatywa TKSORŁ zakończyła się niepowodzeniem.

W środowisku UTSK inicjatywa łemkowskich działaczy z grupy Michała Dońskiego spotkała się z negatywną reakcją. Potraktowano ją jako intrygę, ukartowaną przez Służbę Bezpieczeństwa i mającą na celu rozbicie Towarzystwa. Czy podejrzenia te były uzasadnione? W środowisku skupionym wokół TKSORŁ funkcjonowali informatorzy SB. Trzeba jednak stwierdzić, że działacze łemkowscy dobrze znali realia kraju, w którym żyli. Zdawali sobie sprawę, że znajdują się pod obserwacją i zapewne nie pozwoliliby się łatwo zmanipulować. Ich działalność zmierzała zresztą w kierunku, który nie był dla polskich władz komunistycznych pożądany.

Pierwotnie deklaracja TKSORŁ miała być opracowana podczas ogólnokrajowego zjazdu działaczy łemkowskich, który planowano przeprowadzić w Głogowie 3 maja 1958 roku pod pretekstem zabawy. SB dowiedziała się jednak o planowanym zjeździe i uniemożliwiła realizację planu. Świadczy to, że „bezpieka" nie popierała koncepcji TKSORŁ. Postępowanie łemkowskich działaczy wynikało z ich wewnętrznego przekonania, a nie manipulacji przez służby specjalne.

[110] Do grupy tej zostali zaliczeni: Bazyli Szost, Leon Gal, Paweł Stefanowski, Mikołaj Halczak, Bogdan Siokało, Jan Stawiski, Jarosław Merena, Jan Krynicki, Jarosław Zwoliński, Aleksander Kuryło, P. Fecio, Konstancja Trochanowska, ks. Jan Polański, Władysław Borsuk, Jan Czerhoniak.

W okresie późniejszym wokół deklaracji TKSORŁ narosła swoista mitologia. Niektórzy historycy są skłonni traktować ją jako dokument przełomowy w historii Łemków, rodzaj „łemkowskiej deklaracji niepodległości", a jego twórcom przypisują jednoznacznie poglądy „karpatorusińskie". W rzeczywistości odwoływali się oni do idei moskalofilskich, propagowanych przez Łemko-Sojuz, z którą to organizacją zresztą blisko współdziałali.

U podstaw koncepcji TKSORŁ leżało naiwne przekonanie, że władze radzieckie wystąpią w obronie Łemków, skoro odetną się oni od „nacjonalizmu ukraińskiego". Przede wszystkim jednak inicjatywa TKSORŁ był wyrazem desperacji jej twórców, próbą ratowania Łemków w Polsce przed całkowitą asymilacją w obcym otoczeniu, nieuniknioną w przypadku rozproszenia.

Niepowodzenie podjętej próby powołania odrębnej od UTSK łemkowskiej organizacji nie zakończyło aktywności wspomnianej grupy działaczy łemkowskich, tym bardziej że w 1958 roku powrócił do Polski Michał Doński, faktyczny lider grupy. W 1959 roku grupa kierowana przez Dońskiego wystosowała listy do Władysława Gomułki — pierwszego sekretarza KC PZPR, oraz Nikity Chruszczowa — sekretarza generalnego KPZR, w których uskarżano się na trudną sytuację Łemków w Polsce i zwracano z prośbą o pomoc. Listy pozostały bez odpowiedzi.

Przede wszystkim grupa Dońskiego poszukiwała możliwości prowadzenia legalnej działalności. Rozważano możliwość wstąpienia do Rosyjskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i opanowania jego struktur, lecz koncepcja ta została odrzucona. Ostatecznie zwrócono się w stronę UTSK. W 1959 roku przy Zarządzie Głównym UTSK powstał Zarząd Sekcji ds. Rozwoju Regionalnej Kultury Łemkowskiej. Przewodniczącym został Michał Doński, a w skład Zarządu Sekcji weszli znani w środowisku łemkowskim działacze[111]. Skład Zarządu zmieniał się dwukrotnie[112].

Sekcja rozwinęła intensywną działalność głównie w województwie rzeszowskim, a zwłaszcza w powiecie gorlickim. W 1963 roku pod egidą Sekcji pracowało trzynaście amatorskich zespołów artystycznych, w tym sześć teatralnych, dwa

[111] Byli to: Teodor Kuziak, Stefan Makuch, Jarosław Merena, Jan Madziak, Mikołaj Mochnacki, Grzegorz Pecuch, Jarosław Polański, Bogdan Siokało, Paweł Stefanowski, Teodor Fedak.

[112] W 1962 roku jego członkami zostali: Lubomira Bubernak, Jan Dudyk, Michał Doński, Teodor Gocz, Mikołaj Halczak, Tytus Krehel, Aleksander Kuryło, Teodor Kuziak, Jan Madziak, Grzegorz Majczak, Stefan Makuch, Jarosław Merena, Piotr Pawlak, Grzegorz Pecuch, Jarosław Polański, Melania Pyrcz, Bogdan Siokało, Paweł Stefanowski, Szymon Tutko, Stefan Wanca. Od marca 1963 roku w skład Zarządu wchodzili: Michał Doński, Teodor Durjan, Teodor Gocz, Mikołaj Halczak, Andrzej Karlak, Aleksander Kuryło, Grzegorz Majczak, Stefan Makuch, Jarosław Merena, Grzegorz Pecuch, Piotr Peregryn, Paweł Stefanowski, Jan Tesarowicz, Daniel Tyrpak, Szymon Zyndran.

taneczne, trzy muzyczne. W ich działalność było zaangażowanych 160 osób. Dzięki staraniom Sekcji w Uściu Gorlickim został wzniesiony pomnik ku czci Łemków walczących podczas drugiej wojny światowej w szeregach komunistycznej partyzantki, Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Monument ten był dla Łemków przede wszystkim widomym symbolem ich obecności na tej ziemi.

Osiągnięcia Sekcji były w dużej mierze zasługą przewodniczącego Michała Dońskiego, który łączył pracę społeczną z funkcją dyrektora Miejskiego Handlu Detalicznego w Rzeszowie. Najbardziej aktywnym członkiem Sekcji był jednak niewątpliwie Paweł Stefanowski, który w 1959 roku powrócił do rodzinnej Bielanki. Jego pracowitość, wytrwałość, pomysłowość, a zarazem odporność na ataki ze strony władz były wręcz legendarne.

Relacje między Zarządem Sekcji ds. Rozwoju Regionalnej Kultury Łemkowskiej i pozostałą częścią UTSK były początkowo napięte. Członkowie Zarządu Sekcji nie kryli w swoich wypowiedziach, że ich działalność w strukturach UTSK jest wymuszona przez władze. Podkreślali, że nie utożsamiają się z narodem ukraińskim. W UTSK obawiano się, że Michał Doński za fasadą Sekcji tworzy faktycznie odrębną organizację. Obawy nie były bezpodstawne, bowiem w 1963 roku Doński podjął próbę przekształcenia Sekcji w odrębną organizację Towarzystwo Przyjaciół Regionalnej Kultury Łemkowskiej. Władze nie wyraziły jednak zgody.

Z czasem relacje między grupą Michała Dońskiego i resztą Towarzystwa uległy jednak poprawie. W UTSK doceniano osiągnięcia działaczy łemkowskich. Paweł Stefanowski był uważany za najlepszego instruktora kulturalnego Towarzystwa. Z drugiej strony działacze Sekcji coraz mniej manifestowali swą odrębność, natomiast podkreślali potrzebę jedności. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych odrębność Sekcji ds. Rozwoju Regionalnej Kultury Łemkowskiej w strukturach UTSK stopniowo zanikała.

Szczególnym osiągnięciem grupy skupionej wokół Michała Dońskiego było stworzenie w 1969 roku we wsi Bielanka Zespołu Pieśni i Tańca „Łemkowyna". Inicjatorami i założycielami zespołu byli: Michał Doński, Teodor Gocz i Paweł Stefanowski. Szczególnie wiele pracy włożył Paweł Stefanowski. Zespół osiągnął bardzo wysoki poziom artystyczny dzięki wysiłkom długoletniego kierownika — Jarosława Trochanowskiego. Stał się sławny nie tylko w Polsce, ale również za granicą. „Łemkowyna" była uważana, obok chóru „Żurawli", za reprezentacyjny zespół UTSK.

Działalność „Łemkowyny" nie ograniczała się do występów artystycznych. Zespół był inicjatorem wielu imprez. W 1983 roku zorganizowano we wsi Czarna „warsztaty plenerowe zespołu „Łemkowyna". Zmieniły się one w zjazd ludności

łemkowskiej. Dla wszystkich było oczywiste, że ten zjazd nie może być ostatni. Tak zapoczątkowana została tradycja „Łemkowskich Watr". W następnym roku odbyły się kolejne „warsztaty" w Czarnej. W 1985 roku „Watra" odbyła się w Hańczowej. W latach 1986–1989 „Watry" odbywały się we wsi Bartne. „Watry" były przygotowywane przez działający półoficjalnie Komitet składający się z najbardziej cenionych w środowisku łemkowskim działaczy. Część z nich należała do UTSK, a część pozostawała poza organizacją.

„Watra" na Łemkowszczyźnie nie była jednak pierwszą łemkowską imprezą cykliczną w Polsce Ludowej. W 1979 roku we wsi Michałów na Dolnym Śląsku (powiat polkowicki, gmina Chocianów) grupa miejscowej młodzieży łemkowskiej zorganizowała „ognisko". Inicjatorami imprezy były siostry Stefania i Anna Dubiec oraz bracia Jarosław, Lubomir, Igor, Włodzimierz Choroszczakowie. Impreza odbyła się na terenie należącym do Dymitra Gojdacza. W trakcie zabawy pieczono barana, spożywano alkohol, a przede wszystkim śpiewano tradycyjne łemkowskie pieśni. Liczba uczestników przekroczyła sto osób, co było pewnym zaskoczeniem dla organizatorów.

„Ognisko" w Michałowie zostało powtórzone w 1981 roku. Od tego czasu impreza odbywała się cyklicznie co roku. Od 1983 roku zaczęto ją nazywać „Watrą". Michałów okazał się znakomitym miejscem organizacji imprezy. Mała miejscowość była zamieszkana niemal wyłącznie przez rodziny łemkowskie. We wsi działa prężnie parafia prawosławna. W całym regionie legnickim osiedlono w trakcie akcji „Wisła" dużą liczbę rodzin z Łemkowszczyzny.

Do najaktywniejszych działaczy Sekcji ds. Rozwoju Regionalnej Kultury Łemkowskiej należał Teodor Gocz (ur. 1929). Z rodzinnej wsi Zyndranowa w powiecie krośnieńskim został wysiedlony w trakcie akcji „Wisła", lecz powrócił już w 1954 roku. W 1968 roku założył prywatny łemkowski skansen, który stopniowo rozwinął się w placówkę muzealną, cenioną nie tylko w Polsce, ale również za granicą. W 1973 roku Teodor Gocz wystąpił z inicjatywą wystawienia pomnika upamiętniającego żołnierzy radzieckich poległych w bitwie dukielskiej. Ta operacja wojenna toczyła się również w okolicach Zyndranowej. Pozostawiła liczne ślady w postaci odłamków i łusek, które rolnicy wyorywali z pól. Ten właśnie materiał wykorzystano przy wznoszeniu pomnika. Budowa dobiegła końca w 1976 roku. Pomnik został wystawiony bez zgody władz, lecz na terenie prywatnej posesji.

Na betonowej podmurówce wkomponowano rzeczne kamienie, przetykane łuskami pocisków i fragmentem gąsienicy czołgowej. Nad tym wznosił się kilkumetrowy obelisk, zwieńczony pięcioramienną gwiazdą. Pod pomnikiem złożono

szczątki czterech poległych radzieckich żołnierzy. Na pomniku umieszczono tablicę z napisem w trzech językach (po polsku, słowacku i rosyjsku) — „Wieczna pamięć bohaterom 6 X 1944–45 — Łemkowie 1975". Data 6 października upamiętniała dzień wyzwolenia Zyndranowej przez Armię Czerwoną.

Pomnik wywołał prawdziwą furię komunistycznych władz Polski. Rozbiórka monumentu nie była jednak sprawą łatwą, ponieważ pomnik upamiętniał żołnierzy sąsiedniego mocarstwa. Służba Bezpieczeństwa rozpoczęła specjalną akcję pod kryptonimem „Pomnik". Został opracowany chytry plan likwidacji monumentu. Stwierdzono „urzędowo", że w pomniku umieszczono niewypały, które grożą wybuchem. Dnia 1 grudnia 1976 roku zjawili się we wsi saperzy, którzy wysadzili w powietrze pomnik. Ze względu na masywną konstrukcję monumentu trzeba było użyć silnych ładunków wybuchowych. Kamienie i fragmenty blachy uszkodziły okoliczne domy oraz linię wysokiego napięcia. Sprawa pomnika przysporzyła polskim władzom komunistycznym wątpliwej sławy za granicą.

Kosztami operacji „Pomnik" obciążono urzędowo twórcę monumentu, czyli Teodora Gocza. Oczywiście odmówił zapłacenia, a władze, nie chcąc jeszcze bardziej nagłaśniać kompromitującego dla siebie wydarzenia, zrezygnowały z procesu sądowego. Teodor Gocz kontynuował swą działalność na rzecz środowiska łemkowskiego.

Awantura wokół pomnika w Zyndranowej była pilnie obserwowana przez społeczność łemkowską w Polsce. Postawa polskich władz komunistycznych nie wzbudzała zdziwienia. Stosunki polsko-radzieckie były wprawdzie „braterskie", lecz monopol na „braterstwo" miała wyłącznie władza. Jednak zdawano sobie sprawę, że polskie władze komunistyczne nie odważyłyby się na wysadzenie pomnika ku czci Armii Czerwonej bez zgody radzieckiej ambasady. Władza radziecka po raz kolejny pokazała Łemkom, że się nimi nie interesuje. Nastroje moskalofilskie w społeczności łemkowskiej w Polsce stopniowo zanikały. Część dawnych łemkowskich moskalofilów przyjęła ukraińską tożsamość, inni ulegali polonizacji, a część zwracała się ku karpatorusinizmowi.

Pod koniec 1982 roku do Wydziału Spraw Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu wpłynął wniosek o rejestrację Towarzystwa Miłośników Kultury Łemkowskiej z siedzibą w Gorlicach. Inicjatorami jego utworzenia byli: Paweł Stefanowski, Teodor Gocz, Jarosław Trochanowski, Piotr Trochanowski i Jarosław Graban. Deklarowanym celem Towarzystwa było współdziałanie z polskimi władzami w celu zaspokajania potrzeb społeczno-kulturalnych Łemków. Władze odmówiły, odsyłając inicjatorów do UTSK. Wniosek o rejestrację Towarzystwa

Miłośników Kultury Łemkowskiej ponowiono w 1988 roku, w okresie postępującego rozkładu ustroju komunistycznego. Odpowiedź władz również była odmowna.

Na podstawie zachowanej dokumentacji trudno stwierdzić jednoznacznie, dlaczego polskie władze komunistyczne z takim uporem odmawiały utworzenia odrębnej organizacji „Rusinom-Łemkom". Prawdopodobnie główna przyczyna tkwiła w ZSRR. Państwo radzieckie zwalczało karpatorusinizm na swoim terytorium i nie było zainteresowane swoistą legalizacją tego ruchu w Polsce. Być może polskie władze komunistyczne liczyły również, że Łemkowie, pozbawieni możliwości uznania za odrębny naród, wybiorą polonizację. Zachowane dokumenty SB świadczą, że „bezpieka" popierała do lat osiemdziesiątych koncepcję skierowania Łemków do UTSK, licząc, że spory wewnętrzne osłabią ukraińską organizację. Czasami istotnie dochodziło do paraliżu działalności niektórych kół UTSK na tle konfliktów między działaczami orientacji „rusińsko-łemkowskiej" i ukraińskiej. Zachowane dokumenty SB świadczą, że niektóre z nich inspirowała „bezpieka".

Jednak fakt działalności w ramach UTSK stosunkowo pokaźnej liczby Łemków miał jeszcze inny aspekt. Wielu działaczy łemkowskich niespodziewanie odkrywało, że z Ukraińcami więcej ich łączy, niż dzieli. Zaczynali dochodzić do wniosku, że głoszona przez władze komunistyczne opinia, iż Łemkowie są regionalnym odłamem narodu ukraińskiego, nie jest pozbawiona słuszności. Znalazło to odzwierciedlenie w stanowisku SB, która w latach osiemdziesiątych zaczęła popierać ideę utworzenia odrębnej organizacji łemkowskiej w celu uniknięcia postępującej „ukrainizacji" Łemków. Władze komunistyczne odmawiały jednak swojej „bezpiece" racji.

Analiza dziejów społeczności łemkowskiej w Polsce w latach 1947–1989 może skłaniać do wniosku, że w środowisku tym trwała nieustanna walka między opcją „ukraińską" i „łemkowsko-rusińską", a ludność tę cechowała duża aktywność. To jednak wrażenie mylne. Duża aktywność i ofiarność cechowała przede wszystkim nieliczną dosyć grupę liderów. Natomiast aktywność Łemków w porównaniu z innymi odłamami ludności ukraińskiej wysiedlonymi podczas akcji „Wisła" była wyraźnie mniejsza. Niekiedy zjawisko to przybierało postać szokującą.

W 1947 roku w dwóch sąsiadujących powiatach północnej Polski — wałeckim oraz pilskim — osiedlono w ramach akcji „Wisła" zbliżoną liczbę rodzin. Warunki panujące w obu powiatach były podobne. Jednak losy deportowanej ludności potoczyły się inaczej. Powiat wałecki należał do terenów o wysokim stopniu aktywności ukraińskiej, natomiast ludność przesiedlona w ramach akcji „Wisła" w powiecie pilskim nie przejawiała nigdy inicjatywy do zorganizowanej działalności na rzecz

obrony własnej tożsamości. W rezultacie uległa niemal całkowitej asymilacji. Różnica polegała na tym, że w powiecie pilskim osiedlono głównie mieszkańców zachodniej Łemkowszczyzny (powiat nowosądecki i gorlicki), a w powiecie wałeckim ludność z powiatów: Lesko, Sanok, Przemyśl, Lubaczów. Jeśli w powiecie zabrakło „herosów" na miarę Pawła Stefanowskiego czy Teodora Gocza, ludność łemkowska zachowywała się na ogół biernie.

3.4. Łemkowie w Czechosłowacji

Po przewrocie komunistycznym w Czechosłowacji w 1948 roku władze komunistyczne podjęły działania na rzecz powrotu grekokatolików do Cerkwi prawosławnej. Spotkały się jednak ze stanowczym sprzeciwem biskupa Pavla Gojdiča. Władze komunistyczne rozwiązały ten problem w typowy dla siebie sposób. Internowano biskupa Gojdiča oraz biskupa pomocniczego Vasila Hopko. Dnia 28 kwietnia 1950 roku odbył się w Preszowie tak zwany sobór, który ogłosił „powrót" wszystkich wiernych obrządku greckokatolickiego do Cerkwi prawosławnej. Z kanonicznego punktu widzenia „sobór preszowski" nie miał żadnego znaczenia.

Cerkiew prawosławna nie odgrywała wcześniej większej roli na Słowacji. Funkcjonowało kilka parafii, z którymi związani byli przede wszystkim „białogwardyjscy" uciekinierzy z Rosji oraz Ukrainy z czasów wojny domowej oraz ich potomkowie. Teraz całe mienie Cerkwi greckokatolickiej stało się własnością Cerkwi prawosławnej. Na prawosławie zdecydowało się przejść 45 duchownych greckokatolickich, lecz ostatecznie uczyniło to 23 księży. Zdecydowana większość — 328 duchownych — pozostała wierna katolicyzmowi. Część z nich przesiedlono wraz z rodzinami do zachodnich Czech, gdzie zostali zmuszeni do podjęcia zwykłej pracy (głównie fizycznej), a część opornych księży osadzono w więzieniach. Biskup Pavol Gojdič został w 1951 roku postawiony przed sądem pod zarzutem zdrady państwa i skazany na dożywotnie więzienie. Nieugięty biskup-męczennik zmarł w 1960 roku. Biskup Vasil Hopko przebywał czternaście lat w ciężkim więzieniu.

Niektórzy księża greckokatoliccy, mimo prześladowań, kontynuowali posługę kapłańską w warunkach konspiracyjnych. W 1968 roku w czasie „praskiej wiosny" odnowiono oficjalnie Cerkiew greckokatolicką w Czechosłowacji. Nie zwrócono jej jednak świątyń, które przejęli prawosławni. W tej sytuacji grekokatolicy mogli jedynie wegetować przy Kościele rzymskokatolickim, którego położenie również

było trudne. Niemniej w niektórych miejscowościach grekokatolicy i prawosławni wspólnie użytkowali świątynie.

Brutalna rozprawa władz komunistycznych z Cerkwią greckokatolicką wywołała oburzenie ludności łemkowskiej na Słowacji. W trakcie aresztowań duchownych dochodziło niekiedy do spontanicznych protestów parafian. Jednak postawa ludności łemkowskiej na Słowacji wobec rządów komunistycznych nie była jednoznacznie wroga. W trakcie wyborów parlamentarnych w 1946 roku, odbywających się jeszcze według demokratycznej ordynacji, Komunistyczna Partia Słowacji zyskała w okręgach zamieszkanych przez ludność łemkowską 46,1 procent głosów. W skali Słowacji poparcie dla komunistów wynosiło około 24,7 procent, a w całej Czechosłowacji 30,3 procent. Jednak na Preszowszczyźnie zwyciężyła opozycyjna wobec komunistów partia Demokratická strana (DS), która zyskała 50,5 procent głosów. W partii tej istniała sekcja „ukraińsko-ruska".

Ludność łemkowską w Czechosłowacji cechował stosunkowo wysoki poziom przynależności do partii komunistycznej. Z tego środowiska wywodziło się wielu funkcjonariuszy partyjnych szczebla lokalnego, a nawet centralnego państwa czechosłowackiego. W społeczeństwie słowackim silnie utrwalony był stereotyp mniejszości ukraińskiej jako społeczności komunistów i sympatyków ZSRR, uprzywilejowanej przez władze.

Do najbardziej wpływowych postaci w aparacie komunistycznym Czechosłowacji należał Vasil Bilak (urodzony w 1917 r.). Wywodził się z Preszowszczyzny i określał własną narodowość jako ukraińską. Z zawodu był krawcem. Po drugiej wojnie światowej nastąpiła jego błyskawiczna kariera polityczna. W latach sześćdziesiątych został członkiem Komitetu Centralnego KPCz. Był związany z najbardziej ortodoksyjnym, stalinowskim odłamem czechosłowackich komunistów. W 1968 roku był nieoficjalnym przywódcą grupy funkcjonariuszy partyjnych KPCz, która zwróciła się do władz ZSRR o pomoc w walce z „kontrrewolucją" w Czechosłowacji. Stanowiło to uzasadnienie dla interwencji zbrojnej ZSRR oraz innych państw komunistycznych. W czasach komunistycznej „normalizacji" pełnił funkcję zaufanego człowieka Moskwy w Pradze. Dla wielu Czechów i Słowaków to właśnie Vasil Bilak był symbolem mniejszości ukraińskiej w Czechosłowacji.

Sympatia części społeczności ukraińskiej na Słowacji do komunizmu nie budzi zdziwienia. Była to ludność dosyć uboga, przez długie lata zepchnięta na margines życia społecznego przez Węgrów, Słowaków i Czechów. Komunizm otworzył wielu ludziom drogę do szybkiego awansu życiowego. Na Preszowszczyźnie silne były zresztą wpływy moskalofilskie. Wszystko, co wywodziło się z Rosji, traktowano często z bezkrytycznym uwielbieniem.

Około roku 1952 rozpoczął się w Czechosłowacji proces intensywnej „ukrainizacji" tamtejszej ludności łemkowskiej. Zaprzestano posługiwania się tradycyjną nazwą Rusini. W szkolnictwie w miejsce języka rosyjskiego lub *jazyczija* wprowadzono literacką odmianę języka ukraińskiego. Współcześnie historycy ukraińscy uznają ową „ukrainizację", prowadzoną często biurokratycznymi metodami, za poważny błąd. Szczególnie negatywne konsekwencje miał fakt zaprzestania posługiwania się przez działaczy ukraińskich nazwą Rusini, do której ludność łemkowska na Słowacji była bardzo przywiązana. Pojęcie Ukraińcy było dla wielu członków tej społeczności obce. Tymczasem pojęcie „Rusini" nie jest sprzeczne z ukraińską tradycją. Nie doceniono także przywiązania ludności łemkowskiej do lokalnego dialektu.

Wprowadzanie literackiej odmiany języka ukraińskiego do szkół w północno-wschodniej Słowacji wywoływało nierzadko protesty miejscowej ludności. Czechosłowacka administracja państwowa proponowała wówczas rozwiązanie „kompromisowe" poprzez wprowadzenie do szkół nauczania w języku słowackim, co spotykało się często z pozytywną reakcją mieszkańców. W rezultacie liczba ukraińskich placówek oświatowych w Czechosłowacji zaczęła się szybko zmniejszać. W 1948 roku funkcjonowało na Słowacji 275 szkół podstawowych oraz cztery gimnazja, w których obowiązywało *jazyczije* lub język rosyjski w procesie nauczania. W 1968 roku działało w Czechosłowacji 68 ukraińskich szkół podstawowych i jedno gimnazjum.

Niechęć ludności łemkowskiej w Czechosłowacji do „ukrainizacji" wynikała nie tylko z silnego przywiązania do regionalnej tożsamości. Na Preszowszczyźnie dobrze zdawano sobie sprawę, jaki los spotkał ludność ukraińską w Polsce. Istniały obawy, że przyznanie się do ukraińskiej tożsamości może spowodować przymusowe przesiedlenie na radziecką Ukrainę, gdzie poziom życia był znacznie niższy. W latach pięćdziesiątych przeprowadzono zresztą w Czechosłowacji agresywną nagonkę propagandową przeciwko „ukraińskiemu nacjonalizmowi burżuazyjnemu". W praktyce akcja ta zmierzała do dyskredytacji narodu ukraińskiego. W takiej atmosferze otwarte przyznanie się do ukraińskiej tożsamości wymagało odwagi. Rezultatem akcji „ukrainizacyjnej" była w istocie postępująca słowakizacja ludności łemkowskiej na Słowacji.

Władze komunistyczne uznały za wskazane istnienie w Czechosłowacji organizacji ukraińskiej. Ukraińska Rada Narodowa Preszowszczyzny przestała faktycznie funkcjonować w 1949 roku, chociaż dopiero w 1952 roku nastąpiło jej formalne rozwiązanie. W 1951 roku powołano do życia Kulturalny Związek Ukraińców

Pracujących (KZUP). Kongres założycielski odbył się dopiero w 1954 roku. KZUP powstał z woli partii komunistycznej, a proces tworzenia jego struktur był ściśle nadzorowany przez partię. W założeniu związek miał być wyłącznie organizacją kulturalno-oświatową. Nie miał prawa występowania w jakiejkolwiek sprawie w charakterze reprezentanta społeczności ukraińskiej wobec władz.

Podobnie jak w Polsce, komunistyczna „bezpieka" roztoczyła intensywną opiekę nad KZUP i całą ludnością ukraińską w Czechosłowacji. Stopień infiltracji tego środowiska przez ŠtB zadziwia współczesnych historyków. Mniejszość ukraińska nie stanowiła żadnego zagrożenia dla państwa, a jej postawa wobec ustroju komunistycznego nie była w większości wroga. Ustalenia czechosłowackich historyków nie pozostawiają wątpliwości, że inicjatorami działań podejmowanych przeciwko mniejszości ukraińskiej byli radzieccy doradcy funkcjonujący w ramach ŠtB i oni tymi działaniami kierowali.

KZUP w Czechosłowacji dysponował znacznie lepszym zapleczem do prowadzenia działalności niż UTSK w Polsce. Organizacja otrzymywała stosunkowo wysokie dofinansowanie ze strony państwa. Pod koniec lat osiemdziesiątych w KZUP zatrudnionych było na pełnym etacie 74 pracowników. Związek posiadał około trzydziestu nieruchomości oraz pewną liczbę samochodów i innego sprzętu. W północno-wschodniej Słowacji w każdym większym skupisku ludności ukraińskiej funkcjonowała placówka KZUP zatrudniająca na etacie wykwalifikowany personel. W Preszowie od 1946 roku działał profesjonalny teatr ukraiński. W mieście tym powstała także ukraińska redakcja radiowa, nadająca programy w języku ukraińskim. Z inicjatywy KZUP w Svidniku powstało Muzeum Ukraińskiej Kultury, które stało się ważną placówką naukowo-badawczą o znaczeniu międzynarodowym. Istniejące przy KZUP wydawnictwo ukraińskie wydało ponad tysiąc tytułów, przede wszystkim podręczniki szkolne i sporo interesujących pozycji z zakresu literatury pięknej. Przy Związku Pisarzy Słowackich powstała sekcja ukraińska.

W Czechosłowacji wydawano siedem czasopism w języku ukraińskim, każdy w nakładzie około 1500–3000 egzemplarzy. Ich charakter był zróżnicowany. Głównym organem KZUP był tygodnik „Drużno wpered". Komunistyczna Partia Czechosłowacji wydawała dziennik w języku ukraińskim „Nowe żyttja". Były to pisma popularne, skierowane do przeciętnego odbiorcy. Wysoki poziom reprezentowało pismo „Dukla", wydawane przez ukraińską sekcję Związku Pisarzy Słowackich. Dużą uwagę KZUP zwracało na wspieranie lokalnej tradycji i folkloru. Działały liczne zespoły folklorystyczne. Organizowano festiwale i przeglądy. Największą sławę zdobył festiwal w Svidniku, który zyskał rangę imprezy międzynarodowej. Na

festiwal przybywali licznie Ukraińcy z Polski, a nawet z ukraińskiej diaspory na Zachodzie.

Z inicjatywy KZUP powołano na preszowskiej uczelni wyższej katedrę literatury i języka ukraińskiego. W mieście tym istniała także ukraińska sekcja Słowackiego Wydawnictwa Pedagogicznego. Co roku wysyłano z Czechosłowacji pokaźną liczbę stypendystów na wyższe uczelnie na radziecką Ukrainę (głównie do Kijowa, Charkowa i Odessy). W Czechosłowacji powstało środowisko ukraińskiej inteligencji. Było to nowe zjawisko w tym państwie, bowiem mniejszość ukraińska z Preszowszczyzny była tradycyjnie słabo wykształcona. Inteligencja ukraińska była zresztą głównym zapleczem dla KZUP. Wpływ organizacji na masy ludowe był znacznie słabszy.

Najwybitniejszym intelektualistą ukraińskim w Czechosłowacji był Orest Zilynski (1923–1976). Urodził się w Polsce, we wsi Krasna (powiat krośnieński). Jego ojciec Iwan był wybitnym językoznawcą, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Orest otrzymał staranne wykształcenie. W 1940 roku podjął studia na fakultecie filozoficznym w Wolnym Uniwersytecie Ukraińskim w Pradze. Jednocześnie studiował slawistykę na Uniwersytecie Karola w Pradze, który ukończył w 1949 roku. Podjął wówczas pracę w tej uczelni jako wykładowca. Od tego czasu związał swoje życie z Czechosłowacją. W 1952 roku otrzymał obywatelstwo czechosłowackie. Zyskał wysoki autorytet w środowisku naukowym. Od 1958 roku do końca życia był pracownikiem Czeskiej Akademii Nauk w Pradze.

Orest Zilynski jest autorem ponad dwustu prac naukowych. Zakres jego naukowych zainteresowań był bardzo szeroki. Pisał prace z zakresu językoznawstwa, był znawcą literatury ukraińskiej, a przede wszystkim jednak pasjonował się łemkowskim folklorem. Opublikował wiele prac poświęconych tej problematyce.

W trakcie „praskiej wiosny" w 1968 roku grupa ukraińskich intelektualistów związanych z KZUP poparła proces demokratyzacji kraju. Do grupy tej należeli: Juraj Bača, Peter Grocký, Anna Kocur, Pavol Muraško, Michal Šmajda, Ivan Micinský, Eva Bissová, Viktor Koval, Vasil Dacej, Jozef Šelepec, Mikuláš Hirjak, Stefan Makara, Mikuláš Mušinka i inni. Wysuwano postulaty przyznania Preszowszczyźnie autonomii terytorialnej w ramach Czechosłowacji.

Dla mniejszości ukraińskiej w Czechosłowacji najważniejszym wydarzeniem „praskiej wiosny" była międzynarodowa konferencja naukowa „Rozwój ukrainistyki w państwach socjalistycznych", która odbyła się w Preszowie i Svidniku 21–23 czerwca 1968 roku. Głównym inicjatorem oraz organizatorem konferencji był Orest Zilynski. Na obrady przybyli licznie naukowcy z całego świata. W trakcie

obrad powołano Międzynarodowy Związek Ukrainistów. Konferencja była wielkim sukcesem organizatorów, lecz wywołała wściekłość władz komunistycznych nie tylko w Czechosłowacji, ale także w ZSRR.

Po interwencji radzieckiej, już w czasach „normalizacji", organizatorzy konferencji doznali represji. Część zwolniono z pracy w placówkach naukowych, na przykład Mikuláš Mušinka musiał zadowolić się funkcją pastucha w jednej ze spółdzielni rolnych. Nie zaprzestał jednak pracy naukowej. Represjonowani naukowcy zostali pozbawieni możliwości publikacji na terenie Czechosłowacji. Niektórzy publikowali swoje artykuły w Polsce, na łamach pism naukowych lub w „Naszym Słowie", piśmie UTSK. Z KZUP usunięto grupę działaczy uznanych za nieprawomyślnych. Nad organizacją zwiększono nadzór „bezpieki". Wystąpił także proces starzenia się kadry. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w działalności KZUP pojawiły się oznaki stagnacji.

Wśród represjonowanych był również Orest Zilynski. Został pozbawiony możliwości publikacji. Podsumowaniem jego twórczości miała być monumentalna praca *Ballady ludowe Ukraińców wschodniej Słowacji*, zawierająca opis ponad pięciuset pieśni pochodzących nie tylko ze Słowacji, ale również z polskiej Łemkowszczyzny. Wydany już nakład został wstrzymany w drukarni przez cenzurę, a następnie zniszczony. Mikuláš Mušinka — uczeń i współpracownik Oresta Zilynskiego — zdołał wykraść z magazynu drukarni kilka egzemplarzy. Dzięki temu dorobek jego mistrza został uratowany. Praca została wydana na Ukrainie w 2013 roku.

W Czechosłowacji po wojnie nie przeprowadzono masowego wysiedlenia ludności łemkowskiej na radziecką Ukrainę, nie było również odpowiednika akcji „Wisła". Możliwości podtrzymywania i rozwijania ukraińskiej tożsamości narodowej były daleko większe niż w sąsiedniej Polsce. Następował jednak proces asymilacji ludności łemkowskiej w słowackim otoczeniu.

Podczas spisu powszechnego w 1950 roku narodowość „ruską" zadeklarowało w Czechosłowacji łącznie 48 231 respondentów. Zgodnie z przedwojenną tradycją nie rozdzielano wówczas deklaracji ukraińskich i „ruskich". Organizatorzy spisu wiedzieli przecież, że chodzi o tę samą grupę ludności, która posługuje się różnymi nazwami. W 1961 roku narodowość ukraińską deklarowało 35 435 obywateli. Nastąpił spadek tej populacji w porównaniu z rokiem 1950 o około 27 procent. Podczas spisu w 1970 roku narodowość ukraińską zadeklarowało natomiast 42 238 osób, czyli około 19 procent więcej niż w 1961 roku. Było to spowodowane dobrymi „notowaniami" mniejszości ukraińskiej w opinii komunistycznych władz czechosłowackich. Panowała opinia, że mniejszość ta zachowała się „lojalnie"

w okresie „praskiej wiosny". Opinia ta nie dotyczyła oczywiście represjonowanych intelektualistów, którym przypisano „burżuazyjny nacjonalizm ukraiński". Jednak w 1980 roku narodowość ukraińską deklarowało 36 850 osób, czyli około 7 procent mniej niż w roku 1970.

3.5. Łemkowska diaspora na Bałkanach

Po drugiej wojnie światowej zwycięzcy komuniści odbudowali państwo jugosłowiańskie. Przyjęło ono oficjalną nazwę Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii. Panował w nim system komunistycznej dyktatury. Władza była skoncentrowana w rękach Josipa Broz Tito i ludzi z jego otoczenia. Kraj nie wszedł jednak w skład „bloku radzieckiego", jak większość państw Europy Wschodniej. Komuniści jugosłowiańscy pod wodzą Tito usiłowali podążać odrębną drogą na szlaku „budownictwa socjalistycznego". Jugosławia była państwem neutralnym i utrzymywała dobre stosunki z państwami zachodnimi.

W kraju panował jednak system autorytarny. Monopol na sprawowanie władzy mieli komuniści. Tłumiono bezwzględnie wszelkie przejawy działalności opozycyjnej i zwalczano życie religijne. Gospodarka była w większości znacjonalizowana i mało efektywna. Poziom życia ludności był wyższy niż w państwach „bloku radzieckiego", lecz znacznie niższy w porównaniu z państwami Europy Zachodniej. W latach siedemdziesiątych Jugosławia „otworzyła" swe granice z państwami zachodnimi. Nastąpiła masowa emigracja zarobkowa ludności do państw Europy Zachodniej (głównie do Niemiec). Mimo formalnej jedności Jugosławię rozsadzały od wewnątrz konflikty narodowościowe.

W państwie jugosłowiańskim żyła nadal stosunkowo liczna grupa potomków łemkowskich emigrantów. Do roku 1970 władze jugosłowiańskie posługiwały się jednolitą kategorią „Rusinów-Ukraińców" wobec osób deklarujących narodowość rusińską lub ukraińską. Obie grupy traktowano jako cząstkę tego samego etnosu. Od roku 1971 w oficjalnych statystykach „Rusinów i Ukraińców" umieszczano osobno. O liczebności łemkowskiej diaspory świadczą rezultaty oficjalnych spisów powszechnych.

Największym ośrodkiem łemkowskiej diaspory na Bałkanach pozostawała Wojwodina, stanowiąca autonomiczny kraj Serbii. Po wojnie przeniosła się do tego kraju część diaspory łemkowskiej z Bośni i Hercegowiny oraz Chorwacji. Z samej Bośni przeniosło się do Wojwodiny w pierwszych latach powojennych około

8 tysięcy „Rusinów-Ukraińców". Migracja ta była częściowo uwarunkowana czynnikami natury ekonomicznej. Po wojnie wysiedlono z Wojwodiny dużą liczbę rodzin niemieckich i węgierskich. Do ojczyzny powróciła także większa część tamtejszej diaspory polskiej. Pozostałe gospodarstwa zasiedlała ludność z innych regionów państwa jugosłowiańskiego. Migracja łemkowskiej diaspory do Wojwodiny miała także podłoże polityczne. Możliwości kultywowania w tym regionie własnej tożsamości narodowej były szersze niż w pozostałej części państwa.

Tabela 1.
Liczba rusińskich i ukraińskich deklaracji narodowościowych w trakcie spisów powszechnych w Jugosławii w latach 1948–1981

Kraj	1948	1953	1961	1971	1981
Wojwodina	22 083	23 043	24 548	25 115	24 306
Bośnia i Hercegowina	7883	7473	6136	5474	4163
Chorwacja	6397	5980	6290	6522	5863
Pozostała część Jugosławii	607	811	1261	1293	1767
Razem	**36 970**	**37 307**	**38 235**	**38 404**	**36 099**

Źródło: О. Румянцев, *Питання національної ідентичності русинів і українців Югославії (1918–1991)*, Мюнхен–Берлін 2010, s. 273, 347, 363.

Rezultaty spisów powszechnych wskazywały na zmniejszającą się liczbę ludności „rusińsko-ukraińskiej" w Bośni i Hercegowinie oraz w Chorwacji. Był to przede wszystkim efekt emigracji. Tylko w latach 1945–1960 wyemigrowało z Bośni na stałe około 5 tysięcy potomków łemkowskich emigrantów. Duża część z nich osiedliła się w Australii.

Po drugiej wojnie światowej na terenie Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny Ukraińcy stali się dla komunistycznych władz narodem „wyklętym". Oskarżano ich o związki z nacjonalistami chorwackimi i przypisywano współodpowiedzialność za popełnione przez „ustaszy" zbrodnie. Wielu przedstawicieli społeczności ukraińskiej doświadczyło represji, zwłaszcza przedstawiciele duchowieństwa greckokatolickiego. Miejscowe władze komunistyczne nie zezwalały na nauczanie języka ukraińskiego w szkołach ani tworzenie ukraińskich stowarzyszeń kulturalnych.

W Wojwodinie, gdzie potomkowie łemkowskich emigrantów w większości popierali podczas wojny komunistyczny ruch oporu, miejscowe władze odnosiły się życzliwie do „Rusinów-Ukraińców". Jeszcze w trakcie trwania działań wojennych

rozpoczęto w tym regionie tworzenie szkolnictwa „ruskiego". Pojawił się jednak problem języka, w jakim powinny odbywać się zajęcia. Część miejscowych działaczy opowiadała się za językiem ukraińskim, część za rosyjskim. Ostatecznie ustalono, że do szkół zostanie wprowadzona miejscowa gwara, uznawana przez Ukraińców za „baczwański wariant języka ukraińskiego".

W 1945 roku utworzona została w Wojwodinie organizacja kulturalno-oświatowa „Ruska matka". Wewnątrz organizacji toczył się spór pomiędzy orientacją „ukraińską" i „ruską" (prorosyjską). Silniejsza była orientacja „ruska", ciesząca się poparciem komunistycznych władz. W 1948 roku doszło jednak do gwałtownego konfliktu pomiędzy Jugosławią i ZSRR. Władze jugosłowiańskie rozwiązały wówczas „Ruską matkę", uznając ją za organizację proradziecką. Deklarowanie sympatii prorosyjskich stało się w komunistycznej Jugosławii niebezpieczne. Niektórzy działacze diaspory łemkowskiej z Wojwodiny, którzy wcześniej skłaniali się w kierunku moskalofilskim, teraz zaczęli propagować teorię, zgodnie z którą „Rusini" są na Bałkanach ludem „autochtonicznym". Opinie te zostały życzliwie przyjęte przez władze komunistyczne, wywołały natomiast zdecydowany sprzeciw działaczy reprezentujących opcję ukraińską.

Po roku 1948 władze komunistyczne w Wojwodinie nie wyrażały zgody na utworzenie organizacji „rusińskiej" obejmującej cały region. Zezwalano jedynie na funkcjonowanie towarzystw o charakterze lokalnym. W 1951 roku w Wojwodinie funkcjonowało dziesięć lokalnych organizacji „rusińsko-ukraińskich" o charakterze kulturalnym. W miejscowości Ruski Kerestur działał amatorski teatr. W latach 1945–1952 wydano 57 książek w dialekcie „baczwańskim", w łącznym nakładzie 62 tysięcy egzemplarzy. W roku szkolnym 1951/1952 działało w Wojwodinie dziewięć szkół, w których edukacja odbywała się w „baczwańskim wariancie języka ukraińskiego". Zatrudniały one 48 pedagogów, a naukę pobierało 1737 uczniów. W okresie późniejszym liczba uczniów oraz placówek szkolnych zaczęła się jednak zmniejszać. Od roku 1949 rozgłośnia radiowa w Nowym Sadzie nadawała program w „wariancie baczwańskim". Jego emisja została wstrzymana w 1955 roku, lecz wznowiono ją w 1966 roku. W 1975 roku rozpoczęto także emisję programów telewizyjnych w „wariancie baczwańskim". W 1981 roku na uniwersytecie w Nowym Sadzie powołano katedrę języka „ruskiego".

Również w Chorwacji oraz w Bośni i Hercegowinie polityka władz komunistycznych wobec ludności ukraińskiej uległa stopniowo złagodzeniu. Wyrażano zgodę na tworzenie lokalnych towarzystw o charakterze kulturalnym oraz nauczanie języka ukraińskiego w niektórych placówkach szkolnych. Na terenie Chorwacji

prowadzono także ukraińską działalność wydawniczą, ukazywały się książki w wariancie „baczwańskim" oraz „szewczenkowskim" języka ukraińskiego. Nierzadko przedstawiano w nich trudną sytuację narodu ukraińskiego w ZSRR. Za pośrednictwem turystów publikacje te docierały niekiedy na Ukrainę i do Polski. Organizacje „rusińsko-ukraińskie" w Chorwacji starały się koordynować swą działalność. W 1965 roku powołano nieoficjalną radę koordynacyjną, a w 1968 roku podczas zjazdu w miejscowości Vukovar za zgodą władz utworzono Związek Rusinów-Ukraińców Chorwacji. W tym samym roku powstał Związek Rusinów-Ukraińców Jugosławii, stanowiący federację lokalnych towarzystw.

W rządzonej przez komunistów Jugosławii nastąpił awans edukacyjny potomków łemkowskich emigrantów. Następstwem był rozwój prasy skierowanej do „Rusinów-Ukraińców". W Wojwodinie ukazywała się codzienna gazeta „Ruskoje Słowo", wydawana w „wariancie baczwańskim". Raz w tygodniu zawierała jednak „stronę ukraińską", w literackim języku ukraińskim. W 1973 roku „stronę ukraińską" zlikwidowano, lecz raz w miesiącu ukazywał się „Dodatek w języku ukraińskim". Był on poświęcony problematyce kulturalnej. Ukazywała się także „Pionyrska Zahradka", pismo dla młodzieży w „wariancie baczwańskim". Szczególną rolę odegrało pismo „Szwetłosc", skierowane do środowiska inteligencji, a założone w 1952 roku. Przechodziło ono różne koleje losu. Jednak zawsze utrzymywało wysoki poziom intelektualny. Oficjalnym organem prasowym Związku Rusinów i Ukraińców Jugosławii było pismo „Nowa Dumka", wydawane od 1972 roku. Pozostałe czasopisma „rusińsko-ukraińskie" miały raczej znaczenie lokalne.

Głównym problemem omawianym na łamach wydawnictw „rusińsko-ukraińskich" w Jugosławii była kwestia przynależności narodowej potomków łemkowskich emigrantów. W środowisku inteligencji wyraźnie przeważał pogląd, że jugosłowiańscy „Rusini-Ukraińcy" są w istocie cząstką narodu ukraińskiego. Duże znaczenie miał fakt, że za „opcją ukraińską" opowiedział się Mychajło Kowacz (1909–2005), uważany przez znaczną część środowiska „rusińsko-ukraińskiego" za duchowego przywódcę. Był dziennikarzem, wykładowcą akademickim, poetą i działaczem społecznym. Zwolennicy „opcji ukraińskiej" posługiwali się w trakcie dyskusji argumentami natury merytorycznej, o charakterze historycznym i etnograficznym.

Ich przeciwnicy wywodzili się z dawnych środowisk moskalofilskich. W zmienionej sytuacji politycznej odwoływali się do teorii o „autochtonizmie" „Rusinów" na Bałkanach. Ponieważ dysponowali ograniczonym zasobem argumentów o charakterze merytorycznym, uciekali się do agresywnej demagogii. Odwołując się do

doświadczeń z czasów drugiej wojny światowej, wysuwali wobec Ukraińców oskarżenia o współpracę z chorwackimi „ustaszami" i niemieckimi okupantami. Obciążali naród ukraiński odpowiedzialnością za zbrodnie, jednocześnie wysławiając zasługi „Rusinów" z Wojwodiny w walce o wolną Jugosławię (w szeregach komunistycznej partyzantki).

Było to zgodne z oficjalną linią propagandową komunistycznych władz jugosłowiańskich. Chorwaccy „ustasze" i sprzymierzeni z nimi ukraińscy nacjonaliści byli traktowani w oficjalnej propagandzie jako wcielenie zła. Nacjonalistów serbskich („czetników") traktowano z większą wyrozumiałością. Fakt, że hołubiona przez propagandę komunistyczna partyzantka dopuściła się straszliwych zbrodni, pomijano oczywiście milczeniem. Wobec ogromnego zohydzenia narodu ukraińskiego przez oficjalną propagandę przyznanie się do narodowości ukraińskiej wymagało w Jugosławii odwagi.

Jednak rozwój ukraińskiej tożsamości narodowej był na tyle widoczny w Wojwodinie, że zaniepokoiło to miejscowe władze. W 1970 roku władze Związku Komunistów Serbii podjęły decyzję o nieuwzględnianiu w spisach ludności wariantu „Rusinów-Ukraińców". „Rusinów" uznano za odrębną mniejszość. Osoby deklarujące dotychczas opcję narodową „Rusinów-Ukraińców" musiały zdecydować, czy są „Rusinami" czy też „Ukraińcami". Podobną decyzję podjęły także władze innych republik związkowych Jugosławii. W trakcie spisu w 1971 roku deklaracje „rusińskie" i „ukraińskie" zostały umieszczone osobno.

Tabela 2.

Deklaracje rusińskie i ukraińskie w wynikach spisu powszechnego w Jugosławii w 1971 roku

Kraj	Deklaracje narodowości rusińskiej	Deklaracje narodowości ukraińskiej
Wojwodina	20 109	5006
Chorwacja	3728	2794
Bośnia i Hercegowina	141	5333
Pozostałe kraje Jugosławii	596	697
Razem	24 574	13 830

Źródło: О. Румянцев, *Питання національної ідентичності русинів і українців Югославії (1918–1991)*, Мюнхен–Берлін 2010, s. 347.

Zgodnie z danymi obu spisów znacznie większa liczba obywateli Jugosławii deklarowała narodowość „rusińską" niż ukraińską, choć liczba deklaracji ukraińskich również była niemała. Pewne zdziwienie może wzbudzać duża liczba deklaracji ukraińskich w Bośni i Hercegowinie. W tym kraju podczas wojny toczyły się najbardziej zaciekłe walki pomiędzy siłami chorwackimi, wspomaganymi przez Legion Ukraiński, a „czetnikami" i komunistami. Zgodnie ze stereotypem, wpajanym ludności Jugosławii przez komunistyczną propagandę, chorwaccy „ustasze" i ukraińscy legioniści powinni pozostawić wśród mieszkańców Bośni straszliwe wspomnienia. Rzeczywistość była jednak inna. Postawa „ustaszy" wobec Żydów, Romów czy prawosławnych Serbów była zdecydowanie wroga. Jednak nacjonaliści chorwaccy odnosili się tolerancyjnie do muzułmanów z Bośni i Hercegowiny. Głównym wrogiem tej ludności byli Serbowie z oddziałów „czetnickich" i komunistycznych. Dla muzułmańskich mieszkańców Bośni i Hercegowiny żołnierze Legionu Ukraińskiego byli często obrońcami przed serbskim pogromem.

Po formalnym rozdzieleniu wspólnoty „rusińsko-ukraińskiej" przez władze część działaczy Związku Rusinów-Ukraińców Jugosławii zaczęła się domagać przekształcenia organizacji w Związek Rusinów Jugosławii. Podobna zmiana miała nastąpić w nazwach innych organizacji. Powoływano się na wyniki spisu powszechnego z 1971 roku, kiedy to większość respondentów określiła siebie jako Rusinów. Działania te były inspirowane przez komunistyczne władze, spotkały się jednak ze stanowczym sprzeciwem działaczy „opcji ukraińskiej". Przyjęto rozwiązanie kompromisowe. W 1973 roku zmieniono nazwę na Związek Rusinów i Ukraińców Jugosławii. Także Związek Rusinów-Ukraińców Chorwacji przeobraził się w Związek Rusinów i Ukraińców Chorwacji.

W 1973 roku parlament Wojwodiny uchwalił prawo o równouprawnieniu na obszarze tego autonomicznego okręgu języków: „serbsko-chorwackiego", węgierskiego, rumuńskiego, słowackiego i „rusińskiego". Język ukraiński został pominięty. Lokalne władze wykorzystywały ten fakt do likwidacji ośrodków nauczania języka ukraińskiego w Wojwodinie. Zarazem w latach siedemdziesiątych narzucono w języku „rusińskim" nowe zasady pisowni, zbliżone do języka serbskiego. Pod koniec lat osiemdziesiątych w oficjalnych serbskich publikacjach pojawił się postulat zmiany statusu ludności „rusińskiej" z mniejszości narodowej na mniejszość etniczną. Wywołało to zdecydowany sprzeciw środowisk „rusińsko-ukraińskich" w Jugosławii. Zdawano sobie sprawę, że następnym posunięciem serbskich władz będzie włączenie „rusińskiej mniejszości etnicznej" do narodu serbskiego.

Natomiast konstytucja Chorwacji (republiki związkowej Jugosławii), uchwalona w 1974 roku, ustanawiała równouprawnienie na obszarze republiki „Rusinów i Ukraińców". Komunistyczne władze serbskie i chorwackie prowadziły odmienną politykę narodowościową w obrębie tego samego państwa związkowego. Był to jeden z przejawów postępującego „rozkładu" federacji jugosłowiańskiej. W Chorwacji narastało dążenie do uzyskania niepodległości, nacjonaliści serbscy marzyli natomiast o stworzeniu Wielkiej Serbii.

Swoistą odpowiedzią potomków łemkowskich emigrantów na działania komunistycznych władz, prowadzące do ścisłego rozdzielenia „Rusinów i Ukraińców", stał się festiwal muzyczny „Czerwona Róża", który odbywał się corocznie w Ruskim Keresturze (Wojwodina) od 1976 roku. Pierwszą imprezę poprzedziły dłuższe rozmowy pomiędzy organizacjami „rusińsko-ukraińskimi" działającymi na terenie Jugosławii. Ustalono, że główny koncert zostanie poprzedzony przez eliminacje artystyczne, w sześciu okręgach (cztery w Wojwodinie, po jednym w Chorwacji oraz w Bośni i Hercegowinie).

Główny koncert festiwalowy był połączony ze zjazdem „Rusinów i Ukraińców" z całej Jugosławii. Na estradzie prezentowały się zespoły artystyczne deklarujące się jako „rusińskie" lub „ukraińskie". Przyjechali także artyści z radzieckiej Ukrainy. Publiczność gromko oklaskiwała wszystkich wykonawców, którzy często prezentowali te same utwory w nieco zmodyfikowanych wersjach. Władze serbskie wywierały presję na organizatorów festiwalu, aby ograniczyć liczbę zespołów „ukraińskich" na rzecz „rusińskich", lecz organizatorzy odmawiali zmiany koncepcji festiwalu, motywując to troską o walory artystyczne imprezy. Festiwal „Czerwona Róża" był manifestacją jedności „Rusinów i Ukraińców", jednak w środowisku potomków łemkowskich emigrantów w Jugosławii narastały sprzeczności na tle orientacji narodowej.

3.6. Łemkowska diaspora w Ameryce

W czasach, kiedy Łemkowszczyzna znalazła się pod władzą komunistycznych, totalitarnych państw, znacznie wzrosła rola łemkowskiej diaspory w Ameryce Północnej. Tylko tam łemkowskie życie kulturalne mogło się swobodnie rozwijać. Środowisko emigrantów osłabiał jednak podział na opcję ukraińską i moskalofilską. Początkowo opcja moskalofilska wyraźnie przeważała w środowisku łemkowskim w USA. Przyczyniła się do tego fala nastrojów proradzieckich, która ogarnęła

Amerykę w czasie wojny i po jej zakończeniu. ZSRR postrzegano często jako głównego pogromcę Trzeciej Rzeszy, państwo, które ocaliło ludzkość przed faszyzmem. Społeczeństwo amerykańskie przez dłuższy czas nie chciało zaakceptować straszliwej prawdy o nieludzkim, zbrodniczym systemie panującym w ZSRR.

Łemko-Sojuz przeżywał szczytowy okres swojego rozwoju w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku. Życie organizacji koncentrowało się wokół „domów łemkowskich", będących siedzibami władz organizacji oraz ośrodkami życia kulturalnego i towarzyskiego. Oprócz głównej siedziby organizacji w Yonkers dużą rolę odgrywały „domy łemkowskie" w Ansonit i Bridgeport w stanie Connecticut. Największą sławę zyskał jednak dom w Cleveland w stanie Ohio. W 1978 roku został wykorzystany w filmie „Łowca jeleni" („The Deer Hunter"), który zdobył dużą popularność na całym świecie. W pomieszczeniach domu rozgrywała się część scen filmu.

Największym osiągnięciem Łemko-Sojuza było stworzenie ośrodka wypoczynkowo-sanatoryjnego Lemko Park w miejscowości Monroe w stanie Nowy Jork w malowniczych górach Catskill. Region te cieszył się ogromną popularnością wśród nowojorczyków w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Pensjonaty w górach Catskill były ulubionym miejscem letnich wakacji wielu nowojorskich rodzin[113].

Lemko Park został otwarty w 1958 roku. Ośrodek pełnił funkcje towarzysko-rekreacyjne i religijne, ponieważ w jego skład wchodziła „Kaplica Talerhofska", uważana za sanktuarium. Była ona obsługiwana przez duchowieństwo prawosławne. Lemko Park stał się ważnym ośrodkiem życia kulturalnego. Odbywały się tam przedstawienia teatralne i koncerty muzyczne, a dużą popularnością cieszyły się zwłaszcza koncerty majowe na otwarcie sezonu wypoczynkowego. Szczególnie często gościł w Lemko Park chór pod dyrekcją Petra Mereny, założony w Yonkers w 1963 roku. Liczył około trzydziestu osób. Podczas koncertów śpiewacy zakładali tradycyjne stroje łemkowskie. Chór cieszył się dużą popularnością w środowisku łemkowskiej diaspory w Ameryce.

Organem prasowym Łemko-Sojuza była „Karpacka Ruś". Pismo docierało także do Polski, gdzie cieszyło się pewną popularnością w środowisku łemkowskim. Łemko-Sojuz zajmował stanowisko zdecydowanie proradzieckie i prokomunistyczne. W publikacjach organizacji wychwalano sukcesy kolejnych, radzieckich

[113] W pensjonacie w górach Catskill rozgrywa się akcja filmu „Dirty Dancing" z 1987 roku w reżyserii Emile'a Ardolino. W głównych rolach wystąpili: Patrick Swayze, Jennifer Grey i Jerry Orbach. Akcja filmu nie rozgrywa się jednak w Lemko Park, lecz w pensjonacie dla rodzin żydowskich.

„pięciolatek", a zdecydowanie potępiano „nacjonalizm ukraiński" oraz politykę „kapitalistycznych imperialistów", wrogą wobec ZSRR. Organizacja nie szczędziła jednak krytyki wobec komunistycznych władz polskich za ich politykę wobec Łemków. Deportację ludności łemkowskiej w ramach akcji „Wisła" interpretowano jako „niezasłużoną karę" za zbrodnie UPA. Przekonywano, że ukraińskie podziemie nigdy nie działało na Łemkowszczyźnie. Domagano się umożliwienia Łemkom w Polsce powrotu na ojcowiznę, a nawet przyznania Łemkowszczyźnie autonomii.

Relacje Łemko-Sojuza z polskimi władzami komunistycznymi były jednak poprawne. Przedstawiciele kierownictwa organizacji i redaktorzy „Karpackiej Rusi" legalnie odwiedzali Polskę. Starali się przekonać polskie władze do umożliwienia Łemkom powrotu na ziemie przodków. Działalność ta przysporzyła Łemko-Sojuzowi pewnej sympatii nawet ze strony tych Łemków, którzy identyfikowali się z narodem ukraińskim.

We wrześniu 1958 roku powiązana z Łemko-Sojuzem organizacja Lemko Relief Committee (Łemko-Relief), zajmująca się niesieniem pomocy materialnej dla Łemków, nawiązała w Warszawie rozmowy z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej. Doszło do podpisania umowy o współpracy. Łemko-Relief zobowiązał się do wybudowania na terenie Łemkowszczyzny dwóch wzorcowych wsi, które miałyby być zasiedlone przez rodziny łemkowskie powracające z Ziem Odzyskanych. Na Łemkowszczyźnie miał również powstać szpital finansowany przez Łemko-Relief, którego obsługa składałaby się wyłącznie z Łemków.

Warunkiem realizacji umowy ze strony Łemko-Relief było powołanie niezależnej od władz struktury odpowiedzialnej za dysponowanie pomocą z Ameryki w postaci Centralnego Komitetu Pomocy oraz jego struktur lokalnych. Władze polskie nie były jednak skłonne dotrzymać tego warunku. Powołały własną strukturę pod nazwą „Komisja doradcza przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej do spraw wykonania umowy Łemko-Relief". Tym samym to ministerstwo decydowałoby o wykorzystaniu napływającej z Ameryki pomocy. Stało się jasne, że polskim władzom komunistycznym chodzi wyłącznie o pozyskanie pewnej ilości dolarów, a do żadnych ustępstw na rzecz Łemków nie są skłonne. Łemko-Relief nie przystąpił do realizacji umowy, która zresztą — jak można sądzić — przekraczała możliwości finansowe organizacji.

Niepowodzenie podjętej próby współpracy z polskimi władzami komunistycznymi wywołało rozgoryczenie w szeregach Łemko-Sojuza. W trakcie XXIV Zjazdu organizacji 2–3 września 1967 roku w Yonkers przyjęto rezolucję „Do Polskiego Rządu Ludowego", opublikowaną później na łamach „Karpackiej Rusi". Dokument

utrzymany był w dosyć napastliwym tonie. Domagano się umożliwienia Łemkom powrotu z Ziem Odzyskanych na ziemie przodków i utworzenia z części obszaru województwa rzeszowskiego „rejonu autonomicznego Łemkowszczyzny", gdzie urzędy administracji, szkolnictwo i milicja miałyby być obsadzane przez Łemków.

Wobec braku reakcji ze strony polskich władz działacze Łemko-Sojuza w październiku 1967 roku dotarli do D. Biłokołosa, ministra spraw zagranicznych USRR, obecnego w Nowym Jorku na XXII Sesji ONZ. Za jego pośrednictwem przedstawiono rządowi USRR projekt utworzenia z niektórych terytoriów Polski i Czechosłowacji autonomicznej republiki łemkowskiej, wchodzącej w skład radzieckiej Ukrainy. Polskie władze komunistyczne tym bardziej nie były skłonne do wyrażenia zgody na powołanie odrębnej organizacji łemkowskiej.

W latach sześćdziesiątych Łemko-Sojuz coraz bardziej pogrążał się w wewnętrznych sporach politycznych i religijnych, które zniechęciły młode pokolenie do organizacji. Nastąpił proces stagnacji. Członkowie organizacji starzeli się, a nowi działacze nie napływali. Pogarszała się także atmosfera wokół organizacji. „Zimna wojna" spowodowała, że ZSRR przestał być traktowany w Ameryce jako sojusznik, a dla wielu Amerykanów zmienił się w „imperium zła". Władze amerykańskie zaczęły uważnie przyglądać się organizacjom deklarującym poparcie dla ZSRR. Tymczasem działalność Łemko-Sojuza nie zawsze prowadzona była zgodnie z amerykańskim prawem. Organizacja nie była nawet formalnie zarejestrowana. Wobec „domów łemkowskich" władze amerykańskie wysunęły zarzut, że pod pozorem działalności kulturalnej prowadzą dochodową sprzedaż alkoholu. Placówki Łemko-Sojuza zostały obłożone wysokim podatkiem, którego nie były w stanie spłacać. Spowodowało to konieczność sprzedaży „domów łemkowskich". Będący dumą organizacji Lemko Hall w Yonkers stał się własnością hinduskiej organizacji South Asian Social Hall. Zbankrutowało również uzdrowisko Lemko Park. W latach sześćdziesiątych góry Catskill przestały być ulubionym miejscem spędzania letnich wakacji przez rodziny z Nowego Jorku. Upowszechnienie tanich biletów lotniczych umożliwiło bardziej atrakcyjne wyjazdy do Kalifornii, na Florydę czy krajów tropikalnych. W 1989 roku Łemko-Sojuz liczył zaledwie czterystu członków i nie przejawiał większej aktywności.

„Zimna wojna", która poważnie zaszkodziła Łemko-Sojuzowi, zmieniła natomiast postawę społeczeństwa amerykańskiego oraz władz wobec organizacji ukraińskich. W społeczności łemkowskiej w Ameryce narastała niechęć do prokomunistycznej linii politycznej reprezentowanej przez Łemko-Sojuz. Przyczyniał się do tego napływ nowej fali emigrantów czy raczej uciekinierów z rządzonej przez

komunistów Polski. Ludziom, którzy bezpośrednio zetknęli się z realiami komunizmu radzieckiego, idee Łemko-Sojuza były obce.

Środowisko łemkowskie o orientacji ukraińskiej było początkowo skupione wokół Juliana Tarnowicza, który w 1948 roku wyemigrował do Kanady i w latach 1949–1953 wydawał w Toronto dwumiesięcznik „Łemkowszczyzna" („Łemkiwszczyna"). W latach pięćdziesiątych zaczęła odradzać się Organizacja Obrony Łemkowszczyzny (OOŁ), która zaprzestała działalności podczas wojny. W 1953 roku wznowiono w Nowym Jorku oficjalną działalność I Oddziału OOŁ, a później innych oddziałów. W 1958 roku odbył się w Nowym Jorku pierwszy zjazd odnowionej organizacji. Funkcję przewodniczącego objął znany w środowisku łemkowskim działacz Julian Nalysnyk. Na terenie USA powstało szesnaście oddziałów OOŁ, które podjęły ożywioną działalność.

Przy kołach organizacji działały liczne zespoły artystyczne, kultywujące tradycje folkloru łemkowskiego. Organizowano zabawy taneczne, pikniki oraz zawody szachowe, kultywowano pamięć ludzi kultury wywodzących się z Łemkowszczyzny. Starano się upowszechniać ich twórczość w społeczeństwie amerykańskim, niekiedy odnosząc sukcesy. Dzięki staraniom emigracji ukraińskiej spopularyzowana została w świecie anglosaskim poezja Bohdana Ihora Antonycza. Propagowano także malarstwo Epifanija Drowniaka, zwanego „Nikiforem Krynickim". Popularność w Ameryce zyskał Wasyl Madzelan, łemkowski malarz i rzeźbiarz z Kalifornii.

Łemkiem, który zyskał największą sławę w Ameryce, po drugiej wojnie światowej był niewątpliwie Andy Warhol (1928–1987). Urodził się w Pittsburgu, w rodzinie łemkowskich emigrantów z północno-wschodniej Słowacji. Jego rodzice Andrij i Julia Varhola wywodzili się z miejscowości Medzilaborce. Po przyjeździe do USA zmienili nazwisko na Warhol. Ich syn od dzieciństwa zdradzał zdolności artystyczne. Po ukończeniu studiów osiedlił się w Nowym Jorku, gdzie szybko zyskał ogromną sławę. Był artystą niezwykle wszechstronnym. Zajmował się malarstwem, rysunkiem, rzeźbą, fotografią. Pisał książki i reżyserował filmy. Jest uważany za jednego z najwybitniejszych artystów XX wieku. Mimo krótkiego życia (zmarł w wieku 58 lat) pozostawił ogromny dorobek twórczy i duży majątek. Biografia Andy Warhola wykazuje pewne podobieństwa do Epifanija Drowniaka. W dzieciństwie zachorował na pląsawicę, która powoduje nieprawidłowe, mimowolne ruchy ciała. Podobnie jak Drowniak, był w pewien sposób upośledzony. Ekstrawagancki styl życia Warhola powodował, że nie był akceptowany przez konserwatywne środowisko łemkowskie. Andy Warhol został odkryty i doceniony przez obcych, podobnie jak Epifanij Drowniak. Współcześnie obaj artyści są dumą Łemków.

OOŁ prowadziła także ożywioną działalność wydawniczą. Głównym organem prasowym były „Łemkowskie wieści" („Łemkiwsky visti"), wydawane początkowo w Yonkers. W 1964 roku redakcja została przeniesiona do Toronto, a redaktorem pisma został Julian Tarnowicz. Kierował pismem do roku 1970. Lata te to najlepszy okres w dziejach pisma. Julian Tarnowicz zapoczątkował również wydawanie „Łemkowskich Kalendarzy", które zyskały dużą popularność. Łączyły one funkcje tradycyjnych kalendarzy z almanachem popularnonaukowym. Od 1979 roku organem prasowym OOŁ jest miesięcznik „Łemkowszczyzna" („Łemkiwszczyna").

W 1976 roku z inicjatywy OOŁ powołano Fundację Badania Łemkowszczyzny (Lemko Research Foundation) w celu promowania badań nad historią, kulturą i tradycją Łemków. Fundacja sponsorowała publikację książek o tematyce łemkowskiej. W latach 1982–1995 wydawano pismo naukowe „Annały Łemkowszczyzny", cieszące się uznaniem w środowisku naukowym.

Z inicjatywy OOŁ powstało także w USA muzeum łemkowskie. Początkowo funkcjonowało ono w miejscowości Camillus w prywatnym mieszkaniu. W 1981 roku zostało umieszczone w pomieszczeniach należących do Ukraińskiej Diecezji Katolickiej w Stamford. Muzeum mieści archiwum OOŁ i innych organizacji łemkowskich w Ameryce, bibliotekę łemkoznawczą i dział kultury materialnej. Wiele miejsca poświęcono twórczości Epifanija Drowniaka.

3.7. Podsumowanie

Po drugiej wojnie światowej komunistyczne władze ZSRR, Polski, Czechosłowacji i Jugosławii uznawały Łemków konsekwentnie za przynależnych do narodu ukraińskiego. Ukraińcy stali się jednak w „bloku radzieckim" narodem „wyklętym". Oskarżono ich o „współpracę z hitlerowskim faszyzmem", chociaż w szeregach Armii Czerwonej służyło znacznie więcej Ukraińców niż w SS Galizien, a naród ukraiński należał do najciężej doświadczonych w trakcie wojny.

Wytworzenie negatywnego stereotypu narodu ukraińskiego było w dużej mierze efektem działań prowadzonych przez komunistyczną propagandę, której celem było zdyskredytowanie narodu ukraińskiego i zwrócenie przeciwko niemu międzynarodowej opinii publicznej. Eksponowano zbrodnie popełniane w czasie wojny przez ludzi narodowości ukraińskiej, przemilczając cierpienia tego narodu.

Komunistyczni propagandziści pomijali niewygodny dla siebie fakt, że podczas drugiej wojny światowej współpraca z Niemcami hitlerowskimi była niemal

zjawiskiem powszechnym w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Nie wynikała ona na ogół z fascynacji ideologią hitlerowską, lecz z obawy przed komunizmem. Do najwierniejszych sojuszników Trzeciej Rzeszy należeli Węgrzy oraz Łotysze. Radzieccy komuniści nie mieli zresztą moralnego prawa potępiać kogokolwiek wobec ogromnych zbrodni, których sami się dopuścili.

W rządzonej przez komunistów Polsce, Czechosłowacji oraz Jugosławii przypisywano Łemków „autorytatywnie" do narodu ukraińskiego, lecz z drugiej strony naród ten często zohydzano. Duża część ludności łemkowskiej odrzucała „wyklętą" tożsamość. Otwarte przyznawanie się do narodowości ukraińskiej mogło grozić atakiem. Zarazem zanikały w środowisku łemkowskim nastroje moskalofilskie — bezpośrednie zetknięcie z realiami komunistycznej dyktatury „wyleczyło" skutecznie ludność łemkowską z naiwnych złudzeń o „bogatej i dobrej Rosji".

Część ludności łemkowskiej wybrała drogę asymilacji w obcym otoczeniu (polskim, słowackim lub serbskim). Wielu Łemków dochodziło jednak do wniosku, że głoszona przez oficjalną propagandę opinia o ich przynależności do narodu ukraińskiego nie jest pozbawiona słuszności. Proces przyjmowania ukraińskiej tożsamości narodowej przez Łemków zaniepokoił komunistyczne władze. W latach siedemdziesiątych coraz częściej władze komunistyczne podkreślały odrębność Łemków, nawiązując do idei „karpatorusińskich". Najsilniej tendencja ta wystąpiła w Jugosławii, gdzie oficjalnie „oddzielono" od narodu ukraińskiego tamtejszych „Rusinów", uznając ich za odrębną mniejszość narodową. Celem jugosłowiańskich komunistów nie było jednak rozwijanie „karpatorusińskiej" tożsamości narodowej, lecz wcielenie łemkowskiej diaspory do narodu serbskiego jako „mniejszości etnicznej".

Rozdział VI
Łemkowie w latach 1991–2014

- **Po upadku dyktatury komunistycznej odrodził się w Europie Środkowo-Wschodniej „karpatorusinizm" w zmodyfikowanej postaci, nazywanej na Ukrainie „neorusinizmem". Jest to ruch niejednolity.**
- **Od 1993 roku odbywa się we wsi Zdynia w gminie Uście Gorlickie „Łemkowska Watra", organizowana przez Zjednoczenie Łemków. Jest kontynuacją wcześniejszych „watr", które odbywały się od 1983 roku.**
- **W 1999 roku w miejscowości Hutysko koło Brzeżan odbyła się I Łemkowska Watra na Ukrainie. Od tego czasu impreza odbywa się co roku. Od 2001 roku organizowana jest w Monastyrsku.**
- **Od 2001 roku odbywają się łemkowskie „Watry" w USA w miejscowości Ellenwille w stanie Nowy Jork.**
- **W trakcie spisu powszechnego w Polsce przeprowadzonego w 2011 roku narodowość ukraińską deklarowało 48 tysięcy respondentów, a łemkowską 10 tysięcy. Około 2 tysięcy deklarowało obie tożsamości jednocześnie.**
- **W trakcie spisu powszechnego na Słowacji w roku 2011 narodowość rusińską zadeklarowało 33 482 respondentów, a ukraińską 7430.**

6.1. Ukraina, Polska i Słowacja w latach 1991–2011

Odzyskanie niepodległości przez Ukrainę nastąpiło w efekcie kompromisu między częścią nomenklatury komunistycznej i opozycjonistami. W układzie tym opozycjoniści byli stroną zdecydowanie słabszą. W 1991 roku wraz z referendum niepodległościowym odbyły się na Ukrainie wybory prezydenckie. Głównymi kandydatami byli Leonid Krawczuk, dawny sekretarz Komunistycznej Partii Ukrainy, oraz Wiaczesław Czornowił, czołowy przywódca ukraińskiej opozycji antykomunistycznej, wówczas przewodniczący Lwowskiej Rady Obwodowej. Zdecydowaną

większością zwyciężył Leonid Krawczuk (61,6 procent głosów). Wiaczesław Czornowił uzyskał poparcie zaledwie 23,6 procent elektoratu. Leonid Krawczuk został pierwszym prezydentem niepodległej Ukrainy. W lutym 1992 roku dokonano zmian w tekście konstytucji, pochodzącej z czasów radzieckich, dostosowując ustawę zasadniczą do realiów niepodległego państwa. Prezydentowi przyznano duże uprawnienia.

W 1994 roku obyły się kolejne wybory prezydenckie, w których zwyciężył były premier Leonid Kuczma. Sprawował on władzę przez dwie kadencje, do roku 2004. W 1996 roku ukraiński parlament (Rada Najwyższa) uchwalił nową konstytucję. Najważniejszym ośrodkiem władzy pozostał prezydent, wybierany w powszechnym głosowaniu, któremu przyznano ogromne uprawnienia. Rada Najwyższa nie stanowiła skutecznej przeciwwagi dla władzy prezydenckiej, ponieważ była podzielona między liczne ugrupowania i skłócona.

Po roku 1991 ukraińska gospodarka przeżywała ogromne trudności. Musiała być przestawiona na system wolnorynkowy. Zaistniała konieczność wyszukania nowych źródeł dostaw surowców i rynków zbytu na wytworzone towary. Część zakładów pracy upadła, pojawiło się bezrobocie, nieznane w czasach radzieckich. W niektórych regionach nastąpiła pauperyzacja ludności. Zarówno w czasach prezydentury Leonida Krawczuka, jak i Leonida Kuczmy państwo ukraińskie prowadziło politykę prywatyzacji gospodarki. Ponad 6,5 miliona dawnych kołchoźników uzyskało ziemię. Część odsprzedała ją lub wydzierżawiła prywatnym przedsiębiorcom. Nastąpił duży wzrost wydajności w rolnictwie, a państwo zostało uwolnione od konieczności dopłat do nieefektywnych kołchozów.

Prywatyzacja przemysłu odbywała się nierzadko w sposób niezgodny z obowiązującymi procedurami prawnymi. Zakłady przemysłowe przekazywane były w ręce prywatne często znacznie poniżej ich rzeczywistej wartości. Dużą część gospodarki przejęli dawni funkcjonariusze komunistycznej nomenklatury. Wytworzyła się oligarchia finansowa, dysponująca ogromnymi majątkami. Członkowie tej grupy wywodzili się w ogromnej większości ze wschodnich, silnie zrusyfikowanych ziem Ukrainy, pojawiła się także klasa średnia, składająca się z drobnych i średnich przedsiębiorców, liczna zwłaszcza w zachodniej części kraju.

Wpływy ukraińskich oligarchów nie ograniczały się do sfery gospodarczej, odgrywali oni ważną rolę również w życiu politycznym kraju. Między środowiskiem polityków i oligarchów gospodarczych wytworzyła się sieć nie zawsze uczciwych powiązań. Nie zapewniło to państwu stabilizacji, ponieważ interesy „klanów"

oligarchicznych były często sprzeczne i rywalizowały ze soba. Poważnym problemem Ukrainy stała się korupcja.

W trakcie drugiej kadencji Leonida Kuczmy wpływ oligarchów finansowych na państwo był tak duży, iż mówiono o ustroju „oligarchicznym". Sytuacja ta wywołała głębokie niezadowolenie dużej części społeczeństwa, zwłaszcza w zachodniej części państwa. W 2004 roku miała miejsce kolejna kampania prezydencka. Rywalizowali ze sobą główni kandydaci: premier Wiktor Janukowicz oraz Wiktor Juszczenko. Janukowicz wywodził się z Zagłębia Donieckiego i cieszył się największym poparciem na wschodzie kraju. W trakcie kampanii nie ukrywał sympatii do Rosji. Wyborcy, opowiadając się za reformą ustroju „oligarchicznego", poparli Wiktora Juszczenkę.

Walka wyborcza była niezwykle zacięta. Ukraina podzieliła się na dwa obozy: „niebieskich" (zwolenników Janukowycza) oraz „pomarańczowych" (zwolenników Juszczenki). W trakcie głosowania administracja, kontrolowana przez ludzi premiera Janukowicza, dopuściła się licznych nadużyć. Oficjalne ogłoszenie zwycięstwa tego kandydata wywołało powszechne oburzenie. Doszło do strajków i masowych demonstracji ulicznych. Wydarzenia te przeszły do historii jako „pomarańczowa rewolucja". Pod wpływem protestów ogłoszone wyniki wyborów zostały anulowane. W grudniu 2004 roku Rada Najwyższa dokonała zmian w konstytucji Ukrainy, osłabiając pozycję prezydenta i wzmacniając rolę parlamentu. W wyniku ponownie przeprowadzonych wyborów zwyciężył Wiktor Juszczenko.

Rządy „pomarańczowych" szybko rozczarowały swoich zwolenników. Obóz Wiktora Juszczenki wkrótce uległ podziałowi. Zamiast reformować państwo politycy zużywali czas na walkę między sobą. Podzielona Rada Najwyższa nie była w stanie wyłonić trwałej większości. Przede wszystkim na politykę państwa wpływali nadmiernie oligarchowie. Wywołało to ogromne rozgoryczenie społeczeństwa. W trakcie wyborów prezydenckich w 2010 roku, niewielką większością głosów zwyciężył Wiktor Janukowicz.

Została przywrócona konstytucja z roku 1996, zapewniająca prezydentowi bardzo silną pozycję w państwie. Zmiana ustawy zasadniczej nie była przegłosowana przez Radę Najwyższą, lecz nastąpiła na podstawie orzeczenia Sądu Konstytucyjnego, który uznał reformę z 2004 roku za niekonstytucyjną. Wiktor Janukowicz kontynuował politykę Leonida Kuczmy. W życiu gospodarczym kraju pogłębiały się tendencje patologiczne, narastało uzależnienie od Rosji. Język rosyjski został faktycznie podniesiony do rangi drugiego języka urzędowego.

W kraju narastał opór przeciwko rządom Wiktora Janukowiycza. Władze zareagowały represjami. Część przywódców opozycji została aresztowana pod zarzutem popełnienia przestępstw natury kryminalnej. Nie zahamowało to jednak aktywności przeciwników władz. W listopadzie 2013 roku doszło w wielu miastach Ukrainy do manifestacji protestacyjnych. Domagano się reformy państwa i podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Brutalne rozpędzenie pokojowej demonstracji w Kijowie 30 listopada 2013 roku spowodowało umasowienie protestu. Głównym ośrodkiem oporu stał się plac Niepodległości w centrum Kijowa, nazwany przez uczestników wieców opozycyjnych Euromajdanem. Protest objął dużą część kraju (głównie zachodnią). Władze utraciły kontrolę nad państwem.

W dniach 18–20 lutego 2014 roku wybuchły w Kijowie gwałtowne walki uliczne, w wyniku których zginęły 103 osoby, a około 1500 zostało rannych. Oddziały milicji, wierne prezydentowi, zostały wyparte z ulic stolicy. Dnia 21 lutego Wiktor Janukowicz opuścił Kijów i udał się do Rosji. Następnego dnia Rada Najwyższa ogłosiła, że przestał on pełnić funkcję prezydenta. Wydarzenia, które rozegrały się na Ukrainie na przełomie 2013 i 2014 roku, nazywane są powszechnie eurorewolucją lub rewolucją godności. Poległych uczestników rewolucji nazwano Niebiańską Sotnią.

Trudności państwa ukraińskiego po uzyskaniu niepodległości były spowodowane nie tylko niedojrzałością polityków, lecz również polityką rosyjską, której celem była destabilizacja sytuacji wewnętrznej na Ukrainie i uzależnienie jej od Rosji. Politycy rosyjscy dysponowali licznymi możliwościami wywierania presji na państwo ukraińskie. Gospodarka ukraińska była w znacznej mierze uzależniona od rosyjskich surowców, a na Ukrainie pozostała liczna mniejszość rosyjska. Część Ukraińców, zwłaszcza na wschodzie kraju, uległa silnej rusyfikacji i była podatna na wpływy Rosji.

Państwo ukraińskie, które powstało w 1990 roku, okazało się odległe od marzeń ukraińskich patriotów z przełomu XIX i XX wieku. Przez stulecia Ukraina była zależna od innych państw, rządy sprawowali obcy ludzie, odnoszący się często z pogardą do Ukraińców. Kraje postkolonialne mają zwykle duże problemy po odzyskaniu niepodległości. Niemniej Ukraińcy zyskali możliwość samodzielnego decydowania o własnym losie. Kultura ukraińska rozwinęła się w stopniu wcześniej niespotykanym. Ukraińcy mogli wreszcie poznać swą prawdziwą historię. Nastąpił rozwój ukraińskiej świadomości narodowej.

Upadek komunizmu w Polsce w latach 1989–1990 podobnie jak na Ukrainie był efektem kompromisu między opozycją antykomunistyczną i częścią nomenklatury

komunistycznej. Jednak w Polsce opozycja była znacznie silniejsza i posiadała ogromne poparcie społeczne. Po latach rządów komunistycznych kraj był właściwie bankrutem. Nowe władze rozpoczęły rządy od głębokich reform ekonomicznych, które przeobraziły gospodarkę socjalistyczną w system wolnorynkowy. Reformy były bolesne dla dużej części społeczeństwa. Podobnie jak na Ukrainie część gospodarki została przejęta przez dawną nomenklaturę komunistyczną. Nie wytworzyła się jednak warstwa oligarchów finansowych, tak bogatych i wpływowych jak na Ukrainie. Duże znaczenie zyskała natomiast klasa średnia.

W 1997 roku Zgromadzenie Narodowe uchwaliło Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. Została ona zatwierdzona jeszcze w tym samym roku w ogólnonarodowym referendum. Ustawa zasadnicza określała Rzeczpospolitą jako demokratyczne państwo prawne, urzeczywistniające zasady sprawiedliwości społecznej, o ustroju parlamentarno-prezydenckim. Zapewniono poszanowanie odrębności obywateli należących do mniejszości narodowych. W 1999 roku Rzeczpospolita stała się członkiem NATO, a w 2004 roku weszła w skład Unii Europejskiej.

Upadek dyktatury komunistycznej w Czechosłowacji oznaczał również koniec państwa czechosłowackiego. Po odzyskaniu suwerenności ujawniły się głębokie animozje między Czechami i Słowakami a próby ocalenia federacji Czechów i Słowaków, podejmowane przez niektórych polityków, się nie powiodły. Dnia 1 września 1992 roku Słowacka Rada Narodowa uchwaliła konstytucję Republiki Słowackiej jako niepodległego państwa. W odpowiedzi Czeska Rada Narodowa uchwaliła deklarację suwerenności Republiki Czeskiej. Między Czechami i Słowakami został dokonany „aksamitny rozwód", rzadko spotykany w relacjach międzynarodowych. Uzgodniono zasady podziału wspólnego majątku, a następnie wprowadzono je w życie. Podział Czechosłowacji został przeprowadzony bez użycia przemocy, co wpłynęło pozytywnie na dalsze relacje czesko-słowackie.

Zgodnie z Konstytucją Republiki Słowackiej władzę ustawodawczą sprawuje parlament (Rada Narodowa), a najwyższym organem władzy wykonawczej jest rząd odpowiedzialny przed parlamentem. Głową państwa jest prezydent, pierwotnie wybierany przez parlament, a od 1999 roku w wyborach powszechnych. Jego uprawnienia są dosyć ograniczone. Pełni przede wszystkim funkcje reprezentacyjne.

Pierwsze lata niepodległości były dla Słowacji trudne. Kraj borykał się z poważnymi problemami gospodarczymi, związanymi z przekształceniami dawnej socjalistycznej gospodarki w system wolnorynkowy. Ujawniły się także problemy o charakterze narodowościowym. Słowacy stanowią około 80 procent populacji państwa, lecz funkcjonują dosyć liczne mniejszości. Węgrzy to nieco ponad

8 procent ludności Słowacji, lecz w niektórych regionach przeważają liczebnie. Są dobrze zorganizowani i łączą ich silne związki z państwem węgierskim. Po uzyskaniu niepodległości w społeczeństwie słowackim oraz węgierskim ujawniły się tendencje nacjonalistyczne. Pewien problem w polityce wewnętrznej państwa słowackiego stanowią również Romowie. W północno-wschodniej części kraju stanowią znaczny odsetek mieszkańców. Ludność tę cechuje stosunkowo wysoki przyrost naturalny i zarazem słaba aktywność gospodarcza.

Państwo słowackie jest nieufnie ustosunkowane do mniejszości narodowych, nawet tych, które nie odnoszą się negatywnie do narodu słowackiego. Konstytucja Słowacji gwarantuje mniejszościom narodowym i etnicznym prawo do pobierania nauki w ojczystym języku oraz używania swego języka w kontaktach urzędowych. Brakuje jednak odrębnej ustawy o mniejszościach narodowych. Przepisy dotyczące mniejszości są rozproszone w różnych aktach prawnych, co umożliwia niekiedy administracji państwowej i samorządowej dosyć swobodną ich interpretację.

Mimo problemów wewnętrznych Słowacja pozostała państwem stabilnym politycznie. W 2004 roku została przyjęta do NATO i Unii Europejskiej. Czechy wstąpiły do NATO w 1999 roku, a do Unii Europejskiej w 2004 roku, podobnie jak Słowacja.

6.2. Łemkowie na Ukrainie

Większość rodzin łemkowskich wywodzących się z Polski zamieszkuje na Ukrainie w następujących województwach (*obłastiach*): lwowskim, tarnopolskim i iwano-frankowskim. W Tarnopolskiem zamieszkują przede wszystkim okolice Monastyrska, a także okolice Czortkowa, Trembowli, Chorostkowa, Brzeżan (zwłaszcza wieś Hutysko). We Lwowskiem zamieszkują okolice Borysławia, Truskawca, Sambora (zwłaszcza wsie Nahirne i Czukwa), Stryja, Drohobycza (zwłaszcza wieś Rychtyczi) i samego Lwowa (wsie Pustomyty, Sokolniki, Sołonka, Zimna Woda, Rudna). W Iwano-Frankowskiem zamieszkują Łemkowie głównie miasta Kałusz, Dolina i Iwano-Frankowsk. Wiele rodzin nadal posługuje się łemkowskimi dialektami w życiu prywatnym oraz stara się podtrzymywać tradycje.

Skupiska łemkowskie powstały jednak również w innych rejonach Ukrainy. W Zagłębiu Donieckim istnieje łemkowska wieś Miczurino. W okolicach Ługańska Łemkowie zamieszkują wsie Trudowe i Peremożne. W rejonie połtawskim okolice Hadziacza i Zinkowa (zwłaszcza wsie Lutenski Budyszcza i Szyliwka). W okolicach

Mikołajewa istnieją wsie łemkowskie Wasyliwka i Krasnopole. W okręgu odeskim Łemkowie zamieszkują głównie okolice Bereziwki (zwłaszcza wieś Owidiopol).

Na Zakarpaciu Łemkowie są ludnością rdzenną. Zamieszkują zachodnią część regionu, przy granicy ze Słowacją. Za wschodnią granicę zasięgu osadnictwa łemkowskiego jest zwykle uważana rzeka Uż. Jednak część badaczy uważa, że granicę tę należy przesunąć bardziej na wschód, do rzeki Borżawy (dopływ Cisy). Według niektórych opinii liczebność ludności łemkowskiej na Zakarpaciu sięga 200 tysięcy, co wydaje się jednak szacunkiem przesadzonym. Zamieszkują głównie w rejonie (powiecie) Wełykyj Bereznyj i Pereczyn.

Upadek ZSRR i powstanie niepodległego państwa ukraińskiego spowodowały aktywizację środowiska łemkowskiego wywodzącego się z Polski. W 1989 roku chór „Łemkowyna" odbył tournée w Polsce. Koncertował w Gorlicach, Bielance, Łosiu, a także w Przemyślu. W 1990 roku „Łemkowyna" wystąpiła na „Łemkowskiej Watrze" w Zdyni, gdzie została entuzjastycznie powitana. Fakty te miały ogromne znaczenie dla środowiska łemkowskiego. Została odnowiona symboliczna więź z krajem przodków.

Jeszcze w 1988 roku we Lwowie zostało założone Towarzystwo „Łemkiwszczyna", zrzeszające Łemków wysiedlonych z Polski oraz ich potomków. Wkrótce podobne towarzystwa powstały we wszystkich większych skupiskach łemkowskich na Ukrainie. Towarzystwo „Łemkiwszczyna" wspiera działalność artystyczną, nawiązującą do folkloru łemkowskiego. Pod patronatem organizacji działa obecnie około osiemdziesięciu zespołów muzycznych. Do najbardziej znanych należy chór „Beskyd" z Iwano-Frankowska oraz sekstet „Łemky Kyjewa".

W 1991 roku powstała we Lwowie Fundacja Badań Łemkowszczyzny, której celem jest wspieranie badań naukowych i upowszechnianie wiedzy o Łemkowszczyźnie. W latach 1991–2002 Fundacja wydała dwadzieścia osiem książek łemkoznawczych. Tematyka łemkowska stała się zresztą modna na Ukrainie po odzyskaniu niepodległości. Łemkowie fascynują wielu badaczy ukraińskich swym bogatym folklorem, przywiązaniem do tradycji i kraju przodków.

Dnia 13 września 1992 roku w lwowskim skansenie nastąpiło uroczyste otwarcie cerkwi pod wezwaniem św. Włodzimierza i Olgi, będącej wierną kopią tradycyjnej łemkowskiej cerkwi ze wsi Kotań. Została ona ufundowana przez lwowskich Łemków. Przy cerkwi zlokalizowano łemkowską zagrodę, w której znalazło siedzibę Muzeum Historii i Kultury Łemków. Cerkiew w lwowskim skansenie stała się swoistym sanktuarium dla Łemków wywodzących się z Polski. W 1996 roku otwarto również Muzeum Kultury Łemkowskiej w Monastyrsku. W 1995 roku obchodzono

na Ukrainie 50. rocznicę przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski do USRR. W 1996 roku odsłonięto w Brzeżanach pomnik poświęcony pięćdziesięcioleciu deportacji Ukraińców z Łemkowszczyzny, Nadsania, Podlasia i Chełmszczyzny autorstwa Mykoły Hajdy.

W 1999 roku w miejscowości Hutysko koło Brzeżan odbyła się I Łemkowska Watra na Ukrainie. Od tego czasu impreza odbywa się co roku. Od 2001 roku organizowana jest w Monastyrsku. Miasteczko to jest uważane za nieoficjalną stolicę Łemków na Ukrainie i niekiedy nazywane „Łemkohradem". Na „Watrę" w Monastyrsku przybywają tysiące uczestników z Ukrainy i spoza jej granic. Nie jest to jedyna łemkowska impreza na Ukrainie. Od 2001 roku w skansenie lwowskim organizowane są tradycyjne łemkowskie „Rusalia" (Zielone Świątki).

Łemkowie z Polski, mimo wielu trudności, odnaleźli ostatecznie swe miejsce na niepodległej Ukrainie. Wielu dawnych „optantów" z Czechosłowacji nadal pragnęło powrotu do kraju przodków i możliwość taka pojawiła się po katastrofie elektrowni atomowej w Czarnobylu w 1986 roku. Czechosłowacja umożliwiła wówczas powrót do kraju pochodzenia pozostałym jeszcze na Ukrainie potomkom kolonistów czeskich. Wówczas środowisko „reoptantów" z lat 1963–1968 podjęło starania o umożliwienie powrotu na Słowację pozostałym na Ukrainie „optantom" i ich rodzinom. Starania te zostały uwieńczone sukcesem dopiero w 1993 roku. W latach 1993–1998 powróciło na Słowację 1221 „reoptantów" i członków ich rodzin. Powrót do kraju przodków był najczęściej dużym szokiem dla „reoptantów". Nawet ludzie, którzy wcześniej wyjechali ze Słowacji, musieli nauczyć się ponownie żyć w tym państwie. Wracali zresztą faktycznie do innego kraju niż ten, który opuścili. W gorszej sytuacji znajdowali się nierzadko ich małżonkowie (często rodowici Ukraińcy z Wołynia) oraz dzieci, nieznający nawet języka słowackiego. Czasami dochodziło do rozbicia rodzin.

Odradzanie się łemkowskiej tradycji na Ukrainie po odzyskaniu przez ten kraj niepodległości stanowiło element większego procesu, jakim było odradzanie się regionalizmów, wcześniej tłumionych przez komunistyczny totalitaryzm. Powrót do tradycji regionalnych jest szczególnie widoczny w karpackich grupach narodu ukraińskiego, u Hucułów i Bojków. Na Zakarpaciu towarzyszyło mu odrodzenie „karpatorusinizmu" w zmodyfikowanej postaci nazywanej na Ukrainie „neorusinizmem". W regionie tym powstawały organizacje „rusińskie", niewielkie liczebnie, lecz głośne. Ruchy „neorusińskie" na Zakarpaciu mają poparcie w środowisku miejscowej administracji wywodzącej się z dawnej, radzieckiej „nomenklatury". W środowisku tym koncepcje uzyskania autonomii, a zatem większej niezależności od władz w Kijowie trafiają niekiedy na podatny grunt.

Obecnie na Zakarpaciu funkcjonuje kilka skłóconych ze sobą organizacji „rusińskich". Nieporozumienia wynikają nie tylko z powodu nadmiernie rozbudowanych aspiracji liderów, ale też sprzecznych celów. „Neorusinizm" jest ruchem niejednolitym. Organizacje z nim związane łączy tylko przekonanie, że „Rusini karpaccy", do których zaliczają także Łemków ze Słowacji i Polski, nie przynależą do narodu ukraińskiego. Poza tym mają niewiele wspólnych ideałów.

Badacze ukraińscy wyróżniają cztery odłamy we współczesnym ruchu „neorusińskim" na Zakarpaciu: moskalofilski, madziaroński (prowęgierski), czechofilski, „podkarpatorusiński"[114]. Początkowo najbardziej aktywny był odłam czechofilski, którego celem było przyłączenie Zakarpacia do Czechosłowacji. Jednak rozpad państwa czechosłowackiego spowodował brak takiej możliwości. Obecnie najbardziej aktywne na Zakarpaciu są odłamy madziaroński i moskalofilski.

Prowęgierski odłam „neorusinizmu" dąży faktycznie do przyłączenia regionu do Węgier. Jest on wspierany przez liczną na Zakarpaciu mniejszość węgierską, a pośrednio przez państwo węgierskie. Odłam moskalofilski uznaje „Rusinów karpackich" za cząstkę narodu rosyjskiego i faktycznie dąży do przyłączenia Zakarpacia do Rosji.

Stosunkowo najsłabsze wpływy na Zakarpaciu posiada odłam „podkarpatorusiński", którego czołowym ideologiem jest kanadyjski historyk i politolog pochodzenia łemkowskiego Paul Robert Magocsi. Ruch ten nazywany jest niekiedy „magoczyzmem", a jego zwolennicy „magoczystami". Oficjalnym celem tego odłamu „neorusinizmu" jest stworzenie odrębnego narodu obejmującego wszystkich „Rusinów karpackich". Zdaniem niektórych badaczy ukraińskich „magoczyzm" jest jednak faktycznie zorientowany na Słowację, gdzie znajduje się zresztą główny ośrodek tego ruchu.

Po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości Łemkowie zyskali nieograniczoną możliwość kultywowania swej tradycji oraz popularyzowania folkloru w społeczeństwie ukraińskim. Piękne ballady łemkowskie cieszą się popularnością na Ukrainie nawet w środowiskach, które nie mają bezpośredniego związku z Łemkowszczyzną.

W dniu 21 lutego 2014 roku odbyło się w Kijowie, na Euromajdanie, uroczyste pożegnanie Niebiańskiej Sotni. W obecności setek tysięcy zgromadzonych odśpiewano wówczas starą łemkowską pieśń „Płynie kaczę po Cisie" („Pływe kacza po Tysini"). To jedna z najbardziej wzruszających pieśni łemkowskich, opisująca pożegnanie syna z matką. Pieśń stała się jednym z najważniejszych symboli eurorewolucji.

[114] В. Ілінаш, *Феномен регіонального сепаратизму в Закарпатті*, Мукачево 2009, s. 19.

Łemkowską balladę odśpiewano na prośbę matki jednego z poległych — Michaiła Żyznieuskiego, Białorusina, który przyłączył się do ukraińskiej rewolucji. Uwielbiał pieśń „Płynie kaczę po Cisie". W dziwny sposób historia Łemków splotła się na centralnym placu ukraińskiej stolicy z biografią miłującego wolność bohaterskiego Białorusina.

6.3. Łemkowie w Polsce

Upadek systemu komunistycznego w Polsce w latach 1989–1990 zmienił radykalnie położenie mniejszości ukraińskiej. Zanikła wszechobecna komunistyczna „bezpieka". Obywatele otrzymali paszporty, co umożliwiło Ukraińcom swobodny kontakt ze swoimi krewnymi, zamieszkałymi na Ukrainie lub w diasporze. Rzeczpospolita przeobraziła się w państwo prawa, w którym decyzje funkcjonariuszy państwowych nie są uzależnione od samowoli urzędniczej, lecz muszą być zgodne z prawem.

Mniejszość ukraińska zyskała pewną reprezentację w parlamencie. W czerwcu 1989 roku jednym z posłów z listy opozycyjnego wobec PZPR Komitetu Obywatelskiego został Włodzimierz Mokry — działacz ukraiński, związany z antykomunistycznym ruchem opozycyjnym w Polsce. W Sejmie II i III kadencji, w latach 1993–2001 zasiadał z listy Unii Demokratycznej, a następnie Unii Wolności Mirosław Czech, jeden z liderów mniejszości ukraińskiej. W 2007 roku, w trakcie wyborów do Sejmu VI kadencji mandat poselski z ramienia Platformy Obywatelskiej zdobył działacz ukraiński Miron Sycz. W wyborach 2011 roku został wybrany ponownie. Zmiana realiów życia w Polsce wymagała zmiany życia organizacyjnego mniejszości ukraińskiej. W dniach 16–17 grudnia 1989 roku oraz 20–21 stycznia 1990 roku odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli środowisk ukraińskich, nazywane „ukraińskim okrągłym stołem". Obrady były niekiedy bardzo „gorące". Wykazały one jak bardzo zróżnicowana wewnętrznie stała się społeczność ukraińska w Rzeczypospolitej. Mimo podziałów, przeważyła jednak opinia, że potrzebna jest organizacja reprezentująca ludność ukraińską.

W dniach 24–25 lutego 1990 roku odbył się w Warszawie w siedzibie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych ostatni zjazd UTSK. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami „okrągłego stołu" zjazd podjął decyzję o przekształceniu UTSK w nową organizację — Związek Ukraińców w Polsce (ZUwP). Ostatni zjazd UTSK zmienił się w pierwszy zjazd nowej organizacji. Wybrano 35-osobową

Radę Główną oraz dziesięcioosobowy Zarząd. W nowo wybranych władzach przeważali ludzie, którzy wcześniej nie pełnili w UTSK kierowniczych funkcji lub nawet nie należeli oficjalnie do tej organizacji. Pierwszym przewodniczącym organizacji został Jerzy Rejt. Po nim funkcję tę objął Miron Kertyczak, a następnie Piotr Tyma.

Związek liczy obecnie (2014) około 6 tysięcy członków. Z ZUwP współpracują inne organizacje ukraińskie, które powstały w Polsce po roku 1989 (między innymi Związek Ukrainek, Związek Ukraińskiej Młodzieży Niezależnej, Stowarzyszenie Ukraińców — Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, Organizacja Skautowska „Płast", Ukraińskie Towarzystwo Nauczycielskie, Klub Prawników, Ukraińskie Towarzystwo Historyczne w Polsce). Są one na ogół skierowane do określonych środowisk zawodowych lub regionalnych.

Mimo wielu trudności, koła ZUwP prowadzą ożywioną działalność kulturalną i oświatową. Organizują zabawy taneczne, przedstawienia teatralne, odczyty i seminaria popularnonaukowe. Patronują działalności chórów, tradycyjnych zespołów pieśni i tańca oraz zespołów grających muzykę nowoczesną. Związek Ukraińców jest wydawcą tygodnika w języku ukraińskim „Nasze Słowo". Jedna strona „Łemkiwska Storinka" poświęcona jest tradycyjnie problematyce łemkowskiej. ZUwP wydaje także rocznik „Ukraiński Almanach", będący kontynuacją kalendarzy UTSK.

Czynnikiem niezwykle ważnym dla mniejszości ukraińskiej w Polsce stała się po roku 1989 normalizacja sytuacji Cerkwi greckokatolickiej, ponieważ większa część ukraińskiej społeczności w Polsce jest związana z tym wyznaniem. W 1989 roku Cerkiew otrzymała swego biskupa. Został nim ks. mitrat Jan Martyniak (urodzony 20.06.1939 r.), pełniący wcześniej funkcję biskupa pomocniczego prymasa Polski i wikariusza generalnego wiernych obrządku greckokatolickiego. W 1991 roku reaktywowano diecezję przemyską. Dnia 31 maja 1996 roku Stolica Apostolska podjęła decyzję o utworzeniu w Polsce odrębnej prowincji kościelnej — metropolii przemysko-warszawskiej, w skład której weszły: archidiecezja przemysko-warszawska i diecezja wrocławsko-gdańska. Na czele metropolii stanął arcybiskup Jan Martyniak.

Po roku 1989 nastąpił dynamiczny rozwój Cerkwi, wcześniej hamowany przez władze. Starano się odzyskiwać świątynie będące do roku 1947 własnością Cerkwi. W miejscowościach położonych na ziemiach zachodnich i północnych wznoszono nowe świątynie lub adaptowano w tym celu inne budynki. Obecnie funkcjonuje w Polsce 120 parafii greckokatolickich, obsługiwanych przez 80 kapłanów. Cerkiew ocenia liczbę wiernych na około 200 tysięcy.

Normalizacja położenia Cerkwi greckokatolickiej wywołała również problemy. Niektóre świątynie i gmachy cerkiewne, użytkowane po 1947 roku przez Kościół rzymskokatolicki, stały się przedmiotem sporu. Najbardziej znany był konflikt o gmach greckokatolickiej cerkwi katedralnej w Przemyślu (tak zwany spór o Karmel). Spowodował on osobistą interwencję papieża Jana Pawła II.

Sprowokowany przez komunistyczne władze spór między Cerkwią prawosławną i greckokatolicką o świątynie na Łemkowszczyźnie zakończył się w 2008 roku podpisaniem porozumienia pomiędzy obiema Cerkwiami oraz rządem polskim. Wszystkie strony zdecydowały się na ustępstwa, a efektem porozumienia było uchwalenie w 2009 roku przez Sejm RP Ustawy o uregulowaniu stanu prawnego niektórych nieruchomości pozostających we władaniu Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Ustawa weszła w życie w 2010 roku.

Ważną dla funkcjonowania społeczności ukraińskiej w Polsce kwestią jest nauczanie młodego pokolenia języka ojczystego. W roku szkolnym 1989/1990 istniały w Polsce cztery szkoły z ukraińskim językiem nauczania. Obecnie funkcjonuje w Polsce siedem takich placówek. Rola tych szkół tradycyjnie nie ogranicza się tylko do działalności oświatowej, pełnią one funkcję ważnych ukraińskich ośrodków kulturalnych w swoich regionach. Podstawową formą nauczania języka ukraińskiego w Polsce są jednak zespoły międzyszkolne. Uczęszczają do nich uczniowie z różnych szkół. Zajęcia odbywają się najczęściej w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Silny wpływ na sytuację mniejszości ukraińskiej w Polsce wywiera bolesna tradycja konfliktu polsko-ukraińskiego z lat drugiej wojny światowej oraz w okresie powojennym. Propaganda czasów Polski Ludowej popularyzowała czarno-biały, skrajnie tendencyjny obraz wojny. Po roku 1989 polscy historycy oraz publicyści zaczęli ukazywać także wydarzenia z tego konfliktu, które nie przyniosły chwały narodowi polskiemu. Pisano o martyrologii ukraińskiej ludności cywilnej (Małkowice, Pawłokoma, Piskorowice, Sahryń, Zawadka Morochowska), o Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie.

Jednocześnie ludność ukraińska przystąpiła do upamiętniania miejsc związanych z tragicznymi wydarzeniami. Odnawiano groby żołnierzy UPA oraz ukraińskich ofiar konfliktu. W miejscach walki i martyrologii ustawiano pamiątkowe krzyże oraz tablice. Wywołało to negatywną reakcję nacjonalistycznych środowisk polskich. Nagminnie dochodzi do niszczenia ukraińskich upamiętnień w Polsce, dochodzi do nagonek na działaczy ukraińskich oraz na historyków, którzy w swoich publikacjach przedstawiają opinie niezgodne z „dogmatami" polskich środowisk

nacjonalistycznych. Spór dotyczy nie tylko interpretacji faktów historycznych. Środowisko ukraińskie w Polsce domaga się realnego odszkodowania za prześladowania ze strony komunistycznych władz.

Dnia 3 sierpnia 1990 roku Senat RP podjął uchwałę potępiającą akcję „Wisła", w której stwierdzono między innymi, że

> Senat Rzeczypospolitej Polskiej potępia akcję „Wisła", w której zastosowano — właściwą dla systemów totalitarnych — zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Senat Rzeczypospolitej Polskiej dążyć będzie do tego, by naprawione zostały — na ile to możliwe — krzywdy powstałe w wyniku tej akcji.

Uchwała ta rozbudziła duże nadzieje w środowisku ukraińskim. Liczono na uchwalenie przez parlament RP ustawy, która umożliwiałaby ludności ukraińskiej uzyskanie rzetelnego odszkodowania za krzywdy poniesione w trakcie akcji „Wisła". Nadzieje te były jednak płonne. W okresie późniejszym władze Rzeczypospolitej przestały poświęcać tej kwestii uwagę. Nie nad wszystkimi kwestiami można było jednak przejść do porządku dziennego.

Do najbardziej drażliwych należał problem byłych więźniów podobozu ukraińskiego Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie. Już w 1990 roku Związek Ukraińców w Polsce wystąpił z wnioskiem do władz Rzeczypospolitej o przyznanie byłym więźniom „Jaworzna" uprawnień kombatanckich oraz zadośćuczynienia za poniesione krzywdy. Władze odniosły się niechętnie do postulatów ZUwP, jednak Związek nie ustępował. Dopiero w 2004 roku Rada Ministrów podjęła decyzję o przyznaniu byłym więźniom Centralnego Obozu Pracy odszkodowań pieniężnych, pod warunkiem, że nie byli skazani za działalność przeciw Polsce. Świadczenia przyznano w formie rent specjalnych, w wysokości najniższej emerytury dla osób niepobierających emerytury oraz w wysokości połowy tej kwoty dla pozostałych.

Środowiska ukraińskie podjęły także działania na rzecz odzyskania nieruchomości, których ludność została pozbawiona w wyniku akcji „Wisła". Komunistyczne państwo „rozwiązało" tę kwestię poprzez dekret Rady Ministrów z dnia 27 lipca 1949 roku o przejęciu na własność państwa niepozostających w faktycznym władaniu właścicieli nieruchomości ziemskich, położonych w niektórych powiatach województwa białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego. Ten akt prawny został zredagowany w typowy dla komunistów, bardzo niedbały sposób. Przeanalizowany przez prawników okazał się pełen „luk". Najpoważniejsza dotyczyła kwestii lasów.

Gospodarze na terenach południowo-wschodnich, zwłaszcza na Łemkowszczyźnie, posiadali często pokaźne obszary leśne. Nie stanowiły one — z formalnego punktu widzenia — części składowej gospodarstwa. O tych terenach leśnych twórcy wspomnianego dekretu po prostu zapomnieli. Lasy zostały przejęte przez lokalne nadleśnictwa bez żadnych podstaw prawnych. Przedsiębiorstwo „Lasy Państwowe" nie zatroszczyło się zresztą przez długie lata o ustalenie statusu prawnego tych obszarów. Umożliwiło to składanie pozwów o uzgodnienie zapisu w księdze wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym. W sytuacji, kiedy w księgach wieczystych nadal figurowali dawni właściciele, sąd działający w ramach prawa nie mógł wydać innego wyroku jak potwierdzający prawa dawnych właścicieli lub ich spadkobierców.

Walka o lasy nie jest przedsięwzięciem łatwym. Sądy wymagają dokładnej dokumentacji potwierdzającej prawo własności. Nie wszystkie rodziny taką dokumentację zachowały. Dawne rodziny łemkowskie były najczęściej wielodzietne. Aby dziś złożyć pozew, niezbędne jest posiadanie pełnomocnictw wszystkich członków rodziny, nierzadko rozrzuconych po całym świecie. Nadleśnictwa stosują na ogół taktykę przewlekania spraw sądowych, mnożąc warunki. Łemkowie to jednak ludzie bardzo uparci.

Po upadku systemu komunistycznego w Polsce ludność łemkowska, podobnie jak wszyscy obywatele Rzeczypospolitej zyskała podmiotowość. Mogła decydować o własnym losie. Nastąpił duży wzrost aktywności społecznej Łemków w Polsce. Przejawił się on przede wszystkim zakładaniem nowych organizacji. UTSK utraciło państwowy monopol na działalność w społeczności łemkowskiej.

W styczniu 1989 roku z inicjatywy Pawła Stefanowskiego podjęto działania na rzecz powołania Demokratycznego Kręgu Łemków „Hospodar". Miała to być partia polityczna reprezentująca interesy społeczności łemkowskiej ponad podziałami o charakterze tożsamości narodowej. W październiku 1989 roku odbył się pierwszy kongres partii, która została oficjalnie zarejestrowana w 1991 roku. Organizacja jednak nie rozwinęła się.

Już w 1988 roku w Legnicy w miejscowym środowisku łemkowskim rozważano koncepcję powołania organizacji łemkowskiej, odrębnej od UTSK. W dniu 5 marca 1989 roku odbyło się zebranie założycielskie organizacji, która przyjęła nazwę Stowarzyszenie Łemków. Uchwalono statut i wybrano komitet założycielski, którego przewodniczącym został Andrzej Kopcza. Jego zastępcami zostali Stefan Kosowski i Piotr Trochanowski. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane 7 kwietnia 1989 roku, a pierwszy kongres organizacji odbył się w Legnicy.

Dnia 8 grudnia 1990 roku Stowarzyszenie ogłosiło się reprezentacją „narodowej mniejszości łemkowskiej". Faktycznie nastąpiło przeniesienie „neorusinizmu" na grunt polski. Fakt, iż do powołania organizacji doszło w Legnicy, nie budzi zdziwienia. W regionie legnickim w wyniku akcji „Wisła" została osiedlona duża liczba rodzin wyznania prawosławnego z zachodniej Łemkowszczyzny, wśród których żywe były tradycje „karpatorusinizmu" z okresu międzywojennego. Idee te nie były jednak bliskie wszystkim Łemkom.

W dniu 30 grudnia 1989 roku powołano w Gorlicach grupę inicjatywną Zjednoczenia Łemków, której przewodniczącym był Teodor Gocz. Organizacja została zarejestrowana 30 marca 1990 roku. Oblicze ideowe Zjednoczenia Łemków nie było przesądzone. Teodor Gocz reprezentował stanowisko pojednawcze wobec legnickiego Stowarzyszenia Łemków i dążył do stworzenia organizacji skupiającej wszystkie nurty w środowisku łemkowskim.

Kwestia oblicza ideowego Zjednoczenia Łemków została rozstrzygnięta podczas pierwszego zjazdu, który odbył się 9 listopada 1991 roku w Siarach koło Gorlic. Teodor Gocz, mimo ogromnego autorytetu, jakim cieszył się w środowisku łemkowskim, nie zdołał przekonać zgromadzonych do swego stanowiska. Zdecydowaną przewagę zyskali zwolennicy opcji ukraińskiej. Zjazd uznał przynależność Łemków do narodu ukraińskiego za kwestię „przesądzoną" i opowiedział się za współpracą z ZUwP oraz innymi organizacjami ukraińskimi. Na przewodniczącego wybrano Wacława Szlantę. Teodor Gocz z grupą zwolenników wystąpił ostatecznie ze Zjednoczenia.

Nie był to koniec procesu powstawania organizacji łemkowskich w Rzeczypospolitej. W 1991 roku założono w Gorlicach Stowarzyszenie „Ruska Bursa", nawiązujące do podobnego stowarzyszenia, funkcjonującego przed drugą wojną światową, które utrzymywało bursę dla młodzieży łemkowskiej pobierającej naukę w Gorlicach. W 1995 roku „Ruskiej Bursie" przekazano gmach rzeczonej bursy.

W 1992 roku zarejestrowano w Legnicy Stowarzyszenie Zespół Pieśni i Tańca „Kyczera". Powstał on w 1991 roku z inicjatywy Jerzego Starzyńskiego. Celem Stowarzyszenia jest nie tylko prowadzenie zespołu, ale szeroko pojęte ratowanie i propagowanie kultury łemkowskiej oraz edukacja wielokulturowa.

W 1992 roku we wsi Ługi na Ziemi Lubuskiej (powiat drezdenecko-strzelecki) zostało założone Stowarzyszenie Miłośników Kultury Łemkowskiej. Wieś tę zamieszkuje duża liczba rodzin łemkowskich. Centrum aktywności organizacji przeniosło się jednak wkrótce do pobliskiego miasta Strzelce Krajeńskie. W 2003 roku Stowarzyszenie otrzymało siedzibę w nieczynnej wieży ciśnień, którą nazwano

„Lemko Tower". Obecnie występuje pod nazwą Stowarzyszenie Miłośników Kultury Łemkowskiej — Lemko Tower.

W 1995 roku powołano Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej. Umożliwiło to zasłużonej dla społeczności łemkowskiej placówce funkcjonowanie na zasadach stowarzyszenia. W 2001 roku powstała Fundacja Wspierania Mniejszości Łemkowskiej „Rutenika", której celem jest wspieranie inicjatyw podtrzymujących i rozwijających poczucie tożsamości narodowej, etnicznej i językowej ludności łemkowskiej oraz własnej historii i kultury Łemków, a ponadto służących rozwojowi Łemkowszczyzny.

W 2004 roku powstało Stowarzyszenie na Rzecz Ratowania Dziedzictwa Kulturowego Łemków „Terka" (od 2008 roku Stowarzyszenie „Terka Karpacka"). Jego celem jest ochrona dziedzictwa kulturowego Beskidów oraz zapobieganie degradacji kulturowej tych terenów. W 2007 roku rozpoczęło działalność Stowarzyszenie Młodzieży Łemkowskiej „Czuha". Jego celem jest integracja młodzieży łemkowskiej i promowanie postaw twórczych w tym środowisku.

Pokaźna liczba organizacji łemkowskich w Polsce może świadczyć o dużej aktywności społecznej Łemków, co nie jest trafnym spostrzeżeniem. We wszystkich organizacjach liczba aktywnych działaczy jest niewielka, więc ciężar aktywności spada na barki nielicznej grupy liderów. Dotkliwie daje się we znaki brak środków finansowych. Społeczność łemkowska w Polsce jest zbyt mała i słaba pod względem materialnym, aby zapewnić zaplecze finansowe dla tak dużej liczby organizacji. Z drugiej strony pluralizm organizacyjny umożliwia unikanie ciągłych kłótni pomiędzy liderami na tle tożsamości narodowej.

Nurt ukraiński reprezentuje w społeczności łemkowskiej w Polsce Zjednoczenie Łemków. Wielu Łemków działa także bezpośrednio w ZUwP oraz innych organizacjach ukraińskich w Polsce, gdzie pełnią niekiedy rolę liderów. Zjednoczenie jest uważane za najsilniejszą organizację łemkowską w Polsce. Posiada najwięcej aktywnych członków oraz kół zlokalizowanych przede wszystkim na Łemkowszczyźnie, Dolnym Śląsku oraz Ziemi Lubuskiej.

Główną rolę w ruchu „neorusińskim" odgrywa Stowarzyszenie Łemków oraz Stowarzyszenie „Ruska Bursa". Pozostałe organizacje łemkowskie zajmują stanowisko pośrednie między nurtem ukraińskim i „neorusińskim". W praktyce bliżej im często jednak do „neorusinizmu". Chociaż organizacje nurtu „neorusińskiego" współpracują ze sobą, brakuje chęci do zjednoczenia. Nie powiodły się nawet próby powołania federacji. Podziały wynikają częściowo z aspiracji liderów, lecz u podłoża leżą różnice o charakterze ideowym.

Oficjalnie organizacje „neorusińskie" w Polsce odwołują się do idei Paula Roberta Magocsiego. Jednak „magoczyzm" nie jest dostosowany do realiów panujących w Polsce. Zakłada istnienie wspólnoty narodowej „Rusinów karpackich", w skład której wchodzą również Bojkowie. Tymczasem łemkowscy „autonomiści" w Polsce nie mają złudzeń co do przynależności bieszczadzkich Bojków do narodu ukraińskiego. Pojęcie „Rusini karpaccy" też nie jest łatwe do zaakceptowania, bowiem słowo „Rusini" Polacy identyfikują z Ukraińcami. Natomiast „autonomiści" dążą przede wszystkim do przekonania Polaków, że Ukraińcami nie są.

Z drugiej strony nie wszyscy „autonomiści" są skłonni odcinać się całkowicie od tradycji Rusi Kijowskiej. Wysuwają opinie o istnieniu „Czwartej Rusi", sugerując istnienie kolejnego narodu „ruskiego" po Rosjanach, Białorusinach i Ukraińcach. Takie opinie są sprzeczne z „magoczyzmem", który odcina się od tradycji „ruskiej". W praktyce „neorusinizm" w Polsce często bardziej przypomina dawny moskalofilizm łemkowski niż idee Paula Roberta Magocsiego.

Po roku 1989 roku w Polsce pojawiła się skłonność do podkreślania odrębności Łemków od narodu ukraińskiego. W publikacjach polskich autorów, zarówno o charakterze publicystycznym, jak i naukowym, niemal obsesyjnie odróżnia się Łemków od Ukraińców. Uchwalona w 2005 roku Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym przyznała Łemkom status mniejszości etnicznej. Nie oznaczało to jednak uznania przez państwo polskie istnienia „narodu łemkowskiego". „Mniejszość etniczna" oznacza ludność o niesprecyzowanej tożsamości narodowej. Podobny status posiadają w Polsce: Romowie (Cyganie), Tatarzy oraz Karaimi. Państwo polskie w żadnym oficjalnym oświadczeniu nie uznało natomiast przynależności Łemków do szerszej „karpatorusińskiej" wspólnoty etnicznej. Postulatu uznania istnienia narodu „Rusinów karpackich" nie wysuwa zresztą żadna licząca się siła polityczna w Polsce.

Organizacje łemkowskie prowadzą stosunkowo aktywną działalność w Polsce, mimo wielu problemów. Zjednoczenie Łemków skupia ponad tysiąc członków, zgrupowanych w 34 kołach terenowych. Działalność Zjednoczenia ma charakter wielokierunkowy. Organizacja dąży do uzyskania przez ludność łemkowską rekompensaty za krzywdy poniesione w wyniku akcji „Wisła". Kierowała w tej sprawie wielokrotnie pisma do władz polskich. Dzięki staraniom działaczy organizacji w 2001 roku zapadł w Naczelnym Sądzie Administracyjnym precedensowy wyrok umożliwiający pokrzywdzonym podjęcie starań o zwrot mienia utraconego w trakcie akcji „Wisła".

Wyrok dotyczył gospodarstwa Marii Hładyk ze wsi Kunkowa w powiecie gorlickim. Duże, 11-hektarowe gospodarstwo wraz z 7,5 hektara lasu zostało przejęte

przez komunistyczne państwo bez żadnego odszkodowania. Sprawę o majątek prowadził wnuk właścicielki i zarazem przewodniczący Zjednoczenia Łemków Stefan Hładyk. Mimo wielu przeszkód doprowadził do unieważnienia przez wojewodę małopolskiego decyzji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gorlicach, podjętej w 1954 roku, o przejęciu połemkowskich gospodarstw jako „opuszczonych". Następnie Stefan Hładyk wystąpił do Administracji Lasów Państwowych (Nadleśnictwo Łosie) o zwrot nieprawnie zajętej działki leśnej. Nadleśnictwo odwołało się do Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale sprawę przegrało. Batalia Stefana Hładyka o las była obserwowana z ogromną uwagą przez całe środowisko łemkowskie w Polsce. Obecnie Zjednoczenie wspiera starania łemkowskich gospodarzy o zwrot lasów zajętych nieprawnie przez administrację państwową.

Dzięki staraniom Zjednoczenia Łemków zabezpieczono łemkowskie kapliczki i krzyże przydrożne w Hańczowej, Uściu Gorlickim i Ropicy Górnej. Doprowadzono do ponownego wydzielenia dawnych cmentarzy łemkowskich z gruntów rolnych, ich skomunalizowania i odpowiedniego zabezpieczenia (w Bielance, Czertyżnem, Florynce, Lipnej i Regetowie). W ramach projektu „Zapomniane wsie Łemkowszczyzny" dokonano oznakowania pięciu nieistniejących wsi łemkowskich od czasów akcji „Wisła" (Czarne, Długie, Lipna, Nieznajowa, Radocyna).

Zjednoczenie zapoczątkowało także starania o umieszczenie nazw dwujęzycznych przy wsiach, w których dużą część mieszkańców stanowią Łemkowie. Akcję tę poparły także inne stowarzyszenia łemkowskie. Wysunięcie postulatu nazw dwujęzycznych wywołało wściekłą reakcję ze strony polskich środowisk nacjonalistycznych. W 2008 roku na inicjatorów akcji przeprowadzono agresywną nagonkę w niektórych środkach masowego przekazu w Polsce. Jednak dotychczas udało się doprowadzić do umieszczenia nazw dwujęzycznych przy siedmiu wsiach. Niestety tablice te są często niszczone przez niezidentyfikowanych sprawców.

W 1996 roku Zjednoczenie Łemków podjęło walkę o przywrócenie prawdziwego nazwiska wybitnemu malarzowi prymitywiście Epifanijowi Drowniakowi, którego w czasach Polski Ludowej „urzędowo" nazwano Nikiforem Krynickim. Początkowo organizacja kierowała w tej sprawie protesty do władz. Wobec braku reakcji w 1998 roku Zjednoczenie wystąpiło na drogę sądową, zaskarżając postępowanie sądowe, na podstawie którego dokonano zmiany nazwiska i imienia artysty. W 2003 roku sąd wydał wyrok pozytywny dla Zjednoczenia Łemków. Walka o przywrócenie łemkowskiej tożsamości Drowniaka wywołała nagonkę na Zjednoczenie ze strony części środków masowego przekazu, lecz przysporzyła organizacji szacunku w oczach środowiska łemkowskiego.

W 2010 roku Zjednoczenie Łemków przeciwstawiło się planom wystawienia w Wysowej pomnika Kazimierza Pułaskiego, przywódcy konfederatów barskich. W wydanym w tej sprawie oświadczeniu stwierdzono, że

> Izby, Szubieniczny Wierch oraz Wysowa wiążą się tragicznie dla naszej społeczności z pobytem w tych miejscach konfederatów barskich pod dowództwem Kazimierza Pułaskiego. W Izbach koło szańców konfederaci wieszali na szubienicy ówczesnych Rusinów, a współczesnych Łemków. W Wysowej zaś konfederaci ciężko dawali się we znaki miejscowym Łemkom, czego wyrazem były gwałty, uciążliwa i grabieżcza aprowizacja w przeciągu dwóch lat oraz spalenie cerkwi[115].

Protest poparli: abp Adam — ordynariusz prawosławnej diecezji przemysko-nowosądeckiej oraz abp Jan Martyniak — metropolita przemysko-warszawski Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej. Wydane pierwotnie zezwolenie władz na wzniesienie pomnika zostało cofnięte. Sprawa pomnika Kazimierza Pułaskiego wywołała kolejną nagonkę części środków masowego przekazu na Zjednoczenie Łemków.

Zjednoczenie Łemków prowadzi także ożywioną działalność kulturalną. Od 1990 roku organizuje co roku „Łemkowską Watrę" we wsi Zdynia w gminie Uście Gorlickie. Impreza jest kontynuacją wcześniejszych „Watr", które odbywały się od 1983 roku. Na potrzeby „Watry" zakupiono rozległy teren nieopodal wsi. Pierwsze spotkania odbywały się w warunkach dosyć prymitywnych. Z czasem organizatorzy zabezpieczyli zaplecze. Teren jest ogrodzony i strzeżony. Pole biwakowe posiada zaplecze sanitarne i gastronomiczne. Wzniesiono amfiteatr. „Watra" w Zdyni jest największą imprezą łemkowską w Polsce i jedną z największych na świecie. Co roku do położonej w górach małej wsi przyjeżdża około 10 tysięcy gości z kraju i zagranicy. Licznie przybywają Łemkowie z Ukrainy, zarówno dawni przesiedleńcy z Polski, jak również ich potomkowie. Chociaż impreza jest organizowana przez Zjednoczenie Łemków do Zdyni przyjeżdżają Łemkowie bez względu na przekonania w zakresie tożsamości narodowej.

W trakcie „Watry" rozwija się życie towarzyskie. Jest ono ważne szczególnie dla ludzi młodych. Wiele osób ma możliwość spotkania i rozmów. Główna część imprezy to jednak występy artystyczne twórców z Polski i zagranicy. Na estradzie prezentują się zespoły folklorystyczne, a także wykonawcy muzyki nowoczesnej, nawiązującej jednak do łemkowskiej tradycji. Występują też grupy parateatralne. Koncerty trwają od południa do późnych godzin nocnych. Wiele zespołów pochodzi

[115] „Kwartalnik Gorlicki" 2012, nr 59 bis, s. 24.

z Ukrainy. W trakcie „Watry" w Zdyni odbywa się wiele imprez towarzyszących. Są to spotkania autorskie, wystawy, dyskusje panelowe, a nawet zawody sportowe. Odbywa się „łemkowska spartakiada", w trakcie której młodzi ludzie walczą o zwycięstwo w różnych konkurencjach. Młode dziewczęta rywalizują o tytuł „Miss Łemkowszczyzny" w specjalnym konkursie piękności.

Zjednoczenie Łemków organizuje także „łemkowskie kermesze", festyny ludowe w święta patronów lokalnych społeczności parafialnych. W trakcie „kermeszu" odbywa się prezentacja tradycyjnych rzemiosł łemkowskich (maziarstwo, kamieniarstwo, rzeźba) oraz degustacja regionalnych potraw. Często imprezie towarzyszą wykłady o charakterze popularnonaukowym. Cykliczny charakter ma również „Łemkowskie Jeruzalem" — wystawy obrazów poświęconych tematyce łemkowskiej. Odbywają się zarówno w Polsce, jak i w galeriach zagranicznych. Z inicjatywy Zjednoczenia Łemków powstało w Gorlicach Centrum Kultury im. B.I. Antonycza.

Zjednoczenie popiera nauczanie młodzieży literackiego języka ukraińskiego, połączone jednak z popularyzacją elementów dialektów łemkowskich oraz łemkowskiej tradycji. Patronuje działalności grupy teatralnej „Łemkiwskyj Perstenyk" przy szkole podstawowej w Gładyszowie oraz zespołu folklorystycznego „Ruczaj" przy Zbiorczej Szkole Podstawowej w Sękowej. Z inicjatywy Zjednoczenia Łemków Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Legnicy, będący jedną z kilku szkół ukraińskich w Polsce, otrzymał imię Bohdana Ihora Antonycza. Większość uczniów tej placówki posiada swe korzenie na Łemkowszczyźnie.

Z inicjatywy Zjednoczenia Łemków w szkole realizowana jest również międzyprzedmiotowa łemkowska ścieżka regionalna, której celem jest zapoznanie uczniów z tradycją łemkowską. W ramach tej ścieżki organizowane są między innymi wycieczki uczniów na Łemkowszczyznę. Uczniowie poznają ziemię przodków, a zarazem porządkują stare cmentarze przycerkiewne. Uczą się pieśni łemkowskich i specyficznych dla tego regionu zwyczajów. Uczniowie poznają twórczość Bohdana Ihora Antonycza i starają się ją upowszechniać w swoim otoczeniu. Co roku w szkole organizowane są konkursy deklamacji jego poezji oraz malarstwa inspirowanego twórczością poety. W placówce funkcjonuje zespół taneczny „Horycwit" („Górski kwiat"). Członkowie ćwiczą się w tańcu tradycyjnym i w zmodernizowanej wersji „etno". Działa także zespół wokalny „Dyki Bdżoły" („Dzikie pszczoły"), chór „Połonina" oraz zespół teatralny. Repertuar tych zespołów często nawiązuje do folkloru łemkowskiego.

Zjednoczenie Łemków wydaje kwartalnik „Watra" poświęcony problematyce łemkowskiej. Jest on redagowany w języku ukraińskim, lecz w wersji

„łemkizowanej". Autorzy posługują się pojęciami i zwrotami charakterystycznymi dla dialektów łemkowskich. Organizacja wydaje również książki poświęcone problematyce łemkowskiej. Są to zarówno publikacje z dziedziny literatury pięknej (np. tomiki wierszy) oraz opracowania naukowe.

Od 2000 roku funkcję przewodniczącego Zjednoczenia Łemków pełni Stefan Hładyk. Urodził się w 1948 roku w Górecku, wsi położonej nad Notecią na Ziemi Lubuskiej, dokąd została wysiedlona z Łemkowszczyzny jego rodzina. Jak sam przyznaje własną przynależność do narodu ukraińskiego uświadomił sobie, pasąc krowy na łąkach nadnoteckich, kiedy polskie dzieci rzucały w niego kamieniami i przezywały Ukraińcem. W młodości wyjechał na Górny Śląsk, gdzie podjął pracę w górnictwie. Wstąpił do koła UTSK w Katowicach, w którym działał aktywnie do roku 1988. Po przejściu na emeryturę górniczą powrócił na Łemkowszczyznę, a w 1990 roku był jednym z inicjatorów powstania Zjednoczenia Łemków.

Działacze Stowarzyszenia Łemków, głównej organizacji nurtu „neorusińskiego" w Polsce, za swój główny sukces uznają „kodyfikację języka łemkowskiego". W trakcie pierwszego kongresu Stowarzyszenia powołana została w tym celu Komisja Oświecenia Narodowego. Podjęła ona pracę nad gramatyką łemkowską oraz słownikiem. Pracą kierowała Mirosława Chomiak pod opieką profesora Henryka Fontańskiego z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W 1992 roku wydano *Pierwszą gramatykę języka łemkowskiego* i *Łemkowską gramatykę dla dzieci*, a w 1993 roku kolejne pozycje. Dokonana „kodyfikacja" nie zadowoliła wszystkich działaczy Stowarzyszenia. Niektórzy zarzucili autorom tendencję do zastępowania tradycyjnych słów łemkowskich polonizmami. Autorzy tłumaczyli, że słowa te miały już charakter archaiczny i należało zastąpić je nowszymi. Łemkowie orientacji ukraińskiej zdecydowanie odrzucili „skodyfikowany język łemkowski", uznając go za sztuczny twór, będący mieszaniną różnych dialektów łemkowskich z dodatkiem słownictwa polskiego, starocerkiewnosłowiańskiego i rosyjskiego.

Niemniej już w 1991 roku w szkole podstawowej w Uściu Gorlickim został zorganizowany „punkt nauczania języka łemkowskiego". Podobne powstały także w innych szkołach. W 2012 roku naukę „języka łemkowskiego" pobierało — według oficjalnych danych — 300 uczniów w 23 placówkach oświatowych w Polsce. W 2001 roku w Akademii Pedagogicznej w Krakowie uruchomiono kierunek studiów — „filologia rosyjska z językiem rusińsko-łemkowskim".

Od 1990 roku Stowarzyszenie Łemków przejęło organizację „Watry" w Michałowie, której nazwę zmieniono na „Watra na obczyźnie". W 1995 roku Stowarzyszenie wykupiło plac, na którym odbywa się „Watra". Miejscowa parafia prawosławna

wykupiła natomiast część terenu wykorzystywaną jako parking. Impreza w Michałowie odbywa się cyklicznie co roku. Organizatorzy szacują liczbę uczestników od 3 do 5 tysięcy. Do Michałowa przyjeżdżają przede wszystkim Łemkowie z Dolnego Śląska oraz Ziemi Lubuskiej, lecz również goście z dalszych regionów, a nawet z zagranicy. Podobnie jak w Zdyni w imprezie w Michałowie uczestniczą Łemkowie różnych orientacji narodowych. Centralnym punktem „Watry" jest scena, na której występują zaproszeni przez organizatorów artyści. W trakcie imprezy odbywają się także konkursy wiedzy o Łemkowszczyźnie i zawody sportowe. Oprócz „Watry na obczyźnie" Stowarzyszenie organizuje również szereg mniejszych imprez o charakterze kulturalnym.

Stowarzyszenie patronuje działalności łemkowskich zespołów artystycznych. Popularnością cieszy się zwłaszcza zespół „Łastiwoczka", działający w Przemkowie w województwie dolnośląskim, który powstał w 2000 roku z inicjatywy Małgorzaty Herbut i Adama Boczniewicza. Pierwotnie nosił nazwę „Krużok". Funkcjonuje w środowisku młodzieży szkolnej. W skład „Łastiwoczki" wchodzi grupa taneczna, wokalna i kapela. W swoim repertuarze prezentuje tradycyjny folklor łemkowski.

Organem prasowym Stowarzyszenia Łemków jest pismo „Besida". Do 1994 roku wydawane było jako kwartalnik, a później przekształcone w dwumiesięcznik. Artykuły są publikowane w „skodyfikowanym języku łemkowskim" oraz języku polskim. Organizacja wydaje również „Łemkowski Rocznik" (do 1993 roku „Łemkowski Kalendarz") oraz książki.

Przewodniczącym Stowarzyszenia Łemków jest Andrzej Kopcza, znany w środowisku łemkowskim działacz kulturalny. Jest autorem i reżyserem sztuk teatralnych poświęconych tematyce łemkowskiej. W latach 2002–2003 nakręcił film poświęcony akcji „Wisła", który cieszył się popularnością wśród Łemków. Do czołowych liderów organizacji należy także Piotr Trochanowski, znany także pod literackim pseudonimem Petro Murianka. Jest wysokiej klasy poetą, tworzącym w dialekcie łemkowskim oraz w języku polskim, tłumaczem poezji, a także kompozytorem. Należał do grona organizatorów pierwszych „Watr" na Łemkowszczyźnie. Ogromnych zasług Piotra Trochanowskiego dla kultury łemkowskiej nie negują również działacze, którzy nie podzielają jego poglądów politycznych.

Wybitnym animatorem kultury jest także Jerzy Starzyński, założyciel oraz lider Zespołu Pieśni i Tańca „Kyczera" w Legnicy. Kierowany przezeń zespół osiągnął bardzo wysoki poziom artystyczny i jest zaliczany do najlepszych zespołów folklorystycznych w Polsce. Występami „Kyczery" zachwycają się nie tylko Łemkowie. Zespół koncertował wielokrotnie za granicą. Jerzy Starzyński prowadzi także

badania naukowe nad etnografią i historią Łemków. Jest autorem licznych publikacji naukowych. Organizuje konferencje, w trakcie których prezentowane są różne poglądy na kwestię tożsamości narodowej Łemków.

Łemkowskie „watry" w Michałowie i Zdyni nie należą do jedynych w Polsce. Od 1991 roku Stowarzyszenie Miłośników Kultury Łemkowskiej — Lemko Tower organizuje „Watrę" w Ługach. Impreza gromadzi co roku ponad tysiąc gości przybywających przede wszystkim z regionu, ale także z bardziej odległych miejscowości, a nawet z zagranicy. Pod patronatem Stowarzyszenia działa popularny wśród Łemków zespół muzyczny „Lemko Tower". Organizacja prowadzi także działalność wydawniczą.

Oprócz dużych „watr" i festiwali organizowane są również mniejsze ukraińskie imprezy kulturalne, które mają jednak duże znaczenie dla uczestników. Od 1990 roku odbywają się corocznie w maju zjazdy mieszkańców Ulucza. Zjazd rozpoczyna msza greckokatolicka, a później następuje zabawa przy ognisku. Wieś nie podźwignęła się po zniszczeniach z lat 1945–1947. Obecnie jest niewielką osadą, składającą się z kilkunastu domów. Podobne zjazdy organizowane są również przez mieszkańców niektórych innych wsi. Często są one połączone z „Watrą" w Zdyni.

Po roku 1989 znacznie ożywiło działalność Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej. Placówka nie ogranicza się do pracy muzealno-wystawienniczej. Od 1992 roku na terenie skansenu odbywa się cykliczna impreza plenerowa „Od Rusal do Jana". Muzeum wydaje również kwartalnik „Zahoroda" poświęcony kulturze materialnej Łemków. W 2004 roku na terenie skansenu odsłonięto pomnik ku czci żołnierzy poległych w okolicach wsi w trakcie operacji dukielskiej. Wystawienie pomnika było możliwe dzięki pomocy Wojska Polskiego.

W Polsce podejmowane są również działania na rzecz powołania łemkowskich placówek muzealnych w innych miejscowościach. Paweł Stefanowski, znany działacz łemkowski, jest także kolekcjonerem łemkowskich pamiątek. Już od 1959 roku wystawiał swe zbiory w swym prywatnym domu we wsi Bielanka. Od lat dziewięćdziesiątych są one prezentowane w pomieszczeniach Ruskiej Bursy w Gorlicach.

Znanym w środowisku łemkowskim kolekcjonerem łemkowskich pamiątek jest Krzysztof Bybel, zamieszkały w Szprotawie w powiecie żagańskim na Ziemi Lubuskiej. Urodził się w 1974 roku na ziemiach zachodnich. Od dzieciństwa jest jednak zafascynowany tradycją łemkowską. Zebrana przezeń kolekcja liczy ponad 80 eksponatów. Są to głównie sprzęty domowe oraz narzędzia rolnicze. Kolekcja Krzysztofa Bybla jest obecnie zgromadzona w domu parafialnym Cerkwi greckokatolickiej

w Szprotawie. Była prezentowana na licznych wystawach i jest wysoko oceniana przez znawców.

W trakcie spisu powszechnego przeprowadzonego w Rzeczypospolitej w 2002 roku narodowość ukraińską deklarowało 30 957 obywateli Polski, łemkowską zaś 5863 osoby. Największym skupiskiem ludności deklarującej narodowość łemkowską były wówczas okolice Legnicy na Dolnym Śląsku. W trakcie przeprowadzonego w 2002 roku spisu powszechnego narodowość łemkowską deklarowano przede wszystkim w powiatach: polkowickim, lubińskim, legnickim i bolesławieckim. Na wskazanym obszarze narodowość łemkowską deklarowało 2564 respondentów, a ukraińską 840 osób. Respondenci deklarujący narodowość ukraińską to także przede wszystkim Łemkowie.

Stosunkowo dużo osób zadeklarowało narodowość łemkowską na obszarze historycznej Łemkowszczyzny. W gminach: Krynica-Zdrój, Muszyna, Uście Gorlickie, Sękowa, Ropa, Lipinki, Osiek Jasielski, Krempna, Dukla, Komańcza, Gorlice, taką deklarację złożyły w trakcie spisu 1642 osoby. Jednak 789 osób zadeklarowało narodowość ukraińską. Gminę Uście Gorlickie można — w świetle danych spisowych — uznać za najbardziej łemkowską w Polsce. Taką narodowość zadeklarowało 11,6 procent mieszkańców gminy (725 osób). Natomiast w gminie Komańcza deklaracje narodowości ukraińskiej (521 osób) znacznie przeważały nad łemkowskimi (35 osób). Łącznie narodowość łemkowską lub ukraińską zadeklarowało na Łemkowszczyźnie, po polskiej stronie granicy, 2431 osób, czyli zaledwie około 4 procent mieszkańców regionu.

W 2011 roku odbył się kolejny spis powszechny w Polsce. Po raz pierwszy respondenci mieli możliwość wskazania przynależności do dwóch narodowości. Ukraińską tożsamość narodową zadeklarowało 48 tysięcy respondentów, a 10 tysięcy łemkowską. Pewna liczba respondentów zadeklarowała obie (ukraińską i łemkowską). Oficjalne dane nie zawierają informacji jak liczna była to grupa, lecz analiza danych pozwala stwierdzić, że było to około 2 tysięcy respondentów. Obie zatem narodowości zadeklarowało około 56 tysięcy respondentów.

Przedstawione informacje o działalności organizacji łemkowskich w Polsce mogą sugerować, że w Rzeczypospolitej po upadku komunizmu dokonał się proces odrodzenia Łemkowszczyzny. To jednak tylko pozory. Wyniki spisów powszechnych z 2002 i 2011 roku potwierdzają postępujący proces asymilacji ludności łemkowskiej w obcym otoczeniu. Bardziej wymowne od ogólnopolskich są dane w skali lokalnej. W 1947 roku do powiatu wołowskiego na Dolnym Śląsku przesiedlono 2881 osób z Łemkowszczyzny (626 rodzin). W trakcie spisu w 2002 roku

w powiecie tym narodowość łemkowską deklarowało 55 respondentów a ukraińską 32. Tymczasem na terenie powiatu zamieszkuje nadal duża liczba ludzi, których „korzenie" tkwią na Łemkowszczyźnie. Zajmują oni jednak w ogromnej większości postawę bierną, nie angażując się w żadną działalność na rzecz podtrzymania swej tożsamości.

6.4. Łemkowie na Słowacji

Upadek systemu komunistycznego w Czechosłowacji, a następnie rozpad federacji i powstanie niepodległego państwa słowackiego było związane z dużymi przemianami o charakterze gospodarczym. Przeobrażanie skrajnie scentralizowanej, nakazowo-rozdzielczej gospodarki socjalistycznej w system wolnorynkowy było procesem trudnym, często bolesnym dla ludności. Życie gospodarcze Słowacji w czasach socjalizmu było zdominowane przez duże kombinaty o charakterze przemysłowym lub rolnym. W systemie wolnorynkowym większość z nich okazała się nieefektywna. Zmuszone były redukować zatrudnienie. Dotkliwym problemem społecznym stało się bezrobocie. Poważne trudności przeżywało słowackie rolnictwo.

Problemy związane z transformacją ustrojową boleśnie odczuło społeczeństwo północno-wschodniej Słowacji. Miejscowe zakłady przemysłowe podzieliły los innych socjalistycznych kombinatów. Miało to fatalne konsekwencje dla mieszkańców tamtejszych miasteczek, których egzystencja była najczęściej związana z jednym zakładem przemysłowym. Na przykład mieszkańcy Svidnika, miasteczka stanowiącego centrum życia kulturalnego społeczności łemkowskiej, związani byli przez lata z kombinatem odzieżowym „ODEVA", który nie odnalazł swego miejsca w gospodarce wolnorynkowej. Obecnie (2014) firma funkcjonuje w postaci „szczątkowej". Upadek głównego pracodawcy spowodował degradację miasta. Podobna sytuacja istnieje w innych miasteczkach regionu.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych gospodarka słowacka zaczęła stopniowo wydobywać się z kryzysu, jednak nie dotyczyło to północno-wschodniej Słowacji, w której pogłębiał się proces marginalizacji gospodarczej regionu. Spowodowało to masowy odpływ młodych ludzi do większych ośrodków miejskich i za granicę oraz spadek przyrostu naturalnego. Region zaczął się starzeć. Proces ten widoczny jest zwłaszcza w górskich wsiach, zamieszkanych tradycyjnie przez ludność łemkowską. Północno-wschodnia Słowacja posiada dobre warunki do rozwoju turystyki, lecz nie są one w pełni wykorzystane.

Po upadku systemu komunistycznego nastąpiła na Słowacji „rehabilitacja" Cerkwi greckokatolickiej, która odzyskała większość utraconych w okresie komunizmu nieruchomości. W 1990 roku został w Preszowie wyświęcony pierwszy od wielu lat biskup greckokatolicki Ján Hirka, podjął on starania o odbudowę zrujnowanych cerkwi, wznowił działalność greckokatolickiego seminarium duchownego.

Upadek systemu komunistycznego w państwie czechosłowackim spowodował, iż miejscowa społeczność łemkowska stanęła w obliczu szeregu problemów, których rozwiązanie wymagało wspólnego, zdecydowanego działania. Niestety w środowisku doszło do głębokiego podziału.

W 1990 roku nastąpiły przemiany w Kulturalnym Związku Ukraińców Pracujących (KZUP), jedynej organizacji ukraińskiej tolerowanej dotychczas przez władze. Z kierownictwa organizacji odeszli działacze skompromitowani zbyt bliską współpracą z systemem komunistycznym. Doszło do tego na skutek działań grupy działaczy, której liderami byli Juraj Bača i Mikuláš Mušinka, wybitni naukowcy, prześladowani w przeszłości przez system komunistyczny[116]. W trakcie zjazdu KZUP, 20 stycznia 1990 roku zmieniono nazwę organizacji na Związek Rusinów-Ukraińców Czechosłowacji (od 1993 roku Związek Rusinów-Ukraińców Republiki Słowackiej, ZRUS). Nawiązywano tym samym do tradycyjnej nazwy własnej ludności łemkowskiej na Słowacji (Rusini).

Część działaczy, zainspirowanych ideami Paula R. Magocsiego domagała się jednak zmiany nazwy na Związek Rusinów i Ukraińców. Wobec negatywnej postawy większości uczestników Zjazdu rozłamowcy zwołali własny zjazd w Medzilaborcach 25 marca 1990 roku. Ogłoszono podczas niego powstanie nowej organizacji „Rusińska obroda" („Rusińskie Odrodzenie", RO). Obie organizacje, zarówno ZRUS, jak i RO, uważały się za wyłącznego reprezentanta ludności łemkowskiej na Słowacji i domagały się prawa do majątku dawnego KZUP. W roli rozjemcy między zwaśnionymi stronami wystąpiła administracja państwowa. W rezultacie większa część majątku KZUP została sprzedana lub przejęta na własność państwa.

[116] Mikuláš Mušinka zrezygnował w tym czasie z posady pastucha w spółdzielni rolnej i został profesorem na Uniwersytecie Preszowskim. Oznaczało to niestety pewne pogorszenie sytuacji majątkowej. Jako pastuch osiągał większe dochody niż jako profesor uniwersytecki. Pensja profesora była wprawdzie nieco wyższa niż pastucha, lecz pracując w spółdzielni rolnej, Mikuláš Mušinka otrzymywał wysoką premię za opiekę nad bykiem-buhajem. Według relacji profesora: „Byk był potężnym okazem i budził grozę. Oprócz mnie nikt nie odważył się do niego nawet zbliżyć. W rzeczywistości był łagodny jak baranek" (wywiad przeprowadzony z profesorem 14 czerwca 2013 roku, w posiadaniu autora).

Do podziału w społeczności łemkowskiej przyczyniła się polityka władz czechosłowackich, które po 1989 roku oficjalnie uznały istnienie mniejszości „rusińskiej". W trakcie spisu powszechnego w Czechosłowacji w 1991 roku respondenci mieli możliwość zadeklarowania narodowości „rusińskiej" lub „ukraińskiej", co było postępowaniem wbrew dotychczasowej tradycji. W okresie międzywojennym narodowość „ruską" (nie „rusińską") umieszczano w jednej rubryce z „ukraińską", traktując obie nazwy jako synonim. W czasach komunistycznych uznawano wyłącznie narodowość ukraińską. W trakcie spisu w 1991 roku narodowość „rusińską" zadeklarowało 17 197 osób, a ukraińską 13 281. Łącznie obie deklaracje złożyło 30 478 respondentów, co stanowiło 0,58 procent ludności Słowacji.

Położenie zwolenników „opcji ukraińskiej" w społeczności łemkowskiej na Słowacji poważnie pogorszył powrót dużej grupy „reoptantów" z Ukrainy w latach 1993–1998. Na Słowację wracali ludzie często pełni żalu do Ukrainy, chociaż to nie państwo ukraińskie ich oszukało, lecz radzieccy funkcjonariusze. Absurdy, z jakimi zetknęli się w USRR, miały przede wszystkim związek z panującym w tym kraju ustrojem komunistycznym. Tylko niewielka część „reoptantów" zachowała ukraińską tożsamość. Większość wybrała drogę asymilacji w społeczeństwie słowackim lub zwróciła się w kierunku „neorusinizmu".

RO ogłosiło program „deukrainizacji Rusinów" na Słowacji. Proces ten miał polegać przede wszystkim na kodyfikacji „języka rusińskiego" i wprowadzeniu go do użytku w środkach masowego przekazu, Cerkwi greckokatolickiej, szkolnictwie. W 1992 roku odbył się w Bardejovskich Kúpelach „Pierwszy kongres języka rusińskiego", który oficjalnie zapoczątkował „kodyfikację" tego języka. W 1995 roku ogłoszono zakończenie „kodyfikacji". „Język rusiński" został zdecydowanie odrzucony przez ukraiński odłam społeczności łemkowskiej na Słowacji. Uznano go za sztuczne jazyczije z dużym dodatkiem słownictwa słowackiego. Ze strony działaczy ukraińskich pojawiły się przestrogi, że upowszechnianie tego języka ma charakter słowakizacji, której następnym etapem będzie wprowadzenie pisowni słowackiej.

Z inicjatywy RO na Uniwersytecie Preszowskim powołano Wydział rusińskiego języka i kultury. Doprowadzono również do przekształcenia teatru ukraińskiego w Preszowie w „rusiński" Teatr im. Alexandra Duchnoviča. Także rozgłośnia radiowa w tym mieście zaczęła nadawać audycje w języku „rusińskim", niezależnie od ukraińskich. Środowiska skupione wokół RO zaczęły domagać się przeobrażenia Muzeum Ukraińskiej Kultury w Svidniku w placówkę „rusińską". Działania te spotkały się ze stanowczym sprzeciwem dyrektora placówki Miroslava Sopoligi

oraz skupionych wokół muzeum naukowców. Od roku 1991 administracja państwowa ośmiokrotnie zmieniała nazwę placówki, starając się przekształcić ją w duchu „rusińskim". Na skutek starań dyrekcji muzeum pozostało jednak ukraińskie, choć postulaty zmiany nazwy wysuwane są uparcie nadal. Nie jest wykluczone, że władze słowackie po prostu zlikwidują w przyszłości placówkę, która wzbudza tyle „kontrowersji".

Wprowadzenie języka „rusińskiego" do Cerkwi greckokatolickiej zgodnie z postulatami RO okazało się niemożliwe. Biskup Ján Hirka systematycznie zwiększał rolę języka słowackiego w życiu Cerkwi. Proces słowakizacji przybrał na sile od 2002 roku, kiedy biskupem greckokatolickim eparchii preszowskiej został Ján Babjak związany z zakonem jezuitów. Wprowadzono nawet liturgię w języku słowackim, mimo protestów części duchowieństwa. Język ukraiński oraz dialekty łemkowskie zostały całkowicie wyrugowane z życia Cerkwi. Na protesty ze strony RO i ZRUS władze cerkiewne odpowiadały, że ani język „rusiński", ani ukraiński nie są akceptowane przez wszystkich wiernych. Tymczasem język słowacki jako państwowy wszystkim odpowiada. Tradycyjna liturgia w języku starocerkiewnosłowiańskim pozostała w Cerkwi prawosławnej, lecz językiem urzędowym stał się słowacki.

Również proces wprowadzania języka „rusińskiego" do szkół okazał się trudny. Wzbudził protesty organizacji ukraińskich, a także zastrzeżenia pedagogów, którzy zwracali uwagę na niezakończony proces kodyfikacji. Również uczniowie oraz ich rodzice nie byli często zainteresowani zajęciami z tego języka ze względu na ograniczone możliwości korzystania z niego w życiu społecznym. Do 2001 roku język „rusiński" wprowadzono jako przedmiot tylko w jednej szkole podstawowej.

Po roku 1989 nastąpiło jednak na Słowacji poważne zmniejszenie liczby uczniów uczących się języka ukraińskiego. W roku 1988 funkcjonowały na Słowacji 22 szkoły z wykładowym językiem ukraińskim, a w 82 szkołach nauczano języka ukraińskiego jako jednego z przedmiotów. W roku 2005 pozostało na Słowacji osiem szkół podstawowych i jedno gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym. W jedenastu szkołach podstawowych i trzech szkołach średnich uczono języka ukraińskiego w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. Spadek zainteresowania nauką języka ukraińskiego miał związek ze słabymi kontaktami Słowacji i Ukrainy w sferze gospodarczej i kulturalnej. Niewątpliwie jednak był również przejawem zamętu spowodowanego „deukrainizycyjną" propagandą RO.

W latach 1990–1993 RO popierało koncepcję przyłączenia ukraińskiego Zakarpacia do Czechosłowacji i stworzenia wewnątrz państwa czechosłowackiego autonomicznego kraju Ruś Podkarpacka. Okres ten to czas największej aktywności RO.

Władze czechosłowackie odnosiły się życzliwie do organizacji, chociaż nigdy nie kwestionowano istnienia mniejszości ukraińskiej w państwie.

W 1994 roku w niepodległym państwie słowackim sytuacja RO jak również innych organizacji mniejszości narodowych na Słowacji uległa znacznemu pogorszeniu. Władze obniżyły radykalnie wysokość dotacji dla mniejszości narodowych i utrudniły procedurę ich pozyskiwania. Było to związane z ciężką sytuacją gospodarczą młodej Republiki, a także dojściem do władzy w Bratysławie nacjonalistycznej Partii Ludowej kierowanej przez Vladimíra Mečiara. Jego rządy zakończyły się w 1998 roku, lecz dotacje państwowe dla mniejszości narodowych na Słowacji pozostały skromne.

Po rozpadzie Czechosłowacji dotychczasowy program RO stracił rację bytu. Organizacja wysunęła koncepcję zakładającą uzyskanie autonomii przez Zakarpacie, w ramach państwa ukraińskiego, przyjęcie tego kraju autonomicznego do Unii Europejskiej, a następnie stworzenie Podkarpackiej Rusi w ramach Unii Europejskiej jako „krainy regionów", obejmującej zamieszkane przez „Rusinów" obszary Zakarpacia, Słowacji, Polski i Węgier. Realizacja tego projektu miałaby nastąpić bez zmiany granic państwowych. Każdy z „regionów" wchodziłby nadal w skład dotychczasowego państwa, lecz na Rusi Podkarpackiej obowiązywałby język „rusiński" jako urzędowy i wspólny program rozwoju regionu. Jest to koncepcja jeszcze bardziej fantastyczna od poprzedniej. Jej realizacja wymagałaby ogromnej determinacji ze strony władz Ukrainy, Słowacji, Polski i Węgier. Trudno znaleźć przyczyny, dla których państwa te miałby być zainteresowane stworzeniem nowego quasi-państwa z części swych terytoriów.

Po roku 1990 w społeczności łemkowskiej na Słowacji powstały dwa antagonistyczne obozy skupione wokół ZRUS i RO. W skład obozu „rusińskiego" oprócz RO wchodzą również Wydział Rusińskiego Języka i Kultury Uniwersytetu w Preszowie, Teatr im. Alexandra Duchnoviča w Preszowie, stowarzyszenie „Puls" (Poddukelský umelecký ľudový súbor), Związek Pisarzy Rusińskich na Słowacji, Stowarzyszenie Inteligencji Rusinów Słowacji, Związek Św. Jana Chrzciciela.

Obóz ukraiński oprócz ZRUS stanowią: Katedra Języka Ukraińskiego i Literatury Uniwersytetu w Preszowie, Muzeum Ukraińskiej Kultury w Svidniku, Związek Ukraińskich Pisarzy na Słowacji, „Płast", Stowarzyszenie Ukrainistów Słowacji, Towarzystwo Szewczenkowskie na Słowacji.

Między antagonistycznymi obozami trwa spór, który toczy się przede wszystkim na łamach wydawnictw. Organem prasowym ZRUS jest tygodnik „Nove žytťa". Czołowym pismem obozu „rusińskiego" jest tygodnik „Narodny novinky",

deklarujący się jako niezależny, lecz silnie związany z RO. Oba czasopisma są oficjalnie tygodnikami, lecz ukazują się nieregularnie. Przyczyną trudności wydawniczych są problemy finansowe, z jakimi borykają się ZRUS i RO. Ciągły spór obu organizacji i związanych z nimi środowisk pochłania wiele energii, którą można by spożytkować w sposób bardziej korzystny dla środowiska łemkowskiego na Słowacji.

Podczas spisu powszechnego w państwie słowackim w 2001 roku narodowość rusińską zadeklarowało 24 201 respondentów, ukraińską zaś 10 814. Razem zadeklarowało obie narodowości 30 784 osoby. Zgodnie z wynikami spisu ludność deklarująca się jako rusińska lub ukraińska stanowiła zdecydowaną większość (80–90 procent) w około trzydziestu wsiach na Preszowszczyźnie. W 104 miejscowościach odsetek ten przekroczył 20. Zarazem 54 907 respondentów w tym regionie określiło jako ojczysty język „rusiński", a 10 814 język ukraiński. Świadczy to o silnym przywiązaniu do ojczystego języka nawet wśród odłamu miejscowej społeczności łemkowskiej, który utożsamia się z narodowością słowacką.

W trakcie spisu powszechnego na Słowacji w roku 2011 narodowość rusińską zadeklarowało 33 482 respondentów, a ukraińską 7430. Razem zadeklarowało obie narodowości 40 912 osób. Przed tym spisem ZRUS zaapelował do swoich zwolenników, aby deklarowali narodowość rusińską w celu uniknięcia pogłębiającego się podziału w małej społeczności. Wbrew temu apelowi poważna część respondentów zadeklarowała jednak narodowość ukraińską.

Analiza wyników spisów powszechnych w północno-wschodniej Słowacji w latach 1991–2011 świadczy o sukcesie ruchu „neorusińskiego" na Preszowszczyźnie. Niewątpliwie „magoczyzm" posiada w tym regionie dużą siłę oddziaływania. Odwołuje się do emocji silnie utrwalonych w świadomości miejscowej społeczności łemkowskiej. Stosunkowo pokaźna liczba respondentów deklarujących narodowość rusińską w trakcie spisów powszechnych na Słowacji ma również związek z utrwalonym w tym regionie przekonaniem, iż należy deklarować taką narodowość, jaką życzy sobie aktualna władza. Zarówno państwo czechosłowackie w latach dziewięćdziesiątych, jak i słowackie miało powody, aby preferować deklaracje narodowości rusińskiej nad ukraińskimi.

6.5. Łemkowska diaspora na Bałkanach

W 1980 roku zmarł Josip Broz Tito, długoletni przywódca komunistów Jugosławii. Mimo że stworzona przezeń Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii istniała nadal, proces rozpadu zróżnicowanego kulturowo państwa uległ przyspieszeniu. Władzę przejęli dawni „towarzysze broni" Tito z czasów wojny partyzanckiej. Jednak żaden z nich nie posiadał charyzmy zmarłego przywódcy i bardziej identyfikowali się z własnymi narodami niż z całą federacją. W latach osiemdziesiątych Jugosławia pogrążyła się zresztą w kryzysie ekonomicznym, a komunistyczny aparat władzy coraz słabiej kontrolował życie mieszkańców kraju.

Pod koniec lat osiemdziesiątych nastąpiła aktywizacja środowisk ukraińskich w Wojwodinie. W 1989 roku w trakcie zjazdu ukraińskich działaczy w Nowym Sadzie powołano do życia Towarzystwo Języka Ukraińskiego, Literatury i Kultury (TJULK). Organizacja założyła swoje filie w kilku miejscowościach i rozwinęła aktywną działalność na polu kulturalnym. Starano się przede wszystkim upowszechniać wiedzę o historii i kulturze Ukrainy. Działacze organizacji nawiązali bliski kontakt z radziecką Ukrainą. Aktywizacja nastąpiła także w środowisku ukraińskim w Bośni i Hercegowinie. W 1990 roku podczas zjazdu w Banja Luce powołano Związek Ukraińców Bośni i Hercegowiny (ZUBH). W 1991 roku w Belgradzie powstało Towarzystwo Serbsko-Ukraińskie. Dotychczas ludność ukraińska nie posiadała formalnie swoich organizacji w Serbii oraz w Bośni i Hercegowinie, a władze tych republik federacyjnych faktycznie nie uznawały mniejszości ukraińskiej. Powstanie TJULK oraz ZUBH oznaczało, że prowadzona przez komunistów serbskich długoletnia polityka zniechęcania do narodu ukraińskiego potomków łemkowskich emigrantów i podsuwania im alternatywy „rusińskiej" nie zakończyła się pełnym sukcesem. W Chorwacji od końca lat sześćdziesiątych ludność ukraińska miała stosunkowo szerokie możliwości prowadzenia działalności kulturalnej.

Aktywizacja środowisk ukraińskich w Wojwodinie oraz Bośni i Hercegowinie spowodowała również aktywizację środowisk „rusińskich". W 1990 roku powołano w Wojwodinie organizację „Ruska Matka". Nazwa nawiązywała do organizacji o podobnym charakterze istniejącej w Wojwodinie w latach 1945–1948. „Ruska Matka" postawiła za swój cel przeciwstawianie się opiniom o przynależności ludności „rusińskiej" do narodu ukraińskiego, słowackiego, węgierskiego, polskiego czy rosyjskiego. Opowiadała się za „autochtonizmem" tej ludności na Bałkanach.

W 1991 roku nastąpił rozpad Jugosławii. Trzy republiki (Chorwacja, Słowenia i Macedonia) ogłosiły jednostronnie niepodległość. W 1992 roku niepodległość ogłosiła Bośnia i Hercegowina, a w 2006 roku od Jugosławii oddzieliła się Czarnogóra. W 2008 roku niepodległość ogłosiło Kosowo. Rozpadowi federacji jugosłowiańskiej towarzyszyły wojny. W szeregach armii chorwackiej, serbskiej i bośniackiej walczyli także potomkowie łemkowskich emigrantów i ponownie strzelali do siebie. W 1991 roku doszło do zaciekłych walk chorwacko-serbskich o miasto Vukovar, będące głównym ośrodkiem łemkowskim w Chorwacji. Ludność cywilna została wypędzona, a większość miasta zniszczona. Po zakończeniu działań wojennych organizacje ukraińskie oraz „rusińskie" wznowiły działalność w nowych realiach.

Według danych spisu powszechnego przeprowadzonego w Chorwacji w 2011 roku narodowość ukraińską deklarowało w tym państwie 1878 respondentów, a rusińską 1936. Zamieszkują oni przede wszystkim w Sremie, w okolicach miasta Vukovar. W Chorwacji działa wiele ukraińskich i „rusińskich" stowarzyszeń o charakterze kulturalnym. Są one zrzeszone w Związku Rusinów i Ukraińców Republiki Chorwacji. Organem Związku jest dwumiesięcznik „Nova Dumka", na łamach którego publikowane są teksty w ukraińskim języku literackim, wariancie baczwańskim oraz w języku chorwackim. W Chorwacji nie funkcjonuje szkolnictwo ukraińskie, lecz organizowane są letnie szkoły dla młodzieży ukraińskiej. W Vukovarze istnieje Muzeum etnograficzne Rusinów i Ukraińców w Chorwacji.

Na terytorium Serbii ludność łemkowska zamieszkuje przede wszystkim autonomiczny okręg Wojwodina. W trakcie przeprowadzonego w 2011 roku spisu powszechnego 13 928 mieszkańców Wojwodiny deklarowało narodowość rusińską, co stanowiło 0,72 procent populacji regionu, a 4202 osoby deklarowały narodowość ukraińską (0,21 procent populacji). W regionie działają liczne organizacje „rusińskie" i ukraińskie. Do czołowych organizacji opcji „rusińskiej" należy „Ruska Matka", a główną organizacją ukraińską jest Związek Rusinów-Ukraińców Serbii. Centrum życia kulturalnego potomków łemkowskich emigrantów w Wojwodinie stanowi miejscowość Ruski Kerestur. Działa tam szkoła podstawowa i gimnazjum z językiem nauczania „rusińskim" (wariant baczwański języka ukraińskiego). W Wojwodinie funkcjonują jeszcze dwie szkoły podstawowe, które mają charakter mieszany językowo („rusińsko"-serbski). W Ruskim Keresturze wydawany jest dziennik „Ruskoje Słowo" w języku „rusińskim", ale jedna strona redagowana jest w „szewczenkowskim" wariancie języka ukraińskiego. Nadal ukazuje się pismo „Szwetłosc", skierowane do inteligencji. Na łamach pisma publikowane są artykuły o charakterze popularnonaukowym oraz fragmenty utworów literackich. „Szwetłosc" jest wydawana w „wariancie baczwańskim", lecz na

jej łamach ukazują się także artykuły w literackiej wersji języka ukraińskiego. Na uniwersytecie w Nowym Sadzie funkcjonuje Katedra języka i historii Rusinów.

W Bośni i Hercegowinie podczas spisu powszechnego przeprowadzonego w 1991 roku narodowość ukraińską deklarowało 3929 respondentów, a „rusińską" 133. W okresie późniejszym, w trakcie wojen wielu potomków łemkowskich emigrantów opuściło ten kraj. Jednak pewna liczba pozostała. W Bośni i Hercegowinie działają ukraińskie organizacje kulturalne (np. Kulturalno-Oświatowy Związek Ukraińców „Czerwona Kalina").

6.6. Łemkowska diaspora w Ameryce

Rozpad Związku Radzieckiego spowodował ostateczny upadek orientacji proradzieckiej w środowisku łemkowskiej diaspory w Ameryce reprezentowanej przez Łemko-Sojuz. Natomiast powstanie niepodległego państwa ukraińskiego wywołało oczywiście wielki entuzjazm w organizacjach nurtu ukraińskiego, w którym czołową rolę odgrywa Organizacja Obrony Łemkowszczyzny (OOŁ).

W 2006 roku odbył się w Yonkers XXVII Zjazd OOŁ, która liczyła wówczas 3215 aktywnych członków. W imprezach organizowanych przez OOŁ uczestniczyło — według danych organizacji — około 10 tysięcy sympatyków. W 2008 roku uroczyście obchodzono w Nowym Jorku 75-lecie istnienia I oddziału OOŁ.

W 2001 roku z inicjatywy OOŁ zorganizowano łemkowską „Watrę" w Ameryce, wzorowaną na „Watrze" w Zdyni. Impreza odbyła się w miejscowości Ellenwille w stanie Nowy Jork, na terenie należącym do Stowarzyszenia Ukraińskiej Młodzieży. Miejsce zostało dobrze wybrane, ponieważ leży w Apallachach, których krajobraz przypomina Karpaty. Od 2001 roku „Watry" w Ellenwille odbywają się cyklicznie co roku i trwają dwa lub trzy dni. Na imprezę ściągają tysiące uczestników z całych Stanów Zjednoczonych oraz z Kanady. „Watrze" towarzyszą koncerty muzyczne, wykłady popularnonaukowe oraz jarmark łemkowski. Przede wszystkim jednak odbywają się liczne spotkania towarzyskie. Ten aspekt ma duże znaczenie, ponieważ rodziny łemkowskie w Ameryce żyją rozproszone, zamieszkując w znacznej odległości od siebie. „Watra" w Ellenwille stwarza nierzadko jedyną możliwość bezpośredniego spotkania w całym roku. Uczestnicy nocują w namiotach lub wynajmują pokoje w domach noclegowych.

W trakcie „Watry" odbywają się także uroczystości upamiętniające akcję „Wisła". Szczególnie uroczyście obchodzone są „okrągłe" rocznice. W 2005 roku otwarto w Ellenwille

kaplicę pod wezwaniem Archanioła Michała, poświęconą ofiarom akcji „Wisła". Poświęcenia świątyni dokonali wspólnie greckokatolicki biskup Wasyl Losten z Ukraińskiej Cerkwi Katolickiej oraz metropolita Antoni z Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej. Kaplica jest wykorzystywana zarówno przez grekokatolików, jak i prawosławnych.

OOŁ wydaje pismo „Łemkiwszczyna" i sprawuje opiekę nad muzeum łemkowskim w Stamford. Członkowie organizacji to w większości ludzie starsi. Starzenie organizacji jest spowodowane brakiem napływu nowych członków ze strony młodego pokolenia urodzonego w USA. Przebywając w środowisku amerykańskim, uczęszczając do amerykańskich szkół i wyższych uczelni, dzieci emigrantów ulegają w większości amerykanizacji. Proces ten występuje we wszystkich środowiskach emigrantów w USA i Kanadzie.

W latach dziewięćdziesiątych zaczęła przejawiać aktywność w Ameryce Północnej orientacja „neorusińska", która przejęła częściowo środowiska sprzyjające wcześniej orientacji moskalofilskiej. Za największą organizację tego nurtu jest uważana Karpatorusińska Społeczność (Carpatho-Rusyn Society). Została założona w 1994 roku w Pittsburgu w stanie Pensylwania. Oddziały organizacji istnieją w niektórych miejscowościach USA i Kanady. Z Karpatorusińską Społecznością związany jest kwartalnik „New Rusyn Times". Główne centrum organizacji znajduje się w mieście Munhall zlokalizowanym niedaleko Pittsburga. Mieści się w dawnym gmachu miejscowej katedry greckokatolickiej.

Nurt „neorusiński" reprezentują również w USA: Karpatorusińskie Centrum Badawcze (Carpatho-Rusyn Research Center) w Nowym Jorku; Związek Łemków (Lemko Association) z głównym ośrodkiem w miejscowości Higganum w stanie Connecticut oraz Związek Rusinów (Rusyn Association), którego główny ośrodek znajduje się w Minneapolis w stanie Minnesota. W Kanadzie nurt „neorusiński" reprezentują: Związek Rusinów Ameryki Północnej (Rusyn Association of North America) z głównym ośrodkiem w mieście Kitchener w prowincji Ontario; Ruski Związek Kulturalny Rusinów w Saskatchewan (Rusyn-Saskatchewan Ruthenian Culture Association) w mieście Saskatoon w prowincji Saskatchewan oraz Światowa Akademia Kultury Rusińskiej (World Academy of Rusyn Culture) w Toronto. Mimo pokaźnej liczby organizacji reprezentujących nurt „neorusiński" realne wpływy tej orientacji na gruncie amerykańskim są niewielkie. Zdaniem Paula J. Besta, lidera Lemko Association, „W całej Ameryce Północnej narodowość karpatorusińską deklaruje oficjalnie około 2000 rodzin"[117].

[117] P.J. Best, *Cztery opcje narodowej identyfikacji karpatorusińskich imigrantów w Ameryce Północnej od późnego XIX do wczesnego XXI wieku (szkic oraz studium przypadku)* [w:] *Łemkowie, Bojkowie,*

6.7. Międzynarodowe organizacje łemkowskie

Konsekwencją upadku dyktatur komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej było „otwarcie" granic państwowych i umożliwienie ludności swobodnych kontaktów z obywatelami innych państw, w tym również przynależności do organizacji o charakterze ponadnarodowym. Po roku 1990 nastąpił również dynamiczny rozwój kontaktów między organizacjami łemkowskimi funkcjonującymi w różnych krajach.

Jeszcze w 1973 roku została powołana w Ameryce Światowa Federacja Łemków (ŚFL), w skład której weszła Organizacja Obrony Łemkowszczyzny oraz zbliżony do niej Związek Łemków Kanady. W 1992 roku w trakcie „Łemkowskiej Watry" w Zdyni doszło do spotkania przedstawicieli organizacji łemkowskich z wielu krajów. Podjęto wówczas decyzję o powołaniu na podstawie istniejącej już ŚFL federacji organizacji łemkowskich, uznających przynależność Łemków do narodu ukraińskiego.

W 1993 roku odbył się we Lwowie I Kongres Światowej Federacji Łemków, w którym wzięli udział przedstawiciele wielu organizacji łemkowskich z Ukrainy, Polski, Słowacji, USA, Kanady. Uchwalony został nowy statut ŚFŁ. Ustalono, że najwyższą władzę federacji stanowi Kongres, zwoływany nie rzadziej niż raz na pięć lat. W okresach między Kongresami federację reprezentuje przewodniczący i Prezydium wybrani przez Kongres. Na pierwszego Przewodniczącego ŚFŁ wybrano Iwana Gwozdę, jednego z liderów OOŁ w USA. Kongres podjął uchwałę „W sprawie politycznego rusiństwa", w której zdecydowanie potępiono ruch „neorusiński".

II Kongres odbył się we Lwowie, w 1997 roku. Dokonano wówczas zmiany nazwy organizacji na Światową Federację Ukraińskich Łemkowskich Organizacji (ŚFUŁO). Przewodniczącym wybrany został Teodozij Starak, były działacz opozycyjny na radzieckiej Ukrainie, a wówczas dyplomata ukraiński, pierwszy przedstawiciel dyplomatyczny Ukrainy w Polsce. W 1999 roku zrezygnował z funkcji przewodniczącego ŚFUŁO z powodu złego stanu zdrowia, a jego obowiązki przejął sekretarz Iwan Szczerba.

III Kongres odbył się w Kijowie w 2002 roku i odjęto podczas niego uchwałę, w której domagano się od Rady Najwyższej Ukrainy przyznania statusu osób deportowanych Ukraińcom zmuszonym do wyjazdu z Polski w latach 1944–1946, oraz

Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa, red. S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, t. IV, Słupsk-Zielona Góra 2012, s. 47.

apel do Sejmu RP o potępienie akcji „Wisła". Na przewodniczącego ŚFUŁO został wybrany profesor Iwan Szczerba – fizyk, związany z Uniwersytetem im. I. Franki we Lwowie.

IV Kongres odbył się w 2007 roku we Lwowie. W trakcie obrad uroczyście uczczono 60. rocznicę akcji „Wisła". Przewodniczącym został wybrany doc. Wołodymyr Ropecki, specjalista w zakresie grafiki książkowej związany z Ukraińską Akademią Drukarstwa we Lwowie.

V Kongres miał miejsce w 2012 roku w Polsce, w Gorlicach. W trakcie obrad wiele uwagi poświęcono 65. rocznicy akcji „Wisła". Funkcję przewodniczącego objęła Sofiya Fedyna — politolog związana z Katedrą Stosunków Międzynarodowych i Służby Dyplomatycznej w Uniwersytecie im. I. Franki we Lwowie. Przewodnicząca jest zarazem popularną na Ukrainie śpiewaczką, nawiązującą w swej działalności artystycznej do tradycji folkloru łemkowskiego.

Poza Kongresami ŚFUŁO nie prowadziła poważniejszej działalności. Było to spowodowane przede wszystkim słabym zapleczem finansowym organizacji łemkowskich. Jednak samo istnienie Federacji oraz organizowane przez nią kongresy mają znaczenie symboliczne — pokazują, że Łemkowie poczuwający się do narodowości ukraińskiej tworzą światową wspólnotę ponad granicami państw, w których zamieszkują. Liczba organizacji biorących udział w kongresach systematycznie się zwiększa.

Tendencje do koordynacji działalności w skali międzynarodowej są widoczne również w ruchu „neorusińskim". Ruch ten jest skierowany do wszystkich odłamów ukraińskiego etnosu w regionie karpackim: Bojków, Hucułów, Rusinów zakarpackich, ale również do Łemków. W 1991 roku podczas zjazdu w Medzilaborcach na terenie Słowacji przedstawiciele organizacji „rusińskich" z Polski, Czechosłowacji, Ukrainy, Jugosławii, Kanady i USA powołali Światowy Kongres Rusinów (ŚKR), organizację mającą za zadanie koordynację pracy organizacji „rusińskich" w poszczególnych krajach oraz reprezentowanie ich na zewnątrz. Ustalono, że ŚKR będzie zwoływany co dwa lata. Organem wykonawczym ŚKR jest Światowa Rada Rusinów (ŚRR) wybierana przez Kongres.

Zjazd w Medzilaborcach został uznany za I Kongres ŚKR. Kolejne kongresy odbyły się w: Krynicy (Polska), Ruskim Keresturze (Jugosławia), Budapeszcie (Węgry), Użhorodzie (Ukraina), Pradze (Czechy), Preszowie (Słowacja), Krynicy (Polska), Sigheti (Rumunia), Ruskim Keresturze (Serbia) i Petroviciach (Chorwacja), Budapeszcie (Węgry), Użhorodzie (Ukraina).

Funkcje przewodniczących Światowej Rady Rusinów, w latach 1991–2011 pełnili:

— 1991–2001 — Wasyl Turok-Hetesz (Słowacja)
— 2001–2003 — Aleksander Zazulak (Słowacja)
— 2003–2005 — Andrzej Kopcza (Polska)
— 2005–2009 — Paul Robert Magocsi (Kanada)
— od 2009 roku — Djura Papuga (Serbia).

Oficjalnym celem Światowej Rady Rusinów jest pobudzanie tożsamości narodowej „Rusinów", budowa i ochrona ich tradycji kulturowej, a zwłaszcza rozwój języka. Realne efekty działań międzynarodowego ruchu „rusińskiego" są ograniczone. Nie powiodły się próby ujednolicenia języka. Oficjalnie funkcjonują cztery warianty „języka rusińskiego", odrębne w Polsce, Słowacji, na Zakarpaciu oraz w Wojwodinie. Żaden z tych wariantów nie ma statusu głównego, różnią się jednak między sobą na tyle, że utrudnia to uczestnikom ŚKR wzajemne porozumienie. Nie udało się nawet uzgodnić kwestii nazewnictwa. Zwolennicy „opcji rusińskiej" faktycznie posługują się trzema nazwami: Rusini, Rusnacy, Łemkowie. W oficjalnych komunikatach są one umieszczane obok siebie (np. „Światowy Kongres Rusinów/Rusnaków/Łemków").

W koncepcji stworzenia hipotetycznego „narodu karpatorusińskiego" tkwi fundamentalna sprzeczność. Proces ten wymagałby odrzucenia dużej części dotychczasowej tradycji i zastąpienia jej zupełnie nową treścią. Jest to więc w istocie idea rewolucyjna, wymierzona przeciwko tradycji łemkowskiej, bojkowskiej czy huculskiej. Tymczasem zwolennicy idei „neorusinizmu" deklarują się właśnie jako obrońcy tej tradycji. Odwołują się do najbardziej konserwatywnych odłamów społeczności łemkowskiej i wśród nich znajdują zwolenników.

6.8. Podsumowanie

Upadek dyktatur komunistycznych w państwach Europy Środkowo-Wschodniej umożliwił Łemkom samodzielne decydowanie o własnej tożsamości narodowej. W społeczności łemkowskiej powstały liczne organizacje odwołujące się do koncepcji „neorusińskich", a idee te zyskały popularność w środowiskach, które wcześniej skłaniały się ku moskalofilizmowi. Współczesny „neorusinizm" odcina się całkowicie od narodu ukraińskiego, a w skrajnych odłamach od tradycji Rusi Kijowskiej.

Idee „neorusińskie" zyskały najsilniejsze poparcie na ukraińskim Zakarpaciu, Słowacji oraz w Serbii (Wojwodina). Słabsza jest pozycja organizacji „neorusińskich" w Polsce, Chorwacji oraz w Kanadzie i w USA. W środowiskach łemkowskich na Ukrainie (poza Zakarpaciem) ich wpływy są znikome. Największy sukces organizacje „neorusińskie" odniosły zatem w krajach, w których spotkały się z życzliwą reakcją miejscowej administracji państwowej (Serbia, Słowacja). Na ukraińskim Zakarpaciu do „neorusinizmu" odniosła się życzliwie część miejscowej nomenklatury biurokratycznej. Organizacje te zostały wsparte również przez wpływową w tym regionie mniejszość węgierską, a pośrednio przez państwo węgierskie.

Specyficzna sytuacja istnieje w Polsce. Postawa państwa polskiego wobec „łemkowskiej mniejszości etnicznej" jest życzliwa, a w społeczeństwie polskim istnieją silne uprzedzenia wobec narodu ukraińskiego. Otwarte deklarowanie narodowości ukraińskiej, mimo upływu lat, nadal wymaga w Polsce pewnej odwagi. Czynniki te sprzyjają rozwojowi „neorusinizmu", lecz rozwój tego ruchu w Polsce jest raczej ograniczony.

Stanowisko ukraińskie wobec ruchu „neorusińskiego" jest negatywne i inne być nie może. Ideologia ta kwestionuje przynależność do narodu ukraińskiego kilku grup regionalnych, które z całą pewnością przynależą do ukraińskiego etnosu, i stwarza zagrożenie dla integralności terytorialnej państwa ukraińskiego. Z drugiej strony „neorusinizm" uchronił przed całkowitą asymilacją w obcym otoczeniu grupę ludzi, którzy zachowali dzięki temu pewien związek z tradycją swoich przodków. W 1991 roku na Słowacji w trakcie spisu powszechnego narodowość ukraińską i rusińską zadeklarowało łącznie 30 478 respondentów. W roku 2011 obie narodowości deklarowało 40 912 osób. Nastąpił zatem pewien wzrost. Można sądzić, że jest to jednak zjawisko przejściowe. Niewielka społeczność żyjąca w otoczeniu obcej etnicznie większości, pozbawiona wsparcia większego narodu nie ma możliwości przeciwstawiania się asymilacji w dłuższej perspektywie.

Po upadku dyktatur komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej okazało się jednak również, iż znaczna część ludności łemkowskiej utożsamia się z narodem ukraińskim. Nawet w państwach, w których ruchy „neorusińskie" zyskały przewagę, funkcjonują organizacje uznające przynależność Łemków do narodu ukraińskiego. Proces upowszechniania ukraińskiej tożsamości narodowej wśród Łemków przebiegałby niewątpliwie szybciej, gdyby pozycja państwa ukraińskiego na arenie międzynarodowej była silniejsza zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym.

Zakończenie

Historia Łemków to ciągła walka o przetrwanie w trudnych, górskich warunkach. Ludność łemkowska pozostawała pod panowaniem różnych państw: Rzeczypospolitej szlacheckiej, Węgier, monarchii Habsburgów, Drugiej Rzeczypospolitej, Czechosłowacji, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Słowackiej. Żadna władza nie wykazywała większego zainteresowania tą ludnością. Przez stulecia Łemkowie nauczyli się, że liczyć mogą wyłącznie na własne siły, a ze strony władzy państwowej nie można oczekiwać pomocy. Łemkowie znakomicie opanowali sztukę przetrwania na swej ziemi, jednak na skutek przeludnienia znaczna część zmuszona była do emigracji, najpierw na Bałkany, a później do Ameryki.

Niezwykle tragiczny dla Łemków był wiek XX. Na skutek przymusowych deportacji oraz postępującej asymilacji w kraju swych przodków na Łemkowszczyźnie stali się mniejszością. Zarazem postępuje proces asymilacji ludności łemkowskiej w obcym otoczeniu (polskim, słowackim, serbskim lub amerykańskim). Także Łemkowie na Ukrainie zatracają często bezpowrotnie swą regionalną specyfikę. Na początku XXI wieku powstało poważne niebezpieczeństwo całkowitego zaniku Łemków jako grupy odrębnej pod względem kulturowym.

Analizując przyczyny trudnego położenia Łemków, nie sposób ustrzec się refleksji: „Siła złego na jednego". Ludność ta stała się ofiarą procesu formowania „państw narodowych" w Europie Środkowej w XX wieku. Padała często ofiarą przemocy, której w żaden sposób nie była w stanie się przeciwstawić (np. akcja „Wisła"). Nieszczęścia Łemków nie zawsze można jednak wyjaśniać wyłącznie obcą przemocą.

Problem Łemków tkwi w braku spójnej wizji własnego „miejsca we wszechświecie". Posiadanie takiej wizji jest koniecznym warunkiem skutecznej obrony własnej tożsamości. Żeby skutecznie się bronić, trzeba dobrze wiedzieć, czego się broni. Łemkowskie „miejsce we wszechświecie" przez stulecia wyznaczały góry Karpaty

oraz „ruska" wiara. Określali się po prostu jako „nasi ludzie". Sytuacja komplikowała się, kiedy Łemkowie emigrowali do Ameryki. Za oceanem musieli zdecydować, kto w otaczającym ich wielokulturowym otoczeniu jest „nasz", a kto „obcy". Rozstrzygnięcie tego dylematu przerastało często możliwości prostych, niewykształconych ludzi i prowadziło niekiedy do zagubienia.

Dramat Łemków zaczął się jednak, kiedy w Europie Środkowej w XX stuleciu zaczęły powstawać państwa narodowe, których spoiwem stała się więź narodowa. Wcześniej nie przywiązywano w tym regionie większego znaczenia do kwestii narodowościowych. Granice państw nie były wytyczane według kryteriów narodowych. Kiedy po pierwszej wojnie światowej powszechnie uznane zostało prawo narodów do samostanowienia, kwestia tego, z jaką narodowością utożsamiają się mieszkańcy ziem pogranicznych, stała się jednym z najważniejszych problemów politycznych.

W Europie narodów Łemkowie nie potrafili znaleźć swego miejsca. Aby je odnaleźć, musieliby przeobrazić się w odrębny naród lub jednoznacznie przyłączyć się do jednego z narodów sąsiednich. Nie dokonali ani jednego, ani drugiego, pozostając „zawieszonymi" w przestrzeni międzynarodowej. Stan ten trwa nadal. Łemkowie nie potrafią jednoznacznie określić swej tożsamości.

Jedyna możliwość wyjścia z tego fatalnego położenia prowadzi poprzez określenie własnej tożsamości. Akt ten nie może być efektem czynników emocjonalnych. Łemkowie są zbyt małą i słabą grupą społeczną, aby pozwolić sobie na romantyczne uniesienia. Jeśli pragną przetrwać, muszą postępować z dużą rozwagą. Bez względu jednak na to, jaką drogę wybiorą, Łemkowie nie mogą jednak negować swej historii, tego, iż wywodzą się z Rusi Kijowskiej i przynależą kulturowo do etnosu ukraińskiego.

Wykaz skrótów

AAŁ	—	Administracja Apostolska Łemkowszczyzny
AAN	—	Archiwum Akt Nowych
ABS	—	Archiv bezpečnostnych zložiek (Archiwum Służb Bezpieczeństwa)
AIPN	—	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
APZG	—	Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Zielonej Górze
AK	—	Armia Krajowa
A MV SR	—	Archív Ministerstva vnútra Slovenskej republiky (Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Słowackiej)
CAW	—	Centralne Archiwum Wojskowe
DS	—	Demokratická strana (Partia demokratyczna)
GG	—	Generalne Gubernatorstwo
GO	—	Grupa Operacyjna
HSĽS-SSNJ	—	Słowacka Partia Ludowa Hlinki (Partia Słowackiej Jedności Narodowej)
KBW	—	Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	—	Komitet Centralny
KPCz	—	Komunistyczna Partia Czechosłowacji
KPZU	—	Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
KOZJR	—	Kulturalno-Oświatowy Związek Jugosłowiańskich Rusinów
KZUP	—	Kulturalny Związek Ukraińców Pracujących
MSW	—	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MZO	—	Ministerstwo Ziem Odzyskanych
NATO	—	North Atlantic Treaty Organization (Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego)
NB	—	Narodna bezpečnosť (policja)
NKWD	—	Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych
OBR	—	Oblastný bezpečnostný referat (Powiatowy Referat Bezpieczeństwa)
OBZ	—	Obranne zpravodajstvo (wywiad i kontrwywiad wojskowy)
OOŁ	—	Organizacja Obrony Łemkowszczyzny
ONZ	—	Organizacja Narodów Zjednoczonych
OUN	—	Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
OUN-R	—	Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów-Rewolucyjna

U	—	Polska Akademia Umiejętności
WN	—	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
R	—	Polska Partia Robotnicza
PR	—	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
TO	—	Ruskie Narodowe Towarzystwo Oświatowe
	—	Rusinska obroda (Rusińskie Odrodzenie)
	—	Rzeczpospolita Polska
	—	Służba Bezpieczeństwa
hS	—	Królestwo Serbów Chorwatów i Słoweńców
W	—	Samoobronne Kuszczowe Widdiły
	—	Štátna bezpečnosť (Bezpieczeństwo państwowe)
	—	Światowa Federacja Łemków
JŁO	—	Światowa Federacja Ukraińskich Łemkowskich Organizacji
R	—	Światowy Kongres Rusinów
R	—	Światowa Rada Rusinów
JLK	—	Towarzystwo Języka Ukraińskiego, Literatury i Kultury
SORŁ	—	Tymczasowy Komitet Społeczno-Oświatowy Rusinów-Łemków w Polsce
/	—	Tajni Współpracownicy
	—	Urząd Bezpieczeństwa
K	—	Ukraiński Centralny Komitet
RP	—	Ukraińska Rada Narodowa Preszowszczyzny
A	—	Ukraińska Powstańcza Armia
A	—	Stany Zjednoczone Ameryki Północnej
RR	—	Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
SK	—	Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
IA	—	Vojenský historický archiv (Wojskowe Archiwum Historyczne)
)	—	okręg wojskowy UPA
)P	—	Wojska Ochrony Pogranicza
)	—	Wojsko Polskie
Ú	—	Zabezpečenie pohraničného územia (Zabezpieczenie Terytorium Pogranicza)
US	—	Związek Rusinów-Ukraińców Republiki Słowackiej
RR	—	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
BH	—	Związek Ukraińców Bośni i Hercegowiny
wP	—	Związek Ukraińców w Polsce

Bibliografia

Akcja „Wisła". Dokumenty i materiały, wstęp, wybór i opracowanie dokumentów E. Misiło, Archiwum Ukraińskie.

Бача Ю., Ковач А., Штець М., *Чому, коли і як? Запитання і відповіді з історії та культури русинів-українців Чехословаччини*, Ужгород 2008.

Балагутрак М., *Ідентичність українців Республіки Польща* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Barwiński M., *Geograficzno-polityczne uwarunkowania sytuacji Ukraińców, Łemków, Białorusinów i Litwinów w Polsce po 1944 roku*, Łódź 2013.

Barwiński M., *Rozmieszczenie i liczebność Łemków w Polsce na podstawie wyników spisu powszechnego z 2002 roku — uwarunkowania i kontrowersje* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Barzowska K., „Współczesne granice Łemkowszczyzny", maszynopis.

Best P.J., *Cztery opcje narodowej identyfikacji karpatorusińskich imigrantów w Ameryce Północnej od późnego XIX do wczesnego XXI wieku* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Best P.J., *Łemko-Sojuz USA i Kanady* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Best P.J., „Słowianie z miasta Yonkers (stan Nowy Jork, USA)", maszynopis.

Бетко І., *Осмислення нумінозного досвіду в поезії Богдана-Ігоря Антонича* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna*

i duchowa, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Bobryk W., „Cerkiew greckokatolicka w Komańczy a działalność misji prawosławnej na terenie województwa rzeszowskiego", maszynopis.

Боднар Г., «Депортовані в 1944–1946 рр. українці з Лемківщини і Надсяння в західноукраїнському суспільстві: жіночий досвід», maszynopis.

Боровик О., Боровик А., *Трагедія Холмщини: До 60-річчя холм. подій*, Рівне 2004.

Brykowski R., *Kolejne fazy rozwoju cerkiewnego krajobrazu na ziemi sanockiej i w południowej części ziemi przemyskiej (w. XVIII–XX)* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat.* Część druga, red. J. Czajkowski, Sanok 1994.

Brykowski R., *Łemkowska architektura cerkiewna* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat.* Część druga, red. J. Czajkowski, Sanok 1994.

Coranič J., *Rusínska otázka v gréckokatolíckej cirkvi na Slovensku v r. 1918–1939* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Chomiak R., *Nasz łemkowski los*, Nowy Sącz 1995.

Czajkowski J., *Cerkwie na Podkarpaciu w XVII do XIX w. (w świetle źródeł archiwalnych)* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat.* Część druga, red. J. Czajkowski, Sanok 1994.

Czajkowski J., *Dzieje osadnictwa historycznego na Podkarpaciu i jego odzwierciedlenie w grupach etnograficznych* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat.* Część pierwsza, red. J. Czajkowski, Sanok 1995.

Даниляк М., *Галицькі, буковинські, закарпатські українці в революції 1848–1849 років*, Пряшів 1972.

Danilák M., *Národné obrodenie Rusínov w Uhorsku* [w:] *Rusíni — história, súčasnosť a perspektívy*, Prešov 2006.

Dąbrowski D., *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) 1938–1939*, Toruń 2007.

Dembińska M., *Strategie narodowotwórcze Ślązaków i Rusinów* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Депортації. Західні землі України кінця 30-х – початку 50-х рр. Документи, матеріали, спогади, Львів 1998.

Дмитрик І., *У лісах Лемківщини: Спомини вояка УПА*, «Сучасність» 1977.

Довгалюк І., «Перші фонографічні записи народної музики на Лемківщині», maszynopis.

Drozd R., *Dążenie ludności ukraińskiej do moralnego i prawnego potępienia akcji „Wisła"* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Drozd R., *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła"*, Warszawa 2007.

Drozd R., Halczak B., *Dzieje Ukraińców w Polsce w latach 1921–1989*, Warszawa 2010.

Drozd R., Hałagida I., *Ukraińcy w Polsce 1944–1989. Walka o tożsamość. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1999.

Drozd R., *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001.

Drozd R., *Powojenne wysiedlenia Łemków polskich w latach 1944–1950* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Drozd R., *Ukraińcy w Polsce wobec swojej przeszłości (1947–2005)*, Słupsk–Warszawa 2013.

Duć-Fajfer H., *Literatura łemkowska w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Kraków 2001.

Dudra S., *Kościół prawosławny na ziemiach zachodnich i północnych Polski po II wojnie* światowej, Zielona Góra 2004.

Dudra S., Łemkowie [w:] *Stowarzyszenia mniejszości narodowych, etnicznych i postulowanych w Polsce po II wojnie światowej*, pod red. S. Dudry i B. Nitschke, Kraków 2013.

Dudra S., *Łemkowie w III Rzeczypospolitej* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Dudra S., *Łemkowie wobec przemian politycznych 1956 roku w Polsce* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Dudra S., *Metropolita Dionizy (Waledyński) 1876–1960*, Warszawa 2010.

Dudra S., *Poza małą ojczyzną. Łemkowie na Ziemi Lubuskiej*, Wrocław 2008.

Einhorn I., Włodarczyk T., „Relacje Łemków i Żydów na Łemkowszczyźnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego", maszynopis.

Encyclopedia of Rusyn History and Culture, P.R. Magocsi, I. Pop editors, Toronto–Buffalo–London 2005.

Fastnacht A., *Osadnictwo ziemi sanockiej 1340–1650*, Wrocław 1962.

Fedak M., „Dennyk z dij UPA na Zachidnij Łemkiwszczyni. Rik 1946", maszynopis.

Fedak M., „Spomyny 1948 r.", maszynopis.

Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław 1983.

Filipiak L., *Społeczno-polityczna sytuacja Łemków w III RP*, Toruń 2013.

Franczak M., *Łemkowie w powiecie wołowskim — społeczno-kulturowe i polityczne uwarunkowania procesów identyfikacji etnicznej* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom III, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Głogów 2010.

Gerent P., *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Toruń 2007.

Glevaňák M., *Správa prof. ThDr. Mikuláša Russnáka z 13. mája 1948 prešovskému biskupovi Pavlovi Gojdičovi OSBM o používaní slovenčiny v liturgii. Otázka rusínsko-slovenských vzťahov Gréckokatolíckej cirkvi v povojnom Československu* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Grzesiak K., *Diecezja lubelska wobec prawosławia w latach 1918–1939*, Lublin 2010.

Halczak B., *Absurd akcji „Wisła"* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom III, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Głogów 2010.

Halczak B., Šmigeľ M., *Działalność oddziału UPA „Smyrnego" na pograniczu polsko-czechosłowackim w latach 1945–1947* [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski (1918–1989).* Tom III, pod red. R. Drozda, Słupsk 2007.

Halczak B., *„Karpatorusinizm" w polityce zagranicznej i wewnętrznej państwa polskiego w XX w.* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Halczak B., *Łemkowskie miejsce we wszechświecie. Refleksje o położeniu Łemków na przełomie XX i XXI wieku* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Halczak B., *Problemy tożsamości narodowej Łemków*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Halczak B., *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2000.

Halczak B., Dudra S., *Tożsamość narodowa Łemków*, Gorlice 2013.

Halczak B., *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Kulturalny Związek Ukraińców Pracujących w latach 1956–1989. Analiza porównawcza organizacji mniejszości ukraińskiej w Polsce i Czechosłowacji*, „Litopys: studia i materiały Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce" 2012, nr 1.

Hałagida I., *Prowokacja „Zenona". Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1" przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*, Warszawa 2005.

Hałagida I., *„Szpieg Watykanu". Kapłan greckokatolicki ks. Bazyli Hrynyk (1896–1977)*, Warszawa 2008.

Hałagida I., *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002.

Гарді Д., «Заснування Павлинського монастиря в Ужгороді у 1384 році та русинське (українське) населення Закарпаття», maszynopis.

História a kultura Lemkovščiny. Hlavný redaktor a zostavovateľ: M. Sopoliga, Svidník 2013.

Holly G., „Wybrane elementy krajobrazu sakralnego pogranicza polsko-słowacko-ukraińskiego", maszynopis.

Horbal B., *Działalność polityczna Łemków na Łemkowszczyźnie 1918–1921*, Wrocław 1997.

Горошко Л., «Обрядова символіка води у великодньому циклі свят: карпатська традиція», maszynopis.

Howansky Reilly D., *Scattered The Forced Relocation Ukrainians after World War II*, The University of Wisconsin Press 2013.

Hrehorowicz-Gaber H., *Przyszłość wsi połemkowskich na tle przemian górskich układów osadniczych Beskidu Sądeckiego* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Hrehorowicz-Gaber H., „Relikty układów osadniczych wsi łemkowskich jako element krajobrazu kulturowego Karpat Zachodnich", maszynopis.

Huk B., *Struktura organizacyjna podziemia ukraińskiego na Łemkowszczyźnie w latach 1945–1947* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom III, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Głogów 2010.

Hvaťl I., *Historický vývoj Lemkovščiny do roku 1918* [w:] *História a kultura Lemkovščiny.* Hlavný redaktor a zostavovateľ: M. Sopoliga, Svidník 2013.

Гвоздевич С., *Специфіка родильної обрядовості лемків у всеукраїнському контексті* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Janeczek A., *Między sobą. Polacy i Rusini na wspólnym pograniczu w XIV–XV w.* [w:] *Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, red. T. Chynczewska-Hennel i N. Jakowenko, Lublin 2000.

Jakowenko N., *Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Lublin 2000.

Jawor G., *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Lublin 2004.

Jawornicka-Nowosad A., *Kryteria i wskaźniki tożsamości narodowej osób wysiedlonych w ramach akcji „Wisła" oraz ich rodzin* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom III, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Głogów 2010.

Jełowicki A., *Między sentymentem a zachowywaniem tożsamości etnicznej i regionalnej. Prywatne kolekcje zbiorów etnograficznych Teodora Petriczki i Krzysztofa Bybla* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Кабачій Р., *Повернення українців Словаччини з Волині в 1960–90-х роках XX ст. та його вплив на зміни в тотожності реоптантів* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Kabaczij R., *Wygnani na stepy. Przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski na południe Ukrainy w latach 1944–1946*, Warszawa 2012.

Kiryk F., *Tylicz. Ze studiów nad miastami i miasteczkami w rejonie osadnictwa łemkowskiego w okresie przedrozbiorowym* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat.* Część pierwsza, red. J. Czajkowski, Sanok 1995.

Kmeť M., *Rusínska problematika v prácach slovenských intelektuálov v 19. storočí* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Kompłeks zahalnooswitnych szkił № 4 im. Bohdana-Ihora Antonycza. Monohrafija szkoły 1957–2012, Legnica 2012.

Konečný S., *Postavenie Rusinov a Ukrajincov na Slovensku v dvadsiatom storoči a jeho determinanty* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom III, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Głogów 2010.

Konečný S., *Rusíni na Slovensku v podmienkach transformácie a integrácie* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Konečný S., „Ukrajinci na Slovensku a ich politické postoje v rokoch 1945–1989", maszynopis.

Konečný S., *Vývoj Rusínov a Ukrajincov na Slovensku v prvých rokoch transformácie spoločnosti* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Konieczny Z., *Polacy i Ukraińcy na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947 (zarys problematyki)*, Przemyśl 2010.

Kościelak L., *Historia Słowacji*, Wrocław 2010.

Krasowski I., *Problem autochtonizmu Rusinów w Beskidzie Niskim* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat.* Część pierwsza, red. J. Czajkowski, Sanok 1995.

Красовський І., *Визвольний рух (збійництво) на Лемківщині в XVII ст.* [w:] *Лемківщина у 2-х томах*, т. 1. *Матеріальна культура*, Львів 1999.

Ksenicz A., *Konfederaci barscy w powieści „Szubieniczny Wierch" Wołodymyra Chylaka* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Ksenicz A., *Literatura jako forma zachowania odrębności grupowej i etnicznej Łemków* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Kwilecki A., *Łemkowie. Zagadnienie migracji i asymilacji*, Warszawa 1974.

Langer J., *Znaczenie kolonizacji wołoskiej w kształtowaniu kultury ludowej północnych i zachodnich Karpat* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat.* Część pierwsza, red. J. Czajkowski, Sanok 1995.

Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa. Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa. Tom III, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Głogów 2010.

Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa. Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Magocsi P.R., *Národ znikadiaľ. Ilustrovaná história karpatských Rusínov*, Prešov 2007.

Majeriková-Molitoris M., *Komparácia postavenia Slovákov a Rusínov (Lemkov) v Poľsku v rokoch 1945–1947* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Makar J., *Kwestia Bojków, Hucułów, Łemków, Rusinów wobec problemu jedności narodu ukraińskiego* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Małkiewicz A., *„W polityce nie ma żadnych sentymentów". Problemy mniejszości narodowych i religijnych w przededniu i początkowym okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Mazur P., *Działalność ukraińskich środowisk nacjonalistycznych wśród Łemków w latach trzydziestych XX wieku* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom III, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Głogów 2010.

Michna E., *Łemkowie. Grupa etniczna czy naród?*, Kraków 1995.

Mironowicz E., *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu piłsudczykowskiego*, Białystok 2007.

Mironowicz E., *Łemkowie na łamach „Przeglądu Prawosławnego"* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Mironowicz E., *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.

Mironowicz E., *Polityka zagraniczna Ukrainy 1990–2010*, Białystok 2002.

Mironowicz E., *Problem łemkowski w polityce władz PRL* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Miroszewski K., *Centralny Obóz Pracy w Jaworznie. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001.

Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej, pod red. S. Dudry i B. Nitschke, Kraków 2010.

Mniejszość w warunkach zagrożenia. Pamiętniki Łemków, red. W. Sitek, Wrocław 1996.

Moklak J., *Fenomen tożsamości Łemków — uwarunkowania historyczne (do 1945 r.)* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Moklak J., *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997.

Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.

Motyka G., *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.

Мудрий М., «Вихідці з Лемківщини у Львові 1848 року (на прикладі осіб *gente Rutheni, natione Poloni*)», maszynopis.

Мушинка М., *Історія русинів-українців Словаччини в світлі статистичних даних* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Mušinka M., Mušinka A., *Národnostná menšina pred zanikom? Štatistický prehľad rusínsko-ukrajinských obcí na Slovensku v rokoch (1773) 1881–2001*, Prešov 2011.

Мушинка М., *Погрозливий лист опришків місту Бардієву з 1493 року як пам'ятка української мови і культури* [w:] «Наукровий збірник Музею української культури у Свиднику», т. 24, Свидник 2007.

Mušinka M., *Rusíni-Ukrajinci — jedna národnosť. K serialu článkov — ohrozena menšina*, Prešov 1997.

Мушинка М., «Внесок Ореста Зілинського в дослідження загальноукраїнскої та лемківської культури», maszynopis.

Мушкетик Л., «Рекрутські пісні Закарпаття: тематика та поетика, угорські запозичення», maszynopis.

Nabywaniec S., *Łemkowie na Ziemiach Odzyskanych. Życie kościelne i religijne* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom III, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Głogów 2010.

Nabywaniec S., *Sprawa Obiektowa nr 1: Kościół: kościół przemyski w świetle akt rzeszowskiej bezpieki (1944–1989).* Tom 1 i 2, Rzeszów 2011.

O tożsamość grekokatolików. Zbiór dokumentów z historii Cerkwi Greckokatolickiej w Polsce, red. M. Czech, Warszawa 1992.

Okulska J., *Tożsamość etniczno-kulturowa Łemków w środkowej części Beskidu Niskiego w świetle badań socjologicznych*, Gorlice 2008.

Olszański T.A., *Z dziejów Kościoła na Łemkowszczyźnie*, „Chrześcijanin w Świecie" 1988, nr 179–180.

Orłowska B.A., *Historia pochodzenia nazwisk łemkowskich* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Orłowska B.A., *Kultura łemkowska w wielokulturowej społeczności* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Orłowska B.A., *Transmisja tożsamości (Studium przypadku Łemków)*, Strzelce Krajeńskie 2013.

Papierzyńska-Turek M., *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979.

Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989.

Parczewski M., *Geneza Łemkowszczyzny w świetle wyników badań archeologicznych* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat.* Część pierwsza, red. J. Czajkowski, Sanok 1995.

Pecuch M., *Tożsamość kulturowa Łemków w zachodniej Polsce i na Ukrainie. Studium porównawcze*, Gorzów Wlkp. 2009.

Pieradzka K., *Na szlakach Łemkowszczyzny*, Kraków 1939.

Піпаш В., *Феномен регіонального сепаратизму в Закарпатті*, Мукачево 2009.

Піпаш В., *Закарпатська Гуцульщина*, Ужгород 2012.

Pisuliński J., *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009.

Podhorecki L., *Zarys dziejów Ukrainy*, Warszawa 1976.

Pop I., *Malé dejiny Rusínov*, Bratislava (b.d.w.).

Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej akcji „Wisła" 1947 roku, pod red. W. Mokrego, Kraków 1997.

Пронь Т., *Переселення населення польської частини Лемківщини в Україну в 1944–1946 рр.: теорія і практика розв'язання дискурсу про походження лемків* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Рамач Я., «Русини/Українці Чехословаччини у виданнях Руського Народного Освітнього Товариства в Королівстві Сербів, Хорватів і Словенців/ Югославії (1921–1930)», maszynopis.

Region Karpacki. Historia, język, kultura, pod red. W. Hojsak, J. Stępnik-Szeptyńskiej, A. Zięby, Kraków 2013.

Reinfuss R., *Śladami Łemków*, Warszawa 1990.

Reinfuss R., *Związki kulturowe po obu stronach Karpat w rejonie Łemkowszczyzny* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat.* Część pierwsza, red. J. Czajkowski, Sanok 1995.

Repatriacja czy deportacja: przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946. T. 1. *Dokumenty 1944–1945*, pod red. E. Misiły, Warszawa 1996.

Repatriacja czy deportacja : przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946. T. 2. *Dokumenty 1946*, pod red. E. Misiły, Warszawa 1999.

Румянцев О., «Між „русинами" та „українцями": русини-українці Бачки і Срему у Соціалістичній Югославії», maszynopis.

Румянцев О., *Питання національної ідентичності русинів і українців Югославії (1918–1991)*, Мюнхен–Берлін 2010.

Rieger J., *Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie*, Warszawa 1995.

Rybarski R., „Uwagi o przyszłym układzie prawno-politycznym Europy Środkowej i Wschodniej", Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps sygn. 16543/II/t.1.

Rykiel Z., *Podstawy geografii politycznej*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2006.

Serczyk W.A., *Historia Ukrainy*, Wrocław 2001.

Сінкевич Є., «Становище лемків-переселенців на теренах Херсонщини у 1940-х роках (за архівними матеріалами)», maszynopis.

Słabig A., *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, Szczecin 2008.

Słabig A., *Przesiedleńcy z akcji „Wisła" w powiecie pilskim/trzcianeckim w latach 1947–1970* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Słabig A., *W kręgu sprawy pod kryptonimem „Beta". Ludność ukraińska na Ziemi Lubuskiej w latach 1970–1980 w świetle materiałów Służby Bezpieczeństwa*, „Studia Zachodnie" 2012, Zielona Góra, nr 14.

Słabig A., „Zagadnienie ukraińskie w województwie krośnieńskim w świetle materiałów SB z lat 1975–1989", maszynopis.

Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców. Z warsztatów badawczych, red. G. Motyka, Warszawa 2005.

Solarz O., „W świecie bojkowskich demonów. Materiały z badań w powiecie turczańskim", maszynopis.

Sopoliga M., *Etnoidentifikačné znaky v tradičnej poľnohospodárskej kultúre obyvateľov severovýchodného Slovenska* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Sopoliga M., *Granice i główne cechy kultury Łemków w południowo-wschodniej Słowacji* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat.* Część pierwsza, red. J. Czajkowski, Sanok 1995.

Sopoliga M., *K problematike etnogenézy ukrajinskej menšiny na Slovensku* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*,

redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Sopoliga M., *Tradície hmotnej kultúry Ukrajincov na Slovensku*, Bratislava 2006.

Sopoliga M., *Z problematyki typologii budowli sakralnych na terytorium północno-wschodniej Słowacji* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat.* Część druga, red. J. Czajkowski, Sanok 1994.

Сополига М., «Орест Зілинський і Музей української культури», maszynopis.

Sowa A.L., *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998.

Stachowiak A., *Dwujęzyczne nazwy miejscowości a dialog międzykulturowy na Łemkowszczyźnie* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom III, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Głogów 2010.

Stachowiak A., *Spór o 24 pounickie cerkwie na Podkarpaciu jako „soczewka" dylematów tożsamościowych Łemków* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Starzyński J., *Doktor Jan Smoliński (1906–1847) — próba rehabilitacji* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Stebelski S. „Chrin", *Zimą w bunkrze. Wspomnienia dowódcy sotni UPA biorącej udział w zasadzce na gen. Świerczewskiego. Spisane w bieszczadzkim bunkrze UPA zimą 1947–1948*, z ukraińskiego przełożył K. Byzdra, Oficyna Wydawnicza Mireki (brak miejsca i daty wydania).

Syrný M., Šmigeľ M., *Vyšetrovanie činnosti príslušníkov Ukrajinskej povstaleckej armády v Československu v rokoch 1947–1948* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa.* Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Syrnyk J., *Kwestia łemkowska w działalności Służby Bezpieczeństwa* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Syrnyk J., *Kwestia ukraińska w powiecie lubińskim (1947–1989)*, Wrocław 2007.

Syrnyk J., *Ludność ukraińska na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Warszawa 2008.

Syrnyk J., *Struktury organizacyjne Łemków w PRL* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Syrnyk J., *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956–1990)*, Wrocław 2008.

Syrnyk M., *Ukraińcy w Polsce 1918–1939. Oświata i szkolnictwo*, Wrocław 1996.

Świątkowska L., *Michał Kowalski (1924–1999) — działacz łemkowski z Gorzowa Wlkp.* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Šmigeľ M., *Lemkovski utečenci na Slovensku (1945–1946)* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Šmigeľ M., *Lemkovskí utečenci na Slovensku (1946): Hromadné prechody na územie krajiny, internácia v Strážskom a odsun* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Šmigeľ M., Kruško Š., *Opcia. Proces opcie a presídlenia občanov Československa do ZSRR na základe československo-sovietskej dohody z 10. Júla 1946*, Prešov 2005.

Švorc P., *Gréckokatolícky kňaz Nikolaj Beskid a názory rusínskej politickej reprezentácie na pôvod a postavenie Rusínov v medzivojnovom Československu* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Švorc P., *Rusíni alebo Slováci? Súvislosti, priebeh a výsledky etnografického výskumu moravského etnografa Jana Húseka v prvej polovici 20. rokov 20. storočia* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Švorc P., *Zakletá zem. Podkarpatská Rus 1918–1946*, Praha 2007.

Ta historia ma dwie strony — wspomnienia Wasyla Szlachtycza, www.ulucz.org [dostęp 18.04.2014].

Тарас Я., *Етнокультурні та політичні впливи сусідніх етносів на рівень збереження національної ідентичності в сакральній архітектурі українців Карпат* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Tarasiewicz-Ciesielska B., *Wesele łemkowskie — obrzęd i muzyka: tradycja a współczesność*, Legnica 2009.

The concise encyklopedia of ukrainian ethnology, edited by S. Pavluk, Lviv 2007.

The Lemkos of Poland. Articles and Essays, edited by P. Best and J. Moklak, Cracow–New Haven 2000.

The Lemkos: Articles and Essays. Second edition, revised and expanded, edited by P. Best and J. Moklak, Crakow–Higganum 2013.

The Lemko Region, 1939–1947. War, Occupation and Deportation, edited by P. Best and J. Moklak, Crakow–New Haven 2002.

Torzecki R., *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.

Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

Trzeszczyńska P., *Łemkowszczyzna zapamiętana. Opowieści o przeszłości i przestrzeni*, Kraków 2013.

Tyda A., *Działalność Organizacji Obrony Łemkowszczyzny w Ameryce* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Tyda A., „Działalność społeczno-polityczna i religijna Łemków w Stanach Zjednoczonych Ameryki w XX wieku", Zielona Góra 2014, maszynopis.

Tyda A., *Początki Kościoła greckokatolickiego w USA* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom III, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Głogów 2010.

Tyda A., *Reakcja Łemko-Sojuza na przesiedlenia z Łemkowszczyzny w latach 1946–1947* [w:] *Przed i po akcji „Wisła"*, red. A. Chabasińska, P.A. Leszczyński, B.A. Orłowska, M. Pecuch, Gorzów Wielkopolski 2012.

Uličný F., *Pôvod a etnogenéza Rusínov* [w:] *Rusíni — história, súčasnosť a perspektívy*, Prešov 2006.

Wałach S., *Był w Polsce czas...*, Kraków 1971.

Вархол Й., «Архаїчні звичаї календарної та сімейної обрядовості русинів-українців Словаччини», maszynopis.

Вархол Н., «Традиції суспільно-громадського життя в русько-українських селах Східної Словаччини», maszynopis.

Wereszycki H., *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1986.

Wiatrowicz W., *Druga wojna polsko-ukraińska 1942–1947*, Warszawa 2013.

В'ятрович В., *Рейди УПА теренами Чехословаччини*, Торонто 2001.

Wójtowicz-Huber B., „Konwersje Łemków na prawosławie w przededniu I wojny światowej — przesłanki polityczne, socjalne i kulturowe", maszynopis.

Wójtowicz-Huber B., *Władze polskie wobec sytuacji wyznaniowej na Łemkowszczyźnie w okresie międzywojennym* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Wspomnienia Stefana Czarneckiego, www.ulucz.org [dostęp 18.04.2014].

Wyrembelski S., *Kwestia kształcenia duchowieństwa dla Apostolskiej Administratury Łemkowszczyzny* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom IV, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, R. Drozd, I. Betko, M. Šmigeľ, Słupsk–Zielona Góra 2012.

Wyder G., *Szanse awansu zawodowego kobiet ze środowisk mniejszości narodowych na przykładzie Stefanii Jawornickiej* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Wyder G., *Zorganizowana działalność Ukraińców w Zielonej Górze w latach 1956–2008* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Tom II, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Šmigeľ, Zielona Góra–Słupsk 2009.

Виноградська Г., *Фестивалі народної творчості як спосіб репрезентації етнолокальної ідентичності українців, депортованих у 1944–1947 рр. з Лемківщини, Надсяння, Холмщини та Підляшшя* [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini — historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, redakcja naukowa S. Dudra, B. Halczak, A. Ksenicz, J. Starzyński, Legnica–Zielona Góra 2007.

Wysocki R., *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003.

Z łemkowskiej skrzyni. Część pierwsza. *Opowieści z Ługów i okolic*, Strzelce Krajeńskie 2003.

За віру, нарід і права. Руські Ради Надсяння 1848–1850 рр. Вступ та упор. В. Пилипович, Перемишль 2005.

Zajączkowski J., *Trudne sąsiedztwa Polska i Ukraina a Rosja i Niemcy.* Tom I. *Od zarania dziejów Ukrainy i Polski do czasu autonomii galicyjskiej (1865)*, Lublin 2011.

Zwoliński J., *Rapsodia dla Łemków*, Koszalin 1994.

Źródła do dziejów Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej w Polsce w latach 1944–1989, wybór, wstęp i oprac. B. Huk, Przemyśl 2007.

Indeks nazwisk

A

Adam (ordynariusz diecezji prawosławnej) 265
Aleksander I (car) 65
Aleksander II (car) 53
Aleksander Jagiellończyk 31
Antoni (metropolita) 280
Antonycz Bohdan Ihor 111, 244, 266
Ardolino Emile 241

B

Babjak Ján (biskup) 274
Bača Juraj (Ю. Бача) 232, 272, 289
Бача Ю. (patrz Juraj Bača)
Baczynski Andrij (biskup) 57
Балагутрак М. 289
Bandera Stepan 144
Barwiński M. 2889
Barzowska K. 289
Bednarz Józef 165
Beneš Edvard 151, 152
Berman Jakub 178
Beskyd Anton 96, 97, 98
Best Paul J. 280, 289, 303
Betko Iryna (І. Бетко) 116, 173, 281, 289–304
Бетко І. (patrz Betko Iryna)
Betley Andrej 175
Bierut Bolesław 178
Bihari Emanuel 125
Bilak Vasil 229
Biłokołos D. 243
Bissová Eva 232
Bobryk W. 290
Boczniewicz Adam 268
Боднар Г. 290
Боровик А. 290
Боровик О. 29
Borsuk Władysław 222
Borsuk Włodzimierz 220
Bortnianski Dmytro (kompozytor) 61
Brody Andrej 128
„Brodycz" (patrz Hrobelski Roman)
Broz Josip („Tito", Josip Broz Tito) 191, 192, 234, 277
Broz Tito Josip (patrz Broz Josip)
Brykowski R. 290
Bubernak Lubomira 223
Bybel Krzysztof 269
Byzdra K. 301

C

Cap Michał (patrz Doński Michał)
Chabasińska A. 195, 303
Chmielnicki Bohdan 22, 23, 44
Chomiak Mirosława 267
Chomiak Roman 172, 173, 207, 290
Choroszczak Jarosław 225
Choroszczak Lubomir 225
Choroszczak Igor 225
Choroszczak Włodzimierz 225
Chraniłowicz Jowan 131
Curzon George 143
„Chrin" (patrz Stebelski Stepan)
Chruszczow Nikita 149, 223
„Chrystia" (patrz Tymoczko Iryna)
Chomiak Roman 172, 173, 207
Chylak Wołodymyr (Jeronim Anonim) 47, 51, 88, 111

Chynczewska-Hennel T. 294
Cidyło Anna 162
Cidyło Antoni 5
Coranič J. 290
Cyrankiewicz Józef 218, 219
Czajkowski J. 290, 294, 296, 299, 300
Czarnecki Stefan 153, 166, 304
Czech Mirosław 256, 298
Czerhoniak Jan 220, 222
„Czernyk" (patrz Fedak Mychajło)
Czornowił Wiaczesław 205, 247, 248
Czubynski Pawło (poeta) 61
Czuprynka Taras (patrz Szuchewicz Roman)
Czyrnianski Hryhorij (ksiądz) 78
Čaplovič Jan 75

D

Dacej Vasil 232
Daniel (król) 20
Danilák M. (M. Даниляк) 290
Даниляк M. (patrz Danilák M.)
Dąbrowski D. 290
Dembińska M. 290
Dionizy (metropolita) 112, 113
Дмитрик I. 291
Dobrianski Adolf 80, 81, 90, 91
Dobrzański Jan 76
Doński Michał (Michał Cap) 156, 159, 160, 174, 209, 211, 221–224
Dowbusz Ołeksa 44
Довгалюк I. 291
Dracz Iwan 205
Drewicz Iwan 47
Drowniak Epifanij (Nikifor Krynicki) 112, 218, 244, 245, 264
Drozd Roman 15, 116, 173, 281, 289–296, 298–304
Dubček Aleksander 201
Dubiec Anna 225
Dubiec Stefania
Duchnowicz Aleksander 51, 90, 91, 127
Duć-Fajfer H. 291
Duda Michał 213
Dudra Michał 136
Dudra Stefan 14, 116, 173, 281, 289–304
Dudyk Jan 223
Durjan Teodor 223

E

Egan Edmund 65, 66
Einhorn I. 108, 292
Elżbieta Bawarska (cesarzowa) 65

F

Fastnacht A. 292
Fecio P. 222
Fedak Mychajło („Smyrny", „Czernyk", „Magura", „Łys") 170–174, 182, 190, 191, 292
Fedak Teodor 223
Fedyna Sofiya 282
Felczak W. 292
Filipiak Leszek 14, 292
Fontański Henryk 267
Franciszek Józef I 65, 80, 192
Franciszek Rakoczy (książę) 45, 46, 48, 66
Franczak M. 292

G

Gal Leon 209–211, 222
Gerent P. 292
Gerhard Jan 177
Glevaňák M. 292
Gocz Teodor 174, 223–226, 228, 261
Gojdacz Dymitr 225
Gojdič Pavol Peter (biskup) 125, 126, 185, 228
Gomułka Władysław 156, 167, 178, 223
Graban Jarosław 226
Grey Jennifer 241
Grocký Peter 232
Grzesiak K. 292

H

Habsburgowie 23, 24, 40, 41, 52–55, 58, 77, 80, 82, 83, 84, 88, 89, 99, 285
Hacha Emil 129
Hajda Mykoła 254
Halczak 35
Halczak Bohdan 116, 173, 281, 289–304
Halczak Mikołaj 220, 222, 223
Hałagida I. 291, 293
Hałasa Wasyl 157
Hania (pastereczka) 64
Hanulak Hryhorij 88, 111, 154
Гарді Д. 293
Hašek Jaroslav 95
Herbut Małgorzata 268
Hirjak Mikuláš 232
Hirka Ján (biskup) 272, 274
Hitler Adolf 127, 139, 145
Hlinka Andrej 105
Hładyk Maria 263
Hładyk Stefan 264, 267
Hojniak Julian (ksiądz) 159
Hojsak W. 299
Holly G. 182, 293
Hołowacki Jakub 76
Hołowaty Fedor 44, 45
Hopko Vasil (biskup) 228
Horbal B. 293
Горошко Л. 293
Horyń Bohdan 205
Horyń Mychajło 205
„Horysław" (patrz Ripecki Modest)
Howansky Reilly D. 293
Hrehorowicz-Gaber H. 293
Hrobelski Roman („Brodycz") 174, 175, 182
Hruszewski Mychajło 84
Hunianka Wanio (patrz Wisłocki Dymitr)
Huk B. 157, 294, 305
Husak Michał 212
Húsek Jan 121
Hvat' I. 25, 294
Hyra Wasyl 109

I

Iwan Groźny 12

J

Jachymowicz Hryhorij 77
Jan Paweł II (papież) 145, 258
Janczerski Piotr 218
Jakowenko N. 294
Janeczek A. 294
Janukowicz Wiktor 249, 250
Jawor G. 294
Jawornicka Stefania 215
Jawornicka-Nowosad A. 294
Jełowicki A. 294
Jeronim Anonim (patrz Chylak Wołodymyr)
Jerzy Rakoczy II 23
Jordan (kasztelan wiślicki) 34
Józef II 57
Jurkowski Paweł 203
Juszczenko Wiktor 249

K

Kabaczij Roman (Кабачій Р.) 14, 294
Кабачій Р. (patrz Kabaczij Roman)
Kałeniuk Emilian (ksiądz) 208, 216
Karlak Andrzej 223
Kaszycki Jurko 68
Kazimierz Wielki (król) 17, 20, 21, 30
Kertyczak Miron 257
Kiepura Jan 107
Kiryk F. 294
Klemens XIV (papież) 56
Kmeť M. 295
Kochan Teodor 134
Kocur Anna 232
Kokotajło Roman 203
Kollár Adam František 74
Kołessa Filaret 75
Konečný S. 295
Konieczny Zdzisław 164, 295
Kopcza Andrzej 260, 268, 283

Korcz Władysław 15
Kornijczuk Aleksander 149
Kos-Anatolski Anatol 203
Kosowski Stefan 260
Kostelnyk Gabriel 101, 132
Kościelak L. 295
Kotlarewski Iwan 52
Ковач A. 289
Kowacz Mychajło 237
Kowalski Michał 209, 215
Kowcz Emilian 145
Koval Viktor 232
Krasowski I. (I. Красовський) 295
Красовський I. (patrz Krasowski I.)
Krawczuk Leonid 247, 248
Krehel Tytus 223
Kruško Štefan 14
Krynicki Jan 222
Krynicki Michał („Majko") 194, 195
Krynicki Onufry 76, 77
Krzemiński Jerzy 218
Ksenicz A. 289–291, 293–297, 301, 302, 304
Kubijowicz Wołodymyr 143, 145
Kuczma Leonid 248, 249
Kukoba Iwan 167, 168
Kuryło Aleksander 222, 223
Kusznir Iwan 203, 223
Kuziak Teodor 223
Kuzyk Stefania 203
Kwilecki A. 295
Kyrda Wasyl 207

L

Langer J. 296
Leja Leon 167
Leszczyński P.A. 195, 303
Lew (książę) 20
Lewandowski (porucznik) 172, 173
Lewicki Osyp 75
Lewicki Wołodymyr (Wasyl Łukicz) 75
Lippay György (arcybiskup) 25
Losten Wasyl (biskup) 280
Luter Marcin 40

Ł

Łabuz Józef 167
Ławrowski Julian 77
Łukicz Wasyl (patrz Lewicki Wołodymyr)
Łukjaneńko Łewko 205
„Łys" (patrz Fedak Mychajło)

M

Maciej Korwin (król) 23
Madzelan Wasyl 244
Madziak Jan 223
Magocsi Paul Robert 13, 255, 263, 272, 283, 292, 296
„Magura" (patrz Fedak Mychajło)
Majczak Grzegorz 223
Majeriková-Molitoris M. 296
„Majko" (patrz Krynicki Michał)
Makar Jurij 296
Makara Stefan 232
Makuch Stefan 209, 223
Małkiewicz A. 296
Maria Luiza (cesarzowa) 65
Maria Teresa (cesarzowa) 56, 57
Martyniak Jan (arcybiskup) 257, 265
Masciuch Wasyl 115
Masley Maksymilian 174, 220
Mazur Przemysław 116, 296
Mečiar Vladimír 275
Medwedycki Jakow 115
Melnyk Andrij 144
Merena Jarosław 222, 223
Merena Peter 241
Micinský Ivan 232
Michna E. 296
Mikołaj I (car) 81
Minc Hilary 178
Mironowicz E. 297
Miroszewski K. 297
Misiło Eugeniusz 289, 299
Mizerny Wasyl („Ren") 157, 170

Mochnacki Mikołaj 223
Moklak Jarosław 14, 297, 303
Mokry Włodzimierz 156, 299
Monczak 35
Motyka Grzegorz 164, 297, 300
Mucha Stanisław 217
Мудрий М. 297
Muraško Pavol 232
Mušinka Mikuláš (М. Мушинка) 232, 233, 272, 297, 298
Мушинка М. (patrz Mušinka Mikuláš)
Mušinka A. 297
Мушкетик Л. 298

N

Nabywaniec S. 298
Nacyk Fedir 203
Nalysnyk Julian 244
Napoleon Bonaparte 65
Nestor (kronikarz) 28
Nikifor Krynicki (patrz Drowniak Epifanij)
Nitschke Bernadetta 291, 297
Njaradi Dionýz 125
Novák Štefan 125

O

Okulska J. 298
Oleksa Roman 136
Oliner Samuel P. 156
Olszański T. A. 298
Onyszkiewicz Mirosław („Orest") 169
Orbach Jerry 241
„Orest" (patrz Onyszkiewicz Mirosław)
„Orest" (partyzant z oddziału „Smyrnego") 191
Orłowska Beata A. 195, 298, 303
Ortyński Soter (biskup) 73

P

Papierzyńska-Turek M. 298
Papuga Djura 283
Parczewski M. 299
Paryłowicz Dionizy (ksiądz) 78
Paskiewicz Iwan (feldmarszałek) 81
Patrylak Iwan 148
Pavluk S. 303
Pawlak Piotr 223
Pawłowicz Aleksander 51, 90, 91
Pawłyczko Dmytro 205
Pecuch Grzegorz 223, 303
Pecuch Mirosław 14, 195, 299
Peregryn Piotr 223
Petelscy Ewa i Czesław 177
Petlura Semen 55
Piastowie 18
Pieradzka K. 299
Piłsudski Józef 55, 102
Піпаш В. 255, 299
Pisuliński Jan 164, 299
Pius VII (papież) 56
Podhorecki L. 299
Polański Jan (ksiądz) 222
Polański Jarosław 223
Pop Ivan 13, 125, 292, 299
Porębski Stanisław 217
Пронь Т. 299
Prucnal Jan 217
Pułaski Kazimierz 47
Puszkin Aleksander 83
Pyrcz Melania 223
Пилипович В. 78, 304

R

Radkiewicz Stanisław 178
Рамач Я. 299
Rejt Jerzy 257
„Ren" (patrz Mizerny Wasyl)
Reinfuss Roman 11, 14, 299
Rieger J. 300
Ripecki Modest („Horysław") 171, 172
Ropecki Wołodymyr 282
Rosenthal Joe 194
Rozdolski Osyp 75, 76

Rumiancev Oleg (Румянцев О.) 14, 235, 238, 299, 300
Румянцев О. (patrz Rumiancev Oleg)
Rurykowicze 18, 19
Russnák Mikuláš 125
Rybarski Roman 160, 161, 300
Rykiel Zbigniew 53, 54, 300

S

Sandowicz Maksym 86, 87, 94
Sawka Andrij 45
Schagrin Leon 156
Schubert Franz (kompozytor) 60
Sembratowicz Josyf (metropolita) 61, 62, 85
Sembratowicz Sylwester (metropolita) 71
Seniuk Iwan („Wujko") 193
Serczyk W. A. 300
Сінкевич Є. 300
Siokało Bogdan 222, 223
Sitek W. 297
Słabig A. 215, 300
Smoliński Jan (lekarz) 173
„Smyrny" (patrz Fedak Mychajło)
Sobin Maks 160
Sobolewski Roman 203
Sobyn Dmytro 98
Solarz O. 300
Sopoliga Miroslav (Сополига М.) 13, 25, 91, 273, 293, 294, 300, 301
Сополига М. (patrz Sopoliga Miroslav)
Sowa Andrzej L. 164, 301
Spychalski Marian 178
Stachowiak A. 301
Stalin Józef 149, 186, 198, 200
Stanisław August Poniatowski (król) 46
Starak Teodozij 206, 281
Staruch Jarosław („Stiah") 169
Starzyński Jerzy 173, 261, 268, 289–291, 293–297, 301, 302, 304
Stawiski Jan 222
Stebelski Stepan („Chrin") 178, 301
Stefan I Święty 18
Stefanowski Paweł 209, 211, 220, 222–224, 226, 228, 260, 269
Stępnik-Szepetyńska J. 299
„Stiah" (patrz Staruch Jarosław)
Strank Michael 194
Strank Peter 194
Stus Wasyl 205
Swayze Patryk 241
Sycz Miron 256
Syrný M. 301
Syrnyk Jarosław 15, 301, 302
Syrnyk M. 302
Szaszkiewicz Markian 76
Szczerba Iwan 281, 282
Szeptycki Andrij 85, 145, 147
Szewczenko Taras 52
Szlachtycz Wasyl 176, 302
Szlanta Wacław 261
Szlapak Regina 218
Szlapakowie 107
Szost Bazyli 209–211, 221, 222
Штець М. 289
Szuchewicz Roman (Taras Czuprynka) 146, 198
Šafárik Pavel Jozef 75
Šelepec Jozef 232
Šmajda Michal 232
Šmigeľ Michal' 14, 116, 173, 281, 289, 291–304
Švorc Peter 9, 302

Ś

Świątkowska L. 302
Świerczewski Karol (generał) 178

T

Tapac Я. 303
Tarasiewicz-Ciesielska B. 303
Tarnowicz Julian 110, 154, 244, 245
Teodor Koriatowicz (książę) 24, 25
Tesarowicz Jan 223
Tiso Józef 105, 150, 151, 185
„Tito" (patrz Broz Josip)

Toronski Oleksy 75
Torzecki R. 303
Towt Aleksy (ksiądz) 72
Trochanowska Konstancja 222
Trochanowski Jarosław 224, 226
Trochanowski Metody 115
Trochanowski Piotr (Petro Murianka) 226, 260, 268
Trzeszczyńska P. 303
Turgieniew Iwan 88
Turok-Hetesz Wasyl 283
Tutko Szymon 223
Twardowski Jurek 172
Tyda Arkadiusz 14, 195, 303
Tyma Piotr 257
Tymoczko Iryna („Chrystia") 170
Tyrpak Daniel 223

U

Uličný F. 303

V

Varhola Andrij 244
Varhola Julia 244
von Villetz 81

W

Wahylewicz Iwan 76
Waledyński Konstanty Nikołajewicz (patrz Dionizy)
Wałach Stanisław 172, 303
Wanca Stefan 223
Warchol Andy 244
Вархол Й. 303
Вархол Н. 304
Werbycki Mychajło (kompozytor) 61
Wereszycki H. 304
Wiatrowicz Wołodymyr (В'ятрович В.) 148, 304
В'ятрович В. (patrz Wiatrowicz Wołodymyr)
Wieńkowski Cyryl 77
Wisłocki Dymitr (Wanio Hunianka) 135, 136, 194
Witold (książę) 24
Włodarczyk T. 108, 292
Wodzik Hryhor 156
Wolański Iwan (ksiądz) 71
Wołoszyn Awhustyn 119, 128, 129
Wójtowicz-Huber B. 87, 304
„Wujko" (patrz Seniuk Iwan)
Wyder G. 304
Виноградська Г. 304
Wyrembelski S. 304
Wysocki R. 304

Z

Zajączkowski J. 305
Zambrowski Roman 178
Zawadzki Aleksander 178
Zazulak Aleksander 283
Zięba A. 299
Zilynski Orest 232, 233
Złoczowski Zenon (ksiądz) 216
Zwoliński Jarosław 222, 305
Zygmunt Luksemburczyk (cesarz) 24
Zyndran Szymon 223

Ż

Życznieuski Michaił 256

Indeks geograficzny

A

Ameryka 69–73, 86, 122, 133–137, 156, 194, 195, 240–245, 279, 281, 285, 286
Ameryka Północna 9, 68, 72, 106, 133, 240, 280
Anglia 54, 92, 127, 140, 151
Ansonit 241
Apallachy 279
Atlantyk 69
Auschwitz-Birkenau 141
Australia 235
Austria 23, 55, 66, 79, 127, 154, 191
Austro-Węgry 51, 82, 92–94, 96, 131
Azja 20
Azja Środkowa 140

B

Baczka 66, 67, 191
Baligród 157, 175, 178
Bałkany 14, 23, 26–28, 36, 38, 51, 54, 66, 67, 76, 99, 101, 131, 133, 191, 193, 234, 236, 237, 277, 285
Banja Luca 277
Bańska Bystrzyca 35, 151
Bańska Szczawnica 35
Bardejów 41, 44, 45, 65, 67, 90
Bardejowskie Kupele 65, 273
Bartne 61, 216, 225
Belgrad 132, 277
Bereziwka 253
Berlin 129
Besarabia 101
Beskid Niski 175
Beskidy 9–11, 14, 24, 27, 32, 34, 35, 39, 41–43, 47–49, 58, 75, 78, 182, 196
Beskid Śląski 182
Biała Woda 39, 63, 179, 182
Białoruś 21, 198
Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka 160
Bielanka 211, 216, 224, 253, 264, 269
Bieszczady 157, 179
Bircza 176
Bizancjum 17, 18
Blechnarka 216
Bodaki 216
Bojkowszczyzna 31, 39
Bolesławiec 184
Borownica 152
Borysław 64, 252
Borżawa 253
Bośnia 67, 191, 192, 234–236, 238–240, 277–279
Bośnia-Hercegowina 131, 133
Bóbrka 216
Bratysława 275
Brema 69
Bridgeport 241
Brody 147
Brunary 34, 107, 174, 175, 207, 218, 219
Brześć Litewski 22
Brzeżany 247, 252, 254
Brzoza 109
Budapeszt 89, 125, 128, 130, 282
Bug 147
Bukowina 37, 38, 52, 80, 94, 101
Bułgaria 201

C

Camillus 245
Catskill 241, 243
cesarstwo austriackie 17
Cesarstwo Bizantyjskie 18
Cesarstwo Rzymskie 17, 19
Charków 140, 232
Chełm 104, 149
Chełmno nad Nerem 141
Chełmszczyzna 142, 148, 149, 254
Chocianów 225
Chorostków 252
Chorwacja 23, 66, 131–133, 147, 192, 193, 234–238, 240, 277, 278, 283
Chust 128, 130
Cigelka 125
Cisa 66, 253, 255, 256
Cleveland 134, 135, 241
Connecticat 70, 241, 280
Czarna 224, 225
Czarna Woda 39, 63, 179, 182
Czarne 264
Czarnobyl 254
Czarnogóra 278
Czchów 167
Czecho-Słowacja 129
Czechosłowacja 14, 54, 96–98, 101, 103, 105, 106, 116–119, 127, 137, 139, 150–152, 164, 178, 182, 186–191, 197, 200–205, 228–233, 243, 245, 246, 251, 254, 255, 271, 273–275, 282, 285
Czechosłowacka Republika Socjalistyczna 200
Czechy 18, 23, 94, 105, 129, 151, 159, 191, 205, 228, 252, 282
Czertyżne 264
Czop 117
Czortków 252
Czukwa 252
Čertižné 188

D

Dębnik 176
Długie 87, 264
Dobiegniew 213
Dolina 252
Dolny Śląsk 173, 184, 211, 220, 221, 225, 262, 270
Dołżyca 176
Drawa 67
Drohiczyn 20
Drohobycz 252
Druga Rzeczpospolita 14, 102–104, 106, 107, 114, 141, 285
Dudyńce 217
Dukla 270
Dunaj 59, 66
Dunajec 167
Dundaff 70

E

Ellenwille 247, 279
Ellis Island 69
Europa 18, 22, 26, 29, 32, 45, 52, 53, 63, 69, 89, 93, 102, 127, 141, 142, 146, 154, 286
Europa Środkowa 17, 26, 51, 74, 102, 105, 126, 128, 151, 186, 285, 286
Europa Środkowo-Wschodnia 17, 18, 21, 23, 24, 26, 52, 54, 74, 98, 101, 135, 246, 247, 281, 283, 284
Europa Wschodnia 234
Europa Zachodnia 17, 19, 234

F

Filadelfia 69
Floryda 243
Florynka 78, 97, 98, 181, 264
Francja 47, 54, 92, 98, 127, 140, 142

G

Galicja 9, 19–21, 29, 35, 36, 52–56, 58, 64, 65, 67, 72, 73, 75–85, 87, 88, 90, 92–95, 99,

101, 103, 114, 119, 120, 125, 143, 147, 148, 161, 168, 184, 193, 202
Generalne Gubernatorstwo (GG) 139, 140, 142–144, 153, 154
Gładyszów 266
Głogów 222
Gniezno 28
Gorlice 34, 93, 94, 111, 159, 162, 166, 168, 226, 253, 261, 264, 266, 269, 270, 282
Gorzów Wielkopolski 209, 210, 213
Górecko 267
Górne Węgry 65
Górny Śląsk 267
Grab 86, 87
Graz 51, 94
Grecja 27, 38, 39
Grybów 108, 207

H

Habura 188
Hadziacz 252
Hałyczyna 19
Hamburg 69
Hańczowa 216, 225, 264
Hercegowina 191, 234–236, 238–240, 277–279
Higganum 280
Hłomcza 216, 218
Hroszówka 176
Hrubieszów 149
Huculszczyzna 145
Hutysko 247, 252, 254

I

Illinois 69
Indie 29
Irlandia 22
Iwano-Frankowsk 252, 253
Iwo Jima 194
Izby 47, 88, 113, 265

J

Jabłonica Ruska 176
Jarosław 149
Jarzębina 63, 194
Jawor 184
Jasiel 176, 177
Jasło 110, 156, 168
Jaworki 39, 63, 179, 182
Jawornik Ruski 61
Jaworzno 183, 208, 221, 258
Jugosławia 131–133, 191, 193, 197, 234–240, 245, 246, 277, 278, 282

K

Kalifornia 243, 244
Kalinin 140
Kalinove 188
Kalnica 175
Kalników 216, 218
Kałusz 252
Kamienka 63
Kanada 51, 68, 70, 71, 74, 94, 99, 133, 134, 136, 137, 194, 197, 220, 244, 279–283
Karlików 175
Karpaty 11, 17, 24–30, 33–36, 39, 69, 79, 93, 99, 117, 119, 151, 152, 202, 279, 285
Katowice 181, 267
Katyń 140
Kijów 18, 28, 55, 63, 81, 84, 154, 232, 250, 254, 255, 281
Kitchener 280
Klimontów 95
klucz muszyński 33, 42
Kłokowice 216
Kłopotnica 156
Kocur 66
Komańcza 97, 98, 108, 176, 208, 216, 217, 270
Konieczna 216
Konstantynopol 22
Korona Brytyjska 94
Kosowo 278

Koszyce 25, 41
Kotań 253
Kotlina Naddunajska 17
Kraków 47, 77, 140, 142, 154, 219, 267
Krasna 232
Krasnopole 253
Krempna 270
Krosno 168, 175
Królestwo Galicji i Lodomerii 65
Królestwo Jugosławii 131
Królestwo Polskie 20, 21, 23, 24, 31–34
Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców 131
Królestwo Węgierskie 34, 41, 51, 81, 82, 93
Królowa Ruska 108
Krosno Odrzańskie 210
Krym 36
Krynica 42, 61, 64, 65, 107, 108, 112, 155, 170, 171, 173, 194, 218, 282
Krynica-Zdrój 270
Kuła 66
Kunkowa 216, 218, 263
Kwiatoń 216

L

Laborec 9
Legnica 213, 215, 260, 261, 266, 268, 270
Lemko Park 241, 243
Lemkovia 9
Lesko 228
Lewocza 35
Lipinki 270
Lipna 264
Litmanowa 63
Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka 160
Litwa 35, 103
Lubaczów 228
Lublin 168, 181
Lutenski Budyszcza 252
Lwów 20, 55–57, 61, 75–77, 80, 87, 88, 90, 111, 132, 136, 145, 149, 154, 203, 206, 252, 253, 281, 282

Ł

Łabowa 78, 79, 108, 171–173
Ławra Poczajowska 86
Ławra Peczerska 86
Łemkowszczyzna 9–14, 17, 24–28, 30, 31, 33, 34, 36, 38, 40, 44–49, 52, 55–57, 59–61, 64–66, 69–71, 74–76, 78, 80, 81, 85–88, 92, 93, 95–99, 101, 102, 106–108, 110–116, 119, 122, 124, 135–137, 139, 149, 152–158, 160, 162, 163, 170, 171, 174, 175, 179, 182, 185, 187, 194, 196, 197, 202, 203, 207–209, 213, 215–218, 225, 228, 233, 240, 242–244, 253–256, 258, 260–262, 264, 266, 267, 270, 271, 285
Łosie 108, 210, 211, 253, 264
Ługańsk 252
Ługi 261, 269
Łużyce 28

M

Macedonia 278
Majdanek 141, 145
Małkowice 258
Małopolska 47, 55, 77, 167
Manitoba 134
Marmarosz 25, 52, 101
Medzilaborce 244, 272, 282
Michałów 225, 267–269
Miczurino 252
Mielec 158
Międzybrodzie 206
Mikołajew 253
Mików 176
Mimova 176
Minneapolis 72, 280
Minnesota 72, 280
Młodowice 216
Młyny k. Radymna 61

Monachium 127
Monastyrsk 247, 252–254
Monroe 241
Morawy 23, 151, 159
Morze Czarne 17, 30
Moskwa 22, 54, 63, 72, 114, 119, 134, 141, 145, 149, 160, 198, 219, 221, 222, 229
Moszczaniec 175
Mukaczewo 24–26, 41, 56, 71, 128
Munhall 280
Muszyna 33, 45, 108, 270
Muszynka 42

N

Nadsanie 142, 254
Nahirne 252
New Jersey 69
Niemcy 12, 14, 21, 28, 34, 35, 36, 40–42, 54, 65–68, 92–94, 103, 105, 117, 121, 127–130, 133, 137, 139–147, 149–151, 153– 156, 158, 170, 182, 185, 189–191, 234, 245
Niemiecka Republika Demokratyczna 201
Nieznajowa 264
Nicholson 70
Nizina Panońska 29, 30
Nižná Pisaná 190
Noteć 267
Nowa Wieś 68, 159
Nowica 111
Nowy Jork 68, 69, 135, 136, 241, 243, 244, 247, 279
Nowy Sad 66, 131, 236, 277, 279
Nowy Sącz 88, 168, 173, 209, 210, 226
Nowy Targ 39, 168, 179
Nowy Zagórz 175

O

Odessa 232
Ohio 69, 134, 135, 241
Oleśnica 181, 184
Olsztyn 181
Oława 184
Ontario 69, 70, 280
Osiek Jasielski 270
Osława 11
Oświęcim 181
Owidiopol 253
Ożenna 87

P

Pacyfik 133, 194
Palota 188
państwo muszyńskie 33
Paryż 98, 116
Pasmo Jaworzyny 175
Pawłokoma 258
Pensylwania 69–71, 280
Pereczyn 253
Peremożne 252
Peremyszlany 145
Petersburg 46, 54, 61, 63
Petrovice 282
Piskorowice 258
Pittsburgh 69, 244, 280
Pleasant Mount 70
Podhajce 157
Podiebrady 106
Podkarpacie 108
Podkarpacka Ruś 9, 275
Podlasie 142, 149, 254
Podole 24, 46
Polany 209, 217, 218
Polesie 101
Polska 11, 14, 15, 17–20, 23–25, 27, 30, 32–35, 37, 46, 51, 54, 55, 102, 105, 106, 128, 130, 137, 139, 141, 142, 148–150, 156, 158–167, 169, 170, 175–179, 181–183, 186–191, 194–199, 201–204, 206, 208, 209, 211, 213, 214, 218, 223–227, 230–233, 237, 241–247, 250–260, 262–267, 269, 270, 275, 281–284
Polska Rzeczpospolita Ludowa 210, 220, 285
Polska Ludowa 213, 218, 220, 225, 258
Połtawa 81
Poprad 9, 10, 25, 133

Poznań 181, 199
Północna Dakota 69
Półwysep Iberyjski 19
Praga 105, 106, 116–118, 151, 164, 188, 201, 229, 232, 282
Preszowszczyzna 10, 120, 122, 124–126, 130, 151, 185–187, 189, 229, 230, 232, 276
Preszów 10, 41, 47, 57, 71, 72, 80, 88, 90, 96, 97, 125–127, 186, 228, 231, 232, 272, 273, 275, 282
Protektorat Czech i Moraw 129
Prusy 24, 51, 52, 178
Przełęcz Dukielska 151, 158, 159, 186, 190
Przemków 268
Przemyśl 61, 112, 115, 228, 253, 258
Pustomyty 252
Puszcza Białowieska 198

R

Racibórz 173
Radocyna 87, 162, 264
Radoszyce 108, 176
Radymicze 28
radziecka Ukraina 101, 102, 149, 161–163, 169, 170, 177, 182, 186, 190, 194–197, 202, 204–206, 211, 230, 232, 233, 240, 243, 277, 281
Regetów 264
Regetów Niżny 216
Republika Czechosłowacka 101, 105
Republika Czeska 251
Republika Słowacka 149, 150, 251, 285
Republika Wisłocka 157
Reszów 41
Ropa 270
Ropica Górna 264
Ropienka 170
Równe 203, 204
Rosja 12, 21, 23, 24, 46, 48, 51–54, 74, 76, 80, 81, 83–87, 89, 91, 93–97, 99, 112, 114, 132–134, 137, 158, 161, 194, 198, 228, 229, 246, 249, 250, 255
Rosja Sowiecka 160
Rozdziele 218
Rozstajne 110
Rudna 252
Rudno 203
Rumunia 23, 25, 54, 89, 101, 140, 142, 282
Ruski Kerestur 66, 132, 236, 240, 278, 282
Ruskie Peklany 125
Ruś 19, 20, 24, 25, 30, 35
Ruś Czerwona 19
Ruś Halicka 19, 20, 30, 32, 35, 48, 55
Ruś Halicko-Włodzimierska 20, 98
Ruś Kijowska 12, 13, 17–20, 24, 30, 76, 83, 92, 99, 263, 283, 286
Ruś Podkarpacka 116–118, 274
Ruś Szlachtowska 39, 40, 63, 179
Ruś Węgierska 52, 72–74, 80–82, 88–92, 96, 98, 101, 105, 106, 114, 116, 134, 137, 138
Ruś Zakarpacka 9, 116, 128, 137
Rychtyczi 252
Ryga 55
Rychwałd 34
Rymanów 115, 175
Rzeczpospolita 9, 21–24, 33, 40, 41, 44, 46, 48, 55, 102, 103, 106, 108, 112, 114, 115, 120, 127, 128, 130, 139, 140, 142, 143, 149, 150, 160, 161, 168, 251, 256, 259, 261, 270, 285
Rzeczpospolita Obojga Narodów 21, 23
Rzeczpospolita Polska 101, 105
Rzeszów 167, 211
Rzym 41, 125

S

Królestwo SChS (Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców) 131
Sahryń 258
Saksonia 35
Sambor 3, 162, 252
San 9, 10, 152, 153, 176
Sandomierz 158

Sanok 30, 33, 78, 97, 111, 115, 154, 157, 165, 169, 175, 206, 216, 228
Saskatchewan 280
Saskatoon 280
Sawa 66, 67
Serbia 23, 66, 132, 191, 192, 234, 240, 277, 278, 282, 283, 284
Sękowa 266, 270
Shenadoah 71
Siary 261
Siedmiogród 35, 79
Sieniawa pod Sanokiem 88
Sigheti 282
Slawonia 67, 193
Słotwiny 107
Słowacja 9, 12, 13, 23, 25, 35, 39, 41, 45, 65, 66, 79, 81, 89–91, 105, 110, 117, 120–122, 127–130, 139, 147, 149–151, 157, 158, 165, 169, 182, 185–188, 190, 191, 194, 201, 205, 228–230, 233, 244, 247, 251–255, 271–276, 281, 283, 284
Słowenia 278
Słowiańszczyzna 28
Smerek 175
Snina 130
Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii 234, 277
Sokolniki 252
Solonka 252
South Canaan 70
Spisz 25, 32, 35, 36, 96, 98, 189
Srem 66, 67, 278
Stalingrad 146
Stamford 245, 280
Stany Zjednoczone 74, 279
Stara Lubowla 96
Stebnik 45
Stolica Apostolska 25, 115, 257
Stranany 63
Stryj 252
Strzelce Krajeńskie 213, 261
Strzelin 184
Styria 94
Sudety 127, 188
Suribachi 194
Surowica 175
Svidnik 13, 90, 182, 190, 231, 232, 271, 273, 275
Syberia 72, 140, 153, 163, 185, 191, 197, 205
Syhot Marmaroski 89
Szarysz 32, 81, 82, 90, 98, 122
Szczecinek 181
Szlachtowa 39, 63, 179, 182
Szubieniczny Wierch 265
Szwajcaria 132
Szwecja 21
Szyliwka 252
Szymbark 34
Szprotawa 207, 269, 270
Šarbov 190

Ś

Śląsk 23, 29
Śnietnica 108
Środa Śląska 184
Świdnica 184

T

Talerhof 51, 94
Tarnopol 154, 195
Tarnów 93
Tatry 9
Temeszów 176
Terezin 94
Tokaík 185
Tomaszów 149
Topola 90
Toronto 166, 220, 244, 245, 280
Trembowla 252
Trenczyn 25
Trudowe 252
Truskawiec 252
Trzebnica 184, 210

Trzecia Rzesza 127, 129, 149, 150, 154, 155, 241, 246
Turcja 21, 23, 36, 40, 47
Turka 31
Turzańsk 211
Twer 140
Tylawa 113
Tylicz 42, 108
Tyrawa Solna 176
Tyrol 66

U

Ukraina 9, 11–14, 21–23, 25, 27–29, 36, 51, 52, 54, 85, 101, 104, 111, 132, 136, 139, 144, 146–149, 152, 160–163, 176, 182, 197, 198, 202, 203, 228, 233, 237, 247–256, 265, 266, 273–275, 277, 281, 282, 284, 285
Ukraina Karpacka 129, 130, 133, 157
Ukraina Naddnieprzańska 52, 83, 119
Ukraińska Republika Ludowa 54, 55
Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka 149, 151, 186, 189, 210
Ulucz 61, 152, 153, 166, 176, 212, 269
Uniondale 70
USA 14, 51, 68, 69, 71, 73, 74, 98, 99, 133, 134, 136, 137, 140, 156, 174, 194, 197, 211, 221, 222, 240, 244, 245, 280–283
USRR 14, 27, 160–164, 166–169, 177, 188, 189, 196, 202, 204, 243, 254, 273
Ustrzyki Dolnę 27
Uście Gorlickie 224, 247, 264, 265, 267, 270
Uż 10, 117, 253
Użhorod 56, 57, 81, 117, 120, 128, 282

V

Valachi 31
Vlachy 38
Vukovar 67, 237, 278
Vyšná Pisaná 190

W

Warszawa 23, 24, 55, 102, 128, 141, 160, 167, 168, 209, 242, 256
Wasyliwka 253
Watykan 134
Wełykyj Bereznyj 253
Węgry 17–25, 29, 30, 32, 33, 35, 36, 40, 41, 43–46, 51, 55, 65, 66, 72, 74–76, 81, 82, 88, 89, 101, 119, 128, 130, 137, 140, 142, 191, 201, 255, 275, 282, 285
Wiatycze 28
Wiedeń 23, 25, 57, 63, 76, 80, 82, 128
Wielka Brytania 68, 98
Wielki Lipnik 63
Wierchomla Wielka 88, 162, 177
Winnipeg 134
Wisła 158
Wisłok 30
Wisłok Wielki 97, 98, 175
Włochy 23, 127, 128, 133
Wojwodina 51, 66, 67, 75, 131–133, 191–193, 234–240, 277, 283
Wola Cieklińska 156
Wola Michowa 176
Wola Wołodzka 176
Wołosate 79
Wołoszczyzna 44
Wołowiec 216
Wołów 210
Wołyń 19, 29, 53, 81, 101, 103, 114, 147, 148, 156, 161, 184, 189, 190, 203, 204, 254
Wrocław 181, 207, 210, 221, 222
Wysowa 65, 108, 211, 216, 265
Wyszehrad 20
Wyszowadka 87

Y

Yonkers 135, 195, 211, 241–243, 245, 279

Z

Zachodnioukraińska Republika Ludowa 54

Zagłębie Borysławsko-Drohobyckie 149
Zagłębie Donieckie 249, 252
Zagórz 216
Zagrzeb 132, 192
Zakarpacie 9, 13, 20, 28, 30, 35–37, 46, 52, 57, 66, 72, 74, 116–120, 124, 125, 127–130, 132, 133, 137, 138, 151, 158, 186, 253–255, 274, 275, 283, 284
Zakerzonie 143, 144, 147–149, 154, 157, 158, 161, 169, 170
Zamość 149
Zaolzie 127
Zawadka Morochowska 176, 258
Zawadka Rymanowska 75
Zdynia 86, 87, 108, 109, 247, 253, 265, 266, 268, 269, 279, 281
Zemplin 32, 82, 98
Zielona Góra 183, 209, 211, 212, 216, 219, 221
Ziemia Lubuska 183, 184, 209, 213, 215, 220, 261, 262, 267–269
ziemia sanocka 17, 30, 33, 34, 40, 48
Ziemie Odzyskane 142, 163, 178, 182, 184, 207, 212–214, 219, 242, 243
Zimna Woda 252
Zinków 252
Złockie 210
Złotoryja 184
ZSRR 27, 101, 103, 139–143, 150, 152, 154, 158–162, 185, 192–196, 198–202, 204, 205, 208, 209, 221, 227, 229, 233, 236, 237, 241–243, 245, 253
Związek Radziecki 134, 139, 142, 153, 158, 178, 185, 195, 220, 279
Zyndranowa 225, 226, 262, 269

Ż

Żagań 184
Żydowskie 171
Żegiestów 65



Dr hab. Bohdan Halczak (ur. 1959) – profesor nadzwyczajny, historyk, kierownik Zakładu Historii Najnowszej i Myśli Politycznej Instytutu Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmuje się historią polityczną Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku, historią myśli politycznej, dydaktyką historii. Jego dorobek obejmuje blisko 160 publikacji o charakterze naukowym i popularnonaukowym. Brał udział w licznych konferencjach naukowych w Polsce, na Ukrainie, Słowacji, w Czechach, USA i Kanadzie. Jest wiceprzewodniczącym Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce. W centrum jego zainteresowań naukowych znajduje się historia mniejszości ukraińskiej w Polsce i na Słowacji w XX w. Wspólnie z Romanem Drozdem jest autorem popularnej książki *Dzieje Ukraińców w Polsce w latach 1921–1989*. Została ona wydana również na Ukrainie. Wspólnie ze Stefanem Dudrą jest autorem pracy *Tożsamość narodowa Łemków*. Jest także współredaktorem cyklu prac zbiorowych *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*. Dotychczas ukazały się cztery tomy cyklu.



ISBN 83-89085-14-3